

JEŹDZIEC i HODOWCA



1939

Nr 14

Hodowcy Militarzystów 1938 r. (Ciąg dalszy)

Hodowca	Stado i powiat	Nazwa konia	Po ogierze	Od klaczy	Jeździec
Reinking Jerzy	Piechcin, Środa, Pozn.	Cięciwa III	Weichenholz x	Gusta	Por. Woźniak
Rojowski Zbigniew	Bystrzyca, "Lublin"	Wiarus	Faust x	Consina	Ppor. Grocholski
Rostworowski hr. Kaz.	Hrehorów, Rohatyn, Stan.	Ametyst	Geiser x	Parabola	Por. Starzyński
Różycki Kazimierz	Taszewo, Starogard, Pom.	Zeus	Rattlejack xx	Mascotta	Por. Walicki
Ruchna mająt.	Węgrów, Warsz.	Antypka	Dobosz x	Lalka	Ppor. Bukowski
		Czała x	Dukat x	Pepita x	Por. Łukaszewicz
		(Dywizja)			
Rüschardt	Czachówki, Lubawa, Pom.	Całus	Wanderfech x	Prestinette	Por. Iżyński
Ryński Marian	Szałowo, Gorlice, Krak.	Zakład	—	—	Ppor. Majewski
Scipio del Campo	Brzezie, Lub.	Bastion	Frippon xx	Austriaczka	Por. Szalążek
Sędziszów	Adm. Dóbr, Kielce	Warta	Kinokönig xx	—	Ppor. Kling
Siemiątkowski Jerzy	Rypin, Warsz.	Achmet	Wawer xo	Ciepielowa	Por. Klimowicz
Skarżyński Szczesny	Radostowo, Starogard, Pom.	Wedór	—	—	Por. Wawrzyniak
Skinderowa Helena	Lebiodka, Lida, Nowogr.	Boruta	Desiderius xx	Kaskada	Por. Bieliński
Skolimowski Zygmunt	Surhów, Krasnystaw, Lub.	Arta	Ritter xx	Berezyna	Por. Żurowski
Skrzydłowski Stanisław	Mrowino, Kościan, Pozn.	Sawa	Brelok x	Awiza	Rtm. Błaszczak
Smorczewski hr. Wład.	Tarnogóra, Krasnyst., Lub.	Ambasador	Ritter xx	Dumka	Por. Małanowski
Smolińska Janina	Bogusławice, Iłża, Kiel.	Cowboy	Apollon x	Garbata	Por. Rossocki
" "	" "	Zagon	Saclaray	—	Por. Bielecki
			Jedran III o		
Sobański Jan hr.	Kobieles Wielkie, Radomsk, Łódz.	Zarłok	Grymas x	Duża	Por. Cieplak
Sondermann Kurt	Przyborówko, Szamotuły, Pozn.	Akacja	Brzask x	Basia	Rtm. Mróz
Sondermann Otto	Dębica, Szamotuły, Pozn.	Amazonka	—	—	—
Sokołowski Zygmunt	Grabowo, Szczuczyn, Biał.	Corona	Waleczny x	Dania	Por. Nowiński
Sosnowski Henryk	Michrów, Grójec, Warsz.	Amsterdam	Giergl x	Baletnica	Rtm. Druhowino
Starnawski Tadeusz	Guzówka, Krasnyst., Lub.	Zula	O. G. B.	Psyche	Por. Makowski
		Zeus	Abel xx	Goplana	Por. Błazejewski
Stempkowski Jerzy	Dubno, Wołyń.	Ala	Promień xx	—	Por. Szerek
Steinhagen Aleksander	Lipie, Częstochowa, Kiel.	Arkan	Vallon xo	Sierlina	Por. Giećewicz
Stiegler Aleksander	Pleszew, Pozn.	Bis	Amarant han.	Gritta	kpt. Anders
Strażycowa Helena	Karczmiska, Puławy, Lub.	Westalka	Djament	Bajka II	Por. Jasiński
Studziński Karol	Werba, Włodz. Woł.	Zabawa	Valosse xx	—	Ppor. Gangusek
Studziński Bolesław	Leśce, Puławy, Lubel.	Cuk	Gazlan o	Baśka	Ppor. Szamota
" "	" "	Bohun	—	—	Por. Piwoński
" "	" "	Bej	Irrlehrer x	Paprika	Por. Rakowski
Suchodolski Edward	Mościska, Krasnystaw, Lub.	Tuberosa	Marawedi x	świsłowska	Por. Jaroszewicz
Świdorski Konstanty	Mokre Lipie, Zamość, Lub.	Zachwył	Finnländer xx	Artemis x	Por. Jurkowski
" "	" "	Zbaraż	Finnländer xx	Hydra x	Por. Starzyński
" "	" "	Zink	Schagya 47 o	Wierna	Por. Barcicki
" "	" "	Cybuch	Mniszek xo	—	Por. Kułwicz
Szańkowski Teofil	Wierzbno, Miechów, Kiel.	Artysta	Ad Memoriam xx	Szumka	Por. Cuber
Szczepańska Irena	Chornówek, Radom, Kiel.	Cyprys	—	—	Rtm. Nieczaj
Szenic Artur	Kąty, Pleszew, Pozn.	Brona	Nordeck han.	Nieznana	Por. Kozieł-Poklewski
Szeptycki hr. Aleks.	Łabunie, Zamość, Lub.,	Bulawa	Bernada xx	Ułanka	Rtm. Ładoś
" "	" "	Husarz	Rittersporn xx	Kaska	Rtm. Laskowski
" "	" "	Warus	Obejan xx	—	Rtm. Żukowski
Szułdrzyński Stanisław	Sierniki, Środa, Pozn.	Cinzano	Glücksritter	—	Rtm. Ołędzki
Szwejdcer Bronisław	Kuflew, Warsz.	Brunetka	Manton xx	Iskierka	Kpt. Gąsecki
Szydłowski Stanisław	Nowa Wieś, Sieraków, Pozn.	Zew	Bachmat x	Dana	Por. Gajewski
Szynagel Zygmunt	Wola Wysocka, Żółkiew, Lw.	Ada	—	—	Por. Ciechanowicz
Tarnowski hr. Karol	Górzleń, Mielec, Krak.	Czwałak	Parsifal II x	Haubica	Por. Wojnarowski
Tarnowski hr. Zdzisław	" "	Błysk	Paż Królowej xx	Płonka	Por. Drożński
" "	" "	Bałaban	Liège xx	Panna	Por. Marchewka
" "	" "	Trawa	Paż Królowej xx	Ilka x	Por. Gniowiejski
Tomecki Wilhelm	Lwów	Czara	—	—	Por. Prusiecki
Tschuschke Kurt	Mianowice, Kępno, Pozn.	Tybinka	Saturn x	—	Por. Kaszakowski
Trzebiński Marceli	Będzitów, Barcin, Pom.	Barbara	Terminus x	Brylant	Rtm. Dłutek
Twardowska Helena	Kobylniki, Szamotuły, Pozn.	Bitny	King's Prize xx	Orla	Por. Kawecki
" "	" "	Cytra	King's Prize xx	Sulamitka x	Por. Walicki
" "	" "	Znak	Jemen x	Fedka	Rtm. Łacki
" "	" "	Cały	Champion x	Oleńka	—
Unrug Karol	Cerekwica, Żnin, Pozn.	Ambitna	Hallo III x	—	Por. Minor
Urbański Jan	Sokal, Lwów.	Czardasz	—	—	Por. Bardziłowski
Wegner S.	Ostaszewo, Toruń, Pom.	Rzik	Intendant xx	Afida xx	Por. Kulesza
Walewski Stanisław	Tkaczew, Łódz.	Taksówka	—	—	Ppor. Ciechanowicz
Weder Meyer Justus	Wonieść, Krotoszyn, Pozn.	Anollo	Zeus xx	Linde	Por. Kiedacz I nagr.
Werner Tieman	Strykowa, Pozn.	Bill	Leibjäger x	Grete	Por. Kułakowski
Wesołowski Bronisław	Złota, Pińczów, Kiel.	Beret	Furioso x	Żydówka	Por. Stawik
Wężyk Józef	Rogaszyce, Ostrów, Pozn.	Arabeska	Czeremis x	Kasztanka	Por. Kiniaż
Wielopolski margr. Aleks.	Chroberz, Pińczów, Kiel.	Aspirant	Assouan xx	Teofilka	Por. Malarewicz
Wilczyński Konrad	Bortaty, Zamość, Lub.	Car	Sultan II x	Wiedźma	Por. Przebajewski
Wodziński Kazimierz	Ktery, Łęczycia, Łódz.	Walet	Happy Lover xx	—	Ppor. Lorentz
Woyniłłowicz Gustaw	Zaduszniki, Lipno, Warsz.	Romba	—	—	Por. Rieger
Wyganowski Stanisław	Karszew, Kalisz, Pozn.	Wulkan	Żulik	Tabakiera	Ppor. Pit de Replonge
Wyleżyński Bogdan	Wielgolas, Mińsk Maz. Warsz.	Banzaj	—	—	Por. Jasiński
Vetter Bronisława	Jabłonna, Lublin	Trop	Gidran xo	Myszka	Kpt. Pfinsterer
" "	" "	Zaporożec	Ad Memoriam xx	Starucha	Por. Syrokowski
" "	" "				Por. Możdziewski

(D. c. n.)

Wszystkie uzupełnienia i sprostowania, dotyczące wykazu hodowców militarzystów, pomieszczone zostaną po wydrukowaniu całości wykazu.

Jeździec i hodowca

14

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO
ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 10 MAJA 1939 R.

T R E Ś Ć Nr 14:

Festa — matka niemieckiej hodowli pełnej krwi — Dr Richard Sternfeld. Hanower jako koń turniejowy — Mjr. w st. sp. Braun. — Ekspozycja T. H. K. A. na Wystawie Światowej w New Yorku. — Wyścigi zagranicą. Anglia — Brown Jack. Rzeczy ciekawe z całego świata. Anegdoty wyścigowe. Kronika krajowa i zagraniczna.
Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Nowo nabyte dla Pomorza ogiery wschodnio-pruskie — Maksymilian Szczepski, Nacz. Wydz. Wytw. Zw. Pom. I. R. Rzut oka na hodowlę koni w Europie — M. J. de Chevigny. Kronika krajowa i zagraniczna.



FESTA (St. Simon — L'Abbesse de Jorzarre) w wieku 14 lat.

DR RICHARD STERNFELD

FESTA,

matka niemieckiej hodowli pełnej krwi

Niemiecka hodowla pełnej krwi wielki rozwój w ostatnich dziesiątkach lat zawdzięcza w dużej mierze wpływowi dwóch wyjątkowo cennych jednostek: Dark Ronaldowi i Fescie. Zasługi Dark Ronald'a omówiliśmy w studium o Bay Ronald'zie. I gdy tego reproduktora można nazwać ojcem współczesnej niemieckiej hodowli pełnej krwi, Festa może być uważana za jej matkę.

Historia Festy i jej potomstwa jest pod wieloma względami niezmiernie ciekawa, przede wszystkim dla tych, którzy pragną studiować zagadnienie dziedziczności w pełnej krwi. Znany oczywiście imiona wielu wybitnych matek, również takich, które więcej niż Festa wydały na świat koni pierwszorzędných, ale sprawiedliwa ocena całości kariery stadnej każe jej przyznać pierwszeństwo.

Takie twierdzenie może się wydać bardzo odważnym, ale mam nadzieję, że potrafię tego dowieść.

Najlepiej niech fakty mówią za siebie.

W pierwszych latach 20-go wieku poziom hodowli niemieckiej nie był zadowalający. W Hamburgu Derby niemieckie cztery razy rozgrywały między sobą konie austriackie i węgierskie, zdobywając ponadto inne poważne nagrody. Wielkie międzynarodowe nagrody hodowlane w Baden-Baden, w szczególności Wielka Nagroda Baden, Fürstenberg Rennen, Zukunfts Rennen, Prince of Wales St. i inn. były wygrywane, prawie bez wyjątku, przez konie francuskie, które przy tym stały dawały dużą wagę swym niemieckim przeciwnikom, zwyciężając ich łatwo.

W r. 1904 wygrał np. koń francuski Macdonald V Fürstenberg Rennen, od trzech następnych koni francuskich, a najlepszy niemiecki uczestnik wyścigu kończył jako zły piąty, w Zukunfts - Rennen (dla dwulatków) zwyciężył francuski Champ d'Or dwóch ziomeków i był u celownika o $7\frac{1}{2}$ długości przed pierwszym niemieckim koniem, na-

grode miasta Baden wygrał Caius o 8 długości, a jedyny koń niemiecki między 6 startującymi przyszedł do mety ostatni. Tylko w Wielkiej Nagrodzie Baden koń niemiecki zajął 3-cie miejsce o 18 długości za zwycięzcą Exema, ale tylko dlatego, że jedyny dalszy uczestnik wyścigu... wyłamał. Dwa dni po tym wyścigu startowały trzy dwulatki francuskie i jeden niemiecki w nagr. Prince of Wales Stakes.

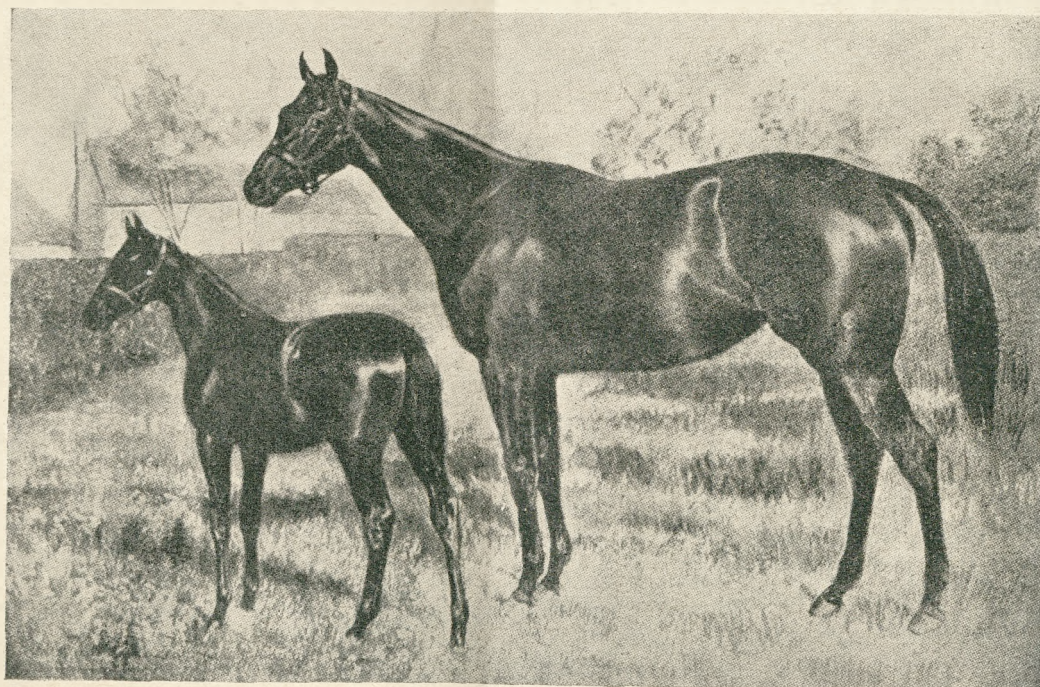
Można sobie wyobrazić zdumienie widzów, gdy ogier niemiecki wygrał lekko wyścig o 5 długości. Zwycięzca nazywał się **Festino** i był synem Ayrshire'a i **Festa'y**. W rok później półbrat Festino **Fels** (Hannibal — Festa) wygrał Zukunfts - Rennen bez wysiłku od 6 Francuzów, i gdy w rok później rodzona siostra Fels'a **Fabula** powtórzyła to samo, bijąc bardzo dobre konie francuskie, p. Ephrussi pogratiłował szczęśliwemu posiadaczowi zwyciężczyni słowami: „jeśli znów będą biegać dzieci Festa'y — nie przyjeżdżamy więcej do Baden-Baden!”

Oczywiście słowa te nie były całkiem serio wypowiedziane. Konie francuskie mimo to przybywały do Baden-Baden i dzieci Festy poniosły nie jedną porażkę, ale ich pojawienie się zmieniło zupełnie sytuację w niemieckim sporcie wyścigowym.

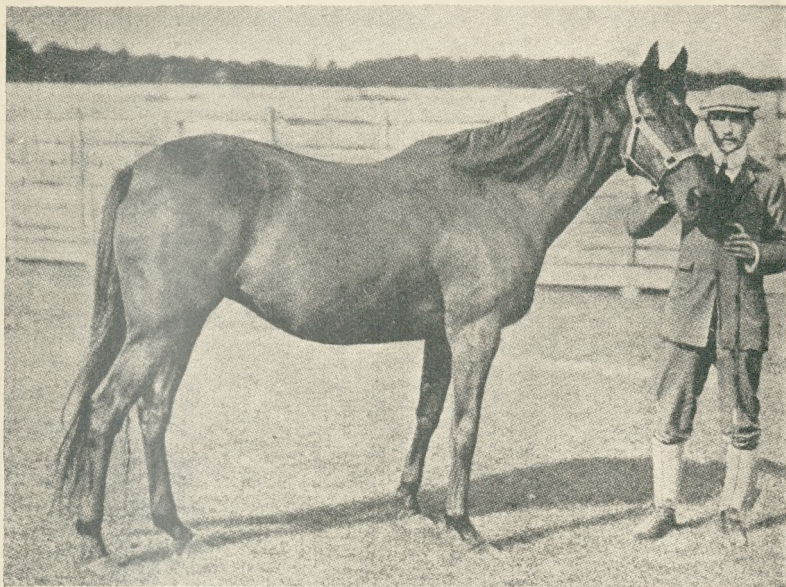
Czasy stałych porażek minęły, podniesienie się poziomu było widoczne, i ta poprawa była ściśle związana z imieniem Festa'y.

Kimże była owa Festa, o której dotąd prawie nic nie wiadano i nie słyszano?

Klacz ta była kupiona w r. 1901 na grudniowych przetargach w Newmarket przez Północno-niemiecki Związek Hodowców za 1000 gwinei i wkrótce po tym odprzedana tylko za 10.000 mk. frankfurckim przemysłowcom pp. A. i C. von Weinberg, założycielom, wówczas jeszcze zupełnie



L'Abbesse de Jouarre z Festą, jako zrebiciem



Festa jako matka stadna — Obok stoi właściciel Dr. A. Weinberg.

młodego stada w Waldfried. Cena nie była bardzo wysoka, ale też i nie mała, mniej więcej normalna cena za klacz cennego pochodzenia, bez dobrej kariery wyścigowej.

Wyczyny bowiem Festa'y na torze były bardzo skromne. Ta c. gniada klacz, urodzona w stadzie lorda Dunraven w r. 1893 w czasie trzyletniej kariery wyścigowej przy 22 startach wygrała tylko 2 wyścigi: jeden wartości 100 £ na dystansie 1200 mtr. i drugi 137 £ — 1000 mtr., poza tym była cztery razy druga i sześć razy trzecia.

To więc, co Festa wykazała na torze było bez znaczenia, ale za to pochodzenie miała pierwszorzędne. Jej ojcem był St. Simon, matka zaś L'Abbesse de Jouarre była najlepszą klaczą swego rocznika, a w ogóle bardzo dobrym koniem wyścigowym. Biegała ona od dwóch do pięciu lat, a więc jak na klacz forsownie i poza Oaks'em wygrała tak poważne wyścigi jak: Hardwicke Stakes w Ascot, Manchester Cup i Prince of Wales Hcp. Ciekawym jest przy tym, że wykazywała ona najlepszą formę zarówno na 1000 jak i na 2800 mtr., a więc była wszechstronnie uzdolniona, co było charakterystyczne dla większości dzieci Festy. Festa była pierwszym źrebięciem swej matki, dosyć małym, niepokąźnym koniem, o tak silnie wykrzywionej przedniej nodze, że zdawało się, iż trenowanie jej jest niemożliwe. W tych warunkach bieganie Festy nie było tak złe. Waż-

nym jest ponadto, że Festa należała do najlepszego rocznika St. Simon'a, ponieważ urodziła się w tym samym roku, co Persimmon i St. Frusquin.

Zanim Festa przysłała do Niemiec, połączenie St. Simon'a i L'Abbesse de Jouarre dało poważny wynik. W trzy lata po urodzeniu Festa'y dała jej matka z St. Simon'em Desmond'a, który wprawdzie, jako 3 latek, nie potwierdził tego, co zapowiadał, jako 2 latek, w stadzie wszakże, jak wiadomo, okazał się reproduktorem pierwszorzędny.

Było to szczęściem niemieckiej hodowli, że nie można było przewidzieć wartości Desmond'a, ale też już w r. 1902 Festa prawdopodobnie byłaby nie do nabycia, gdyż w tym roku ukazał się jej syn z Carbine'm Salute, dobry na torze; wygrał w Anglii 10 wyścigów wartości 2833 £. Niestety był on wcześniej wykastrowany, nie mógł więc rozprzestrzenić w Anglii krwi swej matki.

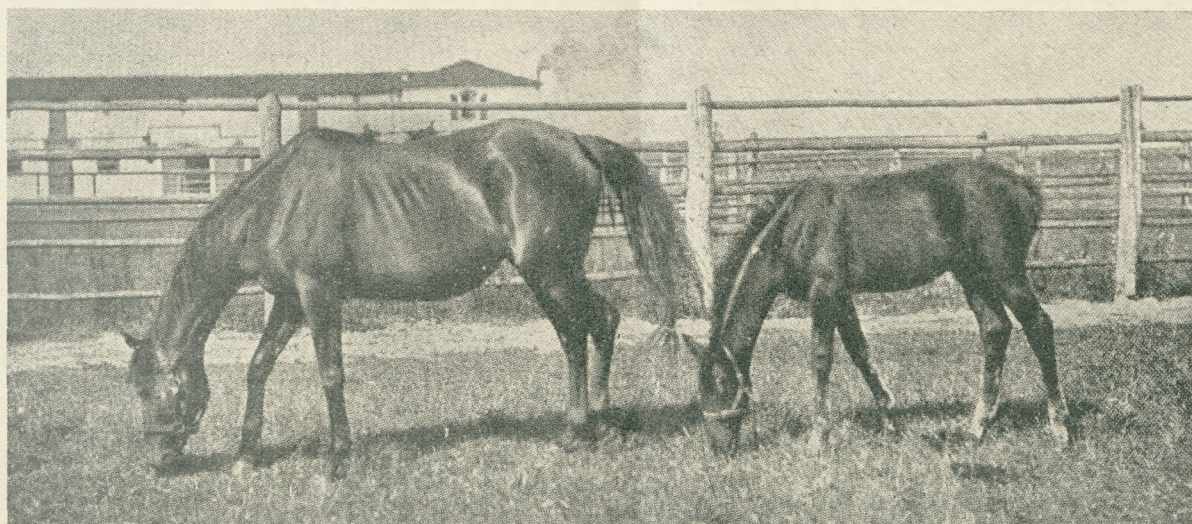
W czasie zakupu Festa'y do Niemiec była ona żrebna z Ayrshire'm, a wynikiem tego związku był Festino, o którym już wspomnieliśmy. Festa dała następnie w Waldfried jeszcze cztery źrebięta i to w czterech kolejnych latach. Dwa lata później poroniła i odtąd nie została nigdy żrebną. Pragnąc dać prawdziwy obraz tego, co tych pięciorgo dzieci uczyniło na torze, koniecznym jest przedstawić ówczesne możliwości wygrania w Niemczech.

Do czasu wystąpienia na widownię dzieci Festy tylko bardzo nieliczne niemieckie konie wyścigowe mogły przekroczyć wygrane 200.000 mk. i zaledwie jedna wybitna Namouna w czasie czteroletniej kariery zdobyła ok. 300.000 marek. Derby Niemieckie wprawdzie było dotowane sumą 85.000 mk. dla zwycięzcy, ale pozostałe nagrody klasyczne, jak Henckel-Rennen (1600 mtr.), Union-Rennen (2200 mtr.), St. Leger (2800 mtr.) dawały właścicielowi tylko 10.000—20.000 mk., zaś cenne nagrody w Baden-Baden, jak to widzieliśmy, były bardzo trudne do zdobycia. W innych wielkich wyścigach, jak Grosser Preis von Berlin, Grosser Hansa Preis, Jubiläums-Preis i inne, zwycięstwo było utrudnione przez wysokie nadwagi dla koni najlepszych.

Opiszemy teraz każde z pięciorga dzieci Festy z punktu widzenia ich kariery wyścigowej, z podaniem sum wygranych.

FESTINO (Ayrshire — Festa), og. c. gn., ur. 1902 r.

Festino, ogier średniej miary, bardzo szlachetny, był najlepszym koniem wyścigowym swego rocznika; na dy-



Festa z Fervorem na okólniku.

stansie od 1600 do 2800 m — pierwszej klasy. Podczas swej kariery od 2 do 5 lat życia włącznie zwyciężył on w 18 wyścigach, był 9 razy drugi i 1 raz trzeci na 31 startów. Wygrał: Union-Rennen, Grosser Preis von Berlin (4 let., 64 kg), Grosser Hansa Preis (4 let., 65 kg), Silberner Schild des Kaisers, Staatspreis I kl. (2 razy), Preis von Rhein (4 let., 65½ kg) i inn. Był drugi w Derby za nigdy nie pobitą węgierską Patience. Suma wygranych: 308.975 marek.

FELS (Hannibal — Festa), og. gn. ur. 1903 r.

Fels był koniem roslým, w wielkich liniach, kościstym. Był on również najlepszym koniem swego rocznika i, podobnie jak Festino, stał na czele listy zwycięskich koni; był dobrym na każdym dystansie i odznaczał się olbrzymim speedem. W wieku 2—4 lat, na 20 startów wygrał 18 wyścigów i był dwa razy drugi. Ważniejsze wygrane: Niem. Derby (o 4 dt.), Henckel-Rennen, Preis von Schlesien (3 let., 61½ kg), Bayern Preis (3 let., 65 kg), Grosser Preis von Berlin (4 let., 66 kg), Grosser Hansa Preis (4 let., 66 kg), Jubiläums Preis (4 let., 66 kg), Silberner Schild des Kaisers, Zukunfts Rennen, drugi w austriackim Derby na Morpeth, drugi za towarzyszem stajni Ignisem, któremu dawał 8 kg w Jubiläums Preis — oba razy pobity o pół długości. Suma wygranych: 417.310 mk.

FABULA (Hannibal — Festa), kl. kaszt., ur. 1904 r.

Fabula była klaczą średniej miary, bardzo głęboką i szeroką, zupełnie innego typu niż Fels. Była ona jednym z najszybszych koni kiedykolwiek wyhodowanych w Niemczech, jednak, jak prawie wszystkie córki Hannibala, nie miała staminy.

Na dystansie powyżej 1600 mtr. nigdy nie wygrała, ale do 1400 mtr. była prawie nie do pobicia. Jako 2—4 letnia zwyciężyła w 11 wyścigach, była 2 razy druga i 2 razy trzecia przy 16 startach. Ważniejsze wygrane: Henckel Rennen, Bayern Preis, Austria Preis, Goldene Peitsche, Zukunfts Rennen. Suma wygranych: 212.075 mk.

FAUST (Saraband — Festa), og. kaszt., ur. 1905 r.

Faust, roslý, potężny, bardzo urodziwy złoty kasztan, był najlepszym synem Festy i może najlepszym niemieckim koniem wyścigowym przed wojną. Wygrał on pierwsze 9 wyścigów na wszystkich dystansach od 1200—2400 mtr. i za 10 razem został pobity, niosąc bardzo dużą wagę i będąc źle pojechanym. Z powodu nakostniaka mógł on jako 3 let. startować dopiero we wrześniu, pomimo to jednak wygrał najwięcej w danym roku. Jako 4 letni padł na skręt kiszek. Ważniejsze zwycięstwa: w przeciagu dziecięciu dni Fürstenberg Rennen, Sachsen-Weimar Rennen, Grosser Preis von Baden; dalej Austria Preis, Preis von Rhein, Jubiläums Preis (Kolonja), Goldene Peitsche. Suma wygranych: 250.000 mk.

FERVOR (Galtee More — Festa), og. c. gn., ur. 1906 r.

Fervor, ostatni syn Festa'y był koniem średniej miary, muskularnym i głębokim. Jako młody koń złamał on sobie dolną szczękę i z powodu tego uszkodzenia cierpiał długo, tak że wpłynęło to ujemnie na jego bieganie. Fervor nigdy nie był równie dobrym wyścigowcem jak Fels i Faust, tym nie mniej w czasie swej długotrwałej i forsownej kariery wyścigowej wykazał bardzo dużo. Pozostawał na torze do 7-go roku życia włącznie, wygrał 19 wyścigów na wszelkich dystansach do 2800 mtr., był 9 razy drugi i 14 razy trzeci na 57 startów.

Według ogólnej swej performance był on najlepszym koniem, a w każdym razie takim, który najwięcej wygrał w swym roczniku, przyczem suma jego wygranych jest

najwyższa, jaką koń niemiecki zdobył przed wojną. Najważniejsze zwycięstwa: Henckel Rennen, St. Leger, Grosser Preis von Berlin (4 let., 66 kg), Grosser Preis von Hamburg, Silberner Schild des Kaisers (2 razy), Jubiläums Preis (5 let., 66 kg), Staatspreis I kl., Goldene Peitsche. Suma wygranych: 432.590 mk.

Zestawmy teraz sumy wygranych dzieci Festa'y:

	Zwycięstw	Suma wygranych w mk.
Festino	18	308.975
Fels	18	417.310
Fabula	11	212.075
Faust	9	250.000
Fervor	19	432.590
	75	1.620.950

Pięcioro niemieckich dzieci Festa'y wygrało więc **przebiegnie** więcej niż Namouna, t. zn. najwybitniejszy koń niemiecki, który do tego czasu wygrał najwięcej. Rekord Festa'y powiększa się jeszcze o wygrane Salute'a, t. j. 2833 £ czyli 56.660 mk., licząc 1 £ = 20 mk. Nawet w Anglii, poza Galicja'a, nie ma matki stadnej, której dzieci wygrałyby więcej niż potomstwo Festa'y, ale o ile łatwiej przyszło to Galicja'i, na której konto sam Bayardo albo Lemberg w Derby lub Eclipse Stakes w jednym dniu mogły wygrać tyle, co Fabula w trzy lata! I tylko padnięcie Fausta, a więc nieszcześliwy przypadek, przeszkodziło Fescie pobić rekord Galicja'i.*)

WYNIKI DZIAŁALNOŚCI STADNEJ DZIECI FESTA'Y

Aczkolwiek bezpośrednia działalność stadna Festa'y też jest potężna, jej właściwe znaczenie polega przede wszystkim na tym, że jej dzieci rozprzestrzeniły krew matki z wielkim powodzeniem. Nie jest to samo przez się zrozumiałe, gdyż wiele wielkich matek stadnych nie przelewało swej siły dziedziczenia na swe dzieci, a przynajmniej nie na wszystkie swe dzieci.

Festa przedstawiała sobą w każdym razie walory tak poważne, że z czterema czy pięcioma różnymi ogierami rozmaitej krwi dawała cenne potomstwo, a więc pasowała nie tylko do poszczególnych prądów krwi. Jest poza tym jasne, że pomyślny wynik połączenia dawały nie dzięki ogierowi, z jakim była łączona, a dzięki niej samej. Każde z niemieckich dzieci Festy było nie tylko koniem klasowym, ale **najlepszym koniem**, jakiego dany ogier dał w ogóle. Dotyczy to też Festino, jeśli wziąć pod uwagę, że folbluty niemieckie w owym czasie ogólnie w klasie wyścigowej ustępowały angielskim. W stosunku do klasy swego kraju stał Festino bez wątpienia dużo wyżej niż Robert le Diable, Symington itp. Fels był najlepszym synem Hannibal'a a Fabula najlepszą jego córką. Faust pośród dzieci Saraband'a był klasą dla siebie. Między dziećmi Galtee More'a można pod względem klasy wyścigowej z Fervorem porównać tylko Orchidee II, matkę Oleander'a; pozostali synowie Galtee More'a stoją dużo niżej od syna Festa'y.

Fescie przypada zasługa przetrwania do dzisiaj linii męskich Ayrshire'a, Hannibal'a, Galtee More'a; również linia Saraband'a napewno by się utrzymała, gdyby Faust pozostał przy życiu. Przez śmierć tego ogiera oczywiście dalsze oddziaływanie krwi Festa'y zostało silnie ograniczone, niestety, jednak nie była to jedyna strata.

Najpierw Festino zginął z powodu wypadku, mając 11 lat i wskutek tego działał w stadzie tylko 6 lat. Dalej Fa-

*) Ostatnio rekord Galicja'i pobiła Scapa Flow, której potomstwo wygrało ponad 85.000 f. st. (Przyp. tł.).

bula, która przed wybuchem wojny światowej była wysłana do stanówki do Anglii, została tam zarekwirowana i więcej nie wróciła do Niemiec, gdyż padła podczas wojny. Dała ona tylko trzy źrebięta i jej najlepsza córka Fabella też padła w drugim roku działalności stadnej, tak że pozostało po niej tylko jedno źrebię.

Linia żeńska Festa'y była wskutek tego długi czas ograniczona, w najnowszych czasach jednak znów się rozwija dobrze. Tylko Fels i Fervor dożyły w stadzie późnego wieku.

Te fakty muszą być w każdym razie wzięte pod uwagę, gdy się chce należycie ocenić działalność stadną dzieci Festa'y.

Postaramy się teraz ustalić, co poszczególne dzieci Festa'y zdziałały w stadzie i celowym będzie rozpocząć od przedstawicielki linii żeńskiej — Fabula'i.



FABULA (Hannibal — Festa) jako matka stadna.

FABULA

Rozwój rodziny tej córki Festa'y unaocznia następujące zestawienie:

Fabula (Hannibal)	{	Fabella... Faida *)...	{	Faro	{	Fiduzia
		(Spearmint) (Le Météore)		(Pergolese)		(Graf Ferry)
	{	Farnesina... Farnese	{	Fides	{	Fidelitas
		(Pergolese) (Graf Ferry)		(Pergolese)		(Graf Ferry)
		Favilla		Faienza... Flavier	{	
		(Nuage)		(Pergolese) (Ladro)		
		Favor				
		(Fervor)				
		Faustina... Faustitas				
		(Fervor) (Ladro)				
		Farinelli				
		(Pergolese)				

*) W Polsce od r. 1931 znajduje się córka Faida'y Fibula po Pergolese (przyp. tłum.).

Zestawienie to nie obejmuje całego potomstwa z linii żeńskiej Fabula'i, a tylko jednostki ważniejsze.

Klasycznymi zwycięzcami są: Farnesina (Deutscher Stutenpreis), Favor (Henckel Rennen), Faustina (Kisasszony Rennen — niem. 1000 Gw.) i Faienza (Preis der Diana — niem. Oaks). Bardzo dobrym koniem wyścigowym była też Fabella, która miała dużo więcej odporności niż jej matka. Faro, Fidelitas, Farnese i Farinelli należały do dobrej drugiej klasy. W urodzonym w r. 1936 Flavier pokładane są duże nadzieje, które dotąd wszakże niecałkowicie ziścił.

W samym Waldfried linia Festa'y jest reprezentowana przez 7 klaczy, jej trwanie jest więc zapewnione.

Z ogierów Favor wyróżnia się w hodowli.

W całości linia żeńska Festa'y wykazuje znaczne postępy, aczkolwiek strata Fabula'i i przedwczesna śmierć Fabella'i naturalnie wpłynęły na rozwój tej linii niekorzystnie.

(d. c. n.)

Tłom. z niem. G.

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyną polską źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

Mjr. w st. sp. BRAUN

Hanower jako koń turniejowy

Zacniemy ten artykuł od przedstawionych w krótkości przeżyć czasu przedwojennego. Artyleria polowa remontowała się wówczas — jak wiadomo — przeważnie końmi hanowerskimi i wymagania stawiane im w tej broni odpowiadają również celowi hodowlanemu w czasach powojennych, jeżeli chodzi o konia szlachetnego wszechstronnie użytkowego. To co dawniej było wymagane od konia artyleryjskiego w dziedzinie przygotowania do jazdy było istotnie ważne i remonty dostarczane, jako konie przodkowe i dyszlowe nawet po dwóch latach osiągały stopień tresury, który odpowiada dzisiejszej próbie ujeżdżenia klasy L. jak również części klasy M. Może się zdarzyć, że pod względem tym idzie się za daleko i że to przygotowanie nie ułatwia przejścia do zaprzęgu

przed działem, pod siodłem lub w rękę. Okoliczność gimnastycznego wychowania hanowera, jako konia wierzchowego wpływa jednak na zastosowanie go w zaprzęgu w stosunkowo krótkim czasie tak dobrze, że i późniejsza zmiana na przeciwnego rodzaju zażycie nie wywołuje żadnych trudności. Z baterią zaprzężoną w 4 hanowerskie kasztany, autor, jako szef od 4-go sierpnia 1914 r., brał udział w wojnie na Wschodzie i przypomina sobie, że te konie w poszczególnych wypadkach przechodziły do stu kilometrów dziennie w czasie marszu naprzód i odwrotu — nad Wisłą przy ulewnych deszczach i na bezdrożach, i chociaż niektóre z tych dzielnych zwierząt padły z wycieńczenia, trzeba je uznać za jedne z najlepszych koni żołnierskich świata, podobnie jak wschodnio-pruskie, które są zaliczane do najcenniejszych koni kawalerskich.

Po tym wstępie przejdziemy do właściwego tematu, sportu jeździeckiego, którego pierwociny przypadają na początek minionego stulecia. W tym okresie górowały konie zagraniczne, ale nie dlatego, żeby niemieckie konie półkrewi mniej były dobre, niż angielskie lub irlandzkie huntery, a po prostu dlatego, że wiele koni niemieckich, wywożonych zagranicę przychodziło stamtąd z firmą angielskich lub irlandzkich. Dopiero surowe przestrzeganie palenia źrebiąt i wpisywanie koni do ksiąg związkowych odegrało decydującą rolę. Punktem zwrotnym były igrzyska w Sztokholmie 1912 r., gdzie hanower Dohna był drugim w wielkim konkursie myśliwskim pomimo, że ekipa niemiecka jeździła przeważnie na koniach zagranicznych. Utworzenie w tym czasie Komitetu Olimpijskiego, jak również energiczna propaganda Oskara von Funka, aby niemieccy jeźdźcy jeździli na niemieckich koniach, wprowadziła Niemcy na właściwą drogę, która pozwoliła osiągnąć liczne sukcesy zagranicą. Po wojnie światowej zbudzony do nowego życia niemiecki sport jeździecki pozwolił stwierdzić, jakie wartości tkwiły w niemieckim koniu. Boykot sportowy Niemiec przeszkodził nie tylko w Olimpiadach w Paryżu i Antwerpii, ale także w udziale w innych międzynarodowych turniejach aż do połowy 1920 r., kiedy v. Langen i książę Friedrich Siegismund



U góry: BARON pod kpt. Brinckmann'em.



U dołu: DERBY pod rtm. K. Hasse.

Foto Tiedemann, Hannover

zostali zaproszeni do Italii, Szwajcarii i Szwecji. Hanower „Goliat“ własność v. Langena, potężny, nieco wysokonóżny kasztan był w tym czasie rzadkim okazem, który zwyciężał nie tylko w próbach ujeżdżenia i konkursach myśliwskich najwyższej klasy, ale również w ciężkich biegach terenowych. Był to w całym tego słowa znaczeniu all round horse. Również znany był wybitny skoczek „Appoll“, również hanower. Książę Friedrich posiadał jako wypróbowanego konia w próbach ujeżdżenia „Christoph“, jako konia do Militari „Goldelse“. W r. 1928 niemiecka drużyna brała udział w igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie i wówczas jedyny posiadany przez nią hanower Draufgaenger zdobył pod von Langenem wielką próbę ujeżdżenia. Doświadczenia tam osiągnięte sprawiły, że w następnym roku Niemcy poszły za wzorem innych krajów, które miały w szkołach kawalerii oddziały turniejowe, mające za zadanie przygotowanie drużyn jeździeckich na zagranicę.

W ten sposób powstało w Hannoverze Centrum Wyszkożenia Jeździeckiego, które osiągnęło przez 10 lat swego istnienia wybitne wyniki w zawodach międzynarodowych. Od późnej jesieni 1928 r. do wiosny 1935 r. drużyny niemieckie na niemieckich koniach wygrały 20 Pucharów Narodów w New Yorku, w Genewie, w Bostonie, w Rzymie, w Wiedniu, w Lucernie, Warszawie, Dublinie, Nicei, Berlinie, Akwizgranie i Sopotach.

Wśród koni hanowerskich jako skoczki wyróżniały się specjalnie posiadające krew Amurath'a przez ogiery: Amandus, Amalfi, Amateur, Amsinck, Amulet, Amos i inne. Ilość zdobytych Pucharów Narodów do Olimpiady Berlińskiej łącznie wynosi 33, do tego jeszcze dochodzi 7 miejsc drugich, od r. 1936 do dzisiaj.

W zawodach o Puchar Narodów od roku 1928 brało udział 30 koni w czym 13 hanowerów, 9 holsztynów, 4 wschodnio-pruskie, po jednym śląskim, brandenburskim i irlandzkim i jeden niewiadomego pochodzenia Baccarat, który z 17 zwycięstwami stoi na drugim miejscu za Torą. Dalej idą: z 15 zwycięstwami Olaf (hanower), z 10 Derby

(hanower), z 9 Alchimist (hanower), z 8 Wotan (śląski), z 5 Baron i Benno (oba hanowery). Wśród najbardziej znanych hanowerów, które najwięcej wygrały, wymienimy: „Derby“ po Island z matki z krwią kłusaka, „Olaf’a“ po Schwalk, który swoją karierę zaczął jako koń policyjny, „Alchimist“ po Amalfi, jednego z najlepszych koni wysokiej klasy, z dawniejszych „Olnad’a“ mjr. Lotza, „Arnim’a“ po Amateur p. v. Oppel, z najmłodszych koni ze Szkoły Kawalerii „Oberst’a“ po Detectiv, „Artur’a“ po Goldfasan, „Fridolin’a“ po Fakir, „Goldammer’a“ po Alt-preusse i wiele innych.

Oczywiście znajduje się też wiele hanowerów wśród koni wyróżniających się w próbach ujeżdżenia, że wymienię-

my „Hammer’a“ po Hammerschlag, najwybitniejszego w ostatnich czasach, „Leopard’a“ po Butcher Bird, który oprócz konkursu ujeżdżenia zdobył Militari w Insterburgu.

Jak widzimy, koń hanowerski, który we wszystkich dziedzinach jeździeckich jak również w zaprzęgu dobrze służy, nie potrzebuje specjalnego zalecania. Stara hodowla w Hannoverze ze swoim przemożnym wpływem na inne okręgi jak Meklenburg i Pomerania, Westfalia i Brandenburg jest w pełni uprawniona do tego, aby była dumną z wielkiego udziału w zwycięstwach różnego rodzaju w niemieckim i międzynarodowym jeździectwie.

Tłom. z niem. N.
(według „St. Georg.“).

Ekspozycje T. H. K. A. na Wystawie Światowej w New Yorku

Jedynym działem polskiej hodowli koni, reprezentowanym na Wystawie Światowej w New Yorku, jest hodowla czystej krwi arabów, zobrazowana w dziale rolniczym pawilonu polskiego przez artystycznie i celowo zestawioną kolekcję pięknych, dużych fotografii. Są to podobizny najlepszych ogierów i klaczy zarodowych oraz poszczególnych koni, importowanych z Polski za granicę, przede wszystkim — do Stanów Zjednoczonych; następnie — zdjęcia ze stadnin i z wyścigów. Pod każdym eksponatem — napis w języku angielskim.

Katalog wystawowy w krótkim streszczeniu podkreśla świetne tradycje polskiej hodowli koni czystej krwi arabskiej, jej obecny rozkwit i sukcesy, jakie święci w ostatnich latach za granicą.

Poza tym Towarzystwo wydało specjalnie dla działu informacyjnego Wystawy luksusową, ilustrowaną broszurę pod tytułem: „Poland. The Pure-Bred Arabian Horse“. Omawia ona historię rozwoju hodowli arabów w Polsce od najdawniejszych czasów do chwili obecnej, nowoczesne zasady hodowlane (Księgi Stadne i wyścigi), eksport, etc. Na zakończenie przytacza dłuższy wyjątek z pracy amerykańskiego hippologa Dr. G. R. White, wydanej niedawno w językach polskim i angielskim pod tytułem: „Polski arabski koń a egipski. Moja wizyta w polskim stadzie państwowym“. Nader pochlebną opinię o polskich arabach podkreśla następujący napis nad fotografiami dwóch naszych czołowych reproduktorów, którymi autor zilustrował swe wywody: „Dwa najlepsze na świecie ogiery arabskie: Kaszmir i Ofir“.

Wśród ekspozycji Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego znajdują się doskonałe zdjęcia obu wymienionych reproduktorów i każdy będzie mógł naocznie stwierdzić bezstronność oceny.

Okładkę broszury zdobi barwna reprodukcja, a na odwrocie — wykres eksportu koni arabskich z Polski za granicę. Każdy egzemplarz zawiera ulotkę, omawiającą warunki eksportu do Ameryki Północnej i Południowej.

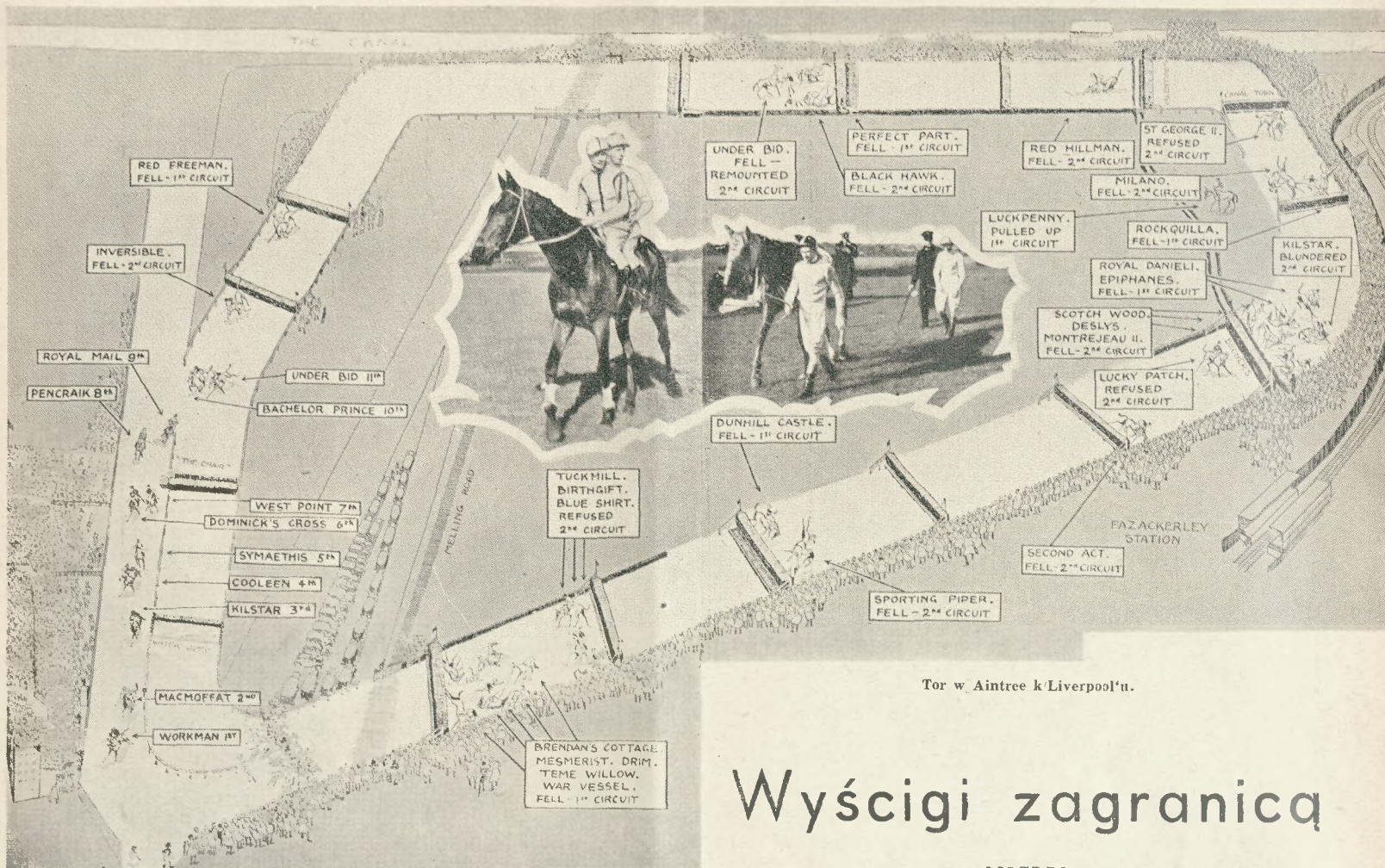


Count Rzewuski, Emir Tadsel-faher Abd-el nishem.

THE PURE-BRED ARABIAN HORSE

Okładka broszury wydanej przez T. H. K. A. dla działu informacyjnego Wystawy.





Tor w Aintree k'Liverpool'u.

Wyścigi zagranicą

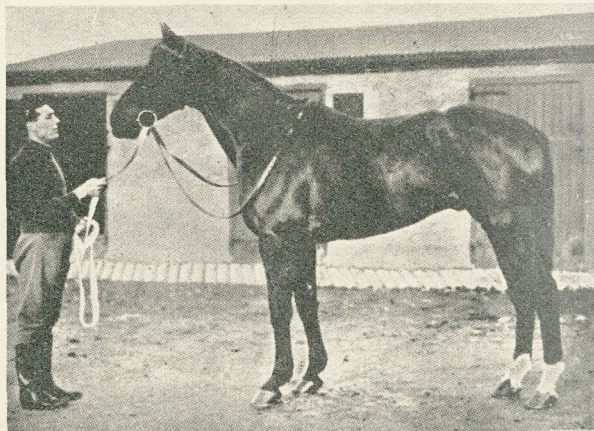
ANGLIA

Lincolnshire Handicap, gonitwa, która sygnalizuje otwarcie sezonu płaskiego, nie wywołała w r. b. większego zainteresowania przede wszystkim dlatego, iż poziom uczestników był dość niski — już często oglądano w tym wyścigu znacznie wyższe niveau.

Za to **Grand National Steeplechase** (£ 7284, 7200 mtr.) wywołał, jak zwykle, olbrzymie zainteresowanie; najcieńszy, ale i najmiarodajniejszy wyścig z przeszkodami na całym świecie, nigdy napewno nie straci swej atrakcyjności i popularności. 37 koni ruszyło w drogę po dobrym starcie; tylko jedna Cooleen była zupełnie nie gotowa do ruszenia w chwili podniesienia sznurów — ona też była jedynym koniem poszkodowanym. Gonitwę ukończyło 11 koni, z których 10 nie upadło, a Under Bid'a żokej dosiadł ponownie po upadku i wyścig skończył. Zwycięstwo odniósł irlandzki koń **Workman**, 9-cioletni wałach, którego rodowód załączam poniżej:

Workman, sk. gn., ur. 1930

Cariella		Cottage	
Sembe	Caricato	Casetta	L. Tracery
Lady in Waiting	Acq. Santoi	Crema Simon po St. Simon	Rock Sand w linii żeńskiej wnuk St. Simon
	Caricia	Marco	Topiary
	Cranganour wnuk St. Simon		



WORKMAN (Cottage—Cariella), 9 letni wałach sk. gniady, zwycięzca Grand National'u 1939 r.



ROYAL MAIL (My Prince — Flying May), 10 letni wałach kary, hod. C. Evans, jeden z najlepszych steepler'ów, świata.

długości. Niefortunnie biegł doskonały skoczek Black Hawk: idąc w rękę, na pełnym gazie zderzył się z Workman'em; Black Hawk upadł, Workman ustał. Koń lorda Derby — Under Bid miał dobre momenty w wyścigu, lecz na jednym płocie potknął się tak silnie, że dosiadający go G. Wilson byłby zjechał przez szyję, gdyby go żokej Foley, dosiadający idącego obok Red Hillman'a — nie wciągnął (w biegu) z powrotem na siodło. Najwyższą wagę (12 st. 7 lb.) niósł doświadczony Royal Mail; kończył on bez upadku na 9-y miejscu. Perypetie wyścigu przedstawiane są w b. zabawny sposób na rysunku, który skopiowaliśmy z Nr 3420 „Sporting & Dramatic News”. Właściciel Workman'a Sir Alexander Maguire o mało nie zdobył także irlandzkiego Grand National. Jego 8-ioletni wałach Sterling Duke dopiero na finiszu uległ rozporządzającemu lepszym końcowym speed'em, 7-ioletn. Shaun Peel (Ambrose po Argosy i Pamir's Pride po Pamir).

**

Za wyjątkiem ogiera Blue Peter, jednego z lepszych dwulatków ub. sezonu i w pewnej mierze ogierów Panorama i Cockpit — wszystkie sławy z roku 1938, jak dotąd, zawiodły. Jak to zazwyczaj bywa, ogromne zmiany zachodzą w rozwoju konia, gdy zmienia się z dwulotka na trzylotka. Foxbrough II, którego na podstawie kariery z roku 1938, można było uważać za kandydata na czołowego trzylotka, w pierwszej próbie 1939 r. zawiódł tak sromotnie, że wycofano go z 2000 Gwinei. W Coventry 3 Y.O. St. (£ 877, 1600 mtr.) przyszedł siódmy. Trochę lepiej wypadł w tej gonitwie występ og. Rogerston Castle (National Breeder's Produce w 1938): zajął on drugie miejsce za wał. Southport, a przed og. Le Manouc. Bez miejsca był także Cougar lorda Derby.

Kompletnej porażki doznały także przy pierwszym występie: niepokony w r. ub. Dhoti i dobry Titan: w Free Handicap St. (£ 1285, 1400 mtr.) były te dwa konie daleko za Solar Cloud (Solario — Silver Cloud po Manna i Silver Urn), klaczą Statute, wałachem Lapford oraz synem Hyperion'a, ogierem Admiral's Walk.

Przegrały swą pierwszą tegoroczną gonitwę Heliopolis i Fox Cub, po których dużo się spodziewano w bież. sezonie: Craven St. (£ 995, 1600 mtr.) wygrał Signal Light (Pharos — Ensoleillee po Sunstar i Laughter po Pommern i Jest po Sundridge), bijąc o łeb og. Fox Cub. Trzeci Bold Devil, szósty Meadow, siódmy dopiero Heliopolis, przed og. Hastings, Triguero i inn.

W Column Produce St. (£ 1131, 1600 mtr.) zwyciężył mało w r. ub. próbowany Dispenser, bijąc og. Llandaff oraz obiecującego, jak się zdawało, Wheatland'a (Trigo).

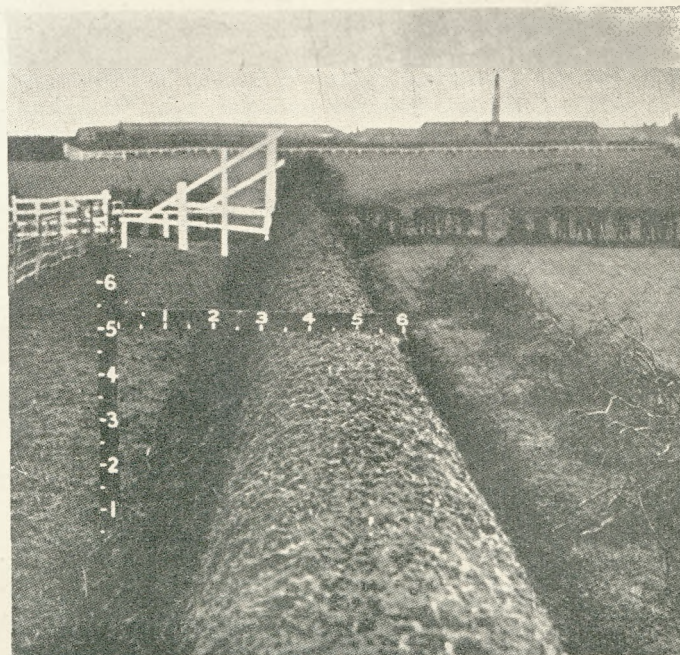


COTTAGE (Tracery — Casetta), ojciec Workman'a i wielu dobrych skoczków, reproduktor w stadzie M. J. Magnier'a Grange Stud, Fermoy (Cork).

Dispenser jest synem derbisty Manna z kl. Lady Juror, pół-siostry słynnej Mumtaz Mahal, po Son-in-Law.

Wood Ditton St. (£ 485, 1600 mtr.) dla trzylatków, które w ogóle jeszcze nie biegały, zdobył og. lorda Derby — Tamworth, rodzony brat Plassy, po Bosworth i Pladda po Phalaris i Rothersey Bay. Wszystkie te nowe wielkości nie wiele mają wspólnego z prawdziwą klasą i, jak się zdaje, poważniejszej roli w przyszłości nie odegrają.

Przejdźmy obecnie do trzylatków, które nie obniżyły lotu w porównaniu ze swą karierą zeszłoroczną. A więc niezwykły w r. 1938 dwulatac Panorama spotkał się z Portobello — również wybitnym dwulatką — w Newmarket, w Severals St. (£ 390), zresztą znowu na dystansie 1000 mtr.; gonitwa zakończyła się walką, z której zwycięsko wyszedł Panorama (Sir Cosmo), mimo, że niósł o 3 funty więcej. Oczywiście niczego nowego nie dowiedzieliśmy się o tych koniach: są tak szybkimi trzylatkami, jak były dwulatkami. Znacznie ciekawiej wypadł występ og. Cockpit w Hastings Pl. (£ 790, Newmarket).



Grand National Steeplechase. Dzisiejszy Valentine's Brook.

bardzo jeszcze gotowy syn Caerleon'a przeszedł swobodnie dystans 2.000 metrów i pobił pewnie og. Buxton, dając mu 3 lb.

Najlepszym trzylatkiem w chwili obecnej jest **Blue Peter**. Pisałem o nim w r. ub. z okazji zajęcia przez niego drugiego miejsca w Middle Park Stakes za Foxbrough II. W roku bież. wystąpił on w Epsom w **Blue Riband Trial St.** (£ 1892, ok. 1700 mtr.) i pobił łatwo Diadoque (syn Blandford'a) oraz Fairfax'a. Obadwa te konie niosły coprawda po 10 lb. więcej, ale i pod równą wagą Blue Peter byłby wygrał.

Z trzylatków nieznanych zwrócił na siebie uwagę jeszcze **Fairstone** (Fairway — Rosetta po Kantar i Rose Red po Swynford i Marchetta po Marco): wyłonił się on z mroków w **Greenham St.** (£ 1573, Newbury, 1600 mtr. linii prostej), zwyciężając łatwo wałacha Forager, wcale niezłego syna Trigo — Wheatland'a, og. Mauna Kea, zwyciężąc 2 gonitw w r. b. i szereg różnych trzylatków, a biegało ich razem 22.

Taki był stan rzeczy, kiedy w środę 26 kwietnia nastąpiła rozgrywka **Two Thousand Guineas St.** (Newmarket £ 9556, 1600 mtr.). Biegało 25 koni. W decydującej fazie wyścigu dwa konie figurowały na czele: Blue Peter i Fairstone, o poprzednich zwycięstwach których dopiero co wspominałem. Lecz bardzo prędko stało się widoczne, że **Blue Peter** nie da sobie wydrzeć zwycięstwa. Gdy już pewnie zmierzał do celownika — na drugie miejsce wskoczył szybko nadrabiający teren Admiral's Walk i odrzucił og. Fairstone na trzecie miejsce. Czwarte miejsce zajął francuski koń Romeo II, piąte Diadoque, szóste Hypnotist, siódme Rogerston Castle, dziewiąte Casanova, dziesiąte Fox Cub, dalej m. in. Dhoti, Tamworth, Dispenser, Triguero, Wheatland.

Blue Peter należy do cenionej starej, hodowlanej stajni lorda Rosebery, która wygrała Derby ogierami Ladas i Cicero. Jest synem og. Fairway z kl. Fancy Free po Stefan the Great i Celiba po Bachelor's Double i Santa Maura po St. Simon i Palmflower. Stał się faworytem na Derby. Nie spodzianką było drugie miejsce og. Admiral's Walk (Hyperion i Tabaris po Roi Hérode), końcowa szybkość jego zrobiła duże wrażenie. Fairstone pokazał, że zwycięstwo jego w Greenham St. nie było wcale wypadkowe — jest to dobry koń.

Romeo II jest synem Rodosto po Epinard; Rodosto wygrał 6 lat temu angielskie i francuskie 2000 Gw. — syn nie jest tak dobry jak ojciec. Diadoque biegał odpowiednio do swej formy, wykazanej w Blue Riband Trial St. Hypnotist (szósty), jest podobnie jak Admiral's Walk, synem Hyperion'a, derbisty, który w pobitym polu miał jeszcze dwóch synów: og. Casanova i His Highness. Rogerston Castle — nie trzyma dystansu; trudno było oczekiwać po nim czego innego. Nie ma żadnych excuses dla Fox Cub'a i Dhoti. Nie jest koniem klasycznym także Tamworth lorda Derby; hodowca ten miał jednak zadośćuczynienie za porażkę swego trzylatka, gdyż pierwsze trzy konie z 2000 Gwinei są synami jego reproduktorów — Fairway'a i Hyperion'a.

Tudor St. (Sandown Park, £ 835, 1600 mtr.) wygrał półbrat Fearless Fox'a — 3 l. **Bold Devil** (Horus — Molly po Phalaris i Molly Desmond po Desmond), bijąc Gunler'a (Sir Cosmo).

Ciekawą gonitwą była **Lingfield Park Spring St.** (£ 495, 1600 mtr.). Z jednej strony miał wystąpić Casanova, z drugiej strony interesował Scepter'd Isle — pięknego pochodzenia koń lorda Derby — dalej rozważano jak przejdzie szybka Galatea II z ulgą wagi, a poza tym zajmowało wszystkich, jak ustosunkują się te wszystkie trzylatki do 5-cioletniego, wcale dobrego Puzzler'a. Casanova, choć biegał nieźle, lecz nie mógł dać 17 funtów ang. klaczy **Galatea II** (córcie pięknego Dark Legend'a), która wygrała bardzo

pewnie. Puzzler był trzeci, a Scepter'd Isle zawiódł kompletnie. Trener Earl (objął stajnię lorda Derby po zmarłym Coll. Leader) uważa, że ten wyścig był zbyt zły, aby go uważać za odzwierciedlenie istotnej wartości Scepter'd Isle.

Dwa wyścigi, niewielkie zresztą, wygrał 3 l. og. **Lighship** (Pharos — Sansa po Sansovino i Aloysia po Lamberg i Verveine po Louviers). Jedną gonitwę zdobył przywieziony z Ameryki, angielskiego pochodzenia **Harlem**, syn cennego ogiera lorda Derby, Pharamond'a II.

Dobrze zaprezentowała się 3 l. kl. **Aurora** lorda Derby, bijąc og. Control w gonitwie typu maiden. Jest to córka Hyperion'a, wartościowego reproduktora, po którym, podobnie jak w r. ub., notujemy szereg obiecujących koni. Poza Admiral's Walk, Casanova, Aurora — mamy do zanotowania sukces 2 l. córki Hyperion'a — klaczy **Godiva** w niezłej gonitwie w Kempton Park.

Z młodych reproduktorów dobrze zadebiutował w bież. sezonie Taj ud Din: jego syn 2 l. **Eurasian** wygrał **Ashley St.** w Newmarket, a bezimienny ogierek po Taj ud Din z kl. Dapple dwukrotnie już miał celownik jako zwycięzca.

Obiecującym dwulatkiem jest **Medley** (Colorado Kid — Potpourri po Rose Prince). W **Stud Produce St.** (£ 879) wyprzedził on syna Salamis'a — Salfremar'a oraz syna Hyperion'a — Blazing Star, zaś w **Beckhampton St.** zwyciężył pole złożone z 35 dwulatków. Wcześniej, bo już 21 marca rozegrana gonitwa dla dwulatków **Brocklesby St.** (£ 550) przyniosła bardzo łatwą wygraną ogierkowi **Puma** (po Hill Cat), przed córką Dastur'a — Tartinette.

Syn Dastur'a — **Lucullus** zdobył wyścig dla 2-latków maiden, zaś córka Dastur'a od kl. Fairy Goldmother tryumfowała w **Westminster St.** (£ 589). Nie przypuszczam, aby któryś z wymienionych „wczesnych“ dwulatków, potrafił się w przyszłości bardziej wyróżnić; jeśli o nich wspominać, to głównie dla tego, aby rejestrować rozwój kariery stadnej ogierów od których pochodzą.

**

Scottish Union, zeszłoroczny zwycięzca St. Leger'u i „derby-second“ — dał się pobić przy pierwszym swym występie w r. b. w **Chippenham St.** (£ 583, 2400 mt, Newmarket) pokonał go o 3 dł. 4 l. og. **River Prince** (Rose Prince i Vieste po Pharos), który bardzo się poprawił od roku ub. Główną przyczyną porażki było jednakże to, iż Scottish Union nie był jeszcze w pełni formy — takie lekceważenie przeciwników przez trenera daje nie raz rezultaty fatalne.

Queen's Prize (£ 1175, 3200 mt, Kempton Park) wygrał 5 l. og. **Vergilius** (Son-in-Law i Haintonette po Hainault), rodzony brat cenego stayera Valerian'a; pobił on 4 l. og. Champion (Cameronian), lecz obadwa te konie niosły małą wagę. St. Patrick's Day z najwyższą wagą — był bez miejsca.

W **City and Suburban Hcp.** (£ 1653, 2000 m, Epsom) 4 l. **Bistolfi** niemal dowolnie wyprzedził 5 l. Mormond Hill (urodziwego syna Brumeux) i pokazał, że mógł ponieść dużo wyższą wagę niż 8 st. 10 lb. Urodzony w Anglii syn Singapore i kl. Bella Minna, był jednym z lepszych dwulatków we Włoszech, biegał również wcale dobrze jako trzylatek, wygrał jedną gonitwę we Francji, poczym sprzedany został do Anglii. Biegał początkowo źle, lecz w jesieni wyróżnił się raz w Birmingham. W r. b. rozpoczął karierę stylowym zwycięstwem w City and Suburban. Dystansowy wyścig **Great Metropolitan St.** (£ 934, 3600 m), prowadzony przez słynną „ósemkę“ w Epsom, wygrał niosący niecałe 7 ston 4 l. **Lillibullero** (Bolingbroke) — zupełny outsider, który dotąd potrafił się wyróżnić tylko w płotach.

Dwa duże handicapy zdobyły konie po bardzo cennym reproduktorze Caerleon'ie: **Rosebery St.** (£ 1151, 2000 mt) — 5 l. **Bacardi** (Caerleon — Bacchante po Sansovino) zaś w **Newbury Spring Cup** (£ 1420, 1600 mt) pierwszy był

4 l. **Caerloptic** (Caerleon i Soloptic po Soldennis), zaś trzeci — wałach Usk, również syn Caerleon'a. Przypominam, że Cockpit, 3-letni zwycięzca Hastings St., jest również po tym ogierze, rodzonym bracie Colorado'a.

Podkreślić warto rodowód 5 l. og. **Tout Change**, który jest synem Vatout i kl. Quick Change po Hurry On. Półbrat znajdującego się już drugi sezon w stadzie ogiera Chrysler II — og. Tout Change był pierwszy w **Thurlow Hcp.** w Newmarket. (2400 mt.).

Otwierający sezon gonitw płaskich **Lincolnshire Hcp.** (£ 1870, 1600 mt) przyniósł porażkę faworyta Domaha (piąty); zwyciężył siwy syn Mr Jinks'a — **Squadron Castle**, bijąc Halcyon Gift.

Pożyteczny flyer 5 l. **Carnival Boy** (Six Wheeler) był pierwszy w **Bretby Hcp.** (1200 mt. w Newmarket), zaś 6 l. **Ambrose Light** (Pharos) pokonał Willow Knight (Sir Cosmo) w **Athlone Hcp.**

Najlepszymi trzyletnimi ogierami są w tej chwili: Blue

Peter, Fairstone i Admiral's Walk. Sądzę, że dobrym też będzie Signal Light, który zdobył Craven St., później zaś odstawiono go od roboty. Powtarzam, że Foxbrough II, Helio-polis, Dhoti — zawiodły na razie zupełnie. Z niepokonanych w r. ub. dwóch koni: Panorama i Portobello — pierwszy okazał się o włos lepszym. Oto najważniejsze fakty, które przyniósł nam początek sezonu (do środy 26.4).

Bardzo dobrze rozpoczął się rok dla stajni lorda Rosebery: Blue Peter po 2 tryumfach jest faworytem na Derby. Sir Abe Bailey zdobył 4 gonitwy wartości £ 4585 — zaś lord Derby wygrał 5 wyścigów.

5 l. kl. **Blonde Lady**, córka znajdującego się w Polsce ogiera **Highborn II** ustanowiła rekord szybkości na torze w Knutsford Park (Jamaica). Wygrała ona The White Knight Hcp. na dystansie 2000 mt. w 2 m. 7 s. — prowadząc morderczym tempem z miejsca do miejsca.

Brown Jack.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Pod redakcją inż. J. Grabowskiego.

Na V-ym międzynarodowym Zjeździe dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego, jaki odbył się w r. 1938 w Monachium, wygłoszony został m. inn. referat, który w skrócie podajemy, z dziedziny, zapewne interesującej naszych czytelników.

Określenie płci i częstotliwość jej występowania.

Kapitan Hitchcock, F.C.M.C. — Anglia, referował poglądy współczesnych uczonych na zagadnienie określenia płci i częstotliwości jej występowania, opracowane przez prof. J. B. Robertsona, z upoważnienia British Bloodstock Agency, posiadaczki copyright.

W r. 1902 Mc Cluny wystąpił z twierdzeniem w „Biological Bulletin“, że chromozom podrzędny (secondaire) decyduje o określeniu płci w momencie zapłodnienia jaja przez plemnik męski. W r. 1905 Stevens uczynił w tej sprawie wielki krok naprzód. Drogą badań naukowych doszedł on do doniosłego i ścisłego odkrycia, że samica wielu rodzajów zwierząt nosi w dojrzałym jaju rodzaj chromozomu podrzędnego i że w spermie męskiej inny rodzaj chromozomów podrzędnych, oznaczanych przez X i Y, warunkuje określenie płci.

Wszyscy, którzy się interesują zagadnieniem dziedziczności wiedzą, że chromozom jest pałeczkowatym ciałkiem, zawartym w jądrze komórki, i że w centrum każdego chromozomu znajdują się elementy kształtowania, „geny“, które biorą udział w przenoszeniu wszystkich cech i właściwości z rodziców na dzieci.

Obliczenie ilości chromozomów u wielkich ssaków jest rzeczą bardzo trudną, ale już dzisiaj nie tak trudną jak przed 28 laty, gdy syn prof. J. B. Robertsona i inni badacze naliczyli 24 chromozomy zwykłe w komórkach somatycznych (corporelles) i 13 w każdej dojrzałej komórce rozrodczej konia. Na 26 chromozomów w *niedojrzałym* nasieniu konia znajdowało się 2 chromozomy X i Y. W *niedojrzałym* jaju znajdowały się oba podrzędne chromozomy, t. zn. dwa między 26, — X. Przed skutecznym wypełnieniem swej funkcji, każda komórka rozrodcza dzieli się dwa razy. Przy drugim podziale komórka — córka zawiera połowę ilości chromozomów, znajdujących się w komórce niedojrzałej, lub także w komórkach somatycznych gatunku. Sytuacja pozostaje bez zmiany o tyle, że chromozomy X i Y są tam obecne.

U konia i u człowieka jajo dojrzałe posiada zawsze chromozom X.

Z drugiej strony dojrzałe nasienie męskie zawiera jeden lub dwa rodzaje chromozomów podrzędnych t. zn. X lub Y, ale nie oba w jednej komórce.

Dla płci więc żeńskość jest „homozygotyczna“, męskość zaś „heterozygotyczna“; jeżeli jedno z nasion, zawierających X zapładnia jajo, w wyniku będzie klaczka, jeżeli nasienie posiada Y rodzi się ogierek. A więc chromozomy Y nie są nigdy przenośne przez samice. Y jest wstępnym bezpośrednim w prostej linii męskiej z komórki bardzo odległej w rozwoju gatunku, jednakże nie można twierdzić, że niektóre z genów, obecne w Y i X nie zmieniają się z Y na X i z X na Y, po połączeniu się dwóch grup chromozomów, z czego wynika zapłodnienie jaja przez nasienie męskie. Geny, która przechodzą, są nosicielami drugorzędnych cech płciowych i nie biorą udziału w istotnym określaniu płci.

Aluzję do tej ważnej fazy przechodzenia podajemy.

Liczne nie-rodzajowe chromozomy nazywamy „autozomami“. Jak powiedziano wyżej, pierwotnie ilość chromozomów u konia określano na 24. Dwa małe chromozomy rodzajowe czyniły, że całość wynosiła 26.

W r. 1912 Kirilow zliczył na nowo chromozomy u konia i stwierdził, że w wielu wypadkach ilość ich wzrastała z 20 do 32 i że w dojrzałych komórkach ilość „haploidów“ była 10 do 16.

Dwa lata później biolog amerykański Wodsedztek przyszedł do wniosku, że w połowie, mniej więcej, dojrzałego męskiego nasienia było 19 chromozomów, w połowie 18. Pozostały chromozom określił on jako X, ale nie udało mu się dostrzec wiele mniejszego chromozomu Y. Tłumaczył on, że nasienie męskie bez X daje ogierka, zaś nasienie z X — klaczkę.

W r. 1924, Paintner ustalił u koni ilość „haploidów“ na 60 i w dojrzałych komórkach męskich na 30, wśród których X lub Y znajdują się w komórkach męskich i X w żeńskich; decydują one o płci przychówku.

Podczas dojrzewania nasienia męskiego w jądrach, gdy X przechodzi z jednej komórki — córki do innej, dojrzałe nasienie z X i Y jest odprowadzane w odpowiednim momencie, w ilości prawie równej w cieczy nasiennej.

Gdy nasienie, zawierające X zapładnia jajo, otrzymujemy produkt żeński, gry nasienie zawiera Y — męski.

Y panuje nad X. Predominacja ta tylko w niektórych wypadkach jest niekompletna. Gdy to ma miejsce występuje rodzaj hermafrodytyzmu.

Częstotliwość występowania płci u koni pełnej krwi.

Według statystyki General Stud Book'u, prowadzonego przez pp. Weatherby, licząc od r. 1857 do r. 1936, urodziło się w Anglii 109.149 ogierków i 108.281 klaczek. Ogierków więc przez 80 lat urodziło się więcej o 868, stosunek przeto procentowy ogierków do klaczek wyraża się jak 100,8 do 100.

W Anglii stosunek urodzeń chłopców do dziewcząt wynosi 105 : 100. Przeprowadzano badania, czy wiek matki ma wpływ na płeć. Na podstawie analizy 8.384 urodzeń w szpitalu St. Mary w Manchesterze w latach 1911—20 wykazuje prow. A. S. Farkes w Journal of Genetics, tom XIV, że matki od 18—20 lat urodziły 119,8 chłopców na 100 dziewcząt, zaś matki powyżej 43 lat 84,6 chłopców na 100 dziewcząt.

Natomiast w Journal of Hygiene z r. 1936 W. T. Rousel w art. „Statistical Study of the Sex Ratio in the U.S., 1921—24” dochodzi do wniosku, że płeć noworodków nie ma nic wspólnego z wiekiem rodziców. Istnieją też dane, że w Australii w latach 1932—34 matki 15—19 letnie rodziły 105,4, a 40—44 letnie 104,9 chłopców na 100 dziewcząt. Przez analogię wiek rodziców nie odgrywa specjalnej roli na płeć zrzebiat u folblutów. Dla przykładu, biorąc z tomu XXVIII General Stud Book'u, matki 8 letnie i młodsze, które dały pierwszy przychówek, stwierdzamy, że stosunek ogierków do klaczek wyrażał się jak 101,7 : 100. Nieznaczna przewaga ilości ogierków nad ilością klaczek, jest przypisywana skłonności do większej męskości zarodków, które posiadają chromozom Y, t. zn., że w wyścigu plemników Y i plemników X od pochwy do jaja Y częściej zwycięża.

Jest rzeczą wiadomą, że chromozomy przy normalnym podziale komórki, w czasie wzrastania tkanki dzielą się wzdłuż tak, że obie komórki — córki zawierają połowę chromatyny. Gdy jednak komórki zarodkowe przy powstawaniu nasienia i jaja zostają ukształtowane, chromozomy łączą się w pary; przy podziale odchodzi od każdej pary jeden człon od jednej z dwóch nowych komórek — córek, co zmniejsza ilość chromozomów do połowy tych jakie zawierają komórki somatyczne. Wiadomo, że połączenie chromozomów ma miejsce zawsze między parami specyficznymi, jedną ze strony ojca i drugą ze strony matki.

W podobny sposób, zależnie od okoliczności, łączy się chromozom Y ojca z chromozomem X matki, albo chromozom X ojca z chromozomem X matki.

Wskutek tego podział jest równy lub na połowę (?) podobnie do tego, jaki ma miejsce przy wzroście komórek somatycznych. W tym stadium każda niedojrzała komórka

zarodkowa daje cztery komórki nasienne, ale przy dojrzewaniu jaja powstaje tylko jedna komórka funkcjonalna, podczas gdy inne giną. To, że z 4 komórek 3 giną, jest przewidywaniem natury, która w ten sposób zabezpiecza powstającemu jaju większą ilość substancji odżywczej.

W rozłożeniu chromozonów cechy zasadnicze są te same dla dojrzewania jedynego pozostałego jaja, jak i dla 4 komórek rozrodczych, z tym, że jajo nie zawiera migdy chromozonu Y. Ale w stadium, gdy każda para leży obok siebie bardzo blisko i często wprost pary są sprzężone, pozostaje możliwość, że gen przechodzi z chromozomu jednej pary do sąsiedniej. Męskość może w tym wypadku przenosić pewne właściwości seksualne podrzędne ze swej matki na swe córki, np. mleczność. I córka ze swej strony, może przenieść niektóre podrzędne właściwości płciowe swego ojca, chociaż w rzeczywistości chromozom Y nie przechodzi nigdy przez samice.

Kontynuowanie linii męskiej.

Chromozom Y zabezpiecza nieprzerwany łańcuch dziedziczenia w linii męskiej. W linii żeńskiej z matki na córkę łańcuch nie jest przerywany ani przez chromozom X, ani przez chromozom zwykły. Dwa chromozomy X, noszone przez klacz, są oba pochodzenia ojcowskiego i macierzyńskiego.

Albo ojcowskie X, albo matczyne X, ale nie oba, są częścią dojrzalego jaja. Źródła zresztą macierzyńskiego chromozomu X są zmienne. Oto dla czego np. Sceptre niesie w sobie X ojcowski, wprowadzony przez Perdita'ę II, matkę Persimmon'a. Chromozom macierzyński X nie mógł być wprowadzony ani przez matkę Bend Or'a Rouge Rose, ani przez matkę Ornament Lily Agnes. Wszystko to zależy od przypadku.

Jeżeli przyjmiemy, że chromozom X znajdował się w plazmie jej babki Lily Agnes, było to zwykłym przypadkiem, czy ten X, czy X matki Persimmon'a — Perdita'y II przeszedł do dojrzalego jaja Sceptre.

Te alternatywne źródła chromozomu X, przechodzenie genów u zwykłych chromozomów, jak również fakt, że żaden ze zwykłych chromozomów nie jest związany ani z męską ani z żeńską linią, czynią bezskuteczną teorię Bruce Lowe'a o wiecznym łańcuchu właściwości i cech w linii żeńskiej, które robią cennym albo bezwartościowym konia wyścigowego.

Jednocześnie, cytologia i fizjologia dziedziczenia daje wspaniałe dowody, że, z wyjątkiem określenia płci, najbardziej pożądane albo też niepożądane właściwości w pewnej części mogą być przypisywane rodowodowi.

Anegdoty wyścigowe

Admirał Rous, najznakomitszy handicapper angielski, twierdził niejednokrotnie: „Jeżeli połowa koni zapisanych do handicapu przyjmuje wagę, można powinszować handicapperowi”. Pewnego razu zdarzyło mu się, że z 20 koni zapisanych przyjęło wagę tylko 6. Właściciel jednego z koni wycofanych, spotkawszy adm. Rousa, zapytał go ironicznie: „Czy mogę panu powinszować tym razem? „Naturalnie”, odpowiedział admirał, „będę musiał obserwować tylko 6 koni, aby zmienić im wagę, bo reszta niezadowolonych otrzyma następnym razem tę samą wagę”.

* * *

Lord Marcus Beresford, menażer stada i tajni króla Jerzego V, zaprezentował raz pewnego delegacji hodowców francuskich szereg reproduktorów, przeznaczonych na sprzedaż. W liczbie ogierów

był Perrier, znakomitego pochodzenia i pięknego eksterieru, ale który niczym się nie odznaczał na torze.

Otoczony delegatami lord Beresford wygłosił szumne przemówienie na cześć ogiera, przy tym tak się zapędził w pochwałach, że wspomniawszy, że Perrier powinien być bezwarunkowo wygrać Derby w Epsom.

„Dlaczego więc nie wygrał Derby?” — zapytał jeden z Francuzów. „Ponieważ”, odpowiedział, z niezmacującym spokojem lord Beresford, „w decydującym momencie minęło go pięć, czy sześć innych koni...”

* * *

Pierwsze kolory wyścigowe zarejestrowano w Anglii w roku 1762. „Dla większej łatwości w rozróżnianiu koni podczas wyścigu, jak również dla uniknięcia mylnych wyroków sędziowskich”, zarejestrowało 19 właścicieli kolory kurtek i czapek.

Byli to książęta Cumberland, Devon-

shire, Grafton, Kingston, Ancaster, Northumberland i Bridgewater, markiz Rockingham, hrabiowie Waldegrave, Oxford, March i Gower, wice-hrabia Bolingbroke, lord Grosvenor, sir J. Moore i sir J. Lowther, hon. Greville, oraz panowie R. Vernon i Jenison Shafto.

W roku 1784 Jockey-Club postanowił, że kolory są obowiązujące na wszystkich torach, natomiast numery pod siodłem (wynałazek amerykański) zostały zaprowadzone dopiero po wojnie.

* * *

W roku 1901 Derby w Epsom zdobył Volodyovski, należący do milionera amerykańskiego W. C. Whitney'a. Kiedy depesze o tym zwycięstwie doręczono Whitney'owi na torze wyścigowym w New York, polecił on wszystkim bufetom, aby na jego rachunek rozdały widzom całkowity zapas napojów. Przeszło dziesięć tysięcy osób piło na cześć derbisty, a koszty wyniosły daleko więcej, niż nagroda.

KRONIKA KRAJOWA

W Y K A Z

ogierów w których potomstwo (tylko hodowli krajowej) w latach 1936, 37 i 38 wygrało w konkursach w skokach przez przeszkody

Dnia 5 maja r. b. zmarł **Ś. P. MAURYCY ORDYNAT HRABIA ZAMOYSKI**, członek b. Komitetu Narodowego w Paryżu, b. poseł Rzeczypospolitej w Paryżu, b. Minister Spraw Zagranicznych, b. Prezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, Kawaler Wielkiej Wstęgi orderu Polonia Restituta, Komandorii z gwiazdą Legii Honorowej, Wielkiej Wstęgi orderów Danenborg, Oranie Nassau, Korony Włoskiej; długoletni członek (od 1893 r.) T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, zasłużony hodowca koni pełnej i półkrwi angielskiej. W jednym z najbliższych numerów „Jeźdźca i Hodowcy” poświęcimy Zmarłemu wspomnienie pismienne.

Cześć Jego pamięci!

W y ś c i g i

Nowe Prawidła Wyścigowe.

Dnia 20 kwietnia r. b. Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdził nowe Prawidła Wyścigowe. Będą one obowiązywać już w nadchodzących sezonach wyścigowych. Zagadnieniu temu poświęcimy wkrótce specjalny artykuł.

Wileńskie Towarzystwo Wyścigów Konnych

Wileński sezon wyścigowy w 1939 r. odbędzie się w czasie od 18 czerwca do 2 lipca. Program wyścigowy wyczerpany będzie w ciągu sześciu dni.

Rozegrane zostaną: gonitw z przeszkodami 12, z płotami 5. Wojskowych: gonitw z przeszkodami 7, biegów na przełaj 11. Biegów na przełaj 2. Ogólna suma nagród rozegranych w czasie sezonu wyścigowego wynosi 38.000 zł. Konie dosiadać mogą wyłącznie jeźdźcy gentlemeni.

H o d o w l a

Wiadomości ze stada „Ostrów” dr Wojciecha Jarzymowskiego

Klaczki matki: Cri du coeur, Buława, Rewja, Honorata, Herod Baba i Falsette, stanowiące og. **Hermes II** (Parachute — Blameless) wszystkie żrebne.

W treningu: 3-latki: og. Haile Selasie (Bob — Falsetta), og. Bon coeur (Bob — Cri du coeur), 2-latki: kl. Dama coeur (Tout en Haut — Cri du coeur), kl. Mała Baba (Bachmat — Herod Baba), kl. Dygresja (Dzems — Bajaderka II), kl. Doktryna — (Dzems — Nimfa), wai Fakir z Ifni (Tout en Haut — Falsetta).

Z r. 1938 jest tylko jedno żrebie od Buławy po Tout en Haut.

J e Ź d z i e c t w o

KOMUNIKAT P.Z.J.

Podczas ostatniego Kongresu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego w dn. 1—5 kwietnia na stanowisko Prezesa Związku został wybrany Prezes Fińskiego Związku Jeździeckiego — M. Rydman.

NAZWA OGIERA	1 9 3 6			1 9 3 7			1 9 3 8		
	Ilość potomstwa	Wygrane		Ilość potomstwa	Wygrane		Ilość potomstwa	Wygrane	
		zł	gr		zł	gr		zł	gr
Huszar II xx	1	671	07	2	2.268	33	3	4.704	10
Torneo xx	1	5.496	16	1	4.365	69	1	4.412	16
Parachute xx	1	672	52	1	1.277	—	1	4.208	33
Dérwisz	1	4.318	49	1	5.246	77	1	4.120	34
Aino xx	2	5.068	82	1	7.182	89	1	3.906	20
201 Caprice x	1	170	—	1	1.345	02	1	3.513	68
Hofner Sequenz	1	1.333	65	1	540	—	1	3.231	97
Amulius xx	1	4.150	67	2	2.898	66	2	3.189	56
Harrier xx	1	150	—	1	190	—	1	3.097	21
Rittersporn xx	8	5.196	77	5	2.870	30	5	3.046	11
Paraszt xx	1	325	—	1	80	—	1	3.040	82
Schagya o	—	—	—	3	945	83	3	2.855	83
Fils du Vent xx	—	—	—	1	383	33	2	2.446	04
Fedorius xx	2	770	—	1	1.840	—	2	2.368	31
Lohengrin xx	1	1.830	—	2	478	30	1	2.310	—
Aufpasser x (WP)	2	1.023	90	1	1.640	60	2	2.264	45
Armenier xx	1	133	33	1	300	—	1	2.262	50
Promień xx	2	1.471	25	3	1.118	33	2	2.228	70
169 Polish Galloway xx	2	120	—	2	3.377	27	2	1.933	33
Illuminator xx	—	—	—	2	385	15	4	1.904	45
Petros II xx	5	841	50	3	1.858	33	3	1.885	—
Bafur xx	3	957	15	3	2.283	80	3	1.839	98
Urwis xx	3	789	25	1	590	—	2	1.814	17
Kertbeny xx	—	—	—	2	689	60	4	1.577	87
Fogaras xx	—	—	—	—	—	—	2	1.552	50
Czarodziej xo (P)	1	316	—	2	1.465	60	2	1.423	33
Jarnicoton x	2	3.516	66	2	2.005	—	1	1.361	12
Finnländer xx	1	50	—	1	49	99	2	1.269	30
Selim x	1	60	—	2	506	33	2	1.254	45
Almenrausch	1	1.272	50	1	925	—	1	1.222	16
Turnalik xx	—	—	—	—	—	—	1	1.210	—
London xx	1	348	—	1	1.439	43	1	1.138	36
Straubinger	1	715	—	1	790	—	1	1.124	24
Littoral xx	1	1.108	33	1	850	—	1	1.120	—
Alaric Victor xx	—	—	—	—	—	—	1	1.054	16
Liège xx	3	2.517	50	1	2.446	66	2	980	—
Wariat x	1	578	—	1	743	99	1	976	—
Lumen x	1	40	—	2	2.372	49	1	972	14
Golfström	—	—	—	1	106	66	2	940	—
Aramis xx	2	1.428	33	2	1.580	—	2	877	50
Ballyheron xx	2	195	—	3	853	33	4	875	—
Oszczep xx	2	967	20	1	726	—	1	865	83
Sadko x	1	421	15	1	700	—	1	825	—
Graf Ferry xx	1	340	—	1	918	21	1	796	66
Wallis II oo	—	—	—	—	—	—	1	752	50
Schwabinger	—	—	—	—	—	—	1	726	67
Ipsos xx	1	73	33	1	1.045	83	2	712	69
Intendant xx	1	351	33	1	250	—	1	705	—
Atut x (P)	1	80	—	1	6	—	4	682	50
Quargel xx	2	380	—	1	1.247	90	1	670	—
Ikarus x (T)	3	770	20	2	604	77	1	650	37
Emperador xx	—	—	—	1	740	—	1	648	70
Persistenz	—	—	—	—	—	—	1	626	80
Sam xx	—	—	—	1	150	—	1	620	54
Aga x (P)	2	1.151	42	1	453	33	1	613	62
Geizer xx	—	—	—	—	—	—	2	604	66
Hiszpan	1	144	16	1	609	17	1	589	66
Parnas xx	—	—	—	—	—	—	1	571	75
Ułan x	—	—	—	1	138	33	1	552	24

NAZWA OGIERA	1 9 3 6			1 9 3 7			1 9 3 8		
	Ilość potomstwa	Wygrane		Ilość potomstwa	Wygrane		Ilość potomstwa	Wygrane	
		zł	gr		zł	gr		zł	gr
Siglavi XXXIX-3	—	—	—	—	—	—	1	541	25
Midas x	—	—	—	—	—	—	1	515	—
Drasus	1	602	50	—	—	—	1	485	—
Irrlehrer x (B)	2	1.070	—	2	531	66	2	469	17
Südlar (H)	—	—	—	1	140	—	1	448	33
Ad Memoriam xx	2	1.239	20	3	2.799	76	3	442	86
White Abbey xx	1	386	—	2	376	53	2	440	55
Szumka xü	1	1.193	55	1	1.017	43	1	437	03
Lussagnet xx	—	—	—	1	25	—	3	428	05
Harzbrunn	—	—	—	—	—	—	1	415	—
Przedświt x	1	20	—	1	270	—	1	383	—
Ladore xx	1	675	—	1	713	33	1	380	83
Bigiel xx	1	300	—	—	—	—	1	365	—
Gardist xx	1	150	—	1	10	—	1	360	49
Bagnet	—	—	—	—	—	—	1	352	50
Lord	1	155	—	1	100	—	1	350	—
Hippolog	—	—	—	1	75	—	1	340	—
Czar x (WP)	—	—	—	1	50	—	1	336	—
Parther xx	—	—	—	1	50	—	1	327	50
Antinous x (P)	1	740	—	2	556	53	2	325	—
Edison x (WP)	—	—	—	1	829	77	1	315	47
Nautilus x (WP)	1	250	—	1	790	—	2	308	62
Amurath-Gidran xo	—	—	—	1	16	66	1	307	91
Troubadour x	—	—	—	—	—	—	1	305	91
Archer xx	—	—	—	1	126	66	1	301	12
Victor xx	2	510	—	2	181	20	1	300	—
Gazlan o	1	90	—	1	543	33	1	298	33
Neumärker xx	—	—	—	—	—	—	1	295	—
Per - Beri xx	2	255	—	1	275	—	1	295	—
Friedjung x (G)	—	—	—	1	225	—	1	280	—
675 Tur	—	—	—	—	—	—	1	280	—
Rockroi xx	1	386	—	1	50	—	1	275	—
Lobengula	1	1.731	20	1	1.436	54	1	262	50
Wright xx	—	—	—	—	—	—	1	260	—
Emir oo	—	—	—	—	—	—	1	250	—
Sarazene xx	—	—	—	1	95	48	2	245	—
Harlekin xx	1	5	—	—	—	—	2	235	—
Bachus xx oo	1	20	—	1	201	53	1	227	50
Panie Kochanku xx	—	—	—	—	—	—	1	225	—
Atticus	1	155	—	1	110	—	1	210	—
Akt	—	—	—	1	60	—	2	198	33
Champion x (WP)	—	—	—	1	75	—	1	195	—
Proporzec xx	1	150	—	—	—	—	1	195	—
177 Amurath o	2	120	—	2	384	—	1	186	66
Darda xx	1	88	33	1	75	—	1	185	—
Furioso XIV x	1	25	—	—	—	—	1	180	—

KOMUNIKAT P.Z.J.

Polski Związek Jeździecki podaje odpis pisma Ministerstwa Komunikacji Departament Handlowo-Taryfowy nr HP.III.123/10 z dn. 18 kwietnia br. do wszystkich Dyrekcji Okręgowych K. P.: „Polski Związek Jeździecki zwrócił się z żądaniem do Ministerstwa Komunikacji, że organa kolejowe nie dopuszczają na stacjach pojenia konwojentów do koni, przewożonych jako przesyłki drobnicowe, celem ich doglądnięcia, napojenia, względnie nakarmienia.

Powołując się na swoje zarządzenie z dnia 14.I. 1938 nr HP.III.122/17, Ministerstwo Komunikacji poleca wydać podwładnym jednostkom służbowym szczegółowe instrukcje w tej kwestii, odpisy których przesyła Dyrekcje Okręgowe K. P. do Ministerstwa Komunikacji“.

KOMUNIKAT P.Z.J.

Wyciąg z pisma do Polskiego Związku Jeździeckiego Ministerstwa Komunikacji Dep. Handlowo-Taryfowy nr HT.II.30/4 z dn. 27.IV.39:

„Opłaty za przejazd dozorców zwierząt reguluje § 48 T. Cz. I B, w myśl którego przy przesyłkach wagonowych dozorca korzysta z przejazdu bezpłatnego, a przy przesyłkach drobnych, przy zajęciu miejsca w pociągu towarowym, z 33% ulgi od biletu klasy III-iej“.

KOMUNIKAT P.Z.J.

W myśl uchwały Zarządu P.Z.J. z dn. 22.IV.39, wprowadza się do propozycji Meetingów Popularnych następujące poprawki, które obowiązywać będą, zaczynając od Meetingu Popularnego w Poznaniu.

W p. 5 propozycji Meetingów Popularnych ogłoszonych w numerze 11/39 „Jeźdźca i Hodowcy“ należy skreślić ustęp pierwszy i ostatni.

Na końcu p. 6 należy dodać: Dla konkursów nr 2 i nr 12:

za wygranie zł	100	handicap nr	1
„ „ „	200	„ „	2
„ „ „	300	„ „	3
„ „ „	400	„ „	4
„ „ „	500	„ „	5
„ „ „	600	„ „	6
„ „ „	700	„ „	7
„ „ „	800	„ „	8
„ „ „	900	„ „	9
„ „ „	1000 i więcej	„ „	10

W p. 9 skreślić ustęp ostatni. Warunki Konkursu Nr 2 otrzymują następujące brzmienie: Nr 2 Konkurs dla Pań, — handicap A (dokładności). 12—14 przeszkód: wysok. ok. 1 m, szerok. ok. 2,50 m, szybkość 425 m/min. Ogólna suma nagród itd. bez zmian. Warunki Konkursu Nr 12 otrzymują brzmienie Konkursu Nr 2 z tą różnicą, że szybkość obowiązuje 440 m/min.

ZAGRANICZNA

MIĘDZYNARODOWE ZAW. KONNE
W NICEI

(Dokończenie)

W dniu 23.IV. br. odbyły się konkursy: 1) Prix „Geantieur Vignol“ konkurs pożegnania. 2) Konkurs o Puchar Narodów.

W konkursie Prix „Geantieur Vignol“ startowały „Arol“ i „Wicher“. Konkurs wygrali I, II, III i IV miejsce Turcja, Wicher zajął XV miejsce.

W konkursie o Puchar Narodów ekipa polska startowała w składzie: rtm. Komorowski — na Zbiegu, rtm. Rylke — na Bimbusie, rtm. Skulicz — na Dunkanie, kpt. Burniewicz — na Aresie.

Konkurs wygrali Francuzi po rozgrywce z Anglikami. Indywidualnie wygrał Anglik kpt. Ansell na Teddy, mając w obu nawrotach 4 punkty.

Zespół polski: rtm. Komorowski — 8 pkt.; rtm. Rylke — I nawrót 12, II nawrót 16; rtm. Skulicz — I nawrót 12, II nawrót 8; kpt. Burniewicz — I nawrót 20, II nawrót 32. Zespół zajął VI miejsce.

Ogółem zespół polski wygrał I miejsce — 1 zespołowe, II miejsce — 1 zesp., III miejsce — 2 indywidualne i 1 zespołowe, dalszych — 13, flots — 4, na ogólną sumę 9.205 fr. fr.

Wyszła drukiem broszura

KOŃ SKOCZEK
W PRACY MU PRZYRODZONEJ

pióra Władysława Krzywda-Zgorzelskiego

jako odbitka z czasopisma „Jeździec i Hodowca“ — str. 90, foto 34, rys. 22.

Do nabycia w Administracji „Jeźdźca i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39, tel. 9-25-20.

— Cena zł 2, z przesyłką zł 2 gr 50. —

MIEDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W RZYMIE

W dniu 30 kwietnia br. rozpoczęły się międzynarodowe zawody konne w Rzymie przy udziale 8 oficjalnych zespołów: Anglii, Belgii, Niemiec, Polski, Portugalii, Rumunii, Turcji i Włoch.

W dniu tym został rozegrany Konkurs Otwarcia („Prix Esquilins“) w III-ch seriach.

1) W I serii konie polskie nie startowały. I. kpt. Hasse na Tora (Niemcy), II. mjr. Lombardo na Rodano (Włochy), III. kpt. Brinckman na Oberst II (Niemcy).

2) II seria: I. kpt. Gonze na Ali-Baba (Belgia), II. mjr. Friedberger na Magnire (Anglia), III. rtm. Skulicz na Astra (Polska), VIII rtm. Komorowski na Zbieg i Wizja (Polska).

3) III seria (dla pierwszych pięciu koni z I i II serii): I. kpt. Gonze na Ali-Baba (Belgia), II. mjr. Lombardo na Rodano (Włochy), V. rtm. Skulicz na Astra (Polska).

W dniu 1.V. br. został rozegrany konkurs potęgi skoku „Premio Impero“. Startowało koni 40. Z koni polskich: Zbieg, Bimbus, Astra i Branka. Bez błędu parcours przeszło 13 koni, w tej liczbie Zbieg i Astra. Przeszkody podwyższone przechodzą czysto 3 konie: dwa niemieckie i „Zbieg“. I. rtm. Brinckmann na koniu „Erle“ (Niemcy), II i III miejsce podzielone między rtm. Komorowskim na „Zbiegu“ i rtm. Huckiem na koniu „Schneemann“.

W Y Ś C I G I

ANGLIA

Po rozegraniu 2000 Gwinei ostatnie notowania na Derby (24 maj) wyglądają obecnie następująco:

7:2	Blue Peter
7:1	Admiral's Walk
100:7	Fairstone
100:7	Hypnotist
100:6	Signal Light
100:6	Fox Cub
100:6	Heliopolis
100:6	Meadow
20:1	Romeo II
20:1	Buxton
22:1	Foxbrough II
25:1	Casanova
25:1	Artist's Son
25:1	Dhoti
33:1	Tamworth
33:1	His Highness
33:1	Grand Union
33:1	Salford
40:1	Triguero
40:1	Military
40:1	Rogerstone Castle
50:1	Bold Devil
66:1	i więcej inne konie

NIEMCY

40-lecie czasopisma „Sankt Georg“
Rozpowszechnione na całym świecie słynne czasopismo hippologiczne „Sankt Georg Sportzeitung“, założone zostało w roku 1899 i 1 kwietnia 1939 obchodziło swój 40-letni jubileusz.

KANADA

Angielskiej parze królewskiej, która odbywa obecnie podróż do Kanady, pokazane zostaną m. in. wyścigi. Para królewska zaszczytci swą obecnością w dniu 22 maja r. b. tor w Toronto, gdzie będzie rozegrana nagroda King's Plate, na dystansie 1800 m. Nagroda datuje od roku 1860 i przeznaczona jest wyłącznie dla 3 i 4 letnich ogierów, urodzonych i wychowanych w stanie Ontario i należących do Anglików, mieszkających w tym stanie.

AUSTRALIA

Fenomenalny Ajax.

Od czasu do czasu hodowla australijska produkuje istne „cudo-konie“. Po słynnym Phar Lap'ie, który zdobył Derby i St. Leger w Sidney'u i Melbourne'ie oraz dwukrotnie Melbourne Cup i zajmuje czwarte miejsce na liście czołowych koni całego świata za Sun Beau (376.744 dol.), Seabiscuit (340.480 dol.) i Equipoise (338.610 dol.), sumą wygranych 332.250 dolarów, przyszła kolej na Ajax'a, 5-letniego syna Heroic'a (po Vallais) i Medmanham po Prince Gallahad III. Wyczyny Ajax'a, na miarę europejską, wydają się wprost niewiarogodne. W roku ubiegłym Ajax wyszedł do startu 14 razy i tyleż razy zwyciężył, zawsze w cantrze, zdobywając £ 25000. — Rok bieżący przyniósł fenomenalnemu ogierowi dotąd 4 zwycięstwa przy 4 startach, co daje nieprzerwaną serię 18 tryumfów. Ostatnio zdobył Ajax pod najwyższą wagą 66 kg, i to po bardzo ciężkim torze, Futurity Stakes w Caulfield, podnosząc sumę swoich wygranych do £ 50000. — Syn Heroic'a wygrał wszystkie 5 najpoważniejszych nagród w Australii i jednocześnie trzyma rekord na dystansie 1000 mt. po linii prostej — 0.59,2 sek. Ajax obdarzony jest niezwykłym speed'em, co pozwala mu rozgrywać gonitwy już w początkowej fazie wyścigu, po czym ogier już tylko cantruje do celownika, pozostawiając daleko za sobą swych przeciwników.

Hodowla i wyścigi.

ARGENTYNA

Zwycięstwo argentyńskiego Kayaka II w Santa Anita Hdc. rzuca pochlebne światło na rozwój hodowli w Argentynie, kraju, który liczy ponad 10 milionów koni.

W ostatnim tomie argentyńskiej Księgi Stadnej znajdujemy dane o potężnej hodowli pełnej krwi. Ilość klaczy wynosi 5.409, dalej 77 wysokiej półkrwi oraz 515 bez bliższych danych. Oprócz tego zarejestrowane jest 276 arabek i anglo-arabek.

Reproduktorów pełnej krwi używano 808, wysokiej pół-krwi 8, arabów i anglo-arabów 26. Największe stada: Chapadmalal (78 klaczy), El Peldo (65), El Moro (62), Argentino (60), San Jacinto (59), Lonquimay (51). Wyścigami kieruje argentyński Jockey-Club w Buenos Aires, założony w r. 1882.

W roku ubiegłym biegano na następujących torach:

Buenos Aires	93 dni	4.522.124 pezo
La Plata	69	2.238.770
Rosario	53	1.123.285
Cordoba	45	355.130
Santa Fe	47	144.980
Corrientes	57	48.095
Guauguay	22	31.760
Azul	39	29.305
Concordia	7	10.280
Parana	7	3.300

439 dni 8.407.029 pezo

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Newmarket, 26 kwietnia.

Two Thousand Guineas Stakes. 9.556 £ — 1.600 m dla 3-latk.

1. Blue Peter, og. kaszt. (Fairway — Fancy Free), lorda Rosebery, 57¼ kg, ż. E. Smith.
 2. Admiral's Walk, og. kaszt. (Hyperion — Tabaris), Sir John Jarvis, 57¼ kg, ż. H. Wragg.
 3. Fairstone, og. gn. (Fairway — Rosetta), Sir Abe Bailey, 57¼ kg, ż. M. Beary.
- b.m.: 4. Romeo II (koń francuski), 5. Diadoque, 6. Hypnotist, 7. Rogerstone Castle, 8. Atout Maitre, 9. Casanova, 10. Fox Cub, 11. Dhoti, 12. Fairchance, 13. Chancery, 14. Control, 15. Fulham, 16. Dispenser, 17. Morwell, High Peru, Wheatland, Triguero, Tamworth, Ramboda, His Highness, Potheen, Le Manouc.

Wygrane o ½—¾ dł. Czas 1:40. Zakłady 5:1, 100:7, 13:2.

Newmarket, 28 kwietnia.

One Thousand Guineas Stakes. 7.592 £ 1.600 m, dla 3 letn. klaczy.

1. Galadey II, kl. c. gn. (Dark Legend — Galadey), R. S. Clark, 57¼ kg, ż. R. A. Jones.
2. Aurora, kl. kaszt. (Hyperion — Rose Red), lorda Derby, 57¼ kg, ż. R. Perryman.
3. Olein, kl. gn. (Colombo — Grand Peace), lorda Glanely, 57¼ kg, ż. T. Lowrey.

b.m.: 4. Infra Red i 14 dalszych klaczy. Wygrane o 3—½ dł. Czas 1:38½. Zakłady 6:1, 7:1, 9:2.

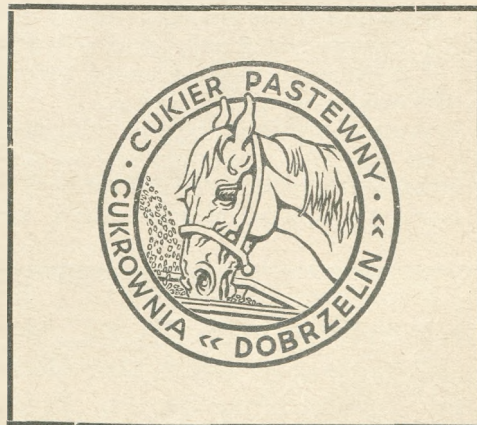
Berlin — Hoppegarten, 30 kwietnia.

W dniu otwarcia „wielkiego sezonu“ na najpoważniejszym torze w Berlinie był głównym wydarzeniem dnia znakomicie obsadzony Preis von Dahlwitz; chociaż nagroda tej gonitwy jest mała, spotkała się w niej cała elita trzylatków niemieckich, przyszłych konkurentów łochowskiego Skarba w Hamburgu, z pierwszym faworytem na Derby Wehr Dich na czele (niósł on 4 kg nadwagi za wygrane w ub. roku). Z tego też powodu podajemy poniżej rezultat tej gonitwy.

Preis von Dahlwitz. 7.500 Mk — 1.600 m, dla 3-latk.

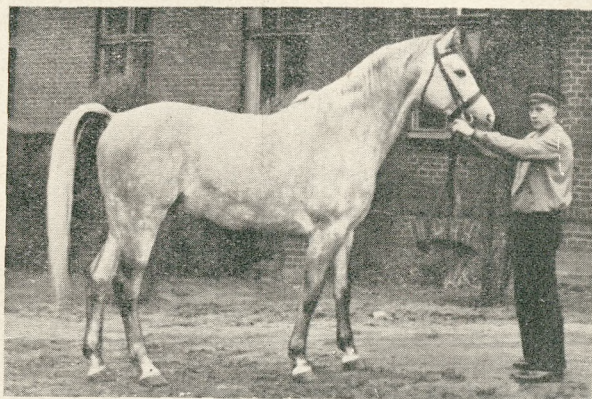
1. Wehr Dich, og. gn. (Wallenstein — Waffe), st. Schlenderhan, 57 kg, ż. G. Streit.
 2. Nachtschatten, og. (po Alchemist), Gł. Stadniny Graditz, 53 kg, ż. H. Zehmisch.
 3. Kumbuke, og. (po Lampos), st. Ebbesloh, 53 kg, ż. O. Schmidt.
- b.m.: 4. Organdy, 5. Per asperum, 6. Mauritius, 7. Flavir, 8. Dalmatiner, dalej: Hidalgo, Marabou, Florida.

Wygrane o szyję—3—½ dł. Czas 1:43. Tot. 34, 11, 13, 11, 13:10.



Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Nowo nabyte dla Pomorza ogiery wschodnio-pruskie



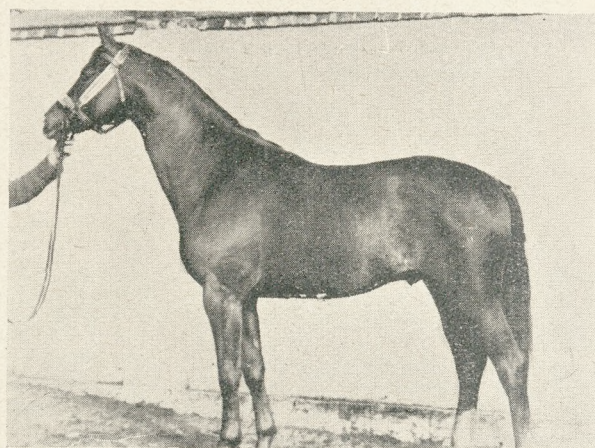
FEUERGLAUBE-OX (Waldschrat-x — kl. po Amurath-o) og. siwy, ur. 1933 r.

Zaprojektowany przez Związek Pomorski — i sankcjonowany przez Wydział Chowu Koni M. R. i R. R. import ogierów z Prus Wschodnich — wykonany został tylko częściowo. Zamiast 8 — zakupiono 2 ogiery.

Ogiery wystawione na przetargu w Królewcu, odbyłym 10 stycznia, były, niestety, trzeciorzędnej wartości hodowlanej, i nie budziły zachęty do zakupu. Lepsze ogiery wykupione zostały na targu jesiennym przez Zarząd Stadnin Państw. Rzeszy, wzgl. przez miejscowych hodowców, którzy — w tym roku — wskutek oczyszczenia okręgu trakeńskiego z ogierów reńsko-belgijskich — zmuszeni byli zaopatrzyć się w ogiery szlachetne. Przed targiem odbyła się licencja i premiowanie ogierów prywatnych z centralnego okręgu hodowlanego konia szlachetnego. Ogiery te nabyte przeważnie przy pomocy zasiłków rządu, nie podlegały sprzedaży. Wobec braku odpowiednich ogierów na przetargu, Związek Wschodnio-Pruski skierował naszą Komisję zakupu i towarzyszących jej hodowców bezpośrednio do tych hodowców, którzy nie wystawili ogierów na przetargu. Z zaferowanych nam ogierów wybrano tylko ze stada p. v. Zitzewitz-Weedern 2 ogiery i to:

Feuerglaube wybitnie szlachetny, suchy, głęboki, harmonijny z nadzwyczaj energicznym i prawidłowym ruchem, mając dopływy krwi orientalnej i jednocześnie silnie skoncentrowane najlepsze prądy krwi wschodnio-pruskiej, stanowi cenny nabytek dla hodowli pomorskiej. Cena 2500 RM — 500 RM premii wywozowej. Ogiera nabył p. Odrowąż-Pieniążek z Kawek.

Wskutek parcelacji jego majątku p. Pieniążek zmuszony był zrezygnować z tego ogiera na rzecz majątku doświadczonego Pomorskiej Izby Rolniczej w Kończewicach, gdzie zaczyna się tworzyć ośrodek konia szlachetnego półkrwi.



Sonnenbote (Dichterfürst-x — kl. po Bulgarenzar-x), og. c. kaszt. ur. 1935 r.

Feuerglaube będzie miał wielkie pole do popisu w okolicznej hodowli.

Sonnenbote, głęboki, szlachetny, suchy o długich harmonijnych liniach, ma dobrze osadzoną szyję, piękną głowę, ruch ożywiony — prawidłowy. Sonnenbote ze względu na jego zalety krwi i eksterieru, przewidziany był jako czołowy reproduktor, z powodu jednak pewnego defektu, nie został przez Zarząd Państw. Stadnin Rzeszy zakupiony. Cena 2800 RM — 500 RM premii wywozowej. Ogiera zakupiła Izba Rolnicza dla majątku Dźwierzno i okolicznych hodowców.

Importy wschodnio-pruskie wyżej wymienione i dwa inne działające w tej okolicy: Heliotropa w Pluskowesach i Burggeista z Gronówka (p. nr 34/1937 „Jeźdźca i Hodowcy“) przedstawiono p. naczelnikowi Wydz. Chowu Koni, inż. Pruskiemu oraz Zarządowi Związku, z okazji wycieczki, urządzonej w przerwie posiedzenia Zarządu dnia 22.II. 1939 r. Ogiery eksterierowo dorównują najlepszym ogierom poznańskim, co zaś do genetycznej ich wartości, przewyższają je obustronną koncentracją prądów krwi. Zakup dalszych 6 ogierów odbędzie się z okazji wycieczki pomorskich hodowców koni do Prus Wschodnich, projektowanej w połowie czerwca rb.

Związek Wschodnio-Pruski w dążeniu do pogłębienia stosunków hodowlanych z Polską, wyraził zgodę, by kupno dalszych ogierów zostało zafiksowane podczas tej wycieczki pod warunkiem ich odbioru po ukończeniu okresu pastwiskowego.

Maksymilian Szczepski,
Naczelnik Wydz. Wytw. Zwierzęcej
Pom. Izby Roln.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał II-gi

Feuerglaube

ogier szpak., ur. 7.XI. 1933 r. w Kleschowen (Prusy Wsch.) u p. A. v. Zitzewitz, wł. maj. Kończewice, p. Toruń, wymiary: 162, 196, 21, żywa waga: 580 kg.

Waldschrat

Bulgarenzar

Habakuk

Moeres ■

Gunnersbury

Moelfra

Orcus ★ Friponnier

Hammerfest ● Flügel

Fanfarro ★

Felge ◆ Marsworth

Meistersinger

Belinde ★

Odoardo ○ West Australian

Olympia

Orcus ★

Charybdis ●

Apis lub Dornzweig

Betty ★

Grossmogul □ Venerato

Vallada ★

Walzburg

Uferspecht
lub CharmMoères ■ lub
Obeiisk
CharitasWalpurgis-
nacht

Brillant

Walpurga

Feuerzange

Amurath
ur. 1896 w Ra-
dowcach

Amurath

248
Schagya V...

Schagya V

Bocage

Rosee

Alger

Namouna

Marsworth ◆

Ellis □

Blue Blood

Fidele

Feuertaube

Fischermädel

Optimus ○ lub
Elfenbein
Fischerin

Dichterstürst

Parsival

Morgenstrahl

Blue Blood

King Tom

Marigold

Lollypop

Morgana ★ Friponnier

Persimmon

Perfect Dream

Lehnsherr ■ Chamant

Porcilla

Tresor

kl. po Discant — Flügel ●

Passvan ●

kl. po Petricola

Gallinule

Meddlesome

Obelisk

Dorpat ●

Gunnersbury

Moelfra

Orcus ★

Hammerfest ●

Fanfarro ★

Felge ◆ Marsworth

Meistersinger

Belinde ★

Weltmann ■

Belinde ★

Bettelemann ■

Eva

Fanfarro ★

Felge ◆

Gastfreund

Solane

Dichterin

Dampfross

Dingo

Laura

Dresden

Master Magpie

Dorffee

Bulgarenzar

Habakuk

Moères

Habile

Bulgaren-
fürstin

Fechtmeister ○

Bulgaria

Excelsior

Bülow

Eloge

Somme

Sonnenlicht

Fechtmeister ○

Sonnengluth

Sonnenbote

ogier c. kaszt., urodz. 22.XII. 1935 w Wee-
dern (Prusy Wsch.),
u p. A. v. Zitzewitz,
wł. maj. Dźwierzno,
pow. Toruń; wymia-
ry: 164, 198, 21,5, ży-
wa waga 550 kg.

Senora

ADMINISTRACJA

„JEŹDŹCA i HODOWCY” prosi tych P. P. Prenumeratorów, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty za pośrednictwem Związków Hodowców Koni Półkrwi, by nie wpłacali należności za prenumeratę do administracji „Jeździec i Hodowcy”, a do odnośnych Związków.

M. J. DE CHEVIGNY

Rzut oka na hodowlę konia w Europie

By lepiej zrozumieć możliwości rozwoju hodowli koni, trzeba wprzód ustalić pewne ogólne zasady, na podstawie których dopiero można przystąpić do oceny rzeczywistego stanu rzeczy.

Obserwując rozwój konia w naturze stwierdzić możemy, że aczkolwiek koń znosi bardzo dobrze znaczne zmiany temperatury, to jednak najlepiej rozwija się w średnim klimacie. Klimat tropikalny i klimat arktyczny nie sprzyja koniowi: tak więc w Afryce podzwrotnikowej, w Kongo na przykład, nie mamy koni wcale; w krajach śródziemnomorskich mamy konie małej miary, w Europie środkowej (według pojęcia geograficznego a nie politycznego) mamy najlepiej rozwinięte konie, w Europie północnej znowu spotykamy konie małe, a w śniegach i lodach północy znowu nikną zupełnie.

Jeżeli po tej wędrówce od południa do północy, skierujemy się teraz od zachodu na wschód to znowu stwierdzić możemy, że im bardziej klimat staje się kontynentalnym tym bardziej typ konia zbliża się do araba, to znaczy, że arab ma w Polsce lepsze warunki rozwoju jak we Francji.

Poza tym wiemy wszyscy bardzo dobrze, że koń jest produktem tej ziemi na której żyje, że koń przeniesiony w inne warunki klimatu, gleby i wyżywienia traci stosunkowo prędko swoje właściwości; często nawet już w pierwszym pokoleniu. Poza klimatem, decydujący wpływ na rozwój konia posiada zatem i gleba, na której koń wyrasta. By koń uzyskał silną budowę szkieletu, niezbędne jest istnienie składników wapna w paszy. Kraje o granitowym podłożu mogą nadawać się świetnie dla rozmnażania się koni i okresu karmienia źrebaków, masywnej i silnej kości jednak nie dadzą. Najlepiej nadają się do chowu koni okolice o średniej temperaturze, należące do formacji jurajskich.

Załączona tabela najlepiej ilustruje ten stan rzeczy (dane statystyczne z 1932 r.).

Państwo	Ilość koni	Na klm ²	Na każde 100 mieszkańców
Polska	3,940.000	102	12
Niemcy	3,395.000	72	5
Francja	2,901.000	53	7
Rumunia	2,034.000	8	10.9
Anglia	1,171.000	5.1	2.5
Jugosławia	1,157.000	4.7	8
Włochy	943.000	3	2.3
Węgry	846.000	9.1	9.6
Czechosłowacja	708.000	4.9	4.8
Szwecja	660.000	1.5	10.7
Litwa	589.000	10.6	24.4
Hiszpania	563.000	1.2	2.3
Dania	469.000	11.6	13.8
Irlandia	446.000	6.5	15
Łotwa	366.000	5.5	19
Finlandia	360.000	1	10.2
Grecja	324.000	2.5	4.9
Holandia	299.000	8.8	3.7
Bułgaria	283.000	2.7	4.8
Austria	248.000	2.9	3.7
Belgia	238.000	7.9	2.9
Estonia	208.000	4.3	18.5
Norwegia	179.000	0.6	6.3
Szwajcaria	140.000	3.4	3.4
Portugalia	84.000	0.9	1.2

O ile warunki geograficzne, rządząc się z pewnym dyspotyzmem, stwarzają konieczność bezwzględnego poddania się prawom natury, o tyle sprawy interwencji w spra-

wach hodowlanych ulegają ciągłym ewolucjom, zależnie od chwilowych poglądów na tę sprawę, i różnią się zasadniczo, w różnych państwach Europy.

Poza warunkami geograficznymi i interwencją państwową, wpływ na hodowlę koni wywierają jeszcze i warunki ekonomiczne i to zależnie od poszczególnych typów koni.

Koń pociągowy. Istnieje ścisła relacja między wagą konia a wydajnością produkcji rolniczej. Koń o wadze 900 kg i ponadto jest u siebie w tych stronach, gdzie hektar daje 35 kwintali zboża, tam gdzie hektar daje tylko 15 do 20 kwintali nie ma już dla niego miejsca, a tam gdzie hektar daje zaledwie 12 do 15 kwintali byłoby wprost herrezją chcieć hodować ciężkie rasy. W miarę ulepszenia uprawy ziemi przez sztuczne nawozy, staranniejszą i głębszą orkę i osiągnięcia lepszych zbiorów, zwiększa się również i model konia. Będąc do pewnego stopnia wyrazem gleby, na której żyje, koń zmienia się razem z nią. Hodowla konia pociągowego w Europie zwiększa się z dnia na dzień, zapotrzebowanie wzrasta tak gwałtownie, a podaż jest tak niewystarczająca, że ceny skaczą nieproporcjonalnie w górę.

Koń wyścigowy. Francuska pełna krew cieszy się ogromnym wzięciem w całej Europie. Nie tylko, że sama Anglia stała się jednym z najpoważniejszych klientów Francji, zakupują tu również swe konie pełnej krwi Czechosłowacja, Jugosławia, Niemcy i Rosja. Autor stwierdza, że obecnie Anglia straciła swą dawną hegemonię w dziedzinie konia wyścigowego, pomimo wydajności jej produkcji, jej tradycji i aureoli, która ją jeszcze otacza. Powody tego widzi autor w wyższości francuskiego systemu wyścigowego nad angielskim, gdzie stosuje się za dużo handicapów, zbyt krótkie dystanse i za lekką wagę. Pomimo to autor stwierdza cofanie się francuskiej hodowli, która posiadała w roku 1937 zaledwie 1296 źrebiąt pełnej krwi, w stosunku do ilości 2580, urodzonych w roku 1930, czyli, że w przeciągu 7 lat produkcja spadła do połowy.

Hodowla kłusaków jest prawie wszędzie w pełnym rozwoju. Można by wprost powiedzieć, że nadzwyczajna jej popularność stanowi charakterystyczną cechę hodowli europejskiej ostatnich lat.

Np. w Norwegii, tym kraju ryb i wodospadów, nie było przed rokiem 1926 normalnych wyścigów kłusaków, a już w roku 1936 funkcjonował tuż pod samymi bramami Oslo, tak nadzwyczajny tor wyścigowy dla kłusaków jak w Birke, gdzie biegano po 8 wyścigów dziennie. Wszędzie powstała istna furia rekordów.

Koń wojskowy wzbudza zainteresowanie całego świata. Jest rzeczą uderzającą, że koń wojskowy, pomimo, iż jest prawdziwym sprzętem wojennym, nie może być w każdym kraju wyprodukowanym. Nawet w najbardziej sprzyjających okolicznościach uchyla się on od seryjnej fabrykacji. Anglia, Belgia i Szwajcaria zakupują swe konie w Irlandii, Grecja zaś, Turcja i Włochy zaopatrują się w konie na Węgrzech. W samym roku 1936 Niemcy, Szwajcaria i Włochy zakupiły na Węgrzech 10.000 koni pociągowych dla artylerii, ilość sprzedanych w tym roku koni wierzchowych na Węgrzech przekroczyła liczbę 25.000, czyli razem eksport koni w roku 1936 wynosił przeszło 35.000 koni.

We Francji istnieje obecnie około 22.000 do 23.000 rozplodowych klaczy półkrwi. Armia potrzebuje rocznie 8.000 do 10.000 koni. Ponieważ komisje remontowe zakupują konie w wieku 3 do 4 lat, wojsko absorbuje prawie całość produkcji. Owe 8 do 10.000 koni półkrwi zakupywanych corocznie przez armię stanowią zaledwie 4% całości produkcji końskiej we Francji, gdzie w stadninach istnieje 250 do 300.000 matek.

Tłumaczył i streścił
Tadeusz Machalski.

K R O N I K A

K R A J O W A

KRAJOWA WYSTAWA KONI W LUBLINIE

P. MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH
PRZYJĄŁ PROTEKTORAT NAD
III KRAJOWĄ WYSTAWĄ KONI
W LUBLINIE.

Dnia 1.IV. r. b. delegacja Naczelnej Organizacji Zw. Hod. Koni w Polsce, w osobach pp. prezesów: Stanisława Karłowskiego i Józefa Bronikowskiego, została przyjęta przez Pana Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego.

Delegacja prosiła Pana Ministra o przyjęcie protektoratu nad III Krajową Wystawą Koni w Lublinie.

Pan Minister Spraw Wojskowych protektorat przyjął.

ZAWIADOMIENIE KIEROWNICTWA REMONTU

Na wystawie w Lublinie będą zakupowane konie remontowe w następującej kolejności, z terenów poszczególnych związków hodowców koni:

Kom. Rem. Nr 1. 1) z terenu Łódzkiego Zw. Hod. Koni, 2) Lubelskiego Zw. Hod. Koni, 3) Poleskiego Zw. Hod. Koni, 4) Wileńskiego Zw. Hod. Koni, 5) Białostockiego Zw. Hod. Koni, 6) Warszawskiego Zw. Hod. Koni.

Kom. Rem. Nr 2. 1) z terenu Poznańskiego Zw. Hod. Koni, 2) Pomorskiego Zw. Hod. Koni.

Kom. Rem. Nr 3. 1) z terenu Krakowskiego Zw. Hod. Koni, 2) Kieleckiego Zw. Hod. Koni, 3) Małopolskiego Zw. Hod. Koni, 4) Wołyńskiego Zw. Hod. Koni, 5) Śląskiego Zw. Hod. Koni.

Zakup ogierów dla Stad Państwowych.

Dnia 4 maja r. b. odbył się w Poznaniu, w koszarach 15 pułku Ułanów Poznańskich zakup ogierów dla Państwowych Stad Ogierów. Zakupu dokonała komisja pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Chowu Koni, inż. W. Pruskiego.

Wiadomości ze stada półkrwi „Uleniec” p. Janusza Holenderskiego

W tym sezonie odchowane zostaną — ogierem własnym **Petros II xx**: Jena i Janczarka obie po Bajazet oo, Lalka, po Siglavi - Bagdady III oo, Alfa po Dukat xo, Klinga uszl. nieud., ogierem rząd. **Maur xo**: Norma xo, Nida xo, Noc x, Jagienka xo*) — wszystkie po Petros II. Ogierem **Petros II** zostanie odchowana, pozatem kl. Fiora xx po Liège od Sélika.

Stado Uleniec liczy w tej chwili klaczy żrebných z og. Petros II — sześć, mł. trzyl. pięć szt., mł. dwul. osiem szt., rocznej sześć.

*) kl. Jagienka jest własnością p. Stanisława Pleszczyńskiego.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

przy

LUBELSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

Związek Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej podaje do wiadomości zainteresowanym WW.PP. Hodowcom, że Komisja Remontowa Korpusu Ochrony Pogranicza z przyczyn od niej niezależnych — pierwotnie wyznaczone terminy zakupu koni remontowych na terenie pow. południowych woj. lubelskiego przesunęła o miesiąc. Zakupy odbędą się: dnia 16.VI w Zamościu i dnia 19.VI w Krasnymstawie.

BIBLIOGRAFIA

Kpt. Feliks Filejski: „Pielęgnacja koni wojskowych”. Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego. Warszawa, 1939. Str. 125, ryc. 10. Cena 2 zł. Skład główny: Główna Księgarnia Wojskowa: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 11.

Autor, zamiłowany jeździec oraz długoletni instruktor jazdy, zebrał najważniejsze praktyczne uwagi odnośnie pielęgnacji konia, zawarte w następujących rozdziałach: I. Obchodzenie się z koniem; II. Narowy stajenne i zapobieganie im; III. Czyszczenie i toaleta koni; IV. Pielęgnacja kopyt wraz z uwagami nad kuciem; V. Zabiegi po pracy; VI. Żywienie koni; VII. Ściółka; VIII. Pojenie koni; IX. Stajnia; X. Wietrzenie stajni; XI. Oświetlenie stajni; XII. Zachowanie się na wypadek pożaru; XIII. Najważniejsze choroby konia, zapobieganie im, oraz pierwsza pomoc; XIV. Rasy koni; XV. Typy koni w wojsku; XVI. Opis konia;

Wiadomości ze Stada w Surhowie C. Zygmunta Skolimowskiego.

Nazwa klaczy	ojciec	matka	w roku 1939 dała źrebię po ojcu	pokryta 1939 r.
Arogantka	Radża	Bellona	jałowa po Hel	Hel
Fajeczna	Bob	Perła	„ „ Hel	Hel
Sweet Melitta	Manton	Arogantka	ogierka „ Gainslaw	Hel
Toujours Charmante	Pergament	Arogantka	jałowa „ Hel	Ali Pasha
Frasquita II	Mości Książę	Szegely	„ „ Hel	Bandit
Uroczka	Corjolanus	Arogantka	„ „ Hel	Jezupol ar.
Ała	Alarie Victor	Very Ugly	„ „ Rezolutny	Jampol ¼ kr.
Fuga II	King's Idler	Lexavis	„ „ Rezolutny	Jezupol ar.
Marquita ½ kr.	Mentor	Hortensja	klaczkę „ Hel	Krater
Ostoja ½ kr.	Ritter	Berezyna	„ „ Hel	Krater
Oleńka ½ kr.	Ritter	M-me Lou-Lou	żrebną „ Barde	Krater
Utopja ½ kr.	Corjolanus	Berezyna	„ „ Hel	Krater
Walpurgja ½ kr.	Patrizier	Oleńka	żrebną „ Barde	Krater
Hulanka	Urwipoleć	Wim pa Pam	włączona do stada	Jezupol ar.
Jagoda ½ kr.	Manton	Tradycja	„	Krater

Matki remontowe nal. do Zw. Hod. Koni — pokryte będą w b.r. ogierami: Rezolutny peł. krwi, Jampol ¼ krwi — oba ogiery własnego chowu.

XVII. Maści koni; XVIII. Wiek i nadawanie nazw koniom wojskowym.

Pomimo, że praca jest przeznaczona dla podoficerów zaprzęgowych artylerii, jako pierwsza część Podręcznika Podoficera Zaprzęgowego Artylerii, to jednak godna jest ona również uwagi dla hodowcy, szczególnie konia remontowego. Ze względu na bardzo skromną literaturę w tym zakresie w języku polskim, hodowca znajdzie w tej pracy najcenniejsze uwagi o pielęgnacji konia i tym samym może z łatwością zadowolić wymagania komisji remontowej, jak również i w innych wypadkach książka odda mu cenne usługi (przygotowanie koni do pokazów, wystaw, „Dnia Konia” itp.). Obserwuje się bowiem często konie zaniedbane lub źle pielęgnowane, szczególnie na „Dniu Konia”, gdyż niektórzy hodowcy nie zdają sobie sprawy z najprostszych wymagań higieny konia. Podniesienie zaś poziomu pielęgnacji koni w wielu wypadkach uchroni nie raz cenny materiał koński od obniżenia jego wartości rynkowej, a nawet użytkowej.

Dlatego też cenne uwagi tej pracy, odnośnie pielęgnacji konia, powinien poznać każdy hodowca, przez co podniesie się zrozumienie racjonalnej pielęgnacji konia, a zasady te znajdą zastosowanie nie tylko na czas pokazów, wystaw lub „Dni Konia”, lecz przez cały czas jego wychowu.

Dr M. Sz.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Zakupy hanowerów do remontu w 1938 r.

W roku 1938 do remontu zakupiono ogółem 2154 hanowerów, t. zn. jeszcze nieco większa ilość niż w roku poprzednim. Z tej liczby 1323 koni zakupionych zostało bezpośrednio od hodowców w stadniach.

Na czele reproduktorów — ojców koni remontowych znajduje się **Foliant** (po Florett), hodowli p. Richarda Kord z Achthöfen, który dał 29 remontów. Ogier ten zajmuje czołowe miejsce na liście jednocześnie jako ojciec koni remontowych i klaczy-matek z ogólną liczbą produktów 52.

Państwowa nagroda wędrowna dla hanowerskiej hodowli w 1938 r.

Państwowa nagroda wędrowna dla hodowli hanowerskiej przedstawia podobiznę z brązu stallion'a półkrewi-hanowera Flavius'a i jest przeznaczona dla hodowcy najlepszej grupy klaczy hodowli hanowerskiej. W roku 1938 po raz wtóry z rządu tę honorową nagrodę przyznano włościaninowi Walter Döschler z Groden k/Altenbruchu za wybitną rodzinę 24-letniej klaczy **Samariterin** z 2 córkami, 3 wnuczkami i 1 prawnuczką, wśród których znajdują się kilkakrotnie nagrodzone 1-szymi nagrodami na państwowych

wystawach doskonałe klacze Farandole i Feines Kind.

Nagroda honorowa w postaci podobizny z brązu stallion'a Alderman I za najlepszą grupę na okręgowym pokazie klaczy za rok 1938 przyznana została włościaninowi Friedrich Wachendorf z Götzdorfu k/Bützfleth na pokazie klaczy w Stade za rodzinę 19-letniej **Janitza** 12046 po Julikan z 6 córkami po Alstergold i 3 wnuczkami po Journalist, które zostały wystawione po raz pierwszy.

Import koni w latach 1936—1939.

W lutym 1939 r. importowano do Niemiec ogółem 2202 koni na sumę RM. 1.525.000.—, to zn. import nieco większy się w porównaniu ze styczniem r. b., kiedy wprowadzono zostało 1968 koni na sumę RM. 1.485.000. — Wywóz zaś koni stanowił: w styczniu 12 koni na sumę RM. 22.000, w lutym zaś tylko 2 konie na sumę RM. 5.000. — Całoroczny import koni w 1938 r. wyraził się w liczbie 19673 konie, w 1937 r. — 17464 konie, w 1936 r. — 20976 koni. Suma zapłaconą za wwiozione konie wyniosła: w 1938 r. — RM. 14.022.000, w 1937 r. — RM. 12.325.000, w 1936 r. — RM. 14.265.000. Według krajów import koni dzieli się jak następuje: Dania 7585 koni, Belgia i Luxemburg 4825 koni, Holandia 1103 konie, Irlandia 1046 koni, Szwecja 129 koni, Łotwa 288 koni, Polska 496 koni, Węgry 2818 koni, Jugosławia 577 koni, Rumunia 249 koni.

Nowości sezonowe

WEŁNY-JEDWABIE

MATERIAŁY NA UBIORY MĘSKIE

KONOPKA i REDULSKI

MARSZAŁKOWSKA 130

Warunki prenumeraty czasopisma „JEZDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEZDZCA i HODOWCY” 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

Nr 14

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ¼ strony 65 zł, ⅓ strony 50 zł, ⅔ strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”. Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

432 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

Sprawozdanie

Z

Zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, odbytego dn. 31.III. 39 r.

Obecni: Prezydium: Prezes Stanisław Karłowski, Viceprezes urzędujący Józef Bronikowski, Viceprezes inż. Jan Grabowski.

Delegaci Ministerstwa Rolnictwa i R. R.: Naczelnik Wydz. Chowu Koni inż. Witold Pruski, Inspektor Stad Państwowych inż. Jan Pszczółkowski, Radca ministerialny inż. Zbigniew Żaboklicki; Ministerstwa Spraw Wojskowych: Kierownik Remontu ppłk. Karol Wisłouch, inż. Michał Dudrewicz; Polskiego Związku Jeździeckiego: płk. dypl. Zbigniew Brochwicz Lewiński; Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce: nieobecny; Tow. Hod. Konia Arabskiego: nieobecny; Związku Białostockiego: prezes Antoni Szaszkiewicz; Kieleckiego: prezes Kazimierz Działott; Krakowskiego: prezes Roman ks. Sanguszek; Lubelskiego: prezes Zbigniew Rojowski; Lwowskiego: p. Stanisław Dwernicki oraz płk. Rudolf Lang; Łódzkiego: prezes Bronisław Walicki; Poleskiego: nieobecny; Pomorskiego, nieobecny; Poznańskiego: płk. Zygmunt Studziński; Śląskiego: nieobecny; Warszawskiego: prezes Jan Bojanowski; Wileńsko-Nowogródzkiego: mjr. Jerzy Steckiewicz oraz inż. Zdzisław Hrobni; Wołyńskiego: nieobecny. Nieobecność usprawiedliwili pp.: Eugeniusz Roth, szambelan Tomasz Komierowski, Kajetan Kajetanowicz, Aleksander hr. Ledóchowski.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 2) Preliminarz budżetowy N.O. na rok 1939/40, 3) Wniosek N.O. w sprawie zmian przepisów weterynaryjnych, obowiązujących Komisje Remontowe przy zakupie koni, 4) Program prac zrzeszonych Związków nad ustaleniem regionalnych typów koni, 5) Sprawy bieżące.

Na wstępie przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski składa życzenia w imieniu Naczelnej Organizacji Panu Pułkownikowi Karolowi Wisłouchowi z okazji awansu, oraz wita nowego prezesa Warszawskiego Związku Hodowców Koni p. Jana Bojanowskiego, poczym podaje do wiadomości porządek zebrania i proponuje przełożenie punktu II-go na koniec. Zebrani przychylają się do tego.

Ad. 1. Odczytany protokół z poprzedniego zebrania zostaje przyjęty bez zmian.

Ad. 3. Z kolei Viceprezes inż. Jan Grabowski odczytuje nadesłane odpowiedzi Związków w sprawie zmian niektórych przepisów weterynaryjnych, obowiązujących Komisje Remontowe przy zakupie koni. Zebrani po dyskusji, wprowadzającej niektóre drobne zmiany do zasadniczego projektu Naczelnej Organizacji, jakie się nasunęły w odpowiedziach Związków, zaakceptowali opracowanie powyższej sprawy przez Naczelną Organizację, oraz postanowili, by dołączyć do tego opracowania, jako oddzielny elaborat, uwagi Związku Lubelskiego.

Ad. 4. Następnie Viceprezes urzędujący Józef Bronikowski zdaje sprawozdanie z zebrania Komitetu z dnia 20.III. b. r. w sprawie regionalnych typów koni, który przyjął jako zasadę uchwałę poprzedniego zebrania N.O., by pracę nad ustaleniem regionalnych typów koni prowadziły Związki poszczególne; Komitet celem usystema-

tyzowania tej pracy Związków, oraz celem zebrania potrzebnych N. Organizacji materiałów, wypracował następującą ankietę:

„1. Czy na terenie Związku..... istnieją okręgi, gdzie typ konia jest na tyle wyrażony w pewnych charakterystycznych cechach, że byłoby możliwym przystąpienie do realizowania rejonowego typu konia, jeśli tak, czy Związek..... pragnie hodować jeden typ konia, czy też więcej i jakie?

2. Wskazanie dokładne wg. powiatów i ew. gmin, gdzie jaki typ ma być hodowany, z określeniem typu wg. średnich pomiarów, wzrostu, obwodu klatki piersiowej, nadpęcia i długości konia.

3. Jeśli Związek..... uważa, że na jego terenie nie jest możliwym jeszcze przystąpienie do ustalenia rejonów tego konia, jak sobie wyobraża prace wstępne, któreby zmierzwały do stworzenia podstaw, do zrealizowania typu do jakiego Związek będzie dążył, przyczym typ zamierzony należy sprecyzować“.

Ankietę powyższą wyjaśnia Viceprezes Jan Grabowski, który podkreślając moment, że na terenie Państwa, nie wiele jest okręgów o ustalonym typie konia zaznacza, że w zależności od tego, będą miały miejsce różne metody pracy nad dojściem do ustalonych typów.

Viceprezes urzędujący Józef Bronikowski przedstawia zebranym dezyderat Komitetu, by Związki przysłały o ile możliwości, chociaż nie wielkie grupy koni na tegoroczną Wystawę Lubelską o charakterystycznym dla siebie typie, lub też konie o typie, do jakiego pragną dążyć. Mówca apeluje również, by Związki były jaknajbardziej pomocne Komitetowi w pracy nad ustaleniem regionalnych odmian koni, oraz prosi o dokładną odpowiedź na ankietę wyżej przytoczoną w ciągu 6-ciu miesięcy. Zebrani zgadzają się na to.

Ad. 5. W sprawach bieżących viceprezes inż. Jan Grabowski komunikuje zebranym o odmowie Departamentu Komunikacji dostarczenia wagonów polstrowanych do przewozu koni poszczególnym dyrekcjom kolejowym.

Viceprezes Grabowski w imieniu nieobecnego prezesa Pinińskiego wyraża dezyderat pod adresem Kierownictwa Remontu, by Wojsko zakupywało do Remontu folbluty, które nie biegały. Kierownik Remontu ppłk. Karol Wisłouch odpowiada, że Komisje Remontowe zakupują takie konie, ale tylko, jako W1.

W związku z powyższym prezes Kazimierz Działott, oraz płk. Zygmunt Studziński, wyrażają zdanie, że folblut taki, powinien trafić do pododdziału jako zwykły koń wierzchowy, a nie od razu być wzięty na skoczka.

Ad. 2. Jako ostatni punkt obrad została przedyskutowana sprawa budżetu, którą zreferował Viceprezes urzędujący Józef Bronikowski.

Po dyskusji zebrani uchwalili budżet na 1939/40 w wysokości 23.000 zł.

Na tym zebranie zostało zakończone.

20
20
5-
1000
400
110
550

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 MAJA 1939 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK . . .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

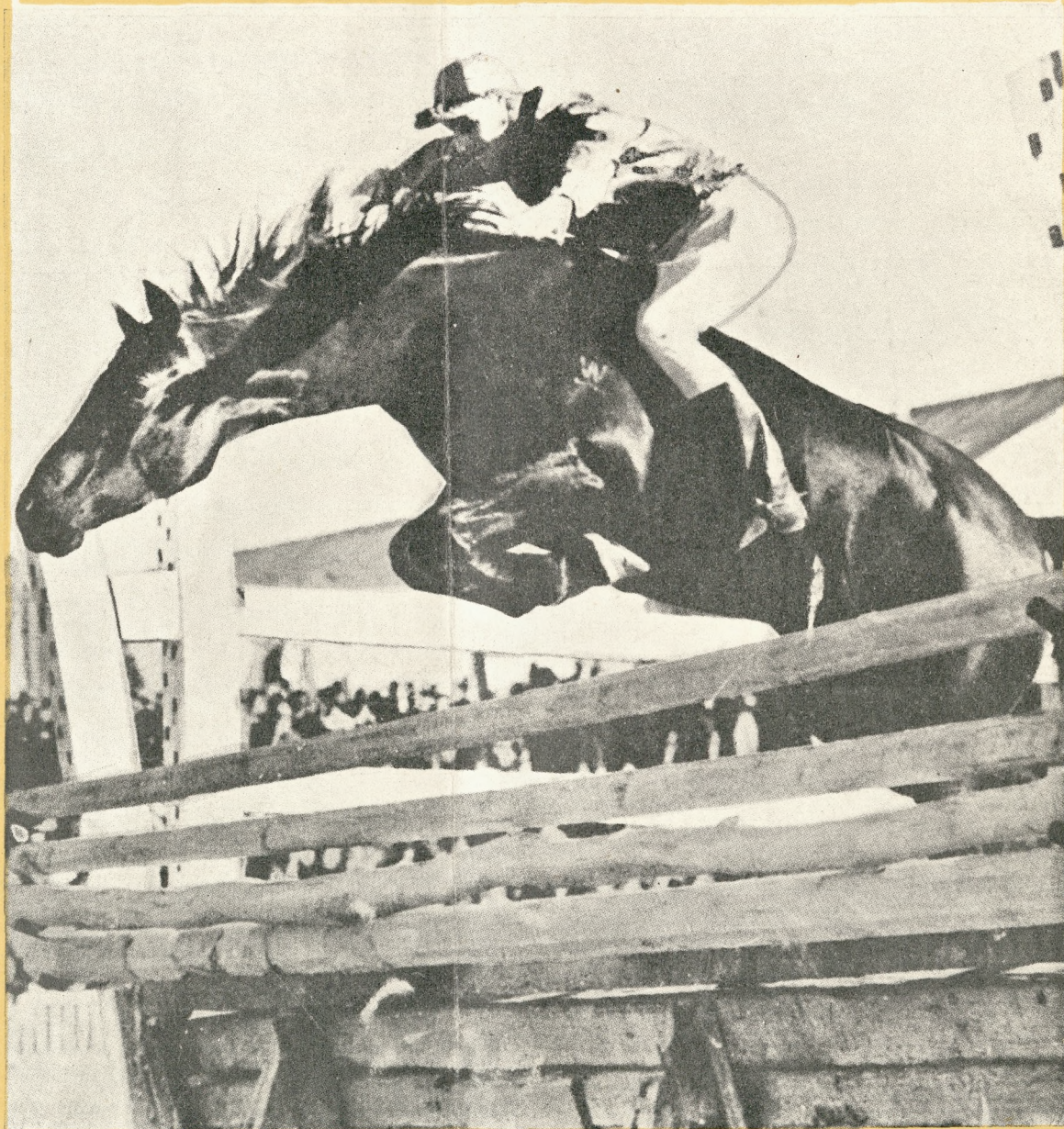
AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC”

RACHUNEK W P.K.O. 6161.

1989

JENIDNIEC: HODONAGA.



Wykaz stajen treningowych koni arabskich i anglo-arabskich

St. „Arabian“, Janów-Podlaski.

Trener i żokiej — Józef Szyszko.

araby:

- 4 l. kl. gn. Ramajana (Almanzor — Fryga II)
- 4 l. og. gn. Rdest (Almanzor—Halina)
- 4 l. og. gn. Robak (Hardy — Krucica)
- 4 l. og. kaszt. Rozdźwięk (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Kewa)
- 4 l. og. siwy Rozłam (Hardy — Federacja)
- 4 l. og. kaszt. Rozmaryn (Almanzor — Dziewanna)
- 3 l. og. gn. Sadyk-Pasza (Lowelas — Dziwa)
- 3 l. kl. gn. Satyra (Hardy — Bajka)
- 3 l. kl. gn. Separacja (Hardy — Federacja)
- 3 l. og. gn. Skarabeusz (Enwer-Bey — Elegantka)
- 3 l. og. kaszt. Skrzyp (Lowelas — Dziewanna)
- 3 l. kl. siwa Słonka (Enwer-Bey — Jaskółka II)
- 3 l. og. siwy Srebrny-Rey (Lowelas — Huryska)
- 3 l. og. gn. Sumak II (Hardy — Kostrzewa)

st. Józefa Bronikowskiego, Szczypiorno:

anglo-ar.:

- 3 l. og. siwy Effendi III (Flisak—Esmeralda)

st. Cyryla Czarkowskiego-Golejewskiego,

Wysuczka:

araby:

- 4 l. og. kaszt. Ben-Fakir (Fakir — Dabab)

anglo-ar.:

- 3 l. og. kaszt. Dżin (Fakir — Fox Trot)

st. Józefa Czerkowskiego, Bezmiechowa:

araby:

- 4 l. og. siwy Banco (Koheji-Ibn-Mazepa — Bernina)
- 4 l. kl. gn. El-Dżinga (Dżingishan III—Uteiba)
- 3 l. og. gn. Ali (Landsknecht — Asra)
- 3 l. og. gn. Huron (Landsknecht — Hadudi)
- 3 l. kl. gn. Reri (Landsknecht — Razzia)

st. Marii Józefy hr. Grocholskiej, Planta:

araby:

- 4 l. og. gn. Hadzi (Koheilan I — Wataha)

anglo-ar.:

- 3 l. kl. siwa Izys (Büvész — Surja)

st. „JZS“, Lublin:

araby:

- 4 l. kl. kaszt. Laleczka Ewuni (Antez — Dżami II)

st. Władysława Kołaczekowskiego,

Dobużek:

araby:

- 5 l. og. gn. Półkoczic (Almanzor — Gazella II)
- 4 l. og. c-siwy Anelli (Antez — Goplana)
- 3 l. kl. c-siwa Imatra (Hardy — Magja)
- 3 l. og. gn. Islam II (Koheilan I — Kadisza-Młoda)
- 3 l. og. róż. Izan (Koheilan I — Dydonia)
- 3 l. kl. siwa Jokasta (Koheilan I — Asyrja)

anglo-ar.:

- 3 l. kl. gn.-deresz. Jatta (Koheilan I — Danseuse)

- 3 l. kl. c-siwa Jawa II (Koheilan I — Kleo)

st. Edmunda Krańskiego, Perespa:

araby:

- 3 l. og. siwy Kalif II (Caid — Olga)

st. Antoniego hr. Lanckorońskiego,

Wodzisław:

araby:

- 3 l. kl. c-siwa Eli-Hanum (Nemer — Elsisia)

anglo-ar.:

- 4 l. kl. siwa Glorietta (Fips — Glorja)
- 3 l. og. kaszt. As II (Fips — Azja)
- 3 l. kl. gn. Giza (Fips — Glorja)

st. Marii Priski-Mencel, Medynia:

araby:

- 3 l. kl. siwa Bystra (Nemer — Bernina)
- 3 l. kl. siwa Bystrzyca (Nemer — Bahra)
- 3 l. kl. kaszt. Zulamit (Nemer — Zulejma)

st. Władysława Mineyki,

Widze-Lowczyńskie:

araby:

- 4 l. og. gn. Niezłomny (Hardy — Kodyma)
- 3 l. kl. siwa Cyranka (Lotos II — Czaplą)
- 3 l. og. siwy Dunajec (Lotos II — Kodyma)

anglo-ar.:

- 3 l. og. siwy Rob-Roy (Rockroi — Gitaną)

st. „Pełkinie“, Lwów:

trener — Jan Ligocki, żokiej — Stanisław Janusik, jeździec — Józef Kucharzski.

araby:

- 7 l. og. c-siwy Bakhtiari (Flisak — Tęcza)
- 6 l. og. kaszt. Celedir (Flisak — Tęcza)
- 4 l. og. gn. El-Haifi (Kuhailan-Haifi or. ar. — Pomponia II)
- 3 l. og. siwy Falaj (Kaszmir — Pomponia II)
- 3 l. og. gn. Farat (Kaszmir — Zorza Pełkińska)
- 3 l. kl. siwa Fatamorgana (Kaszmir — Tęcza)
- 3 l. og. siwy Fendi (Kaszmir—Uteiba)
- 3 l. kl. siwa Fukara (Kaszmir—Unaiza)
- 3 l. og. siwy Imru (Fetyusz — Regina)

anglo-ar.:

- 3 l. og. gn. Figaro (Talon Rouge B. W. — Aida)
- 3 l. kl. siwa Fregata (Arnold — Ugmuza)
- 3 l. kl. gn. Furda (Talon Rouge B. W. — Orchis)
- 3 l. og. kaszt. Furkot (Talon Rouge B. W. — Saba)

st. Jerzego hr. Potockiego, Pomorzany:

anglo-ar.:

- 4 l. kl. kaszt. Jokohama (Farmazon — Atbara)
- 3 l. kl. sk.-gn. Karmen (Paperchase — Atbara)
- 3 l. og. gn. Kazbek (Paperchase — Genewa)
- 3 l. og. c-siwy Kemal-Pasza III (Paperchase — Delta)
- 3 l. og. sk.-gn. Kolorado (Paperchase — Parada)

st. Józefa hr. Potockiego, Beheń:

araby:

- 5 l. og. c-siwy Afganistan (Poryck — Ghazni)
- 5 l. og. kaszt. Bejrut (Poryck—Brenta)
- 4 l. og. siwy Kohinoor (Koheilan I — Flora)
- 4 l. kl. siwa Mongolia (Koheilan I — Urga)
- 4 l. kl. gn. Ruń (Almanzor — Jagoda)

st. Romana hr. Potockiego, Derażne:

araby:

- 5 l. og. c-siwy Hetman (Mazepa I — Potyczka)
- 5 l. og. siwy Jarema (Madras — Dywersja)
- 4 l. kl. c-siwa Insurekcja (Koheilan I — Dywersja)
- 4 l. og. siwy Oual-Oual (Koheilan I — Potyczka)
- 4 l. og. siwy Szeik-Issa (Koheilan I — Koncha)
- 3 l. kl. c-siwa Ukraina (Antez — Mat-taria)
- 3 l. og. kaszt. Wernyhora (Antez—Dywersja)

anglo-ar.:

- 3 l. og. róż. Boston (Antez — Filadelfja)

st. Romana ks. Sanguski, Gumniska:

trener — Władysław Brzuchacz, żokiej — Stefan Bogobowicz.

araby:

- 4 l. og. siwy Ungwar (Nedjari — Kohejlanka)
- 4 l. og. kaszt. Urchan (Nedjari — Had-ba Inzihi or. ar.)
- 4 l. kl. kaszt. Urgence (Nedjari — Djeballa)
- 4 l. og. kaszt. Urkub (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Rabda-Khuszaiba or. ar.)
- 4 l. og. kaszt. Urok (Nedjari — Gruczinka)
- 3 l. og. kaszt. Magnat (Nedjari — Muf-taszara)
- 3 l. og. kaszt. Wardar (Nedjari — Koheil-Semrie)
- 3 l. kl. kaszt. Warna (Nedjari — Had-ba Inzihi or. ar.)
- 3 l. kl. kaszt. Warta II (Caid — Bad)
- 3 l. og. kaszt. Wigor (Nedjari — Kas-syda)

st. Józefa Skolimowskiego, Lublin:

anglo-ar.:

- 3 l. kl. siwa Czupurna (Kaszmir — Isbarta)

st. Stanisława Sztaamera, Łopatki:

araby:

- 3 l. og. siwy Sztorm (Ibrahim — Lillianą)

st. Marii Voelplowej, Lwów:

araby:

- 3 l. og. gn. Nahadar (Nemer — Nubia)
- 3 l. og. kaszt. Nana-Sahib (Nemer — Nutrja)

st. Franciszka Wójciak, Kozielniki:

araby:

- 6 l. og. siwy Onyks (Koheilan I — Fryga II)
- 5 l. og. gn. Pieprz (Hardy — Jagoda)

st. Stanisława zarczewskiego, Opiytina:

araby:

- 5 l. og. c-siwy My-Kismet (Kohejl-Ibn-Mazepa — Mabruha)
- 4 l. og. kaszt. Maharadża II (Patry-cjus — Mabruha)
- 3 l. og. kaszt. Jowisz (Nemer — Junona)

Jeździec i hodowca

15

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 20 MAJA 1939 K.

T R E Ś Ć Nr 15:

Festa — matka niemieckiej hodowli pełnej krwi — Dr Richard Sternfeld. 6-ty Zjazd Międzynarodowego Kongresu hodowli koni pełnej krwi i wyścigów w Budapeszcie. Lwów (XLII) — Leon Kon. Wyścigi zagranicą. Francja — Sans le Sou. Hermit — Mr. Jinks. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Konie rasy Morgan'a — A. Jechalski. Koniki polskie — Dr Edward Skorkowski. Debaty nad okręgami hodowlanymi w Rosji Sowieckiej — P. Kronika krajowa i zagraniczna.



Idéal konia rasy Morgan'a w naturze (og. MANSFIELD) i w rzeźbie.

DR RICHARD STERNFELD

F E S T A,

matka niemieckiej hodowli pełnej krwi.

(C. d.)

FESTINO

Najstarszy niemiecki syn Festa'y Festino, jak to już zaznaczyliśmy, był czynny w stadzie tylko 6 lat. Liczba jego żyjących dzieci wynosi tylko ok. 70, wyniki jednak jego kariery stadnej, w stosunku do tak ograniczonej ilości potomstwa, są bardzo duże, a byłyby one jeszcze większe, gdyby niektóre z jego dzieci nie miały złego temperamentu. Konie z krwi Festa'y są na ogół często nie zupełnie łatwe w użyciu i mogłyby w stajni stawać się Verbrecher'ami, nie mając w tym kierunku prawdziwie złych skłonności, gdyby były nieodpowiednio zużyte. Dobrym przykładem jest tu Bafur, a jeszcze lepszym jego towarzysz stajenny Hornbori, ¼ brat Harlekina, który na torze pod koniec kariery nie galopował uczciwie. Jego dzieci wszakże są równie wierne i szczerze, jak każdego innego ogiera. Festino dał cały szereg dobrego potomstwa, przede wszystkim dużo dobrych ogierów, z których wszakże dwa najlepsze Amorino (Derby) i Orelia (Grosser Preis von Berlin) padły już jako konie wyścigowe.

Wpływ więc na niemiecką hodowlę wywarł Festino prawie wyłącznie przez Pergolese (Festino — Perfect Love po Persimmon), Pergolese był koniem wyścigowym wyjątkowo wysokiej klasy. Wygrał on w r. 1917, jako 3 letni, jedenaście dużych wyścigów jeden za drugim i zdobył w tym jednym roku 227.000 mk., chociaż nie miał zapisków do nagród klasycznych. Nie było nigdy w Niemczech konia tak popularnego, jak Pergolese, który wygrywał wyścigi pomimo olbrzymich nadwag, prawie wszystkie hand's down.

Stworzono wyścig Gladiatoren-Rennen, aby umożliwić spotkanie Pergolese z niezwyciężonym derbistą Landgraf'em, ale stajnia nie zdecydowała się wystąpić Landgraf'em przeciwko Pergolese.

Pergolese i w hodowli ziścił pokładane w nim nadzieje. Jego najlepszy syn Augias (Derby 1923) był przy 17 startach 13 razy zwycięzcą i 4 razy drugim. Mało mu ustępowały Ganelon (Grosser Preis von Baden, St. Leger, 1923), rodzony brat Augias'a Aurelius (Henckel Rennen, drugi w Derby 1926) i Gregor (St. Leger, 1930). Nadto dał Pergolese Marcellus'a (Grosser Preis von Hamburg) i różne bardzo dobre córki.

Padł, niestety, już w r. 1931. Przez wczesną śmierć Augias'a linia męska Pergolese straciła główną podporę, Ganelon nie wiele co dał dobrego, a Gregor został sprzedany do Sowieków. Natomiast Aurelius dał Blasius'a (Union-Rennen, Braunes Band von Deutschland, 1937), nieodrodnego syna dobrego ojca. Ciekawym jest fakt, że Augias, Aurelius, Gregor i Blasius pochodzą od córek Fels'a, a więc są inbreedowane na Festa'ę. Blasius ma również inbreed na Fels'a i podwójny inbreed na Festa'ę. Linia męska Festino obecnie przedstawia się więc, jak następuje:

Festino.... Pergolese (1902) (1914)	Augias (1920)
	Ganelon (1920)
	Marcellus (1922)
	Aurelius... Blasius (1934)
	(1923)
	Rochus (1923)
	Gregor (1927)



FESTINO (Ayrshire — Festa), jako reproduktor.

Ganelon w międzyczasie padł na Węgrzech, gdzie zdział więcej niż w Niemczech. Może jego syn Rianas, który był doskonałym dwulatkiem i wygrał ostatniej jesieni Austria Preis, zajmie boks reproduktora.

W Niemczech czynny jest obecnie poza Aurelius'em i Marcellus'em jeszcze Rochus, bardzo dobry flyer, który wszakże, podobnie jak Marcellus, otrzymuje mało cennych klaczy. Blasius pozostaje jeszcze w stajni wyścigowej.

FELS

W tym synu Hannibal'a i Festa'y pokładano wielkie nadzieje, których zresztą nie zawiódł. Osiągnął on wiek 22 lat, a więc funkcjonował długo w stadzie i pozostawił liczne, bardzo dobre potomstwo. Jego synowie na torze byli lepsi niż córki, które w większości nie trzymały dystansu.

Za najlepszego syna Fels'a trzeba uważać Ossian'a, najwybitniejszego niemieckiego konia 1921 r. Był on zwycięzcą w St. Leger i w Wielkich Nagrodach (Grosse Preise) Berlina, Baden-Baden, Hamburga, Kolonii i Hannoveru. Jako reproduktor Ossian, jak wiadomo, wykazał się bardzo dobrze w Napajedl. Z pozostałych w Niemczech synów Fels'a okazał się w hodowli najlepszym Laland, który jako koń wyścigowy nie był tak dobry jak Ossian. Lepszymi końmi wyścigowymi niż Laland były: jego rodzony brat Landstürmer (drugi w Derby 1918) i dwaj ¼ bracia Lentulus (Henckel-Rennen, Union-Rennen) bardzo dobry koń, który wszakże wcześniej padł i Fundin (Union-Rennen), najwybitniejszy koń niemiecki z r. 1924. Dalszymi dobrymi synami Fels'a były: Pallenberg, który w Henckel-Rennen pobił takich przeciwników jak Herold i Wallenstein i jako starszy koń miał jeszcze w Italii dobre wyniki, ogólnie biorąc wszakże był koniem II-ej klasy, Pelide, bardzo dobry stayer i wreszcie Harlekin, niezdarty i wierny koń, zwycięzca w 18 wyścigach płaskich i 10 przeszkodowych, dobry stayer, ale też tylko koń drugiej klasy. Jest bardzo ciekawym, że ten ogier i jeszcze wiele odeń gorszy Mainberg zaznaczyły się tak dobrze w polskiej hodowli.

Poza Laland'em żaden syn Fels'a nie zdziałał w stadzie tyle, co Harlekin i linia męska Fels'a, której pierwszym niemieckim protoplastą był ur. w r. 1867 syn Buccaneer'a Flibustier, jest może dzisiaj lepiej zabezpieczona przez **Jawora II**, niż przez jakiegokolwiek innego ogiera, aczkolwiek jeszcze istnieje linia Laland'a. Dwaj dobrzy synowie tego ogiera, Mio d'Arezzo (St. Leger, drugi w Derby 1932) i Normanne (drugi w Derby i St. Leger 1928), poszli do U.S.A. Wcześniej niestety padły Serapis pozostawił w Glaukos'ie, który w Derby z r. 1935 ustąpił tylko Sturm-vogel'owi, dobrego syna.

Linia męska Fels'a przedstawia się więc następująco:

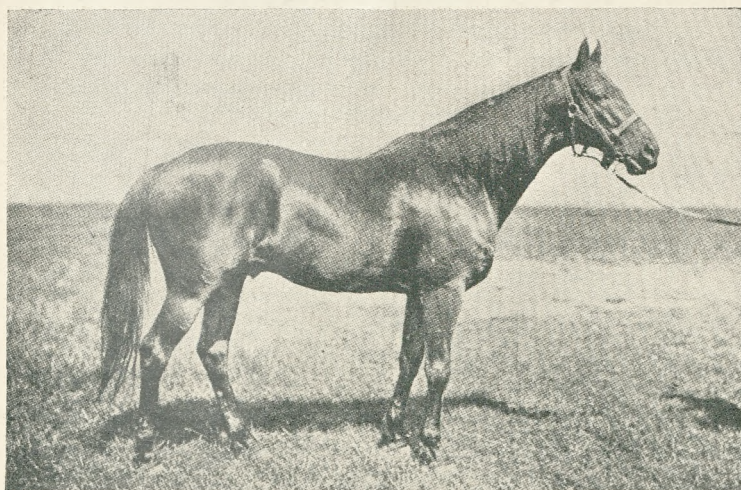
Fels	Harlekin (1914) — Jawor II (1930)	
	Landstürmer (1915)	
	Pallenberg 1917)	Serapis (1924) — Glaukos (1932)
	Laland (1917)	Normanne (1925)
		Mio d'Arezzo (1929)
	Ossian (1918)	
	Pelide (1919)	
	Lentulus (1919)	
	Mainberg (1920)	
	Fundin (1921)	

Jak to już zaznaczyliśmy, córki Fels'a na torze nie dokazały tyle co synowie, pomimo to przez nie Fels wywarł większy wpływ na hodowlę niemiecką niż przez synów.

Zapoznaliśmy się już z licznymi pierwszorzędnymi synami córek Fels'a, omawiając potomstwo Pergolese. Poza Augias'em, Aurelius'em, Gregor'em, Blasius'em pochodzą od córek Fels'a: Omen (po Nuage), derbista 1921 r., wybitny reproduktor w Grecji, jego nieco gorszy rodzony brat Olympier, dalej dwaj $\frac{3}{4}$ bracia Lampos i Ladro, które należą do najwybitniejszych reproduktorów niemieckich, równie cenny Georgios i od paru lat działający na Węgrzech Torero. Również Athanasius, derbista z r. 1934 i zwycięzca w Braunes Band von Deutschland i w Grosser Preis von Baden 1935, posiada przez matkę, pochodzącą od Laland'a krew Fels'a, którego wpływ na niemiecką hodowlę pełnej krwi jest nie do oszacowania.

FERVOR

Kariera wyścigowa tego najmłodszego syna Festa'y była, jak widzieliśmy, nie tak świetna, jak jego starszego rodzeństwa. Wygrał on wprawdzie więcej niż inne dzieci Festa'y, ale też wiele dłużej od nich biegał — i gdy Fels tylko dwa razy nie zwyciężył, Fervor był 38 razy pobity. Oczywiście, pomimo tych licznych porażek, był on bardzo dobrym koniem wyścigowym, ale nikt nie mógłby przypuszczać, że w hodowli prześcignie on nie tylko swoich braci, ale wo-



FERVOR (Galtee More — Festa), najwybitniejszy reproduktor niemiecki,



FELS (Hannibal — Festa) jako reproduktor.

góle wszystkie reproduktory, jakie kiedykolwiek były czynne w Niemczech, nie wyłączając Dark Ronald'a.

Fervor biegał jeszcze jako siedmiolatek, pokrywał więc klacze dopiero, jako 8-mio letni. Zaraz pierwszy jego rocznik, z r. 1915, zawierał zupełnie pierwszorzędnego flyera Optimist'a i dobrego stayera Lorbeer'a, dwa ogiery, które później i w hodowli coś niecoś zdziałały, a jeszcze rocznik 1930 r., który Fervor spłodził, mając 23 lata, zawierał dwa klasowe konie Janitor'a i Ausflucht'a.

Charakterystyczną dla Fervor'a jest zdumiewająca równomierność w jego działalności stadnej. Był on czterokrotnie, rok po roku (1923—1926), championem niemieckich reproduktorów i ustanowił nowy rekord, gdy jego dzieci w r. 1924 tylko w wyścigach płaskich wygrały 123 gonitw i 803.517 mk.

W owym roku syn Fervor'a Anmarsch wygrał Derby od córki Fervor'a Ostrea'i i syna jego Hornbori. Ostrea wygrała największe gonitwy dla klaczy, Hornbori St. Leger. O klasie stadnej Fervor'a można sobie urobić pogląd, zważywszy, że w tym roku Pergolese stał na drugim miejscu z sumą wygranych potomstwa 357.905 mk.

Ponadto Fervor od r. 1919 do 1929 stał pięć razy na drugim i dwa razy na trzecim miejscu na liście reproduktorów, i jeszcze w r. 1933, dwa lata po śmierci zajmował piąte miejsce.

Z 200 dzieci Fervor'a, które biegały, 95% zwycięstw było w około 1200 wyścigach płaskich, obok których wygrały one prawie 400 gonitw przeszkodowych. Fervor płodził pierwszorzędne flyery i także stayery, pierwszorzędne ogiery i także klacze. Na pytanie, który z jego synów był najlepszy, trudno odpowiedzieć. **Torero**, **Graf Ferry**, **Lampos** i **Janitor** były prawie równe, najszybszy z nich był chyba Graf Ferry, który wszakże zwyciężał na 1000 mtr. i ponad 3.000 mtr. Najlepszy stayer był bezwątpienia Lampos, zwycięzca w St. Leger przeciw Ferro i w Gladiatoren - Rennen przeciwko Aditi.

Torero, który wygrał Henckel - Rennen, Union - Rennen, Grosser Hansa - Preis, Jubiläums Preis i in., bijąc przy tym często takich przeciwników jak Mah Jong i Aurelius, był gorszy w roczniku tylko od fenomenalnego Oleander'a. Również Anmarsch, Hornbori, Favor i flyer Optimist należały do pierwszej klasy. Jeszcze lepsza niż wszystkie te ogiery była może **Aditja**, która np. w Grosser Preis von Köln pobiła Torero, Mah Jong'a i Aurelius'a. Również jak Aditja **Ostrea** wygrała niem. Oaks i Deutscher Stutenpreis i była równorzędna najlepszym ogierom swego rocznika. Do klasycznych zwycięzczyń wśród córek

Fervor'a należały dalej **Romanze** (Kisasszony Rennen) *) i **Ausflucht** (Kisasszony - Rennen, Preis der Diana).

Znamienne dla potomstwa Fervor'a było wczesne dojrzewanie i odporność. Nie było takiego wyścigu dla dwulatków w Niemczech, którego by nie wygrały dzieci Fervor'a, a większość nawet kilkakrotnie.

Hart potomstwa Fervor'a najlepiej obrazuje liczba zwycięstw licznych wybitnych jego dzieci. Graf Ferry na 41 startów wygrał 25 wyścigów, Lampos na 46 startów — 23 gonitwy, Janitor na 40 — 19, Avanti na 54 — 15, Torero na 34 — 14, Lorbeer na 51 — 18, Optimist na 32 — 14. Perikles wygrał 22 wyścigi, z czego 16 płaskich przy 102 startach, a nawet drugiej klasy Kairos zwyciężył 37 razy przy 74 startach. Tylko tych dziewięciu synów Fervor'a brało udział w 484 gonitwach, z których wygrało 187, w czym wiele więcej niż 100 ważnych próbach hodowlanych. O tym, jaką klasę przedstawiały te ogiery najlepiej świadczy fakt, że wszystkie one zajęły boksy reproduktorów czołowych w Niemczech, ale to bynajmniej nie wyczerpuje tego, co zdziałał Fervor.

Poniższe zestawienie obejmuje wszystkich synów Fervor'a, którzy działają, jako reproduktory, jak również ich synów, już reproduktorów lub przyszłych reproduktorów:

Fervor (1906)	Optimist (1915)	
	Lorbeer (1915)	
	Georgios (1916)	
	Thunichtgut (1916)	Graf Isolani (1926)
	Graf Ferry (1918)....	Ladro (1927)
	Anakreon (1918)	Farnese (1931)
	Perikles (1918)	Travertin (1931)
	Flüchtling (1918)	
	Nuntius (1919)	
	Kairos (1919)	Eclair (1928)
	Anmarsch (1921)	Essor (1928)
	Hornbori (1921)	Bandit (1932)
	Bafur (1921).....	Pasjans (1934)
	Palamedes (1921)	Piano (1934)
	Sisyphus (1922)	Jeremi (1935)
		Kancierz (1935)
		Skarb (1936)
	Favor (1922)....	Cassius (1930)
	Lampos (1923)....	Goldtaler (1932)
	Torero (1924)....	Elritzling (1934)
	Amelung (1924)	Ricardo (1932)
	Avanti (1926)	
	Janitor (1930).	

Już sama długość tej listy wskazuje na wyjątkową wartość stadną Fervor'a. Z wyjątkiem Palamedes'a, który był wprawdzie twardym i wiernym koniem, ale nie przedstawiał prawdziwej klasy, i Amelung'a, który poszedł do hodowli pełnej krwi tylko z powodu doskonałej krwi (rodzony brat Aditja'i), wszystkie wymienione ogiery należą do pierwszej albo co najmniej dobrej drugiej klasy. Kairos, który jak to już zaznaczyliśmy, wygrał 37 gonitw i Bafur, który, pomimo swej zawodności, tylko na torze płaskim wygrał 11 wyścigów i 82.000 mk, były, pod względem klasy wyścigowej, z nich najgorsze (!!).

Większość dobrych synów Fervor'a oczywiście pozostała w Niemczech. Nuntius, dobry trzeci w Derby 1922 r., jeszcze jako koń wyścigowy został sprzedany do Rumunii. Bafur i Palamedes a później Flüchtling, jak wiadomo, poszły do Polski. Optimist, po dłuższej działalności w Niemczech, został sprzedany do Danii, Torero zaś od niedawna stoi na Węgrzech.

W Niemczech z synów Fervor'a, jak dotąd, najlepsze wyniki uzyskał Graf Ferry, przede wszystkim przez swego syna **Graf Isolani**, ur. 1926 r. w stadzie Erlenhof, który wygrał m. in. niem. Derby, St. Leger, Union - Rennen, Gladiatoren - Rennen, Grosser Preis der Republik, Grosser Preis von Oesterreich, Jubiläums Preiss, Grosser Preis von Köln i dwukrotnie Grosser Hansa - Preis. Jest on z sumą ponad 400.000 mk zaraz za Oleander'em najwybitniejszym niemieckim koniem czasów powojennych. Graf Isolani osiągnął już poważne wyniki w stadzie. Niestety nie można na pewno ustalić, czy fenomenalna Nereide, niepokonana w 10 wyścigach, zwyciężczyni Corrida'y w Braunes Band von Deutschland 1936 r., pochodzi od Graf'a Isolani, czy też Laland'a, w każdym bądź razie ta najlepsza klacz, jaka kiedykolwiek była wyhodowana w Niemczech, należy do potomstwa Festy.

Nie wiele gorszy od Graf'a Isolani był **Ladro**, który tylko miał pecha, że trafił w swym roczniku na niebywale klasowego Alba'e, do którego przegrał wszystkie klasyczne gonitwy, który i w Derby pobił go, ale tylko o pół długości. Pierwsze roczniki po Ladro są bardzo obiecujące, można więc mieć duże nadzieje na jego przyszłość hodowlaną.

Do tej samej klasy należy dalej **Travertin**, jeden z najlepszych koni w roczniku 1931 r., zwycięzca w Union-Rennen 1934 r. Jego potomstwo jeszcze nie biegalo. Do tego samego rocznika należą Farnese jest mniejszego znaczenia. Z innych synów Fervor'a w niemieckiej hodowli przede wszystkim najwięcej się zaznaczyły: Lampos, Sisyphus, Favor, Anakreon, Georgios, Optimist i Lorbeer. Poszczególne z nich dały już synów, którzy zajęli lub wkrótce zajmą boksy reproduktorów. Duże nadzieje z punktu widzenia przedłużenia linii męskiej Fervor'a rokuje przede wszystkim Janitor, odporny i wierny ogier, który, w swoim roczniku, ustępował tylko Alchymist'owi. Pierwszy jego przychówek wystąpi w r. 1939, a że Janitor stoi w Waldfried, nadzieje nań są poważne. Znaczenie Fervor'a wzmacnia się jeszcze wydatnie przez wyczyny jego córek. Od r. 1934 jest Fervor co roku champion'em ojców najwydajniejszych matek stadnych, że wymienimy tutaj z dzieci jego córek **Rheinwein'a** (od Romanze), **Arjaman'a** (od Aditja'i), zwycięzcę w niemieckim i węgierskim St. Leger 1933 r., obecnie już cennego reproduktora, **Periander'a** (od Persephone'y) zwycięzcę w Union - Rennen, czynnego od r. 1937 jako reproduktor, **Trollius'a** (od Tiberia'i), drugiego w Derby 1937 r., zwycięzcę w Grosser Hansa - Preis itd., wreszcie klasowe klacze jak **Agalire** (Grosser Preis von Baden) i **Adlerfee** (niem. Oaks), obie od Atalante'y, która w Derby 1929 r. była drugą za towarzyszem tajni Graf Isolani, i **Alexandra** (od Ausnahme), drugą w Derby i Preis der Diana za Nereide'a.

Szczególnie związek z Oleander'em, ojcem Periander'a, Trollius'a i Alexandra'y okazał się bardzo pomyślny. Połączenie to wykazuje silny inbreed na Galtee More'a przez jego najlepsze dzieci Fervor'a i Orchidee II.

Co Fervor zdziałał dla hodowli niemieckiej, najlepiej ilustruje fakt, że z 75 niemieckich koni, jakie w r. 1938 wygrały na torze płaskim ponad 10.000 mk, 34 posiada w rodowodzie imię Fervor'a.

Do tych wyczynów w Niemczech dochodzą poważne sukcesy za granicą. Przede wszystkim należy tu wymienić Bafur'a, gdyż Torero dopiero zaczął swą działalność na Węgrzech, a wyniki hodowlane, osiągnięte przez inne ogiery lub poszczególne konie nie są warte wzmianki.

Nie jest oczywiście moją rzeczą wykladać polskim hodowcom, co Bafur zdziałał, jako reproduktor w swej nowej ojczyźnie, pragnąłbym jednak parę słów poświęcić jego karierze wyścigowej i rodowodowi. Jak już to zaznaczyłem w innym miejscu, Bafur był koniem wyścigowym

*) Matka Rheinwein'a (przyp. tłum.).

nie więcej niż II-ej klasy, a przy tym nie był zawsze szczerem w walce. Należał on do bardzo miernego rocznika 1921 r., który jednak dla jego rodzimego stada Weil był jednym ze szczytowych, gdyż w tym roku stado to wydało jeszcze syna Fels'a Fundin'a i syna Fervor'a Hornbori.

Rocznik ten prócz tego był punktem szczytowym w działalności stadnej Fervor'a, który poza Hornbori i Bafurem w tym samym roku dał jeszcze Anmarsch'a i Ostrea'ę, pierwszego i drugą w Derby, dalej Palamedes'a i bardzo dobrą Petunia'ę. Możliwe, że Bafur nie wykazał nigdy swej prawdziwej klasy, ale w każdym razie stał on, według swych najlepszych wyścigów blisko o klasę poniżej od najlepszych koni swego rocznika. Jako 3-letni wygrał on niecałe 25.000 mk, gdy Anmarsch i Ostrea ponad 80.000, Hornbori ponad 90.000, zaś Fundin ponad 100.000 mk.

Zwraca przeto uwagę, że właśnie Bafur tak wyjątkowo dobrze zaznaczył się w hodowli, i może przyczyny tego należałoby szukać w jego rodowodzie.

Matka Bafur'a Bracing Air żadną miarą nie była szczególnie wartościowym koniem wyścigowym, była w każdym razie dobrą flyerką i córką Hannibal'a oraz Butterfly Dance po Saraband. Jest to tym interesujące, że Hannibal i Saraband byli ojcami Fels'a i Faust'a, dwóch najlepszych synów Festa'y. Godnym uwagi w rodowodzie Bafur'a jest też pokrewieństwo trzech ogierów: Kendal'a (Bend Or — Windermere po Macaroni — Miss Agnes), Muncaster'a (Doncaster, ojciec Bend Or'a — Windermere) i Martagon'a (Bend Or — Tiger Lily po Macaroni — Polly Agnes po The Cure — Miss Agnes). Do tej samej rodziny Agnes należy również Festa. Jej protoplastka Little Agnes była rodzoną siostrą Polly Agnes. Połączenie Festa'y z tą krwią w wielu wypadkach dawało dobre wyniki, tak więc Ladyland, matka Laland'a i Landstürmer'a, babka Lorbeer'a i Lentulus'a oraz prababka Lampos'a i Ladro, była córką Kendal'a, a przede wszystkim sam Fervor pochodzi od syna Kendal'a. Ze Fervor pasował do klaczy z krwią Hannibal'a wskazują na to wspaniałe rezultaty połączeń z córkami Fels'a i Fabula'i, a więc w najsilniejszym inbreed'zie na Festa'ę. Z takich połączeń wyszły Lampos, Torero, Favor, Faustina, Georgios, zaś Graf Ferry z matką Lampos'a dał nie mniej dobrego Ladro.

Uważam za wskazane poruszyć te fakty, mimo, że zdaje sobie sprawę, iż jest rzeczą niemożliwą wytłumaczenie nadzwyczajnych sukcesów Bafura, a tym bardziej udowodnienie ich najgłębszych (u autora letzten = ostatecznych) przyczyn.

riuchtling np. prawie taki sam ma rodowód jak Bafur, gdyż jest synem Fervor'a i Fabel II po Hannibal — Fama po Saraband. Ma on nawet lepsze pedigree, gdyż Fama była klaczą stadną cenniejszą niż Butterfly Dance, a jej matka Alveole była wielkością hodowlaną pierwszej klasy.

riuchtling, jako koń wyścigowy, był co najmniej tak dobry jak Bafur, dotąd wszakże w hodowli bardzo mało się zaznaczył. Może w Polsce wykaże się on lepiej, gdyż we Wschodnich Prusach stał na straconej placówce.

W każdym razie zwraca uwagę, że Bafur, który klasą wyścigową ustępował co najmniej tuzinowi innych synów Fervor'a, tak wyjątkowy sukces osiągnął w hodowli. Faktycznie odgrywa on w Polsce taką rolę, jak sam Fervor odegrał w Niemczech, podczas, gdy żaden z synów Fervor'a, działających w Niemczech nie mógł osiągnąć poziomu ojca. Przyczyna tego osobliwego zjawiska leży zapewne w tym, że Bafur trafił w Polsce na szczególnie sprzyjającą sytuację. Jest on tam, oprócz Harlekin'a, jedynym wybitnym przedstawicielem krwi Festa'y, wówczas gdy w Niemczech liczne konie z krwi Festa'y wzajemnie sobie na torze wchodziły w drogę. Często wyraźnie się to uwydatniało. Augias i Ganelon np. należały do jednego rocznika i jednej stajni. Wygrały one wszystkie klasyczne wyścigi roku, ale tylko raz i to w Derby, walcząc, zdobywając pierwsze i drugie miejsce.

Jeszcze wyraźniej zaznaczyła się ta konkurencja w roku 1924. Wówczas Augias i Ganelon były najlepszymi czterolatkami, Fundin zaś, Hornbori, Anmarsch i Ostrea czterema najwybitniejszymi trzylatkami. Konie te oczywiście były się wzajemnie w dużej ilości poważnych wyścigów, wielkość ich wyczynów przeto wzajemnie się osłabiała.

Do tego jeszcze trzeba dodać, że potomstwo Festa'y miało do zwyciężania przeciwników w postaci dzieci Dark Ronald'a i jego najlepszych synów o nadzwyczajnych możliwościach.

(D. c. n.)

Tłom. z niem. G.

6-ty Zjazd Międzynarodowego Kongresu Hodowli Koni Pełnej Krwi i Wyścigów w Budapeszcie

Jak już donosiliśmy, odbywa się Międzynarodowy Kongres Hodowli Koni pełnej krwi w Budapeszcie w dniach od 18 do 21 maja r.b. Poniżej podajemy program posiedzeń Kongresu:

Czwartek, 18 maja 1939: Otwarcie Kongresu przez Prezydenta Chrystjana Weber'a (Niemcy) w Muzeum Rolniczym miasta Budapesztu. Powitanie uczestników Kongresu przez Rząd węgierski, wypowiedziane przez kierownika Wydziału Chowu Koni Król. Węg. Ministerstwa Rolnictwa Eksceł. Bela ks. Odescalchi (Węgry). Powitanie w imieniu miasta Budapesztu przez burmistrza Karola Szemdy.

Po tych wstępnych uroczystościach następuje I-sze posiedzenie uczestników Kongresu. Przemawiać będzie prelegent delegacji Italii Marchese Incisa della Rocchetta o specjalnych przyczynach olbrzymiego rozwoju hodowli pełnej krwi i sportu wyścigowego ostatnich lat w Italii. Przedstawiciel angielskiej delegacji generał brygady R. S. Scott C.I.E., będzie mówił o roli konia pełnej krwi w hodowli półkrwi. — Przedstawiciel delegacji francuskiej

p. Desbons wypowie się o wpływie krwi arabskiej, na hodowlę półkrwi we Francji. — Po wyczerpaniu tematów posiedzenia I-szego dnia nastąpi w ciągu popołudnia, na zaproszenie nadburmistrza miasta, zwiedzenie źródeł leczniczych i kąpieli miasta kąpielowego Budapesztu. Wieczorem przyjęcie u nadburmistrza miasta Budapesztu w ratuszu.

Piątek, 19 maja: II-gie posiedzenie uczestników Kongresu. Przedstawiciel delegacji francuskiej mjr. G.-H. Marchal mówić będzie o jałowieniu klaczy stadnych. — Przedstawiciel delegacji niemieckiej Profesor Dr. Abelein, Monachium, wygłosi odczyt o stwierdzeniu żrebnosci u klaczy z objaśnieniami filmowymi. — Docent prywatny Dr. Koch (Niemcy), Monachium, mówić będzie o higienie rasowej w hodowli pełnej krwi. — Przedstawiciel węgierskiej delegacji, hrabia Emeryk Degenfeld-Schomberg, mówić będzie na temat książki p. Stefana Szunyogh, wydanej w Anglii: „Czy konie dzisiaj są lepsze niż dawniej? — Derbiści ostatnich dziewięćdziesięciu lat w oczach handicaperów 1849—1938“. — Po wyczerpaniu porządku dnia II-go nastąpi w ciągu popołudnia zwiedzenie stada Göd, będącego własnością majora Issekutz, oraz centrali treningowych i stada Jockey-Clubu w Alagu.

Sobota, 20 maja: III-cie posiedzenie uczestników Kongresu. W ciągu przedpołudnia nastąpi zwiedzenie stada Bábolna. Po południu odwiedzą uczestnicy Kongresu stado

LEON KON

Lwów (XLII)

Szósty rok trwania Meeting'ów Popularnych Polskiego Związku Jeździeckiego, jak zawsze, rozpoczął Lwów. W roli organizatorów zawodów występują tu jednocześnie dwa stowarzyszenia: Małopolski Klub Jazdy i Oddział Konny Sokoła Macierzy we Lwowie. Zgodna współpraca obu tych stowarzyszeń jest doskonałym dowodem, jak przy dobrych chęciach, a połączonym wysiłku, można z łatwością osiągać coraz lepsze wyniki. Mówiąc tylko o organizatorach oficjalnych, byłibyśmy niesprawiedliwi, gdyż część ich mrówczej pracy przyjęli na siebie Ułani Jazłowieccy z płk. Edwardem Godlewskim na czele.

Szczególną zasługą Jazłowieczyków była organizacja wszystkich biegów terenowych. Pod Lwowem, mimo, że tereny są tu wspaniałe urozmaicone, nie jest to zadanie zbyt łatwe, bo tu nie wolno jeździć przez zasiane łąny, tam kuszająca do skoku zagroda zazdrośnie chroni jakieś sady, w innym znów miejscu z niewiadomych powodów sterczy tablica z napisem „przejazd wzbroniony“ i tak w kółko.

Rtm. Strużyński i por. Borzdziłowski doskonale rozwiązali zadanie, przenosząc wszystkie biegi z pól i lasów za wioską Pasieki na błonia Krzewczyckie. Było tu trochę lasu, ale przeważały miejsca otwarte. Teren miejscami normalnie twardy, miejscami trochę bagnisty, w pewnych fragmentach falisty, gdzieś tam przecięty naturalnymi rowami, dogodny do obserwacji przebiegów, o wiele przewyższał swoją wartością sportową tereny, używane w latach poprzednich.

Pozostałe konkurencje odbyły się na malowniczym boisku Sokoła, gdzie znaleźliśmy dużo zmian. Trybuny świeżo postawiono. Wybudowano nową lożę jury. Ustawiono tuż obok tablicy informacyjnej nową obracaną tablicę startową. Zmontowano głośnik elektryczny. Uzupełniono i udoskonalono przeszkody. Zainstalowano połączenia telefoniczne. Nie brakowało tu absolutnie niczego, co zapewnia sprawność funkcjonowania całego aparatu technicznego. Personel był od dawna dobrany i odpowiednio przeszkolony. Dlatego też od chwili wstąpienia w szranki pierwszego konia, wszystko poszło od razu „jak z płatka“, bez improwizacji i doprowadzania czegokolwiek do porządku już w trakcie zawodów, co, niestety, tak często u nas się widuje. Jest to duża zasługa sekretarza generalnego M. K. J. rtm. Jerzego Jacyny, na którego barkach leży gros pracy organizacyjnej i technicznej. W pracach przygotowawczych do zawodów i przy kierownictwie chronometrażem, wziął bardzo czynny udział, ofiarowując swe doświadczenie i czas, p. Bolesław Waydowski, członek Zarządu M. K. J.

Kampania reklamowa przed i podczas zawodów, zarówno na mieście, jak za pomocą prasy i radia, została zorganizowana bardzo dobrze. Dział prasowy i radiowy prowadził członek Zarządu M. K. J. dr Karol Skrowaczewski,

Kisbér, gdzie też w pałacu Kisbér nastąpi przyjęcie rezolucji Międzynarodowego Kongresu.

Niedziela, 21 maja: Uczestnicy Kongresu zwiedzają miasto i będą obecni na pokazie Hiszpańskiej Ujeżdżalni. Po południu będą uczestnicy Kongresu, jako goście honorowi Król. Węgierskiego Jockey-Clubu, obecni na wyścigach, gdzie będzie rozegrana nagroda Millennium-dij (dawna Nagroda Królewska).

Na poniedziałek, 22 maja są planowane wycieczki w bliższe i dalsze okolice Budapesztu.



Lwów. Dr Karol Skrowaczewski, senior jeźdźców lwowskich na „OLBRZYMIE“.

który osobiście wygłaszał pogadanki jeździeckie z rozgłoszonymi Lwowskiej i sam dostarczał materiału prasowego. Dr Skrowaczewski jednocześnie pełnił podczas zawodów obowiązki speakera przy megafonie na torze. Sam stary jeździec, doskonale wyczuwał, co i jak ma mówić do publiczności. Jego umiarkowany, nienarzucający się sposób prowadzenia konferansjerki z dyskretnym humorem, nie tylko informował, lecz wzbudzał ożywienie w trybunach i podniecał zainteresowanie przebiegiem zawodów. Pod wpływem jego słów pękła tafla lodu, dzieląca dawniej bieżnię od lwowskiej publiczności i została przełamana opinia, że na zawody konne chodzić nie warto, bo są nudne, monotonne, nieciekawe.

Istotnie tak jest, gdy zawody konne obserwuje widz, nieorientujący się o co chodzi. Dr Skrowaczewski swoją konferansjerką, połączoną z dobrą optyczną informacją widzów, udowodnił, że może być inaczej, nie tylko na samym torze, ale, co za tym idzie, i przy kasie biletowej... jeżeli nie od razu, to z biegiem czasu, bo trudno wskrzesić w jednej chwili to, na co całymi latami nie zwracano niemal żadnej uwagi.

Wszyscy, którzy bezinteresownie ofiarowują swoją współpracę przy organizacji zawodów lwowskich, czynią to z takim zamiłowaniem, jakby się krzątali przy własnym ognisku. Stwarza to przyjazne stosunki nie tylko wśród współpracujących, ale i pomiędzy organizatorami a zawodnikami. Nie jesteśmy w stanie wymienić wszystkich, — wymieniamy tylko tych, z którymi mieliśmy możliwość nawiązać bliższą styczność, a więc pp.: Kazimierza Czaprana z loży jury, Stefana Madeyskiego i Łukasza Czarnowskiego — starterów, Andrzeja hr. Żółtowskiego.

Do konkurencji, przewidzianych dla Meeting'ów Popularnych P. Z. J. organizatorzy dołączyli cały szereg innych konkursów. Razem nagród rozegrano na sumę zł 10.400, nie licząc wartościowych nagród honorowych, ofiarowanych przez p. Bolesława Waydowskiego, Grupę Towarzystw Naftowych „Małopolska“, Oddział Konny Sokoła Macierzy we Lwowie, przez Kasyno Narodowe we Lwowie i in.

Ze specjalnych konkursów wymienić należy Konkurs Ujeżdżenia, dwuseryjny (młodsze i starsze konie), z których jedna seria jest wyposażona w nagrody Szefa Departamentu Kawalerii M. S. Wojsk. i zupełnie nowy konkurs dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce, rozegrany we Lwowie po raz pierwszy. Ten ostatni konkurs ufundowało Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni. Jest

Wyścigi zagranicą

FRANCJA

Nierówna forma trzylatków spowodowana kaszlem. — Sukcesy stajni i hodowli E. bar. Rothsilda. — Turbulent i Sémiramide zawodzą. — Pierwsza klasyfikacja trzylatków. — Goya II znowu w formie. — Foxlight zdobywa Pr. du Cadran. — Triumf hodowli francuskiej w Anglii. — Pechowy Canot. — Féerie. — Gonitwy z przeszkodami. — Rumuński derbista wygrywa gonitwy z płotami.

Kaszel w wielu stajniach w Chantilly poczynił znaczne spustoszenia w szeregach koni, mających uczestniczyć w gonitwach wczesną wiosną, spowodował chwiejność formy i miał niewątpliwie wpływ na rezultaty niektórych gonitw. Kilka czołowych dwulatków zademonstrowało tak znaczne odskoki formy w pierwszych gonitwach bieżącego sezonu, że sklasyfikowanie trzylatków do chwili obecnej jest prawie niemożliwe.

Najlepszymi przedstawicielami rocznika 1936 wydają się być w tej chwili (10 maj) konie, których karierę omówię pokrótce.

Og. **Mon Trésor** (Gainsborough i nabyta na przetargach kl. Vingt Mille po Papyrus) potrafił wygrać już dwa wyścigi. Ważne jest przy tym, że gonitwy te wykazały zdolności do walki tego konia. W **Pr. de Fontainebleau** (30.000 fr., 2.000 mtr.) pobił o głowę Husson'a, a w wielkim produce — **Pr. Daru** (133.000 fr., 2.100 mtr.) wyprzedził syna Pharos'a — Conqueror'a.

Bardzo dobrze zaprezentował się 3 l. og. **Galérien** (Monarch i Galette po Zambo i Grande Champagne po Pilliwinkie) i fachowcy uważają tego konia za najlepszego w tej chwili trzylatka. Przegrał on coprawda **La Bourse** (30.000 fr., 2.200 mtr.) do rówieśnika **Magnano** (po Motrico), lecz wyprzedził og. Carat, zwycięzcę w Pr. des Haras Nationaux. Magnano pokonał Galérien o szyję tylko i widoczną było rzecz, że braki w kondycji odegrały w tej nieznacznej porażce decydującą rolę. Następnie Galérien pobiegł w **82 Pr. Biennal** (50.000 fr., 2.000 mtr.) i stoczywszy walkę z wcale niezłym Quinault — pobił go o łeb. **Quinault** (Massine i Kiblah po Astérus i Kipton Belle po Kwang Su) biegał uprzednio zwycięsko w **Pr. des Férières**.

Wracając do Pr. Biennal — to trzecie miejsce zajął tam og. Shrift, a czwarte — debiutant Tricaméron. Ten ogier biegał w r. ub. zupełnie dobrze, zaś w Biennal'u zabrakło mu roboty. Wyścig ten miał jednak dobroczynny wpływ na rozwój jego formy; stajnia uważała za właściwe skorzystać z małej wagi 45¼ kg, jaką niósł w **Ormonde St.** (£ 2.255, ok. 2.650 mtr.) i posłała go do Chester. Ta angielska ekspedycja uwieńczona została pełnym sukcesem, gdyż 3-latek francuski wygrał łatwo od dobrych czterolatków angielskich Flyon (55¼ kg), River Prince (55¼ kg — nie-

dawno pobił Scottish Union'a). Choć różnica wagi nie pozwalała tu na wyciąganie zbyt daleko idących wniosków, ale zawsze zwycięstwo to — na obcym torze, w innym kraju — świadczy, że jest to obiecujący trzylatek. **Tricaméron** jest synem og. Bubbles, który okazuje się cennym reproduktorem i kl. Trie Château II po Brûleur (GP — dobry stayer) i Triple Entente po St. Bris i Triviale po Elf — stanowi własność swego hodowcy E. bar. Rothsilda. Stajnia ta — na początku sezonu bez formy — obecnie odnosi sukcesy całymi seriami — na torach francuskich i, jak widzimy, także na angielskich. Do tej samej stajni należący **Irifle**, 3 l. og. po Bactériophage i Spring Tide po Sans Souci II i Spring Cleaning, po Neil Gow — a więc półbrat klasowego Mousson'a odniósł przy dwóch startach dwa zwycięstwa. Najpierw zdobył mały wyścig w Le Tremblay i kiedy razem ze swym towarzyszem stajni Bacchus'em wyszedł do startu w **Pr. Hocquart** (100.000 fr., 2.400 mtr.) sądzono, że jest to leader dla og. Bacchus: ten ostatni, również syn Bactériophage'a poczynił od zeszłego roku znaczne postępy i w r. b. wygrał obie gonitwy, w których wziął udział.

3 l. **Bacchus** (Bactériophage — Treille du Roi po Sans Souci II i Nectarine po Zinfandel i Yahga po Dolma Bagtché) w r. 1938 biegał tylko dwa razy: raz wygrał i raz był z miejscem. Silny, flegmatyczny, nie dający swemu jeźdźcowi chwili odpoczynku ogier najpierw wygrał **Pr. de Guiche** (2.000 mtr., 40.000 fr.) od Maître Godiche, później zaś jeden z serii wielkich produce'ów, rozgrywanych co niedziela aż do rozgrywki Pr. de Diane — **Prix Greffulhe** (170.000 fr., 2.100 mtr.). Trudno naturalnie powiedzieć, czy wartość syna Bactériophage'a nie okaże się względna, gdy skończy się kaszel i prawdziwe crack'i zaprezentują się w formie w końcu maja czy w czerwcu — lecz na razie on właśnie zademonstrował dobrą i stałą formę. Zauważmy, że w żyłach jego płynie krew 2 zwycięzców Grand Prix — Sans Souci II i Dolma Bagtché, oraz zwycięzcy Ascot Gold Cup — Zinfandel'a, a więc długie dystanse powinny mu w przyszłości odpowiadać.

Otóż Irifle razem z Bacchus'em wystąpiły w obronie niebiesko-żółtych barw rotszyldowskich w wielkim produce 3 l. **Pr. Hocquart** — stajnia ta była silnie faworyzowana. Irifle okazał się jednak skuteczniejszą bronią niż Bacchus: podczas gdy Irifle wcześniej wyszedł na czoło gonitwy i na finiszu odparł zwycięsko atak og. Adaris, o tyle Bacchus przybył do mety dopiero piąty, wyprzedzony przez cennego Blue Moon (trzeci) i Capitol'a (czwarty).

Towarzysz stajni Tricaméron'a, Irifle, Bacchus'a — 3 l. og. **Transtevère** (Bubbles — Farnese po Mime i Françoise po Volodyovski) — półbrat ogiera Gonfalonier zdobył **Pr. d'Yena**, przy czym sam biegnąc po raz pierwszy w sezonie, rozprawił się z końmi, które już miały wyścigi za sobą. Ale też na robocie spisywał się doskonale.

Dobrze spisał się inny debiutant — własność również E. bar. Rothschild'a — 3 l. og. **Accord Parfait** (Bubbles — Concorde po Faucheur i La Prima po Ajax i Lady Burgoyne po Ladas): ciężką pracę miał z nim trener Lucien

to rozwinięcie myśli, dwa lata temu zapoczątkowanej i zrealizowanej w Warszawie, podczas Zawodów Międzynarodowych, przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Konkursy dla koni pełnej krwi wyczerpująco spełnia swoje przeznaczenie wówczas, gdy będą rozrzucone jak sięć po całym kraju. Rozszerzy to rynek zbytu dla koni pełnej krwi, z tych czy innych powodów, nienadających się dla kariery wyścigowej. M.T.Z.H.K. wykonało ten drugi krok po stolicy, a pierwszy na prowincji, co zostało przyjęte z wielkim uznaniem przez sfery jeździeckie.

Urozmaicony i obszerny program ściągnął do Lwowa 151 koni, reprezentujących stajnie z okolic Sandomierza, Stojanowa, Płońska, Warszawy, Złoczowa, Brodów, Hrubieszowa, Trembowli, Mińska Mazowieckiego, Rzeszowa, Kraśnika, Ostroga Wołyńskiego, Dębicy, Równego, Stanisławowa, Chełmna, z samego Lwowa i jego okolic.

Nie dopisała tylko we Lwowie pogoda, zimna i dżdżysta, ale ogólnego nastroju nie zepsuła, bo ład i dobra atmosfera, wytworzone na torze przez organizatorów były silniejsze, niż zgorzkniały grymas zachmurzonego nieba.

Robert, zanim udało mu się wyprowadzić tego ogiera do startu w **Pr. de Louveciennes**, — ale koń wygrał od razu pierwszy swój wyścig i to łatwo. Na tym nie kończą się jednak zwycięstwa wielkiej stajni hodowlanej; nie będziemy też wymienić wszystkich, lecz dorzucić tu trzeba słówko o klaczy **Bulle de Savon** (Bubbles i Clochette III po Rabelais). W **Pr. Vanteaux** (40.000 fr., 2.000 mtr.) spotkała się ona ze słynną z pięknych zwycięstw w r. 1938 klaczą **Sémiramide**. Ta ostatnia zawiodła kompletnie i wkrótce po wyścigu okazało się, że jest niedysponowana. Zwyciężyła znana również z występów zeszłorocznych **Bulle de Savon**, bijąc **Zoazo** i **Sensée**; czwarta była **Foltra**, klacz, która uprzednio zdobyła **Prix La Camargo**.

Ogier **Bactériophage**, reproduktor w stadzie Meautry, zarekomendował się dotąd dobrym **Téléférique**, który jednak okazał się koniem mało odpornym i nie trwałym; w r. b. **Irifle** oraz **Bacchus** — powinny umocnić markę syna **Tetratema'y**. Na zupełnie pierwszorzędnego reproduktora wybija się inny ogier bar. E. Rothschilda — **Bubbles**. W r. ub. wyróżnił się szczególnie jego syn **Eclair au Choclat**, w r. b. **Tricaméron** zareklamował udatnie swego ojca w Anglii, wygrywając **Ormonde St.** w Chester, zaś **Bulle de Savon**, **Transtevère** i in. umacniają markę **Bubbles'a** we Francji.

Zupełnie sprzeczną formę wykazał jeden z crack'ów zeszłorocznych **Mac Kann**. W **Pr. Lagrange** — najwidoczniej poza formą przegrywa nie tylko do dobrych trzylatków og. **Adaris** i **Military**, ale i do miernego **Coeur de Laitue**. W następnej gonitwie **Pr. Daphnis** (50.000 fr. — 1.600 mtr.) — zupełny „reversal”: **Mac Kann** (The Mac Nab — **Canalette** po **Cannobie**) — po 5-cio tygodniowej przerwie, która pozwoliła znacznie uzupełnić braki kondycyjne, zwycięża jak najłatwiej zimowego faworyta na Derby, ogiera **Turbulent**. Ale z kolei.. **Turbulent** jest niedostatecznie przygotowany do wyścigu, jeszcze b. gruby, a oddech wiele pozostawia do życzenia. Właściwie należałoby się trenerowi surowa nagana za taki debiut zwycięzcy **Grand Critérium**. Zresztą poczekajmy na następny wyścig. Litania nierównych wyścigów, których głównym powodem była trudność przygotowywania koni wczesną wiosną na skutek kaszlu — nie kończy się na tem. Trzy występy 3 l. og. **Adaris** np. mogły zdezorientować najuważniejszego obserwatora.

W dn. 24 marca **Adaris** (Tourbillon i **Adargatis** po **Asté-rus** i **Hélène de Troie**) wygrał **Pr. Lagrange** (40.000 fr., 2.000 mtr.) w tak imponującym stylu, w stylu derby-crack'a, że kreowano go od razu na konia klasy. Takby się mogło zdawać, sądząc z drugiego miejsca, które za nim



HUNTER'S MOON (Foxhunter — Pearl Opal), zwycięzca Prix Juigné.

zajął **Military**; ten trzylatek, syn **Fiterari**, zajął później również drugie miejsce za **Bacchus'em** w **Pr. Greffulhe**. Następny występ **Adaris'a** wypadł na dystansie dłuższym, 3.000 mtr. i tutaj zgasił on bardzo szybko i zupełnie, po krótkiej próbie stawiania oporu; być może, że dystans przekraczał jego zdolności. Gonitwę tę — **Pr. de L'Espérance** (100.000 fr.) zdobył **Foxhound** (Foxhunter — **Roahouga** po **Rabelais**), bijąc **Plesnoy**, **Magnago** i **Maître Godiche**: każdy z tych trzech pobitych koni potrafił w r. b. wygrać po jednym wyścigu — najwartościowsze było zwycięstwo **Maître Godiche'a** (po **Godiche**) w **Pr. Delâtre**.

W następnej gonitwie—znowu co innego: w **Pr. Hocquart** bije go naprawdę **Irifle**, lecz **Adaris** jest w walce, zajmuje drugie miejsce za zwycięzcą, ale wyprzedza **Blue Moon**, **Capitol'a** i **Bacchus'a**—dystans gonitwy wynosił 2.400 mtr. Być może, że **Adaris** będzie siłą na 1.800—2.000 mtr.

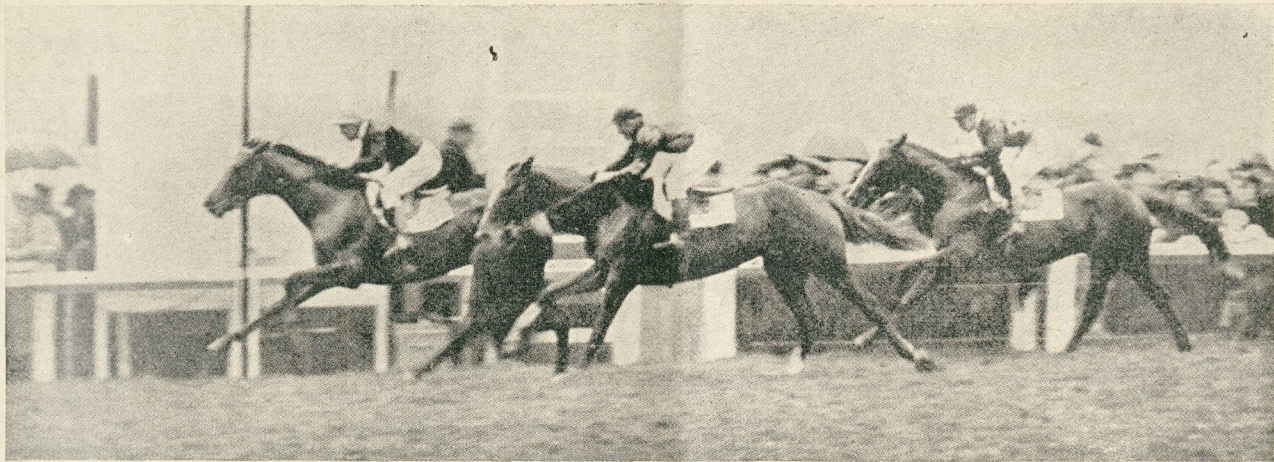
Co się tyczy **Foxhound'a**, to debiutując zajął on trzecie miejsce za **Quinault** (**Massine** i **Kiblah**, po **Asté-rus** i **Kipton Belle** po **Kwang Su**) i **La Sahara** w **Pr. des Ferrières**, ale tam dystans wynosił 2.100 mtr., a **Foxhound**, jako syn **Foxhunter'a** (Acp), jest napewno koniem przede wszystkim wytrzymałym. Poza **Foxhound'em** dał **Foxhunter** innego, cennego zdaje się trzylatka, a mianowicie og. **Hunter's Moon** (nie mylić ze sprzedanym do Argentyny, synem **Hurry On'a**, a półbratem **Hyperion'a**!), który zdobył gonitwę dla koni trzyletnich, po raz pierwszy w życiu wychodzących w szranki **Prix Juigné** (2.100 mtr., nagr. 100.000 fr.). Wyścig ten wskazuje niekiedy na klasowego, lecz późno dojrzewającego konia, jak było, np. w r. ub., kiedy w **Pr. Juigné** zadebiutował przyszły derbista angielski **Bois Roussel**. Ale bywa i tak, że w **Pr. Juigné** debiutuje klasowy koń — tak późno, bo jego braki fizyczne po prostu nie pozwalają na wcześniejsze wyprowadzenie go do startu. Tak było z **Mon Talisman** — koniem klasowym, ale z okropnymi kopytami. Przez wiele lat nagroda ta nie wyłoniła nie specjalnie ciekawego i dopiero zeszłoroczny sukces **Bois Roussel'a** przywrócił znowu zaciekawienie tą gonitwą w roku bież. **Hunter's Moon** pokonał pewnie og. **Etalon d'Or** (**Massine**) oraz **Merigo** (**Motrico**). Faworyt **Conqueror** (**Pharos**) nie zajął płatnego miejsca. O ile **Adaris** wygrał swój pierwszy wyścig a przegrał drugi, o tyle występy og. **Emir d'Iran** wypadły wprost odwrotnie.

W **Pr. Edmond Blanc** 3 l. og. **Emir d'Iran** — bardzo dobry dwulatek ubiegłego sezonu — przyszedł ostatni za **Goya II**, **Féerie** i jeszcze trzema starszymi końmi. Ponieważ był jedynym trzylatkiem w polu — jego ostatnie miejsce przemawiało wysoce ujemnie o wartości trzylatków.

Natomiast w **Pr. de la Jonchère** (40.000 fr., 1400 m) **Emir d'Iran** pokonał o szyję **Romeo II** — konia, który później tak dobrze biegał w 2000 Gwinei. **Dixiana**, daleka od formy,



CANZONI (Banstar — Thaouka), zwyciężczyni Prix Penelope.



Pris des Sablons. Wygrywa GOYA II (Tourbillon — Zariba) od Samy, Canot i in.

zajęła w tej gonitwie dopiero czwarte miejsce; trenerowi należałoby się nagana. Zupełnej porażki doznały tutaj także Billy of Spain, Bérkil oraz Citron — dobrze notowane dwulatki z ubiegłego sezonu.

Wobec chwiejności formy, wykazanej przez tyle dobrych trzylatków, tymbardziej musimy podkreślić dwa wyścigi wygrane przy dwóch startach przez kl. **Canzoni** (Banstar): w **Pr. Penelope** wyprzedziła bez trudu grupę niezbyt zresztą groźnych konkurentek, natomiast w **Pr. Chloe** (50.000 fr., 1600 m) pokonała kl. Foltra, zwyciężczynię **Pr. La Camargo**. **Canzoni** wygrała w r. ub. Zukunfts-Rennen w Baden-Baden i razem z Bulle de Savon będzie jedną z głównych pretendentek na Poule d'Essai. A może Sémiramide dojdzie do formy?

Dwukrotnie z miejscem był Blue Moon — ten trzylatek powinien, w moim przekonaniu, pokazać niedługo swoją wartość. Romeo II we Francji biegał z miejscem — koń szybki, lecz wątpliwe, aby był wytrzymały, jest to syn flyer'a Rodosto. Kompletnie zawodzi — jak dotąd — Ravioli. **Diwali** — jeden z pierwszych produktów zwycięskich ogiera Firdaussi, sprzedanego do Rumunii — wygrał **Pr. Edgar de La Charme** (40.000 fr, 2000 m); **Raghibir** (Rustom Pasha) z wielką swobodą cantrował w **Pr. Mon Petiot**; **Bon Voyage** pokonał **Diwali** w **Pr. Omnium II** (40.000 fr, 1600 m) — w tej gonitwie Billy of Spain zajął zaledwie 4-te miejsce. **Salford** (Bishop's Rock) po zwycięstwie w małej gonitwie zdobył łatwo **Pr. de La Rablais**.

Nie można w chwili obecnej ułożyć handicapu orientacyjnego trzylatków. Do czołowej grupy zaliczam: Galérien, Mon Trésor, Tricaméron, Irifle, Mac Kann, **Canzoni**, Bulle de Savon, Bacchus, Adaris, Quinault. Turbulent jest obec-

nie wielkością niewiadomą. Następną grupę stanowią: Romeo II, Blue Moon, Emir d'Iran, Foxhound, Hunter's Moon, Military, Magnano, Transtevère, Salford.

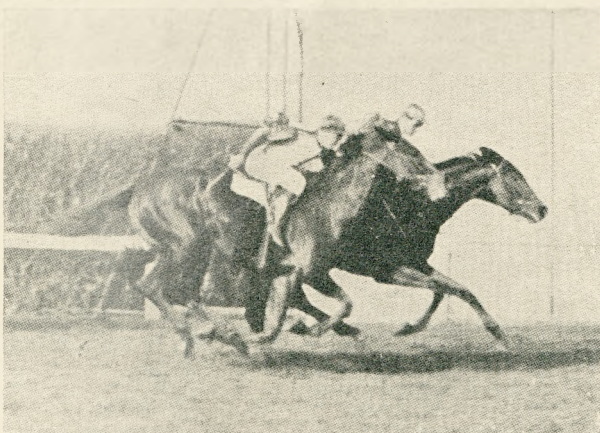
* * *

Z koni starszych wyróżnił się przede wszystkim 5-cio letni **Goya II** (Tourbillon — Zariba po Sardanapale); półbrat znakomitej Corrida'y był w swoim czasie jednym z faworytów na Derby ang., lecz po zajęciu drugiego miejsca w 2000 Gw. i miernym występie w Epsom — później nie potrafił pokazać nic. Po niepowodzeniach 1938 r. **Goya II** widocznie odzyskał swą formę z wczesnego okresu swej kariery wyścigowej i w r. bież., biegając dwukrotnie odniósł dwa zwycięstwa. W **Pr. Edmond Blanc** (50.000 fr, 1500 m) bardzo pewnie pokonał najlepszą trzyletnią klacz ubiegłego sezonu — Féerie i jej szybkiego towarzysza stajni Iskandar'a, zaś w **Pr. des Sablons** (200.000 fr, 2000 m) — wielkim wyścigu otwierającym sezon w Longchamp — wywalczył sobie zwycięstwo, niełatwe zresztą, nad 5 l. Samy oraz pechowym 4 l. Canot, któremu kilka słów poświęcę później.

W **Pr. du Cadran** (200.000 fr) **Goya II** nie biegał. Nie wydaje się także, aby długi dystans 4000 m. mu odpowiadał. Gonitwa ta, ciężka próba wytrzymałości, zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem 4 l. og. **Foxlight**. Nie trudno się domyśleć z nazwy, że jest to syn ogiera Foxhunter, cennego stayera, o którym już po raz trzeci pisać muszę w niniejszym sprawozdaniu (Foxhound, Hunter's Moon, Foxlight). **Foxlight** uległ w bież. sezonie 4 l. og. Premier Baiser, lecz miało to miejsce w gonitwie na 2800 m; na 4000 m role się odwróciły i **Foxlight**, najwidoczniej pierwszorzędnny stayer, prowadząc cały czas, pobił Premier Baiser łatwo w czasie 4 min. 32,3 sek. o dwie długości. W takim samym odstępie trzeci był 5-cio letni Samy, który po walce dopiero oddał drugie miejsce og. **Goya II** w **Pr. des Sablons**. Czwarte miejsce zajął 4 l. Contrevent, zeszłoroczny tryumfator Cesarewitch St. w Newmarket. Piąta była Terre Rose (Gr. Pr. de Deauville), Messines, Lament — biegało 12 koni.

Zeszłoroczny derbista Cillas kaszle i nie biega. Szczególny pech prześladowa w r. b. jednego z lepszych trzylatków zeszłorocznych ogiera Canot. W pierwszym wyścigu roku, **Pr. de Bois Boudran**, dając 3½ kg sześciolletniemu walechowi Fitenoor — nie zdążył go złapać, przegrywając niefortunnie o krótki łeb. Następnym razem, w **Pr. des Sablons**, zajmuje trzecie miejsce za **Goya II** i Samy. Już nieraz w r. ub. tak się składało, że Canot przegrywał wypadkiem, albo trafiał na lepszego konia.

Wielki tryumf — poza zwycięstwem trzyletniego Tricaméron'a w Chester — odniosła hodowla francuska w Kempton Park. 4 l. **Antonym** (Vatout — Antonine po Belfonds)



Finisz Prix Boiard: kl. **FÉERIE** w walce zwycięża Coeur de Laitue i in.

wygrał łatwo o 3 dłg. i, niosąc przytem najwyższą wagę 58 kg, pokonał 4 l. Pappageno II pod wagą 53½ kg. Trzeci był Domaha (znowu syn Vatout!) pod wagą 50 kg, dalej Bistolfi, Glen Loan, Portmarnock i inne dobre, lub dość dobre konie. Antonym zdaje się wstępuje ściśle w ślady Corrida'y: po „międzynarodowej“ klaczy — „międzynarodowy“ ogier, który zdobył oprócz gonitw we Francji, także Grand Prix de Bruxelles, Brunatną Wstęgę w Monachium, Gr. Preis der Reichshauptstadt w Berlinie i **Great Jubilee Hcp.** (2500 funtów, 2000 m) wreszcie. Jest to bardzo cenne zwycięstwo, świadczące o dużej klasie mało pod względem budowy atrakcyjnego konia; Glen Loan, który przyszedł do mety piąty, niedawno zmusił do pewnego wysiłku znakomitą Rockfel.

Wyprawa francuskiego trzylatka na 2000 Gw. była sukcesem tylko względny. Romeo II przyszedł czwarty, lecz trzeba zaznaczyć, że w chwili obecnej nie jest on czołowym trzylatkiem francuskim.

Klasowa 4 l. klacz **Feérie** (Massine) w Pr. Edmond Blanc nie potrafiła stawić oporu 5 l. Goya II; krótki stosunkowo dystans też nie bardzo odpowiadał typowej stayerce, córce stayera. W nagrodzie kiedyś pierwszorzędnego znaczenia **Pr. Boiard**, której wartość dochodziła do 2000 funtów w swoim czasie, a która dziś spadła do rzędu b. licznych zaledwie „niezłych“ gonitw — **Feérie** (60½ kg) po walce pobiła o łeb 3 l. Coeur de Laitue (50½ kg). Następnym razem zwyciężczyni Pr. de Diane 1938 r. cantrowała już swobodnie w **Pr. Daphnis et Chloe** (75.000 fr, 1800 m) przed czterolatkami Cinq Avril, Patoche, szybkim, ale nie wytrzymałym Last Post, Tonkette, Tranquil, Bougainville.

Dwa wyścigi na dystansach 2800 m oraz 3000 m (**Prix**

Paul Aumont oraz **81 Pr. Biennial**) zdobył syn Massine'a og. **Messines** — jednak w Pr. du Cadran nie figurował na pierwszym miejscu.

* * *

Pr. du Président de la République, wielki wyścig z przeszkodami, rozegrany w Auteuil na dyst. 4.900 m (400.000 fr) w obecności Prezydenta Republiki, który przybył z liczną świtą — wygrał, po nieskomplikowanym przebiegu ostro prowadzonej gonitwy, 6 letni wałach siwy **Un Grisard**, syn siwego, a dziś już zupełnie białego Biribi (dał dużo dobrych skoczków) oraz irlandzkiej klaczy Undies po Jaeger. Druga była 5 l. klacz **Lame**, trzeci — b. dobry koń płotowy 4 l. **Terek** (łeb w łeb z 8 letn. wał. Milan). **Un Mitrailleur** był bez miejsca.

Pierwszorzędnym koniem przeszkodowym robi się 6-cio letni obecnie **Barboteur**. Jest to syn ogiera **Nouvel An**, który już niejednym championem skoczków mógłby się pochwalić. W **Pr. Murat** (nagr. 200.000 fr, z dochodów Sweepstake National, 4200 m) **Barboteur** dostawał 3 kg od króla francuskich skoczków, o rok starszego Ingre, lecz pobił go swobodnie i najprawdopodobniej byłby zwyciężył i pod równą wagą. Trzeci był **Terek**. Wielki wyścig z płotami **Grand Prix du Printemps** (250.000 fr, Hcp., 4100 m) wygrał 4 l. ogier **Nemours**, syn kapitalnego, padłego niestety, reproduktora **Vatout**. Zeszłoroczny derbista rumuński **Ostean** został na jesieni naskakany i wysłany w zimie do Francji. Wygrał już gonitwy z płotami w Cannes i Enghien, a w początku marca zdobył na głównym torze francuskim w Auteuil **Pr. Fould** (25.000 fr, 3500 m), bijąc w doskonałym stylu o 15 dł. 4 l. og. **Oli Pacha**, który zresztą niósł o 3½ kg więcej.

Sans le Sou.

HERMIT (W 75-tą rocznicę urodzin)

„Bezcenna, ale przeklęta krew Hermita“! ta lapidarna formuła jednego z hippologów określa najlepiej działalność stadną legendarnego derbisty, który często przekazywał swemu potomstwu, obok wybitnej klasy, skłonność do krwotoków.

Linia męska Hermita, analogicznie do linii St. Simona, po okresie niezwyklego powodzenia wygasła w Anglii całkowicie, pozostając obecnie aktualną, dzięki cennym klaczom; we Francji natomiast odrodziła się i przedstawiciel jej **Bubbles** był championem reproduktorów w roku 1938.

Hermit urodził się w roku 1864 w stadzie W. Blenkirona w Middle Park, w którym hodowano roczniaki na sprzedaż na kolosalną skalę; dość przytoczyć, że w okresie 1856—1872 stado sprzedawało 911 roczniaków za 223.51! gwinei.

Na licytacji do Middle Park Stud zjeżdżali się najznakomitsi sportmeni Wielkiej Brytanii i, jak to było wówczas w zwyczaju, robili między sobą zakłady na Derby następnego roku.

W roku 1865 kpt. Machell po nabyciu dla H. Chaplin'a pięknego roczniaka po Newminster i Seclusion (późniejszego Hermita) za 1000 gwinei oświadczył, że gotów jest postawić 1.000 funtów przeciwko 30.000, że wygra nim Derby. Obecny przy tym ks. Hamilton, który miał osobiste porachunki z Machell'em zaofiarował z miejsca, że przyjmie na tych warunkach sześciokrotną sumę. Zakład zapisano, ale Weatherby nie chciał go zarejestrować, uważając, że ryzykowanie 180.000 fst. jest szaleństwem, co spowodowało, że strony rozeszły się.

W styczniu Hermit pobił w trial'u towarzysza stajennego Problem, dając mu 35 lb (16 kg), toteż kiedy w marcu Problem zdobył Broclesby St. stajnia wiedziała, że posiada wybitnego konia.

Debiutując w Newmarket Hermit przegrał jednak Sweepstakes do Cellina'y, wkrótce natomiast zdobył Biennial St. w Bath. W Woodcote St. pobiła go klasowa Achievement, po czym nastąpiły trzy zwycięstwa w Ascot Biennial St. oraz Biennial St. i Troy St. w Stockbridge.

Zimą Hermit rozwinął się wspaniale i uważany był za pierwszego faworyta na Derby. Niestety, na wiosnę rozeszły się wiadomości o groźnych krwotokach, o możliwym wycofaniu i cota jego spadła do 100:1. Był to częściowo manewr stajni, która poczyniła po cichu wielkie zakłady. Ostatecznie Hermit zadebiutował dopiero w Derby i zwyciężył z cotą 66:1 Marksmann, który urodził się również w Middle Park.

Zwycięstwo Hermita przypisywano niezwyklej o tej porze roku burzy śnieżnej w dniu Derby (w ostatnim tygodniu maja!) i stąd niskiej temperaturze, dogodnej dla koni ze skłonnością do krwotoków. Wysoka cota spowodowana była również tym, że zamiast żokeja stajni, doświadczanego Custance, Hermita dosiadał mało znany Daley. W każdym razie stajnia i jej przyjaciele zrobili historyczne uderzenie; sam tylko H. Chaplin (późniejszy minister rolnictwa) zainkasował około 100.000 fst., z czego wspaniałomyślnie podarował 12.000 na odnowienie kościoła w Lincoln i 6.000 dla żokeja.

Hermit potwierdził jednak swoją formę w Ascot, zdobywając Ascot Biennial St. i St. James Palace St. Na jesieni w Doncaster ulega w St. Leger i Doncaster Cup klasowej Achievement, która uprzednio zdobyła Tysiąc Gwinei i Oaks. Po zwycięstwie w skromnym Sweepstakes, Hermit biega jeszcze 3 razy w Newmarket, zajmując tylko drugie miejsca.

Jako 4-letni Hermit biega już znacznie gorzej, gdyż na 7 startów nie zwycięża ani razu, m. in. dwukrotnie pobity przez Juliusa, który był za nim w St. Leger, zaś jako 5-letni startuje 3 razy, nie zajmując płatnego miejsca.

Ogółem w karierze Hermit startował 25 razy, odnosząc 8 zwycięstw na sumę 13.215 fst., przy czym spadek formy w starszym wieku wywołany był powtarzającymi się krwotokami.

W roku 1870 Hermit rozpoczyna karierę stadną w Blankney Hall, w Lincoln, stanowiąc po skromnej cenie 30 gwinei. Po ukazaniu się pierwszych stawek staje się najbardziej wziętym reproduktorem w Wielkiej Brytanii, stanówka dochodzi do 250 gwinei, przyczem przyjmowane jest tylko 5 obcych klaczy rocznie.

W okresie 1873—1897 potomstwo Hermita wygrało w gonitwach płaskich w Wielkiej Brytanii 351.121 fst. **Siedem razy pod rząd (1880—1886) Hermit jest championem reproduktorów**, rekord pobity następnie tylko przez St. Simon'a. Rekordowy był rok 1882, w którym 30 koni zdobyło 81 wyścigów na sumę 47.311 fst.; w roku tym trzy córki Hermita: St. Marguerite, Shotover i Marden zajęły pierwsze trzy miejsca w Tysiąc Gwinei, zaś następnie Shotover zdobyła Dwa Tysiące Gwinei i Derby. Zwycięstwa klasyczne odniosły poza tym St. Blaise (D), Thebais (I.O), Lonely (O), zaś do koni wybitnych zaliczyć można Tristan'a i Timothy, zwycięzców Ascot Gold Cup, Peter, Friar's Balsam, Retreat.

Linia męska Hermita nie utrwaliła się w Anglii, ponieważ najlepsi jego synowie powędrowali zagranicę: St. Blaise i Candlemas do U.S.A., Tristan do Francji, Timothy i Gunnersbury do Austrii, Peter do Belgii, Melanion do Italii.

Hodowcy francuscy wysyłali również klacze do Hermita i uzyskali w ten sposób Heaume, zwycięzcę Poule d'Essai i Prix du Jockey Club, oraz Bavarde, zwyc. Prix de Diane, Gamin, zwyc. Poule d'Essai i Royal Oak.

Heaume ur. w stadzie bar. Rothschilda dał Roi Soleil, który na 10 startów zwyciężył 8 razy, m. in. w Grand Prix, Royal Oak, Cadran, Rainbow i **utrwalił linię męską Hermita** przez Sans Souci II, ojca La Farina'y, po którym jest Bubbles, champion reproduktorów francuskich w r. 1938, ojciec Eclair au Chocolat.

„Żelazny“ Tristan zawiódł jako reproduktor i imię jego spotyka się w obecnych rodowodach dzięki jedynej znakomitej córce Canterbury Pilgrim. Syn jego, wartościowy Le Nord (II-gi w 2. i D.), nie potrafił się wyróżnić nawet w Rosji.

Znacznie mu ustępujący klasą St. Louis dał natomiast St. Germain, importowanego do Polski, a który przez Alaric'a stworzył ród męski, żywotny jeszcze w dniu dzisiejszym.

W hodowli polskiej odegrał poważną rolę inny syn Hermita, Gunnersbury, który stanowił w Kisbér. Ogier ten, który na torze nie potrafił zwyciężyć ani razu, dał 2 derbistów niemieckich Uram-batyam i Galifard i 1 austriackiego Gourmand. Ze stanówek klaczy posyłanych doń urodziły się w Polsce m. in. Sezam, Bengali, Jarema Wiśniowiecki.

Melanion dał w Italii dwóch derbistów Guido Reni i Tocsin, ale nie potrafił utrwalić swej linii męskiej, podobnie jak St. Blaise w U.S.A. i Peter w Belgii (syn Peter'a, Zsupan zdobył austriackie i niemieckie Derby). Nie wyróżnił się również importowany do Rosji syn Hermita Saccloth.

Reasumując, w chwili obecnej linia męska Hermita jest aktywna wyłącznie we Francji, a mianowicie przez syna Sans Souci II, Cadum oraz przez synów La Farina'y Bubbles i Godiche.

Wybitna jest natomiast rola Hermita jako ojca i dziadka klaczy, które znajdują się w większości rodowodów współczesnych reproduktorów i racerów. Z córek Hermita Moorhen dała Gallinule'a, który mimo krwotoków okazał się bezcennym ojcem klaczy stadnych, Novitiate — Marco (dziadka Hurry On'a), Zama — Hannibala (Niemcy), Distant Shore jest babką Cyllene'a, St. Marguerite stworzyła jeden z najznakomitszych na świecie rodów żeńskich, w Niemczech St. Alvère i jej córka Alveole dały plejadę klasowych koni. Jeżeli do klaczy tych dodamy wnuczkę Hermita Canterbury Pilgrim i prawnuczki Serenissima'e przez Friar's Balsam i Festa'e (przez Trappist'a), to uwidoczni się olbrzymi wpływ Hermita na hodowlę całego świata. Z wyjątkiem St. Simon'a nie znajdziemy innego reproduktora o podobnym zasięgu. Dla przykładu rzućmy okiem na rodowody czołowych reproduktorów w Polsce. Inbreed na Hermita występuje u Bafura, Abgotta, Harlekina, Fausta (3 prądy), Flüchtlinga (3 prądy), Gainslaw, Jawora II, (3 prądy), Kentish Cob'a, King's Idler'a, L'Arétin, Camors'a, Pearlash'a (3 prądy), Torelore, Villars'a (3 prądy), West Nor West'a (3 prądy), Mourad'a, Ping Pong'a, Sunderland'a, Bejrut'a, Eclair'a, Hela, Ali Pasha'y, u większości pozostałych znajdujemy przynajmniej jeden prąd tej cennej krwi.

W 75-tą rocznicę urodzin Hermita stwierdzić możemy, że sława jego oparła się zwycięsko próbie czasu.

Mr. Jinks.

Rzeczy ciekawe z całego świata

pod redakcją inż. Jana Grabowskiego.

Ceny ogierów czołowych w Anglii.

Anglia jest krajem milionerów, którzy nie liczą się z pieniędzmi, kiedy chodzi o nabycie wyjątkowego konia. Ceny osiągnięte w transakcjach prywatnych były niejednokrotnie fantastyczne, ale nie ma pewności, czy nie podawano ich w celach reklamowych. Poniżej podajemy rekordowe ceny, uzyskane za konie podczas licytacji publicznych:

Za reproduktora Solario zapłacił w r. 1932 syndykat hodowców 47.000 gw. (1.200.000 zł).

Za klacz stadną Straitlace zapłacił w r. 1925 p. E. Esmond 17.000 gw. (440.000 zł).

Za konia w treningu Flying Fox zapłacił w r. 1900 p. E. Blanc 37.500 gw. (975.000 zł).

Za roczniaka Colonel Payne zapłaciła w r. 1936 p. D. Paget 15.000 gw. (400.000 zł).

Za sysaka Knorsheed zapłacił w r. 1928 ks. Aga Khan 5.000 gw. (130.000 zł).

Za steeplera Silvio zapłacił w r. 1925 p. Sanford 10.500 gw. (275.000 zł).

Za zwyc. sprzedażnej Corporal zapłacił w r. 1920 p. J. P. Hornung 2.650 gw. (70.000 zł).

Z koni powyższych Flying Fox, Solario i Straitlace okazały się dobrym kupnem, natomiast pozostałe zawiodły całkowicie.

Do czego doszło w U.S.A.

Żądanie dokładnego opisu źrebiąt, zgłaszanych do studbook'u oraz sprawdzanie tożsamości, które odbywa się stale na torach wyścigowych całego świata, ma na celu uniknięcie podstawienia koni w celu oszukańczego.

Gangsterzy amerykańscy, korzystając z tego, że olbrzymi ten kontynent posiada bardzo oddalone tory i stąd wygląd koni nie może być znany kierownikom, przy pomocy maquillage'u (malowania) potrafili zdobyć niejedną nagrodę miernymi jakoby końmi, zamiast których biegały wypróbowani zwycięzcy. Aby temu zapobiec mają być od przyszłego roku wprowadzone „paszporty końskie“, w których oprócz dokładnego opisu musi się znajdować fotografia żrebiecia.

Ciągłość pracy.

Istnieje stara anegdota o cudzoziemcu, który podziwiał wspaniałe trawniki w pewnym majątku angielskim.

„W jaki sposób można urządzić takie trawniki?“ zapytał starego lorda.

„Nie prostszego. Trzeba tylko rok rocznie siać i kosić, siać i kosić i tak dwieście lat“...

Anegdota ta tłumaczy powodzenie Anglików w hodowli rasowej, gdzie podstawą jest ciągłość pracy.

Tradycja angielska.

„Horse and Hound“ opisuje niejakiego p. Tom'a Forshaw, który nie opuścił ani jednej z 60 dorocznych wystaw Towarzystwa Hodowli Konia Shire. Ojciec jego p. James Forshaw sędziował na wystawie w roku 1900, p. Tom w latach 1914, 1924, 1928 i 1938, zaś jego młodszy brat James w roku 1920. W pozostałych 54 wystawach „rodzina“ brała udział jako wystawca i nie było roku, w którym nie zdobyłaby nagrody.

Pierwsze wyścigi konne w Poznaniu.

Dziennik Bydgoski z dn. 1.I. rb. podaje ciekawy opis pierwszych wyścigów konnych w Poznaniu, pióra p. Stanisława Nowakowskiego, który in extenso cytujemy, zamieszczając na końcu fotografię „Obwieszczenia“ z r. 1839, które nam się udało zdobyć, dzięki uprzejmości p. Zofii hr. Mycielskiej.

Pierwsze wyścigi konne urządziło 1, 2 i 3 lipca 1839 w Poznaniu świeżo powstałe „Towarzystwo ulepszenia chowu koni“. Wyścigi odbyły się na błoniach między Wartą a Dębina. Trybuna, jak ówczesny kronikarz szczegółowo opisuje, ozdobiona była uroczyste chorągwiami w kolorach W. Księstwa Poznańskiego (tj. białoczerwonych). „Mnóstwo widzów, w powozach, na koniach i pieszo, świetne grono pań, zajmujących trybunę, pyszny sprawiał widok, któremu najpiękniejsza sprzyjała pogoda... Urząd pierwszego sędziego sprawował generał Grolman — dowódca V korpusu, drugiego — pułkownik Poniński, marszałek sejmiku krajowego. Do wyścigu o nagrodę królewską (300 talarów) zgłoszono cztery konie. Zwyciężyła klacz barona Hertefeldta (żokej Stinton). Najciekawsza była mistrzowska jazda panów, z totalizatorem, zaprojektowana przez Wilamowicza, pana na Smolicach. Każdy z 15 uczestników wpłacił 3 dukaty złotem. Zwycięzca zdobył ufundowany puchar i zapraszał „subskryben-

siemach wyścigów konnych w Poznaniu

OBWIESZCZENIE.

Wyznaczona w programie naszym z dnia 5. z. m. pod VIII. nagroda 80 Tal. za wyścigi konne właścicieli z stanu włościan lub rolników mieszczan została do 100 Tal. podniesiona.

Jeżeli przybędzie więcej niż 7miu koni do współzawodu, otrzyma drugi koń 20 Tal., pierwszy 80 Tal.

Inne warunki pozostają niezmiennione.

Poznań, dnia 22. Marca 1839.

Ostrowski,

Prezes

Bitter,

Sekretarz generalny

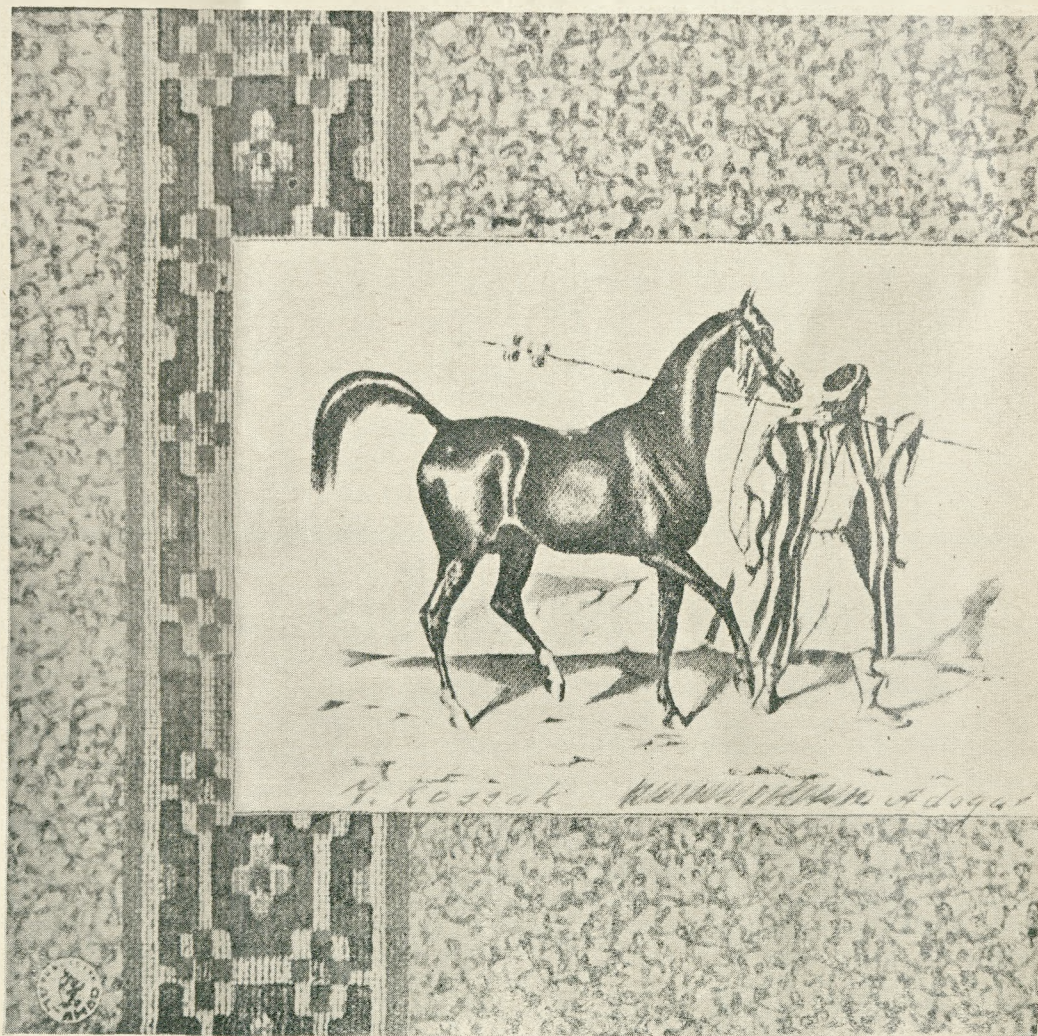
towarzystwa ulepszenia chowu koni,
rogaczny i owiec
w prowincji Poznańskiej.

Un philologue experimente. demeurant a Ber-

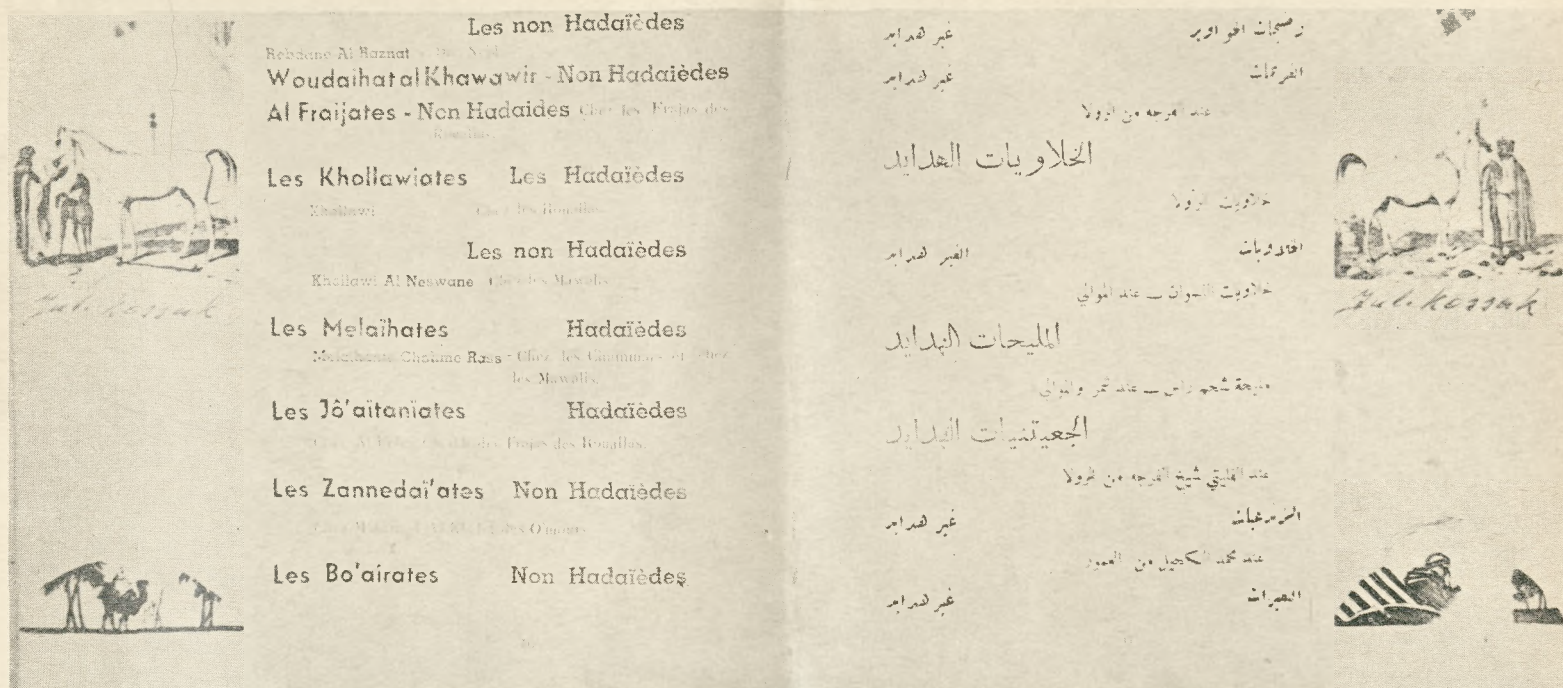
tów“ na obiad do Bazaru. Wynik gonitwy był nieoczekiwany. Klacz „Sylfida“ młodego Dziembowskiego wyprzedziła „Kaskę“ hrabiego Bnińskiego z Głęśna o pół głowy. Meta: ćwierć mili. Czas 2 minuty 47 sekund“.

Świetnym jeźdźcem okazał się również syn generała Henryka Dąbrowskiego, dziedzic Winnejgóry pod Miłosławiem, któremu przypadła w udziale nagroda (300 talarów) w biegu półmiliowym z przeszkodami.

W drugim dniu „puchar miasta Poznania“ zdobył hrabia Ebers z Łobzenicy. W następnym biegu (stawkę pod-



Broszura G. P. Tabet: ogier ADGAR importowany z Arabii w 1845 r. przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego, malował Juliusz Kossak. Reprodukacja zaczerpnięta z „Jeźdźca i Hodowcy“ Nr 33 z 1933 r., str. 670.



Broszura G. P. Tabet: klacze GAZELLA i SAHARA importowane z Arabii w 1845 r. przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego, malował Juliusz Kossak. Reprodukcie zaczerpnięte z „Jeźdźca i Hodowcy“ Nr 33 z 1933 r., str. 656.

niósł Konstanty Bniński na 10 dukatów) hrabia z Glesna na swoim ogierze „Almanzor“ wyprzedził hr. Ebersa.

„Te pierwsze wyścigi konne zaprowadzone w Wielkopolsce, aby za ich pomocą przyłożyć się szczególnie do ulepszenia chowu koni, uważać można za zupełnie oczekiwaniom odpowiadające. Takiego też skutku najusilniejsze starania posiedzicieli dóbr ziemskich tutejszej prowincji o konie szlachetniejszej rasy, spodziewać się kazaly“ — tymi słowami (według ścisłej relacji kronikarza) przemówił z uznaniem do zgromadzonej szlachty — naczelny prezes Flottwell.

Ścigali się także włościanie na koniach używanych do robót polnych. Szlachta wyznaczyła różne nagrody. Zgłosiło się pięciu kolonistów — Niemców i tylko dwóch polskich chłopów. Chwat, który zagarnął sto talarów, nazywał się Waligórski i pochodził z Góry pow. średzkiego.

W trzecim dniu wyścigów oficerowie pułków kawalerii urządzili biegi myśliwskie („steeple chase“). Zwycięzca otrzymał siodło i „rząd z przyborem“.

Na zakończenie odbył się bal.

**

W nr 11 „Jeźdźca i Hodowcy“ z 10 kwietnia br. zamieściliśmy na str. 228 odbitkę fotograficzną artykułu p. Jean de Chevigny, który pod tytułem: „Le cheval arabe en Orient“, podaje w marcowym numerze francuskiego mie-

sięcznika „L'Éperon“ cały szereg zdjęć arabsów polskiej hodowli. Zdjęcia te wyobrażają klacze arabskie, importowane w 1937 r. z Polski do U.S.A., a mianowicie: „Przepiórka“ i „Norę“, oraz główki „Nory“, „Mattarii“, „Lassy“, „Niwki“, „Przepiórki“ i „Liliany“. Pod poszczególnymi fotografiami nie ma napisów, któreby wyjaśniały, że konie te pochodzą z Polski, jedynie u dołu strony z kolekcją głów naszych arabsów zaznaczono drobnym drukiem, iż są to klacze polskiej hodowli, uosabiające typ arabski.

Artykuł p. J. de Chevigny został przedrukowany przez niemieckie czasopismo „Sankt Georg“ w drugim zeszytzie z kwietnia br. Przedruk ilustrują fotografie głów „Niwki“ i „Przepiórki“ bez napisu, któryby wskazywał na ich polskie pochodzenie. Fakt, że tak poważne czasopisma hippologiczne publikują podobizny naszych arabsów, jako najtypowszych przedstawicieli swej rasy — jest dla polskiej hodowli ogromnie pochlebny.

W tym miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć o wydanej w czerwcu 1937 r. w Bejrucie broszurze p. G. P. Tabet, pod tytułem „Les noms des Familles des Chevaux Arabes“. Wszystkie ilustracje tego wydawnictwa zostały zaczerpnięte — również bez podania źródła — z numeru „Jeźdźca i Hodowcy“, poświęconego koniowi arabskiemu (nr 33 z 1933 r.). Znajdujemy tam reprodukcje portretów koni, importowanych z Arabii w 1845 r. przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego, oraz liczne fotografie ogierów i klaczy ze stadnin arabskich w Polsce.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ zwraca się do Szan. Prenumeratorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie fotografii, dotyczących wszelkich dziedzin, związanych z koniem. Fotografie te winny przedstawiać nie portrety poszczególnych koni, a obrazki z życia, sceny, ciekawe sytuacje, osobliwości, wyczyny; należy je zaopatrywać krótkim, zwięzłym opisem. Z fotografii tych będziemy robić fotomontaże, które urozmaicą nasze pismo.

Nadsyłać prosimy nie negatywy, a odbitki wyraźne, ostre, wykonane na lśniącym papierze bromo-srebrnym.

K R O N I K A

K R A J O W A

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J.

W myśl uchwały Zarządu z dn. 22.IV. 1939 r., zostały wprowadzone w Przepisach P. Z. J. z r. 1937 następujące zmiany:

1) Jako ostatnie dwa ustępy p. 50-ego należy dodać:

„Podczas zawodów międzynarodowych oprócz Jury funkcjonuje również Jury Odwoławcze, które ma za zadanie niezwłoczne rozstrzygnięcie na miejscu wszystkich spornych kwestii, które nie zostały ostatecznie załatwione przez Jury, lub tych, które dają powód do dalszych reklamacji ze strony zainteresowanych.

Jury Odwoławcze powinno być międzynarodowe i składać się z trzech (3) do pięciu (5) osób z pomiędzy obecnych szefów zespołów. Przewodniczącym Jury Odwoławczego jest Prezes stowarzyszenia, organizującego dane zawody, lub osoba przez niego wyznaczona.

2) Ustęp 2 z góry p. 59-go po słowach: „Prezesa P. Z. J.“ otrzymuje dodatkowe brzmienie: „a w konkursach międzynarodowych do przewodniczącego Jury Odwoławczego na miejscu zawodów, a dopiero w wypadku nierozstrzygnięcia kwestii do Prezesa P. Z. J.“.

Ustęp 3 z dołu p. 59-go uzupełnia się nowym podpunktem b), który brzmi: „bezpośrednio do przewodniczącego Jury Odwoławczego na miejscu zawodów przez jeźdźcę lub szefa zespołu, o ile jeździec należy do zespołu oficjalnego“. Dawny podpunkt b) otrzymuje numerację c), a dawny podpunkt c) otrzymuje numerację d).

3) W górnym wierszu podpunktu a) p. 60-go słowa: „pół godziny“ należy zastąpić słowami: „piętnaście minut“.

4) Podpunkt a) p. 112-go otrzymuje następujące brzmienie:

„Przeszkoda jest uważana za straconą wówczas, gdy z winy konia czy jeźdźcy cała przeszkoda lub jakkolwiek jej część składowa upadła, nawet w tym wypadku, gdy spadająca część została zatrzymana w swoim upadku przez jakąkolwiek inną część przeszkody. Przeszkoda jest uważana za straconą, gdy nawet jeden jej koniec nie spoczywa na swojej podporze (za podporę uważa się cały przyrząd, przeznaczony do podtrzymywania przeszkody). Nie uważa się przeszkody za straconą, gdy od potrącenia całość lub część przeszkody oddzieliła się od podpory, lecz na nią powróciła.

Przeszkody ustawione w kombinacji z rowem, lub rzeczką nie stanowią wyjątku z tego przepisu.

Przykłady: 1) Koń skacząc przez okser, zbudowany z płotków potrąca płotek od strony odskoku; płotek padając zostaje zatrzymany w swoim upadku przez płotek od strony doskoku i pozostaje oparty na tym ostatnim; liczy się to za błąd. 2) Koń, skacząc przez taki sam okser, jak w przykładzie pierwszym, potrąca ten sam płotek; płotek padając zostaje zatrzymany w swoim upadku przez płotek od strony doskoku, ale odbija się od tego ostatniego i powraca do dawnej postawy; nie liczy się tego za błąd.

5) Podpunkt b) p. 112-go uzupełnia się następującym zdaniem:

„Nie uważa się za błąd przesunięcie jakiegokolwiek bądź urządzenia, przeznaczonego do umocowania przeszkody i będącego składową częścią podpory, — jeżeli przeszkoda nie upadnie. Natomiast uważa się za błąd wszystkie takie wypadki, gdy przeszkoda upadnie“.

ZAGRANICZNA

Jeździectwo

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY

KONNE W RZYMIE

(Dokończenie)

W dniu 2.V. br. na międzynarodowych zawodach konnych w Rzymie odbyły się dwa konkursy:

1) Konkurs „Premio Littorio“ (konkurs szczęścia). Parcours do ok. 1.40 m wysok. i 4 m szerok. Startowało około 60 koni — z polskich „Aral“ i „Wicher“ pod rtm. Skuliczem oraz „Ares“ i „Carissima“.

I — kap. Brinckman na „Wotansbruder“ (Niemcy), II — kpt. Coccia na „Don Rodrigo“ (Włochy), III — kpt. Tudoran na „Codina“ (Rumunia), IX — rtm. Skulicz na „Aral“.

2) Konkurs „Premio Pincio“. Ten sam parcours podwyższony. Koni startuje po 6 od każdego zespołu. Nagroda indywidualna i zespołowa w postaci Pucharu gen. Starity.

Indywidualnie wygrał: I — rtm. Hasse na „Tora“ (Niemcy), II — kpt. Guttierrez na „Torno“ (Włochy), III — rtm. Skulicz na „Dunkan“, VIII — rtm. Rylke na „Bimbus“, IX — rtm. Komorowski na „Zbieg“.

Zespołowo wygrali Niemcy przed Polską z różnicą 3 punktów. III miejsce zajął zespół Anglii.

W dniu 5.V. br. odbył się konkurs zespołowy o **Puchar Mussoliniego**. Warunki rozgrywki jak Pucharu Narodów. Przeszkód 13, skoków 20. B. duża ilość kombinowanych przeszkód.

Zespół polski wystąpił w składzie: rtm. Komorowski na „Zbieg“, rtm. Rylke na „Bimbus“, rtm. Skulicz na „Dunkan“, rtm. Bilwin na „Astra“.

Puchar wygrał zespół włoski w składzie: kpt. Guttierrez „na Torno“, kpt. Conforti na „Ronco II“, ppłk. Bettoni na „Adigrat“ mjr. Filliponi na „Nasello“ — mając punktów 20.

II miejsce zespół niemiecki — pktów 28, III miejsce zespół polski — pktów 40, IV miejsce zespół rumuński — pktów 69, V i VI miejsce zespół belgijski i turecki po pkt. 80, VII miejsce zespół angielski — pktów 84½, VIII miejsce zespół portugalski — pktów 90½.

W ostatnim dniu (7.V. br.) międzynarodowych zawodów konnych w Rzymie rozegrane zostały dwa konkursy:

1) Konkurs „Premio Lido di Roma“ (w 2 seriach). I seria dla koni, które nie wygrały 700 lirów. 15 przeszkód wysok. do 1.40 m, skoków 19.

I — mjr. Lombardo na „Rodano“ (Włochy) — 0 pkt., czas 2 min. 03½ sek.; II — rtm. Skulicz na „Aral“ — 0 pkt., czas 2 min., 04½ sek.; III — kpt. Gurkan na „Sane“ (Turcja).

II seria dla koni, które wygrały powyżej 700 lirów. Ten sam parcours.

I — kpt. Gonze na „Babette“ (Belgia) 0 pkt., czas 2 min. 01,4 sek.; II — rtm. Rylke na „Bimbus“ 4 pkt., czas 2 min. 02½ sek.; III rtm. Brinckman na „Baron IV“ (Niemcy) 4 pkt., czas 2 min. 05 sek.

2) Konkurs o Puchar Króla („Premio Reale“). Dla 25 koni, które najwięcej wygrały w zawodach niniejszych. Parcours ten sam na podwyższonych przeszkodach.

Z koni polskich startowały: „Zbieg“, „Astra“ i „Dunkan“. Koni bez punktów karnych przeszło 2. I — mjr. Filliponi na „Nasello“ (Włochy) 0 pkt., czas 2 min. 20½ sek.; II — mjr. Friedberger na „Manguize“ (Anglia) 0 pkt., czas 2 min. 21 sek.; III — por. Perl-Muckerberger na „Litho“ (Niemcy) — 4 pkt.; V — rtm. Skulicz na „Astra“ — 4 pkt.; VIII — rtm. Komorowski na „Zbieg“ — 4 pkt.

HOLANDIA

Ku czci i pamięci słynnego gentleman-rider'a Colombrander'a, który zabił się w wyścigu przeszkodowym, stworzony został, ze składki ofiarowanych, fundusz jego imienia, przeznaczony na utrzymanie stałej grupy koni specjalnie dla udziału w konkursach międzynarodowych.

Do grupy tej zostały zakupione następujące uzdolnione skoczki: Izara, Rose Marie, Diana, Danseuse Rose, Montespan II, Lido, Leoncia i Lord. Chlubą grupy miała być słynna Ernica II, zdobywczyni wielu nagród w zawodach międzynarodowych. Niestety, klacz musiano wycofać z treningu z powodu opuchlizny na dolnej szczęce prawdopodobnie na tle raka.

ANGLIA

Stud-Book koni pełnej krwi angielskiej.

Na corocznym zebraniu hodowców koni pełnej krwi, lord Roseberry znowu poruszył sprawę pochodzenia koni amerykańskich pełnej krwi.

W okresie lat 1740—1776 blisko 70 reprodaktorów oraz kilkanaście klaczy, zapisanych do General Stud - Book'u, zostało zakupionych przez kolonistów angielskich w Ameryce i sprowadzono do U.S.A. W roku 1868 wyszedł w świat pierwszy tom Stud - Book'u dla koni, urodzonych w U.S.A. Okazało się wtedy, że przeszło połowa koni do tego tomu zapisanych nie pochodziła od klaczy, importowanych z Anglii i zapisanych do General Stud - Book'u.

Słynny amerykański ogier Foxhall, który w latach 1881 i 1882 potrafił zdobyć Cambridge Stakes, Cesarewitch Stakes oraz Ascot Gold Cup pochodził od Algerine, miejscowej klaczy cart-horse.

W roku 1896 pewna ilość koni amerykańskich pełnej krwi zostało sprowadzonych z U.S.A. do Australii. Pp. Weatherby zwrócili się do angielskiego Jockey-Club'u w sprawie zapisania tych koni do General Stud-Book'u. Zapadła decyzja, że do angielskiego Stud - Book'u mają prawo być zapisane tylko konie, posiadające przodków pełnej krwi w 8—9 generacjach wstecz, że czystość krwi musi być stwierdzona przynajmniej na 100 lat wstecz i że produkty powinny swymi performances udowodnić wysokie zalety

rasy pełnej krwi, tak, żeby nie mogło zajść żadnych co do tego wątpliwości.

Wobec wysokiej klasy i sukcesów na turfie angielskim koni amerykańskich sprawa czystości ich krwi powstaje od czasu do czasu, lecz dotąd angielski Jockey Club nie zmienia swojego stanowiska.

NIEMCY

Ogierzy ras czystych w stadach państwowych

Zarząd Stad Państwowych ma do rozporządzenia 43 ogierzy ras czystych, które są przydzielone do poszczególnych stad jak następuje:

Trakeny — 4 ogierzy pełnej krwi i 1 czystej krwi arabskiej, Graditz — 3 ogierzy pełnej krwi, Rastenburg (Prusy Wschodnie) — 3 ogierzy pełnej krwi i 1 anglo-arab, Braunsberg (Prusy Wschodnie) — 1 ogier pełnej krwi, Georgenburg (Prusy Wschodnie) — 3 ogierzy pełnej krwi i 1 czystej krwi anglo-arabskiej, Labes (Pomerania) — 2 ogierzy pełnej krwi, Traventhal (Holsztyn) — 3 ogierzy pełnej krwi i 1 czystej krwi arabskiej, Celle (Hannover) — 15 ogierów, w tym 1 anglo-arab, Osnabrück (Hannover) — 4 ogierzy, w tym jeden arab, Warendorf (Westfalia) — 1 ogier pełnej krwi.

Stojące w Głównej Stadninie Graditz 3 ogierzy pełnej krwi używane są wyłącznie do produkcji koni wyścigowych. Są to: Alchimist (po Herold), ur. 1930 r., Ferro (po Landgraf), ur. 1923 r. i Herold (po Dark Ronald), ur. 1917 r.

Sprostowanie.

W Nr 13, na str. 273, w wierszu 20 od góry, winno być zamiast w st. Klimkówka — w st. Trzecieńce.

WYŚCIGI ANGLIA

Zwycięstwo pierwszego syna Windsor Lad'a.

Pierwszy produkt znakomitego syna Blandford'a, dystyst Windsor Lad (niestety, niedawno padłego) dwuletni ogierek **Sovereignty** zdobył Grove Park Plate, bijąc 19 przeciwników.

NIEMCY

60-letni jubileusz trenera.

Rzadki jubileusz obchodził w ub. m. trener (dawniej żokej) **Peter Trollsen**, który pracuje w swym fachu bez przerwy 60 lat. W kwietniu 1879 roku dosiadał on po raz pierwszy koni, jako uczeń znanego G. Johnson'a. Naukę jazdy wyścigowej zakończył Peter Trollsen w Rosji i otrzymał licencję żokejską. Pozostawał w tym kraju przez 6 lat. W roku 1889 powrócił do Niemiec, gdzie pracował jednocześnie jako żokej i trener. W r. 1893 zaangażowany został na trenera i żokeja do stajen hr. Rechtern-Nimburg'a oraz bar. Kreuz do Holandii. Po ponownym powrocie do Niemiec w ciągu 7 lat był trenerem stajni publicznej, poczym pracował jako drugi (pomocniczy) trener w st. Waldfried, gdzie m. in. trenował Fausta, najlepszego niemieckiego konia okresu przedwojennego. Od roku 1935 jest stałym trenerem stajni Szwajcara kpt. Musy, którego konie, z Melnitz'em, Salam, Benedictus'em na czele, odnoszą dobre sukcesy nie tylko na torze w St. Moritz. Ogółem pupile Peter Trollsen'a wygrali 1100 wyścigów.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Mediolan, 30 kwietnia.

Premio di Diana. 100.000 lirów — 2.200 mtr dla 3-letn. klaczy.

1. Ematina, kl. gn. (Cranach—Esperia), Conte Prof. G. Lorenzini, 58 kg, ż. F. Andor.
 2. Debra, kl. gn. (Cranach—Duchess of Devonshire), st. del Soldo, 58 kg, ż. P. Caprioli.
 3. Faleria, kl. gn. (Ortello—Francavilla), G. de Montel.
- b. m.: 4. Nera d'avorio, 5. Incisione, 6. Varsavia.
- Wygrane o $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ dł. Czas 2.30. Tot. 129, 29, 19:10.

Longchamp, 30 kwietnia.

Prix Daru. 100.000 fr. — 2.100 m dla 3-letn.

1. Mon Trésor III, og. c.-gn. (Gainsborough — Vingt Mille), Vte de la Mettrie, 58 kg, ż. F. Rochetti.
 2. Conqueror, og. (po Pharos), J. E. Widener, 58 kg, ż. G. Bridgland.
 3. Xaurado, og. (po Town Guard), R. Mathe-Dumaine, 58 kg, ż. W. Johnstone.
- b. m.: Shrift, Dream Girl, Farangi, Jorullo, Veronese, Sensé, Ma Tante, Belle Nuit.

Wygrane o $\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$ dł. Czas 2:19,7. Tot. 30, 17, 21, 93:10.

Chester, 2 maja.

Chester Vase. 1.600 £ — 2.400 m, dla 3 i 4 latk.

1. Heliopolis, 3 l. og. gn. (Hyperion — Drift), lorda Derby, 51½ kg, ż. T. Weston.
 2. Germanicus, 3 l. wał. (po Colorado Kid), T. Lant, 45 kg, ż. D. Smith.
 3. Southern Port, 3 l. og. (po Singapore), Capt. Dixon, 48½ kg, ż. W. Nevett.
- b. m.: Kenilworth, Mario, Glenavon, Flyon, Llandaff, Derby Round, An Apple a Day.

Wygrane o 3—1 dł. Czas 2:42. Zakłady 7:2, 20:1, 10:1.

Le Tremblay, 3 maja.

Prix Daphnis et Chloe. 75.000 fr. — 1.800 m.

1. Féerie, 4 l. kl. gn. (Massine — Fairy Legend), bar. M. de Rothschild, 59 kg, ż. A. Dupuit.
 2. Cinq Avril, 4 l. og. (po The Mac Nab), L. de Paula — Machado, 56 kg, ż. J. Doyasbere.
 3. Patoche, 4 l. kl. (po Astérus), H. Coulon, 59 kg, ż. H. Semblat.
- b. m.: Last Post, Tonkette, Tranquil, Polesden, Bougainville.
- Wygrane o $2\frac{1}{2}$ —1 dł. Czas 1:58,8. Tot. 17, 12, 24, 23:10.

Chester, 4 maja.

Ormonde Stakes, 2.255 £ — 2.475 m.

1. Tricaméron, 3 l. og. gn. (Bubbles — Trie Château II), bar. Ed. de Rothschild, 45½ kg, ż. A. Tucker (koń francuski).
 2. Flyon, 4 l. og. lorda Milford, 55½ kg, ż. E. Smith.
 3. River Prince, 4 l. og. ks. of Marlborough, 55½ kg, ż. M. Beary.
- b. m.: Pactolus, Edgehill, Senior.
- Wygrane o 3—1½ dł. Czas: 2:55,2. Zakłady: 7:1, 11:2, 5:2.

Kempton Park, 6 maja.

Kempton Park Great Jubilee Handicap. 2.500 £ — 2000 mtr.

1. Antonym, 4 l. og. kaszt. (Vatout — Antonine), M. Holdert, 58 kg, ż. A. Tucker (koń francuski).
 2. Pappageno II, 4 l. og. (po Rose Prince), G.F.X. Hartigan, 53½ kg, ż. R. Perryman.
 3. Domaha, 5 l. og. (po Vatout), J. A. Swan, 50 kg, ż. Gordon Richards.
- b. m.: Bistolfi, Glen Loan, Black Speck, Portmarnock, Golden Sovereign, Chal-

lenge, Bombay Duck, Couvert, Hestia, Nosegay.

Wygrane o 3—1½ dł. Czas 2:11,2. Zakłady 10:1, 7:1, 100:8.

Berlin—Hoppegarten, 7 maja.

Modepreis. 10.000 Mk. 1.600 m, dla 3 latk.

1. Octavianus, og. gn. (Wallenstein — Odaliske), st. Schlenderhan, 58½ kg, ż. G. Streit.
 2. Pentathlon, og. (po Janus), st. Waldfried, 52½ kg, ż. W. Held.
 3. Dalmatiner, og. (po Alchimist), st. Althoven, 58½ kg, ż. W. Printen.
- b. m.: Entscheidung, Deutsches Gold, Idar, Sonnenfleck, Porto.

Wygrane o 1½—1½ dł. Czas 1:45,3. Tot. 20, 13, 15, 27:10.

W gonitwie tej brali udział ewent. przyszli konkurenci Skarba w Derby niemieckim. Wygrał znowu trzylatek st. Schlenderhan — Octavianus (+ 6 kg), towarzyszył stajenny zwycięzca Preis von Dahlwitz — Wehr Dich. Jak na razie są te 2 ogierzy najpoważniejszymi przeciwnikami naszego Skarba.

Longchamp, 7 maja.

Prix Hocquart, 100.000 fr. — 2.400 m, dla 3 latk.

1. Irifle, og. c. gn. (Bactériophage — Spring Tide), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. P. Villecourt.
 2. Adaris, og. (po Tourbillon), M. Bousac, 58 kg, ż. C. Elliott.
 3. Blue Moon, og. (po Massine), Mme R. Sibilat, 58 kg, ż. A. Rabbe.
- b. m.: Capitot, Bacchus, Ravioli, Merigo, Le Corsaire.
- Wygrane o 2—3 dł. Czas 2:36,7. Tot. 17, 18, 19, 15:10.

Longchamp, 7 maja.

Prix du Cadran, 200.000 fr. — 4000 m.

1. Foxlight, 4 l. og. kaszt. (Foxhunter — Chouia), Ed. Esmond, 57 kg, ż. H. Semblat.
 2. Premier Baiser, 4 l. og. (po Monarch), Emile Marchand, 57 kg, ż. G. Bridgland.
 3. Samy, 5 l. og. (po Godiche), M. P. Moulines, 60 kg, ż. R. Kaiser.
- b. m.: Contrevent, Terre Rose, Sirlan, Swan Song, Callias, Scopas, Messines, Molitor, Lament.
- Wygrane o 2—2 dł. Czas 4:32,3. Tot. 158, 41, 29, 21:10.

Budapeszt, 7 maja.

Nemzeti-Hazafi-díj. 20.800 pengő — 1.600 m, dla 3 latk.

1. Indolent, og. c.-gn. (D'Orsay — Inmate), st. Erdőmajor, 56 kg, ż. J. Gutai.
 2. Aldershot, og. (po Aditi), st. Lesvar, 56 kg, ż. J. Balog.
 3. Puczur, og. (po Caisot), H. Mendel, 56 kg, ż. G. Esch.
- b. m.: Hiu, Tigar, Ezredes.
- Wygrane o $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ dł. Czas 1:44,2. Tot. 96, 31, 15:10.

Wyszła drukiem broszura

KOŃ SKOCZEK

W PRACY MU PRZYRODZONEJ

pióra Władysława Krzywda-Zgorzelskiego jako odbitka z czasopisma „Jeździec i Hodowca” — str. 90, foto 34, rys. 22.

Do nabycia w Administracji „Jeźdźca i Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39, tel. 9-25-20.

— Cena zł 2, z przesyłką zł 2 gr 50. —

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

A. JECHALSKI.

Konie rasy Morgan'a Middlebury Vermont

Artykuł powyższy ma wartość dokumentalną, gdyż jego autor osobiście zapoznał się z hodowlą Morgan'ów w Ameryce i zażywał tych koni.



Dom Zarządu Stadniny w Middlebury.

Rząd Federalny Stanów Zjednoczonych posiada zasadniczo tylko pięć instytucji wspólnych: Departament Stanu — polityka zagraniczna, Skarb, Armia, Marynarka i — znaczek pocztowy.

Jakkolwiek jest to dziwnem, to jednocześnie Rząd Federalny prowadzi w swoim zakresie hodowlę koni rasy Morgan'a. O koniach Morgan'a można mówić jako o rasie i jako o produkcie amerykańskim, ponieważ rasa ta egzystuje od roku 1793, a więc 146 lat, zaś księga stadna ma już blisko pół wieku. Uzasadnienie istotnego pochodzenia koni tej rasy prawdopodobnie nie będzie nigdy przekonywującym, chociaż egzystująca na ten temat literatura jest nadzwyczaj obszerną. Obfitość tej literatury wskazuje nie tylko na zamiłowanie hodowców, ale i na głębokie zainteresowanie koniem tej rasy, którym Ameryka chlubi się jako własnym wytworem, a który, pod względem wytrzymałości, jest tym, czego w ubiegłej epoce żądał pionier Nowego Świata, oceniający konia przede wszystkim jako środek lokomocji.



Autor artykułu p. A. Jechalski na tle pomnika konia rasy Morgan'a, ufundowanego przez „Morgan Horse Club in America Inc.”

D. C. Linsley, w dziele swoim z roku 1857 (rozdziały V — VIII), które jest pokryte autorytetem klubu koni Morgan'a w N. York'u twierdzi, że protoplasta rodu nie był koniem pełnej krwi, ale miał dużą jej domieszkę. Bardzo skrupulatne badania, czynione z ramienia Dep. Rolnictwa wskazują na to, że pierwszy Morgan był mieszaniną araba czystej krwi i importów holenderskich albo duńskich do stanów Nowej Anglii.

Walka o teorię pochodzenia całej rasy koni, z natury rzeczy jest sprawą wysoce interesującą dla hippologów i specjalistów. To jednakże, która teoria jest słuszną nie przedstawia dzisiaj tak wielkiej wartości dla nas. Istnienie zaś pięciu lędźwowych kręgów pacierzowych u Morgan'ów potwierdza teorię o pochodzeniu arabskim.

Protoplastą rasy był ogier nieznanego pochodzenia, własność nauczyciela wiejskiego Justin Morgan'a (1747 — 1798), mieszkającego w północnej części stanu Vermont w pobliżu granicy kanadyjskiej. Dopiero po śmierci pierwotnego właściciela nastąpiło zainteresowanie się tym ogierem, gdy zauważono, że jego potencja była tak wielką, że wywarła wpływ na nowe pokolenie pogłowia końskiego w owych północnych stanach, w których Justin Morgan zamieszkiwał. Potomstwo tego ogiera, nazwanego później imieniem i nazwiskiem właściciela, w wyglądzie, charakterze i zasadniczych cechach było identyczne z protoplastą. Dawne rekordy bez wyjątku zgadzają się w opisie, że Justin Morgan, krępy ogier, trochę poniżej 15-ej miary (około 158 cm) był najszybszym koniem w tej części kraju, najwytrzymalszym w długich podróżach, a poztym nigdy nie był pobity przez innego konia we wszelkiego rodzaju próbach dzielności. Przez cały szereg lat stany Nowej Anglii, posiadające klimat surowy, używały tylko koni pochodzenia Morgan'a i to zarówno pod siodło jak do zaprzęgu i do pracy. Konie te, odznaczające się specjalną wytrzymałością zwróciły na siebie uwagę hodowców w stanach południowych, gdzie w tym czasie rozprzestrzeniała się szeroko mania hodowania szybkich i wytrzymałych koni do wyścigów w zaprzęgu. Na ogół Morgan'y otrzymały dużą domieszkę krwi kłusaków, ale niemało też stad zostało zachowane w „czystości krwi“. Ta domieszka nie dała spodziewanych rezultatów, bo choć wpłynęła dodatnio na zwiększenie wytrzymałości, to jednak bastardy, otrzymane tą drogą nie dały oczekiwanej szybkości, a rów-



BENNINGTON, ojciec og. Mansfield'a, ogier rasy Morgan'a.

nocześnie piękne kształty konia typu Morgan'a zatarły się częściowo.

Mniej więcej przed 100 laty lokalna opinia publiczna rozpoczęła się interesować pochodzeniem faktycznym protoplasty rodu — Justin Morgan'a.

Przyczyniły się do tego przedsięwzięte w tym czasie zakupy koni dla niewielkiej jeszcze wówczas kawalerii. Podczas wojny secesyjnej (1861 — 1865 r.) już kilka pułków Armii Północnej siedziało wyłącznie na koniach, pochodzących ze stanów Nowej Anglii. Opinia o wytrzymałości tych oddziałów przedstawia wdzięczny temat dla historyka działań kawaleryjskich w ciągu tych czterech lat bratobójczej wojny, choć tylko poszczególne fragmenty zostały zanotowane z pietyzmem i dotychczas przechowywane w archiwach klubu koni rasy Morgan'a, oraz w Departamencie Spraw Wojskowych w Washingtonie.

W roku 1841 „The Albany Cultivator“, lokalne pismo wychodzące w Albany, małym ośrodku rolniczym w północnej części stanu New York, jako rezultat wieloletnich poszukiwań rozpisuje ankietę o pochodzeniu Morgan'ów. Syn Justin Morgan'a, również tego imienia w zaprzysiężonym akcie z dnia 1.III. 1842 r., a opublikowanym w tej gazecie, twierdził, że dwuletni źrebiak, którego otrzymał za długiego ojciec był koniem holenderskiego pochodzenia. Takich zaprzysiężonych świadectw uzbierano dzisiaj całe tomy. Jedne twierdzą, że pochodzenie jego jest francusko-kanadyjskie, inne znów, że po klaczy arabskiej lub duńskiej i importowanym ogierze pełnej krwi (True Briton albo Beautiful Bay). Nas obecnie interesują cechy charakterystyczne rasy Morgan'ów.

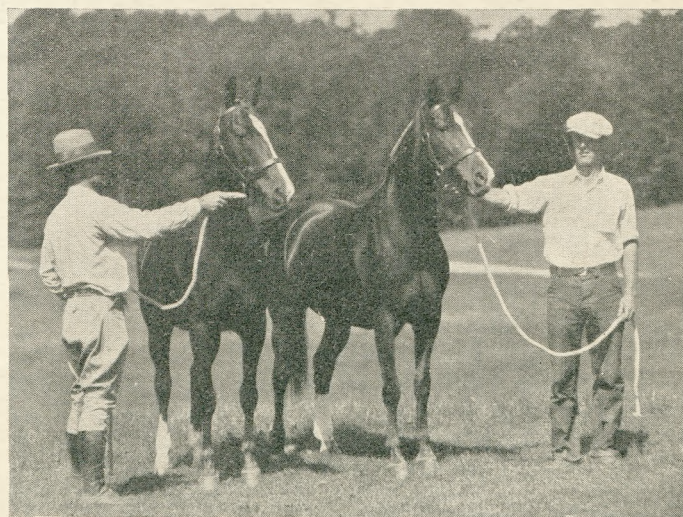
Są to stosunkowo niewielkie konie wysokości od 14.2 do 15.2 miary o bardzo szerokich piersiach, bogatej muskulaturze, nisko osadzone na nogach. Odznaczają się nadzwyczajną wytrzymałością w pracy i łagodnością charakteru. Nadto wyróżniają się niepospolitą siłą, odwagą, energią i zdrowiem. Żelazne wprost nogi i silne kopyta są ich największą prawie zaletą. Osobiście mając dużo do czynienia z Morgan'ami, ceniłem je za ich wytrzymałość i jakiś niesamowity ogień w oczach. Tu muszę zrobić dygresję. Jak u ludzi tak i u zwierząt żądam i szukam jakiegoś ognia i żywego wyrazu w oczach. Ludziom i zwierzętom posiadającym pogodę spojrzenia, dowierzam — tak jak unikam wszelkich stworzeń Boskich o ponurym lub mdłym wyrazie oka. Hodowcy i obserwatorzy araba znają piękno i inteligencję wyrazu jego oka.

W czasie gdy miałem wiele styczności z Morgan'ami

w gruncie rzeczy nie zwracałem uwagi na pochodzenie konia, którego dosiadałem. Konia traktowałem zawsze jako środek możliwie szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Wiedziałem, co byłem w stanie sam wytrzymać fizycznie. Często zdarzało się tak, że nie interesowało mnie wcale to, co się stanie z koniem po przyjeździe na miejsce przeznaczenia, często też koń nie przedstawiał dla mnie żadnej wartości.

Dwa wypadki z owych czasów utkwiły mi szczególnie w pamięci. Pewnego razu byłem zmuszony na następny dzień o określonej godzinie zjawić się u szeryfa i tegoż samego dnia wrócić do miejsca zamieszkania. Nie chodziło tu ani o śmierć, ani o życie, chodziło o dolary. Znajdowałem się w stanie Colorado w małym osiedlu położonym na wysokości 5.000 stóp i musiałem przejechać przez przełęcz na wysokości 11.000 stóp wąskimi ścieżkami górskimi do innej miejscowości, leżącej z drugiej strony masywu Gór Skalistych w stanie Utah. Byłem wtedy bez przerwy w siodle lub prowadząc konia w rękę w ciągu 23 godz. i 15 minut, dając koniowi dwukrotnie jednogodzinny odpoczynek, podczas którego miał możliwość spasanja karmy podnożnej. Na każdym cokolwiek równym odcinku drogi konie nasze z własnej inicjatywy galopowały. Dodać muszę, że byłem w towarzystwie miejscowego człowieka, który wprowadzając jazdę taką uważał za forsowną, jednak nie jako coś nadzwyczajnego. Towarzysz mój był właścicielem zarówno konia, na którym siedziałem, jak i małego stada, z którego ten koń pochodził. Następnego dnia popołudniu przejechałem znowu na tym koniu 14 mil (22 km 526 m) lekkim galopem i wtedy może po raz pierwszy dowiedziałem się o rasie Morgan'a w ogóle i że koń, na którym odbywałem podróż był tegoż pochodzenia. Podczas tej jazdy, której nigdy nie zapomnę, zmuszony byłem obserwować inteligencję tych koni. W takich warunkach jeździec konia nie prowadzi. Życie jeźdźcy zależy całkowicie od nóg, oka i inteligencji konia, który na wąskich ścieżkach nad przepaściami głębokimi na tysiąc stóp, sam wykorzystuje każdą możliwość galopowania. Tak było w górach. W kilka lat później, będąc w Meksyku, musieliśmy uciekać przed nawałą jednej z ówczesnych rewolucji. 612 mil ang. (ca 985 km) dzieliło nas od Rio Grande, granicy amerykańskiej.

Zmienając w ciągu dnia kilkakrotnie konie, w dziesięć dni przejechaliliśmy ten dystans (przy temperaturze 116° F.), a więc robiąc przeciętnie dziennie około 100 km. Ostatniego dnia dotarliśmy do wielkiego rancho, należącego do zamierającego już typu hidalgo — hiszpańskiego, osiadłego od wieków w tych stronach, który też miał



Klacz rasy Morgan'a IORCHGLOW i ROSEMERE.

powody ucieczki za bezpieczną granicę Rio Grande. Podczas tej ostatniej krytycznej doby miałem możliwość znowu przekonać się o wysokiej wytrzymałości Morgan'ów, które nasz przygodny towarzysz - gospodarz hodował. Miałem ogiera Morgan'a, który w piasku kamienistej pustyni, przy tak wysokiej temperaturze przeszedł pod mną 65 mil (ca 104½ km) w ciągu jednego dnia. Rzecz charakterystyczna, że w obydwu wypadkach konie te przysły do celu, idąc swoim elastycznym krokiem stępa i lekkim galopem z podniesionymi charakterystycznie głowami, osadzonymi na swych pięknych, długich szyjach, jakgdyby nie okazując żadnego zmęczenia. Arab i Morgan mają dla mnie to coś tak trudnego do określenia. Do ostatniej chwili jeździec nie odczuwa ewentualnego zmęczenia swego wierzchowca i po długiej jeździe, przybywszy do celu, konie te wykazują nadal pełnię energii, tak jak na początku dnia, gdy przysły z pastwiska.

Morgan'y to „symbol of vibrant tireless forces of American pioneering“. Dużą rolę musi na pewno w tym odgrywać sposób wychowania koni na otwartych przestrzeniach. Pomyślmy jak deprymująco i degenerująco wpływa sposób wychowania koni w krajach cywilizowanych. Przywiązujemy konia łbem do głuchej, ciemnej ściany u żłobu i tylko czasami zielonym pastwiskiem, słońcem i różnorodnym otoczeniem pozwala mu się nasycić dowoli. Podobnie jak u ludzi, tak samo i u koni otoczenie i środowisko wpływa na inteligencję młodego konia - żrebaka. Jestem przekonany, że gdyby były przyrzady, którymi moglibyśmy zmierzyć stopień inteligencji konia, chowanego u właściciela małej zagrody i konia w majątku, to jestem przekonany, że koń chłopski będzie stał o wiele wyżej w tej mierze.

Morgan'y uznane są dzisiaj w Stanach Zjednoczonych, jako rasa koni wysoce wartościowa, tak ze względu na swoją wytrzymałość, wielki efekt pracy, wygląd jak i dla krzyżowania z klaczami półkrwi. Są hodowane obecnie w 56 zarejestrowanych stadninach prywatnych oraz w jednej stadninie państwowej pod nazwą „U. S. Morgan Horse Farm“ w Middlebury w stanie Vermont. Hodowla ta jest jednostką zupełnie autonomiczną. Podlegając zarządowi Departamentu Rolnictwa jest charakterystycznym wyjątkiem dla ogólnych instytucji Rządu Federalnego, którego zasadą wytyczną jest nieangażowanie swojego udziału w żadne przedsięwzięcia, pozostawiając je inicjatywie prywatnej, albo poszczególnych stanów. Impreza ta, do pewnego stopnia została rządowi narzucona przez wielkiego miłośnika tej rasy, hodowcę i założyciela księgi stadnej Morgan'ów, wydanej w roku 1894 przez pułkownika J. Battell z Middlebury Vt. jako dalszy ciąg poszukiwań archiwalnych zaprzysiężonych zeznań D. C. Linsley'a, idących w tył aż do roku 1793.

Mianowicie pułk. Joseph Battell, który już w drugiej generacji prowadził hodowlę Morgan'ów, wyszukując po całym kraju najlepsze okazy rasy, o ile można było udowodnić ich pochodzenie i nie było w nich domieszki innej krwi, w roku 1906-ym podarował swoją farmę rządowi Stanów Zjednoczonych z zastrzeżeniem prowadzenia nadal jako hodowli. Rząd legat przyjął, dokupując z czasem graniczące posiadłości i dzisiaj farma ta, wyglądem swym przypomina najpiękniejszy park angielski, obejmujący ponad 1000 akrów.

Dyrektorem stadniny jest obecnie p. Williams, poprzednio zastępca dyrektora sekcji chowu zwierząt domowych w Departamencie Rolnictwa w Washingtonie, u którego ostatnio gościłem w ciągu kilku dni, przyglądając się organizacji codziennego życia stadniny. Middlebury Farm posiada obecnie 24 matki, trzy ogiery i młodzież w różnym wieku — razem 60 sztuk. Najlepsze wyselekcjonowane klacze pozostają na farmie, ogiery są rozdzielane do sta-

cji stanowych, reszta zaś sprzedawana. Wszystkie konie pracują w zaprzęgu, pod siodłem albo w zaprzęgu i pod siodłem; już 2 letnie żrebaki przyzwyczajają się do wędzidła i linki. Pod koniec lata i wczesną jesienią odbywają się próby wytrzymałości. Dawnej odbywały się one pod egidą zarządu stadnin przy udziale i kontroli armii (Army Post Test — 21 dni po 30 — 40 mil dziennie), lecz ze względu na wysokie koszty zorganizowany w ten sposób przebieg prób na wytrzymałość został zaniechany. W ciągu ostatnich lat inicjatywa prób wytrzymałości została przełana na kluby i stowarzyszenia prywatne, głównie zaś na Greenmountain Horse Association, będącej do pewnego stopnia pod protektorem zarządu stadniny rządowej. W próbach tych wszystkie konie stadniny w Middlebury, przeznaczone do próby eliminacyjnej na wytrzymałość, biorą udział. Dopuszczane są tylko zarejestrowane konie pełnej krwi, araby i Morgany. W latach 1919 — 1922 — niestety tylko dane statystyczne z tego okresu posiadam — rezultat „przebiegu wytrzymałości“ (Endurance Test) wyrażony w procentach wyglądał jak niżej podaje:

Morgany	54.55%
Araby	46.15%
Pełna krew	31.25%

Należy podkreślić, że „przebieg wytrzymałości“, to 300 mil w trudnym górzystym terenie w ciągu 5 dni po 60 mil dziennie w czasie od 9 do 10 godzin.

Inny przebieg próbny — „Traid Raid“ na kamienistym również górzystym terenie prowadzony jest na dystansie 100 mil w ciągu trzech dni 40 — 40 — 20 mil dziennie, przy maksymalnym czasie przebiegu 7 — 7 — 3½ godzin pod wagą od 200 — 245 funtów. Podczas próby konie są badane przez komisję weterynaryjną, dwa razy dziennie; bada się temperaturę, oddech, puls, apetyt i zdolność trawienia, wagę, stan nóg i dopiero tabela za cały czas przebiegu odpowiednio kwalifikuje konia do tej lub innej grupy.

Zasadą zarządu stadniny rządowej jest to, że dla własnej hodowli w Middlebury bierze się tylko te klacze i ogiery, które przeszły eliminację w rozmaitych, z góry określonych przebiegach, długodystansowych w ciągu kilku lat, i o ile zewnętrzne kształty konia odpowiadają typowi najbardziej zbliżonemu do wytkniętego ideału. Do przebiegów długodystansowych, a więc do prób eliminacyjnych kwalifikują się konie dopiero po skończonym 5-ym, a głównie 6-ym roku życia. Należy dodać, że Morgan'y dojrzewają wolno i — zdaniem p. Williams'a, dyrektora stadniny, żrebaki rosną nierównomiernie, to znaczy poszczególne części ciała rozrastają się w rozmaitych okresach wzrostu nierównolegle i dopiero w 3-cim roku życia żreback dochodzi do pełnej harmonii kształtów. Zasady wychowu w Middlebury są bardzo surowe, najbardziej zbliżone do warunków naturalnych. Klimat Vermontu jest surowy. Zimy ostre, dużo śniegu, temperatura spada do 37° C.

Kraj kamienisty, żyły kamienne występujące na zewnątrz, podłoże formacji wapiennej — w okolicy znajduje się wiele kopalń marmurów — grunt lekko gliniasty, trawy doskonałe. Żrebaki cały dzień znajdują się na otwartej przestrzeni, a tylko na noc są spędzane do stajni albo podczas silniejszych mrozów. Dla zasłony przed wiatrem, deszczem lub śnieżycą dla żrebacków są stosowane budynki typu, jaki przedstawia zamieszczona fotografia.

Klacz żrebne w ciągu dnia i nocy, okrągły rok, znajdują się na swoich pastwiskach, posiadając dla ochrony budynki, zasłonięte tylko z jednej strony — północnej. Ze względu na warunki klimatyczne czas żrebiecia się klaczy przypada dopiero na drugą połowę kwietnia i maj.



Stajnia dla źrebaków, używana w okresie do pierwszych mrozów.

Słyszałem, że jeden z naszych największych hodowców i znawców pogłowia końskiego, ostatnio podczas swego pobytu w Ameryce, interesując się Morgan'ami, doszedł do przekonania, że pomimo wielkich zalet tej rasy, są one u nas w Polsce trudne do chowania, ze względu na wybredność w pokarmie. Na zarzut ten nie jestem w stanie rzeczowo odpowiedzieć. Poniżej podaję dany mi oficjalny sposób karmienia w Middlebury.

Żrebaki:

- 1 funt ziarna na 100 kg żywej wagi;
- 1¼ funta siana na 100 kg żywej wagi.

Klaczce żrebne:

- 5 funtów silage corn (kukurydza z silosa);
- 10 funtów siana;
- 3 funty ziarna.

Według moich osobistych obserwacji nad Morgan'ami, na zachodzie, nie tylko w północnej Kalifornii, gdzie pasza podnożna jest wyśmienita (dziki owies), ale też w stanach, posiadających odmienne warunki glebowe i klimatyczne, jak Colorado, Utah, Arizona, warunki ich bytowania były prymitywnie proste: konie żyły cały rok na pastwisku, ziarna nie widziały i jedynie tam gdzie zimy były surowsze, na noc były zaganiane pod dach, gdzie otrzymywały zakładkę z jęczmienia koszonego na zielono, albo siana. Kukurydzę zaś lub ziarno dawano tylko przy cięższej pracy. Przytaczam poniżej tabelę wymiarów czołowego ogiera Mansfield'a:

- wiek 18 lat,
- waga 1070 funtów (1 funt = 453 gramy),
- wysokość w kłębie 152,5 cm,

- obwód piersi 183,5 cm,
- obwód nadpęcia przedniej nogi 19,5 cm,
- obwód nadpęcia tylnej nogi 21,3 cm,
- szerokość nadpęcia przedniej nogi 4,4 cm,
- szerokość nadpęcia tylnej nogi 7,5 cm.

Pomiary każdego źrebięcia są prowadzone w hodowli Morgan'ów z największą dokładnością, od dnia urodzenia do skończonego 5-go roku, co sześć miesięcy.

Obecnie konie rasy Morgan'a są hodowane w rozmaitych szerokościach geograficznych. Według oficjalnych danych, tak dla hodowli tej krwi jak i dla krzyżowania z miejscowymi klaczami, prywatni hodowcy oraz stadnina państwowa sprzedawała ogiery i klaczki zarejestrowane do Nicaragui, Kuby, Porto Rico, Guany (Pacyfik), Hawaji, Wysp Dziewiczych, Mexico, państw Południowej Ameryki, Japonii, Chin, do prowincji Quebec, Ontario i Alberta w Kanadzie, oraz podobno, jak niedawno słyszałem, ostatnio do Rosji. Doświadczenie ostatnich lat udowodniło, że Morgan'y zaaklimatyzowały się tak na dalekiej północy jak i w krajach tropikalnych, gdzie krzyżówka z miejscowymi klaczami dała wysoce zadowalające rezultaty. Chcę podkreślić raz jeszcze siłę dziedziczenia ogierów Morgan'a: przy rozmaitych typach matek, ogier zawsze przelewał własności swej rasy. „Stalions are prepotent“.

Tym pojęciem jako zasadą operuje zarząd stadniny. Podałem fakty znane mi, dane according to my best knowledge, jak również osobiste obserwacje, mając nadzieję, że w Polsce znajdują się fachowcy hodowcy, którzy zainteresują się tą rasą.

Middlebury Vermont

Luty.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał II-gi

Dr EDWARD SKORKOWSKI

Koniki polskie

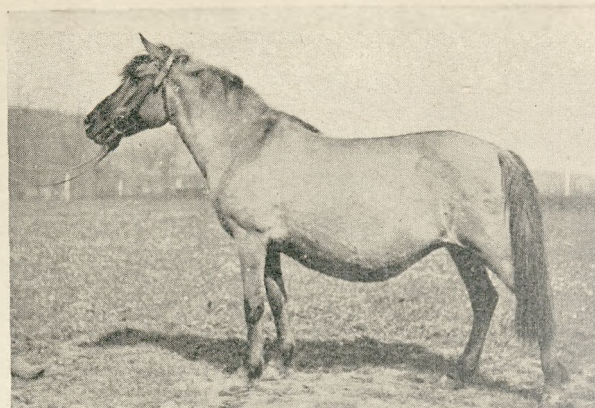
Propagowana od lat kilkunastu przez prof. dra Tadeusza Vetulaniego sprawa racjonalnej hodowli konika polskiego nabiera coraz większego rozgłosu. Pierwszym realnym wynikiem tej propagandy było założenie w Puszczy Białowieskiej rezerwatu, do którego w lutym 1936 r. wpuszczono 6 koników, zakupionych w Tarnogrodzie pow. biłgorajskiego. Księżę Sanguszek w Podhorcach, a bracia Mencil w Niskołyzach (Wsch. Małop.) zapoczątkowali hodowlę koników. Obecnie Związek Hod. Koni przy Warszawskiej I. R. zajmuje się sprawą konika w okręgu Puszczy Myszynieckiej, — a pomysł założenia specjalnej stadniny, w której koniki byłyby racjonalnie chowane i selekcjonowane, przybiera coraz realniejsze kształty.

W związku z hodowlą należy się zastanowić nad typami koników, gdyż odpowiedni dobór pod względem typu, materiału wyjściowego znacznie ułatwi pracę hodowlaną, a tym samym przyspieszy osiągnięcie celu. Dotychczas — o ile mi wiadomo — zwracano uwagę prawie wyłącznie na maść; „dzikie“ umaszczenie z pręgą przez grzbiet oraz z pręgami na łopatkach i podbarczu — było wystarczającym kryterium „typu“ konika polskiego, — przy czym odpowiednią była tak maść myszata, jak i bułana lub wilczata.

Moje ostatnie badania nad systematyką konia, w których koniki polskie zajęły poczesne stanowisko, pozwoliły stwierdzić, że pogłowiu naszego konika składa się głównie z 3 zasadniczych typów zupełnie odrębnych, bo przynależnych do 3 podgatunków *Equus caballus cracoviaensis*, *E. c. nordicus* i *E. c. sivalensis*.

Najcharakterystyczniejszym typem konika polskiego, jest typ rodzimy, małego konika wzrostu ok. 139 cm, maści ciemno-gniadej, drobnokostnego na krótkiej nodze, o małej głowce, z wąskim czołem i krótką częścią twarzową, a bardzo szeroką nadczołną częścią mózgową z bardzo niską potylicą; budowa bardzo kształtna, niemal filigranowa, przy czym jednak bardzo odporny, niewybredny, wytrzymały. Typ ten przynależy do podgatunku centralno-europejskiego, któremu nadałem termin *E. c. cracoviaensis* od osobnika, pochodzącego z pokładów dyluwialnych Krakowa.

Drugim typem przejawiającym się w pogłowiu naszego konika jest typ konia północnego, występujący głównie



BRZOZA, klacz myszata, konik polski typu *E. c. nordicus*, st. braci Mencil.

w koniku islandzkim, norweskich Lofotów, a także syberyjskim, a przynależny do podgatunku *E. c. nordicus* (termin ten jest synonimem „tarpana leśnego“ Vetulaniego). Konik typu północnego jest niskiego wzrostu ok. 143 cm, maści myszatej (często bielejącej zimą), o bardzo szerokiej i głębokiej klatce piersiowej, na krótkiej nodze; głowa o bardzo szerokim, wklęsłym czole i krótkiej części twarzowej, a długiej mózgowej z wysoką potylicą (nisko osadzone oczy); budowa harmonijna; mniej odporny i wytrzymały w naszych warunkach od poprzedniego.

Obok wyżej opisanych, przebiega w pogłowiu konika polskiego trzeci typ konika maści gniadej, wzrostu ok. 148 cm, o głębokim i szerokim tułowi na względnie długiej nodze; głowa o szerokim wypukłym czole i długiej części twarzowej, a krótkiej mózgowej z bardzo wysoką potylicą; budowa wysoce proporcjonalna i zrównoważona; znamionuje go siła i wytrzymałość. Typ ten należy do podgatunku lekkiego konia indyjskiego *E. c. sivalensis*, a przybył na nasze ziemie z wędrownkami i najazdami ludów azjatyckich, aklimatyzując się w naszych warunkach nadzwyczajnie.

To są trzy główne typy naszych koników. Trafiają się wprawdzie tu i ówdzie osobniki odrębnego typu od wyżej opisanych, maści żółtej (bułanej i wilczatej) o wąskim czole i długiej części twarzowej, z garbonosym często profilem — są to jednak źle aklimatyzujące się u nas naleciałości podgatunku centralno-azjatyckiego *E. c. gutsenensis*, które należałoby odpowiednim doбором wyeliminować.

Poza racjonalną hodowlą naszego krajowego pogłowia koników, koniki ujawniające typ rodzimy *E. c. cracovia-*



Gniada klacz, konik polski typu *E. c. cracoviaensis*, wł. p. F. Wójcika w Kozielińkach.



Kary ogier, konik z okolic Myszyńca, typu *E. c. sivalensis*, st. Janowskiej.

ensis, jak również koniki o typie północnym *E. c. nordicus* — winny być chowane w osobnych rezerwach dla celów naukowych: zoologicznych i zootechnicznych. Natomiast koniki w typie konia lekkiego *E. c. sivalensis* należy zgromadzić w osobnej stadninie (np. w Janowie Podlaskim), w której byliby racjonalnie hodowane, celem wytworzenia krajowego konia wierzchowego. Przyspieszyłoby znacznie tę pracę hodowlaną, kojarzenie wybranych klaczy tego typu konia, z ogierem arabskim rasy Kuhailan, przynależnej do tego samego podgatunku *E. c. sivalensis*, a więc rasy nie obcej krwi, a jednak stojącej znacznie wyżej pod względem szlachetności i dzielności. W ten sposób otrzymane produkty pierwszego pokolenia, po odpowiednio przeprowadzonej selekcji, łączono by już tylko między sobą. Jest to — moim zdaniem — jedyna droga do wytworzenia konia polskiego!



Grupa klaczy, koników z okolic Myszyńca.

Debaty nad okręgami hodowlanymi w Rosji Sowieckiej

W nr 13-ym „Jeźdźca i Hodowcy“ z roku ubiegłego informowaliśmy naszych Czytelników o podjęciu prac przez władze sowieckie nad ustaleniem okręgów hodowli koni, bydła rogatego, owiec i świń w Rosji. Ministerstwo Rolnictwa w Moskwie opracowało projekt podziału kraju na okręgi, ogłosiło go w prasie i rozesłało do różnych instytucji, celem przedyskutowania i wypowiedzenia opinii. Poza tym na temat ten miała być otwarta polemika w prasie fachowej. Sprawa jednak przewleka się bardzo. Chętnych do wypowiedzania swego zdania, a tymbardziej do krytyki projektu rządowego, dotąd jakoś nie było. Dopiero w grudniu ub. roku zwołane zostało plenarne posiedzenie sekcji hodowlanej „Wszeczwiązkowej akademii nauk rol-

rozciągłości i nadal i według planu Głównego Zarządu Stad Państwowych w 1938 r. miało być pokrytych rasami wierzchowymi 17,8% klaczy, a rysakami 54,6% pogłowia przeznaczonego do uszlachetnienia. Rysak używany jest jako ameliorator już nie tylko w centralnej Rosji, gdzie dominował w czasach jeszcze przedwojennych, lecz nawet w kraju, np. Jakutów, gdzie pogłowiem przedstawia swoją odmianę konia mongolskiego, na Altaju, w Baszkirii, Mongolii, na Kaukazie itp. okręgach, nie mających wspólnego z rysakiem.

Na „piatiletkę“ 1938—1943 Główny Zarząd Stad Państwowych opracował następujący plan krycia klaczy różnymi typami ogierów:

Rok	Ilość matek przeznaczonych do pokrycia		Będzie pokrytych ogierami następujących ras:							
			wierzchowymi		rysakami		ciężkimi pociągowymi		krajowymi	
	ilość matek	w %	ilość matek	w %	ilość matek	w %	ilość matek	w %	ilość matek	w %
1938	2.700.000	100	482.800	17,8	1.478.450	54,6	702.850	26,3	3.590	1,3
1943	4.242.000	100	1.486.630	28,3	2.420.250	46,2	223.640	23,4	111.490	2,1

niczych imienia W. I. Lenina“, poświęcone specjalnie temu zagadnieniu. Stawiło się na nie około 500 wybitniejszych przedstawicieli sowieckiej nauki i praktyki hodowlanej. Odczytane zostały referaty z każdego działu hodowli. O rejonizacji hodowli koni referował dyrektor „Wszeczwiązkowego Instytutu Hodowli Koni“, W. I. Kalinin*). Skrytykował on w szeregu punktach projekt Głównego Zarządu Stad Państwowych i, jak się zdaje, słusznie.

Po pierwsze zaatakował Kalinin zbyt nie posługiwanie się kłusakami, jako „zasadniczym amelioratorem“ w szerokiej hodowli konia rolniczego w Sowietach. Ponieważ w okresie rewolucji i wojen domowych hodowla kłusaka mniej ucierpiała od innych ras, więc tego materiału było pod ręką stosunkowo więcej i nim operowało się głównie w latach powojennych. Sprawilo to w rezultacie niewłaściwe ustosunkowanie w kraju poszczególnych ras pomiędzy sobą. Zdaniem Kalinina przeceniano rolę kłusaka, a nie doceniano rasy wierzchowej. Stan ten trwa w całej

Z tablicy tej widać jasno, że rysak dominuje nad wszystkimi innymi rasami w uszlachetnianiu pogłowia koni rolniczych. W 1938 r. miał on dla siebie przeznaczonych 54,6% ogółu klaczy; na drugim miejscu stały ciężkie rasy pociągowe — 26,3% i dopiero na trzecim — rasy wierzchowe z 17,8% klaczy. Wprawdzie zaznaczona jest tendencja zwiększania przydziału matek rasom wierzchowym i w 1943 r. procent ten ma wzrosnąć do 28,3%, gdy kontyngent dla rysaków zmniejszony jest do 46,2%, jednakże przesunięcie to jest bardzo powolne.

Kalinin zdecydowanie występuje przeciwko takiemu postawieniu sprawy i domaga się wyraźnego ograniczenia wpływów rysaka, a rozszerzenia hodowli wierzchowej.

Po jego referacie nastąpiła ożywiona dyskusja. Delegaci sowieckiego szefostwa remontu — Prianisznikow i Żukow oznajmili, że rejonizacja jest opracowana niezadawalająco. Okręgi hodowli konia wierzchowego dane są zbyt szczupłe i należy je bezwzględnie rozszerzyć. Żukow postawił wniosek takiego skonstruowania planu okręgów, aby w 1942 r. dało się osiągnąć następujące ustosunkowa-

*) „Wszeczwiązkowy Instytut Hodowli Koni“ w Moskwie jest instytucją naukową.

nie ras i typów: 30% wierzchowych; 40% metysów z rysakami; 25% ciężkich pociągowych i 5% tubylczych ras. Poza tym wysunął tezę, aby w każdej republice, względnie w każdym kraju, były hodowane konie wszystkich rodzajów, to znaczy wierzchowe, artyleryjskie i taborowe, gdyż to ułatwia zaopatrywanie armii.

Co do konia wierzchowego, czynniki wojskowe stanęły na stanowisku, że rasą zasadniczą do produkcji koni pod siodło winna być dońska, a nie angielska, gdyż jest bardziej na trudy wojenne wytrzymała.

Ciekawe debaty toczyły się na temat rysaków i użyteczności ich do produkcji konia artyleryjskiego. Prianisznikow dowodził, że obecny kłusak nie jest w stanie dawać dobrego remontu artyleryjskiego, ponieważ hodowla jego nastawiona jest na kierunek wyścigowy i rysaki z tego powodu zatracili kaliber, masę ciała i inne ważne w codziennym życiu zalety. Przemawiał za nawrotem do rysaka dawnego typu, mniej szybkiego, ale zato masywnego i kościstego. Prianisznikow podkreślał, że najwięcej procentowo braków przy zakupach remont jest w okręgach przeznaczonych dla rysaków. Wskazywał również na niewłaściwość forsowania go tam, gdzie dawniej rasy tej nie hodowano wcale.

Po wyczerpaniu dyskusji plenium Akademii uchwaliło co następuje.

Dołożyć starań, aby w trzeciej „piatiletce“, to znaczy w okresie lat 1938—1943, dojść do ustosunkowania ras i typów według skali: wierzchowych — 30%; lekkozaprzęgowych (kłusaków) — 40%; ciężkich zaprzęgowych — 25% i tubylczych 5%.

Wyżej przytoczony procent koni wierzchowych starać

się w przyszłości stale powiększać, rozszerzając okręgi produkcji tego typu i w tym celu założyć już w najbliższym czasie nowe stada na południowym wschodzie Rosji Europejskiej, posilkując się koniem dońskim i pochodnymi krwi angielskiej.

Jako zasadnicze rasy amelioracyjne (planowuje ułuczyszycze porody) uznać: 1) pełną krew angielską i jej pochodne, 2) dońską, 3) achal-tekińską (i jomudzką), 4) karabairską (i lokajską), 5) kabardyńską (i anglo-kabardyńską), 6) rysacką (orłowską i orłowsko-amerykańską), 7) brabansońską, 8) ardeńską, 9) perszerońską, 10) clydesdaleńską, 11) arabską i jej pochodne, 12) suffolską.

Zasadniczą metodą hodowlaną w trzeciej „piatiletce“ ma być krzyżowanie pochłaniające. Jednak w pewnych rejonach, gdzie powstały już skonsolidowane do pewnego stopnia typy z krzyżowania ras — będzie prowadzona praca w kierunku zafiksowania tych typów. Również stosowany będzie chów „w sobie“ różnych ras tubylczych.

Wreszcie plenium uznało za konieczne wprowadzenie kar sądowych dla osób, które nie będą się stosowały do postanowień o rejonizacji.

Uchwała Akademii nie jest wprawdzie ostatnim etapem w procesie tworzenia ustawy o okręgach hodowlanych, będzie ona jeszcze przedmiotem dalszych dyskusyj i kiedy ukaże się w swej formie ostatecznej na razie jeszcze nie wiadomo. W każdym razie praca jest już mocno zaawansowana i chociaż ustalenie okręgów dla tak olbrzymiego państwa o tak różnorodnych warunkach przyrodniczych i ekonomicznych jest bardzo trudne — nie mniej Sowiety czynią próbę i wierzą, że się ona powiedzie.

P.

KRONIKA KRAJOWA

ZAPROSZENIE SZEFA RZĄDU NA III KRAJOWĄ WYSTAWĘ KONI W LUBLINIE

Dnia 22.IV. r. b. Pan Premier gen. dyw. Stawoj-Składkowski przyjął gen. bryg. Stefana Dembińskiego w towarzystwie delegacji Nacz. Org. Zw. Hod. Koni w osobach pp. prezesów: Aleksandra hr. Dzieduszyckiego i Antoniego Szaszkiewicza.

Delegacja prosiła Pana Premiera o przybycie na otwarcie III Krajowej Wystawy Koni w Lublinie w dniu 1.VII. 1939 r.

ZAWIADOMIENIE DOWÓDZTWA TABORÓW I SZEFOSTWA REMONTU Wytyczne o sędziowaniu i nagradzaniu koni remontowych na wystawie w Lublinie w 1939 r.

I. Sędzenia dokonywa komisja sędziów, w skład której wchodzi trzech członków: 1) przedstawiciel Kierownictwa Remontu — jako przewodniczący, 2) przedstawiciel Wydz. Chowu Koni Min. Roln. i R. R. — jako członek, 3) przedstawiciel hodowców — jako członek.

Na wystawie w Lublinie może brać udział jako czwarty członek komisji sędziowskiej przedstawiciel sfery hodowlanych obcego państwa. W skład komisji sędziów nie mogą wchodzić osoby, które są właścicielami lub hodowcami koni, przedstawionych jej do sędziowania.

II. Do premiowania mogą być dopuszczone konie kupione lub zakwalifikowane do kupna przez komisję remontową:

a) w kategorii „W-I“ i „A-K“, które

otrzymały (względnie mają prawo otrzymać) przynajmniej 5% dodatku hodowlanego i których cena zasadnicza (bez dodatku hodowlanego) ustalona przez komisję remontową wynosiła najmniej 1.600 zł;

b) w kategorii koni pociągowych: konie wyhodowane przez sprzedawcę (przynajmniej od 1.IX. roku następnego po urodzeniu konia), których cena zasadnicza (bez dodatku hodowlanego) ustalona przez komisję remontową wynosiła najmniej: „A-C“ i „A-L“ 1.200 zł, „ALO“ 900 zł, „M“ 600 zł.

III. Ocena koni odbywa się według następującej punktacji: 1) Pokrój od 1—10 pkt., 2) Pochodzenie od 2—4 pkt., 3) Chody od 1—3 pkt., 4) Wychów od 1—3 pkt. Maksymalna ilość punktów 20.

ad 2) 2 punkty otrzymuje koń posiadający przynajmniej jednostronne udowodnione pochodzenie (5% dod. hod.), 4 punkty otrzymuje koń z obustronnym udowodnionym pochodzeniem (15% dod. hod.).

ad 3) i 4) 1 punkt — ocena zadawalniająca, 2 punkty — ocena dobra, 3 punkty — ocena bardzo dobra.

IV. Technika sędzenia. Koń przedstawiony komisji sędziowskiej otrzymuje punkty w kolejności za: pokrój, chody, wychów i pochodzenie. Każdy sędzia podaje przewodniczącemu proponowany przez siebie stopień co do każdej oceny. Przewodniczący sumuje punkty dotyczące wszystkich pozycji i wypośredkowuje przeciętną, którą podaje do wiadomości członków, jako ostateczną ocenę konia. Po przejrzeniu wszystkich koni i przyśędzeniu im stosownych stopni, komisja sędziów ogląda powtórnie konie, porównując je między sobą i przyznaje ostateczne nagrody.

Orzeczenia komisji sędziów zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów — rozstrzyga głos przewodniczącego.

V. **Protokół sędziowania.** Na podstawie prac komisji sędziowskiej przewodniczący zarządza sporządzenie protokołu w 5 egz. (2 egz. dla Kierownictwa Remontu, 1 egz. dla Komisji Remontowej, 1 egz. dla Min. Roln. i R. R. i 1 egz. dla Zw. Hod. Koni, na terenie którego odbywało się sędziowanie).

VI. **Nagrody:** 1) pieniężne, 2) honorowe.

1) Pieniężne:

W dziale koni typu „W-I“ i „A-K“ — I nagroda 750 zł, II nagroda 500 zł, III nagroda 300 zł.

W dziale koni pociągowych: dla koni „A-L“ i „A-C“ — I nagroda 500 zł, II nagroda 300 zł, III nagroda 200 zł; dla koni „ALO“ i „M“ — I nagroda 350 zł, II nagroda 250 zł, III nagroda 150 zł.

2) Honorowe:

Medale: złoty, srebrny i brązowy, przy czym: medal złoty odpowiada I nagrodzie pieniężnej, medal srebrny odpowiada II nagrodzie pieniężnej, medal brązowy odpowiada III nagrodzie pieniężnej przy nagrodach indywidualnych. Komisji sędziowskiej przysługuje prawo przyznania medali srebrnych lub brązowych koniom, które zostały nagrodzone I lub II nagrodą pieniężną. Przyznawanie medali za grupy zależy wyłącznie od decyzji sędziów. Inne nagrody, jak przedmioty wartościowe są przyznawane zgodnie z życzeniami tych osób i instytucji, od których pochodzą.

VII. **Warunki przyznania nagrody.** Dla uzyskania nagrody suma punktów powinna wynosić:

w dziale koni „W-I“ i „A-K“ — dla I nagrody od 17 do 20 pkt., dla II nagrody

od 15 do 17 pkt. wyłącznie, dla III nagrody od 14 do 15 pkt. wyłącznie;

w dziale koni pociagowych — dla I nagrody od 14 do 20 pkt., dla II nagrody od 15 do 14 pkt. wyłącznie, dla III nagrody od 12 do 13 pkt. wyłącznie.

Prócz nagród indywidualnych komisja sędziów przyznaje nagrody za grupy remontowe. Każda grupa powinna się składać nie mniej jak z 5-ciu koni, z których co najmniej dwa zostały nagrodzone w klasyfikacji indywidualnej. Grupa remontowa powinna przedstawiać materiał wyrównany typu wierzchowego lub artyleryjskiego.

Za konie urodzone i wychowane w stadach państwowych, zarządy odnośnych stad otrzymują tylko medale i dyplomy, nagrodę zaś pieniężną należy przydzielić następnemu z kolei wystawcy na to zasługującemu.



NACZELNA ORGANIZACJA ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE.

Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce zawiadamia PT. Związek, że dnia 2.VI, o godz. 18-ej w lokalu własnym, **Al. Ujazdowskie 39 odbędzie się Walne Zebranie**, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu N. O. za czas od 1.IV. 1938 r. do 31.III. 1939 r., 3) Sprawozdanie ogólne z działalności Związków, zrzeszonych w N. O. za czas od 1.IV. 1938 r. do 31.III. 1939 r., 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za czas od 1.IV. 1938 r. do 31.III. 1939 r., 5) Uchwalenie budżetu N. O. na rok 1939/40, 6) Zmiana art. 26 Statutu, 7) Wolne wnioski.

Zebranie Zarządu N.O.Z.H.K. w Polsce odbędzie się dn. 2.VI, o godz. 16-ej.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni zawiadamia PP. Hodowców, iż ustalone terminy zakupu koni przez Komisję Remontową K. O. P-u na: 9 czerwca 1939 r. w Jędrzejowie i na 12 czerwca 1939 r. w Ostrowcu zostały definitywnie odwołane.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI przy Lubelskiej Izbie Rolniczej w Lublinie.

Niniejszym ma zaszczyt uprzejmie prosić o przybycie na Walne Zebranie członków Związku Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej, które odbędzie się w dn. 26-ym maja rb. o godz. 15-ej w sali konferencyjnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, Lublin, Plac Litewski 5 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 2. Komunikaty Zarządu Związku, 3. Sprawozdanie z działalności Związku za r. 1938/39; 4. Spra-

wozдание rachunkowe Związku za r. 1938/39; 5. Odczytanie i przyjęcie protokołu Komisji Rewizyjnej; 6. Zatwierdzenie budżetu Związku na rok 1939/40; 7. Wybór członków Komisji Rewizyjnej; 8. Wolne wnioski.

Związek Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej podaje do wiadomości W.W.P.P. Hodowców, że przesunięte terminy zakupu koni remontowych na 16.VI. w Zamościu i 19.VI. rb. w Krasnymstawie, pismem Komisji Korpusu Ochrony Pogranicza z dnia 10 maja r.b. zostały z przyczyn niezależnych od Szeffostwa Tab. i Rem. K.O.P. definitywnie odwołane.

WYSTAWA I LICYTACJA OGIERÓW W POZNANIU

Na Wystawie i licytacji ogierów w Poznaniu, jakie miały miejsce w dn. 4 i 5 maja rb., Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. zakupiło 22 ogiery z wolnej ręki, zaś Związki Hodowców Koni i prywatni hodowcy nabyli na licytacji 24 ogiery, płacąc ceny od 1500 — 2800 zł.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w jednym z najbliższych numerów „Jezdzieca i Hodowcy”.

ZAGRANICZNA

KOŃ W SZWAJCARII

Dr. U. Gisler, dyrektor federalnego dépôt ogierów w Avenches opublikował b. interesującą książkę o hodowli koni. (Wyd. Huber i S-ka T. A. Frauenfeld).

Z książki tej cytujemy dane, dotyczące hodowli konia w Szwajcarii, która u nas jest mało znana.

Historia hodowli konia w Szwajcarii.

W wiekach minionych, hodowla koni w Szwajcarii była równie rozpowszechniona jak hodowla bydła, ponieważ hodowcy mieli możność sprzedawania większej ilości koni za granicę.

Według pewnych danych w r. 1830-31 z Kantonu Berne wywieziono do Francji ok. 10.000 koni. Konie wyhodowane w Szwajcarii centralnej znajdowały nabywców w Italii. W tych warunkach, hodowla koni znajdowała silny bodziec aż do połowy XIX wieku. Sytuacja zmieniła się z pojawieniem się kolei żelaznych, które zmniejszyły zapotrzebowanie na konie pociagowe i juczne, niezbędne do transportów na dłuższych dystansach.

Wzrastające potrzeby transportów lokalnych, podniesienie standardu życia, zakup remontów do wojska, wywołały z kolei wzrost zapotrzebowania na konie, ale innego typu, bardziej szlachetne, które Szwajcaria mogła produkować w b. ograniczonej ilości. Jednocześnie wzrosły możliwości eksportu bydła, hodowla którego rozwinęła się w szybkim tempie, a rozwój mleczarstwa dawał dochody znacznie większe niż hodowla koni. W ten sposób hodowla koni w Szwajcarii straciła podstawę opłacalności i upadła.

70 lat temu można było jeszcze w Szwajcarii wyodrębnić trzy odmiany koni miejscowych: 1-o konia kantonu Schwyz lub Einsiedeln, 2-o konia z Erlenbach i 3-o konia z Jura lub Franches-Montagnes. Konie z Einsiedeln i z Erlenbach należały do typu półkrwi, z Franches-Montagnes do typu pociagowego (lekkiego górskiego).

Oprócz tych trzech odmian zasadniczych hodowano jeszcze wiele typów o charakterze lokalnym: Praettigauery, bę-

dące produktem krzyżówki konia z Einsiedeln z końmi z Tyrolu; Oberlaendery, małe, lekkie konie górskie i Emmentalery, określane w mowie potocznej jako konie „włoskie”, ponieważ wywodziły się one z Italii.

O trzech zasadniczych odmianach koni szwajcarskich dr. Gisler pisze, co następuje:

Koń z Einsiedeln.

Koń ten w swoim czasie bardzo rozpowszechniony w Szwajcarii centralnej, którego hodowla była w szczególności rozprzestrzeniana przez klasztor w Einsiedeln, był gniadej maści, kształtny, dostatecznego wzrostu. Charakteryzowała go prosta linia nosa i wielkie oczy. Koń ten miał zbyt krótką szyję, niedosć wyrazisty kłab, grzbiet słaby, nogi zbyt cienkie, chody mało posuwiste, aby sprostać wymaganiom, jakie stawiano koniom wierzchowemu i lekko-zaprzęgowemu.

Koń z Erlenbach.

Koń z Erlenbach był swego czasu uważany za najlepszy typ konia szwajcarskiego. Kolebką jego były doliny Simmen i Saanen. Występował on również, bądź w czystości, bądź przemieszany z koniem Franches Montagnes, w kantonach: Berne, Fribourg, Soleure i Bazylei.

Konie z Erlenbach były maści przeważnie karej, niekiedy skaro-gniadej, średniej miary; miały one dobre chody i były bardzo poszukiwane do mniej intensywnych robót polnych. Nie nadawały się one pod siodło, gdyż kłab ich był mało wyrazisty, zad bardzo ścięty i chody mało wydadne.

Koń z Franches-Montagnes lub Jury.

Koń z Franches-Montagnes, rozpowszechniony od wieków w Szwajcarii zachodniej, w szczególności w Jurze berneńskiej, był koniem lekkim i małym, ale wagięłym, wytrzymałym i skromnych wymagań. Maść jego zasadniczo była gniada lub ciemno-gniada. Cechy charakterystyczne tego konia wskazywały, że był on chowany na ubogich pastwiskach górskich, a jako taki nadawał się do użycia w górach.

Bardzo poszukiwany do robót polnych, lekki i mały, nie nadawał się do celów wojskowych, tym bardziej, że miał mało zaznaczony kłab i niedostateczne chody.

Historia konia szwajcarskiego byłaby niekompletna, gdyby nie omówić, jakie rasy były do Szwajcarii importowane.

Do Jury sprowadzano ogiery berberyjskie i francuskie, do Simmen — północno-niemieckie i holenderskie, do Einsiedeln — fryzy, holenderskie i normandzkie.

Do roku 1868 popieranie hodowli koni należało do kantonów, od tego zaś roku zostało powierzone administracji federalnej. Pierwsze poczynania tej administracji wyrażały się dążeniem do ulepszenia konia miejscowego przez ogiery importowane z zagranicy, z myślą, aby nowe typy koni nadawały się nie tylko do uprawy roli, ale też do celów wojskowych. Polityka hodowlana, prowadzona w tym celu, zmieniła się parokrotnie — i można tu zaobserwować cztery okresy:

Od r. 1868 — 1880: import półkrwi ang. (hackneye i huntery) w ilości 25 ogierów i 70 klaczy.

W r. 1872 utworzono zrebiciarnię w Thoun, w celu należytego wychowu przychowku od klaczy włosciańskich. Zakład ten został zwinięty w r. 1882, ponie-

waż użycie półkrwi ang. nie dało wyników opłacalnych, gdyż zapotrzebowanie na ten rodzaj ogierów zmniejszyło się.

Od 1880—1889: import 100 ogierów anglo-normandzkich. Wyniki osiągnięte były naogół pomyślne, głównie jeśli chodziło o konie mocniejsze, niezbyt rasowe, natomiast anglo-normandy bardziej prędsu sang dawały produkty zbyt lekkie.

Od 1890—1895: import półkrwi i pełnej krwi. Przez te ostatnie chciano dzięki połączeniom z klaczami uszlachetnionymi, ale kościstymi i bez błędów, osiągnąć reproduktory do wytwarzania konia kawalerskiego.

W r. 1895: import półkrwi cięższego typu i koni zachodnich ciężkich, typu postier. Polityka hodowlana w tym okresie zmierzała do pogrubienia konia miejscowego. W tym celu sprowadzano anglo-normandy, hackneye, perszerony, norfolki, bretony, shire'y. Jednocześnie syndykat hodowlany z Burghof importował belgi.

Od r. 1904 administracja federalna popierała jedynie hodowlę półkrwi. Od tego roku uznano i zachęcano do hodowli: 1) konia wierzchowego i lekko-zaprzęgowego, 2) konia pociągowego z dobrymi chodami.

Hodowla półkrwi oparta była głównie na klaczach, urodzonych po ogierach federalnych lub klaczach importowanych, hodowla konia roboczego ciężkiego sprowadzona została do konia Franches-Montagnes i belgów.

NIEMCY

Pogłowie koni oraz ilość klaczy, odchowanych w ostatnich latach przedstawia się jak następuje:

	Ilość koni	Ilość klaczy odchow.
1930	—	258.000
1933	—	320.000
1934	—	380.000
1935	3.389.889	433.000
1936	3.410.327	477.000
1937	3.433.797	493.000
1938	3.442.741	—

Z drugiej strony ostatnio zwiększyła się ilość koni w wieku ponad 14 lat, a mianowicie: w r. 1937 było ich 890.900, w roku zaś 1938 — 927.400 głów; dowodzi to, że konieczność zamiany koni starszych młodszymi, staje się coraz więcej nagłą.

Według wieku pogłowie konskie dzieli się następująco:

	1938 r.	1937 r.
Poniżej 1 roku	238,3	238,0
1—2 lat	231,2	218,1
2—3 „	218,0	199,8
3—4 „	195,1	170,6
4—5 lat	191,1	165,1
5—9 „	563,4	576,6
9—14 „	878,2	974,7
14 lat i więcej	927,4	890,9

Przyjmując, że konieczność zamiany wynosi rocznie 7%, powinno osiągnąć ilość stanowiących klaczy: 520.000 w razie korzystania z importów, lub 560.000 w razie obejścia się bez sprowadzania koni z zagranicy. Liczy się, że ilość koni (według kategorii) dojrzałych do użytkowania, odpowiada mniej więcej 50% ilości stanowiących klaczy.

Ilość klaczy stanowiących w r. 1937, według kategorii, dzieli się następująco: klaczy ras ciężkich pociągowych 285.412 (57,8%), klaczy półkrwi 207.613 (42,2%).

Według spisu koni na maj 1938 roku, używane było 9.173 reproduktorów, w tym 7.878 posiadających licencję A oraz 1.295 posiadających licencję B. W pierwszej grupie (A) 4.453 ogiery, t. zn. 56,5% należą do koni ras ciężkich pociągowych, zaś 3.129 ogierów, t. zn. 39,8% do półkrwi; pozostałe reprezentują pełną krew, czystą krew arabską oraz kłusaków.

Według własności, reproduktory się dzielą:

Ogiery państw.	cięż. pociąg.	Półkrwi
Ogiery prywat.	29,4%	72,0%
Ogiery kooperat.	52,5%—70,6%	24,0%—28,0%
	18,1%	4,0%

Prusy Wschodnie posiadają 3 główne stadniny (Hauptgestüte) oraz 15 dépôts (Landgestüte), w których znajduje się 47 ogierów krwi pełnej i czystej, 1.776 ogierów półkrwi oraz 920 ogierów zaś ciężkich pociągowych, razem 2743 ogiery. W innych okręgach Niemiec znajduje się 11 dépôts ogierów z ogólną liczbą 407 reproduktorów półkrwi.

LITWA

Eksport koni.

W latach 1923 — 1930 eksport Litwy wynosił przeciętnie 20.000 do 27.000 koni

rocznie. Przeważnie były to małe koniki. W latach ostatnich, z braku zapotrzebowania, eksport znacznie się zmniejszył, tak że w roku 1936 wywieziono już tylko 15.000 koni, w 1937 r. — 13.000 koni, w 1938 r. — 11.864 koni. W roku 1938 przeciętna cena za konia, włącznie z kosztami przewozu do portu Memel lub do granicy, podniosła się do 480 litów, o 40 litów więcej niż w roku 1937.

Za konie zakupywane do armii w roku 1938 komisje remontowe płaciły 800 do 1200 litów.

Eksport koni w 1938 r. do poszczególnych krajów przedstawiał się jak następuje:

Kraj	Ilość głów	Cena w 1000 litów
Belgia	1.041	254,6
Czechosłowacja	37	34,6
Dania	1.908	700,2
Niemcy	221	424,9*)
Estonia	6	2,7
Król. Zjednoczone	341	157,2
Francja	269	69,4**)
Finlandia	1.277	848,6
Holandia	2.284	500,0
Łotwa	2.945	1.208,1
Szwecja	698	362,7
Szwajcaria	837	430,0

Razem: 11.864 4.993,0

HOLANDIA

Krzyżowanie arabów z oldenburgami.

W Holandii po raz pierwszy, w drodze eksperymentu, zastosowano krzyżowanie araba z oldenburgiem, a mianowicie klacz rasy oldenburgskiej **Fier 4032-B** została pokryta czystą krwią arabem **Karush**. Produkt tego połączenia ogierek **Karush** jest bardzo udany i jednoczy w sobie szlachetność ojca z kalibrem matki, po której też odziedziczył piękny, posuwisty kłus.

*) Konie półkrwi z okręgu Memel'u.

**) Konie rzeźne.

Na okładce: Fantazja jeździecka Australijczyków: na koniu bez siodła, bez uzdy, bez strzemion skakać przez przeszkodę 1 m. 75 cm. wysokości — jest to wyczyn nie pierwszego lepszego jeźdźca!...

foto S.F.R.A. w/g L'Éperon.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% niżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA i HODOWCY” 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowska 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

Nr 15

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ¼ strony 65 zł, 1/8 strony 50 zł, 1/16 strony 40 zł, 1/32 strony 30 zł, 1/64 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

482 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

Hodowca	Stado i powiat	Nazwa konia	Po ogierze	Od klaczy	Jeździec
Vetter Bronisława Zajac Kazimierz Zaborowska Joanna Zamoyski hr. Jan Zamoyski hr. Maurycy Zawadzki Tadeusz Zembrzusi Ludwik Zieten hr. Helena Żółtowski hr. Andrzej	Jabłonna, Lublin Gnoińska Górka, Krak. Grochowiska, Koło, Pozn. Trzebień, Kozienice, Lub. Michalów, Zamość, Lub. Łanięta, Kutno, Łódz. Moniaki, Janów, Lub. Smolice, Rawicz, Pozn. Mszczyszyn, Gostyń, Pozn.	Żupan Adzia Apasz Andzia Bandura Czorsztyn Azjata Czort I Ajaks (Sasiad) Alfa Batuta Armata Barykada Zegar II	Ad Memoriam xx Furioso XV x Halot (Norfolk) Blériot Conwent xx Rentier xx Griff é Elegant x Viveur xx Elegant x Royal Grosven. xx Trentino x Fiesole ox Dum-Dum x	Milusia Imaginacja Rozalka Nimfa Aza Trędowata Lady Mackbeth Sasiadka Weneda Sasiadka Pisanka Bystra kl. po Modenob ox —	Por. Sołtykiewicz Por. Nieszkowski Por. Okulewicz Por. Tatronowicz Por. Bakanowicz Por. Fudakowski Por. Czarnecki Por. Pawłowicz Por. Burlingis Ppor. Rożałowski Por. Ostromecki Por. Konopka Rtm. Korzon Por. Klimczyński Por. Dutkiewicz
" " " " " " Żylicz Józef Żychliński Kazimierz " " " "	" " " " " " Milanów, Radzyń, Lub. Żółkiewka, Trawniki, Lub. Twardów, Jarocin, Pozn. " " " " " " " " "				

Dr. St. hr. Rostworowski
pułk. dypl. w st. sp.

Uzupełnienia i sprostowania.

Do artykułu i wykazu „Hodowcy militarzystów z r. 1938“, wydrukowanego w „Jeźdźcu i Hodowcy“ podajemy następujące uzupełnienia i sprostowania:

Do Nr 9:

I. **Konie zwycięskiego zespołu 15 pułku ułanów.** Wykaz powinien brzmieć jak następuje:

- 1) Taksówka po Zeus i Linde, hod. p. Wedemeyera z Wołnieści.
- 2) Zakaz po Anblick i Wilejka, hod. p. Chłapowskiego z Turwi.
- 3) Warna po Ikarus i Oceana, hod. hr. Mycielskiego z Gałowa.
- 4) Barcelona po Habicht i Hertha, hod. p. Massenbacha z Pniew.

Wszystkie konie są urodzone w woj. poznańskim.

Mylnie cytowane konie Wypad i Zyta w rzekomym składzie zespołu 15 pułku ułanów zajęły I-sze i V-te miejsce w klasyfikacji indywidualnej, lecz pod oficerami pułku Ułanów im. Gen. Orlicz-Dreszera i pułku Ułanów z Kraśnika.

Poza tym w tymże wykazie indywidualnych ośmiu pierwszych miejsc, mieszczą się jeszcze trzy konie urodzone w woj. poznańskim i tak: powyżej cytowane klacze Barcelona na III-cim miejscu, Taksówka na VI-tym miejscu oraz wałach Batiar na VIII-ym miejscu.

Niniejsze zestawienie kompletuje artykuł płk. Rostworowskiego i wykazuje, że wszystkie cztery konie zwycięskiego zespołu 15 pułku ułanów pochodzą z Wielkopolski, a na ośmiu pierwszych miejsc indywidualnych w Mistrzostwie Wojsk w 1938 jest pięć koni poznańskich.

II. Hodowcą i właścicielem stada i majątku Potoczek, powiatu janowskiego jest p. Wojciech Przanowski, a nie Chrzanowski.

III. Zamiast Chełmicki Władysław, winno być Chełmicki Włodzimierz. Zamiast Starawieś, Poznań, winno być Starawieś, Lubelskie.

Do Nr 11:

Zamiast Kusmicki, powinno być Kuźnicki. Zamiast Krośnica, powinno być Krężnica.

W tabeli, przedstawiającej wykaz klaczy, wycofanych do hodowli na Krajowej Wystawie Koni w Lublinie, wydrukowanej w Nr 11, „J. i H.“ opuszczono kl. **Gazella**, st. Rempin, pow. Sierpc, p. H. Winnickiego.

Nowości sezonowe

WEŁNY-JEDWABIE

MATERIAŁY NA UBIORY MĘSKIE

KONOPKA i REDULSKI

MARSZAŁKOWSKA 150

Do sprzedania wierzchówka, pełnej krwi ang.

„PRINCIPESSA”,

8 lat, skaro-gniada, po **Melk i Kinga**, oraz
ogier pełnej krwi angielsk.

„HOLGER”,

po **Balthazar i Happy Star**, 12 lat, skaro-
gniady, zakwalifikowany do kat. I.

Zgłoszenia przyjmuje:

ORDYNACJA TACZANÓW

poczta **PLESZEW Wlkp.**



Psy myśliwskie

POINTRY

ulożone, nagrodzone na wystawach i
próbach polowych, z rodowodami po 500 zł

WYŻŁY

niemieckie, ułożone, z rodowodami po 400 zł

SZCZENIĘTA:

pointry, settery ang., irlandy, wyżły niem.
szorstkowłose i gładkowłose po wybitnych
polowo rodzicach, nagrodzonych na próbach
polowych i wystawach, z rodowodami

Cena od 50 – 100 zł

Dobór selekcyjny czołowych reprodu-
ktorów wszystkich ras do kopulacji suk

PUCHACZA ODSTĄPIĘ:

podłoa	:	:	:	100 zł
starszego opolowanego	:	:	:	150 zł

Informacje hodowlane do godz. 12-tej

List. zn. poczt.

Hodowla „Splendor” w Zielonce

Infor. Warszawa, ul. Krucza 34, tel. 851-14

Prawie nowy

Mail-coach i używany **break**
do sprzedania.

Warunki i fotografie na zapytanie.

Miejtność **SZUBIN — WIEŚ**
poczta **SZUBIN (Pomorze)**

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedy-
ne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opraco-
wane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofma-
na, wykładowcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii:
Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksu-
sowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł,
dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okost-
nej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostnia-
ki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną.
Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie
ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem
użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł
(średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

KLISZE WYKONAŁA:  „CHEMIGRAFIA POLSKA” WARSZAWA, LIPOWA 7A, TEL. 602-40

JĘŹDZIEC i HODOWCA



1939

Nr 16

**WYKAZ HODOWCÓW, KTÓRZY W R. 1938/39 DOSTARCZYLI OD 5 DO 10 KONI
REMONTOWYCH**

L. p.	Nazwisko i imię	Majątek	Powiat	Typy koni					Razem
				W-1	A-K	W-2	A-C	AL ALO-M	
Woj. białostockie:									
1	Ciecierski Tadeusz	Ostrożany	Bielsk Podl.	6				1	7
2	Przyjemski Zygmunt	Glinki	Szczuczyn B.	3		2			5
3	Branicki Adam	Roś	Wołkowysk	8		1			9
Woj. kieleckie:									
1	Steinhagen Aleksander	Lipie	Częstochowa	3		1		2	6
2	Rauszer Bohdan	Pakosław	Hża	9		1			10
3	Doskowski Józef	Strzeszkowice	Jędrzejów	1		4			5
4	Łuszczkiewicz Michał	Zagaje	"	1	1	4			6
5	Schön Wilhelm	Lipno	"	5		2			7
6	Zamoyscy Stanisław i Maria	Trzebień	Kozienice	5					5
7	Lewartowski Andrzej	Dziemierzycze	Miechów	1		4			5
8	Szańkowski Antoni	Kępie	"	4	2				6
9	Gaszyński Feliks	Gołyszyn	Olkusz	3		2			5
10	Janikowska Wanda	Bodzechów	Opatów Kiel.	7		2			9
11	Ośniałowska Maria	Chocimów	"	4	1	1			6
12	Reklewski Wincenty	Mirogonowice	"	5		4			9
13	Plater Ludwik	Białaczów	Opoczno	4		1			5
14	Ciszewski Stefan	Morsko	Pińczów	7		1			8
15	Górcy Stan. i Maria	Kliszów	"	2		3			5
16	Grabkowski Adam	Kamienna	"	3		2			5
17	Thugutt Stanisław	Nagorzany	"	5					5
18	Karski Andrzej	Górki	Sandomierz	5		2			7
19	Stadnina Państwowa	Samborzec	"	3		2			5
20	Głuski Mieczysław	Brzozówka	Stopnica	5		3			8
21	Byszewski Ludwik	Słupia	Włoszczowa	2		2		1	5
22	Potocki Henryk	Chrzastów	"	7		1			8
Woj. krakowskie:									
1	Raczyński Edward	Nagaweczyna	Dębica	7		1			8
Woj. lwowskie:									
1	Czartoryski Witold	Pełkinie	Jarosław	5	1				6
2	Ordynacja Czartoryskich	Sieniawa	"	2		4			6
3	Krasicki Xawery	Bachórzec	Przemyśl	4		1			5
4	Bilińska Magdalena	Myców	Sokal	2		3			5
5	Urbańska Maria	Tartaków	"	2	3	3			8
6	Tarnowski Artur	Dzików	Tarnobrzeg	5		1			6
Woj. lubelskie:									
1	Zaluska Helena	Kulik	Chełm Lub.	3	1	2			6
2	Bielski Jan	Trzeszczany	Hrubieszów	3		2			5
3	Milewicz Leon	Modrynice	"	3		2			5
4	Huskowski Stanisław	Czerniecin	Krasnystaw	5	2				7
5	Kiwerski Gustaw	Wierzbica	"	2	1	2			5
6	Plewiński Kazimierz	Orchowice	"	5		1			6
7	Skolimowski Zygmunt	Surhów	Krasnystaw	5		3		1	9
8	Smorczewski Władysław	Tarnogóra	"	6		2			8
9	Budny Antoni	Bychawa	Lublin	5		2			7
10	Kończakowski Kazim.	Strzyżewice	"	4	1	2			7
11	Koźmian Jan	Wierzchowiska	"		1	3		1	5
12	Rojowski Zbigniew	Bvstrzyca	"	9		1			10
13	Sachs Mieczysław	Abramowice	"	5		1			6
14	Stecki Stanisław	Łańcutów	"	5					5
15	Plater Zyberk Maria	Wojcieszków	Łuków	4	1	1			6
16	Zółtowska Józefa	Kock	"	4		1			5
17	Broniewski Zygmunt	Garbów	Puławy	5		2			7
18	Czetwertyński Seweryn	Suchowola	Radzyń Podl.	5		4		1	10
19	Halik Wacław	Żulice	Tomaszów Lub.	5		1			6
20	Kończakowski Władysław	Dobużek	"	5					5
21	Kowerski Stanisław	Dub	"	5		1			6
22	Makomaski Adam	Zwiartów	"	3		2			5
23	Tyszkiewicz Władysław	Tarnawatka	"	5		4			9
24	Ostrowska Helena	Jartypory	Węgrów	2		4			6
25	Kozieł Tadeusz	Ujazdów	Zamość	4		1			5
26	Szeptycki Aleksander	Łabunie	"	6	2	2			10
27	Zamoyski Maurycy	Michałów	"	3	2				5
Woj. łódzkie:									
1	Maltzan Henryk	Goślib	Łęczyca	4	1	4			9
2	Około-Kulak Tadeusz	Strzegocin	"	5		1			6
3	Państwowy Majątek	Bogusławice	Piotrków	4	1	1			6
4	Pułaski Kazimierz	Lubiatów	"	2	3				5
5	Potocki Stanisław	Maluszyn	Radomsko	6		2			8
6	Wielowiejski Zbigniew	Chełmo	"	5					5
7	Murzynowski Michał	Wolnica	Sieradz	1	3	1			5
8	Pułaski Tadeusz	Dąbrowa W.	"	4	1	2			7
9	Kurnatowski Wojciech	Lututów	Wieluń	6	1	1			9

Jeździec i hodowca

16

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 1 CZERWCA 1939 R.

T R E Ś Ć: Nr 16:

Wiosenny sezon wyścigów w Łodzi. Festa — matka niemieckiej hodowli pełnej krwi — Dr. Richard Sternfeld. Kielce (XLIII) — Leon Kon. Wyścigi zagranicą. Italia — Sans le Sou. Anglia — Brown Jack. Najlepszy wiek dziedziczenia się u ogierów pełnej krwi. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dołączenie dla hodowców koni półkrwi: O kierunku hodowli konia wierzchowego w Polsce — Andrzej Deskur. Premiowanie klaczy na Wystawie w Lublinie — Zygmunt Skolimowski. Selekcja wszechstronna i selekcja na szybkość — Fr. K. Instytut badań hodowli koni — I. K. Chodowiecki. Prawidłowe wypełnianie zgłoszeń koni do ksiąg stadnych koni półkrwi — Stanisław Epstein. Kronika krajowa i zagraniczna.



SKARB (Bafur — Fortuna II), og. kaszt., ur. 1936 r. w Stądn. Państw. Kozienice, wł. st. „Łochów”, niezwykły w wieku 2 lat w 6 największych nagrodach, przyszły uczestnik Derby niemieckiego. Obok stoją: trener Fr. Gill i żokiej Edw. Gill.

Wiosenny sezon wyścigów w Łodzi



HUSARZ (Double Up — Astrid), 6-letni og. c.-gn., hod. i wł. p. L. Morzycki, jeden z najlepszych skoczków w Polsce, dosiadany przez p. L. Chatizowa.

Wyścigi w Łodzi zostały wznowione po wojnie na jesieni roku 1924. Pierwszy meeting przed 15 laty trwał zaledwie dwa dni, przy czym program zawierał gonitwy płotowe, przeszkodowe i zawody konne. Dopiero od roku 1926, kiedy na czele Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Zachęty do Wyścigów Konnych stanął prezes p. Stefan Ender ramy łódzkiego programu znacznie rozszerzyły się. W okresie prosperity obroty na torze łódzkim sięgały 300.000 zł dziennie (bez kas miejskich, akumulatywu i gry porządkowej!), co pozwalało na fundowanie steeple'ów wartości 20.000 zł, nie mówiąc już o Wielkiej Łódzkiej i cennych nagrodach dla dwulatków. Gwałtowne skurczenie obrotów i wzrastający deficyt zmusiły Ł. T. Z. W. K. do przeniesienia łódzkiego sezonu do Warszawy w latach 1934 i 1935. Jeszcze jedna próba urządzenia wyścigów w Łodzi w r. 1936 zakończyła się takim deficytem, że zaczęto poważnie wątpić, czy uda się utrzymać tor w Rudzie Pabianickiej. Łódź, największe po Warszawie miasto w Polsce, ma, niestety, daleko mniejsze zainteresowanie dla sportu wyścigowego, niż o połowę mniejsze: Lwów, Poznań czy Katowice.

Tegoroczny sezon wiosenny w Łodzi nie miał nic wspólnego z tradycyjnym programem sierpniowym, którego clou stanowią Wielka Łódzka i gonitwy dwulatków. Wobec odroczenia sezonu warszawskiego zaprojektowano extra-sezon w Łodzi, który miał być swego rodzaju „lever du rideau” warszawskiego i umożliwić przetrwanie tym stajniom, dla których rok ubiegły ukształtował się mniej pomyślnie. Poza tym koniom biorącym udział w Łodzi w sezonie wiosennym przyznano dodatkową premię, za zgodą Min. Rolnictwa i R. R., że sumy wygrane na torze w Rudzie Pabianickiej będą zaliczane do ograniczeń w Warszawie tylko w 50%.

Sezon wiosenny w Łodzi trwał 10 dni w okresie 30 kwietnia — 21 maja i zważywszy na jego charakter prowizoryczny, można go uważać za względnie udany. Pomimo niesprzyjających pogód przeciętny obrót dzienny wynosił 170.000 zł i chociaż budżet nie został całkowicie zrównoważony, to jednak można już obecnie stwierdzić, że dzięki ka-

som miejskim w Warszawie uda się w przyszłości utrzymać wyścigi w Łodzi. Frekwencja publiczności w dni świąteczne, którym sprzyjała pogoda, była dość liczna, z charakterystycznym dla torów prowincjonalnych wysokim procentem pań. Na marginesie tego spostrzeżenia sądzimy, że Warszawa mogłaby pójść wzorem torów angielskich i francuskich i obniżyć ceny wejść dla pań, przez co widownia znacznieby zyskała na elegancji, barwności i ogólnym wyglądzie.

Około 120 koni przybyło na meeting łódzki, przy czym za wyjątkiem stajni C. W. K. z Grudziądza i stajni Fr. Wójcika ze Lwowa, biegały konie z toru warszawskiego. Dzięki doborowemu materiałowi na czele stajen znalazła się tradycyjnym zwyczajem st. K. i S. Enderów, pomimo, że nie wszystkie jej konie znajdowały się u szczytu kondycji. W bojowej formie przyprowadzili swych pupili trenerzy S. Gruszka (stajnie „Podhalanka”, M. Stokupskiej, Fr. Wężyka), S. Offman (stajnie „Krasne”, A. hr. Rostworowskiego, A. Karskiego), pozatym Fr. Reiff i M. Molenda opiekujący się małymi stajniami. Z małym powodzeniem biegały stajnie K. Wodzińskiego, M. Bronikowskiej i J. Litewskiego i T. Mikke. Z wyjątkiem pierwszego dnia tor w Rudzie Pabianickiej był po deszczu stale ciężki, czasy słabe i dość liczne niespodzianki.

Najlepszym koniem w Łodzi był 4 l. Sart (Villars-Sigtuna) nabyty w r. z. przez pp. K. i S. Enderów od hodowcy p. R. Rogowskiego. Klasowy ten ogier wiele kłopotów sprawiał swemu trenerowi i na jesieni r. ub. w ogóle nie wyszedł do startu. W Łodzi zadebiutował 10.5 w nagrodzie wartości 2.000 zł na dystansie 2.100 mtr., przy czym musiał być mocno wyjeżdżany, aby pobić Wiscontiego. Cztery dni później w Nagrodzie Rudy Pabianickiej (5.000 zł—2400 mtr.) Sart (ż. Gill) dał się prowadzić Neonowi tylko do zakrętu, a następnie wyszedł na czoło i wygrał w wielkim stylu o 2½ dł. od Renty, która swobodnym finiszem minęła wyčerpanego Neona. Okazało się raz jeszcze, jak zawodnym koniem jest Neon, który w Nagrodzie Otwarcia (2000 zł — 2100 mtr.), prowadząc z miejsca do miejsca, pobił dość pewnie tę samą Rentę. Do lepszych koni starszych zaliczyć można jeszcze Wiscontiego, który w nagrodzie wartości 1200 zł pobił łatwo Mousquetaire'a, zaś w Handicapie wartości 3.000 zł na tym samym dystansie 2100 mtr. dając mu 3 kg walczył na całej prostej i przegrał nieznacznie, bijąc Nordströma, Pommery, Delavala i Derwisza III.

Największe pola zbierały gonitwy dla trzylatków, ze względu jednak na wczesną porę i niskie nagrody stajnie warszawskie nie przysłały cenniejszych koni. Niezwykłym pozostał Pontus (Highborn II — Irri Garia) wł. i hod. st. Krasne, który po zdobyciu grupowej nagrody na dyst. 1300 mtr. pobił w Nagrodzie Wagrama (3.000 zł — 1600 mtr) Athosa, Verveine i Saharę. Znacznie się poprawiła Verveine (Chèvrefeuille — La Villanella), nabyta w r. z. przez p. A. Mieczkowskiego po wygraniu gonitwy sprzedażnej. Na dystansie 1600 mtr. pobiła ona w pojedynkowej Athosa, a potem na dyst. 2100 mtr. Bara i Saharę. Po dwóch porażkach spowodowanych brakami w kondycji wartościowa w wieku dwuletnim Sahara (Duce-Firespot) zdobyła w ostatnim dniu Handicap wart. 3000 zł na dyst. 1600 mtr., bijąc, pod dogodną wagą, Pałankę, Oriona, Baładę II i Toasta. Po dwa zwycięstwa odniosły w Łodzi następujące trzylatki: Orion (Orilus-Akwatinta), Samum II (Abgott-Bernina), Sumak ½ kr. (Chèvrefeuille-Sonata) i Oppeln (Wily Attorney-Furia).

Słabo obsadzone były w Łodzi gonitwy płotowe i przeszkodowe, chociaż w tym roku wprowadzono gonitwy dla

amatorów. Dosiadali w nich koni pp. A. hr. Rostworowski, Fr. Wójcik i T. Rybicki na koniach własnych, porucznicy Wojnarowski i Szmigiero dla stajni Centrum Wyszkożenia Kawalerii oraz debiutujący w próbach publicznych L. Chatizow, który, wychowany na koniu od dziecka, na pewno w końcu roku zaliczony będzie do czołowych naszych jeźdźców.

6 l. **Husarz** zaliczony w ostatnich latach do najlepszych w Polsce koni płotowych, po wygraniu w Łodzi gonitwy płaskiej na dyst. 1600 mtr., okazał się również znakomitym steepler'em, zwyciężając dwukrotnie: na dyst. 3200 od To-readore i Jilla, oraz w Wielkim Steeple Chase (4000 zł — 4800 mtr.) od Rezedy, Largo II, Igora II i Potoka (upadł). Drugie zwycięstwo zawdzięcza p. L. Chatizowowi, który po walce na całej prostej z Rezedą, utrzymał na celowniku przewagę szyji. Śliski tor spowodował, że procent upadków w gonitwach przeszkodowych był większy niż zwykle i dla-

tego nie wszystkie rezultaty można uważać za miarodajne. Ottawa np. dwukrotnie zgubiła jeźdźcę, a następnie zdobyła dwie gonitwy przeszkodowe, ale w drugiej z jednego i to groźnego przeciwnika Largo II spadł jeździec. Wszelkie zdolności okazał 6 l. Tęczyn, który wygrał gonitwę przeszkodową od La Veine i Ottawy, płaską na dyst. 1600 mtr oraz najcenniejszą płotową od Royal Fox'a, poprzednio zwyciężył w dwóch gonitwach płotowych.

Wyścigi w łódzkim sezonie wiosennym odbywały się, jak w całej Polsce według nowych przepisów, które wprowadziły szereg celowych zmian. Ilość wycofanych koni w Łodzi dzięki ustanowieniu czwartej nagrody i opłacie dodatkowej za wycofanie koni była minimalna. Żałować jednak należy, że mimo otwarcia wielu gonitw dla wałachów, właściciele nie skorzystali z tej szansy i nadal byliśmy świadkami popisów nadmiernego temperamentu Jilla, Busyrysa, Ogadena i innych.

DR RICHARD STERNFELD

F E S T A,

matka niemieckiej hodowli pełnej krwi.

(Dokończenie)

Z wszystkiego powiedzianego wyżej wynika, że wielkość działalności stadnej Festa'y uwydatnia się silniej we wspólnych wyczynach jej wnuków, prawnuków i praprawnuków niż poszczególnych reproduktorów — ojców (Vaterpferde). Spróbuję przedstawić tę sprawę w **cyfrach**, które więcej powiedzą, niż wiele słów.

Ażeby należycie zrozumieć te cyfry, konieczne są pewne omówienia. Po pierwsze, cyfry, które przytoczymy, dotyczą tylko **wygranych w Niemczech**, łącznie z wygranymi, jakie osiągnęły za granicą konie urodzone w Niemczech i pozostające własnością niemiecką. Po drugie, uwzględnione będą tylko **wyścigi płaskie**. Przy określaniu sum wygranych przez potomstwo poszczególnych ogierów, należy brać pod uwagę, że wiele z nich są jeszcze końmi młodymi lub w średnim wieku, tak że sumy te jeszcze się znacznie zwiększą, i że niektóre z nich wcześniej padły, a przez to krótko pokrywały. Możliwości wygranych nie były też jednakowe w różnych okresach. W czasie pierwszego roku wojny był oczywiście sport wyścigowy w Niemczech bardzo ograniczony, a także w latach najcięższego kryzysu światowego (1931 — 1934) nagrody były niższe niż w innych latach. Specjalną trudność w obliczaniu następczą lat inflacji (1920 — 1923), szczególnie trzy pierwsze z tych czterech lat, gdyż w r. 1923 były już stałe „Grundpreise“, równe normalnym nagrodom. Do obliczenia wygranych z lat 1920 — 22 trzeba zastosować jakąś formułę, gdyż sumy milionowych z tych lat nie można przecież zrachowywać poprostu. Skoro się jednak wie, ile przeciętnie wygrywały dzieci najwybitniejszych ogierów przy normalnych nagrodach, można cyfry istotne ustalić w przybliżeniu.

W podanym niżej zestawieniu wygrane w roku 1920 podzieliłem przez cztery, w r. 1921 — przez pięć i w r. 1922 przez dziesięć. Niech się czytelnik nie obawia, że w ten sposób obraz wygranych będzie nie zupełnie prawdziwy, gdyż wielkie wygrane miały w tych latach tylko Fervor

i Fels. Festino dawno już padł, pierwszy przychówek Pergolese wystąpił w r. 1922, a inne ogiery jeszcze później rozpoczęły swą działalność stadną.

Z ogólnej wygranej dzieci Fervor'a, według formuły przeliczenia przyjętej przeze mnie, odpada tylko $\frac{1}{10}$ na trzy lata inflacji, Fels'a zaś mniej niż $\frac{1}{10}$. A teraz niech mówią cyfry.

Wygrana ogólna wnuków Festa'y.

		zwycięstw	marek
Potomstwo	Fervor'a	1193	7.168.000
„	Fels'a	676	4.355.000
„	Festino	124	1.400.000
„	Fabula'i	12	156.000
		2005	13.079.000

Cyfry, dotyczące Fervor'a, są dla Niemiec rekordowe, zarówno pod względem ilości zwycięstw jego dzieci jak sumy przez nie wygranej. Sądę, że chyba nie ma w historii hodowli pełnej krwi drugiego reproduktora, którego dzieci wygrałyby przeciętnie na głowę sześć gonitw płaskich. Mimochodem zaznaczę, że dzieci Fervor'a wygrały jeszcze ponad milion mk. w wyścigach przeszkodowych, do których m. inn. należały: Harlekin i Mainberg.

Festino, jak to już wspominaliśmy, działał w stadzie tylko sześć lat. Wyniki tej działalności stosunkowo nie są mniejsze niż Fels'a. Fabula dała tylko troje przychowku; główna część wygranych przypada na Fabella'ę.

Ażeby ocenić, co oznacza cyfra 2005 zwycięstw, przytoczę, że w ostatnim roku rozegrano w Niemczech tylko 2000 gonitw, z czego 1400 płaskich. Dużo więcej zwycięstw już nie będzie; ostatnie dzieci Fervor'a wygrały w r. 1938 tylko cztery małe wyścigi płaskie, a inne dzieci Festa'y nie mają już dawno swych dzieci na torze.

Wygrana ogólna prawnuków i praprawnuków Festa'y.

		zwycięstw	marek
Potomstwo	Pergolese po Festino	734	3.894.000
"	Graf Ferry po Fervor	393	1.537.000
"	Laland'a po Fels	327	1.252.000
"	Anakreon'a po Fervor	317	768.000
"	Augias'a po Pergolese	202	760.000
"	Lamos'a po Fervor	262	755.000
"	Optimist'a po Fervor	261	730.000
"	Sisyphus'a po Fervor	256	716.000
"	Favor'a po Fervor	269	703.000
"	Aurelius'a po Pergolese	196	653.000
"	Georgios'a po Fervor	210	602.000
"	Landstürmer'a po Fels	206	519.000
"	Lorbeer'a po Fervor	185	446.000
"	Graf Isolani po Graf Ferry	116	439.000
"	Torero po Fervor	118	314.000
"	Thunichtgut'a po Fervor	76	173.000
"	Ganelon'a po Pergolese	74	170.000
"	Hornbori po Fervor	74	155.000
"	Serapis'a po Laland	51	150.000
"	Ladro po Graf Ferry	34	146.000
		4361	14.882.000

Olbrzymie te wygrane miały miejsce w okresie 1922 — 1938 r. Najstarszy z ogierów Pergolese był urodzony w r. 1914, najmłodszy, Ladro, w r. 1927. Cyfry wygranych prawie dla wszystkich ogierów będą jeszcze wzrastać, dla wielu nawet bardzo wydatnie. Dzieci Lamos'a, Graf'a Isolani, Aurelius'a, Sisyphus'a, Favor'a, Ladro, Graf'a Ferry i Laland'a tylko w r. 1938 wygrały 330 gonitw płaskich i ponad milion marek. Z wyjątkiem Graf'a Ferry, który padł w końcu 1938 r., wszystkie te ogiery żyją i prawdopodobnie jeszcze wiele lat będą produkować cenne konie.

Zresztą podane cyfry i tak nie są całkowite. Brakuje tam wygranych potomstwa wszystkich ogierów, których dzieci jeszcze nie wygrały 100.000 mk., oraz części wygranych koni o podwójnym pochodzeniu, z których wymieniono tylko te, u których obaj ojcowie, wchodzący w grę, posiadają krew Festa'y.

Wygrane tych koni wcale nie są bez znaczenia.

Trzeba sobie uprzytomnić, że sama tylko niepobita Ne-reide, która jest po Graf Isolani lub Laland'zie, wygrała 10 wyścigów i 178.500 mk.

Fels, Fervor i Pergolese przez długie lata stały razem w Waldfried, wiele jest przeto, częściowo i prawdziwie



PERGOLESE (Festino — Perfect Love) jako reproduktor w r. 1926. Obok stoi pani v. Weinberg.

dobrych koni, które pochodzą od Fels'a lub Fervor'a, Fervor'a lub Pergolese itd. Wygrały one razem więcej niż 100 wyścigów płaskich i więcej niż 300.000 mk. Faktycznie więc cyfry powiększają się jeszcze wydatnie. Nie odgrywa tu wszakże roli 100 zwycięstw lub paręset tysięcy marek. Okrągło licząc dzieci Festy i konie, pochodzące w prostej linii męskiej od Festino, Fels'a i Fervor'a, wygrały dotąd na torach niemieckich **6.500 wyścigów płaskich i 30 milionów marek**. Jest to oczywiście niebywała suma wygranych potomstwa jednej klaczy. Do tego rekordu nawet nie zbliża się Galicia, pomimo wielkich wyczynów Bayardo i Lemberg'a, Gainsborough i Gay Crusader'a, Solario i inn., chociaż możliwości zdobycia określonych sum w wyścigach w Anglii są co najmniej dwukrotnie większe niż w Niemczech.

Te 30 milionów nie dają też całkowitego obrazu, gdyż brak w obliczeniu wygranych licznych koni, które posiadają krew Festa'y tylko w linii żeńskiej, a więc dzieci córek Festino, Fels'a, Fervor'a, Pergolese i inn. Część tych koni została zarachowana, gdyż są one po ogierach takich jak Augias, Aurelius, Lamos, Ladro, Gregor, Torero, Favor, Blasius, i inn., które są zimbredowane na Festa'ę. Istnieje jednak jeszcze bardzo wiele koni, gdzie Festa występuje tylko po stronie żeńskiej rodowodu, że wymienimy przede wszystkim dwóch derbiistów Omen'a (Nuage — Orkave po Fels) i Athanasius'a (Ferro — Athanasie po Laland). Ze znacniejszych zwycięzców należy tu jeszcze wymienić Aventin'a (Majestic — Aventiure po Festino), Periander'a (Oleander — Persephone po Fervor), Trollius'a (Oleander — Tiberia po Fervor), Olympier'a (rodzony brat Omen'a), Adlerfee (Ferro — Atalante po Fervor), Rheinwein'a (Arranmore — Romanze po Fervor), Arjaman'a (Herold — Aditja po Fervor), Theokrit'a (Traum — Thu's feste po Festino), niezależnie od niezliczonych koni wyścigowych niższej klasy. Wygrane koni wymienionych idą w miliony, dość powiedzieć, że np. Athanasius sam zdobył ponad 200.000 mk.

Specjalny rozdział trzebaby poświęcić wygranym poza granicami Niemiec. Dzieci syna Fels'a Ossian'a wygrały w Czechosłowacji i Austrii bardzo wiele wyścigów, w tym liczne Derby w Pradze i Wiedniu. Ganelon dał dużo dobrych koni nie tylko na Węgrzech i w Austrii, ale również i w Grecji.

Co Bafur, Harlekin, Rheinwein i inn. zdziałały w Polsce jest czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy“ co najmniej tak dobrze znane jak mnie.

Jest zastanawiające, jak szybko się rozprzestrzenił wpływ Festa'y i oddziaływanie jej krwi.

Festino ukazał się na torze w r. 1904, pierwszy wnukowie Festa'y w r. 1911, pierwsi prawnukowie — w 1913.



GRAF FERRY (Fervor — Grave and Gay) jako młody reproduktor (1926 r.).

W r. 1905, wówczas dopiero dwuletni, Fels pokazał lwi pazur niemieckiemu sportowi wycigowemu, a już w r. 1931 prawnuk Festa'y Augias był championem reproduktorów w Niemczech.

Jeszcze dzisiaj wnuki Festa'y są w treningu, mianowicie ostatnie dzieci Fervor'a; najmłodszy z wielkich synów Fervor'a, Janitor, wystąpi z pierwszymi dwulatkami w r. 1939, prawnuk Festa'y Athanasius już w 1937 r. rozpoczął swe czynności w stadzie, a wnuki Augias'a już od lat biegają z powodzeniem.

W ostatnim roku wojny Fels i Fervor, wówczas jedynę ogiery po Festa'ie, pokryły razem 31 klaczy; na początku r. 1939 więcej niż 20 ogierów z krwią Festa'y pokryło tylko w Niemczech okragło 400 klaczy, t. zn. prawie połowę wszystkich matek pełnej krwi, jakie posiadała Niemcy.

W przeciągu 20 lat cała niemiecka hodowla pełnej krwi zmieniła się pod wpływem jednej Festa'y. To samo uczynił, jak wiadomo, Dark Ronald, ale Dark Ronald miał 200 dzieci, gdy Festa, po padnięciu Faust'a tylko 4, z których dwoje funkcjonowało w stadzie krótko.

Te bezprzykładne wyniki hodowlane Festa'y były tylko dla tego możliwe, że niezwykła siła dziedziczenia tej matki rodu była przenoszona na jej dzieci i wnuki.

Najdobitniej uwydatnia się to u Fervor'a.

On sam, a więc właściwie jego matka, uratowały od wymarcia ród męski trzykrotnie koronowanego Galtee More'a. Był on wprawdzie bardzo dobrym koniem wycigowym, ale nie tak dobrym jak jego rówieśnicy Orient, Dolomit, Gulliver II, które zostawiły w niemieckiej hodowli zaledwie słabe ślady i żadnego reproduktora.

Fervor stał się wielkim stalionem nie przez poznanie się na nim hodowców, a wprost przeciwnie — wybił się wbrew pogładowi większości z nich na jego wartość.

W pierwszych pięciu latach pokrył on 89 klaczy, a w następnych pięciu już 166, z czego można wnosić, jakie wrażenie zrobiły pierwsze jego roczniki.

Podobnie było z innymi ogierami z krwią Festa'y. Ogiery takie jak np. Laland, Sisyphus, Georgios dużo więcej dały w stadzie, niż się po nich spodziewano. Laland w pierwszych czterech latach otrzymał razem 22 klacze, ale skoro pierwszy rocznik zawierał między pięcioma dwulatkami czterech zwycięzców dużych gonitw,

już w piątym roku Laland otrzymał więcej klaczy, niż w ogóle ich dostał dotąd.

Sisyphus w swym roczniku stał na dolnej granicy pierwszej klasy, ale wśród jego pierwszego rocznika, na pięć zrywających zrebiet, znajdowała się wybitna Fathia, zwyciężczyni w Gladiatoren-Rennen.

Najlepszym przykładem zdolności potomstwa Festa'y do wykazywania się jeszcze więcej w stadzie niż na torze, jest Batur, którego kariera stadna stoi o dwie klasy wyżej od kariery wycigowej.

Zwraca uwagę, że tylko bardzo nieliczne ogiery z krwi Festa'y zawiodły w stadzie. Wyniki ich działalności są mniejsze lub większe, gdyż poszczególne z nich stały w podrzędnych stadninach i otrzymywały mierne klacze.

Naprawdę zawiodł w Niemczech właściwie tylko Ganelon, który wszakże zrehabilitował się poniekąd na Węgrzech. Trudno jest ten zawód zrozumieć, gdyż Ganelon był bardzo dobrym koniem wycigowym i $\frac{3}{4}$ bratem Grafa Ferry, doskonałego reproduktora.

Główną zaletą krwi Festa'y jest, obok wczesnego dojrzewania i hartu, łatwe dostosowywanie się do surowszego klimatu i prócz tego zdolność do łączenia się z różnymi prądami krwi. Fervor dał najlepsze konie w połączeniu z różnymi krwiami. Jego najcenniejsze dzieci pochodziły od córek Fels'a, Henry of Navarre, Stefan the Great, Nuage'a, Orme'a, St. Simon'a, St. Amant'a, Cazabat'a, St. Frusquin'a, Dark Ronald'a, Ariel'a, Matchbox'a, Saraband'a, Hannibal'a, Cyllene'a, Pergolese i inn., częściowo z najbliższym inbreedem na Festa'ę, St. Simon'a lub Kendal'a, częściowo bez jakiegokolwiek bliższego inbreedu, czego najlepszym przykładem jest Graf Ferry. Najlepsze dzieci Fels dał z córkami Orme'a, Kendal'a, Ard Patrick'a, Talion'a, Ayrshire'a, Collar'a, Childwick'a, Cyllene'a, Cazabat'a, Jacquemart'a i inn.

Połączenie wczesności dojrzewania, odporności i klasy z tak wszechstronną zdolnością dostosowywania się do innych prądów, czyni krew Festa'y nadzwyczaj wartościową.

Polska hodowla pełnej krwi może się uważać za szczęśliwą, że posiada w Bafurze jeden z najcenniejszych kamieni szlachetnych z korony sławy tej nieporównanej klaczy, jaką była Festa.

Tłom. z niem. G.

LEON KON.

Kielce (XLIII)

Kielecki Meeting Popularny P. Z. J. dotychczas stale trzymał się terminu jesiennego. Tytułem próby w tym roku obrano termin wczesno-wiosenny, bo od 12 — 14 maja.

Czy takie rewolucyjne przesunięcie dało jakiekolwiek korzyści? Nie odnieśliśmy wrażenia przemawiającego za tą inowacją. Pogoda nie dopisała, a z nią i publiczność zimnem i deszczem odstraszone, a mało zachęcona skromniutką, nawet jak na Kielce, reklamą, techniczni zaś organizatorzy zawodów, członkowie Koła Sportu Konnego Pułku Artylerii Lekkiej Legionów, z tytułu swoich wiosennych intensywnych prac zawodowych mieli chyba większe niż na jesieni trudności do przezwyciężenia.

Tylko w dniu ostatnim pogoda rozjaśniła swoje oblicze. Widzów zebrało się dużo, ale z małymi skutkami dla kasy biletowej, którą obszar i brak zagrozenia toru tak łatwo pozwalają tu omijać.

Największy ciężar przy organizacji zawodów jak zawsze wziął na swoje barki kpt. Adam Paulo, łącząc w jednej osobie wykonawcę obowiązków sekretarza, skarbnika,

członka jury, referenta prasowego, speakera, informatora itp. Dużo dobrej woli i zdrowia wkłada kpt. Paulo w swoją pracę, która czasami już przekracza ludzkie możliwości i sprawia wrażenie, że musi ją wykonywać więcej niż jedna osoba.

Na stanowisku gospodarza toru pozostał jak dawniej kpt. Zygmunt Komorowski. Uzupełniony w roku ubiegłym materiał przeszkodowy nie nowego rzutu nie zawierał. Linie przebiegów, opracowane przez kpt. Komorowskiego były bardzo udane. Szczególnie udał się parcours konkursu ciężkiego. Jego trudność była dobrze dostosowana do poziomu uczestniczącego materiału końskiego. Na 30 startujących koni bez błędów przeszło dwa, a osiągnięta klasyfikacja wykazała, że dla „fuksów“ miejsca w niej się nie znalazło.

Przepiękny w swoim malowniczym obramowaniu tor kielecki ma jeszcze jedną właściwość, — jest on „pakowny“. Np. parcours z 15 — 16 przeszkód jakby ginał na nim, pomimo że na pierwszy rzut oka tor nie wygląda na zbyt rozległy. Ustawiający parcours mimo woli, w obawie przed pozostawianiem zbyt dużych, wolnych od przeszkód miejsc — „łysin“, rozmieszcza przeszkody możliwie równomiernie, a więc na stosunkowo dużych odległościach ułatwiających koniom wykonanie skoku.

Wyścigi zagranicą

ITALIA

Stajnia Tesio na dalszym planie. — Vezzano i Derby. — Czołowe trzylatki. — Zawodna Ematina. — Procle i Gaio na czele starszych koni. — Sukcesy stadne Ortello, Cavaliere d'Arpino, Navarro.

Tegoroczne wielkie gonitwy przedstawiają niezwykle obraz. Oto konie stajni Tesio Incisa, która co roku zbiera wspaniałe żniwo — w bieżącym sezonie zeszyły zupełnie na dalszy plan. Rzuca się to w oczy zwłaszcza po wspaniałych i nieprzerwanych triumfach Donatello II w r. 1937, a Nearco w 1938, po seriach gonitw wygranych przez kapitałnego El Greco, Bistolfigo, Ursone i wielu, wielu innych. Gdy w r. b. w **Pr. Regina Ellena** (40.000 lir, 1600 mtr.) zwycięsko zadebiutowała **Dagherotypia** (Manna i Dossa Dossi po Spike Island i Delleana), zdawało się, że wszystko pójdzie swoim trybem i że stajnia z Dormello znowu opanuje najważniejsze gonitwy. Lecz stało się inaczej: we wszystkich większych gonitwach, rozegranych później, konie stajni, dotąd dominującej nie odegrały roli.

Najlepszym trzylatkiem sezonu jest **Vezzano**. W **Pr. Lazio**, gdzie dano mu pierwszy w sezonie start, jest on tylko trzeci za bardziej gotowym Vello i Farnese. W **Premio XVII Triennale Italiano** (17.000 l., 1600 mtr.) zwycięża łatwo debiutującego Maenio, poczym zdobywa wielką gonitwę **Premio Principe Emanuele Filiberto** (67.500 l., 2000 mtr.), bijąc Buonarotti, Maenio, Pongo, Dagherotypia, Sagra i in. Następnie odnosi walne zwycięstwo w Derby, rozegranym w Rzymie 14 maja pod nazwą (uzupełnioną w stosunku do roku ubiegłego) **Gran Premio del Re Imperatore** (250.000 lir, 2400 mtr.), przyczem zaznaczyć trzeba, że żaden koń ze stajni Tesio nie brał udziału w tej gonitwie o prymat trzylatków. Vezzano wygrał nie łatwo, a na finiszu musiał bronić się. Zawiodła kompletnie zwyciężczyni Oaks'u — Emantina, lepszego wyścigu można było spodziewać się po Laicadio. Czas gonitwy 2 m. 36,8 sek.

VEZZANO, og. gn. ur. 1936 r.

Volage				Ortello			
Valse Brune		Havresac II		Hollebeck		Teddy	
Valse Bleue	Arconte	Hors Concours	Rabelais	Hilda	Gorgos	Rondeau	Ajax

Derby-klasa w świetle Derby nie przedstawia się świetnie. Dobrym trzylatkiem jest „kuzyn“ Vezzano, ogier **Vello**. Podczas gdy Vezzano jest synem Ortello (L'Arc de Triomphe w Paryżu) z klaczy Volage po Havresac II i Val-

se Brune, to Vello jest synem angielskiego The Yellow Dwarf z klaczy Vedetta po Kibwesi i Vaise Brune.

Vezzano i Vello, choć nominalnie wyhodowane są przez różne osoby, jednak cnowały się w jednym stadzie. Vello zaczął biegać bardzo wcześnie: 2 marca był drugi za Altimino w **Pr. Arconte**; w trzy dni później wygrywa **Pr. Torricchia** od roscari, Farnese, Pongo. Z kolei zdobywa w Rzymie dużą nagrodę **Pr. Lazio** (34.000 l., 1800 mtr.) od Farnese i debiutującego Vezzano, aby odnieść jeszcze większy tryumf w „italskich 2000 gwinei“ **Premio Parioli** (51.500 lir, 1600 mtr.) nad Buonarottim i Erice. Czwarty był tu bozzetto stajni Tesio Incisa, uważany w r. ub. za poważnego kandydata na Derby. Dagherotypia była w tej gonitwie ostatnia, a przedostatni był Sacrantino. W **Pr. Natale di Roma** następuje ciężka i nieoczekiwana porażka: Vello zajmuje szeste dopiero miejsce w 8 koniach; rezultat gonitwy wygląda na przypadkowy. W Derby Vello udziału nie brał i został znowu pobity zupełnie w **Pr. Ambrosiano**.

Buonarotti (Navarro — Bayuk po Clarissimus) w **Pr. Pisa** wyprzedził Aristotile i Erice, w **Pr. Parioli** był drugi za Vello, wygrał **Pr. Firenze** znowu od Aristotile, zaś w **Pr. Emanuele Filiberto** przegrał tylko do Vezzano. W Derby był trzeci za Vezzano i outsider'em Sacrantino. Buonarotti jest niewątpliwie dobrym trzylatkiem i według teoretycznego rachunku powinien być w Derby drugim.

Laicadio dobry wyścig zrobił w Derby **Sacrantino**. Przed tym biegat on dosyć nierówno. W **Pr. Principe Alfonso** bije Farnese, lecz w **Pr. Parioli** jest mgdnie. W **Pr. Scire** — znowu wygrywa, a Erice jest tu ostatni. Następnie Laicadio bije go zdecydowanie w **Pr. Conte Felice Schneider**. Jak Sacrantino — outsider wyscigu — potrafił zająć tak zaszczytne miejsce w najważniejszej próbie trzylatków, wytłumaczyć sobie nie potrafię. Znacznie już większe miał prawo to uczynić Laicadio, który w Derby był bez miejsca. **Laicadio** (Apelle i Luna Park po Albany), po udatnym debiucie w małej i łatwej gonitwie, pokonał bardzo pewnie tegoż Sacrantino w **Pr. Conte Felice Schneider** — tymbardziej dziwi mnie jego nikła rola w Derby wobec Sacrantino. Trzy razy wygrał **Stadio** (Ortello i Stairway po Sansovino) — ma na rachunku dwa 20.000-ne wyscigi — lecz dotąd z czołowymi trzylatkami się nie zmierzył. Był to b. dobry dwulatek, który w r. b. pewnie jeszcze każe o sobie mówić. Vezzano, Stadio, a także **Silvano**, trzylatek, zwycięzca w 2 gonitwach (w jednej z nich pobił Gaio) — dobrze reprezentują swego ojca Ortello.

Maenio (Nesiotas) z łatwością wyprzedził Farnese oraz parę trzylatków ze stajni Tesio Incisa: ogiera Turchino i kl. Immagine. Zupełnie dobrą, choć może nie pierwszą klasę, reprezentują jeszcze następujące trzyletnie ogiery: **Irpino** (Pr. Primavera), **Pongo** (Pr. Apertura), oraz **Palestro**. Wszystkie te trzy ogiery to także synowie Ortello (Teddy). **Globo**, syn Solario, zanim zajął czwarte miejsce w Derby — był pierwszy w nagrodzie Ministerstwa Rolnictwa, bijąc Farnese, naogół jednak zawodził.

Liczny szereg drobnych zwycięstw koni ze stajni Tesio Incisa pomijamy, podkreślając tylko porażki w wielkich próbach. Bez miejsca był w Derby og. **Scabeli** (Navarro

Parcours konkursu ciężkiego, o którym wspominały wyżej, miał tę zaletę, że będąc dobrze i przyjemnie dla wzroku rzęplanowany na torze, łączył poszczególne przeszkody najrozmaitszymi odległościami.

Towarzystwo Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej, pod prezesurą p. Kazimierza Działoty, uzgadniając swoje wysiłki przy przeprowadzaniu zawodów z pracą Koła Sportu Konnego Pułku Artylerii Lekkiej Legionów zyskało po-

śród zawodników dużo sympatyków. Dowodem tego jest ogólny spis koni, zgłoszonych do zawodów w liczbie 89, a przybyłych z Warszawy, Garwolina, okolic Płońska i Sandomierza, Krakowa, Dębicy, Chełmna, Poznania, Rembertowa i inn.

Wśród zawodników zobaczyliśmy kilku debiutantów spośród pań, jeźdźców wojskowych i cywilnych, oraz młodego pokolenia.

i Sama po Havresac II): zdobył on trzy gonitwy z rzędu, w tym **Pr. dell'Arno** (34.000 lir. 2200 mtr.). Reprodaktor Navarro (po Michelangelo i Nuvolona po Hurry On i Nera di Bicci po Tracery), dając Buonarroti'ego i Scebeli, prócz innych zwycięzców, zyskuje sobie coraz lepszą markę. Cavaliere d'Arpino ciągle daje liczne zastępy zwyciężkich koni na wszystkich torach włoskich. Nieoczekiwany był wynik **Premio di Diana** (Oaks d'Italia 37.500 l., 2200 mtr.). Córka Cranach'a **Eniutina** pobiła 5 klaczy, w tym parę ze stajni Tesio Incisa — Nera d'Avorio i Incisione. Onie one wygrały poprzednio swoje pierwsze próby. **Nera d'Avorio** (Ortello) i **Kani Mata** (Firdaussi) pobity przy tym **Eniutina** w **Pr. Soresina** — tak, że skłonny jestem przypuszczać, że stajnia Tesio Incisa jest bez formy, a poza tym, że klacze trzyletnie nie przedstawiają wysokiej wartości. Córka og. Firdaussi i Kapina'y — **Kani Mata** wygrała w r. b. 3 gonitwy.

Pr. Natale di Roma (34.000 l., 1600 m), gonitwa, w której Vello doznał tak ciężkiej porażki, przyniosła zwycięstwo 3 l. kl. **Sagra**. Ojcem jej, podobnie jak ojcem Vello, jest angielski The Yellow Dwarf, ogier niestycanie ciekawy, jeśli idzie o budowę, a zwłaszcza jeśli idzie o przednią nogę. **Sagra** tryumfowała ostatnio w **Pr. Ambrosiano** (82000 lir, 2000 mtr.), bijąc Maenio i zostawiając daleko w pobitym polu Pongo, Vello, Raibolini'ego, Kani Mata. Ze stajni, zazwyczaj dominująca, Tesio Incisa musi być bez formy, świadczą także wysiłki czterolatków. Trzylatki tej stajni mogą być liche, nie zawsze można hodować klasę. Ale forma takiego Ursone jest zastanawiająca. Ten koń, który w r. ub. zdecydowanie bił Procle — w r. b. jest od niego gorszy. **Procle** 4 l. og. po Cavaliere d'Arpino miał roboczy galop w **Pr. XVI Triennale Italiano**, a później w **Pr. XXI Aprile** rozrucił koalicję, złożoną z trzech koni stajni Tesio: Ursone był drugi, Attalo trzeci, Nina Pisana (**Pr. S. Gottardo**) — ostatnia. Jeszcze wymowniejszy był rezultat większego wysiłku dla koni 4 l. i st.: w **Pr. Olona** (40.000 l., 2800 mtr.). Ursone przybył do mety dosłownie ostatni. Za zwycięskim 5 l. **Gaio** (Sans Crainte) o 4 dł. drugim był Attalo, trzeci Raibolini i czwarty Ursone, który w r. 1938 był lepszy od swego towarzysza stajni Attalo o wiele kilogramów. Bardzo dobrze biega 4 l. og. **Opimio** (Asterus). Ma on za sobą całą serię zwycięstw, w tym w dużych gonitwach **Pr. Principe di Napoli** oraz **Premio Impero** (34.000 lir). Kilka wyścigów wygrał 4 l. syn Felstead'a — og. **Faraone**.

Najlepszymi starszymi końmi są wszakże w chwili obecnej bezsprzecznie: 4 l. **Procle** i 5 l. **Gaio**.

Sans le Sou.

ANGLIA

1000 Gwinei wygrywa córka **Dark Legend'a** w czasie lepszym niż **Blue Peter** 2000 Gwinei. — Dwaj synowie **Hyperion'a** awansują w tabeli trzylatków. — **Fairstone** bije o centymetry **Cockpit'a**. — **Triguero**. — Prowizoryczna klasyfikacja trzylatków. — Rodowód og. **Sierra Nevada**. — **Lightship** zwycięża dalej. — **Fox Cub**, **Rogerston Castle** i **Olein** mają łatwe zadania. — **Bois Roussel** do stada. — **Rockfel** i **Scottish Union**. — Duże handicapy. — **Szkoda Vatout!** — **Victor Wild Stakes**. — Lepsze dwulatki. — **Windsor Lad** po operacji. — **Cecil padł**.

Kiedy **Galatea II** pobiła łatwo og. **Casanova** w **Lingfield Park Spring St.**, sądzono, że w znacznej mierze przypisać to trzeba uldze wagi, z jakiej korzystała klacz. Bardzo prędko okazało się jednakże, że **Galatea II** to naprawdę klasa. W nagr. 1000 Gwinei (£ 7.592, 1600 mtr.) biegalo 17 źrebic trzyletnich i **Galatea II** (**Dark Legend** — **Galaday** po **Sir Gallahad III** i **Sunstep** po **Sunstar** i **Ascenseur** —



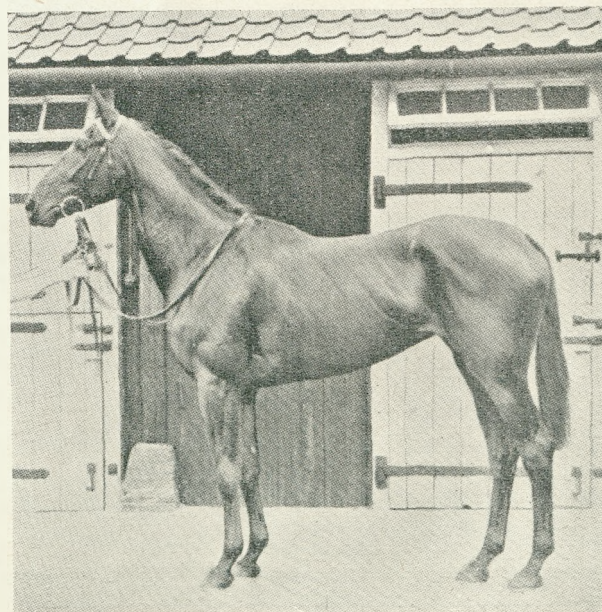
HYPNOTIST (**Hyperion** — **Flying Gal II**), półbrat **Boswell'a**, jeden z synów **Hyperion'a** — kandydat na Derby.

wnuczce **Chelandry**), zupełnie łatwo rozprawiła się z klaczą lorda Derby — **Aurorą** (p. nr 14 „J. i H.”, str. 300). Trzecia była **Olein** (**Colombo**), a czwarta **Infra Red**, która uprzednio wygrała w **Epsom** duży wyścig dla klaczy trzyletnich — **Queen Elisabeth St.** (£ 1.586, 1700 m). **Yakimour**, **Sonsie Wench**, **Bouyant**, **Seaway** — w pobitym polu. Zwycięzka klacz, córka wybornego, o przepięknej sylwetce ogiera **Dark Legend** (**Dark Ronald**), wygrała gonitwę w czasie 1 m. 38 $\frac{1}{2}$ s., czyli o 1 $\frac{1}{2}$ sek. lepszym od czasu, wykazanego przez **Blue Peter** w odpowiedniej próbie (2000 Gw.) dla ogierków.

Wiemy doskonale, że czas to jeszcze nie wszystko, ale w każdym razie porównanie najlepszej klaczy z najlepszym ogierem będzie interesujące. Nie mam żadnych wątpliwości, że w r. 1938 najlepszym trzylatkiem sezonu była klacz **Rockfel**.

Selekcja trzylatków poczyniła w ostatnich 3 tygodniach znaczne postępy, wylaniając coraz ściślejszą grupę kandydatów na błękitną wstęgę w **Epsom**.

Heliopolis, po zupełnym zawodzie, jaki sprawił za pierwszym swoim występem w **Craven St.**, znacznie poprawił swą reputację przez zwycięstwo odniesione w **Chester Vase** (£ 1650). Coprawda, nie bardzo tam było kogo bić



GALATEA II (**Dark Legend** — **Galaday**), zwyciężczyni 1000 Gwinei, wł. R. S. Clark.



CHESTER — jeden z najstarszych torów angielskich. Widok na finiszową linię prostą.

(poza 4 l. Flyon'em, któremu okrągły tor w Chester zupełnie nie odpowiadał), ale w każdym razie Heliopolis dowiódł, że niewątpliwie trzyma dystans. Zaznaczyć trzeba, że Chester Vase zdobyły m. in. następujące ogiery, które później tryumfowały w Derby: ojciec Heliopolis'a — Hyperion w 1933, Windsor Lad w 1934, a przed tym Papyrus w 1923.

Heliopolis pochodzi od kl. Drift po Swynford (L) i Santa Cruz po Neil Gow i Santa Brigida po St. Simon i Bridget. Drift dała też Tide-way (1000 Gw.). Następny kandydat na Derby został wyłoniony w **Derby Trial St.** (£ 756, 2400 mtr., Lingfield Park). Rzecz ciekawa, że zwycięzca tej gonitwy **Hypnotist** to znowu syn małego Hyperion'a, a pół-brat Boswell'a i Gainly. Do tego, nawet wysoce stylowego zwycięstwa, nie mogą jednak przywiązywać jeszcze zbyt wielkiego znaczenia, gdyż, aczkolwiek Hypnotist pokbił Belman'a roboczym galopem, ale korzystał z 6 kg ulgi wagi w stosunku do pokonanego równieśnika.

Duże znaczenie dla klasyfikacji trzylatków ma zawsze **Newmarket St.** (£ 1964, 2000 mtr.). Gonitwę tę zdobył cały szereg późniejszych derbistów, jak Windsor Lad, Call

Boy, Sunstar, Cicero, Diamond Jubilee, Galtee More, Ladas, Isinglass, bądź też koni, które w innych wielkich gonitwach potwierdziły swą wielką wartość wyścigową a następnie stadną, jak np. Fairway lub Cyllene. W r. b. gonitwa ta zakończyła się zaciętą walką, w której **Fairstone** pokonał o krotki łeb og. Cockpit, trzecie miejsce w odstępie 3 dł. zajął Hastings, zaś Titan i Solar Cloud znalazły się wśród 6 koni, które nie zajęły płatnego miejsca. Czas z m. 6 1/2 sek. Fairstone (p. str. 300, Nr 14) wygrał Greenham St., a w 2000 Gw. był trzeci za Blue Peter i Admiral's Walk. Cockpit zdobył Hastings Pl., a przegrywając Newmarket St. może narzekać na brak szczęścia tylko: został on zacięty przez jakiegoś konia w tyłką nogę, choć nie groźnie, ale uderzenie mogło też wystarczyć aby stracić metr czy dwa i przegrać o łeb. Co do trzeciego konia, to Hastings, syn Blenheim'a i More Haste po Hurry On i Lady Maureen po Spearmint i Molly Desmond po Desmond i Pretty Polly — koń, jak widać, wspaniałego pochodzenia, biegał w Craven St., wygranym przez Signal Light, bez powodzenia.

W świetle tych prób szanse og. Blue Peter na Derby są bardzo wyraźne. Najbliższym faworytem jest Admiral's Walk; koń ten, drugi w 2000 Gw. miał jakiś wypadek i zdaje się, że nie pracuje obecnie regularnie. Jest to syn Hyperion'a; synami Hyperion'a są również Heliopolis i Hypnotist, o zwycięstwach których dopiero co wspomniałem i które również są w górnej części tabeli faworytów na Derby. Bardzo mocna jest pozycja Fairstone. Ostatnio dobry wyścig zrobił także 3 l. og. **Triguero** (Trigo i Wish Maiden po Son-in-Law i Fire Mist po Sunstar i Larguette po Isinglass): w **Dee St.** (£ 869, Chester) pokazał on, że trzyma dystans, a pobicie — bardzo łatwo — og. Bold Devil, zwycięzcy w Tudor St., świadczy o pewnej klasie; zanotować jednak trzeba, że Triguero niósł o kg wagi mniej. Trzeci był Fairfax. Klasyfikacja trzylatków po rozegraniu Newmarket St. przedstawia się tak: 1) Blue Peter, 2) Admiral's Walk, 3) Fairstone, 4) Cockpit, 5) Heliopolis, 6) Fox Cub, 7) Hypnotist, 8) Hastings, 9) Triguero, 10) Signal Light. Dalej grupa: Casanova, Buxton, Diadoque, Romeo II, Wheatland, Meadow.

Niezwykle wyścigowy — bez jednego słabego punktu — rodowód posiada 3 l. og. **Sierra Nevada** lorda Derby. Krótkonożny, dobrze ożebrowany ogierek ten wygrał łatwo **Payne St.** w Newmarket (£ 775, 2400 mtr.) od Brocanteur'a i Roderick Dhu.

Gainsborough, Colorado, Swynford, Minoru — imiona



FAIRSTONE (Fairway — Rosetta), zwycięzca Newmarket St., 3-ci w 2000 Gwinei, wł. Sir Abe Bailey.

te nie wymagają komentarzy, podobnie jak żeńska linia Tranquil (L.), Serenissima, Gondolette.

Rogerstone Castle (Mr. Jinks) nie miał trudnego wyścigu w **Home-bred 3 Y. O. Cup** (£ 425, 2000 mtr., Gatwick), lecz wątpliwe jest, aby zdolności tego konia sięgnęły poza dystans 2000 mtr. 3 l. og. **Lightship** (Pharos i Sansa po Sansovino) wyprzedził 3 l. og. **High Peru** (Hyperion) w **Londesborough Pl.** (York, £ 865, 1600 m). Szybki syn Pharos'a manażowany był b. zręcznie i wygrał już czwarty w r. b. wyścig bez funta nadwagi. Dwa, niewielkie zresztą wyścigi, zdobył 3 l. og. **Snaptadragon** (Caerleon); wspomnę wreszcie o og. **Kahuna** (Blenheim i Solferema po Tetratema) zwycięzcy niezłego handicapu; rzadko spotyka się rodowód, łączący linie Isinglass — Le Sancy. Podobnie jak Fairstone — trzeci w 2000 Gw. — zdobył pewne odszkodowanie, wygrywając Newmarket St., tak samo **Olein** (Colombo) — trzecia z 1000 Gw. wzięła później nagrodę „pocieszenia“, **Haverhill St.** w Newmarket, bijąc Tudor Rose II (Bosworth) i Curtain Call (Apelle). Bardzo łatwy wyścig dano też jednemu z kandydatów na Derby — ogierowi **Fox Cub** (Foxhunter — Dorina po La Farina); został on nieznacznie pokonany przez Signal Light w Craven St. a drugi występ w **Trial St.** w Chepstow był właściwie tylko galopem treningowym i miał za zadanie dać koniowi wiarę we własne siły przed walną rozprawą w Epsom.



CHESTER — Widok na start i pierwszy zakręt.

Z trzylatków, które specjalizują się na dystansach krótkich, bardzo szybkim wydaje się być **Zingano** (Loaningdale i Zittara po Spion Kop): b. szybkie czterolatki jak Ambrose Light (2-gi) czy Old Reliance (3-ci), dobre francuskie flyery, jak Iskandar lub Citron, dalej obiecujący, zdawało się, Prometheus — wszystko to uległo ogierowi Zingano w rozgrywanej na dyst. 1200 mtr. **Coronation Plate** (£ 838, Chester).

Dotychczasowe walki trzylatków nie pozwalają nam zapatrywać się różowo na wartości rocznika 1936: trzylatki

SIERRA NEVADA 6 (gn. 1936)

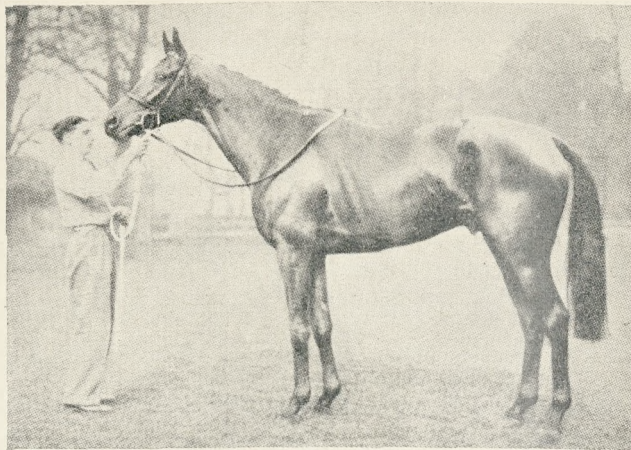
Nevada 6 (sk. gn. 1929)				Gainsborough (2) gn. 1915)			
Tranquil		Colorado 3		Rosedrop		Bayardo 10	
Serenissima	Swynford (1)	Canyon	Phalaris (1)	Rosaline	St. Frusquin 22	Galicia	Bay Ronald 3
	John o'Gaunt 3		Bromus		Isabel		Hampton 10
Gondolette	Canterbury Pilgrim	Glasalt	Chaucer (1)	Trenton 18	St. Simon 11	Isoletta	Black Duchess
	Minoru (5)		Polymelus 3		Rosalys		Galopin 3
			Cheery		Musket 3		Vedette 19
			Saintoin (2)		Parma		Flying Duchess
			St. Simon 11		Plebeian 11		Isonomy 19
			C't'by Pilgrim		Bend Or (1)		Lady Muncaster
			Isinglass 3		Rosa May		Galopin 3
			Broad Corrie				St. Angela
			Isinglass 3				Plebeian 11
			La Fleche				Parma
			Tristan 10				Musket 3
			Pilgrimage				Frailty
			Cyllene 9				Bend Or (1)
			Mother Siegel				Rosa May
			Loved One (1)				Cyllene 9
			Dongola				La Fleche

są naogół mierne, wykazały w ciągu wiosny formę dosyć zmienną, a zwycięstwo mało wypróbowanego trzylatka francuskiego **Tricaméron'a** w Chester — nawet jeśli wziąć pod uwagę małe obciążenie — świadczy przeciwko trzylatkom angielskim. To też, jak zwykle w takich wypadkach bywa, do Derby zapisano kilka koni, które dotąd nie potrafiły wygrać wyścigu. A nuż? W słabym roczniku możliwe są niespodzianki. Jednak szanse og. Blue Peter są wyraźne.

**
*

Bois Roussel, prawdziwa efemeryda, koń, który w swej karierze biegał 3 razy tylko, zdobywając Pr. Juigné we Francji oraz Derby w Epsom i 3-cie miejsce w Grand Prix de Paris za Nearco i Canot, pomimo wysiłków trenera nie dał się przygotować do tegorocznych wyścigów, z powodu dolegliwości mięśniowych musiał być wycofany z roboty i został przeznaczony na reproduktora. Tak więc nie dojdzie do spotkania, które miało być gwoździem sezonu — Bois Roussel i Rockfel w Ascot Gold Cup.

4 l. kl. **Rockfel** — prawdopodobnie najlepszy koń trzyletni ub. sezonu, zadebiutowała w r. b. w **March St.** (£ 1090, 2000 m, w Newmarket) i wygrała, ale nieprzekonywująco od 4 l. Glen Loan — prawdopodobnie nie była jeszcze w pełni formy, a poza tym na dłuższym dystansie pójdzie ona lepiej. **Scottish Union**, zwycięzca St. Ledger'u, w **Burwell St.** (£ 534, 2400 m, w Newmarket) po prostu uciekł swemu jednemu przeciwnikowi Foxglove II; siły b. nierówne — 20 długości dzieliło konie. **Victoria Cup** (£ 1720, 1400 mtr. Hurst Park) wygrał **Unbreakable** (4 l. og. po Sickie i Blue Glass po Prince Palatine), zaś **Chester Cup** (£ 2285, ok. 3650 mtr.) — lekka waga 5 l. og. **Winnebar** (Winalot i Tabaris po Roi Hérode); jako roczniak koń ten kosztował 3000 gw. i uprzednio odniósł tylko jedno zwycięstwo. Cenny handicap, **Kempton Park Great Jubilee** (£ 2500, 2000 mtr.) był pod każdym względem wielkim tryumfem hodowli francuskiej. Zwycięzca **Antonym** (p. Nr. 15 „J. i H.“) nie tylko wygrał łatwo, ale i niósł najwyższą wagę. Poza tym Antonym jest synem francuskiego Vatout, którego syn Domaha, zajął także trzecie miejsce w wyścigu, przed Bistolfi'm (City and Suburban) oraz przed Glen Loan.



4 l. og. **BISTOLFI** (Singapore — Bella Minna), zwycięzca dużych handicapów.

Cóż to był za ogier ten Vatout! Bois Roussel, William of Valence, Antonym, Vatellor — wszystko to są pierwszorzędnne konie, które syn Prince Chimay'a dał w czasie tak krótkiej kariery stadnej, oprócz licznych pomniejszych zwycięzców. Dlatego nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na ponowne zwycięstwo og. **Tout Change**, syna Vatout, a pół-brata Chrysler'a II — w **Meldreth Hcp.** (2400 mtr., Newmarket) gdzie niosąc najwyższą wagę, pokonał o łeb 5 l. Elgar'a i 9 innych koni.

Patrząc wstecz na szereg zwycięzców Great Jubilee, natrafimy w r. 1895 i 1896 na imię Victor Wild, który dwa lata z rzędu zdobył tę gonitwę, przy czym w r. 1896 pokonał Kilcock'a, dając mu 37 funtów ang. wagi (16¼ kg!). Otóż istnieje obecnie gonitwa w Kempton Park — **Victor Wild St.** (2400 mtr.); w r. b. zdobył ją **Finis**, 4 l. pół-brat Felstead'a, po Cameronian i Felkington po Lemberg; drugie miejsce zajął **Campion**, również syn Cameronian'a.

Swą dzielność i wytrzymałość stwierdził **Finis** ponownie, zwyciężając w walce o łeb 5 l. og. Owenstown w dużym wyścigu na 3200 mtr. **Yorkshire Cup** (£ 1976). Trzeci był **Magic Circle**, czwarty **Senor** — najwyższa waga w polu, **Flyon** szósty. Szybki **Carnival Boy** (Six Wheeler i Flower Day po Coriander) był w r. b. raz pierwszy i raz



2 l. kl. **HELSINKI** (Mr. Jinks — Helena) zwycięża w Stud Produce St. (Sandown Park).

drugi; ostatnio pobił 6 l. Ambrose Light w **Micklegate Hcp.** (£ 840, 1000 mtr., York).

Jeden z ostatnich synów Blandford'a — 5 l. **Boro Boudour** niespodziewanie zwyciężył równolatką Pactolus'a, niosącego o przeszło 6 kg więcej, w **Flying Dutchman Hcp.** (£ 840, 2000 mtr.). W r. 1938 Pactolus (Pharos) wygrał dobre wyścigi, Boro Boudour miał natomiast karierę, która była naogół wielkim zawodem.

**

Dwa dwulatki zdają się w tej chwili górować: klacz **Helsinki** oraz ogier **El Morocco**.

Helsinki (Mr. Jinks — Helena po Happy Warrior) zdołała wygrać już dwa produce'y wartości 2890 funtów. Raz drugim oraz trzecim za nią był syn Easton'a (kapitałnej budowy reproduktor) og. East Bee. Kupiony na przetargach w Saratoga, amerykański **El Morocco** (Ariel i Sable Lady po Waygood) tryumfował kolejno w trzech gonitwach i pokaże się znowu w Ascot.

Córka Hyperion'a — **Godiva** zwyciężyła dwukrotnie. Inna córka Hyperion'a (od kl. Saddle Tor) była pierw-

szą w gonitwie maiden. Jeśli uprzytomnimy sobie, że 2-gi, 3-ci i 4-ty faworyt na Derby — to synowie Hyperion'a, nietrudno stwierdzić, że kariera stadna małego syna Gainsborough rozwija się bardzo szybko i bardzo świetnie.

Dwukrotnie zwyciężył 2 l. og. **Denturius** (Gold Bridgę). Ważniejsze wskazania co do wartości dwulatków da nam dopiero wielki meeting w Ascot.

**

Windsor Lad po bardzo trudnej operacji, dokonanej niedawno przez prof. O'Connor'a z Dublina — trzyma się dobrze i znowu odżyły nadzieje utrzymania go przy życiu. Przerwano stanówkę ogierem Easton, który potłukł się dotkliwie w boksie.

Padł znany ogier Cecil, dzielny stayer, koń o bardzo trudnym temperamencie, podniecający się i irytujący o byle co. Sir Abe Bailey ma nadzieję, że Fairstone, zwycięzca w Newmarket St, zastąpi mu Cecil'a. Commander III (Cambridgeshire St. 1935) sprzedany został do kolonii brytyjskich (Kenya).

Brown Jack.

Najlepszy wiek dziedziczenia się u ogierów pełnej krwi

Uwagi do wykorzystania reproduktorów.

Pod powyższym tytułem zamieszcza H. H. w trzecim numerze kwietniowym „Deutsche Sankt Georg Sportzeitung“ ciekawe spostrzeżenia, które w tłumaczeniu podajemy poniżej.

„Celem dokładnego przeprowadzenia tego rodzaju badania należy brać pod uwagę takie ogiery, których działalność stadna jest w zupełności możliwa do skontrolowania, a więc ogiery o zakończonej karierze stadnej. Przeprowadzono badania nad czterema ogierami, które w niemieckiej hodowli pełnej krwi uzyskały olbrzymie znaczenie; są to synowie Festy, Fels i Fervor, francuski Nuage i irlandzki Dark Ronald. Mamy więc do czynienia z dwoma ogierami krajowymi i dwoma importowanymi, z końmi bez wyjątku wysokiej i najwyższej klasy wyścigowej. Fels, ur. 1903 po Hannibal — Festa, był od 1905 do 1908 niemieckim koniem wyścigowym, który najwięcej wygrał, półbrat jego Fervor, ur. 1906 po Galtee More, wygrał m. inn. Henckel-Rennen i St. Leger, 2 razy Silbernes Schild, dalej Grosser Preis von Berlin i Jubiläums — Preis. Jako siedmioletni biegał jeszcze i jest koniem o największej wygranej przed wojną w Niemczech. Nuage, ur. 1907 po Simonian — Nephté, wygrał m. inn. Grand Prix de Paris i przybył w 1910 r. do Niemiec. Dark Ronald, ur. 1905 po Bay Ronald — Darkie, zwycięzca Royal Hunt Cup został w 1913 roku sprowadzony.

Do dokładnego stwierdzenia najlepszego wieku dziedziczenia się, były założeniem dla wszystkich czterech ogierów mniej więcej analogiczne warunki. Ponieważ ogiery te udowodniły swe wielkie uzdolnienia na torze wyścigowym, było poparcie ich w stadzie od samego początku możliwie najlepsze (choć może oba zagraniczne ogiery miały nieco korzystniejsze warunki), co już z tego wynika, że wszystkie cztery ogiery zdobyły sobie swym pierwszym prychówkiem miejsce w czołowej grupie reproduktorów. Nuage i Dark Ronald uzyskały zaraz swym pierwszym rocznikiem 1915, wzgl. 1918 championat reproduktorów, Fels i Fervor rozpoczęły swą karierę stadną w 1912, wzgl. 1918 r. 6-tym miejscem na liście.

Należy też przy ocenie wyników stadnych rozróżniać: konie czołowe w poszczególnych rocznikach i miejsce na

liście ogierów reproduktorów, które może być osiągnięte przez dobrą przeciętną potomstwa, chociaż cały rocznik nie posiada konia o wybitnej supremacji. I tak zajmował Fervor w 1923 r. czołowe miejsce na liście reproduktorów, mimo, że nie posiadał potomka pośród 10 najlepszych koni roku, również i Dark Ronald, który w tym samym roku był 3-cim na liście, nie miał swych przedstawicieli wśród czołowych koni roku. (Ocena 10 najlepszych koni roku nastąpiła podług handicapu z dzieła „Od Patience do Nereide“).

Końmi o najwyższych wygranych, które decydują o powodzeniu ich ojców, są w przeważającej większości trzylatki. Dark Ronald miał 5 potomków pośród 10 najlepszych trzylatków 1920 r., liczył więc 11 lat, kiedy stał się oicem Herold'a, Wallenstein'a, Nubier'a, Der Mohr'a i Perlschnur. Wielki ten Irlandczyk stał od 1918 — 1922 roku na czele reproduktorów, spłodził więc swe najsławniejsze potomstwo w wieku od lat 9 — 13. Nuage liczył 4.5 i 6 lat, kiedy dał konie, które mu zapewniły od 1915 — 1917 roku pierwsze miejsce na liście reproduktorów. W 1917 roku, mając 10 lat spłodził Ordensiäger'a, najlepszego swego syna poza Anslusse i derbista 1921 r. Omen'em. Fels zajmował w 1915 i 1919 roku drugie miejsce na liście reproduktorów, przez swe w wieku lat 8 i 12 urodzone potomstwo. Fervor w 1924 roku pochwalił się może 4-oma z pośród 10-ciu najlepszych koni w roku, od 1923 do 1926 roku stał na czele listy, dał więc najlepsze swe potomstwo w wieku od 12 do 15 lat.

Niżej umieszczone zestawienie uwidacznia przynależność tych czterech ogierów do czołowej grupy reproduktorów. Do pierwszej 10-tki czołowych reproduktorów należały:

Dark Ronald, ur. 1905;
od r. 1918 — 1929 ze swym w wieku od 9 — 20 lat spłodzonym potomstwem.

Nuage, ur. 1907;
od 1915 — 1929 ze swym w wieku od 4 — 18 lat spłodzonym potomstwem.

Fels, ur. 1903;
od r. 1912 — 1924 ze swym w wieku od 5 — 17 lat spłodzonym potomstwem.

Fervor, ur. 1906;
od r. 1918 — 1933 ze swym w wieku od 8 — 23 lat spłodzonym potomstwem.

Najlepszym potomstwem podług handicapu z „Od Patience do Nereide“ są dla

Dark RONALDA	kg	ur.	Fels'a:	kg	ur.
Prunus	61	1915	Laland	56	1917
Herold	63	1917	Ossian	60	1918
Wallenstein	63	1917	Fundin	57	1921
Nuage:	kg	ur.	Fervor'a:	kg	ur.
Anschluss	59	1912	Graf Ferry	59	1918
Ordensjäger	59	1918	Lampos	60	1923
Omen	55	1918	Torero	62	1924

Trzech najlepszych swych potomków spłodzili zatem:

	w wieku lat	przeciętna lat
Dark Ronald	9, 11 i 11	10,33
Nuage	4, 10 i 10	8,00
Fels	13, 14 i 17	13,67
Fervor	11, 16 i 17	14,67

Celem porównania tych cyfr przytoczymy kilku innych ogierów. Hannibal, ur. 1891 r. był w 1912 r. championem niemieckich reproduktorów, płodził zatem jeszcze w 1908 r., jako 17-toletni, pierwszorządne potomstwo, a Saphir, ur. 1896 r. spłodził w 1914 r., a więc licząc lat 18, Marmor'a, derbistę 1918 r. i pierwszorzędnego również Skarabae. Hannibal spłodził swoich 3-ch najlepszych potomków: Fels'a (58 kg, ur. 1903), Sieger'a (56 kg, ur. 1905) i Gulliver'a II (59 kg, ur. 1909) w wieku lat 11, 13 i 17, co daje wiek przeciętny 13,67 lat. Saphir miał 8, 18 i 18 lat, kiedy dał For Ever (55 kg, ur. 1905), Marmor'a (59 kg, ur. 1915) i Skarabae (56 kg, ur. 1915). Wiek przeciętny wynosi u niego zatem 14,67 lat. Hannibal i Saphir są, podobnie jak Fels i Fervor, ogierami krajowymi i okazują również jak i one, w porównaniu z ogierami importowanymi wysoki przeciętny wiek przy produkowaniu swych najlepszych potomków. Dla porównania przytoczymy jeszcze trzy inne importowane ogiery,

a mianowicie Anglika Galtee More i Francuzów Caius i Biniou. Trzej najlepsi potomkowie są dla

Galtee More	ur. 1894	kg	ur.
Fervor	54	1906	
Kassandra	52	1908	
Orchidee II	56,5	1910	
Caius	ur. 1900	kg	ur.
Csardas	56	1910	
Turmfalke	55	1910	
Prolog	55	1914	
Biniou	ur. 1905	kg	ur.
Pontresina	55	1912	
Abschluss	51	1916	
Abgott	58	1919	

Swych trzech najlepszych potomków zatem spłodzili:

	w wieku lat	przeciętna lat
Galtee More	11, 13 i 15	13,00
Caius	9, 9 i 13	10,33
Biniou	6, 10 i 13	9,67

Należy przytym pamiętać, że Galtee More przybył do Niemiec dopiero jako 10-cioletni, czym również tłumaczy się stosunkowo wysoka jego przeciętna wieku.

Kończąc przytoczymy jeszcze kilka przykładów z czasów ostatnich. Ferro dał Athanasius'a, licząc lat 7, a Abendfrieden'a, licząc lat 10, Prunus dał Oleander'a, licząc lat 8, a Oleander w wieku lat 7 dał Sturmvogel'a, Herold liczył 12 lat, płodząc Alchimist'a i Arjaman'a.

Ze wszystkich tych przykładów, które można bez liku przytaczać wynika, że najlepszym wiekiem dziedziczenia się jest dla ogierów pełnej krwi czas między ósmym a piętnastym rokiem życia. Są też naturalnie i tutaj, podobnie jak zresztą i wszędzie, wyjątki, które regułę tą jednak w końcu tylko potwierdzają. Tłom. z niem. W.

Rzeczy ciekawe z całego świata

pod redakcją inż. Jana Grabowskiego.

Skrót z artykułu P. Lawrence M. Duryee: „Telepathy or Horse Sense“
(Telepatia czy rozum koni?)

Autor na wstępie daje opowieść przykładu telepatycznego oddziaływania człowieka na człowieka, jakiego sam był świadkiem, przy spotkaniu z pewnym osobnikiem, który wpatrując się w jego twarz poznał niektóre szczegóły z jego przeżyć. Zastanowienie się nad tym objawem wprowadziło go na myśl, że człowiek, drogą telepatii, może oddziaływać także na mózg zwierząt, coby tłumaczyło niektóre popisy z tresowanymi zwierzętami.

Istotnie, wśród tych niezwykłych objawów inteligencji niektóre, zwłaszcza u koni, są zdumiewające.

Około 1900-go roku prasa niemiecka, a za nią i innych krajów, dużo pisała o „Uczonym koniu z Eberfeld“. W mieście tym mieszkał przy końcu ubiegłego stulecia niejaki p. Wilhelm von Osten, zawołany koniarz, który specjalnie się zajął obserwacją umysłowości swoich wierzchowców, a pomiędzy nimi, ogiera rasy rosyjskiej(?), zwanego „Hans“. Z nadzwyczajną istotnie cierpliwością trenował (wedle jego własnego wyrażenia) umysł swego faworyta, ucząc go rozpoznawania liter i cyfr, odpowiadających pewnym dźwiękom ludzkiej mowy, oraz stosunku cyfr jednych do drugich, a liter do zgłosek i do wyrazów. Innymi słowy: czterech działań i czytania. Doszedł do tego rezultatu, że Hans, gdy mu pokazano napis: 8 — 3, odpo-

wiadał 5, stukając tyleż razy kopytem po położonej przed nim w tym celu desce, a widząc napis 9×4 , wystukiwał liczbę 36.

W świecie uczonych pierwszy zainteresował się tym objawem umysłowości u zwierząt profesor Uniwersytetu Genewskiego E. Claparède. Artykuły przez niego opublikowane miały ten skutek, że wyznaczono komisję do zbadania natury omawianego objawu. Tymczasem p. von Osten w dalszym ciągu kształcił swego konia, który doszedł do tego, że pamiętał wszystkie litery i ich brzmienie, i zapytany na piśmie, jaki jest dzień w miesiącu, dawał właściwą odpowiedź, wystukując nogą odpowiednią liczbę.

Do komisji wyżej wspomnianej powołani zostali: profesor psychologii, profesor fizjologii, dyrektor ogrodu zoologicznego, manager cyrku, paru lekarzy weterynarii i kilku oficerów kawalerii.

W czasie ich pobytu w Eberfeld, wszystko szło normalnie. Zaczynał Hans, na wszystkie zapytania dawał właściwe odpowiedzi. Komisja to stwierdziła, nie dając w swym raporcie żadnego tłumaczenia co do natury tego niezwykłego zjawiska. Takie sprawozdanie nie zadowolniło jednak sfer wojskowych. Wyznaczono drugą komisję, do której wszedł znany psycholog berliński prof. Oskar Pfungst. Prof. Pfungst zredagował sprawozdanie nieprzychylnie, negując inteligencję Hans'a i jego umiejętność rachowania. Twierdził, że stuka on nogą, stosownie do mało widocznych wskazówek, jakie mu daje jego pan wzrokiem, lub mrugnięciem oczu, w którego twarz koń ustawicznie się wpatruje.

Zdawałoby się, że opinię powyższą łatwo można było obalić, albo stwierdzić, powtarzając te same eksperymenty

w nieobecności pana v. Osten. Tego jednak komisja nie zrobiła; natomiast raport prof. Pfungst'a spowodował w prasie nieprzychylnie dla p. Osten wystąpienia, wyrażające się żartobliwie o łatwości wszystkich, którzy w inteligencję konia przezeń tresowanego uwierzyli.

Los zrzucił, że właśnie w czasie tych polemik p. von Osten ciężko zachorował i umarł. Zapisał on Hans'a innemu badaczowi inteligencji koni, swemu uczniowi i przyjacielowi, znanemu jubilerowi w Eberfeld p. Karolowi Krall. Jeszcze przed tym p. Krall zakupił dwa ogiery arabskie i zaczął, wedle wyrażenia swego mistrza, trenować ich umysł. Po pewnym czasie obydwa dorównały stopniowi rozwoju inteligencji Hans'a, a może nawet ją przewyższyły.

Pan Krall był człowiekiem wykształconym i zamożnym, lepiej umiał bronić dowodzonej przez siebie tezy, niż to czynił v. Osten, ekscentryk unikający ludzi. Na krytyki, które boleśnie dotknęły jego poprzednika, z łatwością odpowiadał, obalając je. Dał dowód także nadzwyczajnej cierpliwości, gdyż z czasem nauczył swoich pupiłków nawet pisać, a raczej dyktować litery wymawianych wyrazów. Dokonywała się ta sztuka w następujący sposób: na desce umieszczonej tak, aby koń dosięgać jej mógł przednią nogą, wypisano poniższą tablicę:

1	2	3	4	5	6	Muhamed i Zarif, uprzednio
10	E	N	R	S	M	Ck wdrożone już do arytmetyki,
20	A	H	C	T	A	Ch przy czym wystukiwały cy-
30	I	O	G	W	J	Sch fry dziesiętne lewą nogą, a
40	D	B	F	K	Ö	pojedyncze prawą, w ten sam
50	U	V	Z	P	Ü	sposób wskazywały litery. Aby
60	Ei	Au	Eu	X	Q	wyrazić dźwięk „G“ na przy-

kład, stuknęły trzy razy lewą nogą i trzy prawą. Z ortografią było jednak gorzej. Oba okazywały skłonność do opuszczania samogłosek. Na przykład, niemieckie wyrazy: Pferd i Zucker, pod ich dyktando wyglądały: Pfrd i Zkr. Stajnię a raczej szkołę koni

p. Krall'a zwiedził Maurycy Maeterlink, i w ten sposób swoje spostrzeżenia opisał:

„Pan Krall zostawił mnie sam na sam z ogierem Muhamed, przed tablicą z wypisanym alfabetem, mówiąc: „On wskaże litery każdego wyrazu, jaki pan doń powiesz głośno i wyraźnie“.

„Wymówiłem nazwę hotelu, w którym się zatrzymałem: „Weidenhof“. Z początku koń na moje odezwanie nie zareagował. Potem powtórzyłem dwa razy z naciskiem patrząc mu w oczy: „Weidenhof, Weidenhof“. Muhamed zrozumiał czego od niego chcę i zaczął wystukiwać w swoisty sposób litery, które ja zapisywałem. Wyszło: W-e-i-d-n-h-o-z. (Z, w tablicy jest umieszczone pod F). Muhamed stuknął lewą nogą o jeden raz za wiele. Wtedy wszedł p. Krall i zaczął mówić do konia w ten sposób: „Muhamed zrobiłeś błąd. Źle napisałeś ostatnią literę. Popraw to“. Ogier się zastanowił i zaczął znowu wystukiwać na desce, tym razem tyle uderzeń, ile potrzebne były dla wskazania litery F“.

Maeterlink przytacza jeszcze jeden przykład niezwyklej zdolności konia do matematyki. Tym razem występował mały kucyk o nazwie „Hänschen“. Pan Krall wypisał mu na tablicy wzór $441 : 7 =$. Cyfry, które mu wskazał gość. Hänschen nawet nie długo się namyślał. Odpowiedział robiąc sześć uderzeń po desce lewą nogą, a trzy prawą, co oznacza cyfrę 63.

Po przytoczeniu tylu przykładów inteligencji koni autor zakańcza rozważaniem, jak je należy tłumaczyć. Czy praca umysłowa, odbywająca się w mózgu końskim jest świadomą czy podświadomą? Czy odbywa się niezależnie, czy pod wpływem jakiegoś prądu natury telepatycznej od myśli swego mistrza? Cytuje zdania uczonych, przychylających się do jednej i do drugiej tezy; ale sam stanowiska wyraźnego w tym zagadnieniu nie zajmuje, zadawając się stwierdzeniem faktu nadzwyczajnej pamięci u koni i ich zdolności odczuwania woli człowieka.

K R O N I K A

H O D O W L A

WIADOMOŚCI ZE STADA W BACHÓRCU

XAWEREGO HR. KRASICKIEGO

W roku 1938 urodziły się następujące źrebięta po import. z Francji ogierze **Tout en Haut** (Cannobie syn Polymelusa i Tillie Vallie po Greenback).

1) ogier gn. **Gwarek**, od kl. Grigollatis po Bafur i Frau Szerena;

2) kl. kaszt. **Centa** od kl. Cetynja po Mości Książę i Riga;

3) ogier gn. **Mirt** od kl. Miss Magan po Estournel i Peggy;

4) og. gn. **Patatras** od kl. Pallas Athene po Polish Galloway i Minorka.

W roku 1939 następujące klacze urodziły źrebięta po **Tout en Haut**:

1) **Miss Magan**, og. gn. ur. 10.I. 1939 r.

2) **Idaho**, og. kaszt. ur. 22.I. 1939 r.

3) **Grigollatis**, kl. gn. ur. 7.II. 1939 r.

4) **Pallas Athene**, kl. gn. ur. 3.III. 1939 r.

5) **Fantazja**, kl. kaszt. ur. 30.III. 1939 r.

6) **Cetynja**, og. kaszt. ur. 10.IV. 1939 r.

W roku 1939 pokryte zostały klacze następującymi ogierami: Grigollatis ogierem **Arnoldem** po Fils du Vent, Idaho, Fantazja i Cetynja og. **Tout en Haut**, Miss Magan, Pallas Athene og. **Arnoldem** i **Tout en Haut**.

Został sprzedany og. Gwarek Dr. Wojciechowi Jarzymowskiemu.

KRAJOWA

OTWARCIE

NOWEGO TORU WYŚCIGOWEGO NA SŁUŻEWCU

DN. 3-GO CZERWCA R. B. ODBĘDZIE SIĘ O GODZ. 15-EJ UROCZYSTE OTWARCIE I POŚWIĘCENIE NOWEGO TORU WYŚCIGOWEGO NA SŁUŻEWCU, W OBECNOŚCI PANA PREZIDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, PRZEDSTAWICIELI RZĄDU, WŁADZ I SFER HODOWLANYCH.

PIERWSZA GONITWA NA NOWYM TORZE ODBĘDZIE SIĘ O GODZ. 15.30.

J E Z D Z I E C T W O

KOMUNIKAT P.Z.J.

Były długoletni sekretarz Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego p. Sylwester Gramse za zasługi na polu prac nad rozwojem sportu jeździeckiego został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Termin Meeting'u Popularnego w Baranowiczach przewidziany na 15 — 18 czerwca został odwołany. Nowy termin po jego ustaleniu będzie podany do ogólnej wiadomości w „Jeźdźcu i Hodowcy“.

MIĘDZYNARODOWE

ZAWODY KONNE W WARSZAWIE z udziałem:

ŁOTWY, RUMUNII I SZWECJI

Po ostatecznym zamknięciu listy zgłoszeń, w tegorocznych międzynarodowych konkursach w Łazienkach wezmą udział ekipy nast. państw: Łotwy (5 jeźdźców i 12 koni), Rumunii (8 jeźdźców i 18 koni), Szwecji (5 jeźdźców i 9 koni) oraz Polski (93 jeźdźców i 190 koni).

Wśród jeźdźców zagranicznych notujemy 2 zgłoszenia zawodników cywilnych, a mianowicie znanego w Polsce rumuńskiego mecenasa sportu jeździeckiego p. Baleano Georges (z końmi Jacotat i Pasca) i szwedzkiego jeźdźcy p. dyr. Ohlina Arvina (z koniem Mazurka). Razem więc startować będzie 111 jeźdźców na 229 koniach.

Wojskowa ekipa rumuńska przybyła do Warszawy 25 bm. pod kierownictwem mjr. Petre Kirulescu i w składzie ofice-

rów: kpt. Constantin Zahei (który dosiadać będzie koni: Florizel, Loui, Hunter, Grauz), kpt. Felix Tzopescu (konie: Fulger, Jolka, Casconi), por. Alexandra Purcherea (konie: Flamura, Armasesti, Haiduc), wszyscy trzej już kilkakrotnie startowali w stolicy oraz kpt. Joan Epure (konie: Alinta, Carpen, Mandra), por. Vasile Hintzea (konie: Fosnet, Lord), por. Nicolae Nicolescu (konie: Ancuta, Nascoit) i por. Nicolae Sebastian (konie: Bimbirica, Mateor), którzy są młodym narybkiem jeździectwa rumuńskiego i dlatego trudno coś o ich klasie powiedzieć, podczas gdy pierwsi trzej, a szczególnie kpt. Zahei i kpt. Tzopescu święcili już w Polsce tryumfy.

Pomimo nadesłania w swoim czasie pisemnego zgłoszenia przez Niemcy, którzy, oprócz ekipy wojskowej, mieli również przysłać pełny zespół jeźdźców „S. S.”, nadeszło ostatnio oficjalne zawiadomienie, iż w ogóle jeźdźcy niemieccy w tegorocznych zawodach w Warszawie nie wezmą udziału.

Wśród jeźdźców cywilnych krajowych wśród nadszła zwinnych amazońskich, z których na pierwszym miejscu należy wymienić tryumfatorkę zawodów berlińskich doskonałą jeźdźczynię bar. Rómmel, oraz wytrawną i nieraz zwycięskie amazonki, panie: Kraińska, Jaroszewiczową, Osserową, Rozwadowską, Skupińską i inne. Z panów wezmą udział w zawodach: ppłk. s. s. bar. Rómmel (który będzie usiłować pobić rekord Polski skoku na wysokość na swoim Dynusie), pp. Schön Wilh. i Schön Jerzy, Szopa, inż. Strzeszewski, hr. Rostworowski Jan i Kazimierz, Wickenhagen, Osser i inni.

WIOSENNE ZAWODY KONNE MAŁOPOLSKIEGO KLUBU JAZDY I ODDZIAŁU KONNEGO SOKOŁA

Macierzy we Lwowie

Meeting Popularny Polskiego Zw. Jeźdź.

Dzień I. 3 maja 1939 r.

Nr 17. Konkurs „Ujeżdżenia Konia” im. Miasta Lwowa, seria I-sza dla koni ur. w r. 1932 i młodszych, startów: 4. I. por. Juszcak „Elna II” (200) po Domino XX i Zuzia, hod. 6 p. Strz. Konnych; 2. por. Rogowski „Emma II” (110) po Kiefernspinner i Wikta, hod. St. Czarnecki; 3. rtm. Szenk „Fenik” (70) po Volege II i Afryka, hod. St. hr. Potocki; 4. por. Gajewski „Flisak” (50).

Konkurs „Ujeżdżenia Konia” im. Szeffa Departamentu Kawalerii, seria II-ga dla koni ur. w 1931 i starszych. 1. mjr Kulesza „Ben Hur” (200) po Bafur XX i NN., hod. Alfr. hr. Potocki; 2. por. Juszcak „Arbiter III” (110) po Svengali XX i Esterka, hod. C. Kurnatowska; 3. por. Branicki „Zyta” (70) po 1270 Sarazene XX i Markiza, hod. Z. Czarnecki; 4. p. M. Szopa „Kamea” (50); 5. rtm. Szenk „Basza” (40); 6. por. Walicki „Zeus” (30).

Dzień II. 4 maja 1939 r.

Nr 1. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych. Handicap „A” (dokładności) o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.10, szerok. ok. 3.00 m, startów 25. 1+4/4 (po 150) p. K. Wickenhagen „Znicz” po Aramis i Biedronka, hod. Małop. Tow. Roln. Hebdów, p. K. Wickenhagen „Ipsos” po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnicki, p. K. hr. Rostworowski „Turniej” po Polish Galloway XX i Candide, hod. J. ks. Radziwiłł, p. inż. H. Strzeszewski „Ryś” po Aino XX i Cichocka, hod. A. Piasecki; 5+7/6 (po 25) p. M. Kraińska „Centuria II”, p. K. hr. Rostworowski „Wenecja”, p. M. Kraińska „Lady Agnes”, p. inż. H. Strze-

zewski „Kikimora”, p. M. Skupińska „Anitra II”, p. inż. H. Strzeszewski „Owad”.

Nr 8. Konkurs otwarty — lekki (dokładności) o nagr. P.Z.J. i M.K.J. wysok. ok. 1.10 m, szerok. ok. 3.00 m, startów 26. 1+4/4 (po 112,50) por. Gumiński „Ekonom” po Persistenz i NN., hod. Litwicki, ppor. Żurowski „Emigrant” po Lucas XX i Ikra, hod. J. Grodzicki, por. Juszcak „Embach” po Ipsos XX i NN., hod. J. Cieński, por. Rogowski „Emma II”, 5. ppor. Ziemiński „Fatygant” (75), 6. por. Przybojewski „Feler” (65); 7+10/4 (po 41,25) ppor. Neuman „Esant”, por. Walicki „Edmund”, ppor. Żurowski „Ewrest”, p. W. Bortkiewiczówna „Owad”, 11. p. M. Kraińska „Wojtek II” (25), 12. ppor. Tychanowicz „Elf” (20).

Nr 3. Konkurs Młodego Pokolenia (dokładności) o nagr. hon. P.Z.J., wysok. ok. 0.80 m, startów 5. 1. Aleksander Wojnicki „Słoneczna”.

Dzień III. 5 maja 1939 r.

Nr 4. Bieg od punktu do punktu — lekki, dyst. ok. 2000—3000 m, st. 8. 1. ppor. Żurowski „Nedill” (75) po Illuminator XX i Nedjide II, hod. ks. Czetwertyński, 2. por. Sochocki „Wielmożny Pan” (50) po Postumus XX i Mucha, hod. ks. Czartoryski, 3. ppor. Ziemiński „Flaming” (25) po Torelore XX i Kochanka, hod. M. hr. Zamoyska.

Nr 5. Bieg na przelaj — lekki o nagr. P.Z.J., dyst. ok. 4000—5000 m, start. 4. 1. por. Juszcak „Fifi” (200) po Rheinwein i Filutka, hod. Alfr. hr. Potocki, 2. ppor. Tychanowicz „Fagot” (100) po XIV Manton i Muette, hod. St. hr. Korzbok-Łacki, 3. por. Gumiński „Bór” (50) po Konwent I i NN., hod. K. Wickenhagen.

Nr 7. Konkurs Otwarty. Handicap „A” (dokładności) o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.20 m, startów 86. 1. por. Jasiński „Psyche-Urodziwa” (300) po Lohengrin XX i NN., hod. B. Wesolowski, 2. K. Wickenhagen „Ipsos” (250), 3. ppor. Rejmański „Basza” (200) po Krach i Mazurka, hod. Teresa ks. Lubomirska; 4+5/2 (po 125 zł) rtm. Szloch „Czuwaj”, por. Juszcak „Embach”, 6. por. Juszcak „Arbiter III” (70), 7. por. Rogowski „Arogant” (50); 8+10/8 (po 10 zł) ppor. Siemiński „Zeus V”, ppor. Kaciuba „Sultan”, ppor. Suchodolski „Zachwyty”, por. Gajewski „Dix”, rtm. Szloch „Car II”, por. Jarosz „Zazula II”, rtm. Skupiński „Promień”, p. inż. H. Strzeszewski „Kikimora”.

Nr 18. Konkurs dla koni pełnej krwi o nagr. M.T.Z. (zwykły), wysok. ok. 1.20 m, startów 3. 1. p. M. Kraińska „Lady Agnes” (220) po Fedorius i Medea, hod. F. Zaremba-Kozłowski, 2. ppor. Żurowski „Ewrest” (140) po Lussagnet i Anitra, hod. ks. Lubomirski, 3. p. W. Krzeczunowicz „Pamela” (50) po Harsona XX i Pascirta XX, hod. R. Czaykowska.

Nr 2. Konkurs dla Pań (dokładności) o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.00 m, startów: 13. 1. p. M. Skupińska „Anitra II” (100) po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben, 2. p. M. Skupińska „Garda” (60) po Bisurman II i Nadzieja III, hod. K. Wickenhagen, 3. p. M. Kraińska „Centuria II” (40) po Alaric Victor i Mitra, hod. A. Sztremmer, 4. p. W. Bortkiewiczówna „Owad” (25).

Nr 9. Bieg Myśliwski Młodego Pokolenia o nagr. hon., dyst. ok. 2000—3000 m, startów 4. 1. p. Kazimierz Weigel „Olbrzym” (nagr. hon.).

Dzień IV. 6 maja 1939 r.

Nr 6. Pokaz Konia Wierzchowego. Nagroda P.Z.J., startów 12. 1. por. Jasiński „Arka IV” (200) po Neumärker i Misterna, hod. Ad. Dóbr Myszków, 2. por.

Juszcak „Reklama” (100) po Lussagnet XX i Reel XX, hod. C. hr. Mycielska, 3. por. Szlapkin „Dalilla” (60) po Seedler i Epiphania, hod. J. Oetzen, 4. ppor. Suchodolski „Zachwyty” (50), 5. por. Sobański „Adonis IV” (40).

Nr 10. Konkurs Otwarty — szybkości o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.20 m, startów 72. 1. ppor. Sroczyński „Boraks” (300) po Atut X (P) i Laila, hod. hr. Korzbok-Łacki, 2. p. inż. H. Strzeszewski „Kikimora” (250) po Parachute i Pensylwania, hod. H. Jechalski; 3+4/2 (po 175 zł) por. Jasiński „Psyche Urodziwa”, p. inż. H. Strzeszewski „Ryś”, 5. p. K. Wickenhagen „Ipsos” (100), 6. mjr Kulesza „Zefir IX” (70), 7. mjr Kulesza „Ben Hur” (50), 8. rtm. Skupiński „Anitra II” (35), 9. rtm. Szenk „Basza” (25), 10. rtm. Skupiński „Promień” (20).

Nr 11. Konkurs Cywilny — szybkości o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.15 m, startów 17. 1. p. inż. H. Strzeszewski „Owad” (250) po Torneo XX i Porycka, hod. A. Piasecki, 2. p. inż. H. Strzeszewski „Kikimora” (175), 3. p. M. Skupińska „Anitra II” (60), 6. p. K. Wickenhagen „Bat” (50), 7. p. M. Kraińska „Wojtek II” (40).

Nr 12. Konkurs dla Pań — dokładności o nagrody P.Z.J., wysok. ok. 1.00 m, startów 5. 1+2/2 (po 80 zł) p. M. Kraińska „Wojtek II” po Parnas XX i NN., hod. R. Kraiński, p. L. Czaykowska „Oberek”, poch. NN. i hod. NN., 3. p. Bortkiewiczówna W. „Bartek” (40) po Wariat i Marica, hod. p. inż. H. Strzeszewski, 4. p. M. Kraińska „Centuria II” (25).

(Dok. nast.)

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Ostatnie notowania berlińskie.

Hamburg-Horn, 25 czerwca.

Deutsches Derby. 100.000 Mk—2400 m.

3½:1	Wehr Dich
4:1	Organdy
4:1	Octavianus
7:1	Kumbuke
7:1	Sonnenorden
8:1	Perosi
10:1	Marabou
14:1	Hidalgo
16:1	Skarb
18:1	Pentathlon
18:1	Advent
18:1	Tatjana
24:1	Dalmatiner
24:1	Condottieri
24:1	Sonnenfleck
24:1	Flavier
24:1	Janitschar
30:1	Mauritius
30:1	Fortunatus
33:1	i więcej inne konie

Z ostatniej statystyki wyścigowej

(do dnia 21 maja)

Statystyka reproduktorów

(wyścigi płaskie)	Mk
Wallenstein po Dark Ronald	63.659
Lamos po Fervor	55.221
Herold po Dark Ronald	50.543
Oleander po Prunus	46.812
Alchimist po Herold	29.614
Favor po Fervor	26.029
Sisyphus po Fervor	24.295
Prunus po Dark Ronald	23.918
Flamboyant po Tracery	22.274
Graf Ferry po Fervor	22.043
Lupus po Herold	20.346

ANGLIA.

Znany hodowca angielski I.-V. Rank nabył stadninę New-England, położoną około Newmarket. Do znajdujących się w stadninie reproduktorów Obliterate i Nothing Venture dołączone zostaną na-

leżące do nowonabywcy ogiery: Scottish Union (Cameronian), His Grace (Blandford) oraz Epigram (Son-in-Law).

TERMINY KLASYCZNYCH GONITW W CZERWCU.

- 4-go Union-Rennen, Hoppegarten.
- „ Prix de Diane, Chantilly.
- 11-go Preis der Diana, Hoppegarten.
- „ Prix du Jockey Club (Derby), Chantilly.
- „ Węgierski Oaks, Budapeszt.
- „ Derby czeskie, Praga.
- 13-go Ascot Stakes, Ascot.
- 14-go Royal Hunt Cup, Ascot.
- 15-go Ascot Gold Cup, Ascot.
- 16-go Queen Alexandra Stakes, Ascot.
- 18-go Grosser Hansa-Preis, Hamburg-Horn.
- „ Grand Steeplechase, Auteuil.
- „ Gran Premio di Milano, Mediolan.
- „ Derby węgierskie, Budapeszt.
- 21-go Grande Course de Haies, Auteuil.
- 25-go Grand Prix de Paris, Longchamp.
- „ Derby niemieckie, Hamburg-Horn.

Newmarket, 11 maja.

Newmarket Stakes. 1.964 £ — 2.000 m, dla 3 l.

1. Fairstone, og. kaszt. (Fairway — Rosetta), Sir Abe Bailey, 57½ kg, ż. M. Beary.
 2. Cockpit, og. (po Caerleon), lorda Derby, 57½ kg, ż. R. Perryman.
 3. Hastings, og. (po Blenheim), M. M. Goudchaux, 57½ kg, ż. R. A. Jones.
- b. m.: Grand Union, Vesperian, Pointis, Titan, Ramboda, Solar Cloud.
- Wygrane o łeb—3 dł. Czas 2:6,2. Zakłady 5:2, 5:4, 100:8.

Berlin-Hoppegarten, 14 maja.

Pierwsza klasyczna gonitwa dla niemieckich trzylatków, odpowiednik ang. 2000 Gwinei, wzgl. naszej nagrodzie Rulera, zakończyła się sensacyjną walką 4 koni na celowniku, które dzieliło tylko długość łba. Wygrał wprawdzie faworyt na Derby Wehr Dich, zwycięstwo jego jednak odniesione w zaciętej walce o łeb stwarza obecnie, według prasy niemieckiej, Derby zupełnie otwartym wyścigiem. Fachowe koła niemieckie wyrażają przytem również mniemanie, że w Derby lepszą bronią stadu Schlenderhan będzie może nie Wehr Dich, tylko jego towarzysz stajenny Octavianus.

Henckel-Rennen, 21.000 Mk — 1.600 m dla 3 l.

1. Wehr Dich, og. gn. (Wallenstein — Waffe), st. Schlenderhan, 56 kg, ż. G. Streit.
 2. Organdy, og. (po Arjaman), st. Zoppenbroich, 56 kg, ż. E. Böhlke.
 3. Kumbuke, og. (po Lamos), st. Ebbesloh, 56 kg, ż. O. Schmidt.
- b. m.: 4. Marabou, 5. Perosi, 6. Ingwer, 7. Janitschar, 8. Hidalgo.
- Wygrane w zaciętej walce o łeb—łeb—łeb. Czas 1:43,1. Tot. 16, 11, 12, 15:10.

Chamant-Rennen. 10.000 Mk — 2.000 m, dla 4 l i st.

1. Elritzling, 5 l. og. gn. (Lamos — Erika), st. Ebbesloh, 57 kg, ż. O. Schmidt.
 2. Walzerkönig, 6 l. wał. (po Graf Isolani), st. Schlenderhan, 56½ kg, ż. H. Bernt.
 3. Trollius, 5 l. og. (po Oleander), st. Zoppenbroich, 60 kg, ż. E. Böhlke.
- b. m.: Panheros, Blasius, Wunderhorn.
- Wygrane o łeb—1 dł. Czas 2:07,9. Tot. 68, 26, 30:10.

Rzym, 14 maja.

Gran Premio del Re Imperatore (Derby). 250.000 lirów — 2.400 m dla 3 l.

1. Vezzano, og. gn. (Ortello — Volage), st. „Felina“, 58 kg, ż. M. Grilli.

2. Sacrantino, og. kaszt. (Cranach — Scarpetta di Madonna), st. „San Pietro“, 58 kg, ż. V. Lamberti.

3. Buonarrotti, og. kaszt. (Navarro — Bayuk), st. „Santa Lucia“, 58 kg, ż. C. Pandolfi.

4. Globo, og. kaszt. (Solario — Glo-rieuse), st. del. Soldo, 58 kg, ż. P. Caprioli.

b. m.: Erico, Scabelli, Lafcadio, Ematina, Varsavia.

Wygrane pewnie o ½—2 dł. Czas 2:36,8. Tot. 45; 18, 32, 21:10.

Longchamp, 14 maja.

Poule d'Essai des Pouliches. 100.000 fr. 1.600 m, dla 3 l. kl.

1. Yonne, kl. c. gn. (Indus — Yenna), F. Dupré, 58 kg, ż. A. Cheret.

2. Canzoni, kl. (po Banstar), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliot.

3. Ma Tante, kl. (po Fairway), H. Coulon, 58 kg, ż. R. Brethes.

b. m.: Kaligoussa, Lauza, Bramouse, Barre du Bec, Dream Girl, La Patricienne, Vire Vire.

Wygrane o łeb—¾ dł. Czas 1:45,1. Tot. 171, 25, 14, 20:10.

Poule d'Essai des Poulains. 100.000 fr., 1.600 m, dla 3 l. og.

1. Mac Kann, og. kaszt. (The Mac Nab — Canalette), R. Lazard, 58 kg, ż. W. Johnstone.

2. Romeo II, og. (po Rodosto), ks. de F. Lucinge, 58 kg, ż. R. Brethes.

3. Turbulent, og. (po Indus), lorda Derby, 58 kg, ż. M. Allemand.

b. m.: Zip II, Earnest, Emir d' Iran, Badri, Ati, Zaitor, Bon Voyage.

Wygrane o 2—½ dł. Czas 1:43,5. Tot. 24, 19, 15, 19:10.

Bruksela, 14 maja.

Grand Prix de Bruxelles, 125.000 fr — 2.200 m.

1. Socrate, 3 l. og. c. gn. (Pantartz — Salambol), F. Van Bree, 56 kg, ż. H. Denaigre.

2. Trésor, 3 l. og. M. Levy, 56 kg, ż. M. Kercheve.

3. Caritor, 3 l. og. H. Holdert, 59 kg, ż. A. Tucker (koń francuski).

b. m.: Chat Botte, For my Love, Indian Prince, Tristan.

Wygrane o 4—3 dł. Tot. 34, 20, 66:10.

Longchamp, 18 maja.

Prix d'Harcourt. 100.000 fr. — 2.400 m.

1. Canot, 4 l. og. kaszt. (Ninô — Canalette), R. Lazard, 57 kg, ż. W. Johnstone.

2. Talma, 4 l. og. (po Mon Talisman), E. Martinez de Hoz, 55 kg, ż. H. Semblat.

3. Samy, 5 l. og. (po Godiche), M. P. Moulines, 59 kg, ż. R. Kaiser.

b. m.: Ma Normandie, Patoche, Auriga.

Wygrane o ½—2½ dł. Czas 2:44,1. Tot. 24, 16, 15:10.

Prix La Rochette, 75.000 fr. — 2.200 m, dla 3 l.

1. Hunter's Moon, og. gn. (Foxhunter — Pearl Opal), Ed. Esmond, 58 kg, ż. H. Semblat.

2. Adaris, og. (po Tourbillon), M. Bous-sac, 58 kg, ż. C. Elliott.

3. Veile Maison, kl. (po Finglas), bar. E. de Rothschild, 56½ kg, ż. C. Bouillon.

b. m.: Alexien, Xantium.

Wygrane o 2—1½ dł. Czas 2:31,2. Tot. 18, 13, 15:18.

Le Tremblay, 17 maja.

Prix Matchem, 100.000 fr. — 2.300 m, dla 3 l.

1. Etalon Or, og. kaszt. (Massine — La Savoyarde), R. Lazard, 58 kg, ż. W. Johnstone.

2. Birikil, og. (po Biribi), Mme S. Guth-mann, 58 kg, ż. L. Toche.

3. Blue Moon, og. (po Massine), Mme R. Sibilat, 58 kg, ż. H. Semblat.

b. m.: Magnago, Ortiz, Loup Pendu, Di-wali, Quinault, Last Hope, Amos.

Wygrane o kr. szyję—4 dł. Czas 2:34,4. Tot. 37, 15, 19, 14:10.

Enghien, 20 maja.

Grand Steeple Chase d'Enghien. 300.000 fr. — 5.000 m.

1. Marchenoir, 6 l. og. (Hazareh — Mor-tagne), A. Veil-Picard, 71 kg, ż. H. Gleizes.

2. Ingre, 7 l. wał. (po Helion), A. Veil-Picard, 74 kg, ż. M. Bonaventure.

3. Roi Chevalier, 4 l. og. (po Nouvel An), A. Hoffmann, 60 kg, ż. A. Bates.

b. m.: L'Arbre Broie, Raisonnable II, Le Fétiche II, Roi du Porto, Montreau, Quatre As, Ivan le Dur.

Wygrane o 2—3 dł. Czas 6:14. Tot. 16, 20, 18, 22:10.

Drezno, 21 maja.

Preis der Dreijährigen. 20.000 Mk — 2.000 m, dla 3 l.

1. Ngorongoro, wał. gn. (Lamos — No-vize), st. Ebbesloh, 51 kg, ż. O. Schmidt

2. Octavianus, og. (po Wallenstein), st. Schlenderhan, 58 kg, ż. G. Streit.

3. Per asperum, og. (po Herold), R. Haniel v. Rauch, 52½ kg, ż. W. Krbalek.

b. m.: 4. Nachtschatten, 5. Dalmatiner, 6. Clin d'Oeil, 7. Mauritius, 8. Sonnen-könig.

Wygrane o szyję—1 dł. — szyja. Czas 2:15. Tot. 65, 20, 18, 40:10.

Zwycięzca, który niósł 7 kilo mniej od Octavianus'a nie ma zapisu do Derby niemieckiego.

Longchamp, 21 maja.

Prix Noailles, 100.000 fr. — 2.400 m, dla 3 l.

1. Pharis, og. c. gn. (Pharos—Marissima), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.

2. Galérien, og. (po Monarch), E. Ma-surel, 58 kg, ż. J. Laumain.

3. Foxhound, og. (po Foxhunter), Ed. Esmond, 58 kg, ż. H. Semblat.

b. m.: Xaurado, Duroc, Faragi.

Wygrane o 2½—3 dł. Czas 2:37,8. Tot. 44, 22, 16:10.

Prix Rainbow, 50.000 fr. — 5.000 m.

1. Pretender, 5 l. wał. siwy (Massine — Royaliste), J. Boutier, 56½ kg, ż. G. Delaurie.

2. Malkowicze, 5 l. og. (po Ksar), Emile Marchand, 58 kg, ż. G. Bridgland.

3. Organeau, 7 l. wał. (po Sourbier), Ja-mes Hennessy, 56½ kg, ż. C. Elliott.

b. m.: Javelin.

Wygrane o 3—3 dł. Czas 5:55,2. Tot. 15, 11, 15:10.

Epsom, 24 maja.

The Derby Stakes. 12.530 £ — 2.400 m, dla 3-latk.

1. Blue Peter, og. kaszt. (Fairway—Fan-cy Free), lorda Rosebery, 57½ kg, ż. E. Smith.

2. Fox Cub, og. kaszt. (Foxhunter — Do-rina), Ed. Esmond, 57½ kg, ż. Gordon Richards.

3. Heliopolis, og. gn. (Hyperion—Drift), lorda Derby, 57½ kg, ż. R. Perryman.

4. Casanova, og. (Hyperion), Z. Wernher, 57½ kg, ż. W. Nevett.

b. m.: Fairstone, Triguero, Wheatland, Vesperian, Ortiz, Bellman, Fairchance, Larchfield, Romeo II, Hastings, Dil-Bharah, Admiral's Walk, Dhoti, Pointis, Mauna Kea, Snowcap, Fairfax, Major Brackey, King Legend, Buxton, Salford II, Rogerstone Castle, Hypnotist.

Wygrane o 4 — 3 dług. Czas: 2:36,8. Zakłady: 7:2, 100:6, 100:9.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

O kierunek hodowli konia wierzchowego w Polsce

Czytając pilnie roczniki „Jeźdźca i Hodowcy“ od lat 18-tu szukam ciągle odpowiedzi na dwa pytania: Jakie i gdzie konie wierzchowe mamy chować i kto ma zająć się tą hodowlą już w niedalekiej przyszłości.

Zagadnienie pierwsze, które zostało rozwiązane defini-tywnie, ale tylko teoretycznie, w świetnej pracy p. inż. J. Grabowskiego „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce“ (Warszawa, 1933 r.) czeka ciągle na wykonanie. Celem niniejszego artykułu jest wykazanie, że nie tylko nie realizujemy planu, zawartego w tej książce, ale dążymy w praktyce do czegoś wprost przeciwnego, mianowicie do wyprodukowania konia wierzchowego za pomocą prawie jednolitej recepty, co do doboru krwi na całą Polskę. Plan p. inż. Grabowskiego, zaprobowany przez obecny Wydział Chowu Koni, w paru zdaniach da się streścić; gdyż, jak wszystkie głęboko prze-myślane koncepcje, a oparte na gruntownej znajomości rzeczywistości, jest niezmiernie prosty: należy chować w **Poznańskim** i na **Pomorzu** cięższą półkrew angielską, w oparciu o takie rasy niemieckie; w **Lubelskim**, **Warszawskim** i **Łódzkim** lżejszą półkrew angielską; na **Woły-niu** i na południu **Kieleckiego** oraz w **Małopolsce** — **anglo-araby**. O półkrwi arabskiej nie wspominam, gdyż mam na myśli tylko hodowlę koni wierzchowych. Wykonanie powyższego planu zdecydowałoby dopiero o rozwoju hodowli koni półkrwi i stworzyłoby trzy standardy konia wierzchowego, któreby były wszystkie jednakowo poszukiwane przez wojsko i nabywców prywatnych, a co najważniejsze, odpowiadałyby warunkom glebowym i zamięlowaniu hodowcy. Szósty rok mija od wydania dzieła p. inż. Grabowskiego, trzy lata od decyzji Wydziału Chowu Koni w sprawie odpowiedniego rozdziału ogierów państwowych, a „rzeczywistość rzeczywista“ daleko odbiega od zakreślonego przez Wydział Chowu Koni planu, a co gorsza, życie i praca hodowców idzie w innym kierunku. Najważniejszy nasz okręg hodowlany, Poznańskie, tak intensywnie dokonał „dolewu“ czy „zalewu“ krwią orientálną, że wywołało to już przestrożę p. inż. Pruskiego w numerze 13-tym z 1934 roku „Jeźdźca i Hodowcy“ i reakcję hodowców poznańskich w artykule p. T. Piechockiego w numerze 17-tym tegoż roku, oraz ciekawą dyskusję na łamach „Jeźdźca i Hodowcy“ między p. Z. hr. Mycielską, a p. A. Danilczukiem w roku 1937. Koń wierzchowy powinien stanowić elitę koni rolniczych danego terenu, jak stwierdził wielce słusznie p. gen. Dembiński w „Jeźdźcu i Hodowcy“ numerze 4-tym roku bieżącego, a tymczasem podziwialiśmy piękne anglo-araby poznańskie na wystawach w Lublinie w roku 1937 i 1938. Ale czy ten kierunek odpowiada intensywnej kulturze, doskonałym drogim i drenowanym szczerkom poznańskim, i czy długo ten kierunek da się utrzymać, że tak powiem „przeciw naturze“ dzięki talentowi i pracy poznańskich znakomitych hodowców? Sądję, że nie. Czytając opis stadnin półkrwi arabskiej w Bieganowie i Dobrojewie, zastanawiałem się, czy te stada nie powinny znajdować się gdzieś w południowej kielecczyźnie! Czy hodowcy poznańscy nie wrócą do typu cięższej półkrwi, w oparciu o ogiery raseckie i trakeńskie, przyszłość pokaże. Ale zapewne na „dłuższej fali“. Przechodząc do drugiego rezerwatu naszej hodowli, lubelskie-

go, widzimy tam też dążność do zmiany kierunku hodowli. Artykuły p. inż. Steckiego, hodowcy znakomitego „Bambina“ w numerze 11 i 12-tym „Jeźdźca i Hodowcy“ wskazują, że i tam hodowcy chcą się przerzucić z hodowli półkrwi angielskiej, posługującej się przeważnie folblutem, która dawała od dawna tak wybitne rezultaty, na hodowlę anglo-arabów, przy pomocy arabów stadniny janowskiej, i półkrwi orientálnej byłych Austro-Węgier. Sądję, że przestawienie hodowli lubelskiej, gdy poprzedni kierunek dał już tak znakomite wyniki, nie wyjdzie tej hodowli na dobre. Bardzo urodzajne, a niebardzo przewiewne lössy lubelskie i bielice podlaskie więcej odpowiadają hodowli koni półkrwi angielskiej. Małopolska środkowa, ze swą bardzo bogatą, ale najczęściej wymagającą drenowania glebą, nadaje się też do produkcji koni rosłych, a konie orientálne tam wychowane nie są zbyt suche. Takie przynajmniej odniosłem wrażenie, zwiedzając parokrotnie świetnie prowadzone stado półkrwi Ordynacji Łańcuckiej. Pozostaje Wołyń i południe kieleckiego, jako właściwe na przyszłość siedlisko anglo-arabów. Na Wołyniu mamy „właściwe konie na właściwym miejscu“ i rezultaty pracy hodowców wołyńskich mówią same za siebie. Południowe powiaty województwa kieleckiego, których gleba składa się z wapiennych rędzin i nazbyt przewiewnych, niebardzo urodzajnych lössów, gdzie się rodzi bardzo dobrze esparceta, specjalnie się nadają do hodowli anglo-arabów. W tych okolicach, gdzie za mojej pamięci dużo właścicieli pozbyło się naprzód lasu, później gruntów poleśnych, a wreszcie reszty ziemi, koń anglo-arabski daje wystarczający kaliber, nie tracąc typu i suchości przez długie pokolenia. Dalekie odstawy, brak kolei, falisty teren i całkowite bezdroża w czasie pięciu miesięcy jesiennych i zimowych wymagają konia pociągowego, rolniczego, lżejszego i szybkiego. Zdawałoby się, że tu powinno być polskie „Tarbes“ i „Basses Pyrenées“. Tymczasem, co widzimy: na ostatniej wystawie wojewódzkiej w Kielcach w roku 1936 pierwszą nagrodę za stawkę otrzymały konie po wschodnio-pruskim „Dolmanie“, a jedną z najdroższych cen za ogiera syn wschodnio-pruskiego „Owida“. Po wsiach spotyka się coraz częściej ogiery licencjonowane o typie poznańskim, „bo kasztany i duże“. Typ orientálny zanika. Jak zmienić ten stan rzeczy? Innego sposobu nie widzę, jak zacząć intensywnie chować ogiery od pozostałych jeszcze w obiegu matek anglo-arabskich, o rodowodach często sięgających przedwojennych czasów. Ponieważ Kieleckie mało ogierów produkuje, a mała ich ilość, zakupiona przez państwo, musi uzupełniać stado w Drogomyślu, w którego okręgu w ogóle nie ma produkcji ogierów, pozostają na użytek kieleckiego tylko francuskie anglo-araby i szczupła ilość arabów janowskich, gdyż te ostatnie rozchodzą się na wszystkie okręgi hodowlane. Brak specjalnie dostosowanych do hodowli anglo-arabskiej koni pełnej krwi daje się bardzo odczuwać. Państwowe stado ogierów w Bogusławicach posiada ich zaledwie parę. Noniusy i pochodne należałoby na południu kieleckiego zupełnie wykluczyć.

Uwagi powyższe miały na celu wykazanie pewnej chaotyeczności naszych poczynąń hodowlanych, z których wyłania się już podświadomy kierunek **stworzenia jednolitego typu konia wierzchowego w Polsce**. Typem tym będzie anglo-arabo-poznański, a skasowanie wystaw okręgowych i stworzenie jednej centralnej wystawy konia wierzchowego w Lublinie będzie nas dalej w tym kierunku „podciągac“. Wiemy, że najlepszym narzędziem standaryzacji ko-

ni są wystawy. Hodowcy niechęący się temu przyszłemu standartowi podporządkować stopniowo wyginą. Nie dlatego „że najgorsza moneta wypiera mniej złą“, ale dlatego, że produkt hodowli anglo-arabskiej oparty na miejscowym materiale, nie może się mierzyć, pod względem kalibru, a często i pokroju, z końmi mającymi w rodowodzie półkrew niemiecką, choć może czasami przewyższać te ostatnie dzielnością i jakością tkanki. Czy kierunek konia wierzchowego uniwersalnego i czy zaniechanie okręgów hodowlanych nie spowodzi zatracenia typu koni poszczególnych dzielnic? Przyszłość pokaże, znowu na „dłuższej fali“.

Drugim niepokojącym mnie pytaniem jest: kto ma w Polsce chować konie wierzchowe; przede wszystkim dla armii, a następnie dla ludności cywilnej, która może kiedyś zdecyduje się, pod wpływem zachodnich sąsiadów, na jazdę konną! „Rzeczywistość rzeczywista“ nam mówi, że średnie i większe warsztaty rolne w 99%. Ale fakt ten przesłania nam „rzeczywistość urojona“, która po przesunięciu dochodu społecznego i naprawie ustroju rolnego ciągle roi o żrebięciarniach, mających zastąpić obecny doro-

bek hodowców prywatnych*). Ale ważniejszym od tych mgławicowych projektów naszych reformatorów jest pewność, że warsztatom hodowlanym grozi zagłada w przyszłości z powodu działów rodzinnych, wynikających z praw spadkowych, które odziedziczyliśmy z kodeksem Napoleona, w spadku po wielkiej rewolucji francuskiej. Anglia i Niemcy nie mają podobnej troski, mając odmienne prawodawstwo agrarne, a Francja broni się przed nią, przez ograniczanie ilości dzieci i stopniowe wymieranie. Ponieważ na poważną hodowlę konia szlachetnego trzeba najmniej dwóch, trzech pokoleń hodowców w jednym i tym samym warsztacie, więc kredyty na spłaty rodzinne w gospodarstwach hodowlanych staną się koniecznością. Gdyby nie doszło do takiego rozwiązania sprawy, należałoby patrzeć w przyszłość hodowli konia wierzchowego z wielkim niepokojem.

*) Zwrot ten Szanownego Autora jest niezrozumiały, gdyż ani Ministerstwo Rolnictwa, ani M. S. Wojsk. takich tendencji bynajmniej nie przejawiają. Przep. Red.

Andrzej Deskur.

Sancygniów, w kwietniu 1939 r.

Premiowanie klaczy na wystawie w Lublinie

Zbliża się termin krajowej wystawy koni w Lublinie, a tym samym aktualnym staje się zagadnienie premiowania klaczy, wycofanych do hodowli. Wiemy, jak doskonała myśl pana generała Dembińskiego znalazła uznanie u hodowców i jak dodatnio wpłynęła na jakość przybywającego materiału żeńskiego, gdyż hodowcy, mając przez państwo zwróconą część kosztów wychowu klaczy, zasilali swe stada jednostkami naprawdę elitowymi, a nie klaczami zbrakowanymi dla jakichkolwiek powodów przez Komisje Remontowe. Premie te były również zachętą i poważną pomocą dla początkujących hodowców, pragnących włączyć do swych stad matki, pochodzące z dobrych renomowanych hodowli. Najlepszym dowodem celowości tej akcji premiowania jest ilość klaczy, zgłoszonych do wycofania z zakupu na wystawie w Lublinie w roku zeszłym. Niestety, suma preliminowana na owe pięćsetzłotowe premie nie wystarczyła dla wszystkich, wobec tego specjalna komisja, w tym celu powołana, odrzuciła klacze, w jej przekonaniu mniej od innych zasługujące na premie, nie licząc się zupełnie z oceną jury wystawowego. Bardzo często klacze nagrodzone bywały pominięte na korzyść klaczy niczym nie odznaczonych. Stąd dezorientacja i niezadowolenie hodowców, nabywających nagrodzone klacze w przekonaniu, że tym pewniej liczyć mogą na premie. Być może, że nauczeni zeszłorocznym doświadczeniem hodowcy klaczy, przeznaczonych do

hodowli na wystawę wysłać nie będą, rezygnując z góry z problematycznej premii dla uniknięcia kosztów, a ze stratą dla poziomu wystawy, ale jeżeli mimo to suma, przeznaczona na premie, nie obejmie wszystkich wycofanych klaczy, to — czy dzielić się ją będzie równomiernie, przyjmując, że każda klacz z chwilą, gdy bierze udział w wystawie, a więc należy do elity hodowli krajowej, na nią zasługuje, czy też — pierwszeństwo mieć będą klacze, odznaczone przez grono sędziów? lub też probierzem tu będzie cena, wyznaczona przez Komisje Remontowe i klacz, osiągając pewną wysokość ceny już automatycznie przy wycofaniu zapewni ona mieć będzie premię? Nasuwać się tu może zastrzeżenie, że nie zawsze wartość klaczy, jako konia remontowego pokrywa się z jej wartością dla hodowli. Tymczasem hodowca, który w nadziei otrzymania premii, odrzuca proponowaną mu przez Komisję Remontową wysoką cenę, a premii tej nie dostanie, zostaje zawiedziony w swoich kalkulacjach. Tak czy inaczej będzie ten problem rozstrzygnięty, należałoby koniecznie dać możliwość hodowcy, w razie nie uzyskania premii, zrezygnowania z pozostawienia dla stada takiej klaczy, oddając ją do wojska za poprzednio proponowaną cenę. Zachodzi jedynie ta trudność, że w momencie premiowania zakup przez Komisje Remontowe został już zakończony. Ten jednak szczegół, zupełnie formalnej natury, nie powinien być argumentem, stwarzającym sytuację krzywdzącą hodowcę. Zadaniem organizatorów wystawy jest sprawę premiowania klaczy wyjaśnić i możliwie wcześniej zaznajomić z nią hodowców.

Zygmunt Skolimowski.

HIPPOLOGJA

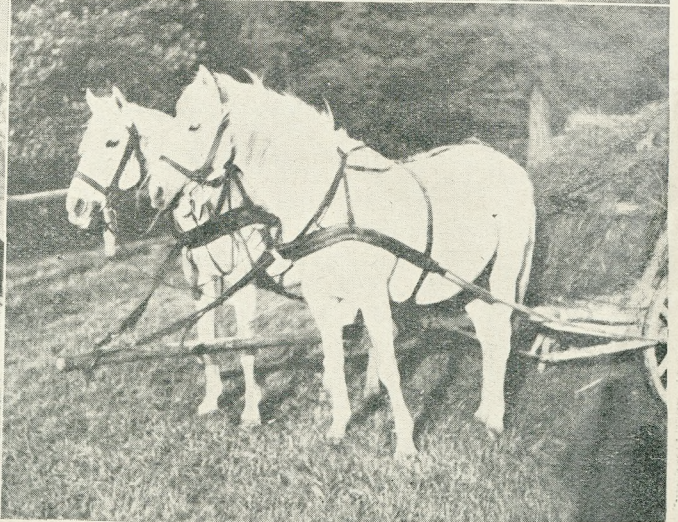
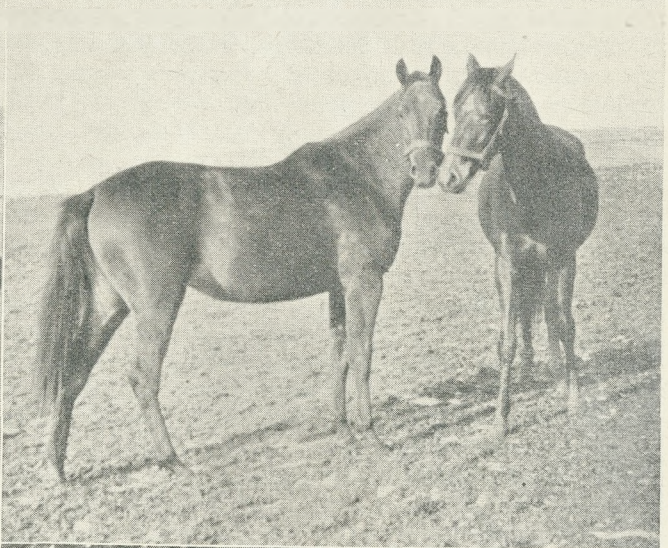
Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL“

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

Czytelnicy przysyłają nam:



Z życia stadniny w Gołżowie (woj. Lubelskie).

Selekcja wszechstronna i selekcja na szybkość

(Artykuł dyskusyjny).

W kilku dziełach o koniach arabskich znajdujemy poglądy, że zasadnicze zalety tej rasy są wynikiem bardzo silnej selekcji, w hodowli Beduinów stosowanej. To samo nieraz się czyta w opisach różnych ras stepowych, noszących przyczynę arabskiej i azjatyckiej, gdzie konie szukają same dla siebie pożywienia, a klacze zrzębiają się na pastwiskach bez doglądu ludzkiego.

Oczywiście, w hodowli taunowej ma miejsce dość surowa selekcja, którą znowu nazwiemy selekcją „naturalną”, jako bardzo zbliżoną do tej, którą stosuje sama przyroda w życiu wszystkich gatunków zwierząt, żyjących w stanie dzikości, w warunkach takich, że słabsze jednostki giną w walce o byt, a tylko silniejsze wytrzymują walkę i następnie stają się czynnikiem kontynuowania gatunku.

Selekcja, jaką w ciągu kilkunastu stuleci stosowały plemiona arabskie przy wychowie swoich koni, ma już do pewnego stopnia charakter metodyczny.

Arab zwracał uwagę na pokrój konia, na jego piękność, chociaż pojęcie piękności u ludzi wschodu nie jest to samo, co u Europejczyków. Arabowie więcej patrzą na głowę, na wyraz oczu, na cienkość skóry, słowem na cechy charakterystyczne szlachetności i rasy, a mniej na prawidłową budowę. Zwracają uwagę, w jeszcze większym stopniu, na zalety konia, że tak się wyrażę „psyciczne”, to jest na jego temperament, który powinien być łagodny a żywoty, na jego inteligencję, na jego odwagę. Obok poszukiwania wyżej wymienionych zalet, u jednostek przeznaczonych do reprodukcji, w hodowli Beduinów, niezależnie od ich woli, odbywała się stale daleko posunięta selekcja naturalna. Wytwarzały ją nadzwyczaj twarde warunki bytu w pustyni arabskiej: grunt kamienisty, wykluczający porost normalnej trawy, rzadkość źródeł, wielkie odległości, jakie przy trybie życia koczowniczym musiały plemiona ustawicznie przebywać, a przede wszystkim klimat, nadmiernie suchy i gorący, przy zimnych nocach.

Pomimo pieczołowitości, jaką Arab otaczał nowonarodzone zrebęta, biorąc je do namiotu w czasie zimnych nocy, i dokarmiając mlekiem oślim lub wielbłądzim, ginęły one zawsze w wielkiej ilości, skutkiem ciężkich przemarszów, skąpego odżywiania, braku wody, gorąca i zimna. Można twierdzić, że tylko te, które wyróżniły się najsilniejszymi organizmami, wytrzymywały trudne warunki bytu, mogły, następnie, być użyte do rozrodu. Rasa arabska została wytworzona w ciągu stuleci przez stosowanie selekcji naturalnej i jednocześnie selekcji kierowanej przez hodowców.

Oczywiście jest, że taka selekcja na odporność na niewygody, przy której słabsze osobniki giną w młodym wieku nie była i nie będzie nigdy stosowana w żadnym cywilizowanym kraju, w umiarkowanym klimacie.

Nie może ulegać wątpliwości, że konie, wychowane w podobnych warunkach, będą przekazywały potomstwu zalety nabyte przez ich ród w epoce selekcyjonowania.

Zanim przystąpię do rozważania kwestii, w jakiej mierze konie, pochodzące od tych, które żyły w warunkach selekcji naturalnej, lub do niej zbliżonych, mogą być użyte, jako element ulepszający dla ras europejskich, postaram się wykazać, cytując przykłady niektórych raidów dokonanych w Ameryce, jak wielkie trudności musiały pokonywać dosiadcane konie, i jak wielka różnica zachodzi między wykazaną przez nie wytrzymałością, a wszystkim tym, co czytamy w sprawozdaniach z raidów dystansowych, aranżowanych w Europie.

W n-rze maj—czerwiec, „The Western Horseman”, 1938 r. znajduje się artykuł Den’a, z opisem podróży konnej z Buenos Aires do Waszyngtonu p. Aime Tschiffely w 1919 roku.

Przejechał on 9000 mil (ponad 14.000 km), dosiadając na przemian dwóch koni, srokatego „Mancha” i myszatego „Gato”. Wierzchowce te były dostarczone mu przez Emila Solanet, profesora zootechniki na uniwersytecie w Buenos Aires. Profesor Solanet posiada stado koni rasy „Criollo” w El Cardal, miejscowości odległej o 150 mil od stolicy, w której konie żyją jedynie paszą, jaką wyszukują same sobie na stepie. Jednak oba te konie, które powierzył panu Tschiffely, do jego gigantycznego raidu, nie były jego wychowankami, lecz zostały kupione od Patagońskiego Indianina, i jeśli nie były to oryginalne mustangi, złapane na łąso, to z pewnością od takich pochodziły w niedalekich pokoleniach. W chwili rozpoczęcia raidu oba miały po 15 lat. Dzisiaj oba jeszcze żyją.

Prowadząc luzem drugiego konia, pan A. T. przejechał przez 11 amerykańskich republik, przez pasma gór, przez pustynie i przez podrównikowe bagna; w ciągu tygodni konie same sobie wyszukiwały pożywienie, w upały tropikalne i w mrozy, na przełęczach Kordyliarów, w czasie nieustalających deszczów, i w czasie paromiesięcznej suchy.

Autor artykułu, który je widział w New Yorku, w kilka dni po dojściu do celu, twierdzi, że wyglądały zupełnie świeżo.

Czy jest w Europie koń, wychowany w kulturalnych warunkach utrzymania, któryby taką próbę wytrzymał?

W 1910 r. w Buenos Aires została założona księga rodowa dla rasy pochodzącej od mustangów „Registro Genealogico de la Raza Criolla”. W Argentynie znajduje się około 50 wielkich stad tej rasy, chowanych w warunkach zbliżonych do stanu dzikiego. Pod tą samą nazwą są znane konie krajowe, takiego pochodzenia i chowane w warunkach analogicznych, w Brazylii i w Urugwaju. W Wenezueli takie same konie noszą nazwę „llaneros”.

W Ameryce Północnej, w stanach, stanowiących t. zw. „Far West”, żyje dotychczas spora ilość mustangów. Według obliczeń C. B. Roth’a jest ich jeszcze w stanach Utah i Arizona około 6000, dziko żyjących.

Cow-boy’e kalifornijscy łapią je i ujeżdżają. Są one bardzo cenione, jako wierzchowce do zaganiań stad krów.

Rasa koni krajowych, zwana „Bronko” jest do nich bardzo zbliżona, pod względem cech zewnętrznych, i bez wątpienia, od nich pochodzi.

Tak samo „Bronko” kalifornijski, jak i „Criollo” argentyński są potomkami arabsów i berberów, importowanych przez Hiszpanów i tak samo przeszły selekcję dwu lub trzech stuleci, przeżytych w stanie dzikości.

Opis raidu dystansowego, zamieszczony w zeszycie maj—czerwiec poprzedniego roku tegoż pisma, przekona nas, że posiadają one tak samo nieporównane zalety wytrzymałości i doskonałego zdrowia.

Podajemy w tłumaczeniu główne ustępy:

„Od przeciętnego obywatela Zachodu często można usłyszeć takie zdanie: Oryginalny zachodni „Bronco” jest najmocniejszym i najwytrwalszym czworonogiem w końskim świecie”. Czy tak jest rzeczywiście?

W 1928 r. była zrobiona próba, by przekonać się, czy powyższe twierdzenie jest uzasadnione, czy mylne; był zorganizowany raid, pod nazwą „Raid wytrzymałości gór Skalistych”, dla wykazania wartości zachodniego „Bronco”.

Dla oficerów armii było specjalnie interesującym przekonać się, czy istotnie masa poney’ów z Far-Westu mogła stanowić zabezpieczenie potrzeb remontu. Ażeby dać moż-

ność porównania ich zalet z innymi końmi, postanowiono zrobić raid otwartym dla przedstawicieli wszystkich ras z całego świata. Morgany i konie pełnej krwi zostały dopuszczone.

Gigantyczny wyścig rozwijał się w półkolu od południowo-zachodniego Wyoming, przez terytorium tego stanu, do jego krańca południowego, potem, na południe, przez stan Colorado. Wynosiło to 552 mile, przez równiny, pustynię i góry Skaliste. Nie łatwo byłoby wymyślić trasę bardziej trudną i ciężką. (Mila amerykańska = 1400 metrów).

25 starannie wybranych koni ruszyło od startu w Evanstone (Wyoming).

Było to o 6-tej rano 30 maja 1908 r. O godzinie 2-ej 30 min., sześć dni później, dwa konie razem przeszły linię celownika na Denver (Colorado) głową w głowę. Odbyły one 552-u milową drogę, robiąc przeciętnie po 86,4 mil dziennie i doszły zmęczone, ale w dobrym zdrowiu.

15 lat przed tym oficerowie armii europejskich odbyli raid wytrzymałości z Berlina do Wiednia. Ten raid był krótszy o 200 mil i przebiegał po łatwiejszym terenie. Wtedy dwa konie, które pierwsze doszły do mety zginęły z wycieńczenia. Skąd taka różnica?

Po pierwsze, raid amerykański był lepiej zorganizowany. Wszystkie konie, przystępujące do biegu „Gór Skalistych“ były starannie oglądane przez weterynarzy w Evanstone. Spisano protokoły o ich wadze, wieku i pochodzeniu. W różnych punktach trasy rozlokowane były stacje, na których każdy wierzchowiec był badany i, o ile okazał się nie w kondycji, zostawał zatrzymany. Większość koni była dosiadana przez swych właścicieli, którzy wcale nie byli skłonni zamęczyć swe wierne wierzchowce, aby tylko zostać zwycięzcą.

Druga przyczyna musi być przypisana zaletom samych koni.

Rozbudzone zostało ogromne zainteresowanie tym raidem. Każda miejscina na trasie urządziła wjazd triumfalny. Duże sumy poszły na zakłady. Telegraf komunikował o wszystkim, co zaszło w czasie raidu. Cody i Wyoming trzymały za dużym „Bronco“ o nazwie „Teddy“, na którym jechał Karol Workman, prowadząc z początku. Rywalem jego, przez pewien czas, był ogier pełnej krwi nazwy „Archic“. Ten ex-wyścigowiec pobił „Bronco“a w pierwszą noc, przebiegłszy 112 mil do Grand River w 16 godzin.

Następnego dnia droga była wytknięta przez t. zw. Czarłą Pustynię, gdzie folblut i „Bronco“ utkwili w piaskach, na długich kilka godzin. W końcu koń rasowy został z tyłu. „Teddy“ przygalopował do Wamsutter sam jeden, pokrywwszy 190 mil po fatalnych drogach w dwa dni, był w dobrej kondycji i nie potrzebował odpoczywać.

Jedną noc w czasie raidu spędzono w Medicine Row. W ciągu nocy przyjechało jeszcze trzech jeźdźców. Jeden z nich jechał na pięknym folblucie „Gay Bird“. Rankiem czterech ludzi wyruszyło do Cheyenne i dotarli tam późno po południu. Ale w ciągu dnia dogonił ich jeszcze piąty jeździec. Koń jego uchodził za ciemnego konia w raidzie. W pewnym momencie był o 60 mil z tyłu za leader'em. Kto był ten człowiek i co za gatunek konia, na którym jechał?

Nikt tej nocy nie spał w Cheyenne. Denver, koniec raidu był już tylko o 100 mil. Workman nakarmił swego konia „Teddy“ i wyruszył po ciemku, ale inni czuwali i niebawem wyruszyli na pościg. Robiono szalone tempo. Dwa konie odpadło, trzeci piękny, rasowy „Gay Bird“ także został wyłączony z raidu. Pozostały tylko „Teddy“, pierwotny leader, i nowo przyłączony mały koń, nazwy „Sam“ dosiadany przez p. F. T. Wykert. „Sam“ był w lepszej kondycji, ale drugi koń nie ustępował.

Jechali razem, godzina po godzinie, bez różnicy jednego yarda. Cóż miało się stać.

Spotkali na przedmieściach Denver przez setki jeźdźców i samochodów, które na ostatnich kilometrach ich eskortowały, jechali jeden obok drugiego. Zdecydowali podzielić między sobą pierwszą i drugą nagrodę.

Sędziowie tak też uczynili, ponieważ przejechali przez linię celownika głową w głowę. Nagrodę 200 \$, za dobrą kondycję przyznali „Sam“owi.

6 koni, które przyszły pierwsze były albo „Bronco“, albo z przeważającą proporcją krwi „Bronco“.

Meuchlin Muir, który widział i opisał ten finisz raidu, kończy twierdzeniem, że pod względem odporności, siły i staminy zachodni poney „Bronco“ przewyższa wszystkie konie na świecie.

Selekcja wszechstronna, albo naturalna, jest ta, przy której zwierzęta żyją w ciągłej walce o byt, i wszystkie słabsze osobniki giną. U koni takie warunki bytu wyrabiają odporność na głód, na pragnienie, na gorąco, na zimno, i rozwijają instynkt samcobrony, zmyślność, zwinność i szybkość.

Wszystkie żyjące osobniki musiały wytrzymać takie próby, jakim żaden hodowca nie podda swojego stada, przede wszystkim ze względów ekonomicznych. Każdy koń przedstawia pewną wartość, i dlatego musi być zachowany i pielęgnowany, choćby był słabego zdrowia.

Mniej surową selekcję stanowi tryb wychowu koni, opisany w kilku słowach na początku tej pracy, przy którym także słabsze jednostki ginęły, stosowany przez koczujące plemiona w Arabii.

Zbliżony modus selekcji na odporność, stanowi także wychów tabunowy, praktykowany w stepach południowej Rosji, stosowany jeszcze w zeszłym stuleciu w większości wielkich stadnin polskich, na Ukrainie i na Podolu. Twarde warunki bytu tych koni, pozostawianych stale na pastwisku, sprzyjały zachowaniu u potomstwa wielkiej odporności, jaką odziedziczyły po swych przodkach orientalnych.

Klacje tego typu i tego pochodzenia istnieją dotąd w dość dużej ilości na południowych i na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Z łatwością mogą być kolekcjonowane i użyte, jako punkt wyjścia do hodowli koni, przy której chcieliby zwracać pilną uwagę na cechy wytrzymałości.

Użyłem tu wyrażenia, któremu często jest nadawane inne znaczenie. Pisze się, jako o próbach wytrzymałości, o raidach dystansowych, które są raczej porównaniem staminy poddawanych im koni. Wyraz wytrzymałość powinien mieć szersze znaczenie, łącząc pojęcie odporności na twarde warunki bytu.

(Dok. nast.)

Fr. K.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał II-gi

Instytut badań hodowli koni

„W przeciwieństwie do innych gałęzi rolnictwa, które oddawna już w dużym zakresie korzystają z wyników nauk stosowanych, szybko dążąc na tej drodze do osiągnięcia wysokiego stopnia rozwoju, hodowla koni zdaje się mniej doceniać wynikające z tego korzyści i kieruje się w praktyce zasadami przeważnie przestarzałymi. Szczególnie daje się to zauważyć w hodowli **pełnej krwi**, prowadzonej przez hodowców, którzy nią się zajęli, często z amatorstwa, a jako przeważnie niespecjaliści, zajęci innymi interesami, nie mogli poświęcać dużo czasu naukowym zagadnieniom badania.

Niezbędne jest zapoczątkowanie nowej metody pracy. Powinna nastąpić jej przebudowa w celu zapewnienia większych korzyści. Hodowla koni wymaga instytutu do badań, wymaga instytucji centralnej, która powinna opracować cały istniejący materiał statystyczny teoretycznie, a także, uzbrojona wynikami badań genealogicznych i nauki o dziedziczności, powinna wykrywać między nimi związki, dotychczas tylko domniemane. Na tych wynikach badań ścisłych powinny być oparte praktyczne próby, mające na celu jedynie potwierdzanie wyników badań naukowych.

Dr. C. Kronacher, profesor hodowli zwierząt i dyrektor szkoły weterynaryjnej w Hanowerze, w swym odczycie p. n. „Przyczyny dziedziczności wad u zwierząt, ze specjalnym uwzględnieniem dychawicy świszczącej u koni“, porusza tę kwestię na nowo, wskazując na potrzebę i brak takiego instytutu. Powołując się na brak ustalenia dziedziczenia się okresowego zapalenia oczu (t. zw. miesięcznej ślepoty), podkreśla z naciskiem konieczność podjęcia na nowo poważnych badań, stawiając pytanie, czy i w jakim stopniu wymieniono wady słusznie czy niesłusznie uważane są jako dziedziczne?

Z danym zagadnieniem nie jesteśmy jeszcze obznajmieni tak, jakby się spodziewać należało ze względu na stan i rozwój nowoczesnej nauki w innych dziedzinach, — i nieprzygotowani do wytknięcia poważnego kierunku w pracy w celu stopniowego wyłapania podobnych wad.

Projektowany instytut zająłby się przede wszystkim zgromadzeniem w jedną całość wszystkich wyników pojedynczych badań, gdyż tylko wspólna praca, odpowiednio zorganizowana, pozwoli na wyciągnięcie pewnych wniosków. Jako główne dziedziny pracy tej centralnej instytucji naukowej należałoby wymienić: poszukiwania genealogiczne, sprostowania błędów i luk w księgach stadnych, studia nad rzeczywistym stopniem siły i sprawności na zasadzie wyników z praktyki (wyścigi, zawody konne, biegi na przełaj, raidy, doświadczenia z wojny, i t. p.), studia nad chorobami, ich zapobieganiem (oprócz wymienionej

miesięcznej ślepoty — dychawica świszcząca, zołzy), zwłaszcza co do tego, w jakim stopniu choroby te i wady, a nawet predyspozycja do nich, lub ogólna wrażliwość organizmu przekazuje się w potomstwie. Dalej, czy choroby dziedziczne uważać należy jako dominujące, czy regresywne, t. j. przejawiające się w pokoleniach przeskokowo, czy zależnie od płci.

Prof. Kronacher jest zdania, że dotychczasowe studia prowadzone były dość jednostronnie, zależnie od tego mianowicie, czy dotyczyły linii klaczy czy ogierów. Poleca on odpowiednio potraktowane statystyczne opracowanie całości. Jedną z chorób, dotyczących zwłaszcza konie pełnej krwi i wyścigowe, co do której pozostajemy w ciemnościach pod względem samej jej istoty, powstawania i zapobiegania, — jest występujący w berlińskim Hoppegarten corocznie w lecie epidemiczny kaszel. Dalej, niezbadane dotąd jest zagadnienie dziedziczenia maści w związku z innymi cechami i właściwościami konia; również dziedziczność lub brak tejże w stosunku do pewnych właściwości, wad i skłonności do chorób w liniach żeńskich i męskich, która, według Kronachera, jest pochodzenia heterozygotycznego.

Specjalnego znaczenia nabierają te kwestie w hodowli pełnej krwi, gdyż przy chowie krewniaczym, obecność chorób regresywnych, tj. takich, które obejmują kolejne pokolenia, nie objawiając się w każdym z nich, — jest szczególnie niebezpieczna. Należałoby też zebrać statystyczne dane o wpływie wieku, sposobu żywienia i pielęgnowania reproduktorów na ich potencję i płodność; o wpływie i skutkach wczesnego wykorzystywania ogierów i klaczy na torze (wyścigi dwulatków); o możliwości poprawienia dziedzicznych wad przez krzyżowanie i t. d.

Dodatnich wyników i skutków pracy takiego instytutu należałoby oczekiwać dopiero po latach, gdyż doświadczenie uczy nas, że prace statystyczne mają wielką wartość, o ile obejmują dłuższy okres czasu. Ale to właśnie wskazuje, że należy jak najszybciej prace te rozpocząć. Wyniki ich dadzą korzyści, a koszty okupią się sowicie. Poważne zamiłowanie do hodowli koni nie może się przecie wciąż ślizgać na powierzchni dyletantyzmu. Wszelkie sporty są wszak dzisiaj traktowane naukowo“.

Powyższe wynurzenia niemieckiego hippologa niewątpliwie zainteresują naszych hodowców koni ras wysokoszlachetnych. Potrzeba stworzenia i w Polsce instytutu badań hodowli koni jest istotna i bezsporna. Taka właśnie instytucja powstała już dawno i rozwija się w bolszewickiej Rosji, gdzie podjęto wielkie prace nad podniesieniem miejscowej hodowli, zakreślonej szeroko.

Stworzenie i poprowadzenie Instytutu badań jest pilną potrzebą polskiej hodowli koni.

I. K. Chodowiecki.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ zwraca się do Szan. Prenumeratorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie fotografii, dotyczących wszelkich dziedzin, związanych z koniem. Fotografie te winny przedstawiać nie portrety poszczególnych koni, a obrazki z życia, sceny, ciekawe sytuacje, osobliwości, wyczyny; należy je zaopatrywać krótkim, zwięzłym opisem. Z fotografii tych będziemy robić fotomontaże, które urozmaicą nasze pismo.

Nadsyłać prosimy nie negatywy, a odbitki wyraźne, ostre, wykonane na lśniącym papierze bromo-srebrnym.

STANISŁAW EPSTEIN

Prawidłowe wypełnianie zgłoszeń koni do ksiąg stadnych koni półkrwi

Wielu PP. Hodowców, jak również i niektórzy PP. Inspektorzy chowu koni nie umieją sobie radzić z właściwym wypełnianiem blankietów zgłoszeń koni do ksiąg stadnych koni półkrwi.

Czynności te nie są wcale skomplikowane i trudne. Należy tylko zrozumieć zasadę prawidłowego wypełniania zgłoszeń i nabrać wprawy w posługiwaniu się księgami stadnymi koni półkrwi wydanymi w druku. Nieumiejętność, a zatem nieprawidłowe wypełnianie blankietów zgłoszeniowych przysparza redakcjom ksiąg stadnych koni półkrwi wiele trudności, powodując nieprodukcyjne często tracenie czasu na szukaniu potrzebnych danych w kilkunastu księgach stadnych koni półkrwi krajowych i zagranicznych, jak również w takichże księgach koni rasowych.

Aby uwydatnić główne cechy właściwego wypełniania blankietów zgłoszeniowych i objaśnić, jak się to praktycznie w najprostszy sposób robi, podaję kilka przykładów wypełniania kratki rodowodowej, oznaczonej na blankietach zgłoszeniowych nomenklaturą „pochodzenie“, oraz kilka najbardziej zasadniczych wyjaśnień.

Kwintesencją właściwego wypełniania zgłoszeń jest prawidłowe wypełnianie kratki rodowodowej zgłaszanego konia. Zasadą prawidłowego wypełniania tej kratki jest wypisywanie we właściwej kratce właściwej nazwy końskiej, bez dopisków w rodzaju numerów dotyczących żrebiecej numeracji poszczególnej stadniny, numeracji klaczy zapisanej do rejestrów odnośnego terenowego Związku Hodowców Koni, określeń jakości krwi i innych komentarzy.

Przy zgłaszaniu starszych klaczy — matek, które dla jakiegokolwiek przyczyn dotychczas nie zostały zgłoszone i wpisane do wydanych w druku ksiąg stadnych koni półkrwi, w rubrykach noszących na blankietach zgłoszeniowych nomenklaturę „Przychówek zgłaszanej klaczy“ należy w porządku chronologicznym, ściśle według kolejności wskazanej w napisie blankietu zgłoszeniowego, wyszczególnić pełną karierę stadną zgłaszanej klaczy od chwili wcielenia jej do stadniny, do chwili zgłaszania.

Przy zgłaszaniu starszego ogiera, posiadającego świadectwo uznania — licencje, należy ten fakt zaznaczyć przez wypisanie adnotacji „Ogier licencjonowany“ za nazwą tego ogiera w rubryce oznaczonej na blankietach zgłoszeniowych nomenklaturą „Ogier, klacz

(nazwa)

Przykłady wypełniania blankietów zgłoszeniowych:

I. Zgłoszenie konia pochodzącego od rodziców, którzy oboje są wpisani do ksiąg stadnych koni:

1) w kratce, która na blankietach zgłoszeniowych jest określona nomenklaturą „Nazwa klaczy“, to znaczy matki zgłaszanego konia:

- a) za nazwą należy wypisać numer rzymski, jeżeli takowy został nadany do tej nazwy przez właściwą redakcję ksiąg stadnych koni,
- b) pod nazwą klaczy należy wypisać, stosując skróty obowiązujące dla prowadzenia i wydawania ksiąg stadnych koni, pozostających pod nadzorem Min. Roln. i R. R. (skróty te znajdują się w każdym tomie i dodatku ksiąg stadnych koni półkrwi), tom do którego klacz została wpisana, oznaczając go cyfrą rzymską, zaś stronicę cyfrą arabską. Jeżeli klacz została wpisana nie do tomu, lecz do dodatku, to za cyfrą rzymską oznaczającą tom, należy wypisać skrót „dod.“, oznaczający dodatek, z kolei oznaczyć

cyfrą również rzymską odpowiedni dodatek i dopiero jak wyżej stronicę.

Jeżeli klacz-matka zgłaszanego konia jest wpisana do ksiąg stadnych koni, którymi dany hodowca nie dysponuje, np. pełnej, lub czystej krwi, lub półkrwi wydawanej dla innego okręgu, natenczas można wypisać skrót nazwy księgi, pomijając podanie tomu, dodatku i stronicy.

2) w kratce, która na blankietach zgłoszeniowych jest określona nomenklaturą „Nazwa ogiera“, to znaczy ojca zgłaszanego konia:

- a) jeżeli ogier jest reproduktorem, należącym do państwowych zakładów chowu koni, to przed nazwą należy wypisać jego właściwy numer ewidencyjny, jeżeli zaś ogier jest pochodzenia koni wychowywanych w Austro-Węgrzech, lub na Węgrzech z takich rodów koni półkrwi, jak np.: Amurath, Gazlan, Marzouk, Schagya, Sheraky, Siglavi, oraz Furioso, North-Star, Nonius i Przedświt, to za nazwą należy wypisać właściwy numer nadany w stadninie, w której się wychował — nigdy numer kolejny wpisania jego do polskich ksiąg stadnych,
- b) dalsza procedura wpisywania ksiąg stadnych, do jakich ogier jest wpisany jest taka sama, jak w wypadku oznaczenia tego przy wypisywaniu tych danych, dotyczących klaczy-matki zgłaszanego konia.

Zainteresowani właściwym wypisywaniem przy nazwach ogierów numerów ewidencyjnych, oraz dokumentacji, czyli skrótu nazwy ksiąg stadnych koni, do których dany ogier jest wpisany z wyszczególnieniem tomu, dodatku i stronicy, znajdą te dane dla licznych bardzo wypadków w końcowych stronicach każdego tomu ksiąg stadnych koni półkrwi w dziale zatytułowanym „Rodowody ogierów reproduktorów, których potomstwo zapisane w niniejszym tomie“, bądź „Alfabetyczny spis reproduktorów wraz z potomstwem“, czy też „Potomstwo według reproduktorów“.

Wzór Nr 1

POCHODZENIE

(Nazwa zgłoszonego konia) R a m a			
Nazwa klaczy R u l e t a III L. W. A. I. 22.		Nazwa ogiera 1095 C h y t r y Rasa, lub ks. stadna P. P. A. A. I. dod. I. 415.	
M.	O.	M.	O.
—	—	—	—

II. Zgłoszenie konia pochodzącego od rodziców z których jedno (zazwyczaj matka) nie jest wpisane, drugie zaś jest wpisane do ksiąg stadnych:

1) w kratce rodowodowej, która na blankietach zgłoszeniowych jest oznaczona nomenklaturą „Nazwa klaczy“, to znaczy matki zgłaszanego konia, jeżeli klacz ta jest wpisana do jakiejś księgi stadnej koni, postępuje się jak w przykładzie I pkt. a i b,

- a) jeżeli klacz nie jest wpisana do żadnej księgi stadnej koni to należy we właściwej kratce wypisać jej nazwę, zaś w niżej umieszczonych kratkach rodowodowych wypisać nazwy jej rodziców, a przy tych nazwach, o ile to jest wiadome, podać tak jak to się robi przy samej nazwie klaczy wpisanej do ksiąg stadnych koni, wypisać skrót właściwej nazwy księgi stadnej z wyszczególnieniem tomu, dodatku i stronicy, w której koń dany jest wpisany,
- b) jeżeli i rodzice danej klaczy nie są wpisani do żadnych ksiąg stadnych koni, to poniżej w kratkach rodowodowych należy wypisać wiadome nazwy koni,

od których pochodzą rodzice wyszczególnionej klaczy, a przy tych nazwach muszą już bezwzględnie figurować skróty ksiąg stadnych koni, do których te konie są wpisane.

2) w kratce rodowodowej, która na blankiecie zgłoszeniowym jest określona nomenklaturą „Nazwa ogiera“, to znaczy ojca zgłaszanego konia, w uzależnieniu od tego czy dany ogier jest, lub nie jest wpisany do ksiąg stadnych koni, wypisuje się dane, dotyczące się tego konia, postępując tak samo jak to jest podane w przykładzie II — 1 pkt. a i b.

Wzór Nr II. POCHODZENIE

(Nazwa zgłoszonego konia) Z e l w a							
Nazwa klaczy H a r d a				Nazwa ogiera 117 A r m a n d Rasa, lub ks. stadna P. A. S. B. I. 50.			
M. Rzeka	O. 218 Grot W. A. A. II. 435	M.	O.	M.	O.	M.	O.
M.	O. Rekord K. P. II. 37.	M.	O.	M.	O.	M.	O.

Stosownie do paragrafu 1 załączników 7, 8 i 9 Zasad prowadzenia ksiąg stadnych koni półkrwi, uwidocznionych w Zarządzeniu Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. (Monitor Polski z dn. 23.XII. 1931 r. Nr 295, poz. 390), konie, których pochodzenie nie może być udokumentowane

w drugim pokoleniu wstecznym (za pierwsze pokolenie wsteczne uważa się rodziców zgłaszanego konia) zarówno ze strony matki, jak i ojca po jednym wiadomym przodku ras czystych, lub wysokiej półkrwi nie mogą być wpisane do ksiąg stadnych koni półkrwi.

Takie najniższe kwalifikacje rodowodowe ilustruje poniższy

Wzór Nr III POCHODZENIE

(Nazwa zgłoszonego konia) E u n i c e							
Nazwa klaczy F o r t u n a				Nazwa ogiera C z a m b u ł Rasa, lub ks. stadna			
M. —	O. H e k t o r P. S. B. II. 124.	M.	O.	M. —	O. R o s e j d o n P. A. S. B. I. 60.	M.	O.
M.	O.	M.	O.	M.	O.	M.	O.

Rubryki na samym dole blankietów zgłoszeniowych, oddzielone od całego tekstu zgłoszenia poziomą linią wypełnia wyłącznie odnośna redakcja ksiąg stadnych koni, jak to jest zaznaczone w lewym narożniku blankietów zgłoszeniowych.

Numerację rzymską dla nazw koni, które się powtarzają nadają wyłącznie redakcje ksiąg stadnych koni, PP. zgłaszający mogą w tych wypadkach używać tylko numeracji arabskiej.

Czytanie i stosowanie się do komunikatów redakcji ksiąg stadnych koni, które są umieszczane w czasopiśmie „Jeździec i Hodowca“ jest konieczne dla PP. zgłaszających swoje konie, gdyż ułatwia ono wzajemne stosunki PP. Hodowców i Redakcji Ksiąg Stadnych.

K R O N I K A K R A J O W A

WIADOMOŚCI ZE STADA SOBIANOWICE p. K. ROJOWSKIEGO

Klacz pełnej krwi ang. i półkrwi ang. wyścigowe odchowywane są og. **Tarvisio** (Tapin — Trésorière).

Klacz typu remontowego ogierem **Wotan** (Wright i Freja półkr.).

Anna Karenina (Villars — Bettina), pokryta og. Tarvisio.

Okinawa (Mah Jong — Malaita), pokryta og. Tarvisio.

Patrie (Forward — Edesbabam), nie pokryta.

Faworyta (Palamedes — Korona), pokryta og. Jordan (nabyta żrebną).

Erato III (Kentish-Cob—Huryńska), pokryta og. Tarvisio.

Aspazja (Victor — Freja półkr.), pokryta og. Tarvisio.

Freja II (Fokker — Freja półkr.), pokryta og. Tarvisio.

2 let. og. Jarema (Wendelin — Freja półkr.) sprzedany do stada państw. w Kozienicach.

2 let. og. Ibis VI (Wendelin — Aspazja półkr.), pozostaje w treningu.

1 roczny og. Książ II (Tarvisio—Anna Karenina), wydzierżawiony stajni p. Ant. Mieczkowskiemu.

Nabyta 3 let. kl. Tanagra III (Palü — Traulich), włączona do stada, pokryta została og. Tarvisio.

1 roczna kl. Kassandra (Tarvisio—Freja półkr.), przechodzi do stajni treningowej.

1 roczna kl. Koleczuga (Tarvisio — Azpazja półkr.), przechodzi do stajni treningowej.

W 1938 roku klacz Patrie urodziła og. gniadego „Lublin“ po og. Tarvisio; klacz Okinawa urodziła kl. gn. „Lublana“, po og. Tarvisio; klacz Anna Karenina — jałowa; klacz Erato III — jałowa; klacz Aspazja urodziła kl. gn. „Luisa“ (żrebie padło) po og. Tarvisio; klacz Freja II urodziła kl. gn. „Lawande“ (żrebie padło) po og. Tarvisio; klacz Freja — jałowa.

WIADOMOŚCI ZE STADA „DZIAŁOŚA“ (dawne stado „Jawidz“)

PANI HELENY HINCZOWEJ

W roku 1938 urodziły się następujące żrebki: klaczka kaszt. **Berenika** od kl.

Lady Hamilton po og. Büvesz. Ogierem gn. **Batalion** od kl. Wojenka-x po og. Büvesz. Klacz pełnej krwi Madame de Pompadour, Thais oraz klacz pół krwi Legia i Lanca, stanowiące również ogierem Büvesz zostały jałowe.

W roku 1939 klacze zostały odchowane ogierami: og. **Hel** klacz pełnej krwi Madame de Pompadour i Lady Hamilton oraz włączona do stada klacz półkrwi Bitna II, wszystkie klacze są zażrebione. Og. **Moscou** zostały odstanowione klacze Thais i kl. Reduta-x. Ogierem **Desio-xx** zostały odchowane klacze półkrwi Lanca, Legia i Wojenka.

ROZMIESZCZENIE OŚRODKÓW HODOWLI KONI REMONTOWYCH NA TERENIE PAŃSTWA

Celem zorientowania szerszych mas hodowców i osób zainteresowanych naszą hodowlą — podajemy dane, dotyczące rozmieszczenia poważniejszych ośrodków hodowli na terenie państwa i ilości sprzedanych przez nie koni remontowych w roku budżetowym 1938/39.

Ośrodki hodowli koni ujęte są w dwie grupy: pierwsza grupa od 11 koni i więcej, druga grupa to te ośrodki, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych.

Województwa	Ilość ośrodków, które dostarczyły od 11 koni rem. i więcej w roku budż. 1938/39	Ilość ośrodków, które dostarczyły od 5 do 10 koni rem. w roku budż. 1938/39
Poznańskie	35	82
Pomorskie	3	34
Lubelskie	5	27
Kieleckie	8	22
Warszawskie	1	15
Łódzkie	1	9
Lwowskie	2	6
Wołyńskie	4	5
Tarnopolskie	1	4
Śląskie	0	4
Krakowskie	2	1
Białostockie	0	3
Nowogródzkie	1	0
Razem:	63	212

KOMUNIKAT

Redakcji Ksiąg Stadnych Koni Półkrwi województw centralnych i północno-wschodnich.

1) Z dniem 1 czerwca br. biuro redakcji zostaje przeniesione do lokalu przy ulicy Kopernika 30. III-cie piętro.

2) Przepisy dotyczące sposobu zgłaszania koni do ksiąg stadnych i zapotrzebowania świadectw na konie wpisane do tych ksiąg oraz opłaty za zgłoszenia i świadectwa pozostają te same, co w ubiegłym roku (Nr 14, str. 303 „Jeździec i Hodowca” r. 1938).

Z powodu licznie napływających zapotrzebowań na natychmiastowe wysyłanie przez redakcję świadectw wpisania koni do ksiąg stadnych, zaznacza się, że zapotrzebowania te należy nadsyłać we wcześniejszych terminach, gdyż za natychmiastowe wysyłanie świadectw redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

3) Stosownie do komunikatu zamieszczonego w Nr 10, str. 219 „Jeździec i Hodowca” r. 1939 zwracamy uwagę PP. Hodowców w sprawie zaopatrywania się w świadectwa wpisania do ksiąg stadnych koni półkrwi dla tych klaczy-matek, które są wpisane do takich ksiąg. Opłata za takie świadectwa wynosi po 2 złote 50 groszy (dwa i pół) za jedno świadectwo.

4) Wyszedł z druku III-ci dodatek do II-go tomu ksiąg stadnych koni półkrwi wojew. centralnych i północno-wschodnich i jest do nabycia w poszczególnych Związkach Hodowców Koni, wchodzących w rejon działania tutejszego wydawnictwa tych ksiąg. Przypominamy o obowiązku nabywania wydanych w druku tomów i dodatków do tych tomów przez poszczególnych PP. Hodowców — Członków wojewódzkich Związków Hodowców Koni. Uchwała ta została powzięta na zebraniu PP. Prezesów Związków Hodowców Koni okręgu działalności tutejszego wydawnictwa ksiąg stadnych (protokół Nr 2 z dn. 9.IV. 1938 r.). Redakcja posiada zapas wymienionego dodatku do sprzedania dla PP. Hodowców niezrzeszonych w Związkach Hodowców Koni. Komplet wydanych w druku tomów i dodatków redakcja sprzedaje po 30 złotych, w skład tego kompletu wchodzi tomy pierwszy i drugi, oraz dodatki do drugiego tomu, pierwszy, drugi i trzeci — łącznie 9.245 koni.

5) W miesiącu sierpniu biuro redakcji będzie nieczynne z powodu urlopu redaktora, należy więc wcześniej zamówić wszystkie potrzebne z redakcji dokumenty na ten termin i na początek miesiąca września br.

BIBLIOGRAFIA

Michał Holländer—Koń huculski. Warszawa. 1938. Nakładem Związku Hodowców Konia huculskiego, z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

P. Michał Holländer, zastępca kierownika P. S. O. w Sądowej Wiszni, entuzjasta i wielki znawca konia huculskiego napisał bardzo ciekawą i pożyteczną książkę: „Koń huculski”.

Praca ta jest ciekawą, gdyż podaje w popularnym skrócie najważniejsze dane i wiadomości o hucule: 1) Rozmieszczenie koni rasy huculskiej; 2) Pochodzenie; 3) Pokrój; 4) Pomiary; 5) Umaszczenie;

6) Użytkowość; 7) Rody męskie; 8) Wychoń; 9) Dziedziczność koni rasy huculskiej; 10) Organizacja hodowli. Ponadto w książce zamieszczone są tablice genealogiczne rodów męskich i kilkanaście rodowodów cenniejszych ogierów rasy huculskiej oraz 24 fotografie typowych ogierów i klaczy.

Pożyteczną jest ta praca dla tego, iż żyjemy w okresie, kiedy zaczyna się doceniać rasy krajowe i szukać w nich podstawy do tworzenia uszlachetnionego konia rodzimego, hucul zaś jest tym górskim konikiem polskim, który w swoim typie może być chlubą naszej hodowli krajowej.

P. Michał Holländer ma duże zasługi w pracy nad konikiem i huculem w Małopolsce Wschodniej; do zasług tych dorzucił jeszcze dziełko, uzmysławiające znaczenie tego konia, napisane z wyczerpującą znajomością tematu, na wysokim poziomie fachowym, a przy tym owiane prawdziwą miłością do hucula, niezastąpionego towarzysza człowieka w przepięknych górach i dolinach Kossowszczyzny.

Zapał, jaki wieje z kart tego wydawnictwa, ma znaczenie twórcze, pobudza bowiem do inicyjatyw i uczy cenić dobra, posiadane przez nas w Polsce. Winniśmy więc wdzięczność p. Michałowi Holländerowi za jego piękną książkę.

G.

ZAGRANICZNA

Międzynarodowy Kongres Zootechniczny

Na zaproszenie komitetu organizacyjnego IV Międzynarodowego Kongresu Zootechnicznego, który odbędzie się w Zurychu (Szwajcaria) w sierpniu br., referat generalny na temat „Nowe przyczynki do badań nad pochodzeniem i historią zwierząt domowych” objął profesor dr Tadeusz Vetulani z Poznania. Pozostałe referaty generalne zostały rozdzielone pomiędzy uczonych belgijskich, francuskich, holenderskich, jugosłowiańskich, niemieckich, rumuńskich, szwajcarskich, szwedzkich, węgierskich i włoskich.

Zakaz wywozu koni z Rumunii

W ostatnim numerze rumuńskiego „Monitoru Oficjalnego” ukazał się dekret zakazujący wywozu koni z Rumunii. Dekret dotyczy wszystkich koni w całym kraju, bez względu na ich rasę i wiek.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA I HODOWCY” 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowska 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

Nr 16

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ¼ strony 65 zł, 1/8 strony 50 zł, 1/16 strony 40 zł, 1/32 strony 30 zł, 1/64 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

482 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 692-40.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W ŁODZI
Plan objazdów stad zbiorowych i prywatnych w pow. Radomszczańskim
R o k 1 9 3 9.

DATA i GODZINA	MIEJSCE	U W A G I
30.V. 1939 r. 11-ta	gm. Dobryszyce	Środki lok. z gm. Dobryszyce na stac. kol. do Radomska na pociąg ranny z Piotrkowa-Tryb.
" " 15-ta	gm. Brudzice	Środki lok. z Dobryszyce do Brudzic.
" " 18-ta	gm. Sulmierzyce	Środki lok. z Brudzic do Sulmierzyce, środki lok. z Sulmierzyce do maj. Struża, Struża nocleg.
31.V. 1939 r. 8-ma	maj. Struża	Środki lok. do Chabielic.
" " 11-ta	gm. Chabielice	Środki lok. ze Struży czekają i odwożą do maj. Wydrzyna-Wola.
" " 14-ta	maj. Wydrzyna-Wola	Wydrzyna-Wola — nocleg.
1.VI. 1939 r. 9-ta	maj. Ostrołęka	Środki lok. z Wydrzynej-Woli.
" " 12-ta	gm. Zamość	Środki lok. z Ostrołęki do Zamościa i Strzelce-Wielkich.
" " 15-ta	maj. Strzelce-Wielkie	Nocleg.
2.VI. 1939 r. 8-ma	gm. Pajęczno	Środki lok. ze Strzelce-Wielkich.
" " 10-ta	maj. Makowiska	Środki lok. ze Strzelce-Wielkich.
" " 13-ta	gm. Radziechowice	Środki lok. z Makowisk.
" " 16-ta	gm. Radomsko	Środki lok. z Makowisk czekają i odwożą do Radomska na stację kol. Nocleg w Kruszyń. Kruszyń wysyła środki lok. do stacji kol. Kłomnice na godz. 19,28.
3.VI. 1939 r. 8-ma	maj. Kruszyń	Konie z Kruszyń do gm. Konary czekają i odwożą do maj. Nieznanice. Nieznanice — nocleg.
" " 11-ta	gm. Kruszyń	
" " 15-ta	gm. Konary	
4.VI. 1939 r. 10-ta	maj. Nieznanice	Środki lok. z Nieznanic do Janaszowa.
" " 14-ta	maj. Janaszów	Środki lok. do Chorzenic.
" " 17-ta	maj. Chorzenice	Nocleg w Chorzenicach.
5.VI. 1939 r. 9-ta	gm. Koniecpól	Środki lok. z Chorzenic odwożą na stację do Kłomnic, gm. Koniecpól wysyła środki lok. na stację Koniecpól na godz. 8,58 rano oraz odwozi do maj. Radoszewnica.
" " 12-ta	maj. Radoszewnica	
" " 18-ta	gm. Dąbrowa-Zielona	Środki lok. z Radoszewnicy. Nocleg w maj. Dąbrowa-Zielona.
6.VI. 1939 r. 8-ma	maj. Dąbrowa-Zielona	Środki lok. z maj. Dąbrowa. Środki lok. z maj. Cieletniki. Środki lok. z maj. Sekursko. Nocleg w Zytynie.
" " 10-ta	maj. Cieletniki	
" " 13-ta	maj. Sekursko	
" " 16-ta	gm. Zytno	
" " 19-ta	maj. Zytno	
7.VI. 1939 r. 10-ta	gm. Wielgomłyn	Środki lok. z Zytyna.
" " 12-ta	maj. Kobiełe	Środki lok. z Wielgomłyn.
" " 14-30	gm. Kobiełe	Środki lok. z maj. Kobiełe do gm. Kobiełe i Katarzynowa.
" " 16-30	maj. Katarzynów	Środki lok. do Radomska.
9.VI. 1939 r. 11-ta	gm. Gosławice	Środki lok. z maj. Zakrzew na stację kol. Radomsko na 10-tą.
" " 13-ta	gm. Dmenin	Środki lok. z Zakrzewa.
" " 15-ta	maj. Zakrzew	Środki lok. do Chełma. Nocleg w Chełmie.
10.VI. 1939 r. 6-ta	maj. Chełmo	Środki lok. z Chełma. Środki lok. z Chełma. Środki lok. z maj. Masłowice. Środki lok. z Bąkowej-Góry czekają i odwożą na stację kol. do Gorzkowic.
" " 9-30	gm. Masłowice	
" " 12-ta	maj. Masłowice	
" " 15-ta	maj. Bąkowa-Góra	
" " 17-ta	gm. Przerąb	

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Wyszedł z druku

Tom IV-ty
„Polskiej Księgi Stadnej
koni wysokiej półkrwi
angielskiej”

Cena zł 3.-

Do nabycia:

w Towarzystwie Zachęty
do Hodowli Koni w Polsce

Warszawa, Mazowiecka 16

Do sprzedania

Para wyjazdowych klaczy, gniade, wzrost 167 cm, zdrowe, całe, 5-cio letnie, zapisane do księgi stadnej koni półkrwi angielskiej, pokryte og. pñ. krwi „Bramin“.

Wiadomość:

R. Rogowski, maj. Czamanin, p. Izbica Kuj., tel. 20.

Wyszła z druku broszura

Koń skoczek
w pracy mu przyrodzonej

pióra

Władysława Krzywda-Zgorzelskiego

jako odbitka z czasopisma „Jeździec i Hodowca”
str. 90, foto. 34, rys. 22

Do nabycia w Administracji „Jeźdźca i
Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39
tel. 9-25-20

Cena zł 2, z przesyłką zł 2 gr 50

Psy myśliwskie

POINTRY

ułożone, nagrodzone na wystawach i
próbach polowych, z rodowodami po 500 zł

WYŻŁY

niemieckie, ułożone, z rodowodami po 400 zł

SZCZENIĘTA:

pointry, settery ang., irlandy, wyżły niem.
szorstkowłose i gładkowłose po wybitnych
polowo rodzicach, nagrodzonych na próbach
polowych i wystawach, z rodowodami

Cena od 50 — 100 zł

Dobór selekcyjny czołowych reprodu-
ktorów wszystkich ras do kopulacji suk

PUCHACZA ODSTĄPIĘ:

podlota 100 zł
starszego opolowanego 150 zł

Informacje hodowlane do godz. 12-tej

List. zn. poczt.

Hodowla „Splendor” w Zielonce
Info. Warszawa, ul. Krucza 34, tel. 851-14

Prawie nowy

Mail-coach i używany **break**
do sprzedania

Warunki i fotografie, na zapytanie.

Majętność **SZUBIN — WIEŚ**
poczta **SZUBIN (Pomorze)**

Do sprzedania

ogier sk. gn., kłusak ameryk., urodz. 1936 r.,
po Jong Wallas — Teddy, z wydatnymi
chodami i para gniadych klaczy kłusaczek:
1) po King's Idler — Trywet i 2) po Jong
Wallas — Marta, ujeżdżone, pojedynczo
i w parze.

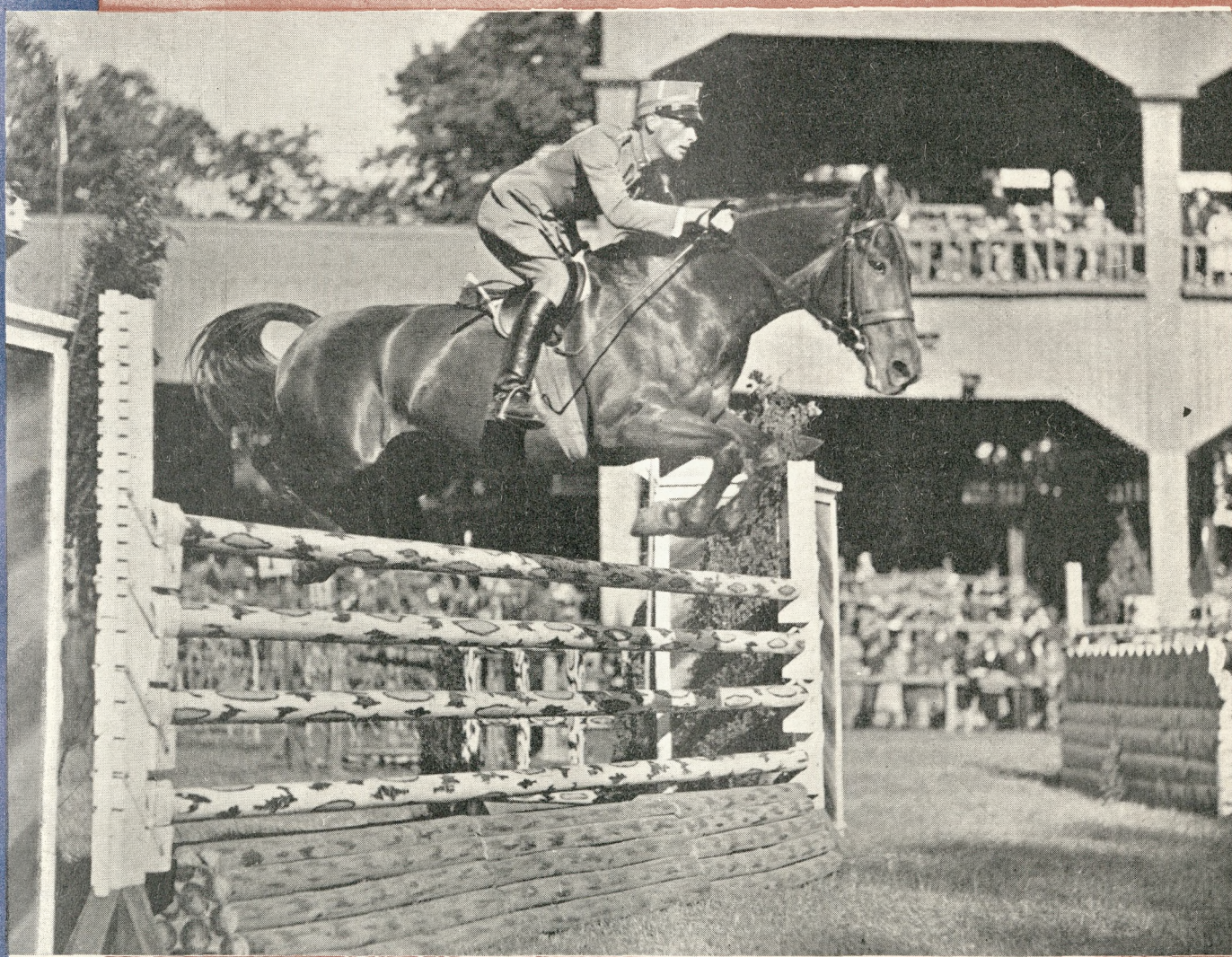
Majątek Zagiewniki,
poczta Zgierz, koło Łodzi, tel. 123-73



Jeździec i hodowca

Nr 17

1939



Por. Nils v. Ankarerona (Szwecja) na wi. Sampo.

WYKAZ OGIERÓW ZAKUPIONYCH NA WYSTAWIE W POZNANIU

dn. 4 i 5 maja 1939 r.

I. Dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

a) woj. poznańskie.

L. p.	Nr kat.	Nazwa i pochodzenie ogiera	Stado	Cena zł	Przydział	Nagrody
1	6	Imbro xo (399 Schagya o — Luna x)	Gogolewo	3000	Berdówka	
2	9	Epuzer xo (1035 Epsom x—Rolanda xo)	Uchorowo	3000	Łąck	
3	10	Ismait xo (1115 Schagya—Giewont o — Krasna xo)	Dobrojewo	3000	Łąck	
4	11	Issus xo (1418 Teobald x — Meka xo)	Dobrojewo	3000	Berdówka	
5	16	Jedynak xo (509 Star of Hanover xo — Delta x)	Mchy	3500	Berdówka	
6	17	Impas xo (Kismet xo — Dumka x)	Gałowo	5000	Łąck	medal srebrny
7	18	Infant xo (LVIII Mazepa oo — Ira II x)	Obra	3000	Łąck	
8	20	Junak xo (914 Czardasz xo — Sigla-va xo)	Mchówek	3500	Łąck	list pochwalny
9	31	Iberius x (Cancara II x — Berta x)	Góreczki	3500	Janów	list pochwalny
10	35	Jupiter x (949 Aufpasser x—Karta x)	Nielęgowo	3000	Janów	
11	39	Imperator x (1572 Dumping xx—Hanka x)	Wielichowo	4000	Łąck	medal brązowy
12	46	Izop x (Cyrus xx — Walizka x)	Iwno	3500	Janów	list pochwalny
13	51	Indus x (407 Indianer x — Heissa x)	Pępowo	5000	Sieraków	medal srebrny
14	58	Ikarus x (852 Hipolog x — Dona x)	Urbanowo	3000	Berdówka	
15	71	Ibis XII (Gardist xx — Maskarada o)	Szczypiorno	3000	Łąck	

b) woj. pomorskie.

1	60	Schagya — Jantar o (464 Schagya o—Jędza xo)	Góra	4000	Łąck	medal brązowy
2	65	Marabu x (404 Wędrowiec x—Instruz x)	Mełno	3000	Łąck	
3	66	Diskus x (404 Wędrowiec x — Hed-schra x)	Mełno	3500	Łąck	list pochwalny
4	67	Indo x (Proporzec xx—Tamusia x)	Komierowo	3000	Łąck	
5	68	Brygadier x (121 Wanderfex x — Baronesse x)	Buczek	3500	Łąck	
6	69	Veritabel x (121 Wanderfex x—Fanfara x)	Buczek	3500	Łąck	
7	73	Oleander x (622 Monarchist x — Olly x)	Białochowo	3000	Łąck	

(Dok. nast.)

Jeździec i hodowca

17

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 10 CZERWCA 1939 R.

T R E Ś Ć Nr 17:

Ś. p. ordynat Maurycy hr. Zamoyski. Nowy tor wyścigowy na Służewcu — inż. Zygmunt hr. Plater-Zyberk. Otwarcie nowego toru wyścigowego na Służewcu i pierwsze dwa dni gonitw 3 i 4 czerwca. XII Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie — Leon Kon. Amerykański hodowca o hodowli koni arabskich — F. K. Wyścigi zagranicą. Anglia — Brown Jack. Kronika krajowa i zagraniczna.

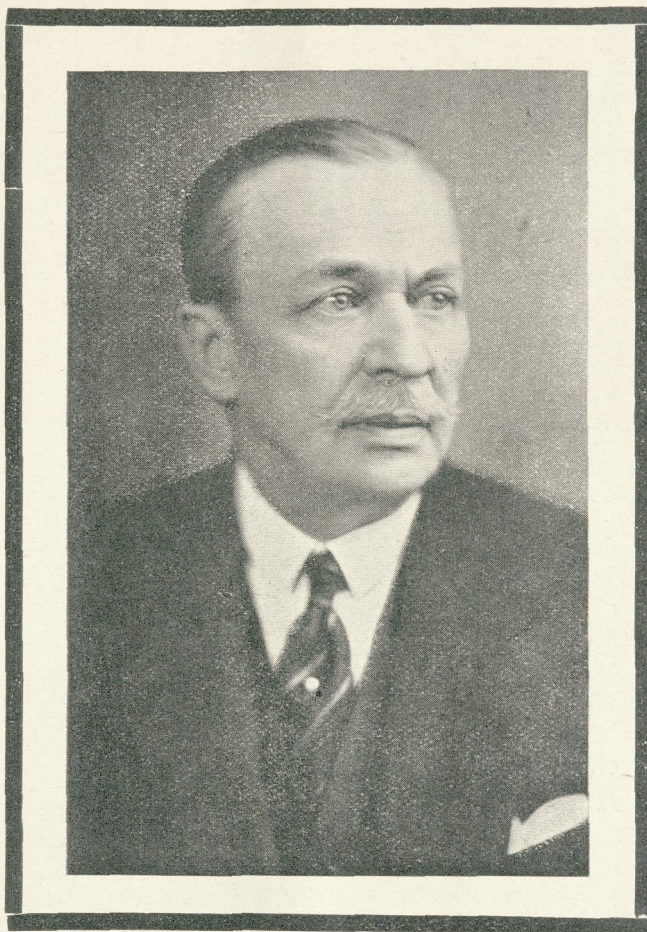
Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Dzieje Stada Janowskiego — Witold Pruski. Wystawa i licytacja ogierów w Poznaniu — J. G. Stadnina „Bogusławice“ — Stanisław Epstein. Selekcja wszechstronna i selekcja na szybkość (dok.) — Fr. Kotowicz. Kronika krajowa i zagraniczna.



OTWARCIE TORU WYŚCIGOWEGO NA SŁUŻEWCU DN. 3.VI. 1939 r.

Minister Rolnictwa i Ref. Rolnych p. Juliusz Poniatowski, II Wiceminister Spraw Wojskowych gen. bryg. Aleksander Litwinowicz i Nacz. Wydz. Chowu Koni M. R. i R. R. inż. Witold Pruski, w rozmowie z Prezesem T-wa Zach. do Hod. Koni Michałem hr. Komorowskim.

Ś.p.ordynat Maurycy hr. Zamoyski



Dn. 5 maja w Pałacu Błękitnym w Warszawie zmarł Maurycy Klemens hr. Zamoyski, XV ordynat na Zamościu, syn Tomasza i Marii z hr. Potockich, urodzony w r. 1871.

Straciła w Nim Polska obywatela dużej miary i wielkiego serca. Postawiony na czele magnackiej fortuny rodowej, nie sprzeniewierzył się ani na chwilę zacnym tradycjom swego rodu, biorąc przy tym żywy udział w życiu publicznym kraju.

W r. 1902 był prezesem Filharmonii Warszawskiej, w roku 1903 — prezesem Centralnego T-wa Rolniczego, w roku 1906 posłował do Dumy.

Podczas wojny światowej był w Paryżu jedną z najważniejszych osobistości, przygotowujących grunt pod organizację armii polskiej we Francji i pod udział Polski, na prawach kombatancki, w traktacie wersalskim.

Od r. 1917 do r. 1919 był w. prezesem Komitetu Narodowego w Paryżu, po czym objął tamże stanowisko posła R. P. i piastował je przez lat kilka.

W r. 1924 przybył do Warszawy, gdzie mu powierzono tękę ministra spraw zagranicznych. Po usunięciu się od działalności politycznej, był czas jakiś prezesem Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, po czym nadwątłone zdrowie zmusiło go do wycofania się z życia publicznego wogóle.

Ogromna skromność osobista, cechująca Zmarłego ordynata, kazała mu zawsze usuwać się w cień, a pracę dla ogółu traktować jedynie, jako obowiązek osobisty i tradycyjny, nie zaś — jako odskocznnię do zaszczytów i godności.

Zgon ś. p. ordynata hr. Zamoyskiego okrył żałobą małżonkę jego Marię z ks. Sapiehów, liczną najbliższą rodzinę oraz wiele spokrewnionych rodów arystokratycznych.

Zmarły był wybitnym hodowcą koni, to też z tytułu charakteru naszego wydawnictwa, poświęcimy słów parę tej dziedzinie Jego działalności życiowej.

Ordynat Maurycy hr. Zamoyski odziedziczył po śmierci ojca swego Tomasza, w dobrach ordynacji, stadninę, która liczyła około 20 klaczy i znajdowała się na folwarku Michałów, w pobliżu rezydencji — Klemensowa.

Były tam klacze wysokiej półkrwi, trochę anglo-arabów oraz cenne roadstery.

Ogiery pełnej krwi do tej stadniny oraz roadstery wprowadzane były z Anglii. Najlepszym z roadsterów był Stuart. Syn Stuarta Hetman nabyty został przed wojną do Estonii, do stada w Torgel i tam się odznaczył. Do dziś dnia imię jego jest w tym kraju znane.

W r. 1895 założył ordynat Maurycy hr. Zamoyski stado pełnej krwi, które w r. 1897 zainstalował w alodialnym majątku swoim w Starej Wsi, pod Warszawą. W r. 1899 w Starej Wsi było 16 matek, przeważnie importowanych z Francji (9) i tylko 2 krajowe. Były tam następujące klacze: Alouette II, Tercerola, Bribona, Hungaria, Charlotte Corday, Banderola, Althea, **Lady Pellegrino**, Saturne, Ravissante, Lady Perth, Pot-Pourri, Epée, Western Rose, Felicita, Farsa.

W r. 1898/99 ordynat dzierżawił z Niemiec og. Bendigo, który dał Black Cherry, babkę Blandford'a. Początkowo, w r. 1893, hr. Zamoyski założył stajnię gentleman'ską i sam

jeździł, po tym skompletował poważną stajnię. Pierwszymi końmi w stajni były: Alouette II, Leda, Western Rose.

W r. 1895 występują na torze, nabyte w Krasnem Hungariani i Ararat, wybitne konie.

Do końca r. 1895 trenerem był Rudolf; kierował stajnią sam ordynat. W jesieni 1895 r. objął kierownictwo stajni bar. Krumpel O'Connor. Stajnia stała w Moczydłach, pod Warszawą. Z koni wyścigowych Maurycego hr. Zamoyskiego odznaczyły się zwłaszcza Hungariani, Ararat, Milanaise (po Fellegrino), kupiona w Deauville w r. 1896, która wygrała ogółem 25.415 rb., a po tym w stadzie dała znakomitego Galtee Boy'a.

W r. 1896 bar. Krumpel nabył w Anglii dla stada kl. Vira po Gallinule, która się okazała znakomitą matką. Dała ona doskonałą Heroinę i Zejtuna (już w stadzie Łazarewa). Gdy na torach wyścigowych pojawiły się wypadki doppingu — i żaden właściciel stajni nie mógł mieć pewności, że własny trener lub żokej tego na koniach sobie powierzonych nie zastosuje, wówczas zdecydował się zwinąć stajnię wyścigową, zatrzymał tylko kilka koni użytkowych lub zdalnych do hodowli półkrwi, które przeniósł do Michałowa.

Na jesieni 1903 r. ordynat sprzedał stado Łazarewowi, który utrzymywał je w dalszym ciągu w Starej Wsi, aż we wrześniu 1914 r. zostało ewakuowane do Rosji.

W tym czasie hr. Zamoyski zakupił od hr. Mieczysława Orłowskiego z Malejowic na Podolu stado koni anglo-normandzkich, złożone z cennych importowanych ogierów i klaczy. Od tego czasu starania ordynata poszły w kierunku wychodowania pięknego, rosnącego i chodnego konia powozowego. Ogierzy, importowane z Francji po najlepszych reproduktorach linii Fuschia — Cherbourg — dały piękny przychówek. Najwybitniejszymi ogierami były Ulysse po Moonlighter i Indigo po Sebastopol, które doprowadziły do pięknego rezultatu hodowlanego, niezmiernie chodnych, wytrzymałych i dorodnych koni.

Wojna zniszczyła prawie doszczętnie owoc wieloletniej pracy. Dużo cennych klaczy zostało zarekwirowanych przez wojska, cały roczny i dwuletni przychówek, którego nie można było uprowadzić w głąb Rosji, został przez Austriaków i Niemców wywieziony.

Część stada: ogierzy i około 20 najcenniejszych klaczy wyprowadzono na Ukrainę, skąd, w czasie okupacji niemieckiej, pa trzech latach tułaczki wróciły do Michałowa 2 ogierzy i 6 klaczy. Dały te konie początek odrodzenia stada, które, po powrocie z Francji w r. 1924 ordynat Maurycy hr. Zamoyski począł na nowo kompletować. Przybyły wówczas 2 klacze, rewindykowane z Niemiec.

Wobec trudności znalezienia i nabycia dobrego ogiera anglo-normandzkiego, ś. p. Zmarły zaczął chować konie półkrwi do remontu. Doskonały Kertbeny (Sac-à-Papier—Kevelaer po Styx), dał dużo bardzo wyrównanych koni użytkowych na suchych nogach i doskonałych w ruchach, chętnie nabywanych (w 90%) przez Komisje Remontowe.

Szlachetny folblut Javelot, importowany z Francji przez ordynata w r. 1929, dał z niektórymi klaczami półkrwi klasowe konie typu wierzchowego. A ostatnio sprowadzony ogier pełnej krwi, Monarchiste, (Monarch — Filleule po Combourg), bardzo piękny i kościsty koń, który wskutek nieszczęśliwego wypadku padł w tym roku, zostawił bardzo obiecujący przychówek.

Od r. 1928 Zmarły używał do chowu półkrwi klaczy pełnej krwi, jak: Baby Daisy, Beg Meil, Capricious, Carpette, Grivette, Newa, Siska, które też sporadycznie były odchowywane ogierami pełnej krwi.

Zmarły ordynat był wielkim miłośnikiem koni i urodzonym hodowcą. Sam doglądał stado jak najtroskliwiej, a znając każdego żrebaka od urodzenia, śledził jego rozwój i wychów.

Zywa w Nim była, tak powszechna u szlachty polskiej, żyłka do konia i ukochanie tego wiernego towarzysza broni i życia ziemianina. Jak już wzmiankowaliśmy, sam jeździł na wyścigach płaskich i w steeplach, był też świetnym jeźdźcem terenowym i doskonale powoził. Znał się na koniach i umiał wyczuć i wypatrzyć zalety oraz uzdolnienia każdego z nich.

Przez zgon ś. p. Maurycego hr. Zamoyskiego Polska straciła nie tylko zasłużonego obywatela i męża stanu, ale też zamiłowanego i wybitnego hodowcę konia szlachetnego.

Cześć Jego pamięci!

Inż. ZYGMUNT hr. PLATER-ZYBERK

Nowy tor wyścigowy na Służewcu

Opracowany od szeregu lat i dzisiaj już zrealizowany projekt nowego toru wyścigowego na Służewcu nie jest przypadkową teoretyczną pracą lub też kopią zagranicznych torów, jak to sobie wielu przedstawia.

Wyrósł on równolegle do istniejącego toru Mokotowskiego, którego braki z każdym rokiem dawały się ciężiej odczuwać. Tor Mokotowski od powojennych czasów, szczególnie po nabyciu Służewca, traktowany był jako prowizorium, starano się nie czynić w nim znacznych inwestycji, a jedynie podtrzymywać jako tako stan torów i budynków. A jednak pochłaniało to znaczne sumy: drewniane stajnie i trybuny wymagały rok rocznie nowych wkładów i remontów. Owa pozycja ciągłych napraw i kosztów skłoniła T.Z. do H.K. w P. do polityki jednorazowego wydatkowania większej sumy, czy to na przygotowanie podglebia pod tor, czy też na ogniotrwałe i termicznie wytrzymałe budynki.

W tym duchu został opracowany program rozbudowy toru Służewieckiego i w tym duchu zrealizowano go. Luksusy wszelkie zostały z punktu wyeliminowane i nie ma tu

naśladownictwa kosztownych torów zagranicznych. Starano się jedynie wprowadzić te ulepszenia, które ułatwiają funkcjonowanie techniczne wyścigów.

Nowopowstały tor na Służewcu jest jedynym w swoim rodzaju w Europie. I to nie tylko ze względu na znaczny rozmach całości, na skalę biegni wyścigowych i treningowych, ale też i ze względu na ogromną kolonię mieszkalno-trenerską, z wykwintnymi, rzecz można, stajniami.

Przeważnie tory zagraniczne nie przedstawiają zespołu biegni z częścią mieszkalno-stajenną. Odbywają się tam przewidziane programem parę razy do roku spotkania i eliminacje, rozgrywane się za każdym razem na innym turfie podstołecznym. Duże kluby wyścigowe dysponują paroma torami nie tylko w obrębie własnego miasta, lecz posiadają wyścigowe tory na letnią porę nad morzem, lub w zimowym okresie na południu. Tory owe położone zazwyczaj malowniczo, w rozplanowaniu swym są chaotyczne. Powstają jako małe podmiejskie tory, dla których dokupuje się, w miarę powodzenia i możliwości finansowych,

okoliczne tereny. Dzisiaj są one tak zacieśnione, że o normalnym dojeździe i parkowaniu wozów mowy być nie może, a sam tor zszpecony jest dostawionymi w miarę potrzeby trybunami.

Rzecz się miała inaczej z torem Służewieckim. Zdając sobie sprawę z doniosłości tego głównego toru w Polsce, zasilającego całą hodowlę końską w kraju, trzeba było zawczasu przewidzieć szerokie możliwości rozrostu stolicy i technicznie zastosować nowoczesne urządzenia toru. Trzeba to było konsekwentnie przeprowadzić na całej linii, gdyż z chwilą uruchomienia toru, o znacznych zmianach mowy być nie może. Rozpatrując problem założenia nowego toru, Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce doszło do wniosku, że bieżnie na wyścigi płaskie i przeszkodowe muszą być uzupełnione osobnymi torami treningowymi a wymagało to znacznie większej przestrzeni, niż na dotychczasowym torze Mokotowskim (140,5 ha). Poza tym liczba koni, wzrastająca z roku na rok powodowała znaczne zacieśnienie terenu stajennego na Mokotowie; było to możliwem na krótki okres czasu — do chwili zwinięcia starego toru. Rozłożywszy mieszkania i stajnie na nowym terenie o powierzchni pożądanej dla Towarzystwa, przekonano się o ile więcej miejsca pochłonie na Służewcu dawna kolonia mieszkalna z placu Unii Lubelskiej.

Wybór miejsca pod nowy tor wyścigowy nie był łatwy, proponowane tereny na Rakowcu były zbyt niekształtne i małe. Czerniaków mieści się na podmokłych gruntach, inne podmiejskie tereny nie posiadają odpowiedniej komunikacji z miastem.

Zarząd Dóbr Wilanowskich, parcelując fowarki swe zachodnie aż po Okęcie, posiadał parę większych obiektów, z których teren Służewiecki sprzedał Towarzystwu w roku 1925.

Pod względem komunikacji i ogólnego ukształtowania się był on idealnym. Chcąc wyzyskać maksymalnie przestrzeń przeznaczoną pod tory, uzyskało się resztę przestrzeni o rozplanowaniu, które wydać się mogło chaotycznym. W dodatku teren przecięty jest rzeczką i stawem na dwie części o znacznej, jak na okolice Warszawy, różnicy poziomu. Zdecydowało to o usytuowaniu torów płaskich i przeszkodowych z północy na południe, toru treningowego ze wschodu na zachód oraz zorientowanie trybun na wschód dla uniknięcia południowych i zachodnich promieni słonecznych. Podjazdy pod trybuny nie zaprojektowano od istniejącej szosy Puławskiej, jakby można było oczekiwać, lecz po stronie przeciwległej w przedłużeniu przyszłej arterii NS II. Do czasu powstania arterii NS II, łączącej Służewiec w prostej linii z Warszawą, wjazd główny odbywać się będzie bramą od Al. Puławskiej.

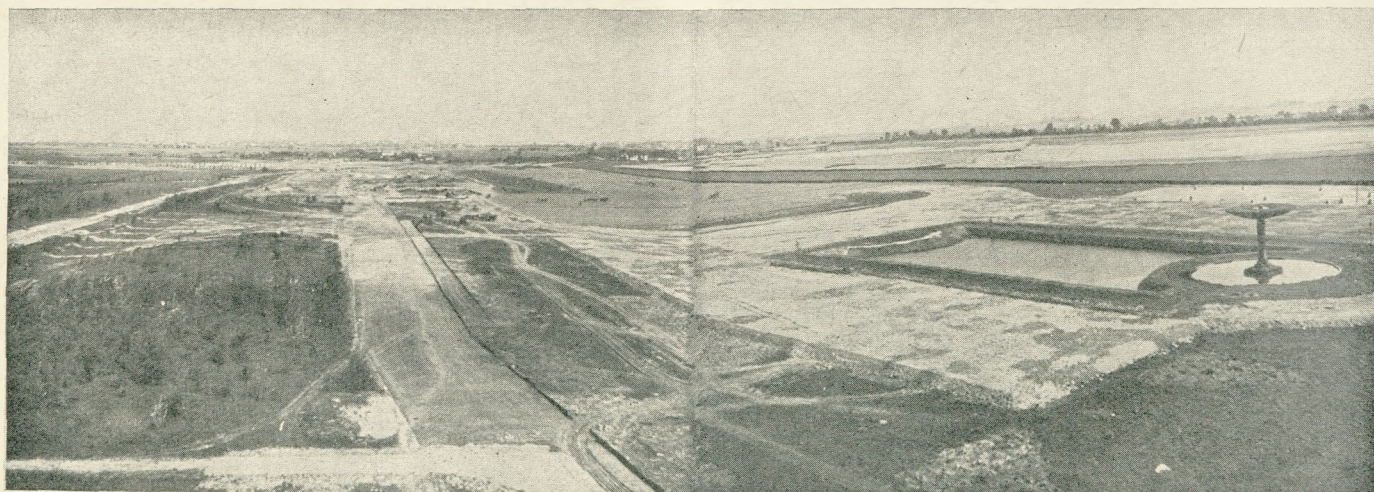
Aleja szerokości 52 m, z dwoma 9 m jezdniami pośrodku i chodnikiem od strony toru, prowadzi łukiem do samego autoparku.

Charakter wjazdu, jakby do prywatnego parku, ze strzyżonym żywopłotem świerkowym po lewej stronie, zasłaniającym widok na tor i trybuny. Wzmacnia tego z alei o wyższym poziomie, ponad dachami i drzewami rozciąga się widok na Warszawę i Okęcie. Pierwsze wrażenie przestrzeni i zieloności, tak kontrastujące z charakterem rozbudowanego miasta, towarzyszy przyjeźdnemu na całej przestrzeni. Dopiero przy wjeździe do autoparku ukazuje się po lewej stronie na wzniesieniu najpierw III-cia trybuna, następnie II-ga główna, a w końcu I-sza członkowska z obszerną wagą i siodlarnią. W głębi na osi długiego placu widnieje wysoka 40 m wieża ciśnięć.

Autopark pomieścić może z czasem do 2000 wozów prywatnych i taksówek oraz ponad 25 autobusów. Istnieje jeszcze jeden dojazd dla Zarządu Towarzystwa i gości oficjalnych z Alei Puławskiej do I-ej trybuny bez przecięcia ogólnego ruchu na autoparku. W przyszłości przedłużenie ulicy północ — południe NS II przejmie cały ruch kołowy na wyścigi, jako najkrótsza droga z Warszawy, przejdzie wiaduktem ponad drogami gospodarczymi i tramwajem, zbiegnie się z dzisiejszym dojazdem w głównym autoparku i w prostej linii wieży ciśnięć przeleci na południe do Piasieczna. Nie będzie ona w żadnym punkcie odcinała terenów gospodarczych i stajennych od torów wyścigowych; równolegle projektowana jest szybkie kolej elektryczna, która z powodzeniem zastąpi dzisiejszą odnogę tramwajową z Puławskiej. Dzisiejsza pętlica tramwajowa przy bramie wjazdowej ma być przeniesiona na wprost III-ej trybuny na niższym poziomie, z pięcioma torami zapasowymi. Położony obok przystanek kolei normalno-torowej, osobowej i towarowej, posiada identyczne połączenie z kasami przed trybunami za pomocą dwóch pieszych tuneli pod autoparkiem.

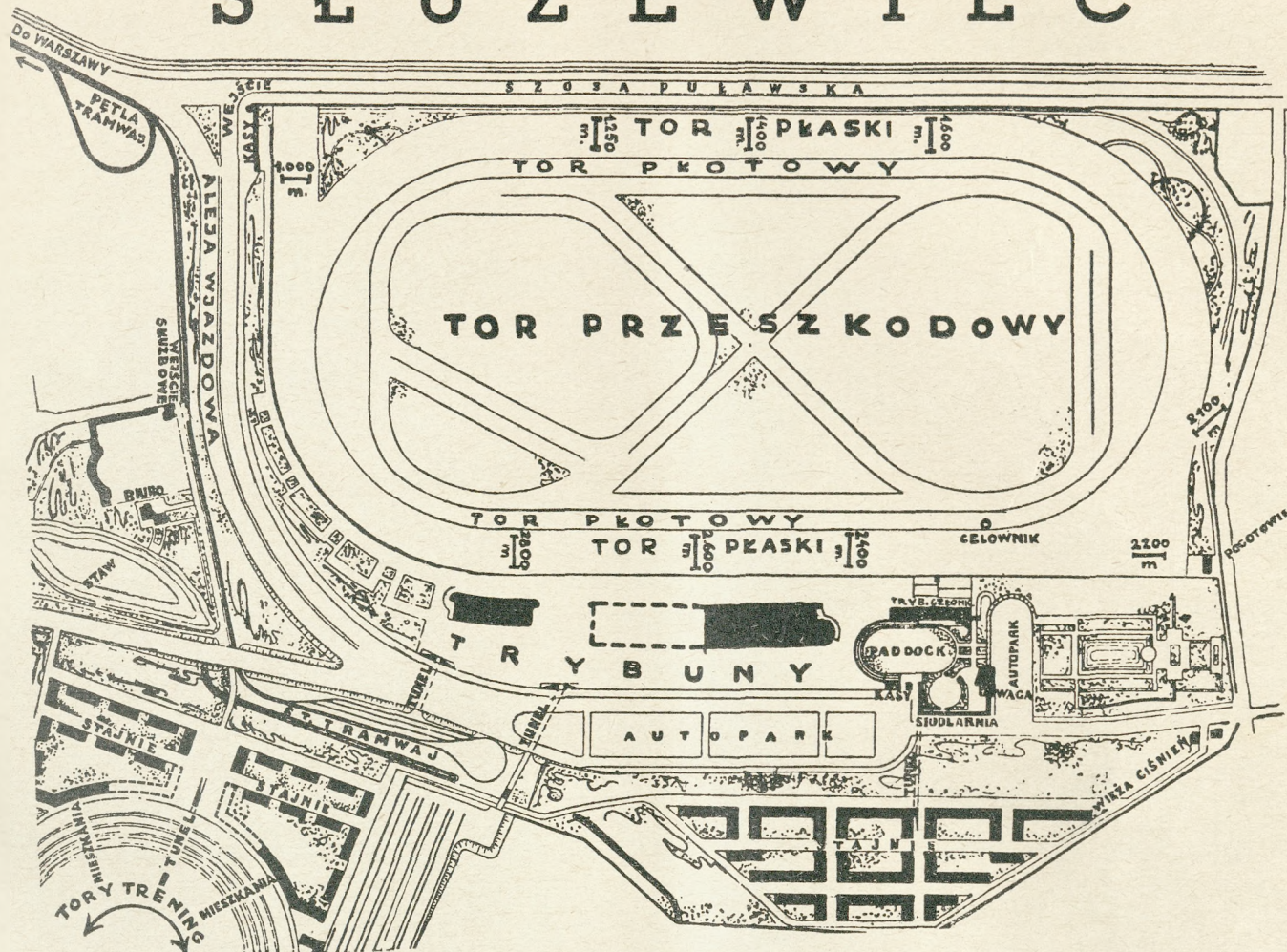
W końcu tegoż placu przy siodlarni istnieje trzeci tunel pod ulicą, łączący tereny stajenne z wagą i paddockiem. Ułatwia on przeprowadzanie koni przed i po biegach, niezależnie od ruchu przelotowego na arterii północ-południe.

Całkiem odrębnie ukształtowały się wewnętrznie mieszkalne i stajenne uliczki, o przeważającym kierunku północ-południe; zróżniczkowane są drogi o charakterze stajennym, w przeciwieństwie do mieszkalnych uliczek. Na terenie oznaczonym literą A, naprzeciwko autoparku, każda ze stajen parterowych w kształcie podkowy ma u szczytu 2-u kondygnacyjny blok mieszkalny. Na parterze mieści się koszarka dla chłopców stajennych, na pierwszym piętrze natomiast dwa mieszkania 2 pokojowe z wygodami dla



Tak wyglądał Służewiec w 1936 roku.

S Ł U Ź E W I E C



Plan sytuacyjny.

trenerów. Pośrodku podkowy stajennej wytknięto kółka do oprowadzania koni, z terenami sportowymi nieopodal, dla służby stajennej. W tym układzie właściciele stajen mają możliwość wynajęcia całych kompleksów z przyległymi mieszkaniami.

Na terenie niższym, oznaczonym literą B, przy torze treningowym mieszkania jedno i dwu pokojowe tworzą całkiem niezależne bloki, w pewnej odległości od stajen.

Same stajnie podzielone są na drobne elementy, przeznaczone dla mniejszych stadnin, bardziej popularny i łatwiejszy do podziału system. Na tymże terenie pomiędzy torem treningowym i boczną kolei usadowiono magazyn siana i owsa. W środku kolonii ma stanąć ochronka, świetlica, jadalnia i czytelnia dla chłopców stajennych oraz centralna pralnia i sklepy. Teren gospodarczy, oznaczony literą C, położony jest na własnym wjeździe z Alei Puławskiej, z domem inspektora, ciepłarnią, garażami, wozownią, mieszkaniem administracji, biurem i mieszkaniem dozorczy przy bramie gospodarczej. Tyle co do ogólnego rozplanowania, podyktowanego potrzebami i falistością terenu.

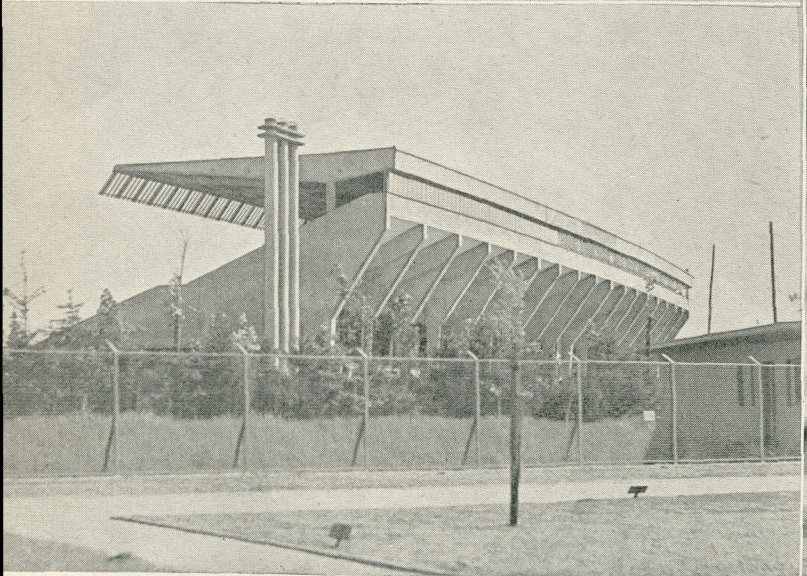
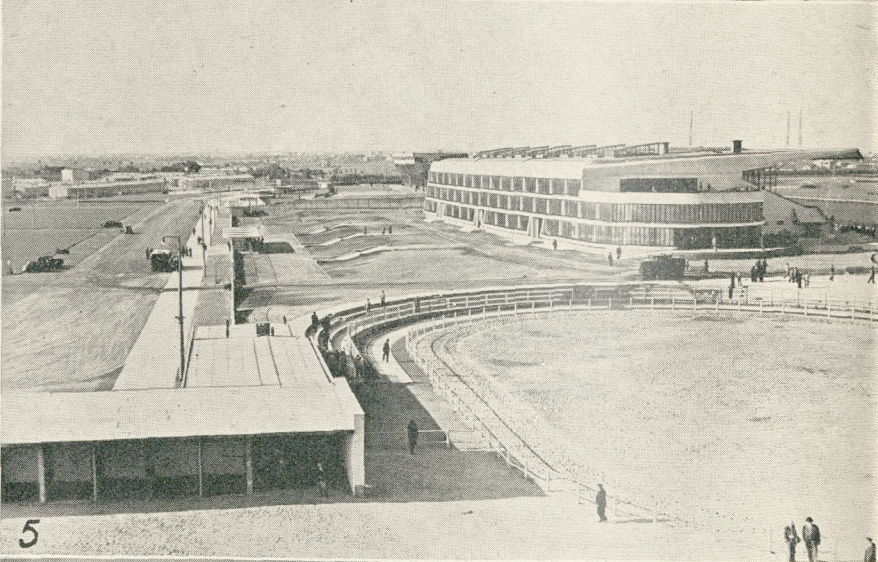
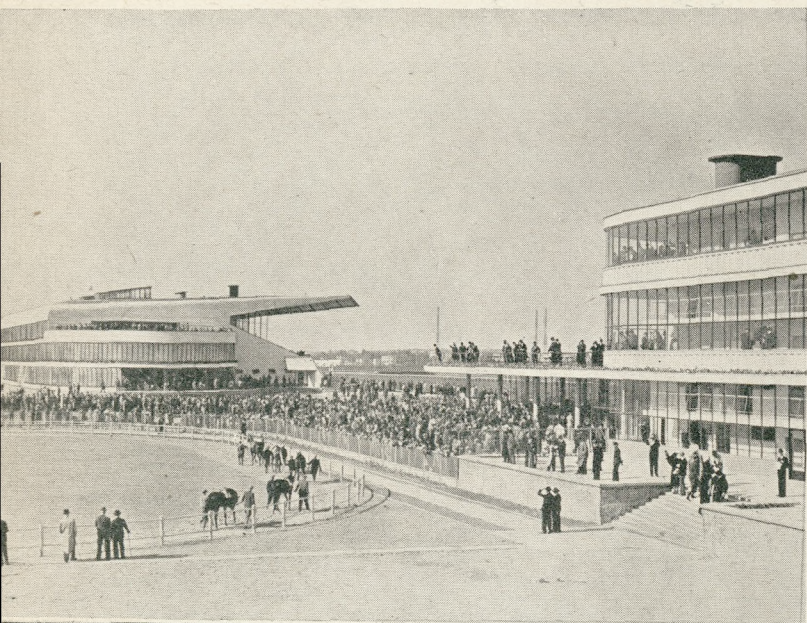
Przystępując do szczegółów, podkreślić należy, że specjalny akcent położono na przygotowanie najważniejszej, najbardziej eksploatowanej części toru — czyli na bieżnię. Wyzyskiwana jest ona u nas w cięższych warunkach, niż gdziekolwiek indziej, nie mając przerw pomiędzy sezonami oraz właściwości klimatycznych zachodnich torów. Drogi dojazdowe, systemy komunikacyjne, stajnie i mieszkania, nawet trybuny można od biedy w sezonie wyścigowym dopełnić, lecz toru zmienić niesposób. Czyż można sobie

wystawić, aby jedyny tor stolicy, na którym odbywa się co najmniej w ciągu 80 dni w roku 7—9 biegów dziennie utrzymać mógł swe zadarnienie, bez odpowiedniego przygotowania gruntu, doboru traw i zraszania?

Uczyniono więc wszelkie starania na nowym torze, aby zakrzewić stałe trawy, co pociągnęło za sobą daleko idące koszty. Trzeba było przeprowadzić b. sumienną niwelację na terenie dawnych pól folwarku Służewiec, a więc przede wszystkim zdjąć warstwę uprawną grubości 10—15 cm, a następnie zmienić układ podglebia na głębokości 50 cm, aby uzyskać jednostajny skład ziemi, a nie jak to było uprzednio: zdecydowane żyły piasku lub też całe połacie gliny. Zdjęty uprzednio uprawny humus kilkakrotnie przerabiano przed nawiezieniem go na podglebie, a wszystkie kamienie z torów kilkakrotnie wybierano. Dopiero po sprawdzeniu odpowiedniego stanu gleby zasiano 5 gatunków traw, wedle recepty najlepszych naszych sił profesorskich. Do programu założenia i uprawy torów należał jeszcze drenaż płytki oraz cała instalacja sztucznego polewania torów z linią wodociagową o znacznej ilości hydrantów wzdłuż torów płaskiego i treningowego, wieża ciśnień z dwoma rezerwuarami, 2 studnie artezyjskie głęb. 24 m, oraz znaczny basen wygrzewalny pojemności 2400 m sześć. z wodotryskiem w parku członkowskim. Poza tym sprowadzono z Anglii specjalne maszyny do strzyżenia i wałowania torów, trzymając się zasady, że krótko trzymane trawy szerzej się zakrzewia i uniknie się wyrwywania traw kopytami, a co za tym idzie, wadliwego porostu toru oddzielnymi kępami, a nie jednostajną darnią.

TOR WYŚCIGOWY

CHAMP DE COURSES

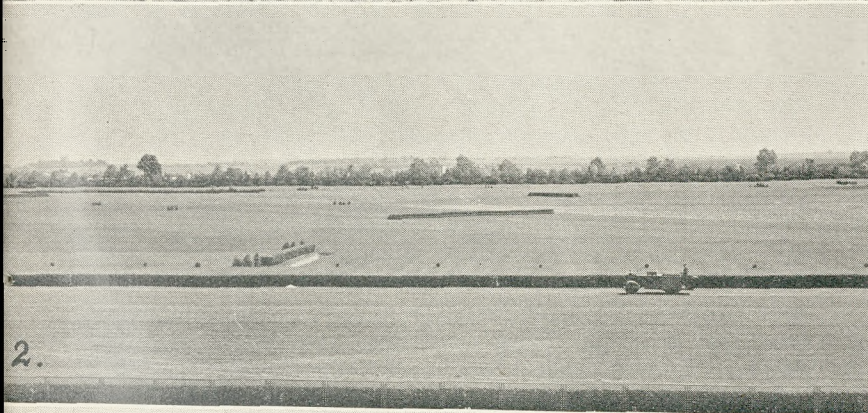
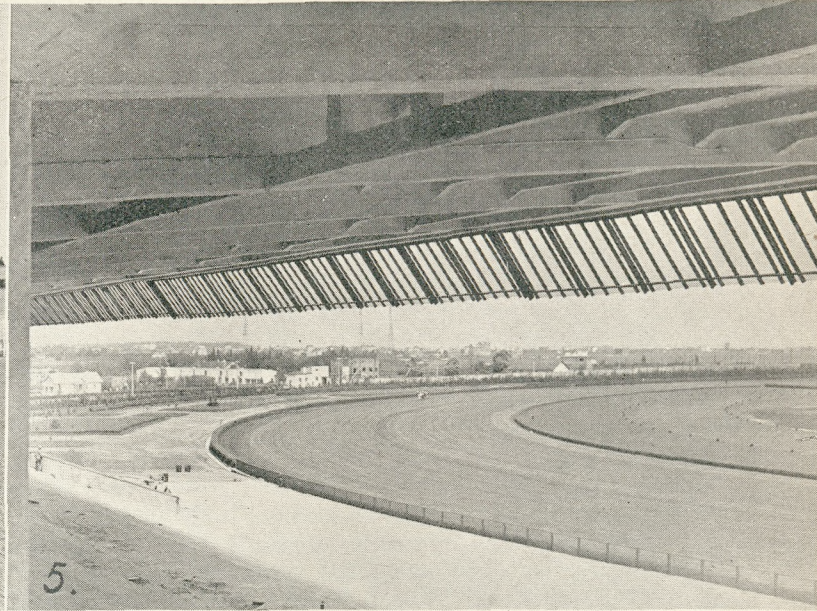


1. Trybuny: członkowska i główna, tak usytuowane, że publiczność może oglądać konie przed wyścigiem na paddocku.
2. Trybuna: członkowska (I), główna (II) i tanich miejsc (III).
3. Trybuna III, z tyłu.
4. Trybuna członkowska.
5. Panorama paddocku, trybuny głównej, alei wjazdowej i stajen.
6. Hala trybuny głównej (największa w Warszawie).

1. Tribune du pesage et pavillon, situés d'une manière qui permet d'observer les vaux, avant la course, au paddock.
2. Tribunes: du pesage (I), du pavillon (II) et de la pelouse (III).
3. Tribune III — partie postérieure.
4. Tribune I.
5. Vue générale du paddock, du pavillon, de l'avenue d'entrée et des écuries.
6. Halle du pavillon (la plus grande à Varsovie).

NA SŁUŻEWCU

à SŁUŻEWIEC



1. Trybuna członkowska od strony paddocku.
- 2, 3, 5. Tor wyścigowy.
4. Tunel, którym konie wchodzi na tor.
6. Stajnie.
7. Autopark przy trybunie członkowskiej.

1. Tribune du pesage du côté du paddock.
- 2, 3, 5. La piste.
4. Tunnel d'entrée des chevaux sur le champ de courses.
6. Écuries.
7. Autoparc auprès du pesage.

Praca, pieniądze i czas, poświęcone odpowiedniemu przygotowaniu bieżni, nie robią wrażenia na widza, poza szmaragdową zielenią torów i żywopłotami z ligustrum.

Główna uwaga przyjezdnych koncentruje się na dominującym akcencie całości — na trybunach; są one indywidualnie potraktowane, stąd pewna różnorodność formy, spowodowana przeznaczeniem każdej z trybun.

Niejednolitość wyrazu jest dziś widoczniejsza, nim część parkowa nie podrośnie i nie włączy w całość parku wyścigowego parę luźnych budynków, znikomych w tej skali. Nie są to kamienice miejskie lecz pawilony w parku. Dla publiczności najtańszych miejsc powstała t. zw. trybuna III-cia. Wskutek znacznego i najbardziej ruchliwego elementu, wchodzącego i schodzącego wciąż ze stopni, nadany jest kształt jednospadowej stopniowanej pochyłości bez nawiązania z halą wnętrza. Nie ma tu miejsc siedzących, a przy ustawieniu ludzi w dwa rzędy na stopniach, pomieścić można do 7000 widzów. Przed deszczem są całkowicie zabezpieczone dachem jedynie tylne rzędy. Deptak przed trybunami, wyłożony płytami betonowymi, schodzi trzema spadkami do toru płaskiego, a od strony ogrodu tworzy taras, na którym mogą być ustawione stoliki i krzesła. Taras łączy się bezpośrednio z restauracją tanich miejsc i dużą halą przyziemia na trybunie.

Kasy totalizatora, z tablicą wypłat i biegów wyżej, mieszczą się w środku hali, lecz jest możliwość, przy znacznym natłoku, umieszczenia kas na zewnątrz, od strony podjazdu.

W przeciwieństwie do najtańszych miejsc, trybuna główna ma charakter wygodniejszy i po za miejscami stojącymi może pomieścić publiczność siedzącą na ławkach nienumerowanych. Ogółem pomieścić może ona, wraz z łóżkami, 5400 osób na stopniach zewnętrznych, poza tym cała ta publiczność może się ukryć w dni słotne i zimne w dużym hallu parteru i na galeriach II piętra, skąd można ogarnąć wzrokiem cały tor wyścigowy, jak na dłoni. Zasadą obecnych urządzeń sportowych jest uniezależnienie przybyłej publiczności od pory roku i pogody, zarówno pod względem gorąca, chłodu jak i słoty. Kasy wejściowe od Puławskiej, czy też na autoparku, rozwiązane są w tym duchu: publiczność kupująca bilety wejściowe lub oczekująca na pojazd do Warszawy nie jest narażona na kaprysy pogody.

Na głównej trybunie publiczność, siedząca w łóżach lub na wyższych ławkach, posiada własne swe kasy, bufety i szatnie, bez konieczności schodzenia na parter.

Odpowiednikiem dużej sali barowo-restauracyjnej w przyziemiu jest kawiarnia na otwartym tarasie II piętra; obie obsługiwane przez pion kredensów z kuchnią w piwnicy. Podziemie posiada rozległą salę dancingową z przyległymi ubikacjami na instalacje wentylacyjno-ogrzewnicze. Komunikacja wewnętrzna głównej trybuny rozwiązana jest systemem półpiętrowym, bez potrzeby wysiłku wdrapywania się na główne kondygnacje. Publiczność usadowiona na ławkach lub łóżach I piętra, albo w galerii oszklonej II piętra, nie potrzebuje schodzić na dół i tłoczyć się wśród publiczności hallu, parteru lub na deptaku przed trybuną, tracąc tym samym swe nienumerowane miejsca.

Pomiędzy trybuną główną a trybuną członkowską zatoczono jest duże koło paddocku, do oprowadzania koni przed biegiem, okolone stopniami jakby amfiteatr, dostępny dla publiczności trybuny głównej.

Obok na wzniesieniu, wystająca z trybuny członkowskiej, oszklona kasa przy paddocku dla tejże publiczności.

Całkiem odrębna w charakterze jest sama trybuna I-sza, członkowska, zarówno w części przeznaczonej dla Zarządu Towarzystwa, jak w łóżach do wynajęcia.

Część restauracyjna posiada osobny dojazd samochodów

w parku członkowskim, dużą otwartą kolumnadę, obszerną sień nad przejściem koni do toru i wreszcie duży hall z podwieszoną konstrukcją schodów. Duża szyba zewnętrzna na 3 kondygnacje wprowadza zachodzące słońce, przelewając do wnętrza całą gamę kolorytu i powietrza. W hallu na parterze mieści się biuro Towarzystwa, biuro Prezesa, Sekretarza Generalnego i pokój przyjęć. Na I piętrze sala, salonik i mała jadalnia Prezesa, na II piętrze sędziowie obserwatorzy biegów i sala posiedzeń. Wbrew dawnym zwyczajom wyścigowym skasowano dużą budkę sędziów przy mecie oraz wyrugowano wagę i ubieralnię z pod trybuny I członkowskiej, przenosząc ją do specjalnego budynku, połączanego krytym przejściem z trybuną. Część I trybuny, tak zwanych łóż do wynajęcia, posiada jako komunikację również pochyłą o 14% spadku; uniknięto tym samym wind osobowych lub nużących schodów, które przy znacznym napływie gości nie mogą być wachlarzowe lub zabiegowe. Z równi pochyłej po jednej stronie wyjścia na hall do numerowanych łóż w półpiętrach, zaś po drugiej stronie korytarze z ubikacjami i szatniami.

Budynek wagi mieści w przyziemiu samą salę wag i ubieralnię żokejskie, a na I piętrze centralę totalizatora, telefony oraz kabinę wypłat i biegów.

O rozmiarach budowli świadczy, że na same stajnie, mieszkania i trybuny wyszło: betonu 12.000 m³, deskowania 85.000 m², żelaza 1.000.000 kg, murów 25.000 m³, stropów Akermana 20.000 m², tynków 140.000 m². Poza tym wykonano olbrzymie roboty ziemne, kanalizacyjne, drenarskie itp.

Powodzenie nowego toru, odległego dziś od miasta, w porównaniu do toru Mokotowskiego, zależy w znacznej mierze od komunikacji i uniezależnienia publiczności od kaprysów pogody. Dojazdy muszą być zapewnione w równej mierze jak i szybkie powroty do miasta. Wszelkie imprezy sportowe, pomijając samą atrakcję widowiska, cieszą się znacznym powodzeniem, gdy zapewniają publiczności nie skupisko i zatłoczenie oraz brak miejsc siedzących, lecz nadmiar tych miejsc i wybór naświetlenia; publiczność sama winna sobie wybrać, stosownie do upodobania, słoneczne lub ocienione miejsca dla przebywania na świeżym powietrzu. Kontrast wielkiej przestrzeni toru wyścigowego, tego wielkiego parku, z natłoczoną atmosferą miejską, będzie największą atrakcją dla przyjezdnych. Teren wyścigowy będzie tym samym nie tylko terenem odbywania prób selekcyjnych, lecz obfitującym w zielen i powietrze terenem wypoczynkowym. A pięknie rozwijającej się stolicy — tereny takie na skalę światową bardzo będą przydatne.

Przy projektowaniu nowego toru wyścigowego na Służewcu współpracowali inż. inż. arch.: Juliusz Żórawski, Tadeusz Giżycki, Jan Siwek, J. Alchimowicz oraz studenci Wydz. Architektury: Olgierd Tarnowski, Jan Grabowski, Jerzy Wasilewski i O. Wojciechowski*).

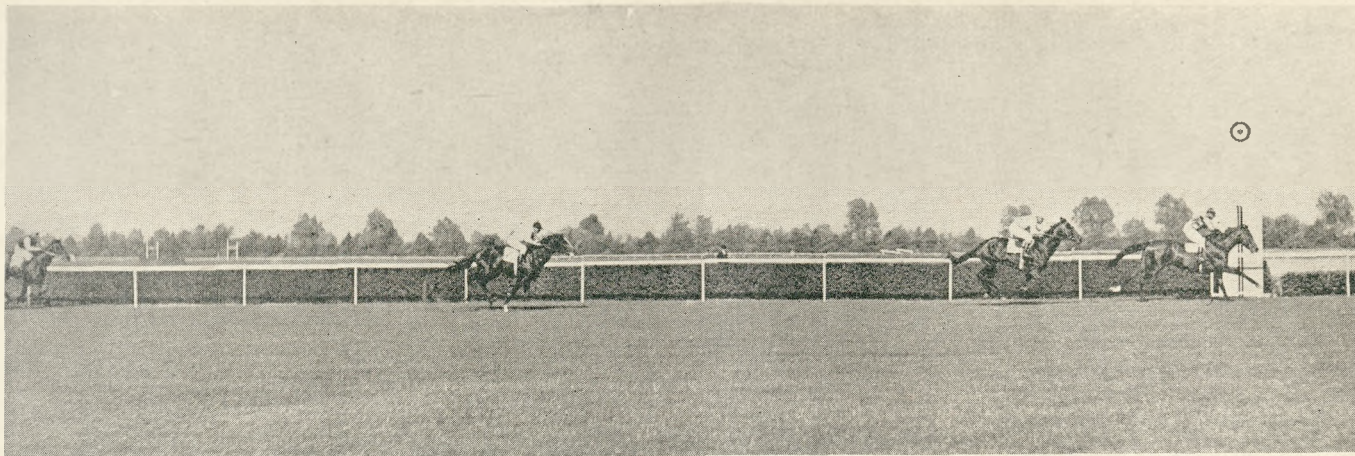
Konstrukcje żelbetowe obliczyli: trybuny II i III miejsc dr inż. Bronisław Bukowski, inż. Ludwik Suwalski, trybuny I miejsc, wagę, siodlarnię bud. Zdzisław Kiciński; wieżę ciśnienia inż. Zdzisław Gillewicz; tunele, mostki, magazyn towarowy, domy mieszkalne, stajnie — biuro konstrukcji pod kierownictwem inż. Wincentego Michniewicza.

Projekt ogrodniczy p. inż. Alina Scholtzówna.

Kierownictwo budowy: inż. Tadeusz Wędrowski przy współpracy inż. inż.: Jana Siwka, Modesta Pieskowskiego i St. Łukawskiego.

Kierownictwo biura bud. kontr. inż. W. Michniewicz.

*) Głównym architektem, który projektował całość i poszczególnie fragmenty jest autor artykułu inż. Zygmunt hr. Plater-Zyberk. (Przyp. Red.).



3 l. og. gn. FELSZTYN (ż. Michalczyk) st. „Wierzbno“ wygrywa pierwszą gonitwę na nowym torze na Służewcu, bijąc Pontusa, Kocka i in.

Otwarcie toru wyścigowego na Służewcu i pierwsze dwa dni gonitw 3 i 4 czerwca

Dnia 3 czerwca nastąpiło otwarcie nowego toru wyścigowego na Służewcu, które zaszczylił swą obecnością Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. Poświęcenia dokonał ksiądz kanonik Adam Wyřebowski, który też wygłosił inauguracyjne przemówienie. Bardzo licznych gości witał Prezes Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce M. hr. Komorowski oraz członkowie Zarządu Towarzystwa.

Olbrzymich sum pracy i wysiłku wymagało uruchomienie wyścigów na dzień otwarcia, a nieustanne, ciągle piętrzące się trudności, zrozumiałe przy budowie tak dużego obiektu — usunięto, dzięki wyjątkowemu wysiłkowi Prezesa i personelu techniczno-budowlanego i techniczno-wyścigowego. Sam tor wyścigowy, płaski, płotowy i przeszkodowy — po dokonaniu pewnych ulepszeń i poprawek — będzie naprawdę idealnym terenem do prób selekcyjnych.

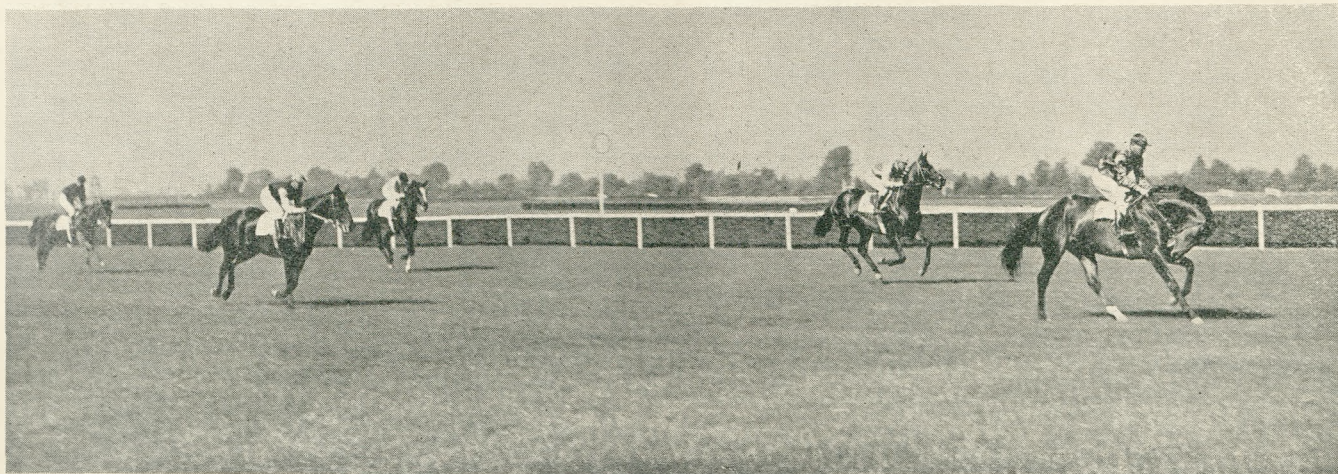
Ze startów, które widzieliśmy w pierwszym dniu wyścigów — starty na 1600 mtr. oraz 2100 mtr. okazały się wyborne i nie dają pola do potrąceń i karamboli. Tak samo idealne okazały się napewno starty na 2200, 2400, 2600, 2800 oraz 1000 i 1400 mtr. Trochę gorsze, mniej dogodne mogą się okazać starty na 1250 mtr. oraz na 3000 mtr. (z łuku).

Trawa rośnie już teraz wybornie i ruń polepsza się z roku na rok; dużą rolę w utworzeniu darni odegrało wprowadzenie do podsiewu kostrzewy czerwonej rozłogowej, spaszanie owcami oraz zastosowanie ciężkiego wału motorowego i ulepszony przez Inspektora toru system zraszania trawy.

Tor służewiecki jest ciężki. Linie proste są dłuższe mniej więcej o 100 mtr. niż proste na torze mokotowskim; tor ten wymaga od konia wytrzymałości, gdy tor mokotowski faworyzował raczej konie szybkie. Potrącenia w gonitwie powinny na tak szerokim torze zredukować się bardzo znacznie, wiraże na części toru — doskonałe.

Już dziś tor wyścigowy ujęty jest w ramę zieleni — drzew i krzewów — która stanowi o widoku naprawdę malowniczym; za lat kilka będzie to widok jeszcze nieskończenie piękniejszy. Z trybun perspektywa sięga aż za Wisłę.

Urządzenia techniczne wymagają jeszcze uzupełnień, poprawek, przeróbek — jest to zrozumiałe przy tworzeniu rzeczy nowych; życie i praktyka wniosie korektury. Przede wszystkim muszą być ustawione nowe tablice, na których wywiesza się nazwiska żokejów, wagi, wypłaty. Wielka



Pierwsza gonitwa na nowym torze na Służewcu. Konie udają się na start w porządku: Felsztyn, Pontus, Kock, Karioka II i Gondola.

tablica w paddock'u, która zbudowana była z myślą o urządzeniu kiedyś totalizatora automatycznego — jako tablica informacyjna, nie jest wystarczająca: napisy są za małe, a obsługa zbyt trudna, a więc zbyt powolna. Do zrobienia 2 nowych tablic Tow. przystąpi niezwłocznie. Konieczne jest jak najszybsze zadarnienie paddock'u, gdyż kurz (co-prawda otwarcie wypadło w dzień wietrzny) dotkliwie dawał się we znaki. Tarcze dystansowe trzeba przerobić na wyraźniejsze. Pojemność parkingu na samochody okazała się najzupełniej wystarczająca. Żadnych zatorów nie było, a gdy Aleja Niepodległości doprowadzona zostanie (miejmy nadzieję niedługo) aż pod trybuny, sprawa komunikacji samochodowej i autobusowej będzie rozwiązana bez zarzutu. Autobusy spisały się wybornie; kursowały sprawnie i szybko i obsługiwały publiczność dobrze. Tylko są nieco **zadrogie**: 50 gr do Pl. Unii — to za wiele; może z czasem udałoby się taryfę obniżyć. Natomiast komunikacja tramwajowa nie była w dniu otwarcia zorganizowana należycie: wozy z Pl. Zbawiciela ruszyły za późno i było ich za mało. Po-ciągi z dworca głównego (średnicowa linia) nie zostały uruchomione.

Na nowym torze w trybunie członkowskiej członkowie mają zarezerwowane I piętro. Osoby życzące sobie korzystać z tej trybuny, po uzyskaniu zaproszenia Prezesa, mogą nabywać bilety jednorazowe lub sezonowe — naturalnie droższe, niż na trybunę główną, ale pozwalające na obserwowanie walk aż do celownika. Doskonale rozwiązana jest sprawa oglądania koni na paddock'u: zarówno publiczność z trybuny pierwszej, jak i głównej (3 zł) — dzięki amfiteatrowi ma na paddock widok doskonały. Widok ze wszystkich trybun jest bardzo piękny i przebieg wyścigu — mimo odległej przeciwległej prostej — można śledzić dobrze. Sam finisz można dokładnie obserwować tylko z trybuny pierwszej, natomiast trybuna główna odsunięta jest od celownika dalej niż na torze mokotowskim.

Nie ulega kwestii, że trybuna obecna drugich miejsc jest dużo wygodniej i ładniej urządzona, niż trybuna I miejsc na torze mokotowskim i sądzimy, że publiczność tych miejsc zyskała najwięcej.

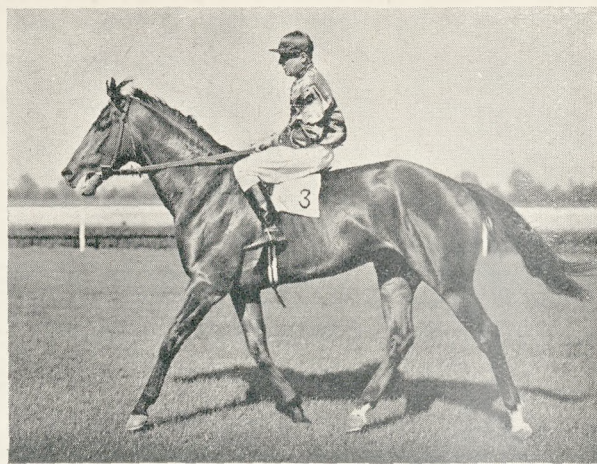
Imponująca jest hala na trybunie głównej, która na jesieni zwłaszcza powinna sobie zyskać uznanie publiczności.

Personel techniczno-wyścigowy miał w dniu otwarcia bardzo ciężkie chwile z powodu pewnych jeszcze braków w instalacjach sygnalizacyjnych i telefonicznych, a kierownictwo totalizatora musiało się ciężko napracować, aby w tych warunkach otrzymać sprawną działalność nie przystosowanego do nowych warunków aparatu. Dopiero ok. gonitwy 5-ej nastąpiło pewne zgranie się zespołów pracujących, tak że wyścigi skończyły się ze stosunkowo niewielkim opóźnieniem.

Starty odbywały się według nowych przepisów Prawideł Wyścigowych i wypadły naogół wybornie: starter p. K. Za-leski wywiązał się doskonale ze swego zadania, a jeźdźcy wykazali zrozumienie i dobrą wolę.

Z punktu widzenia sportowego najciekawszą gonitwą był **Handicap Otwarcia** (5000 zł, 2100 mtr.) dla koni 4 l. i st. Niezmiernie udany handicap zakończył się zaciętą walką między trzema końmi: Rosą II, Irisem i Raptusem. **Rosa II** po zaciętej walce pokonała o szyję Raptusa (60½ kg), a ten również o szyję wyprzedził Irysa (58½ kg). Czwarty Dar (57 kg). Rosa II niosła najwyższą wagę w polu 60 kg t. j. + 4 kg.

Najliczniejsze pole (9 trzylatków) zebrało się w drugim **Handicapie Otwarcia**. Ten handicap wypadł zupełnie poprawnie, lecz konie nie zerupowały się na celownika, aż tak idealnie, jak w odpowiedniej gon. dla koni starszych. I tutaj zwycięstwo odniósł koń niosący najwyższą wagę — **King** (58½ kg) pokonał pewnie Cziczikara (56½) oraz Ru-



FELSZTYN (Büvesz — Gibson Maid), og. gn., ur. 1936 r. w st. Cz. Andrycza i A. Koskowskiego, wł. st. „Wierzbno“, zwycięzca pierwszej gonitwy na nowym torze na Służewcu, pod żok. S. Michalczykiem.

mora (56½). W gonitwie najniższej kat. **Kres** nie miał wiele do roboty z Kartelem, Premierą i bojącą się Sekwaną; **Kres** galopował energicznie, świeżo i ciekawe jest na ile zdoła zaawansować i spełnić nadzieje pokładane na podstawie jego galopów w roku 1938. **Ibis** b. łatwo wyprzedził Eleazara w gonitwie III kat., natomiast 5 l. **Neon** w gon. II kat. dopiero po walce zdołał złamać opór Komtura II.

Pierwszą gonitwę na nowym torze na Służewcu wygrał w dniu 3 czerwca 1939 r. 3 letni og. **Felsztyn** (Büvesz i Gibson Maid) własność stajni „Wierzbno“, hodowli C. Andrycza i A. Koskowskiego, dosiadany przez żok. Michalczyka. Ładnie walczył żok. Csaplár, bijąc na og. Pirandello nie lubiącego walki Kida. Trzy zwycięstwa odniosły konie po Villars.

O ile w pierwszym dniu organizacja wyścigów szwankowała, bo zmontowanie dużego i zupełnie nowego aparatu w nowych warunkach jest rzeczą bardzo trudną — o tyle w drugim dniu wszystko poszło już znacznie lepiej. Najważniejsza i najciekawsza gonitwa dnia (3000 zł, 2400 mtr.) skończyła się jednak fatalnie. Zwycięzca Kares został mianowicie odsądzony od pierwszej nagrody na rzecz og. **Escorial**. Komisarze oparli się na surowych przepisach §§ 33 i 94 Prawideł Wyśc., które naruszył dosiadający Karesa żok. Balcer przez nie trzymanie się linii prostej. Wyrok bardzo surowy (powinien był w tych warunkach pociągnąć za sobą ukaranie żok. Balcera) niech będzie ostrzeżeniem dla zbyt bezwzględnych jeźdźców. Nie trzeba dodawać, że pozbawienie konia nagrody jest zawsze rzeczą nad wyraz przykrą. Dwa zwycięstwa odniosły konie hodowli ś.p. J. Vetterowej w barwach p. St. Szwarczajtyna — **Neron III** i **Bachus**: obadwa są po Rheinwein od oryginalnych klaczy importowanych z Anglii. Trzecie zwycięstwo utracił Rheinwein tego dnia na skutek dyskwalifikacji jego syna Karesa.

Stajnia „Łochów“ zdobyła dwie gonitwy potomstwem Villars'a: 4 l. **Rozmachem** w gon. I kat., rozegranej w wybornym czasie 1 m. 40 s., oraz 3 l. **Dolly II**. Stajnia p. Wodzińskiego wygrała dwie gonitwy z rzędu dobrze trzymającymi dystans synami Harlekin'a — **Elfem** i **Eliharem** — hodowla półkrewi tryumfowała.





Prezentacja ekip. Od lewej: ekipy Łotewska, Rumuńska, Szwedzka, Polska.

LEON KON

XII Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie

Imprezy międzynarodowe Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych wzbudzają co raz większe ogólne zainteresowanie. To też bodaj o pół roku wcześniej, przed terminem zawodów łazienkowskich, padają zewsząd pytania, jakie narodowości już zgłosiły swój udział, a jakie zgłosić mają. Im bliżej do terminu, — tym częściej a gęściej pytania podobne się sygnalizują, ale, niestety, odpowiadać na nie można dopiero na dwa tygodnie przed rozpoczęciem zawodów, t. zn. wówczas, gdy zapisy są zamknięte i gdy sytuacja z obsadą zawodów przez cudzoziemców jest definitywnie wyjaśniona.

Ale to nie pomaga. Prasa ma swoje źródła wywiadu i śpieszy się je wcielić w czcionki zecerskie, tak jak przystało na rasowych dziennikarzy, opisujących pożar kamienicy przed wybuchem pożaru.

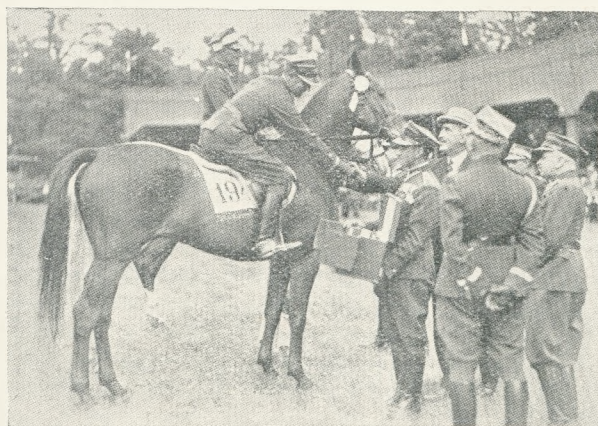
Zainteresowanie się prasy sportem konnym jest dla nas niezmiernie cenne i powitać je należy, ale jeżeli chodzi o interesy T. M. i K. Z. K. to wyolbrzymione informacje o liczbie zagranicznych zespołów, o ile podniecają przed zawodami zainteresowanie publiczności, o tyle je zmniejszają,

jeżeli później okazuje się, że jest cudzoziemców mniej. Publiczność, nastawiona na fantastyczny udział zagraniczników stygnie w swoim zapale, gdy się dowiaduje, że tej, a tej narodowości brak.

Podczas trwania zawodów prasa gorliwie się nimi zajmowała i nigdzie nie zabrakło ani oficjalnych komunikatów o wynikach ani nawet obszernych reportaży.

W niektórych omówieniach autorzy ulegli jednak pokusie i, zapominając jak wiele o powodzeniu w konkursach decyduje koń, przeszli do starannych określeń, który z zawodników jest najlepszy. Pomimo, że publiczność jest żądna takich określeń i lubi mieć swoich faworytów, my, fachowcy, musimy się powstrzymać od wkraczania na tą zawodną drogę, bo wiemy, że posiada ona zbyt dużo rozwidleń, a mapa do niej prawdopodobnie nigdy nie będzie wydana.

Trudno łączyć bezapelacyjnie nazwisko zawodnika ze słowem najlepszy. Można sobie pozwolić na powiedzenie



Rtm. Komorowski na wł. Zbieg II i rtm. Skulicz na wł. Duncan, pierwsze i drugie miejsce w Konkursie Otwarcia, II seria.



Kpt. Constantin Zahei (Rumunia) na wł. Hunter, na którym (2-gi koń Graur) wygrał Konkurs Armii Polskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

„najlepszy zespół“, t. zn. jeździec + koń. Najwięcej sportową i dokładną będzie jednak mowa o najlepszym koniu, dosiadającym przez takiego a takiego zawodnika.

W zeszłym roku gościliśmy w Łazienkach pięć zespołów cudzoziemskich. W tym roku trzy: łotewski, rumuński i szwedzki. Ponad to był naszym gościem i obserwatorem zawodów Litwin, pułk. Aloizas Valutis oraz Finnowie mjr. Gösta Blomquist i p. Björn Strandell.

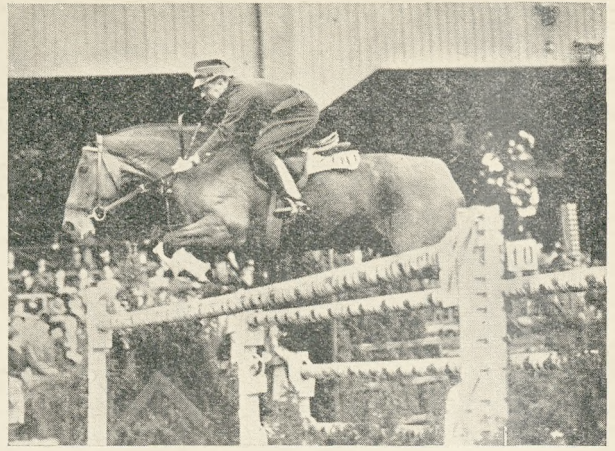
Finnowie przyjechali ze specjalną misją zapoznania się z naszym systemem organizacji zawodów i z naszymi przeszkodami oraz z charakterem parcours'ów, a to w celu wykorzystania poczynionych spostrzeżeń dla olimpijskiego Prix des Nations w Helsinku.

Szwedów poznaliśmy trochę w latach poprzednich, gdy jako pojedynczy jeźdźcy brali udział w zawodach łażeniowskich rtm. Örn, a później por. von Essen.

Podczas prezentacji zawodników w dniu otwarcia zawodów szwedzki zespół zaimponował świetnymi końmi, jednolitością dosiadów i przedwojennymi niebieskimi mundurami. Piękną plamą na tle niebieskich mundurów oficerskich wydzielali się czerwony redingot p. Arwida Öhlin, przybyłego ze Szwecji w charakterze zawodnika cywilnego.

Dla szwedzkich koni warunki toru łażeniowskiego były zupełnie nowe. Ich pierwsze przebiegi nosiły piętno niepewności. Z każdym dniem konkursowym widoczna była poprawa tych, w gruncie rzeczy bardzo sumiennie przygotowanych i odznaczających się klasą, skoczków.

Prawda, Szwedzi nie mieli szczęścia do wygrania pierw-



wł. ZBIEG II pod rtm. Komorowskim, zwycięzca konkursu „Potęgi Skoku“.

szej nagrody, ale za to zostali wielokrotnie wysoko zaklasyfikowani w szeregu konkursów, a między innymi zajęli ze znikomą różnicą punktów drugie miejsce w b. ciężkim konkursie Armii Polskiej i trzecie miejsce w Pucharze Narodów.

Niewątpliwie, szwedzka ekipa musi być uważana za groźną konkurentkę i może się stać w Łazienkach jeszcze groźniejszą, gdy całkowicie zapozna swoje konie z tutejszym torem. (Dok. nast.)

Amerykański hodowca o hodowli koni arabskich

Amerykańskie czasopismo „Western Horseman“ zamieszcza w zeszycie z maja - czerwca br. zajmujący artykuł p. J. M. Dickinson'a pod tytułem: „Some notes on Arab breeding“, który w streszczeniu podajemy:

„Obecnie cały świat już rozumie doniosłą rolę czystej krwi arabskiej w uszlachetnianiu wszelkich ras koni, dotychczas jednak ilość materiału zarodowego, pochodzącego od przodków pustynnych, jest wszędzie ciągle jeszcze niedostateczna.

Jako dowód upadku hodowli czystej krwi arabsów w samej Arabii służyć może sprawozdanie dyrektora „Sekcji Hodowli przy Królewskim Instytucie Rolniczym“ w Egipcie, ogłoszone w ostatnim roczniku „The Arab Horse Society“ w Londynie. Dyrektor, za zgodą króla Nedż'u i Hedżas'u, zwiedził okręgi najintensywniejszej hodowli i doszedł do przekonania, że jej upadek u Beduinów jest jeszcze większy, niż powszechnie sądzono. Nie mniej znaczącym był artykuł, opublikowany w marcowym numerze miesięcznika „L'Éperon“. Autor artykułu, generalny inspektor stad we Francji, proponuje, aby rząd francuski założył dwie pepiniery arabsów: w Syrii i na Libanie, celem ochrony tej bezcennej rasy w najodpowiedniejszych dla niej warunkach gleby i klimatu. Z takich ośrodków hodowlanych Francja mogłaby czerpać materiał zarodowy, niezbędny dla utrzymania na należytym poziomie swej słynnej hodowli koni anglo-arabskich.

Omawiając dalej stosunki hodowlane w różnych krajach, p. J. M. Dickinson wspomina, że Anglia, Francja i Ameryka dążyły do utrzymania najczystszych prądów krwi arabskiej. Celem Francuzów było przede wszystkim zapewnienie reproduktorów dla bardzo licznych stad anglo-arabskich.

Argentyna już od dawna importuje reproduktory ze Wschodu, a obecnie pogłowie orientalne jest tam liczniejsze, niż w Ameryce Północnej, jednakże są to przeważnie

konie w mniejszym lub większym stopniu uszlachetnione krwią arabską, nie zaś jednostki czystej krwi.

W Europie Węgry słyną ze swych ras wierzchowych, opartych na materiale wschodnim. Stworzenie i utrzymanie tych ras było możliwe tylko dzięki stałemu dopływowi krwi najczystszej, to też Węgrzy otaczają specjalną pieczołowitością swoją hodowlę elity arabskiej.

Stadniny arabsów w Hiszpanii korzystały z pierwszorzędných reproduktorów, importowanych z Egiptu, Anglii i Polski.

Ze wszystkich krajów Europy, a nawet Wschodu — Polska miała najbardziej rozwiniętą hodowlę koni arabskich. Po wojnie światowej zgromadzono tam w stadzie państwowym grupę ogierów i klaczy, pochodzących z dawnych, historycznych stadnin polskich, uzupełniając ten materiał cennymi importami z najsłynniejszych stad zagranicznych. Stadnina Państwowa w Janowie jest obecnie największym w kraju ośrodkiem hodowli czystej krwi arabsów. Hodowla ta ma w Polsce wielowiekową tradycję, została bowiem zapoczątkowana mniej więcej w 40 lat po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, i w ciągu wieków słynęła, podobnie jak węgierska, z ogromnego zasobu arabsów niezrównanej klasy. Dzięki ciągłym stosunkom ze Wschodem pogłowie krajowe zostało nasycone krwią arabską i rozpowszechnił się typ konia o wybitnych cechach charakterystycznych orientala.

Około 1800 r. zaczęto w Polsce rejestrować pochodzenie koni bezwzględnie czystej krwi arabskiej, wyodrębniając te rasy od innych, mniej lub więcej uszlachetnionych krwią arabską.

Nowsze badania wykazują, że na przykład dla stad jednej tylko rodziny polskich hodowców importowano w ciągu lat 70 ubiegłego stulecia ponad 125 pustynnych arabsów.“

P. J. M. Dickinson kończy swój artykuł, wyrażając życzenie, by hodowcy elity arabskiej na całym świecie zechcieli solidarnie współpracować nad ochroną i rozpowszechnieniem bezcennej krwi arabsów pustynnych.

F. K.

Finisz Derby: Blue Peter, zwycięża
o 4 długości przed Fox Cub,
Heliopolis i in.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ



ANGLIA

Ostatnia wskazówka na Derby. — Faworyt górą. — Słowno o koniach pobitych. — W Oaks'ie znowu faworyt. — Tricaméron zdystansowany. — Ponowna walka Portobello i Panorama. — Scottish Union w wielkim stylu. — Statystyka.

Ostatni tydzień przed Derby nie wniósł prawie nic nowego do oceny szans współzawodników. Rezultat jednego tylko wyścigu sprawił, że bardzo znacznie spadły szanse Fairstone. W Great Northern St. (£ 1630, 2400 mtr., York) zdecydowanie najlepsze szanse miał Cockpit. Nic dziwnego; koń, który po walce i właściwie przypadkiem przegrał o łeb klasyczną gonitwę Newmarket St. do Fairstone, nie powinien był przegrać ani do Cornfield'a, zwycięzcy w irlandzkim 2000 Gw., ani do Atout Maître (syna Vatout), któremu przyznano ułamek szansy na Derby chyba dlatego, że jest synem tak cenionego reproduktora, ani tym bardziej do Southern Port.

Rzeczywistość zadała kłam przewidywaniom: Cockpit pobity został na głowę, zajął dopiero ósme miejsce, a tym samym spadły szanse Fairstone na zdobycie błękitnej wstęgi. Wygrał North Express (Pharos — Chope du Nord po Tom Pinch), bijąc o szyję Atout Maître.

**

Niebieskie niebo, niebieska wstęga, niebieska chorągiew i niebieski Peter (Blue Peter — faworyt) — tak scharakteryzowano w prasie tegoroczne 156-te Derby. Jedyne komentarz potrzebny jest tylko do niebieskiej chorągwi: wyścig był tak prosty, tak pozbawiony jakichkolwiek incydentów, potrażeń lub tp., że wywieszenie niebieskiej flagi (oznaczającej all right) — nastąpiło bardzo szybko i było tylko formalnością.

Przebieg Derby Stakes (£ 10550) był następujący. Po idealnym starcie na froncie ukazał się Rogerston Castle — flyer, a jednocześnie puller — a po 400 mtr. został on zmieniony przez Larchfield'a, za którym dość blisko drugim był Heliopolis; najbliższe towarzystwo stanowiły Wheatland, Rogerston Castle i Mauna Kea, oraz Casanova — dobrze na zewnątrz trzymał się młody żokej E. Smith na Blue Peter. W następnym stadium, gdzie można było dobrze zaobserwować porządek koni — a mianowicie na spadku z najwyższego punktu wzgórza — porządek koni był taki: prowadził ciągle Larchfield, mając tuż za sobą Heliopolis'a i poprawiającego pozycję faworyta Blue Pe-

ter'a; tu jeszcze nie gorzej trzymał się Rogerston Castle, a także Atout Maître widniał w czołowej grupie. Na początku prostej skończył się wreszcie Larchfield, a Heliopolis wyszedł naprzód, pociągając Blue Peter'a. Po przejściu 300 metrów faworyt zrównał się z Heliopolis'em, a poza tym wyłonił się z grupy koni Fox Cub — szybko i nagle, dalej zarysowały się kolory og. Casanova, piąty Buxton, szósty Hypnotist, następnie Admiral's Walk, Pointis, Fairstone; Atout Maître odpadł na 13-te miejsce, Romeo II był 15-ty, Dhoti 16-ty, Rogerston Castle 24-ty, czyli przedostatni, a francuski Salford II — ostatni czyli 25-ty. Czas: 2 m. 36 $\frac{1}{4}$ sek. Rekord w Derby angielskim należy do Mahmoud'a i wynosi 2 m. 33 $\frac{1}{4}$ s.

Wygrał najlepszy trzylatek angielski — to nie ulega wątpliwości — koń klasowy, szybki i wytrzymały, wyhodowany przez jednego z filarów i pionierów hodowli angielskiej lorda Rosebery. Nic więc dziwnego, że w kołach hodowlanych panuje radość, a powinszowaniom nie ma końca.

Młody a zdolny żokej E. Smith pojechał na Blue Peter z pełnym zaufaniem, nigdzie się nie zaplątał, a jedno uderzenie szpicrutą miało, jak się zdaje, za zadanie zapewnić sobie uczucie bezwzględnej spokoju o zwycięstwo. Smith ubrany był w ten sam dres, który miał żok. Loates, dosiadający w r. 1895 ogiera Sir Visto; ten ogier wygrał Derby dla ojca obecnego właściciela Blue Peter'a. Młody Smith jechał na ciężkim siodle (jest to jeździec b. lekki), nabytym od Fred Fox'a, żokeja, który 2 lata temu zakończył karierę, a który w tym siodle wygrał Derby na Cameronian'ie (1931), oraz na niezwyciężonym Bahram'ie (1935); zdaje się, że siodło poszło w dobre ręce.

Blue Peter jest maści kasztanowatej; dziedziczyć ją może albo od Cyllene'a, albo od Bachelor's Double; krwi tego ostatniego ogiera zawdzięcza Blue Peter z pewnością swoją staminę. Matka Blue Peter'a kl. Fancy Free, jako 3 l. wygrała 4 gonitwy wartości £ 2477, w tym Gt. Midland Breeders'Pl.

Oprócz ślicznej, lekkiej akcji, która pozwoliła Blue Peter'owi, w równej mierze dać sobie radę z galopem pod górę jak i z góry — obdarzony on jest spokojnym, dobrym charakterem i nie reagował złośliwie, kiedy jego admira-torzy, po zwycięstwie, wyskubywali mu włosy z ogona — na pamiętkę.

Fox Cub bardzo gwałtownie nadrabiał teren na finiszu; jest to widać par excellence stayer i w St. Leger może z nim być ciężka rozprawa — nawet dla Blue Peter'a. Jest

GALATEA II (1) (c.-gn., ur. 1936)

Galaday (1) (gn. 1927)		Dark Legend 9 (c.-gn. 1914)	
Sunstep	Sir Gallahad III	Golden Legend	Dark Ronald 9
Ascenseur	Sunstar (5)	St. Lucie	Bay Ronald 3
	Plucky Liege	Amphion 12	Darke
	Teddy (2)		Hampton 10
			Black Duchess
			Thurio (2)
			Insignia
			Speculum lub
			Rosebery 22
			Suicide
			St. Serf 8
			Fairy Gold
			Ajax (2)
			Rondeau
			Spearmint (1)
			Concertina
			Sundridge (2)
			Doris
			Eager (1)
			Skycraper
			Lord Clifden (2)
			Lady Langden
			Galliard 13
			Black Corrie
			Tibthorpe
			Verona
			Blair Athol 10
			Decoracion
			Speculum (1)
			Ladylike
			Hermite (5)
			Ratcatcher's Dau.
			St. Simon 11
			Feronia
			Bend Or (1)
			Dame Masham
			Flying Fox 7
			Amie
			Bay Ronald 3
			Doremi
			Carbine (2)
			Maid of the Mint
			St. Simon 11
			Comic Song
			Amphion 12
			Sierra
			Loved One (1)
			Lauretta
			Enthusiast 27
			Grebe
			† Valasquez (4)
			Chelandy

* lub Cremorne, † lub Ayrshire.

White Fox pochodzi (jak już wspominaliśmy) od cennego długodystansowca Foxhunter'a i klasowej Bipearl po Biribi i nieocenionej klaczy stadnej Pearl Maiden. Półsiostra ogiera Scottish Union, 3 l. kl. **Bouyant** (Fairway i Trustful) wygrała **Ebbisham St.** (£ 1309, Epsom) od Light Velocity, Infra Red i Yakimour.

Pół-brat ogiera Scottish Union, bezimienny ogierek po Bahram, za którego zapłacono w r. ub. 13.000 gw., w pierwszej swej gonitwie zajął czwarte miejsce.

P. Edward Esmond jest właścicielem og. Fox Cub oraz klaczy White Fox: obadwa te konie są po wybitnym stayerze Foxhunter. Gdy Fox Cub przyszedł drugi w Derby, a w dwa dni później White Fox zajęła drugie miejsce w Oaks, powiedziano sobie, że p. E. Esmond ma szczęście do drugich nagród. Gdy jednak w rozgrywanym w 2-gi dzień Zielonych Świątek dużym wyścigu **White Rose St.** (£ 2815, ok. 3050 m, Hurst Park), og. Hunter's Moon IV również minął celownik na drugim miejscu, mówiono na torze, że albo p. E. Esmond został zaczarowany, albo potomstwo ogiera Foxhunter. Ostateczny jednakże rezultat wyścigu Białej Róży wypadł sensacyjnie. Zwycięstwo na celowniku odniósł Tricaméron (Tucker), a drugi był Hunter's Moon IV (E. Smith) — trzeci 4 l. Michoumy, trzy konie hodowli francuskiej były na przodzie przed ang. Senor, Hestia, River Prince.

Po wyścigu żok. E. Smith wniósł protest przeciwko Tucker'owi o brutalną i bezwzględną jazdę. Stewardzi po prawie godzinnej naradzie zdystansowali Tricaméron'a (wygrał przedtym Ormonde St., p. nr. 16 „J. i H.“), przyznając pierwsze miejsce og. **Hunter's Moon IV**, drugie 4 l. Michoumy (Fiterari), trzecie 5 l. Senor.

Czary znikły! Hunter's Moon IV wygrał we Francji Pr. Juigné, a drugi start w życiu przyniósł mu też sukces: w Pr. La Rochette wyprzedził on Adaris'a i Vieille Maison jak koń zupełnie innej klasy. Biegające w Anglii — Tricaméron i Hunter's Moon IV muszą być rzetelnie dobrymi trzylatkami; będzie ciekawe, gdy zmierzą się z elitą trzylatków angielskich; porównanie koni angielskich z francuskimi w Derby nie było właściwą próbą sił, gdyż ani Roméo II, ani Ortiz, ani Salford II lub Atout Maître nie reprezentują francuskiej pierwszej klasy.

W dzień rozgrywki White Rose St. odbył się ponowny

pojedynek dwóch najszybszych trzylatków angielskich, championów na dystansie 1000 — 1200 m. Wałach **Portobello** (Portlaw) po zaciętej walce w **Duchess of York Pl.** zdołał pokonać og. Panorama o krótki łeb, przebywając 1000 m w 60 $\frac{1}{2}$ sek. W poprzedniej gonitwie, **Severals St.** w Newmarket rezultat był odwrotny: można powiedzieć, że oba te trzylatki są jednakowo dobre, siły są równe, a różnice mogą się uwydatnić, o ile konie te spotykają się będą na dłuższych dystansach. Panorama doznał pierwszej porażki w swej karierze. W każdym razie dawno już nie było dwóch tak szybkich koni jak Portobello i Panorama w jednym roczniku. **Dispenser** (Manna), który po wygraniu Column Produce St., był bez miejsca w 2000 Gw., biegał w małym wyścigu w Lingfield Park i wygrał od niegroźnych przeciwników. **Solar Cloud** (Solario — Silver Cloud po Manna) po zdobyciu Free Handicap'u, był ostatni w Newmarket Stakes i przerzucając się znowu do łatwiejszych zadań, lekko pokonał Banco w niewielkiej gonitwie w Salisbury.

Diadque 3 l. og. po Blandford i Dulce po Prince Galahad, miał z góry zapewnione zwycięstwo w dobrze dotowanym **Heathcote St.** (£ 2008, 2000 m, Epsom): wygrał też łatwo od innego syna Blandford'a, ogiera Pigling Bland.

Wspaniały tryumf odniósł 4 l. **Scottish Union** w **Coronation Cup** (£ 2210, 2400 m, Epsom). Jest to niezmiernie wartościowa próba koni starszych. W r. b. gonitwa ta zapowiadała się jako jedna z najciekawszych w całym roku, bo miała przynieść spotkanie Rockfel ze Scottish Union'em i zwycięzcą Gt. Jubilee — francuskim Antonym'em oraz pochodzącym z Anglii włoskim Bistolfi'm. Połowa co najmniej zainteresowania odpadała z powodu wycofania klaczy Rockfel, która „badly amiss“ musiała opuścić i Coronation Cup i White Rose St.

Zwycięzca St. Leger'u — og. **Scottish Union** (Cameronian) pokazał tu znowu swą wielką klasę, rzucając Bistolfi'ego o 6 długości; dopiero trzeci był Antonym. Ten ostatni po nieudanej próbie przemknięcia się po małym kole, został zamknięty i musiał nadrobić sporo terenu, aby się wydostać z „boksu“. Ale nie wygrałby w żadnym razie — przewaga klasy Scottish Union'a była tutaj przygniatająca. Powinien to być wspaniały reproduktor. W Ascot powinno dojść do spotkania jego z Rockfel. Teraz dopiero widać do jakiego stopnia Scottish Union był poza formą, kiedy przegrał Chippenham St. do River Prince (p. nr. 14 „J. i H.“), a zwycięstwo jego w Burwell St. w Newmarket też nie mówiło jeszcze o jego klasie, chociaż wyprzedził on tam Foxglove II o całe 20 długości. Tryumf w Coronation Cup — podobnie jak w Derby — to wielkie zwycięstwo wysiłków angielskich hodowców.

Wytrzymałym i dzielnym koniem jest 5-cio letni **Snake Lightning**: dowiódł tego, wyprzedzając w bardzo ciężkim wyścigu, na trudnym „Metropolitan“ parcours'ie **Rosebery Memorial Pl.** (£ 835, 3600 m, Epsom), 5-cio let. Foxchase (Foxlaw) oraz 6 l. Harewood (Massine). Zwycięzca jest synem og. Sea Serpent (wygrał Irl. Derby w 1931), którego ojcem był Golden Myth — wybitny stayer (Ascot Gold Cup); nie dziwnego, że Snake Lightning pokonywa dobrze długie dystanse. Czas w Rosebery Mem. (pod górę 2 razy!) 4 min. 2 $\frac{1}{2}$ sek. **Cosmopolitan Cup** (£ 835, 3200 m) wygrał **Campion**, syn Cameronian'a, zaś **Queen's Pl.** (3200 m) — **Foxglove II** syn Foxhunter'a i Staylace po Teddy.

Z dwulatków mam do zanotowania trzecie z rzędu zwycięstwo niepokonanej dotąd klaczy **Helsinki** w **Great Surrey Foal St.** (£ 1312, 1000 m, Epsom); jest to w tej chwili najlepsza dwulotka angielska w treningu.

Pierwszy wyścig rozgrywany na dyst. 1200 m dla dwulatków **Woodcote St.** (£ 1272) dał zwycięstwo og. **Tant Mieux** (Astérus — Tantine po Solario); drugim był **Hippius**, syn Hyperion'a.

Tant Mieux ma za sobą już dwa zwycięstwa. To klasowy dwulatek. Córka bardzo przeze mnie cenionego Easton'a — **Joke**, była pierwsza w **Acorn Pl.** (£ 840, Epsom).

Statystyka do dnia 27 maja daje nam następujące cyfry:

Blue Peter (derbista, najwięcej wygrał) —	
£ 22.074	zwyc. 3
3 l. Galatea II — £ 16.131	3
2 l. Helsinki — £ 4206	3
3 l. Fairstone — £ 3537	2
4 l. Scottish Union — £ 2744	2
4 l. Bistolfi — £ 2641	2
4 l. Antonym — £ 2500	1
4 l. Finis — £ 2364	2

Reproduktory:

	wyśc.	suma
Fairway (Phalaris)	10	28.030
Dark Legend (Dark Ronald)	4	16.233
Cameronian (Pharos)	11	7.536
Mr. Jinks (Tetratema)	7	6.811
Pharos (Phalaris)	8	5.664
Caerleon (Phalaris)	10	5.481

dalej Vatout (4334), Hyperion (3936), Singapore (3913). Lord Rosebery (£ 23.033) oraz Mr. R. S. Clark (£ 16.298) dominują na liście hodowców i właścicieli stajen. Żokej Gordon Richards prowadzi, mając 47 wygranych, przed W. Nevett'em (26) i M. Beary (25).

Na liście trenerów figurują z najwyższymi sumami wygranych: J. Jarvis (£ 25.142), J. Lawson (19.054) i kapitan Boyd-Rochfort (10.166). **Brown Jack**

KRONIKA KRAJOWA

WYŚCIGI

SEZON WIOSENNY

Terminy rozegrania nagród imiennych.

- 17.VI — Nagr. Lubelska, 4000 zł, 2100 m, dla 4 l. klaczy.
- 18.VI — Nagr. **Wiosenna**, 10.000 zł, 1600 m, dla 3 l. klaczy wszystkich krajów.
- 18.VI — Nagr. im. **J. hr. Zamoyskiego**, 15.000 zł, 2400 m, dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy.
- 25.VI — Nagr. **Rulera**, 10.000 zł, 1600 m, dla 3 l. og. i kl.
- 25.VI — Nagr. im. **A. Wotowskiego**, 8000 zł, 2800 m, dla 4 l. i st. ogierów krajowych, oraz 4 l. klaczy wszystkich krajów.
- 2.VII — Nagr. **Produce im. L. Grabowskiego**, 30.000 zł, 2100 m, dla 3 l. og. i klaczy.
- 2.VII — Nagr. Piotrkowska, 4000 zł, 2400 m, dla 4 l. i st. og. krajowych, oraz 4 l. klaczy wszystkich krajów.
- 8.VII — Nagr. Baroneta i Good Boy'a, 6000 zł, 2400 m, dla 3 l. og. krajowych, oraz 3 l. kl. wszystkich krajów.
- 9.VII — Nagr. im. **Prezydenta Rzeczypospolitej**, 40.000 zł, 3200 m, dla 4 l. i st. og., oraz 4 l. klaczy.
- 9.VII — Nagr. **Krasne**, 10.000 zł, 2100 m, dla 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów.
- 13.VII — Handicap Katowic, 4000 zł, 1600 m, dla 3 l. koni.
- 16.VII — Nagr. **Derby**, 50.000 zł, 2400 m, dla 3 l. og. i klaczy.
- 16.VII — Nagr. im. **Kawalerii Polskiej**, 12.000 zł, 3000 m, dla 4 l. i st. og. krajowych, oraz 4 l. kl. wszystkich krajów.
- 16.VII — Nagr. Ashabada, 4000 zł, 2400 m, dla 3 l. og. i kl.
- 22.VII — Nagr. Poznańska, 4000 zł, 2600 m, dla 3 l. i st. og., oraz 3 i 4 l. klaczy.
- 23.VII — Handicap Małopolski, 5000 zł, 2100 m, dla 3 l. koni.
- 23.VII — Handicap Wielkopolski, 5000 zł, 1600 m, dla 4 l. i st. koni.
- 27.VII — Nagr. Porycka im. St. hr. Czackiego, 4000 zł, 2800 m, dla 4 l. i st. og., oraz 4 l. klaczy.
- 30.VII — Nagr. **Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmiełego Rydza**, 25.000 zł, 2400 m, dla 3 l. i st. og., oraz 3 i 4 l. klaczy.

- 30.VII — Nagr. im. **14 Pułku Uł. Jazłowieckich**, 8000 zł, 1600 m, dla 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów.
- 5.VIII — Nagr. **Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych**, 12.000 zł, 2100 m, dla 3 l. i st. og. krajowych, oraz 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów.
- 6.VIII — Handicap **Chambery**, 8000 zł, 2200 m, dla 3 l. koni.
- 6.VIII — Handicap **Kordjana**, 8000 zł, 2200 m, dla 4 l. i st. koni.

Jeździectwo

**SPRAWOZDANIE
Z XII MIĘDZYNARODOWYCH
OFICJALNYCH ZAWODÓW KONNYCH
zorganizowanych przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów
Konnych w Polsce w czasie od 27 maja
do 5 czerwca 1939 r. w Warszawie.**

Dzień 1-szy — sobota 27 maja.

Konkurs „Otwarcia“. Seria I, (dokładności). Wysok. ok. 1.35 m. Startów 51. 1) Por. Purcherea (Rumunia) — „Haiduc“ (200), 2) kpt. Zahei (Rumunia) — „Florizel“ (150), 3) kpt. Epure (Rumunia) — „Mandra“ (110), 4) rtm. dypl. Sokołowski — „Batuta“ (85), 5) kpt. Zahei (Rumunia) — „Graur“ (75), 6) rtm. Komorowski — „Dagmara“ (65), 7) por. Wołoszowski — „Daulis“ (55), 8—13: 6 po 37.50 zł — por. Gisle (Szwecja) — „Cork“, por. hr. Bielke (Szwecja) — „Fux“, ppor. Kochański — „Apasz“, por. Kosz — „Budrys“, rtm. Czerniawski — „Celebes“, kpt. Burniewicz — „Ares“, 14) por. Pencis (Łotwa) — „Plume“ (20), 15) por. Orpiszewski — „Czar III“ (15).

Konkurs „Otwarcia“. Seria II, (dokładności). Wysok. ok. 1.35 m. Startów 40. 1) rtm. Komorowski — „Zbieg II“ (200) po Derwisz i Brunetka, hod. Stępczyński, 2) rtm. Skulicz — „Duncan“ (150) po Amulius i Gazlan IV, hod. K. Kotliński, 3) kpt. Epure (Rumunia) — „Carpen“ (110), 4) por. Wołoszowski — „Bimbus“ (85), 5) por. Tomaszewski — „Bak“ (75), 6) kpt. Biliński „Zefir IV“ (65), 7) rtm. Jerzy Bilwin — „Branka III“ (55), 8—15: 9 po 28.89 zł — mjr. Kulesza — „Zefir IX“, por. Gottwald — „Znachor III“, rtm. Pohorecki — „Abdelkrim“, kpt. Nowak — „Toreador II“, kpt. Biliński — „Florek Siłacz“, rtm. Skupiński — „Anitra II“, rtm. Rylke — „Andahar“, rtm. Komorowski — „Astra VII“, por. Pencis (Łotwa) — „Mikelis“.

Konkurs „Otwarcia“. Seria III, (dokładności). Wysok. ok. 1.20 m. Startów 25. 1) Kazimierz hr. Rostworowski — „Wenecja“ (180) po Ikarus i Mafia, hod. M. hr. Mycielski, 2) Karol Wickenhagen — „Ipsos“ (120) po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnicki, 3) Kazimierz hr. Rostworowski — „Turniej“ (90) po Polish-Galloway i Candide, hod. J. ks. Radziwiłł, 4) Wanda Bortkiewiczówna — „Bartek“ (70), 5) inż. Henryk Strzeszewski — „Winniet“ (50), 6—8/5 po 18 zł — Maria Kraińska — „Wojtek II“, inż. H. Strzeszewski — „Gogo“, Jan hr. Rostworowski — „Echo“, dyr. Arvid Ohlin (Szwecja) — „Mazurka“, K. Wickenhagen — „Bak“.

Dzień 2-gi — niedziela 28 maja.

Konkurs „Potęgi skoku“. Wysok. od ok. 1.30 m. do ok. 1.70 m. Startów 31. 1) rtm. Komorowski — „Zbieg II“ (700), 2) kpt. Nowak — „Toreador II“ (500) po NN, hod. K. Sonderman, 3—4/2 po 300 zł rtm. Jerzy Bilwin — „Branka III“ po Kertbeny i Przygrywka, hod. ord. Zamoyskich, kapitan Zahei (Rumunia) — „Graur“, 5) rtm. Skulicz — „Aral II“ (200), 6—15/13 po 76.92 zł — kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Fulger“, por. hr. Bielke (Szwecja) — „Skattman“, kpt. Biliński — „Florek Siłacz“, rtm. Rylke — „Wizja“, kpt. Burniewicz — „Ares“, rtm. Komorowski — „Astra“, por. Ankarcona (Szwecja) — „Sampo“, kpt. Epure (Rumunia) — „Carpen“, Karol Wickenhagen — „Bak“, por. Gisle (Szwecja) — „Cork“, por. Liepins (Łotwa) — „Auseklis“, rtm. Skulicz — „Duncan“, rtm. Pohorecki — „Abdelkrim“.

Konkurs „Łazienek“ (zwykły). Wysok. ok. 1.20 m. Startów 24. 1) Maria Kraińska — „Centuria II“ (250) po Alaric Victor i Mitra, hod. A. Sztremer, 2) inż. Henryk Strzeszewski — „Kikimora“ (150) po Parachute i Pensylwania, hod. H. Jechalski, 3—4/2 po 105 zł — Maria bar. Rómmłowa — „Urwis“ po Littoral i Krysia, hod. K. hr. Potocki, H. Strzeszewski — „Ryś“ po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, 5) Kazimierz hr. Rostworowski — „Wenecja“ (70), 6) Henryk Strzeszewski — „Gogo“ (50), 7) Maria bar. Rómmłowa — „Sahara“ (40), 8) Maria Kraińska — „Anitra II“ (30).

Dzień 3-ci — poniedziałek 29 maja.

Pokaz Konia Wierzchowego (krajowy). 1) kpt. Jan Mickunas — „Diana“ (nagrada honorowa).

Konkurs „Ujeżdżenia Konia“. Seria I, (krajowy). Startów 24. 1) Rtm. Komorowski — „Fujarka“ (350), 2) por. Szmi-giero — „Esterka“ (250), 3) por. Jarosze-

wicz — „Emir IV“ (200), 4) rtm. Rylke — „Fair Play“ (150), 5) rtm. Kawecki — „Elba“ (120), 6) kpt. Burniewicz — „Fordon“ (100), 7) por. Tomaszewski — „Feta“ (80), 8) Paulina Jaroszewiczowa — „Barnaba“ (70), 9) rtm. Rojcewicz — „Discretion“ (60), 10) por. Bałachowicz — „Feministka“ (50), 11) por. Wołoszowski — „Figlarna“ (40), 12) rtm. Wiszniowski — „Eldorado“ (30).

Konkurs „Ujeżdżenia Konia“, Seria II, (krajowy). Start. 27. 1) por. Szmigiero — „Armia III“ (350), 2) kpt. Mickunas — „Diana“ (250), 3) rtm. Rylke — „Andahar“ (200), 4) rtm. Strzałkowski — „Asan“ (150), 5) por. Wojnarowski — „Druh“ (120), 6) por. Piątkowski — „Zeus VII“ (100), 7) rtm. Rojcewicz — „Bormida“ (80), 8) por. Tomaszewski — „Drakon“ (70), 9) kpt. Burniewicz — „Bubuś“ (60), 10) ppor. Mossakowski — „Alembik“ (50), 11) Marcin Szopa — „Kamea“ (40), 12) rtm. Sokołowski — „Apasz VI“ (30).

Konkurs „Ujeżdżenia Konia“, Seria III, (krajowy). Startów 11. 1) kpt. Radzikowski — „Derwisz II“ (500), 2) kpt. Burniewicz — „Zbój-Sygnet“ (350), 3) mjr. Kulesza — „Bub-Hur“ (250), 4) por. Wołoszowski — „Arlekin III“ (175), 5) por. Smolicz — „Bakalia“ (125), 6) rtm. Męczarski — „Wdzięczny“ (100).

Próba dodatkowa do Konkursu Ujeżdżenia. 1) kpt. Mickunas — „Diana“ (300), 2) rtm. Kawecki — „Bambino“ (250), 3/3 po 66.66 zł — por. Szmigiero — „Armia III“, kpt. Radzikowski — „Derwisz II“, kpt. Burniewicz — „Zbój-Sygnet“.

Konkurs Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (zwykły krajowy). Dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce. Startów 6. Wysok. ok. 1.30 m. 1) rtm. Czerniawski — „Celebes“ (800) po Illuminator i Dwidzi, hod. M. Wodziński, 2) rtm. Rylke — „Córa“ (600) po Turnalik i Quelle-grue, hod. Ostoja-Ostaszewski, 3) inż. St. Grabianowski — „Lanca“ (450) po Oszczep i Renia, hod. A. Karski, 4) Maria Kraińska — „Lady-Agnes“ (350), 5) rtm. Rojcewicz — „Discretion“ (250), 6) por. Koszutski — „Alma IV“ (200).

Dzień 4-ty — wtorek 30 maja.

Konkurs im. Fryderyka Jurjewicza (szybkości). Wysok. ok. 1.30 m. Start. 85. 1) rtm. Skulicz — „Duncan“ (870), 2) mjr. Kulesza — „Zefir IX“ (620) po Wallis II i Potyczka, hod. A. hr. Ledóchowski, 3) rtm. Rylke — „Andahar“ (420) po Bafur i Ruby, hod. A. hr. Potocki, 4) ppłk. Rómmel — „Dyngus“ (310), 5) rtm. Komorowski — „Astra“ (260), 6) kpt. Biliński — „Florek-Silacz“ (210), 7) por. Wołoszowski — „Bimbis“ (175), 8) kpt. Zahei (Rumunia) — „Hunter“ (140), 9) rtm. Męczarski — „Czako“ (105), 10—11/2 po 80 zł — kpt. Zahei (Rumunia) — „Graur“, por. Wołoszowski — „Blondyna“, 12) rtm. Skupiński — „Anitra II“ (65), 13) mjr. Kulesza — „Ben-Hur“ (60), 14) por. Purcherea (Rumunia) — „Haiduc“ (55), 15) kpt. Burniewicz — „Ares“ (50).

Dzień 5-ty — środa 31 maja.

Konkurs m. st. Warszawy (dokładności). Startów 60. Wysok. ok. 1.20 m. 1) mjr. Kulesza — „Ben-Hur“ (300) po Bafur i NN, hod. A. hr. Potocki, 2) por. Purcherea (Rumunia) — „Armasesti“ (200), 3) kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Jolka“ (160), 4—5/2 po 120 zł — por. Pencis (Łotwa) — „Mikelis“, kpt. Karaklins (Łotwa) — „Namejs“, 6) por. Ro-

żałowski — „Bartek IV“ (100), 7) Maria Kraińska — „Wojtek II“ (90), 8) por. Hintzia (Rumunia) — „Fosnet“ (80), 9—15.13 po 25.38 zł — rtm. Sokołowski — „Barnaba“, por. Gisle (Szwecja) — „Cork“, kpt. Zahei (Rumunia) — „Loni“, rtm. Pohorecki — „Czujny“, por. Ankarona (Szwecja) — „Verona“, rtm. Czerniawski — „Celebes“, por. Łukaszewicz — „Dante“, por. Wołoszowski — „Blondyna“, por. Ozols (Łotwa) — „Tale“, por. Tomaszewski — „Bak“, rtm. Rylke — „Wizja“, rtm. Rylke — „Córa“, kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Fulger“.

Rekord skoku na wysokość (krajowy). Wysokość 1.98 m. Startów 1. Ppłk. st. sp. Karol bar. Rómmel — „Dyngus“ (500) po Huszar II i Okaryna, hod. K. hr. Skarbek.

Konkurs „Rzeki Wisły“ (szybkości). Wysok. ok. 1.20 m. Startów 19. 1) Maria bar. Rómmelowa — „Sahara“ (250) po Höfner Sequenz i NN, hod. Z. Chłapowski, 2) Henryk Strzeszewski — „Rys“ (150), 3) inż. St. Grabianowski — „Latawiec“ (120) po Liège i Maipa, hod. J. ks. Radziwiłł, 4) Maria Kraińska — „Lady-Agnes“ (90), 5) Kazimierz hr. Rostworowski — „Wenecja“ (70), 6) Maria Kraińska — „Centuria II“ (50), 7) dyr. Arvid Ohlin (Szwecja) — „Mazurka“ (40), 8/2 po 15 zł — inż. Grabianowski — „Lanca“, Anna Rozwadowska — „Faraon“.

Polscy jeźdźcy w Rumunii.

We wtorek, 6.VI wyjechała do Bukaresztu ekipa polska, która weźmie udział w międzynarodowych zawodach konnych, które odbędą się w stolicy Rumunii w dniach od 10 do 18 czerwca r. b. Szefem ekipy jest mjr. Szosland. W skład ekipy wchodzi: rtm. Skulicz, rtm. Komorowski, rtm. Czerniawski, por. Pohorecki i por. Wołoszowski.

ZAGRANICZNA

WĘGRY

Niezwykła płodność Ut Majeur'a

Niżej podajemy uprzejmie dostarczone nam przez p. Michała Bersona ciekawe dane statystyczne z działalności stadnej w r. 1938 młodego jeszcze reproduktora Ut Majeur'a (1927, Ksar — Uganda po Bridaine), odchowywającego w stadninie Diópuszta. Dane te świadczą o niezwykłej płodności Ut Majeur'a, który widocznie od razu dobrze się zaaklimatyzował w swej nowej ojczyźnie.

Ut Majeur został nabyty przez Węgrów na przetargach grudniowych w Newmarket w r. 1937, razem z niepobitym Mannamead'em (za cenę łączną z górą 12.000 f. st.) i w pierwszym roku działalności w stadninie Diópuszta otrzymał 42 klacze, z czego 18 żrebných, 17 jałowych, 7 pierwiastek.

Wyniki sezonu 1938 roku dla Ut Majeur'a przedstawiają się następująco:

Odchowół klaczy w 1938 r.	klacze zażrebieione	% zażre- bienia	
Żrebných	18	17	94,4
jałowych	17	9	52,9
pierwiastek	7	6	85,6

Razem: 42 32 76,2

Do klasowego tego ogiera (zwycięzca Cesarewitch St., Newmarket St. Leger, Gordon St., Derby Cup, a drugiego w Newmarket St., Jockey Club St., trzeciego w Ascot Gold Cup) w sezonie 1938 r. z Polski posłanych zostało 4 klacze: p.

Michała Bersona Lair i Miss Buttal oraz p. Stanisława Szwarcztajna Bolka i Gay Girl, które wszystkie i na sezon rozpłodowy 1939 roku pozostały na Węgrzech.

Lair (Silvern — Flaming Vixen), urodziła w roku 1939 gniadą klaczkę po Ut Majeur i została odchowana Ut Majeur'em.

Miss Buttal (Gainsborough — Confey), urodziła w 1939 r. gniadą klaczkę po Ut Majeur i została odchowana Ut Majeur'em.

Bolka (Soldau — Babér), urodziła w r. 1939 gniadego ogierka po Ut Majeur i została odchowana ogierem Tempó (Tamar — Remény), zwycięzcą Magyar Derby z roku 1932.

Gay Girl (Albula — Galante), urodziła w r. 1939 gniadą klaczkę po Ut Majeur i została odchowana ogierem Tempó.

FRANCJA

Statystyka żokeji (wyścigi płaskie):

	zwycięstw	jazd
F. Rochetti	33	190
L. Toche	21	131
W. Johnstone	19	141
A. Dupuit	18	154
H. Semblat	17	110
A. Tucker	15	77
C. Bouillon	14	85
A. Cheret	12	104
R. Bertiglia	12	76
C. Elliott	12	56
R. Kaiser	11	81
F. Palmer	11	52

Statystyka trenerów (wyścigi płaskie):

	zwycięstw	startów
Ch. Bariller	50	253
J. Cunningham	14	72
P. Carter	14	50
H. Count	13	89
L. Robert	12	40
R. Vigers	11	40
A. Roberts	10	48

Ostatnie notowania paryskie.

Chantilly, 11 czerwca.

Derby francuskie. 300.000 fr — 2.400 m.

4:1 Pharis	10:1 Transtevère
6:1 Etalon Or	12:1 Bacchus
6:1 Fox Cub	12:1 Galerien
6:1 Turbulent	18:1 Roméo II
8:1 Mon Trésor III	18:1 Shrift
8:1 Birikil	20:1 Military
9:1 Genièvre	20:1 Bilby of Spain
10:1 Blue Moon	30:1 i więcej inne konie

NIEMCY

Rozwój hodowli pełnej krwi.

Ilość klaczy pełnej krwi, używanych do hodowli koni wyścigowych, jak również ilość żrebiąt stale wzrasta i w latach ostatnich wyraża się w następujących cyfrach:

Rok	Ilość klaczy stanowiących	Ilość żywych żrebiąt
1932	552	—
1933	524	359
1934	499	334
1935	580	301
1936	651	372
1937	749	397
1938	830	440

Najbliższa marszruta 2 najlepszych niemieckich trzylatków, og. Wehr Dich i or. Octavianus, wł. st. Schlendenhan, najgroźniejszych przeciwników Skarba w Derby niemieckim przedstawia się następująco: **Wehr Dich** (Wallenstein — Waffe), zwycięzca Preis von Dahlwitz i Henckel Rennen weźmie udział dnia 4 b. m. w

Union Rennen, był drugim za Organdy, przyp. Redakcji). **Octavianus** (Wallenstein — Odaliske), zwycięzca Mode-Preis i II-gi w Preis den Dreijährigen, biegać będzie 11 b. m. w Derby wiedeńskim. Następny wyścig odbywu cracków to Derby niemieckie, dnia 25 b. m. w Hamburgu, gdzie się po raz pierwszy w jednym wyścigu spotkają.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Rzym, 21 maja.

Premio del Littorio. 100.000 lirów — 2400 m.

1. Gaio, 5 l. og. gn. (Sans Crainte—Jane Andrée), st. del Soldo, 62½ kg, z. P. Caprioli.
2. Buonarrotti, 3 l. og. (po Navarro), st. Santa Lucia, 52 kg, z. C. Pandolfi.
3. Nibelungo, 3 l. og. (po Cranach), Col. Eug. Cerboneschi, 52 kg, z. V. Celli. Wygrane o 3 — 4 długości. Czas: 2:39. Tot.: 18:10.

Epsom, 25 maja.

Coronation Cup. 1.500 £ — 2400 m.

1. Scottish Union, 4 l. og. gn. (Cameroon — Trustful), J. V. Rank, 58½ kg, z. Gordon Richards.
2. Bistolfi, 4 l. og. (po Singapore) Mrs. L. Corbett, 58½ kg, z. H. Wragg.
3. Antony, 4 l. og. (po Vatout), H. M. Holdert, 58½ kg, z. A. Tucker (koń francuski).
- b. m.: 4. Goya II (koń francuski), 5. Mormond Hill, 6. Challenge. Wygrane o 6 dług. — szyja. Czas: 2:37. Zakłady: 85:40, 11:2, 2:1.

Budapeszt, 21 maja.

Millenium-dij. 52.000 pengö — 1800 m.

1. Cabala, 5 l. og. kaszt. (Caissot — Raba), M. Schiffer, 65½ kg, z. J. Balog.
2. Puczur, 3 l. og. (po Caissot), H. Mendel, 49 kg, z. A. Klimscha.
3. Nemes, 3 l. og. (po Mutatos), E. Feher, 49 kg, z. S. Rozsa.
- b. m.: Bernadotte, Indolent, Casque, Dugo, Hui, Terno, Alcazar (zost. na starcie). Wygrane o łeb — 1¼ dł. Czas: 1:56,6. Tot.: 25, 14, 22, 15:10.

Epsom, 26 maja.

The Oaks Stakes, 9.580 £ — 2.400 m, dla 3 l. klaczy.

1. Galatea II, kl. c. gn. (Dark Legend — Gala Day), P. S. Clark 57¼ kg, z. R. A. Jones
2. White Fox, kl. gn. (Foxhunter — Bipearl), Ed. Esmond, 57¼ kg, z. C. Elliott (koń francuski)
3. Superbe, kl. gn. (Bosworth—Surbine), Duchess of Marlborough, 57¼ kg, z. P. Beasley
4. Sonsie Wench, kl. (po Sandwich), lorda Rosebery, 57¼ kg, z. E. Smith.
- b. m.: Soft Impeachment, Avena, Royal Truce, Titbit, Aurora, Olein, Castilian Princess, Virginia, Ballathie, Arsenal, Kitty Frisk, Sugar Kandy, Ella A., Wilhelmina II, Bonaroba, Romany Night, Curtain Call.

Wygrane o łeb—3 dług. Czas 2:40,4. Zakłady 11:10 „na”, 9:1, 20:1, 20:1.

Berlin-Hoppegarten, 29 maja.

Kissasszony-Rennen. 10.000 Mk — 1.600 mtr., dla 3 l. klaczy.

1. Tatjana, kl. gn. (Ferro — Teutsche), st. Erlenhof, 57 kg, z. W. Printen
2. Nanette, kl. (po Arjaman), G. Vorster, 55 kg, z. L. Sauer
3. Mona Lisa, kl. (po Wallenstein albo Aventin), st. Schlenderhan, 53 kg, z. H. Berndt

b. m.: Entscheidung, Fidanzata, Idar, Muansa, Uwa, Mirabelle, Ortlinde.

Wygrane o 1—1 dł. Czas 1:43,8. Tot. 30, 13, 13, 19, 14:10.

Jubiläums-Preis, 18.000 Mk — 2.200 m.

1. Blasius, 5 l. og. gn. (Aurelius — Blau Blume), st. Waldfried, 56 kg, z. W. Held
2. Orgelton, 4 l. og. (po Prunus), st. Schlenderhan, 58½ kg, z. G. Streit.
3. Elritzing, 5 l. og. (po Lampos), st. Ebbesloh, 55½ kg, z. O. Schmidt.
- b. m.: Walzerkönig, Wunderhorn, Trolilius, Elbgraf, Vineta.

Wygrane o łeb—1½ dł. Czas 2:22,7. Tot. 46, 17, 23, 15:10.

Powyzsze konie, stanowiące elitę starszych roczników w Niemczech, mają zapis do Grosser Hansa-Preis w Hamburgu, gdzie może się z nimi spotkać łochowski Kanclerz.

Longchamp, 28 maja.

Prix Lupin. 100.000 fr. — 2.100 m, dla 3-latk.

1. Bacchus, og. kaszt. (Bactériophage — Treille du Roi) bar. E. de Rothschild, 58 kg, z. P. Villecourt.
2. Birikil, og. (po Biribi) M-me S. Guthmann, 58 kg, z. L. Toche.
3. Mon Trésor III, og. (po Gainsborough) Vte de La Mettrie, 58 kg, z. F. Rochetti.
- b. m.: Carabas, Iriflé, Horatius, Turbulent, Zip II, Blue Moon.

Wygrane o ½ dł.—łeb. Czas: 2:17,8. Tot.: 26, 30, 21, 18:10.

Saint-Cloud, 29 maja.

Grand Prix du Printemps, 150.000 fr. — 2400 m.

1. Talma, 4 l. og. gn. (Mon Talisman — Tetratela) E. Martinez de Hoz, 57 kg, z. M. Allemand.
2. Savoir, 3 l. og. (po Cid Campeador) A. Hoffmann, 47½ kg, z. A. Cheret.
3. Auriga, 5 l. og. (po Tourbillon) Vte de Chambure, 55 kg, z. C. Elliott.
- b. m.: Le Pompon Rouge, Laneret, Tonkette, Le Teméraire, Krakow, Xaurado, Magnago.

Wygrane o ¼—1 dł. Czas: 2:39,8. Tot.: 14, 25, 27, 36:10.

Medjolan, 28 maja.

Gran Premio dell'Impero, 200.000 li-rów — 2400 m.

1. Macnio, 3 l. og. gn. (Nesiotos — Mina di Fiesole) st. del Soldo, 58 kg, z. P. Caprioli.
2. Vezzano, 3 l. og. (po Ortello) st. Felina, 58 kg, z. M. Grilli.
3. Sacratino, 3 l. og. (po Cranach) st. San Pietro, 58 kg, z. V. Lamberti.
- b. m.: Ematina, Sagra, Globo, Erice.

Wygrane o ¼—4 dług. Czas: 2:36,6. Tot.: 33, 16, 15:10.

Budapeszt, 28 maja.

Alagi-dij, 20.800 pengö — 2000 m, dla 3-latk.

1. Henricus, og. gn. (Caissot — Add ide) H. Mendel, 56 kg, z. A. Klimscha.
2. Hiu, og. (po Weissdorn) E. Horvath, 56 kg, z. G. Esch.
3. Szajko, og. (po Santorb) st. Maria Anna, 56 kg, z. J. Gutai.

b. m.: Aldershot, Simonel, Cadorina, Ezresbanko, Kavehaza.

Wygran o 1¼—2 dł. Czas: 2:08,4. Tot.: 18, 12, 22, 18:10.

Hurst Park, 29 maja.

White Rose Stakes 2.500 £ — 3065 m.

1. Hunter's Moon, 3 l. og. gn. (Foxhunter — Pearl Opal) Ed. Esmond, 47¼ kg, z. E. Smith (koń francuski).

2. Michoumy, 4 l. og. (po Fiterari) J. V. Rank, 52¼ kg, z. Gordon Richards.

3. Senor, 5 l. og. (po Trigo) W. Barnett, 55½ kg, z. R. Perryman.

b. m.: Hestia II, River Prince, Golden Martlet, Tricaméron (koń francuski, jako 1-szy zdystansowany).

Wygrane o ¾—1½ dł. Czas: 3:24,8. Zakłady: pari, 7:2, 100:7.

Berlin — Hoppegarten, 4 czerwca.

Union - Rennen. 40.000 Mk — 2200 m, dla 3 latk.

1. Organdy, og. c. gn. (Arjaman—Osterfreude), st. Zoppenbroich, 56 kg, z. E. Böhlke.
2. Wehr Dich, og. (po Wallenstein), st. Schlenderhan, 56 kg, z. G. Streit.
3. Perosi, og. (po Ladro), st. Waldfried, 56 kg, z. W. Held.
- b. m.: 4. Sonnenorden, 5. Janitschar, 6. Advent, 7. Marabou.

Wygrane o 1¼—4—2 dł. Czas: 2:19. Tot.: 37, 11, 10, 13:10.

Union-Rennen, odpowiednik naszego Produce'u, wzgl. franc. Prix Lupin, najważniejsza próba trzylatków przed Derby przyniosła zdecydowaną klęskę faworytowi na Derby — Wehr Dich, który na swoją porażkę nie ma żadnego wytłumaczenia. Okazało się, że og. Organdy, st. Zoppenbroich, systematycznie przygotowywany przez swego trenera H. Nash jest przecież lepszym koniem od Wehr Dich, a w każdym razie lepiej trzyma dystans. Cała nadzieja st. Schlenderhan na Derby to obecnie og. Octavianus, który w niedzielę, dnia 11 bm. biegać ma w Derby wiedeńskim. Organdy jest obecnie pierwszym faworytem na Derby niemieckie. Wobec tej zmienności i niestałości formy niemieckich trzylatków, z których każdy większy wyścig inny koń wygrywa, szanse Skarba wzrosły wydatnie.

Chantilly, 4 czerwca.

Prix de Diane (Oaks), 250.000 fr. — 2100 m, dla 3 l. klaczy.

1. Lysistrata, kl. siwa (Belfonds — Libertad), E. Martinez de Hoz, 58 kg, z. G. Bridgland.
2. Dream Girl, kl. (po Dark Legend), L. L. Lawrence, 58 kg, z. J. Doyasbere.
3. Kaligoussa, kl. (po Château Bouscaut) G. Guerlain, 58 kg, z. W. Johnstone.
4. Sif, kl. (po Rialto), Jean Stern, 58 kg, z. G. Duforez.
- b. m.: 5. Belle Corisande, 6. White Fox, dalej: Agathe, Atalanta, Souveraine, Sémiramide, Ma Tante, Madame la Marquise, Peau d'Ane, Esquise, Surprise, Bra-mouse, Laura, Son Amphore.

Wygrane o 4—1—¾ dł. Czas: 2:14,6. Tot.: 69, 27, 156, 75:10.

Oaks francuski zakończył się sensacyjną porażką kl. White Fox, która o łeb tylko przegrała Oaks w Epsom, oraz zupełną porażką stajni M. Boussac, której 3 przedstawicieli: Atalanta, Souveraine z wspaniałą Sémiramide na czele nie odegrały w wyścigu żadnej roli. Zwycięzcy biagała w ogóle 2-gi raz w życiu. Upřednio swój wyścig (Longchamp, 25.V, 20.000 fr. — 2.000 m) wygrała łatwo o 3 dług. w polu złożonym z 7 klaczy.

Prix d'Hedouville, 40.000 fr. — 2.000 m.

1. Cillas, 4 l. og. gn. (Tourbillon — Orlanda), M. Boussac, 62 kg, z. C. Elliott.
2. Sirtam, 6 l. og. (po Sir Nigel), G. Courtois 63 kg, z. R. Perrin.
3. Chesham, 5 l. og. (po Pharos), M. Boussac, 63 kg, z. W. Andersen.
- b. m.: 4. Féerie, 5. Diwali.

Wygrane o 1—2 dł. Czas: 2:16,6. Tot.: 18, 18, 26:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

WITOLD PRUSKI.

Dzieje stada Janowskiego

Okres lat 1848 — 1867 r.

W 1936 r. ogłosiłem na łamach „Jeźdźca i Hodowcy” obraz dziejów stada Janowskiego z pierwszego okresu jego istnienia, tj. z lat 1817 — 1848. Czasy te były dla Janowa bardzo pomyślne. Stworzono nie tylko podwaliny organizacyjne pierwszego naszego stada państwowego, lecz zdolano również osiągnąć całkiem poważne rezultaty na polu hodowlanym.

W ciągu tych 30-tu lat praca prowadzona była konsekwentnie w raz obranym kierunku, dążąc stale do wyrażenia wytkniętego celu — wyprodukowania szlachetnego konia typu wierzchowego, względnie lekkiego zaprzęgowego. Reprodukatorów używano wyłącznie orientalnych, oraz pełnej krwi angielskiej, a także pochodnych z pomieszczenia tych ras. Nie czyniono żadnych ryzykownych eksperymentów i nie przerzucano się z jednej rasy na inną. W rezultacie tej konsekwentnej polityki hodowlanej, osiągnięto w krótkim stosunkowo czasie bardzo poważne rezultaty. W Janowie ustalać się zaczął swoisty typ konia anglo-arabskiego, o wyraźnych cechach pokrojowych i konstytucyjnych, przekazywanych z dużą stałością na potomstwo. Wszystko zapowiadało, że tworzy się pomału rodzima rasa konia Janowskiego, tak jak np. stworzoną została rasa trakeńska, lippizańska, lub orłowska. Relacje naocznych świadków, którzy znali stadninę Janowską z owych czasów, lub też widzieli resztki tego stada w czasach późniejszych — zgodnie twierdzą, że lata trzydzieste i czterdzieste ubiegłego stulecia były „złotym wiekiem” Janowa i że koń ówczesny był produktem wysokowartościowym, zarówno pod względem użytkowym, jak wyrównania i ustalenia typu. Najciekawsze i najbardziej miarodajne są tu relacje cytowanego już wielokrotnie lek. weter. Seelig’a, który, jako długoletni pracownik Janowa, znał stado najlepiej i miał w oczach typ konia zarówno dawnego, jak i późniejszego. Pozostawił on nam w spuściźnie cenne uwagi, z których wyjątek, odnoszący się do omawianego tematu, przytoczę:

„W okresie zarządzania stadem przez hrabiego A. Potockiego, z materiału darowanego przez Aleksandra I (55 ogierów i 100 matek), z koni zakupionych w Rosji i od ogierów sprowadzonych przez hr. Potockiego z Anglii, powstała w stadzie **rasa znakomita na cały kraj**.

Mnie wprowadzić mogą zarzucić, że wówczas w stadzie nie byłem i z tej racji nie mogę dokładnie wiedzieć o ówczesnym jego stanie, lecz aczkolwiek rzeczywiście nie miałem zaszczytu służyć wówczas w Janowie, jednakże w okresie lat 1822 — 1835 byłem lekarzem weterynaryjnym w pułku Strzelców Konnych i miałem sposobność corocznie widzieć ogiery stada Janowskiego na punkcie rozplodowym.

Wszystkie konie, jakie widywałem z tego stada we wspomnianym okresie czasu, odznaczały się wspaniałymi partiami, prawidłową budową i siłą. Gdy w 1835 roku miałem zaszczyt wstąpić na służbę w charakterze lekarza weterynaryjnego do stada Janowskiego, zastałem tam jeszcze konie tego gatunku, o którym wspominam, w ilości 565 sztuk“....

„W okresie rządów Aleksandra hr. Potockiego stado Janowskie było w najlepszych warunkach: rasa powstała po ogierach i klaczach, darowanych przez Aleksandra I-go w 1817 r., a również zakupionych przez niego (Potockiego) w Rosji i Anglii, okazała się bardzo dobrą, nadającą się do każdego użytku, która pozyskała wielką sławę w kraju i która pod każdym względem odpowiadała swemu przeznaczeniu“.

„W latach 1832 — 1848 w okresie zarządzania stadem przez inspektora Dulewskiego były jeszcze konie tego dawnego typu, na dowód czego przytoczę fakt, że od 1832 do 1847 roku wzięto z Janowa do stajen cesarskich w Petersburgu 76 koni“....

Również pochlebną opinię i w szczegółach zgodną z powyższym opisem Seelig’a daje w „Gazecie Rolniczej“ bezimienny autor, którym zdaje się być znakomity nasz hippolog i hodowca Jan Ursyn Niemcewicz (1830 — 1900) ze Skoków, bliski sąsiad Janowa, który skreślił następujące uwagi o wartości ówczesnego stada:

„Cesarz Aleksander I, zakładając w 1817 r. stado Janowskie, dał bardzo bogaty do niego materiał w ogierach i klaczach, sprowadzonych ze sławniejszych naówczas stad rosyjskich Choroszyłowskiego, Skopińskiego, Poczynkowskiego i Gawryłowskiego.

„Hrabia Aleksander Potocki postawiony na czele tego zakładu jako dyrektor stada, umiejętnie i ze szczęśliwym rezultatem spożytkował tak bogaty materiał i stado rzeczywiście podczas jego zarządu stanęło na wysokim stopniu doskonałości. Zakład ten zasilany od czasu do czasu świeżymi produktami czystej krwi angielskiej i arabskiej, zagranicą kupowanymi, **utworzył oddzielny typ koni Janowskich** z nader przyjemnymi kształtami. Konie te na krótkich nogach, z szeroką piersią i krzyżem, odznaczały się szczególniejsze, że były zdolne do wszelkiego użytku. Wiele z nich było branych na posługi Dworu Cesarskiego, a nawet i pod wierzch dla samego Cesarza, wiele także odbyło kampanie wojenne, w czasie których odznaczały się niezwykłą siłą i wytrzymałością. Po r. 1830 stado, zostając pod wyłączną opieką byłego Namiestnika ks. Paskiewicza, przetrwało w swym świetnym stanie po rok 1849“....

Wreszcie posiadamy jeszcze jedną opinię, skreśloną również przez fachowca i naocznego świadka, a mianowicie Inspektora Stada Karola Tolińskiego (urodzony w 1816 r.) dla „Encyklopedii Rolniczej“, wydanej w 1876 r. Odzywa się on o dawnym typie koni janowskich jak następuje:

„W ciągu też swego czterdziestokilkuletniego istnienia, stado Janowskie produkowało z początku bardzo dobre i piękne konie, zupełnie odpowiadające potrzebom miejscowemu, **a nawet doszło już do osiągnięcia właściwego sobie typu, co było dowodem ustalenia rasy w stadzie** i tym samym pewnością przelewania zalet na potomstwo“....

„Stado Janowskie posiadało znakomite ogiery pełnej krwi... również nie mniej szacowne klacze, tak sprowadzone, jak i własnego chowu. To też produkowało konie odpowiednie potrzebom kraju, poszukiwane do chowu i bardzo cenione. Dostarczało ich do Petersburga do stajen cesarskich i pod siodło samego Najjaśniejszego Pana, a niektóre z tych koni były ulubionymi wierzchowcami Jego Cesarzkiej Mości... Słowem, stado Janowskie, posiadając do-

1) „Żurnal Konnozawodstwa“ 1868, Nr 11, str. 21—62.

2) „Gazeta Rolnicza“ 1869, Nr 14, str. 121—122.

bry materiał zarodowy, obszerne i żyzne pastwiska i łąki, wygodne pomieszczenie w odpowiednich budowlach i dostateczne uposażenie pieniężne, a przytem zasilane często sprowadzanymi ogierami i klaczami, których wybór widocznie był trafny, **przy umiętnym i starannym prowadzeniu w raz obranym kierunku, dopięło pożądanego celu utworzenia właściwego sobie typu...**

„Konie Janowskie dawnego chowu były dobrego wzrostu (od 3 do 5½ werszka¹⁾), czyli od 15 do 16 prawie piędzi), odznaczały się kształtną i silną budową, pięknymi głowami, silnymi muskularnymi nogami na dobrych kopytach, rącznością, wytrwałością, łagodnym charakterem, słowem zdadne do wszelkiego użytku, posiadały wszystkie właściwe koniom zalety i zachowywały je do późnej starości“....

Tak mniej więcej opisują dawne konie Janowskie ludzie, którzy albo znali je dobrze, lub też słyszeli o nich dużo od naocznych świadków ze starszej generacji.

Lecz już na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych, ujawniać się zaczęły w Janowie z początku sporadycznie, a z czasem coraz częściej niepokojące symptomy przedelikacenia pogłowia — zbyt silną dawką pełnej krwi angielskiej. W okresie od założenia stada Janowskiego do reorganizacji w 1848 r. sprowadzono z Anglii 13 ogierów i 6 klaczy pełnej krwi, oraz 13 ogierów i 12 klaczy półkrwi. W stadninie oczywiście posługiwano się głównie folblutami, a w znacznie mniejszym stopniu arabami i półkriwami, to też skutki nie dały na siebie czekać zbyt długo i przerasowanie zaczęło występować coraz wyraźniej. Według świadectwa Seelig'a, główną przyczyną upadku i wyrodzenia się do pewnego stopnia stada Janowskiego pod koniec lat czterdziestych było niewłaściwe posługiwanie się ogierami oraz nie zawsze trafny ich zakup w Anglii. Sprowadzano częstokroć ogiery, nie nadające się na reproduktory, na wysokich nogach, bez kości, z wyraźnymi cechami przerasowania, czasami zaś znów zbyt rosłe, jak Sir Harry, bez harmonii kształtów i wybujałe. Do najlepszych ogierów z pośród importów zalicza Seelig: Wallace'a 1833 (Lottery — Louisa po Orville), Redcar'a 1834 (Catton — Slight po Selim) i Chester'a 1829 (Filho da Puta — Miss Wentworth), do pożytecznych: Albemarle 1835 (Y. Phantom — Cerberus Mare), Northenden 1835 (Battledore — Filho da Puta Mare); półkrwi Achmeta i Sorcerer'a 1818 (Y. Sorcerer — Meteor Mare). Krytykuje natomiast Ludlow'a 1829 (Filho da Puta — Smolensko Mare) jako przerasowanego, który był ulubieńcem inspektora Dulewskiego i z tej racji otrzymywał najlepsze klacze, a dawał potomstwo cienkie, na wysokich nogach, z długimi pęciami i niewspółmiernie do wzrostu szczupłą kłodą. Dużo koni po nim sprzedawano w wieku jeszcze żrebięcym, gdyż nie rokowały żadnych nadziei na poprawę. Tak samo za nie nadające się do stada uważał: The Plumber'a 1833 (Camel — Lead), Bullion'a 1835 (Emilius — Goldwire), Sir Harry 1839 (Muley Moloch — Dirce), Patriot'a (półkrwi), oraz arabskiego Alabadzaka, którego znów inni chwalili.

Selekcja matek też była niedostateczna. Klacze, które posiadały dobre pochodzenie, pozostawiano w stadzie, nie bacząc na objawy przerasowania i zadrobnienia. Stanowione szlachetnymi, lecz również przerasowanymi ogierami, dawały potomstwo coraz cieńsze i bardziej drobnokostne i tym sposobem stado wyradzało się coraz bardziej.

Około roku 1850-go stan był już na tyle groźny, że należało przedsięwziąć jakieś stanowcze środki zaradcze. Zamiast wszakże staranniejszego zakupu reproduktorów tych samych ras, lecz dobranych, ze specjalnym uwzględnieniem mocnej budowy i zdrowej, jędrnej konstytucji — zastosowano metodę z gruntu fałszywą — zaczęto sprowadzać duże i ciężkie konie półkrwi, jak: yorkshiry, cleve-

landy i orłowskie rysaki. Pogrubianie takie nie dało oczywiście spodziewanych rezultatów i stado w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych podupadło znacznie, tak, że krytykowali go wszyscy, kto się tylko z nim zetknął. Do przedmiotu tego powrócimy jeszcze z większymi szczegółami na właściwym miejscu, obecnie zaś zobrazujemy bieg wypadków, jaki spowodował reorganizację stada w 1848 r.

Rok ten był dla Janowa wyjątkowo ciężki. Sumy budżetowe już od kilku lat nie wystarczały na koszty utrzymania stada i Namiestnik Paskiewicz, który Janów bardzo lubił, dokładał zwykle ze swych kredytów dyspozycyjnych pewne zasiłki. Ponieważ w tym okresie ceny na paszę bardzo podskoczyły, a funduszy nadal brakło, więc nie pozostawało nic innego jak wystąpić z wnioskiem do Cesarza o zmniejszenie etatu stada o jedną czwartą, co też uczynił Namiestnik Paskiewicz. Cesarz Mikołaj I zgodził się na tę propozycję, lecz zarazem zwrócił się do Paskiewicza z zapytaniem, czy nie byłoby właściwiej poddać Janów Zarządowi Stad Państwowych w Petersburgu. Paskiewiczowi, który był na ogół zazdrosny o swą dyktatorską władzę w Królestwie, a poza tym osobiście był wielkim miłośnikiem koni i Janowem interesował się zawsze — propozycja cesarska bynajmniej do gustu nie przypadła i dnia 10 listopada 1848 r. złożył raport, że nie uważa za wskazane rozciąganie władzy rosyjskiego Zarządu Stad Państwowych na Janów i że stadem zajmie się osobiście. Cesarz zgodził się na to i następnie rozporządzeniem Namiestnika z dnia 31 grudnia n. st. 1848 r. za nr 8764 stado Janowskie wyłączono z pod zarządu Komisji Spraw Wewnętrznych i poddano całkowitej i bezpośredniej zależności od Namiestnika. Dyrektorem stada z siedzibą w Warszawie mianowany został przez Cesarza dnia 7/19 września 1848 r. August hr. Potocki z Wilanowa.

Reorganizacja ta przywróciła poniekąd dawny ustrój administracyjny z roku 1819, kiedy istniała „Dyrekcja Generalna Stad i Stacyj Stadnych“ w Warszawie i „Wydział Stadny“ w Janowie. Różnica polegała na tym, że podczas gdy w latach 1819—1832 „Dyrekcja Generalna Stad i Stacyj Stadnych“ podlegała Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, tj. jakbyśmy dziś powiedzieli Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, to w nowym ustroju zarówno Dyrektor Stada ze swym biurem w Warszawie, jak i „Wydział Stadny“ w Janowie podlegali bezpośrednio Namiestnikowi.

W końcu 1849 r. opracowaną została przez Augusta hr. Potockiego „Organizacja wewnętrzna Zakładu Stada Rządowego Koni w Janowie“, składająca się ze 115 paragrafów, która regulowała ustrój Janowa i obowiązki wszystkich jego urzędników i niższych funkcjonariuszów. Ówczesna kopia tej „Organizacji“ znajduje się w posiadaniu niedawno zapoczątkowanego „Muzeum Konia“ w Janowie.

Personel pomocniczy w stadzie Janowskim w 1849 r. był następujący:

I. Służba ogólna.

- 1) Inspektor Główny (vacat).
- 2) Sekretarz Wydziału Stadnego: Welinowicz Michał.
- 3) Kasjer Wydziału Stadnego: Sulinski Dominik.

II. Oddział Stadny.

- 4) Podinspektor: Eberhard Filip p. o. zastępcy Głównego Inspektora.
- 5) Koniuszy Stada: Seelig Karol.
- 6) Lekarz Zwierząt: Reiner Karol.
- 7) Bereyter: Trippenbach Fryderyk.
- 8) Podkoniuszy Trener: Jacobs Fryderyk.
- 9) Podkoniuszy Stajenny: Szymański Paweł.

¹⁾ 156 — 167 ctm.

- 10) Dozorca Stacyj Klasy I: Lissowski Jan.
- 11) „ „ „ II: Żuliński Michał.
- 12) „ „ „ III: Dąbrowski Wojciech.
- 13) „ „ „ III: Tonkiel Antoni.
- 14) „ „ „ III: Rogowiecki Aleksander.
- 15) Nadmasztalerz: Pigłowski Stanisław.

III. Oddział Ekonomiczny.

- 16) Rządca Dóbr: vacat; funkcje pełni Przeradowski.
- 17) Dozorca Robót i Budowli: Alibat Jan.
- 18) Dozorca Stacyjny Klasy III: Łapiński Kazimierz.

Stan koni na dzień 1 lipca 1848 r. wynosił:

ogierów „celnych“ — 7; „prowincjonalnych“ — 163; matek 100; młodzieży w wieku od sysaka do 4 lat włącznie — 214; ogółem 484 głów. Konie włączano do stada w wieku późnym, ogiery zaczynały stanowić po ukończeniu 5-ciu lat.

W latach 1851 — 1852 nastąpiło unormowanie stosunków włościńskich w „Ekonomii Janowskiej“. Pańszczyzna została zniesiona, a wprowadzono czynszowanie. Ekonomia pozostawała w administracji stada od roku 1829-go do 1852-go włącznie. Postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 7 września n. st. 1852 r. przeszła ona po przeprowadzeniu czynszowania pod zarząd Skarbu. Stadninie natomiast pozostawiono na cele hodowli 2.825 morgów i 36 prętów, w tym ornego było zaledwie 500 morgów — reszta łąki i zarośla.

Z nominacją na Dyrektora Stada Augusta hr. Potockiego przyszedł dla Janowa mniej pomyślny czas. Hrabia nie był znawcą tej miary co ojciec jego Aleksander, pierwszy Dyrektor Stad i Stacyj Stadnych w Królestwie Polskim. Wstąpił też na to odpowiedzialne stanowisko w okresie bardzo trudnym: stado degenerowało, należało je ratować, lecz jak wiadomo popsuć jest łatwo, a naprawić trudno. Hrabia jął się metod niewłaściwych. Chciał pogrubić stado i wzmocnić je przy pomocy ogierów półkrwi tego typu co clevelandy, yorkshiry, meklemburgi, kłusaki orłowskie itp.

Pierwsza wyprawa za jego rządów po nowe reproduktory odbyła się jeszcze dawnymi utartymi szlakami. W 1850 r. udał się inspektor Filip Eberhard do Niemiec i nabył tam dwa ogiery pełnej krwi: gniadego **Iron Marshal'a**, ur. w roku 1847 w Prusach po Bloomsbury z klaczy Miniature po Rubens i również gniadego **Custozza'ę**, ur. w 1846 r. po D'Egville z klaczy Camel Mare. Obydwa nie przedstawiały nic ciekawego.

Jak wspomina Seelig „były one szczupłe w kłodzie i na wysokich nogach; na wyścigach w Niemczech nie zdobyły żadnej nagrody, z tej racji tem mniej nadawały się do hodowli; mało było po nich dobrych koni, a w większości potomstwo sprzedawane było jeszcze w wieku źrebięcym“. W pełnej krwi też nie zaznaczyły się prawie wcale. Po Iron Marshal'u mamy w I-ym tomie P.S.B. zaledwie 2 konie: Mandata 1852 i Lady Moorhen 1852, którą po wybrakowaniu z Janowa w 1859 r. nabył Ludwik Grabowski, w stadzie którego okazała się bardzo cenną matką. Stała się ona założycielką najstarszej w pełnej krwi krajowej rodziny żeńskiej, która chlubnie zapisała się w dziejach naszej hodowli. Lady Moorhen dała pierwszego bardzo znanego konia w stajni L. Grabowskiego — Foscari, który zwycięstwami swoimi zachęcił hodowców polskich do próbowania swych sił na torach stołecznych w Rosji. Później z rodu tego zabłyśły Madame de Parabère, Chambery, L'Adriatico, Farurey, Kurhan, Paleta i wiele innych.

Po Custozza nic głośniego nie było. W P.S.B. mamy jednego tylko syna jego Kaprała 1851, półbrata Lady Moorhen.

W tym samym roku dla siebie hr. Potocki kupił do stada w Międzyrzeczu ogiera Paladin'a 1845 (Clarion — Annette), który wszakże zawiódł tak samo¹⁾.

W 1851 r. zaczęła się inwazja do Janowa zupełnie obcej krwi. Za zezwoleniem cesarskim przysłane zostały ze stada w Chrenowom rysaki orłowskie: ogier Parień, ur. 1845 r. po Polkan V od Iskustnaja po Lebieć IV, oraz 5 klaczy. Konie te nie miały jednak większego wpływu na dalsze losy stada. Z czasem krew ich rozeszła się na boki i w rodowodach późniejszych produktów Janowskich spotyka się ją stosunkowo rzadko.

W 1853 r. Dyrektor hr. Potocki udał się do Anglii w towarzystwie lekarza weterynaryjnego Wilhelma Koeppe²⁾ i nabył tam dwa ogiery pełnej krwi: **Tordesillas'a** 1847 (Touchstone — Cara po Belshazzar) i **Young Caster'a** 1850 (The Caster — The Colonel Mare). Pierwszy z nich był bardzo dobrego pochodzenia: ojciec jego Touchstone należał, jak wiadomo, do najwybitniejszych produktów hodowli angielskiej. Matka zaś Cara wygrała 1.000 Gwinei i Criterion Stakes oraz pochodziła z dobrej rodziny. Dwaj rodzeni bracia jej matki zdobyli Derby w Epsom: Lap-dog w 1826 r. i Spaniel w 1831 r. O karierze wyścigowej samego Tordesillas'a danych, niestety, nie posiadam, wiadomym jest wszakże, że żadnej większej nagrody nie wygrał.

Seelig skrytykował sprowadzone ogiery, pisząc o nich, że „obydwa były słabowite i pod żadnym względem nie nadawały się do stada; przychówek dawały nie lepszy od nich samych i nie pozostawiły ani jednego dobrego konia“. Z tej widocznie racji Tordesillas został wybrakowany z Janowa i łącznie z innymi końmi sprzedany na licytacji w Warszawie w grudniu 1864 r. Nabył go za 153 rub. 50 kop. początkujący wówczas, a z czasem znany nasz hodowca, Władysław Mysyrowicz z Łosia w Grójeckiem. U niego dowiedział Tordesillas, że wcale takim ostatnim nie był. Dał rzetelnie dobrego Young Eclipse'a 1869 (od Colloquinte), który biegał z powodzeniem w Warszawie w latach 1872 i 1873, wygrywając Produce i będąc dwa razy drugim za najlepszym w owych czasach koniem Wadim'em Ilowajskiego. Ze względu na poprawną budowę i dobry typ, został wysłany w 1875 r. na wszechrosyjską wystawę koni do Moskwy i tam odznaczony został medalem. Z biegiem lat Young Eclipse stał się pożytecznym reproduktorem. Stanowił z początku u Mysyrowicza w Łosiu, a w roku 1884 nabył go Bronisław Kretkowski do Więclawic. W P.S.B. mamy przeszło 30 głów jego potomstwa. Z nich wyróżniły się: Wampir 1878, derbista warszawski i zwycięzca w rosyjskim St. Leger oraz Miss Stockwell 1879, oaksistka moskiewska.

(D. c. n.)

¹⁾ „Gazeta Rolnicza“ 1868. Str. 232.

²⁾ Koeppe był lekarzem zwierząt w Janowie w latach 1852 — 1856, potem zajmował się wolną praktyką w Warszawie. Sprowadził z zagranicy wiele koni pełnej krwi dla naszych hodowców.

Do sprzedania

ogier sk. gn., kłusak ameryk., urodz. 1936 r., po Jong Wallas — Teddy, z wydatnymi chodami i para gniadych klaczy kłusaczek: 1) po King's Idler — Frywet i 2) po Jong Wallas — Marta, ujeżdżone, pojedynczo i w parze.

Majątek Łagiewniki,
poczta Zgierz, koło Łodzi, tel. 123-73

Wystawa i licytacja ogierów w Poznaniu

W dn. 4 i 5 maja rb. odbyła się w Poznaniu doroczna wystawa i licytacja ogierów. Nowością na tej wystawie było przedstawienie dcrobku hodowlanego w ogierach również przez hodowców pomorskich. Mam wrażenie, iż jest to myśl szczęśliwa, gdyż dzięki niej miało miejsce porównanie pokrewnych hodowli: poznańskiej i pomorskiej, nadto zaś hodowcy pomorscy uzyskali możność korzystniejszego zbytu swych ogierów, wobec dużego zjazdu nabywców, reprezentowanych przez Związki Hodowców Koni i osoby prywatne. 40 hodowców poznańskich wystawiło 56 ogierów i 9 hodowców pomorskich — 12 ogierów.

Z 56 ogierów z woj. poznańskiego było: półkrwi arabskiej 2, półkrwi anglo-arabskiej — 17, półkrwi angielskiej 37. Z 12 ogierów z woj. pomorskiego było: półkrwi arabskiej — 2, półkrwi anglo-arabskiej — 2, półkrwi angielskiej — 8. Komisja rządowa w składzie pp.: nac. Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski, kierownik P.S.O. w Sierakowie inż. Stanisław Hay i kierownik P.S.O. w Gnieźnie mjr. Tadeusz Korbel zakupiła 22 ogiery (z Poznańskiego — 15, z Pomorza — 7) za sumę 75.500 zł. Przeciętna cena — 3.432 zł. Za 15 ogierów z Poznańskiego zapłacono 52.000 zł — przeciętna 3.466 zł; za 7 ogierów z Pomorza zapłacono 23.500 zł — przeciętna 3.357 zł. Ogiery nie zakupione przez Państwo były sprzedawane, po raz pierwszy, w drodze przetargu. Związek Poznański zakupił 12 ogierów za sumę 23.320 zł, Pomorski — 3 ogiery za sumę 6.775 zł, Warszawski — 3 ogiery za sumę 5.880 zł. Nadto dwóch hodowców zakupiło prywatnie 2 ogiery za 4.100 zł. Ogółem Związki i hodowcy nabyli 20 ogierów za sumę 40.285 zł, co daje przeciętną 2.014 zł. Wszystkie ogiery, nabyte przez Związki i hodowców pochodzą z hodowli poznańskiej. Najwyższa cena zapłacona za ogiera przez Państwo wynosiła 5.000 zł, najniższa 3.000 i takich ogierów była połowa (11 na 22). Najwyższa cena, zapłacona przez Związki wynosiła 2.800 zł, najniższa 1.500 zł. Prywatnie zapłacono za ogiery 2.500 zł i 1.600 zł.

Wobec wykupienia przez Wydział Chowu Koni, jesienią roku zeszłego, ok. 20 ogierów 2½ letnich z Poznańskiego do Zakładu Treningowego w Kozienicach, poziom ogierów był raczej średni, co też wyraziło się w cenie przeciętnej.

Ogiery z zakupu tegorocznego zasilili głównie P.S.O. w Łącku (14); do Berdówki poszło 4 ogiery, do Janowa — 3, do Sierakowa — 1.

Komisja w składzie p. inż. Witolda Pruskiego, naczelnika Wydziału Chowu Koni Min. Roln. i R. R. jako przewodniczącą, p. inż. Zbigniewa Zaboklickiego radcy Min. Roln. i R. R., p. rtm. Józefa Najnerta przedstawiciela Min. Spraw Wojsk., p. mjr. Tadeusza Korbla kierownika P.S.O. w Gnieźnie, p. inż. Stanisława Hay'a kierownika P.S.O. w Sierakowie i p. płk. Zygmunta Studzińskiego przedstawiciela Wielkopolskiej Izby Rolniczej, dokonała przeglądu i oceny 68 ogierów wystawionych na wystawie, z pośród których Komisja wyróżniła i przyznała nagrody honorowe Ministerstwa Rolnictwa i R. R.:

Woj. poznańskie. Medal srebrny:

1) og. półkrwi anglo-arabskiej **Impas** (Kismet xo — Dumka po 992 Hetman), siwy, 157, 192, 20½, chowu Michała hr. Mycielskiego z Gałowa, zapłacony 5000 zł i wcielony do P.S.O. w Łącku. Impas jest koniem średniej miary, szlachetnym, dostatecznie kościstym, b. głębokim, o doskonałych ruchach, w wyraźnym typie anglo-arabskim. Jest wielce prawdopodobnym, że będzie dawał kaliber u potomstwa, gdyż matką 992 Hetmana jest klacz po Nonius. Natomiast męska strona rodowodu wnosi elementy szlachetności przez ojca Kismet i 527 Farysa II, czystej krwi araba, oraz mat-

kę Ledę, czołową klacze Gałowską, córkę wybitnego beberbecka Cato i perłę hodowli z tej stadniny słynną Egidę.

Medal srebrny:

2) og. półkrwi angielskiej **Indus** (407 Indianer — Heissa po Heidengott po Morgenstrahl), gniady, 157, 182, 21, chowu p. Joachima v. Oertzena z Pępowa, zapłacony 5000 zł i wcielony do P.S.O. w Sierakowie.

Indus jest również koniem średniej miary, kościstym, dostatecznie głębokim i szlachetnym, o b. dobrych ruchach, w typie tych koni poznańskich, jakie zbliżają się najbardziej do suchego, niewybujałego konia wschodnio-pruskiego. Jest to zrozumiałe, gdy zanalizujemy bliżej rodowód Indusa. Ojcem jego jest wschodnio-pruski 407 Indianer, syn Indogermane (Racot), matka Heissa zaś jest wnuczką trakena Morgenstrahla.

Medal brązowy:

3) og. półkrwi angielskiej **Imperator** (1572 Dumping xx — Hansa po Markobrunner), kaszt., 157, 185, 20, chowu ks. Teresy Lubomirskiej z Wielichowa, zapłacony 4.000 zł i wcielony do P.S.O. w Łącku. Imperator, koń średniej miary, szlachetny, dostatecznie kościsty i głęboki, o posuwistych chodach, przedstawia typ współczesnego konia poznańskiego, który pomimo znacznego dopływu pełnej krwi nie zatracił cech charakterystycznych dla tej odmiany koni polskich.

List pochwalny:

4) **Junak XV** (914 Czardasz — Siglava po 544 Siglavi), półkrew anglo-arabska, gniady, 160, 185, 20, chowu p. Klementyny Zebrowskiej z Mchówka (pow. Koło).

List pochwalny:

5) **Iberius** (Caneara II — Berta po Ahnherr), półkrwi ang., siwy, 166, 189, 21, chowu p. Pawła Laschke — Góreczki.

List pochwalny:

6) **Izop** (Cyrus xx — Walizka po 1167 Walnob), półkrwi ang., kaszt., 154, 186, 19, chowu Sew. hr. Mielżyńskiej z Iwna.

Tak więc wyróżniające się ogiery z woj. Poznańskiego pochodzą ze stad szczytowych, które posiadają doskonałe matki, o głębokich rodowodach. Potwierdza to pogląd, że ten moment w hodowli ogierów ma pierwszorzędne znaczenie.

Woj. pomorskie. Medal brązowy:

1) og. półkrwi arabskiej **Schagya-Jantar** (464 Schagya — Jędza po Muezzin), siwy, 152, 188, 20, chowu p. Ignacego Zylicza z Góry, zapłacony 4.000 zł i wcielony do P.S.O. w Łącku. Ciekawy ten ogier o całkowicie janowskim rodowodzie, pozbawionym niemieckiej krwi, wychowany nad morzem (Góra leży w pow. morskim), odznacza się charakterystycznym dla Schagyi typem, wybitną głębokością i kościstością. Posiada on w swym rodowodzie cenne walory krwi: Schagyi, Muezzina syna sławnego Ali Paszy cr. or. i Fils du Vent xx.

List pochwalny: 2) **Diskus** (404 Wędrowiec — Hedschra po Farn), półkrwi ang., kaszt., 159, 195, 20½, chowu p. Egberta Bielera z Mełna.

Studując rodowody ogierów, doprowadzonych do Poznania, stwierdzamy, że brak w nich konsolidacji krwi, bardzo rzadko bowiem znajdujemy inbreedy na wybitne reproduktory. Hodowla naszych ziem zachodnich dojrzała już do tego, by tę celową pracę hodowlaną rozpocząć. Aby utrzymać typ konia poznańskiego, względnie pomorskiego inbreedować należy na wybitne folbluty lub konie wschodnio-pruskie, oraz poznańskie, a nie na orientale. Krew orientálną, słusznie swego czasu dolaną, należy traktować jako czynnik uszlachetniający, ale uboczny, powtarzanie tej krwi przez chów wsobny prowadziłoby do zadrobienia konia poznańskiego, co miałyby się z założeniem co do typu tego okręgu hodowlanego.

J. G.



Młodzież na paddocku.

Stadnina „BOGUSŁAWICE”

Najdawniejsze zapiski, dotyczące się materiału końskiego w majątku Bogusławice, datują się rokiem 1848, kiedy to dziad obecnego właściciela tego majątku nabył dwa ogiery arabskie ze stadniny w Sławucie.

Racjonalną hodowlę końską w Bogusławicach zapoczątkował jednak dopiero obecny właściciel p. Zygmunt Komecki w roku 1895. Systematycznie i bardzo porządnie prowadzona książkowość stadniny końskiej w Bogusławicach dostarcza sprawdzonych danych do sporządzenia niniejszego opisu tej stadniny.

Majątek Bogusławice, położony w powiecie włocławskim (p-ta i tel. Kowel, st. kol. Czerniewice), posiada 35 ha łąk i 5 ha okólników. Gleba w przeważającej większości jest bardzo żyzna, łąki uprawiane, międzypolne, dające siano wysokiej jakości, okólniki na terenie o bardzo przepuszczalnym podglebiu, fachowosie i zamlówanie właściciela — stwarzają łącznie znakomite warunki dla racjonalnej hodowli koni szlachetnych.

Wojna światowa przekreśliła wyniki pracy, jakie były czynione przed tym dla rozwoju i ulepszania stadniny. Nie ma więc celu szczegółowo omawiać wyników pracy do tego terminu, streszczając się do tego, że od roku 1895 do chwili obecnej p. Komecki wychował razem równo 260 koni.

Ze zniszczenia światowej wojny ocalały tylko własnego chowu 4 klacze — córki ogiera czystej krwi arabskiej Ali-Khara. Reprodukter ten nabyty przez p. Komeckiego, pochodził ze stadniny w Antoninach. Te cztery klacze zostały ze starych rodów żeńskich bogusławickiej hodowli,

to też właściciel stadniny stawia sobie, jako cel, dojść z nich do odtworzenia i powiększenia swojej hodowli. Cel ten inaczej daje się określić, jako dążenie do otrzymywania koni anglo-arabskich półkrwi, szlachetnych, kościstych, średniej miary, lecz głębokich i suchych z wydatnymi chodami.

Jak więc wyżej wspomniano, czterem córkom Ali-Khara postawił ich właściciel za zadanie odtworzenie swojej przedwojennej hodowli. Klacze te w dalszych swoich rodowodach wywodzą się od ogierów pełnej krwi: Bill, Iścislaw i Young Eclipse, od ogierów półkrwi angielskiej:



12-letnia kl. Garsonka I.

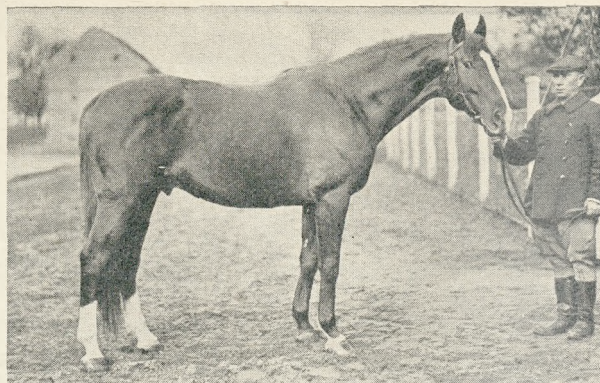
TABLICA GENEALOGICZNA KLACZY-MATEK ST. „BOGUSŁAWICE”

Klacz po og. arab. ze Sławuty 1890 r.	Imionka	Bachantka ...	Halszka ...	Odaliska V	Fadola I	Lolita
	Iścislaw xx	Bill xx	Jean Valjean x	Ali-Khar oo	Phat xx	Kanedan o
	Mabel	Rakieta	Rybka	Wildfang x	Magnat x	Y. Eclipse xx
	Zanita	Pończoszka	Ali-Khar oo	Dolly I	Liotard xx	Kokodetka
	Garsonka I	Moja Mała	Urwis xx	Wardar II xx	Bejrut xx	Modelka
	Mrówka	Wawer xo	Rakieta	Ali-Khar oo	Telimena	Ali-Khar oo

*) Nazwy klaczy żyjących dano czarnym drukiem.



og. RAWITA (Likurg-xx — Garsonka I) w wieku 2-ch lat.



og. KIRYS-xx (Harlekin — Odolie), ur. 1931 r. w st. Golejewko.

Jean Valjean i Littleman, oraz od ogierów pochodzenia trakeńskiego: Magnat, Nobel i Wildfang. Wyjściowe rodowody matek stadnych stadniny w Bogusławicach ilustruje załączona tablica. Z pośród czterech córek ogiera Ali-Khar klacz Rakietka I — rodzona siostra klaczy Telimena II, nie dała w potomstwie swoim, niestety, klaczek.

Obecnie znajdują się w stadzie klacze, wywodzące się ze starych bogusławickich linii żeńskich, których nazwy na dołączonej tablicy genealogicznej są podkreślone. Wszystkie te klacze są wpisane do ksiąg stadnych koni półkrwi województw centralnych i północno-wschodnich. Klacze te tworzą piękną i cenną grupę szlachetnych, głębokich, kościstych, suchych i typowych matek półkrwi i są uważane przez właściciela za klacze, od których chowa się materiał zarodowy.

Oprócz tych klaczy stadnina używa do hodowli jeszcze kilka klaczy, które chociaż nie wywodzą się z miejscowych rodów żeńskich, to jednak w rodowodach swoich zazębiają się z poprzednimi przez pochodzenie swoich ojców, które to ogierzy są również ojcami klaczy, pochodzących z rodu żeńskiego, uwidocznionego na tablicy genealogicznej. Razem jest klaczy-matek 15 sztuk.

Klacz-matki są otaczane dużą opieką i troskliwością, będącymi nieodwołalnymi czynnikami zmniejszenia ryzyka wypadków, co z kolei zapewnia większą opłacalność hodowli. Klacze jednak są używane do robót rolnych i do zaprzęgu, gdyż ten rodzaj użytkowania wpływa znakomicie, zarówno na stan zdrowia samych klaczy, jak i ich przychówku, oraz na większą wytrzymałość tego ostatniego, jako koni użytkowych.

Od roku 1936 stadnina posiada własnego ogiera-reproduktora pełnej krwi angielskiej **Kirys** (Harlekin—Odolie), pochodzącego ze stadniny w Golejewku. Ogier ten został wybrany zarówno przez wzgląd na swoją budowę, jak również ze względu na swoje pochodzenie od ogiera Biniou, którego imię powtarza się u szeregu klaczy tej stadniny, pochodzących od ogiera Wardar II (Biniou—Wache).

Obecnie stadnina posiada również ogiera własnego chowu **Rawita** (W.A.A.II.d.II.379) po ogierze pełnej krwi angielskiej Likurg, od klaczy Garsonka I. Ogier ten jest używany do klaczy miejscowych, których rodowody wykazują pochodzenie bezpośrednie od trzech po sobie następujących folblutów, jak również do klaczy, pochodzących z bogusławickiej linii żeńskiej, która się jednak odszczyliła przez używanie do klaczy tego odgałęzienia innych ogierów, niż do klaczy pochodzących z tej samej linii żeńskiej, która jest obecnie licznie reprezentowana.

Dewizą hodowcy w wychowie źrebiąt jest: dużo owsa i dobrego siana, dużo świeżego powietrza i ruchu i jak najwięcej obcowania z ludźmi. Jak dotychczas takie postępowanie daje zupełnie zadowalające rezultaty, gdyż widzimy w tej stadninie źrebięta młodsze i starsze dobrze rozwinięte, prawidłowo zbudowane, z dobrymi chodami, a przy tym nadzwyczaj obłaskawione i chętnie spełniające każdą wolę człowieka; są też zahartowane na częste w naszym klimacie zmiany atmosferyczne.

Stadnina w Bogusławicach dostarcza corocznie koni remontowych dla wojska, uzyskując za te konie nietylko wysokie ceny, co jest najlepszym miernikiem ich jakości, ale również szereg nagród pieniężnych i odznaczeń honorowych, zarówno od M. S. Wojsk., jak i od Min. Roln. i R. R.

Kombinacje rodowodowe zastosowane dla połączenia rozgałęzień rodu żeńskiego klaczy w st. „Bogusławice“

Przychówek 1940 r.					
Lolita			Rawita		
Fadola I	Kanedan o		Garsonka I	Likurg xx	
Odaliska V			Pończoszka		

Przychówek 1940 r.					
Petitka			Rawita		
Kokodetka	Bejrut xx		Garsonka I	Likurg xx	
Dolly I			Pończoszka		



Piątka klaczy-matek własnego chowu.

Selekcja wszechstronna i selekcja na szybkość

(Artykuł dyskusyjny).

(Dokończenie)

Oprócz selekcji wszechstronnej, jaka istnieje tylko u koni żyjących dziko, lub w warunkach prawie równie trudnych, z powodu braku paszy i wody, istnieje jeszcze kilka rodzajów selekcji.

Nie miejsce tu na opisywanie selekcji na szybkość, która, zdaniem wielu hippologów, uwydatnia oprócz szybkości jeszcze inne zalety, mające związek z doskonałym funkcjonowaniem organizmu (płuc i serca, ścięgien i mięśni), niezbędnym przy osiąganiu wielkiej szybkości. Metoda, która doprowadziła do wytworzenia wspaniałej rasy koni pełnej krwi, tego pierwiastka ożywczego i ulepszającego przez krzyżowania inne rasy koni. Są to rzeczy znane wszystkim, którzy interesują się hodowlą.

Natomiast będę się starał wszechstronnie zbadać warunki, przy których odbywa się selekcja na wytrzymałość w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Widzimy przykłady stosowania takiej selekcji w rozmaitych krajach, wszędzie, gdzie konie są pozostawione, mniej więcej, samym sobie, czy to w „coral'ach“ argentyńskich, albo kalifornijskich, czy w tabunach nad Donem i nad Kubaniem, czy, w mniejszym stopniu, w stadach ukraińskich i polskich zeszłego stulecia.

Właściwie oba wyżej przytoczone opisy raidów amerykańskich są ilustracjami, mającymi dowodzić słuszności tezy, że tylko konie, których przodkowie nie zaznali wygód i pieczołowitej opieki cywilizowanego człowieka, mogą posiadać wielką odporność na wszelkiego rodzaju niewygody i wytrzymałość w niezwykle trudnych do przebycia biegach.

Zacytuję jeszcze dwa przykłady, ilustrujące nadzwyczajną wytrzymałość koni arabskich: pierwszy, to krótka wzmianka, odpisana również z amerykańskiego pisma hipicznego „The Horse“: „Pułkownik Calville, z armii brytyjskiej, na czele 400 żołnierzy, na koniach arabskich, przejechał w ciągu 46-ciu godzin odległość 120 mil angielskich (192 km), pojąc konie tylko jeden raz. Ani jeden koń nie pozostał w drodze. Czas zadziwiający, przy tylu ludziach i koniach“.

Drugi przykład zapożyczam z broszury B. Ziętarskiego: „Pod namiotami Beduinów“:

„Damisch, walcząc przeciw Ibn Saud'owi, w najcieplejszej porze lata 1919 r., został otoczony przez 3000-ny oddział jazdy wielbłądziej, z dużą ilością karabinów maszy-

Prócz koni remontowych stadnina sprzedała dotychczas kilka koni, jako materiał hodowlany dla innych hodowli i remontuje swoje klacze-matki wyłącznie klaczami własnego chowu.

Wysiłki właściciela, zmierzające w kierunku nadania swemu stadu wyraźnego oblicza pod względem pokrojowym i skonsolidowania rodowodowego, przy równoczesnym dostarczaniu armii remontów przedniej jakości, zasługuje na specjalne podkreślenie, w szczególności dla tego, aby pracę tą rozpoczętą mozolnie i z wyraźnym celem zabezpieczyć na przyszłość i dotychczasowych rezultatów nie zaprzepaścić, a przeciwnie hodowlę ulepszać i powiększać.

Stanisław Epstein.

nowych i oddziałem jeźdźców wahabijskich. Cały jego hufiec został wytępiony. Sekretarz Szeika, który jechał na klaczy, w początku bitwy przedarł się przez ławę nieprzyjaciół i uciekł w pustynię. Znając dobrze drogę, skierował się do najbliższej studni, odległej o przeszło 80 km. Dojeżdżając, spostrzegł, że patrol kawalerii Ibn Saud'a obsadził studnię i oazę. Zawrócił więc galopem, kierując się przez bezwodną, piaszczystą pustynię do Kuwaith. Dziewięciu jeźdźców, na wypoczętych koniach, ścigało go na przestrzeni 100 km. Wreszcie, zdystansowani zawrócili. Sekretarz dotarł na klaczy do neutralnego terytorium Kuwaith“.

I wyczyn zbiorowy, opisany w pierwszym przykładzie, i wyczyn indywidualny w drugim, muszą się wydać całkiem fantastyczne, w porównaniu z rekordami osiąganymi w rajdach dystansowych europejskich.

Drugim ogniwem w łańcuchu mojego wywodu, będzie stwierdzenie faktu, że dzielność koni, pochodzących bądź od mustangów amerykańskich, bądź od pustynnych arabów, jest przelewana na potomstwo przez długi szereg pokoleń.

Przecież zarówno „Criollo“ jak i „Bronco“ liczą się na kilka milionów głów. Zapewne między nimi są takie, które są dziećmi albo wnukami mustangów, ale ogół — nie. Obie te rasy istniały i były znane pod tymi samymi nazwami sto lat temu, a ogół koni do nich należących, może pochodzić od tych, które żyły w stanie dzikim, po mniej lub więcej długim szeregu pokoleń. A jednak ta nadzwyczajna wytrzymałość jest ich cechą powszechną.

Tak samo wielokrotnie, i przy różnych sposobnościach, była już stwierdzona trwałość wpływu krwi arabskiej w krzyżowaniach, przejawiająca się po wielu pokoleniach.

W n-rze 26-tym „St. Georg“ znajduje się relacja z wycieczki do Polski kilku hippologów niemieckich. Autor wdał się w rozmowę z wieśniakiem, spotkanym na drodze między Dęblinem a Warszawą, i dowiedział się od niego, że odbywa trzy razy na tydzień kołmi, którymi jechał, drogę do Warszawy, 50 km w każdą stronę; a w pozostałe trzy dni te same konie, od rana do wieczora, chodzą w pługu. Przypatrzywszy się zaprzężonym koniom, dopatrzył się w nich wyraźnych cech pokrojowych koni orientalnych. Wyraża zdanie, że wytrzymałość chłopskich koni w Polsce należy przypisać temu, iż w ich żyłach krąży krew arabska.

Zresztą ta trwałość wpływu prądów krwi szlacheckiej w dalszych pokoleniach, nie jest przez nikogo podawana w wątpliwość. Jeżeli o tym piszę, to dlatego, żeby ustalić ten fakt niewątpliwy, zanim przystąpię do wysnucia wniosków.

Przed tym nim te wnioski sformułuję, rozpatrzmy jeszcze zagadnienie: jakiego typu konie potrzebne są w Polsce i jakie kraj nasz produkować może?

Ta kwestia była wyczerpująco omawiana w n-rze 25-ym „Jeźdźca i Hodowcy“ z r. 1938, w artykule pod tytułem: „O polskiego konia półkrwi“. W tym miejscu, wystarczy przedstawienie jej w ogólniejszym zarysie. Mianowicie stwierdzam, że Polska potrzebuje trzech rodzaj koni: 1) koni do robót rolniczych i do transportów; 2) koni na eksport, dla zwiększenia dochodu państwowego i prywatnego dochodu hodowców; 3) koni dla obrony Państwa, w razie wojny.

W artykule o selekcji mogą wchodzić w grę tylko dwie ostatnie kategorie.

Tutaj należy zaznaczyć, że podział tak określony nie jest właściwym we wszystkich krajach. Na przykład w Niemczech, konie tej samej kategorii, wyprodukowane wedle tej samej recepty krzyżowań ras, mają służyć jako sportowe i myśliwskie, względnie jako konie na eksport, w tym samym charakterze, do innych krajów, oraz jako konie kawaleryjskie dla obrony państwa. Ale Niemcy znajdują się w innych warunkach jak Polska. Ich przygotowania wojenne mają zawsze na widoku sąsiadów zachodnich. Jeżeli przewidują możliwość wojny, to takiej, której teatrem byłyby kraje cywilizowane, gdzie są drogi i gdzie są gęste osiedla ludzkie, porządnie zabudowane. Drogi pozwolą użytkować w wielkim rozmiarze broń motorową, a we wsiach, gdzie chowane są zwierzęta domowe, znajdują się stajnie. Zawsze można wygnać ze stajen i chlewów konie i krowy wieśniaków i ulokować w nich na noc wierzchowce żołnierzy.

W czasie wojny w zachodniej i środkowej Europie, nie ma potrzeby liczyć się z możliwością braku schronów dla koni, na wypadek przeciągłych deszczów, błota, albo mrozów. Inaczej się przedstawiają warunki prawdopodobne podczas wojny dla Polski. Polska ma długą granicę z krajami, gdzie prawie nie ma dróg bitych, gdzie odległości między miastami są wielkie, a wsie rzadkie, i jeśli nawet nie będą spalone budynki z drzewa, słomą kryte, są tak niskie, że nie może być mowy o wprowadzeniu do stajenek koni wojska, bo żaden koń normalnej miary remontowej przez niziutkie drzwi nie przejdzie.

Nie może być żadnej wątpliwości co do tego, że w razie, gdyby Polska była zmuszona do prowadzenia wojny na swej granicy wschodniej, kawaleria odegrywałaby w niej pierwszorzędną rolę, a także, że pułki konne zmuszone byłyby obozować w miejscowościach, gdzie nie ma schronów dla koni i gdzie w czasie słoty jesiennej błoto miesiącami nie wysycha.

Tutaj możemy postawić zapytanie: czy konie ras wyhodowanych kulturalnie, na przykład: wschodnio-pruskie, hanowery, albo też normandy, czy pochodzące od nich Noniusy, wytrzymałyby długo dnie i noce, spędzone na deszczu, z nogami powyżej pęcin w błocie?

Jest bardzo prawdopodobne, że gdyby nasi ułani siedzieli na koniach, pochodzących od ras zachodniej albo środkowej Europy, to po pierwszej przebytej zimie na froncie byliby wszyscy spieszeni.

Jeżeli uznamy, że obawa tego niebezpieczeństwa jest uzasadnioną, możnaby stąd wysnuć wniosek, że hodowlę krajową należy masowo reformować, w kierunku oparcia jej na rasach orientalnych, na reproduktorach i klaczach, których przodkowie byli chowani w tabunach i wytrzymali przeciągłe deszcze i niewysychające błota, nie doznając przebiegów ani gruzy. Jednak taki wniosek byłby mylny, gdyż oparty na jednej tylko stronie zagadnienia.

Kraj nie może sobie pozwolić na utrzymywanie rezerwy końskiej, kilkakrotnie liczniejszej od koni w armii, w czasie pokoju, takiej, której hodowla się nie opłaca; bo to byłoby nadto kosztownym. Rolnik-hodowca musi mieć zysk ze sprzedaży koni. Musi zatem hodować takie konie, ze sprzedaży których mógłby uzyskiwać wysokie ceny. A zatem nie może opierać swej kalkulacji na hodowli pół-

krwi, na podkładzie małych klaczy pochodzenia orientального, bo potomstwo, wytworzone w ten sposób, byłoby za małe i za tanie. Poza ograniczoną ilością remontów w czasie pokoju, reszta produkcji nie znajdowałaby zbytu, jak tylko za niskie ceny, koni do pracy w roli, lub przy transportach.

Musimy pogodzić się z myślą, że jeżeli polscy rolnicy chcą mieć źródło dochodu z hodowli koni, a skarb — z ich eksportu za granicę, i jeżeli dążymy do odzyskania dawnej sławy kraju, produkującego wybitnie dobre konie, to musimy produkować takie konie, jakie tam są poszukiwane, i za które tam płać wysokie ceny, i któreby ponadto wykazywały jakieś swoiste cechy dodatnie, wyróżniające je od półkrwi innych krajów, a jednak przypadły do gustu odbiorców.

Produkujemy zatem konie dużej miary, budowne, mocnej kości, ale szlachetne, suche i o pięknych ruchach. Mniejsza o to, jakim mianem mają być oznaczane w praktyce handlowej, czy je nazwą hunterami czy polskimi końmi półkrwi, ważniejsza jest rzecz to, żeby czymś się odznaczały.

Jeśli zważymy, że w materiale końskim, jakim kraj rozporządza, znajduje się sporo prądów dawnej krwi orientальной, i to nie tylko w pierwszorzędnym stadach, u najlepszych klaczy, ale także wśród małych koni, używanych w rolnictwie, możemy stąd wyciągnąć wniosek, że polski koń półkrwi, czy to luksusowy, na eksport, czy mniejszej miary, dla remontu i dla rolnictwa, musi wykazywać pokrojowo niektóre cechy orientaliów, przede wszystkim suchość, harmonię kształtów i lekkie ruchy. Dawne anglo-araby, ze stad hr. Branickich, Józefa hr. Potockiego i kilku innych uosabiały te przymioty w wysokim stopniu. Nie może być, aby one się nie ujawniły na nowo, w koniach wychowywanych w tych samych warunkach terenowych, i biorąc za punkt wyjścia analogiczny materiał rasowy.

Pierwsze kroki na tej drodze są zrobione. Niektórzy wychowankowie polskich stad odnosili tryumfy na międzynarodowych konkursach hippicznych i zwracali uwagę szlachetnością eksterieru, ale dotychczas to były udane jednostki. Chodzi o to, żeby podobne okazy były produkowane seryjnie.

Nie miejsce tu na wskazywanie, jaką drogą należy do tego ideału podążać, jakich krzyżowań się trzymać, w celu powiększenia kalibru. Temat ten mógłby być przedmiotem o wiele dłuższej rozprawy, niż niniejszy artykuł.

Rozpatrując zagadnienie z punktu widzenia ekonomiki państwowej, możemy stwierdzić:

- a) że konie półkrwi, dużej miary, o wyżej wymienionych cechach i zaletach w Polsce produkować można, bo jest na to materiał wyjściowy.
- b) że hodowla tego typu koni wymaga pewnych specjalnych warunków, większego wkładu kapitału, obszerniejszej instalacji (paddocków etc.), bardziej umiejętnego kierownictwa, codziennego przejeżdżania (wyruszania) koni, a zatem nie jest do zastosowania w drobnych gospodarstwach.
- c) że rezerwa końska, potrzebna w kraju na wypadek wojny nie może się składać z koni omawianego typu, dla tej prostej racji, że jednostki, stanowiące rezerwę, muszą być do czegoś użyte w czasie pokoju, a koń rolniczy i użytkowy (włościański) musi być tani i raczej średniej miary.

Z ustalonych dotychczas obserwacji, wynika pewna dwoistość wniosku, do którego zmierzamy. Fakty stwierdzone i oparte na nich rozumowania doprowadzają do dwóch tez, pozornie z sobą sprzecznych.

Pierwszą z nich tak można sformułować:

„Polska żyje wspólnym życiem z Europą. Ma analogiczne potrzeby i podobne warunki ekonomiczne. W dziedzinie

hodowli, musi produkować takie konie, jakie są poszukiwane we wszystkich krajach europejskich. A zatem, konie dużego kalibru, odpowiednio grubej kości, z dobrymi ruchami. Taki typ koni można wychować jako półkrew, zapożyczając masę i wzrost od ras powstałych na krzyżowaniu krwi zachodniej z pełną krwią angielską, albo krwią orientálną, albo z jedną i drugą na przemian“.

Druga teza musi brzmieć:

„Gdyby doszło do wojny, konie armii polskiej bez wątpienia musiałyby znosić niesłychane niewygody. Mając to na względzie, na remonty należałoby zakupowywać przede wszystkim te, które mają w żyłach krew przodków, chowanych w warunkach pierwotnych, zbliżonych do selekcji naturalnej. Niezbędnym jest także, aby w kraju pozostawała rezerwa koni, kilkakrotnie liczniejsza od pogłowia w armii czynnej. Dla hodowli remontów, typu koni, które w Ameryce są nazywane „endurance horses“, na co w Polsce odpowiednie określenie (koni wytrzymałości) jeszcze się nie uтарыło, należy wybierać przede wszystkim klacze i ogiery, pochodzące od przodków ze stad orientálnych na kresach południowych i południowo-wschodnich, z epoki przedwojennej; a następnie, rozproszone po kraju na włóscian, z widocznymi jednak cechami krwi orientálnej, nawet drobne, byleby prawidłowe i nie nadto cienkiej kości“.

Tak duży kraj, jak Polska musi mieć w różnych dzielnicach odmienne typy koni. Niniejsze studium dotyczy tylko dwóch typów: konia wojskowego, względnie ogólnie użytkowego i konia luksusowego dla sportu i na eksport, względnie wojskowego oficerskiego.

Należy zatem hodować i jedne i drugie, w miejscowościach szczególnie do tego nadających się. (Patrz artykuł: „O polskim koniu półkrewi“, nr 25). Hodowlę koni dla wojska, remontów i rezerwy, należy rozpowszechnić w gospodarstwach średnich i małych, nadając jej kierunek, przez

premiowanie klaczy i dostarczenie odpowiednich reproduktorów, przy doborze których należy dawać pierwszeństwo tym, które mają w żyłach prądy krwi przodków, chowanych w warunkach selekcji na wytrzymałość, unikając metysów, choćby pokrojowo bardzo poprawnych, z rasami europejskimi, wytworzonymi przez krzyżowania z krwią zachodnią.

Przy hodowli koni na eksport, oczywiście mniej chodzi o silne zdrowie i wytrzymałość na niewygody, więcej o kaliber, o długie linie i o cechy konia zdolnego do skoku, wreszcie o piękność.

W różnych krajach ludzie doszli do wytworzenia konia omawianego modelu za pomocą różnych kombinacji hodowlanych, i w stadach polskich, tych, w których już osiągnięto dodatnie rezultaty, nie trzymano się jednakowej metody.

Jedno musimy uznać, że jeżeli dążymy do tego, aby został stworzony typ polskiego konia półkrewi, któryby był znany i ceniony w Europie, nie ma ku temu innej drogi, jak tylko przez staranny dobór materiału hodowlanego, mającego w żyłach prądy krwi z dawnych stad orientálnych, czy to w Polsce, czy na Węgrzech, czy w południowej Rosji, oczywiście uwzględniając tylko jednostki prawidłowe i dobrej kości.

Tak więc zarówno dla hodowli koni obu kategorii, dla armii i dla eksportu, krew orientálna stanowi ten cenny metal, który w stopieniu z innymi metalami, podnosi wartość aliażu i go uszlachetnia.

Jednostki z taką krwią zwykle się marnują. Należy je wyszukiwać, nie psuć przez metyzację z partnerami limfatycznymi, lecz traktować jako jedyny czynnik, na którym może być oparta poprawa milionowej rzeszy pospolitych koni w południowych i południowo-wschodnich, a w części i w centralnych dzielnicach Rzeczypospolitej.

Fr. Kotowicz

KRONIKA

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni, stosownie do pisma Komisji Remontowej Nr 3, zawiadamia P.P. Hodowców, iż konie z terenu Związku Kieleckiego w Tarnowie (11 i 12 lipca b.r.), oraz w Jarosławiu (27 i 28 lipca b.r.) przez Komisję Remontową zakupowane nie będą.

Związek przypomina o nadsyłaniu świadectw na remonty do biura Związku (Kielce, ul. Sienkiewicza 49) do poświadczenia, w terminach podanych w komunikacie Związku z dnia 25 maja 1939 r.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY M.T.R. KRAKÓW

Sprawozdanie

z Walnego Zebrania Związku Hodowców Koni przy Krakowskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie.

W dniu 16 maja 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Związku Hodowców Koni przy Krakowskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie przy licznych udziałach hodowców z terenu Związku. Przewodził zebraniu v.-prezes p. Włodzimierz Olszewski w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Romana ks. Sanguszki. W zebraniu brali udział również przedstawiciele D.O.K.V. w osobach: szefa weterynarii p.łk. Kucza i referenta koni kpt. Woźniaka. Przedstawicielem Komisji Remontowej nr 3 był rtm. Horoszkiewicz. Radca inż. Kułakowski reprezentował Urząd Wojewódzki.

Po zakończeniu zebrania przez v.-prezesa p. Olszewskiego, sprawozdanie z działal-

ności Związku i sprawozdanie finansowe złożył kierownik Związku insp. Władysław Janota-Bzowski. Poza tym podano do wiadomości hodowcom wytyczne M. S. Wojsk. o zakupie koni remontowych na rok budżetowy 1939/40 i poruszono sprawy, dotyczące krajowej wystawy koni w Lublinie. Związek Krakowski postanowił ufundować nagrodę za najlepszego konia regionalnego ze swojego terenu. Poruszona została również sprawa ankiety Naczelnej Organizacji, dotyczącej konia regionalnego, która przez obecnych na Walnym Zebraniu hodowców wywołała żywą dyskusję.

Na tym posiedzenie Walnego Zebrania zakończono.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że Kierownictwo Remontu w Warszawie pismem z dnia 25.V.39 r. nr 063 wyraziło zgodę na urządzenie pokazów koni remontowych w Gnieźnie zamiast w Środzie, wobec powyższego naznaczony na dzień 7 i 8 września 1939 r. pokaz koni w Środzie nie odbędzie się, a odbędzie się w tym samym terminie w Gnieźnie.

Sprawozdanie z zebrań Powiatowych Kół Hodowców Koni

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości P.P. Hodowcom o odbytych zebraniach Powiatowych Kół Hodowców Koni: w Nowym Tomysku, Wolsztynie i Szamotułach.

Na zebranie do Nowego Tomyska, pomimo nawału pracy, jaką ma obecnie wybieraniem koni na Krajową Wystawę Koni do Lublina, przybył osobiście kie-

rownik Związku p. p.łk. Zygmunt Studzinski, który w obszernym referacie, wygłoszonym w formie pogadanki z małorolnymi, poruszył życiowe zagadnienia, związane z wychowem i pielęgnacją źrebiąt i koni remontowych. Poza tym poczył małorolnych o porządnym prowadzeniu papierów hodowlanych, jak również zaznajamia członków z mającą odbyć się Wystawą Koni remontowych w Lublinie oraz pokazów na terenie Związku.

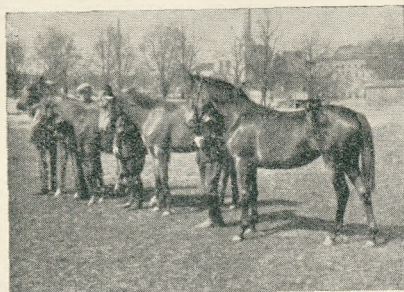
Powiatowe Koło Hodowców Koni w Nowym Tomysku jednogłośnie uchwaliło na F.O.N. 500 zł.

Na odbytym zebraniu Pow. Koła Hodowców Koni w Wolsztynie inspektor Andrzej Prądyński wygłosił referat p. t. Racjonalny dobór ogierów do klaczy z terenu Pow. Koła, jak również omówił kwestie, związane z tymże tematem, a mianowicie: zakażne ronicie u klaczy i przyczyny, podając środki zapobiegawcze jałowien u klaczy.

Dnia 27.IV. 1939 r. odbyło się premiowanie klaczy w Szamotułach. Prezes Powiatowego Koła Hodowców Koni p.łk. Michał hr. Mycielski z Gałowa, przed przybyciem Komisji przejrzał materiał źrebic i uporządkował rodowody koni, które miały być przedstawione do premiowania. Z wielką skrupulatnością p.łk. przejrzał remonty małorolnych, które w dniu tym doprowadzili do Szamotuł, aby zasięgnąć rad u swego prezesa, którego członkowie małorolni obdarzają swoim zaufaniem i sympatią.

Materiał doprowadzonych klaczy i źre-

Z POKAZU HODOWLANEGO W SZAMOTUŁACH



Grupa premiowanych żrebic, na czele 3 l. „Sonia”.



Kl. roczna „Luzia” (Maharadza i Mańka) p. Przybyłaka, odznaczona I nagrodą.



2 l. kl. Pani (Edison — Pupa) p. A. Horyńskiego z Sędzin, odznaczona I nagrodą.

bic był naprawdę dobry — premiowanie w Szamotułach zrobiło na obecnych wrażenie małej wystawy hodowlanej. Dużo dobrych matek, jak również młodzieży świadczy o postępach hodowlanych w tymże Kole, gdzie praca konsekwentna i racjonalna daje rok rocznie co raz lepsze owoce.

Po premiowaniu odbyło się zebranie dyskusyjne Koła, na którym prezes wyplacił przyznane premie, jak również wygłosił krótki referat o celach premiowania klaczy włościańskich.

Poza tym — na wniosek p. Michała hr. Mycielskiego — Prezesa Pow. Koła — przyznano jednogłośnie na F.O.N. 1.000 zł (tysiąc złotych). Jest to dowodem wielkiej ofiarności i patriotyzmu członków Pow. Koła, którzy mimo obciążeń na rzecz Koła i Związku z wielkim zadowoleniem przyjęli wniosek p. prezesa M. hr. Mycielskiego.

Poznański Związek Hodowców Koni



„Dzień Konia” w Czarnkowie.



„Dzień Konia” w Czarnkowie.

dziękuje wszystkim Powiatowym Kołom Hodowców Koni z terenu Związku za ofiary złożone dla naszej Ojczyzny.

Sprawozdania z „Dnia konia” w Chodzieży i Czarnkowie.

Staraniem Poznańskiego Związku Hodowców Koni premiowanie klaczy w dniu 9 i 10 maja 1939 r. połączono z „Dniem Konia”.

Obydwa Koła, mimo najkrótszego swego istnienia, wykazują dużo chęci i wkładają pracę, aby dojść stosunkowo w jak najkrótszym czasie do dobrych koni. Delegat Związku był mile zaskoczony materiałem przedstawionym w Czarnkowie. Około 15 matek starszych zupełnie dobrych, wyrównanych — bardzo upiększyło ten w skromnych ramach urządzone „Dzień Konia” — młodzież starannie wychowana i dobrze utrzymana.

W obydwóch Kołach, oprócz matek i żrebiąt, pokazano zaprzęgi, gdzie wozy i uprzęż solidnie wykonane, a konie dobrze dobrane.

Tutaj należy dodać, że kierownik Pozn. Związku p. płk. Studziński roztoczył spe-

cialną opiekę przez swojego inspektora nad tymi Kołami, które są w zarodku co do hodowli koni, gdzie drugi rok z rzędu przydzielił ogiery subwencjonowane, subskrybując na ten cel z funduszu Pozn. Związku Hodowców Koni, — jak również rozwija propagandę hodowlaną wśród małorolnych przez nagrody pieniężne, jakie udziela na premiowania klaczy, zaprzęgi i dobre ogiery prywatne, posiadające licencje.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI przy WARSZAWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

Związek Hodowców Koni przy W.I.R. uprzejmie zawiadamia P.P. Hodowców, iż w związku ze spędami remontowymi (spis szczegółowy ogłoszony w nr 9-tym „Jeźdźca i Hodowcy”), P.P. Hodowcy winni posiadać następujące dokumenty:

1) Legitymację członkowską z ważnością na rok bieżący.

2) Świadectwo stanowienia klaczy z potwierdzeniem na odwrócie dowodu urodzenia żrebięcia przez odnośne Stado Ogierów, lub wójta gminy (ogiery prywatne).

3) Świadectwo wpisania konia do Księgi Stadnej (wówczas świadectwo wymienione w p. 2-gim jest zbędne).

4) W razie nie posiadania świadectw wymienionych w 2 i 3 punkcie, posiadać należy zaświadczenie Zarządu Gminy treści następującej:

„Zarząd Gminy zaświadcza, że X, zamieszkały w....., pow. posiada własnej hodowli konia, urodzonego maści, płci

Zaświadczenie wydane celem przedstawienia Komisji Remontowej przy zakupie konia”.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEĆ I HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA I HODOWCY” 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ¼ strony 65 zł, 1/8 strony 50 zł, 1/16 strony 40 zł, 1/32 strony 30 zł, 1/64 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

542 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

5) Zaświadczenia wymienione w p. 2 i 3 winny posiadać potwierdzenie Związku, iż koń pochodzi od klaczy zapisanej do rejestrów Związku.

6) O ile koń pochodzi po ogierze, stanowiącym własność hodowcy, winno to być również stwierdzone przez Związek.

Związek prosi o podawanie na piśmie ilości remontów, jakie P.P. Hodowcy mają zamiar przedstawiać na poszczególne spędy remontowe.

Subwencyjny zakup ogierów

Związek zawiadamia, iż niezależnie od zakupu ogierów, który się odbył w Poznaniu dn. 5.V. rb., może jeszcze zakupić w roku bież. 7—9 ogierów subwencyjnych na następujących warunkach:

a) subwencja Warszawskiej Izby Rolniczej wynosi 50% ceny ogiera;

b) ogiery nabywane będą tylko dla członków Związku, przy czym uwzględniane będą jedynie podania zaopiniowane przez Koła Powiatowe. Ogiery nabywane będą w typie pożądanym dla danego okręgu;

c) o przyznaniu subwencji decydować będzie kolejność zgłoszeń, pożądanym przeto jest możliwe wcześnie nadsyłanie zgłoszeń.

Jednocześnie Związek prosi P.P. Hodowców, którzy posiadają ogiery na sprzedaż o zgłaszanie ich z podawaniem bliższych danych do biura Związku, Kopernika 30, III piętro.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

85% koni do remontu w Niemczech dostarcza hodowla półkrwi. Głównym odbiorcą okazuje się piechota, która pochłania około 50% ogólnej ilości koni remontowych, następnie idzie artyleria, która posiada 38% koni; kawaleria zaś potrzebuje tylko 12% ogólnej ilości koni wojсковych.

Według ostatniego spisu koni na terenach byłej Austrii ilość końskiego pogłowia wyraża się cyfrą 245.845 głów.

Hanowerska hodowla dostarczyła w roku 1938 ogółem 2.154 koni do remontu.

Import koni do Niemiec w ostatnim trzyleciu przedstawia się jak następuje:

Rok	Ilość koni	Na sumę RM
1936	20.976	14.265.000
1937	17.464	12.325.000
1938	19.673	14.022.000

Głównym dostawcą w r. 1938 była Dania—7.585 głów, dalej idąc: Belgia (4.825), Węgry (2.818), Holandia (1.103), Irlandia (1.040), Szwecja (129), Polska (496), Jugosławia (577), Rumunia (249), Litwa (288).

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W ŁODZI

Plan objazdów zbiorowych i prywatnych w pow. łaskim, rok 1939.

Data i godz.		Miejsce spędu	U w a g i
13.VI.br.	15-ta 17-ta	gm. Łask maj. Dobra-Łask	Środki lok. do autobusu. Środki lok. do gm. Łask. Nocleg.
14.VI.br.	9-ta 11-ta 15-ta 18-ta	gm. Bałucz maj. Karszew gm. Wodzierady maj. Dziektarzew	Środki lok. z maj. Dobra Łask. Środki lok. z Karszewa do Bałucza. Środki lok. z Karszewa do Wodzierad. Środki lok. z Dziektarzewa do Wodzierad. Nocleg.
1.VI.br.	8-ma 11-ta 15-ta 18-ta	maj. Mikołajewice gm. Górka-Pab. gm. Dobruń gm. Pruszków	Środki lok. z Dziektarzewa. Środki lok. z Mikołajewic. Środki lok. z Mikołajewic. Środki lok. z Pruszkowa do Łasku. Nocleg w Pruszkowie.
16.VI.br.	8-ma 12-ta 15-ta 18-ta	maj. Pruszków maj. Sycanów gm. Sędziejowice maj. Podole	Środki lok. z Pruszkowa do Sycanowa. Środki lok. z Sycanowa do Sędziejowic i do Podola. Nocleg.
17.VI.br.	11-ta 14-ta	gm. Widawa gm. Chociw	Środki lok. z Podola do Widawy i Chociwia.
19.VI.br.	10-ta 12-ta 18-ta	gm. Żelów maj. Krześlów maj. Strzyżewice	Środki lok. z Krześłowa do gm. Żelów. Środki lok. z Krześłowa do Strzyżewic. Środki lok. ze Strzyżewic do Lubca. Nocleg w Lubcu.
20.VI.br.	8-ma 11-ta 13-ta 15-ta 18-ta	maj. Lubiec gm. Wygiełzów maj. Wygiełzów maj. Przecznia maj. Łęki	Środki lok. z Lubca do gm. Wygiełzów i majątku. Środki lok. do Przeczni. Środki lok. do Łęk. Środki lok. do Buczku. Nocleg.
21.VI.br.	8-ma 11-ta 18-ta	gm. Buczek maj. Buczek maj. Zielęcice	Środki lok. z Buczku do Łasku. Środki lok. do Łasku i Świądziejewic. Nocleg w Zielęcicach.
22.VI.br.	1 -ta 14-ta 17-ta	maj. Świądziejewice maj. Paprotnia gm. Zapolice	Środki lok. z Świądziejewic do Paprotni. Środki lok. z Paprotni do gm. Zapolice. Nocleg w maj. Zapolice.
23.VI.br.	9-ta 11-ta 15-ta	maj. Rembieszów maj. Pstrokonie maj. Zapolice	Środki lok. z Zapolice do Rembieszowa, Pstrokonie i Zapolice. Zapolice nocleg.
24.VI.br.	11-ta	Łask	Z e b r a n i e W a l n e

K O M U N I K A T

MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, że na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie udzielane będą premie na odkupienie od Komisji Remontowych klaczy, celem użycia ich do hodowli. Premie powyższe wypłacane będą z funduszków Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości 500 zł od klaczy. Premia wypłacana będzie temu, kto odkupuje klacz od Komisji Remontowej i zamierza użyć jej do hodowli, niezależnie od tego, czy dana klacz urodziła się w jego stadzie, czy też u innego hodowcy. Warunkiem koniecznym uzyskania premii jest, aby klacz była uprzednio zakupiona przez Komisję Remontową, posiadała już wypalone znaki, oraz, by hodowca uzyskał zgodę Komisji Remontowej na wycofanie klaczy do hodowli.

Ponieważ ilość premii jest ograniczona (około 40 klaczy), Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych udzielać ich będzie tylko na takie klacze, które rzeczywiście na premiowanie zasługują.

W tym celu na placu Wystawy w dniu 30.VI. br. od godz. 11-tej czynna będzie specjalna Komisja, która kwalifikować będzie wartość hodowlaną nabytych przez Komisję Remontową, a proponowanych do wycofania klaczy i decydować będzie o przyznaniu premii. Klacz wycofana bez aprobaty tej Komisji premii nie otrzyma.

P.P. Hodowcy, którzy zechcą otrzymać premie, winni do dnia 30 czerwca br. do godz. 10-tej złożyć w **Kancelarii Wystawy** wniosek o przyznanie premii z wymienieniem nazwy klaczy i Nr katalogu, oraz z umotywowaniem, dlaczego daną klacz pragną wycofać (np. miejscowa linia żeńska, konsolidacja prądów krwi w swej stadninie, zwiększenie stawki po jednym ojcu itp.). **Wniosek powinien być zaopiniowany przez właściwy Związek Hodowców Koni.**

Otrzymujący premie zobowiąże się deklaracją na piśmie, że:

- 1) odkupioną klacz odchowować będzie corocznie w przeciągu co najmniej lat czterech ogierem z Państwowych Zakładów Chowu Koni lub ogierem uznanym;
 - 2) w ciągu 3-ch miesięcy od dnia podpisania deklaracji zgłosi klacz do właściwej Księgi Stadnej, o ile już przedtem klacz do takiej Księgi nie została wpisana;
 - 3) nie wyzbędzie się premiowanej klaczy w ciągu lat 4 od daty podpisania deklaracji bez zezwolenia kierownika właściwego Państwowego Stada Ogierów;
 - 4) kierownikowi właściwego Państwowego Stada Ogierów lub jego zastępcy przysługuje prawo sprawdzania na miejscu u hodowcy, czy zobowiązania wymienione w deklaracji są przez hodowcę dotrzymane. W razie niedotrzymania zaciągniętych zobowiązań hodowca zwraca otrzymaną premie;
 - 5) deklaracja traci swą moc po upływie 4 lat od daty podpisania jej, lub w razie padnięcia klaczy.
- Pierwszeństwo w ubieganiu się o premie mają członkowie Związków Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych. **Wnioski o przyznanie premii powinny być składane jedynie do Kancelarii Wystawy.**

2 K L A C Z E

3 l. i 4 l. typu wierzchowego, wzrost 169, po ogierach państwowych, od klaczy zapisanej — **sprzedam**

Blizsze szczegóły na żądanie.

Teresa Górską, Kamienica p. Gostyczyn k. Tucholi

3 KONIE WIERZCHOWE

anglo-kłusaki

Jeden 5-letni po Colonel xx i dwa 4-letnie po Harlekin xx

do sprzedania

Strzegocin p. Kutno, tel. Kutno 8, K. Około-Kulak



HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniałki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

Jezdziec i hodowca



WYKAZ OGIERÓW ZAKUPIONYCH NA WYSTAWIE W POZNANIU
dnia 4 i 5 maja 1939 r.

L. p.	Nr kat.	Nazwa i pochodzenie ogiera	Stado	Cena zł	Przydział	Nagrody
-------	---------	----------------------------	-------	---------	-----------	---------

(Dokończenie)

II. Dla Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

1	4	Mir xo (1373 Mirut xo— Rena x)	Stawiany	2800	Znin	
2	12	Maraton xo (Rasim II oo — Morwa x)	Lewków	1500	Chodzież	
3	13	Irkuck xo (1150 Zamarno xo — Lila x)	Sosnowiec	1800	Gniezno	
4	19	Irtysz (1523 Huzar I xo—Diana x)	Mikorzyn	2500	Oborniki	
5	23	Ibram x (1263 Haubentaucher x — Branka x)	Pomarzany	2020	Kępno	
6	2	Jaguar xo (127 Jaszmak oo—Tosca xo)	Konin	1650	Czarnków	
7	30	Feldherr x (Forden xx — Mitra x)	Kłęka	2250	Konin	
8	32	Icarus x (Cancera II x — Caca x)	Góreczki	2100	?	
9	34	Intrygant X x (1056 Gryf x — Czajka x)	Dalewo (włosciański)	1500	Oborniki	
10	36	Icek x (949 Aufpasser x—Kulka x)	Gryżyna	1500	Czarnków	
11	37	Interes x (949 Aufpasser x—Hala x)	Gryżyna	2750	Oborniki	
12	44	Ingrid x (1043 Eskimo x—Nubia x)	Konin	1600	Mogilno	

III. Dla Pomorskiego Związku Hodowców Koni

1	45	Irian x (1400 Pommery Sec—Reduta)	Konin	2200	Włocławek	
2	53	Jaguar x (1390 Eremit x—kl. po Erywan x)	Trzemeszno (włosciański)	2275	Włocławek	
3	29	Friedland x (1256 Friedjung x—Quintila x)	Kłęka	2300	Wąbrzeźno	

IV. Dla Warszawskiego Związku Hodowców Koni

1	42	Eskimo x (122 Goldkater x—Ewa x)	Oleśnica	1600		
2	55	Imathos x (1019 Harriman xx — Ala x)	Targowa Górka (włosciański)	1800		
3	28	Satrapa (Lebensretter xx—Sylvia x)	Bogusławice	2400		

V. Hodowcy.

1	50	Janusz x (1573 Janczar xx—Epsame x)	Pępcwo	2500	hr. E. Grabowski Kamieniec, woj. Pomorskie	
2	40	Irian xo (1437 Kordelas xo — Słomka xo)	Wielichowo	1600	p. K. Rudnicki Michałow, woj. Pomorskie	

Jeździec i hodowca

18

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

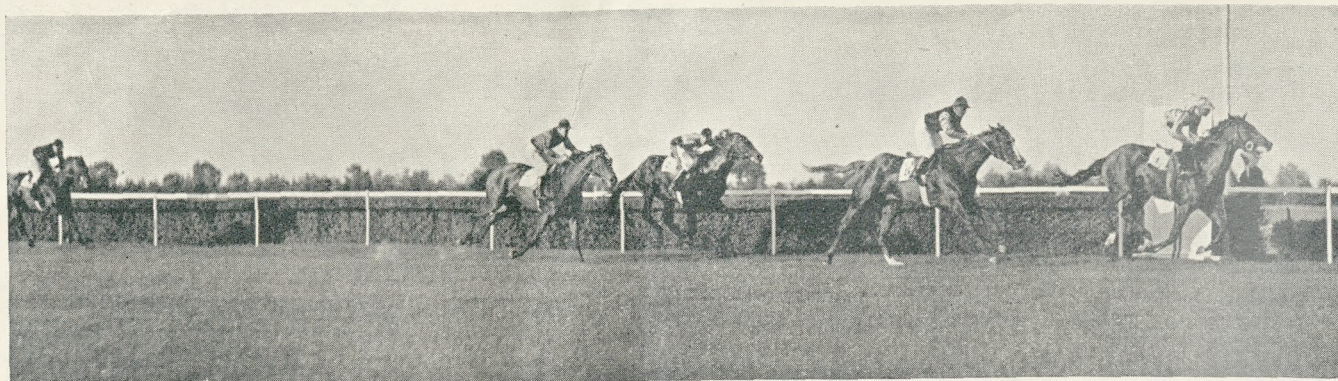
WARSZAWA, 20 CZERWCA 1939 R.

T R E Ś Ć: Nr 18:

Z Dekady. XII Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie (dok.) — Leon Kon. Sytuacja w naszej hippice (wywiad p. red. Edw. Trojanowskiego z Prezesem P.Z.J. pułk. dypl. Brochwicz-Lewińskim). Dzieje Derby Niemieckiego — Mr Jinks. Wyścigi zagranicą. Francja — Sans le Sou. Kentucky-Derby — T. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika krajowa i zagraniczna. Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Dzieje stada Janowskiego (c. d.) — Witold Pruski. Na drodze ku próbom dzielności koni pociągowych — ppłk. Adam Radomyski. Koń remontowy w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej — A. D. Kronika.



Widok ogólny toru wyścigowego na Służewcu, zbudowanego za prezesury w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce Michała hr. Komorowskiego.



Finisz Nagr. Skrzydlowa. Darling IV (ż. Gill) wł. st. „Łochów“ wygrywa od Do Końca, Demona V i in.

Z D E K A D Y

Katastrofalne zapisy. — Dzień Villarsów. — Ładne wyścigi 10 czerwca. — Nieudana próba umiejętności og. Skarb. — Piekielna szybkość Darlinga IV. — Nagr. Wileńska rozegrana za wolno.

Zapisy anemiczne w najwyższym stopniu nie mogły zainteresować nikogo w 3 i 4 dniu wyścigów na Służewcu: ani widowiskowo, ani dla gry gonitwy dwukonne nie mogły budzić zaciekawienia. We **wtorek, 6.VI.** w nagr. 3.000 zł **Kastet** (Illuminator) pokonał Kniazia o wiele trudniej, niż można było przypuszczać; wydaje się, że na dystansach dłuższych przewaga Kasteta powiększy się. W gonitwie I kat. na dystansie 1.400 mtr. uczestniczyło 6 trzylatków: start wyrwał Nurmi II, lecz na prostej dogonił go i pokonał pewnie **Demon V** (Starting Gate i La Valetta po Villars). Czas 1 m. 27 s. (25—30½—31½); trzeci Athos przed Kitty.

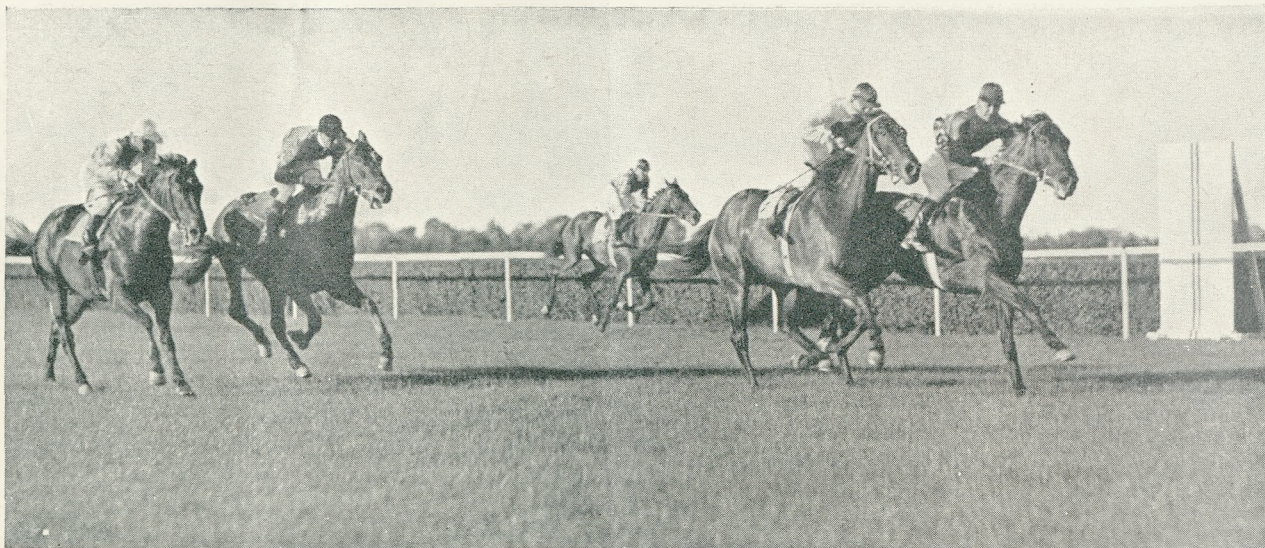
5 l. **Ibis** (Büvesz) wygrał łatwo gon. II kat. od Nordströma i Rejwacha: jest to drugie zwycięstwo Ibisa w bieży sezonie. Bardzo szybka **Przyłbica** nie poprawiła się od roku ub. jeśli idzie o charakter: jest ciągle niezwykle trudna do startowania. W gon. II kat. na dyst. 1.600 mtr., mimo straty terenu na starcie, b. łatwo wyprzedziła Homara i Kastylję.

Środa, 7.VI. W 8 gonitwach 28 koni na starcie — katastrofa. Z 8 gonitw aż 5 wygrały produkty stayera Villars'a.

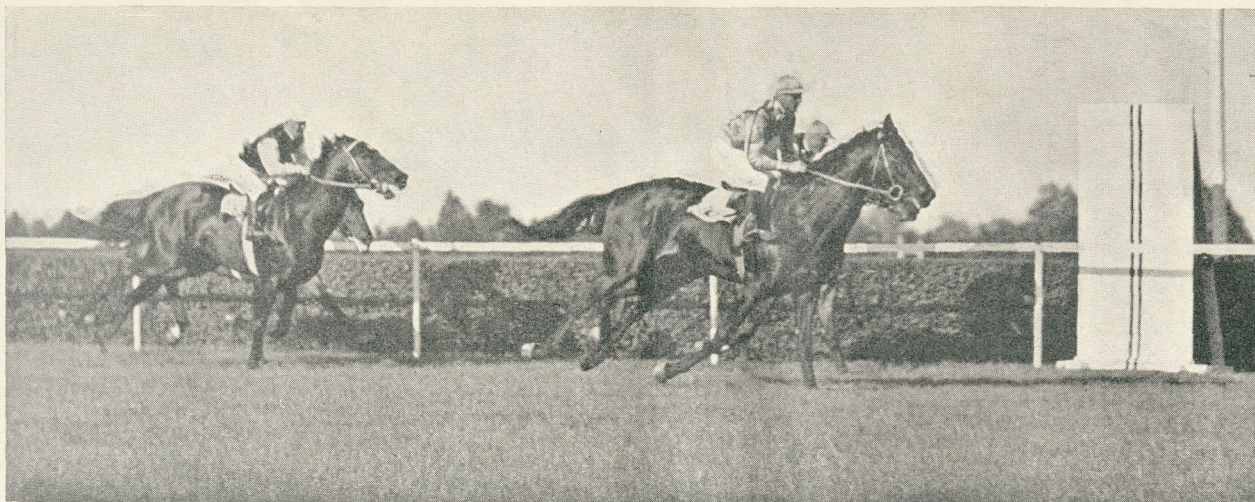
W nagr. 3.000 zł. 4 l. **Rozmach** (Villars) pokonał pewnie 4 l. Witaminę; w gonitwie I kat. dla 4 l. i st. **Wisconti** (Villars) wyprzedził o 2½ dł. Jaguara i Izbę, przebywając 2.100 mtr. w 2 m. 15 s. (7 — 33 — 33 — 32½ — 30½). **Stochód** (Villars) pobił łatwo Saratogę, Zarę i Kalwilę w gon. III kat. dla 3 l. i powinien w r. bieży zrobić więcej niż w zeszłym. **Kres** (Villars i Karin po Schalk) w gon. V kat. tak samo nie znalazł konkurentów jak i pierwszego dnia w VI kat.; cantrował przed ogierem półkrwi Horyńcem.

Stajnia Łochów zaksięgowiała w tym dniu 3 zwycięstwa: oprócz 4 l. Rozmach, wygrały jeszcze dwa trzylatki: **Rapir** (po Rapace) — IV kat. i **Kartel** (West Nor West) — VI kat.

Ten ostatni służył za leadera Skarbowi w **sobotę 10.VI** (5-ty dzień sez.) w gonitwie 4.000 zł na dyst. 2.200 mtr. Gonitwa ta miała być probierzem wartości Skarba przed poważnymi zadaniami, jakie stajnia chciała mu postawić; lecz wszystko spaliło na panewce—żadna stajnia nie zdecydowała się wystawić do startu trzylatka, któryby wypróbował wartość Skarba — ulgi 3 do 5 kg nie zachęciły też nikogo. W tych warunkach **Skarb** dał się prowadzić Kartelowi umiarkowanym tempem, aby wygrać ten pół-roboczy galop w umiarkowanym czasie 2 m. 21 s., dając jedynie końcówkę 30“. Nie dowiedzieliśmy się nic, a tylko z oględzin konia stwierdziliśmy, że przez zimę wyszlachetniał. Poza tym t. zn. poza dysonansem z punktu widzenia sportowego jakim był walk-over stajni Łochów — wyścigi były b. udane, a niektóre z nich bardzo nawet piękne.



Grupa koni na finiszu nagrody I kat. dla trzylatków: Colt zwycięża Verveine, dalej Benito, Palafox i in.



RAPTUS (Rapace — Susie) 4 l. og. sk. gn., hod. i wł. st. „Łochów“ w cantrze wygrywa nagr. Wileńską, bijąc Escoriala, Haddanka i in.

O nagr. 3.000 zł na dyst. 1.600 mtr. ubiegało się 5 klaczy. Na prostej stawka zgrupowała się jak w najlepszym handicapie; koło trybuny głównej wydawało się, że Barbarja panuje nad polem i że swobodnie zwycięży. Ale prosta na torze służewieckim jest długa: Barbarja została zaatakowana przez Rapsodję II i Końcówkę, lecz próbowała się bronić. W rezultacie **Rapsodja II** pewnie pobiła Końcówkę (b. dobrze walczyła) o pół dług. i taka sama odległość dzieliła Końcówkę od Barbarji. Sahara, która długi czas trzymała się dobrze — odpadła w walce końcowej. Czas 1 m. 41½ s. Rapsodję II i Końcówkę zanotować trzeba, jako kandydatki do poważniejszych gonitw dla klaczy trzyletnich.

Jeszcze bardziej malowniczy ze względu na udział 7 koni był wyścig I kat. dla 3 l. og. i kl. na dyst. 2.100 mtr. Na początku prostej najlepszą pozycję zajmował Palafox, lecz prędko ustąpił pierwszeństwa parze Verveine i Colt, która w walce zbliżała się do celownika. **Colt** (Bafur i Con Amore po Balthazar), atakując z sercem, zdołał wyprzedzić klacz o szyję w doskonałym czasie 2 m. 13 s. (7—32½—30½—32—31). W odstępie 2½ dl. trzecim był Benito, tuż Palafox. Zupełnie nie był w wyścigu Marsiglio: od startu do celownika nie zszedł on z ostatniego miejsca; ten koń musi być niedysponowany. Równie ciekawym jak wymienione 2 wyścigi, mimo słabszej, bo tylko trzykonnej obsady, był wyścig pozakategoryjny B z nagr. 2.000 zł dla koni 4 l. i st. Poprowadził i wygrał pełnoletni **Neptun** (Torelore), choć na finiszu atakował go będący w b. dobrej formie Mousquetaire. Neptun dał dowód dużej dzielności: poprowadzić i wygrać na dyst. 2400 mt. na trudnym torze, to egzamin, który zdać nie łatwo. Czas 2 m. 34 s.

Rumor, który zajął trzecie miejsce w Hcp. Otwarcia zdobył gonitwę II kat. dla 3 l., bijąc pewnie Nerona III i Elihara.

Niedziela 11 czerwca: pierwszy bój klasowych trzylatków ujrzeliśmy w nagr. **Skrzydłowa** (5000 zł, 1400 mtr); pięć koni wprost kapitalnie ruszyło ze startu i z miejsca błyskawicznym tempem poprowadził Darling IV, **robiąc 900 mt. w 53 sek.** i rozrzucając pole z Kniaziem i Demnem V na najbliższych miejscach. Na prostą wychodzi Darling IV z dużą przewagą, jednocześnie Do Końca poprawia pozycję. W połowie prostej Darling IV zaczyna słabnąć — nic dziwnego, bo takiego piekielnego tempa nie można długo wytrzymać. Do Końca zaczyna posuwać się i odległość między dwoma końmi skraca się. Gill musi się ruszać na

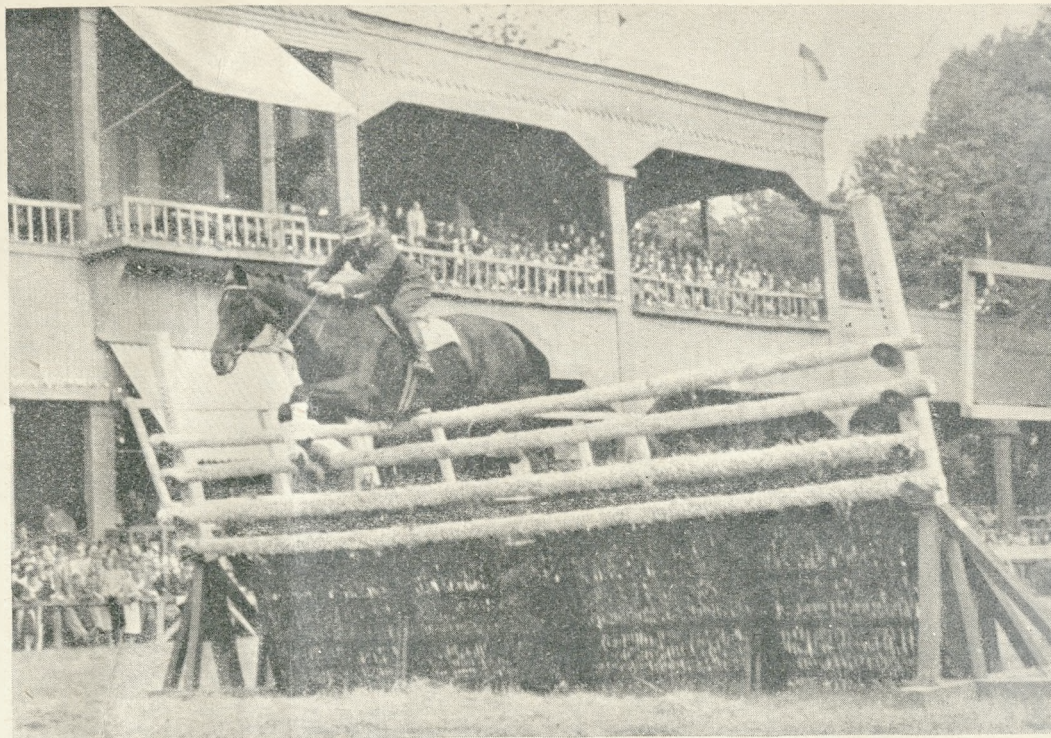
Darlingu IV — co raz to energiczniej, aż na końcu chwytając bat i nie łatwo utrzymuje zwycięstwo: **Darling IV** (Villars — Lanoline po Apothecary) wygrywa w rezultacie o 1 dl. od Do Końca, Demon V jest trzeci o 2½ dług., dalej Mamisia i Książ. Czas 1 m. 27 s. (24—29—34) — widać z tego jak bardzo zwycięski koń osłabł na końcu). Niektórzy krytycy odnieśli wrażenie, że na dyst. o 200 mt. dłuższym Do Końca byłby wygrał. Ponowne spotkanie tych koni odbędzie się, jak sądzimy, w nagr. Rulera. Wówczas będziemy widzieli trochę więcej: choćby dlatego, że i kondycja ogiera Do Końca posunie się do tego czasu naprzód.

Nagr. Wileńska (5000 zł. 2200 mt.) mogła być również interesującą i miarodajną próbą wartości koni starszych, gdyby początkowe tempo gonitwy było ostrzejsze. Ponieważ jednak początkowo nikt nie chciał prowadzić i pierwsze 1200 mt. konie przebyły tempem 16—35—33½, nic dziwnego, że w rozgrywce na finiszu, już wyłącznie na szybkość, najbardziej wzrosły szanse Raptusa. W połowie prostej na czele był Sart, bardzo prędko minął go jednak Escorial i zdawało się że „dociągnie“ do celownika, gdy nagle energicznym finiszem żok. Gill na og. **Raptus** (Rapace — Susie po Havresac II) ruszył naprzód i odebrał zwycięstwo Escorial'owi, bijąc go o ¼ dług., trzeci o 1½ dl. był Haddank, dla którego wyścig był za wolny w pierwszej fazie. Ostatnie 1000 mt. przebyto w 1 m. ½ s. (31—29½—finisz Raptusa). Sart był ostatni. Gonitwę I kat. dla 4 l. i st. wygrał pewnie **Katon** od Neona. Było to pierwsze zwycięstwo barw lesznowskich na nowym torze. Gonitwę II kat. dla 4 l. i st. zdołał wygrać, nawet łatwo, **Komtur II** pomimo bardzo dla siebie niekorzystnego startu. Gonitwa III kat. dla 4 l. i st. — nierozstrzygnięta: żok. Csaplara na Eleazarze rozpoczął finisz (ładny zresztą) trochę zapóźno i nie zdołał wyprzedzić La Veine — para ta mijała celownik głowa w głowę. Trzyletni og. **Felsztyn** (Büvesz i Gibson Maid) bezwzględnie górował nad dwoma rówieśnikami w gon. III kat. Było to już drugie zwycięstwo tego konia na Służewcu.

W niedzielę zainstalowano bardzo dobry głośnik, który obsługiwał plac między trybuną pierwszych miejsc (t. zw. członkowską), trybuną główną i paddockiem. Następnie założone będą głośniki na tryb. głównej, wreszcie na tryb. II miejsc; informowanie publiczności będzie wtedy dużo lepsze i łatwiejsze.

LEON KON

XII MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE



(Dokończenie)

DYNGUS (Huszár II-xx — Okaryna-X), wał. gn., ur. 1931 r. w st. K. hr. Skarbka, ustanawia nowy polski rekord w skoku na wysokość — 1 m. 98 cm.

Dobrze nam znani jeźdźcy Rumuni przybyli w odnowionym częściowo składzie. Również przyprowadzili oni ze sobą dużo świeżych koni.

Styl jazdy rumuńskich zawodników przyjął nieco inny odcień. Zachowując dawną skłonność do przebywania przebiegów w mocno posuwistym galopie i do bardzo aktywnego prowadzenia koni, unikają oni obecnie niedyskrecji w używaniu pomocy. Dlatego też prawie nie widać u nich niepotrzebnych ruchów na koniu, a zgranie się jeźdźców z końmi zaczyna przyjmować kształty harmonijne i przyjemniejsze dla oka.

Powodzenie, osiągnięte przez Rumunów w tym roku w Łazienkach jest zupełnie zasłużone, dowodząc jednocześnie, że stają się oni co raz poważniejszymi konkurentami w większych turniejach międzynarodowych.

Rok przerwy, zrobionej przez Łotyszów w występach międzynarodowych był dla nich handicap'em na sezon łazienkowski, gdyż wytrąciła ona ich z formy szrankowej. W jeździe i przygotowaniu koni zrobili oni znaczny postęp. Znać, że okres usunięcia się od czynnego udziału strawili na sumiennej pracy przygotowawczej, ale nie mając przez dłuższy czas praktyki turniejowej, stworzyli sobie trudne warunki, które nie pozwoliły na należyte wykorzystanie domowego przygotowania. Przy tym znaczna część ich koni debiutowała i, oczywiście, nie mogła przyczynić się do znaczących sukcesów. Plan pracy Łotyszów nad zaopatrzeniem się w sportowy materiał koński sprawia wrażenie, iż jest obliczony na dalszą metę, gdyż znaczna część doprowadzonych przez nich koni należała do początkujących. Udział tych koni w łazienkowskich zawodach miał na celu raczej oswojenie, niż zwycięstwa.

Dotychczasowe przeciążenie toru stołecznego ogromną liczbą startujących w konkurencjach międzynarodowych, liczbą, która była już bliska przekroczenia technicznej pojemności programów w niektórych dniach konkursowych, zmusiła Towarzystwo do utrudnienia warunków poszczególnych prób oraz do zwiększenia wysokości wpisowego w konkursach międzynarodowych. W dawnych latach, gdy brakło poważniejszych krajowych konkursów prowincjonalnych, jedynym niemal miejscem, gdzie początkujący

lepszy koń mógł być wypróbowany w trudniejszych warunkach, były Łazienki. Dziś, gdy mamy międzynarodowe, stojące na wysokim poziomie, zawody w Gdyni, gdy, nie licząc paru innych trudniejszych torów, każdy Meeting Popularny P. Z. J. daje możliwość przebycia co najmniej jednego parcours'u przez przeszkody wysoki, ok. 1.30 m, tor łazienkowski nie ma konieczności odgrywania roli przedszkola. Oczekuje on obecnie na dobrze przygotowany i gdzie indziej wypróbowany materiał koński, który nie da się speszzyć przeszkodami wysokości ok. 1.35 m.

Nieoficjalny, lecz właściwy początek zawodów warszawskich, jak zawsze, dały trzy serie Konkursu Ujeżdżenia Konia Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, którego Prezes, Michał hr. Komorowski, w doskonałym zrozumieniu potrzeby tego rodzaju konkursów, stworzył już tradycję, że sezon rozpoczyna się od prób ujeżdżenia. W takim zapoczątkowaniu sezonu tkwi jakby symbol, że i kariera życiowa każdego konia zaczyna się od jego ujeżdżenia.

Drugą tradycją działu ujeżdżenia stały się próby dodatkowe do Konkursu Ujeżdżenia, rozgrywane o nagrody ofiarowane przez p. Wilhelma Schöna. Ofiarodawca tych nagród ma zamiar od roku przyszłego zmodyfikować warunki ich rozgrywania, dołączając je do każdej z trzech serii według klucza, który w szczególności ma być jeszcze opracowany.

We wszystkich trzech seriach Konkursu Ujeżdżenia startowało 62 konie, a więc o 23 więcej, niż w zeszłym roku.

Powtórzyło się zjawisko zeszłego roku. Młodsza generacja koni, którą jeźdźcy od początku mogli ujeżdżać według ostatniej Instrukcji Ujeżdżenia Młodych Koni, zaprezentowała się na ogół lepiej od starszych koni. W porównaniu do zeszłego roku, różnica polegała tylko na tym, że tych poprawnie jeżdżonych koni był znacznie większy odsetek.

Rekordowy dla naszych konkursów ujeżdżenia był udział jeźdźców cywilnych. Startowało ich czterech, a w tej liczbie jedna amazonka, pani Paulina Jaroszewiczowa. Jednocześnie była ona pierwszą amazonką, która całkowicie zakończyła wszystkie próby konkursu i której koń został klasyfikowany.

Poza Konkursie Ujeżdżenia, z krajowych konkursów odbył się jeszcze Pokaz Konia Wierzchowego o nagrody honorowe, ofiarowane przez p. Henryka Zandbanga.

Pokaz zgromadził ładną stawkę koni. Nie omylimy się chyba twierdząc, że przeciętnie była to jedna z najlepszych stawek, którą kiedykolwiek oglądaliśmy w Łazienkach.

Rozegrany po raz trzeci konkurs dla koni pełnej krwi o nagrodę Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zgromadził na starcie sześć koni. W zeszłym roku było ich 11. Jednorazowy spadek startów nie zmniejsza celowości tego konkursu, tymbardziej, że zachęcił on niektórych jeźdźców do rozpoczęcia pracy nad nowymi końmi pełnej krwi, które prawdopodobnie będą już gotowe do startu w roku przyszłym. Te zaś konie, które widzieliśmy ostatnio podczas konkursu pełnej krwi, były o wiele lepiej przygotowane niż dawniej. Zapowiada to na przyszłość konieczność bardzo sumiennego wypracowywania koni, aby miały one tu szansę do wygrania.

Z konkursów krajowych ogólne zainteresowanie wzbudziła próba pobicia dotychczasowego polskiego rekordu skoku na wysokość, należącego do wał. „Poluś“, dosiadającego wówczas przez por. Dąbskiego-Nerlicha.

Rekord ten wynosił 1.95 m i w ciągu ostatnich pięciu lat był zaatakowany raz jeden przez „Sawannah’a“, lecz bez skutku.

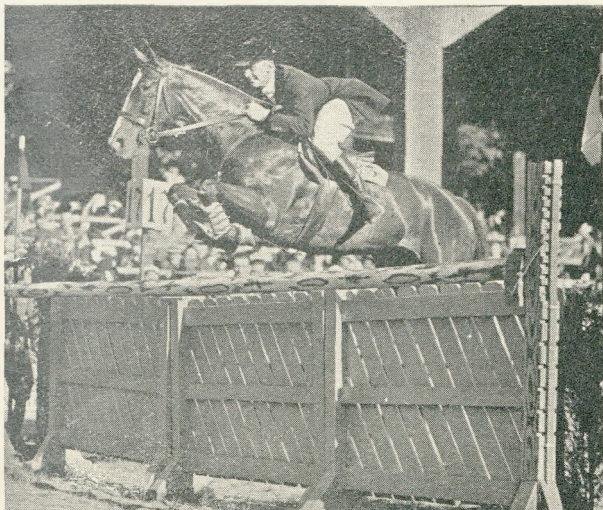
Tym razem w roli atakującego rekord wystąpił jeden z najwybitniejszych skoczków polskich wał. „Dyngus“ (Huszar II-xx i Okaryna-x, hod. Karol hr. Skarbek) pod ppłk. st. sp. K. bar. Rómmlem. „Dyngus“ urodził się w 1931 r., a więc jako kandydat na rekordzistę jest jeszcze bardzo młody.

Ppłk. K. bar. Rómmel wyraził zgodę ustawienia przeszkody od razu na wysokość 1.98 m, pomimo, że dla pobicia rekordu wystarczył skok o 2 cm wyższy od poprzedniego rekordu.

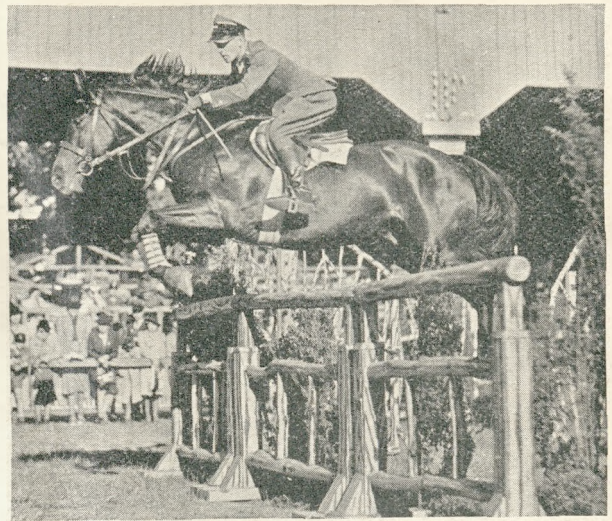
Po wykonaniu próbnego skoku na wysokość 1.75 m, przeszkoda została podniesiona do wysokości 1.98 m.

Pierwsze dwa skoki były nieudane. „Dyngus“ stracił drągi. Za trzecim razem skok był wykonany bezbłędnie i nie zdążył jeszcze koń wylądować na wszystkie cztery nogi, jak burza huraganowych oklasków w przepełnionych trybunach powitała nowy wyczyn.

Rekordowy skok „Dyngusa“ sprawił wrażenie, iż nie jest dla niego szczytem możliwości i że jest on w stanie przystąpić do prób ustalania nowego rekordu, który w obecnej chwili będzie wymagał skoku na wysokość co najmniej 2 metrów.



wł. IPSOS pod p. K. Wickenhagen'em, II miejsce w Konkursie Otwarcia III seria.



wł. TORREADOR II pod kpt. E. Nowakiem, zwycięzca w Konkursie Armii Zagranicznych.

Zwiększenie przeszkód do 1.35 m w I-ej serii Konkursu Otwarcia nie było tak groźne, jak o tym trochę się słyszało przed rozpoczęciem meeting'u, gdyż na 51 startujących bez błędów przebyło ten przebieg 7 koni z rumuńskim „Haiduc“ na czele pod por. Purcherea.

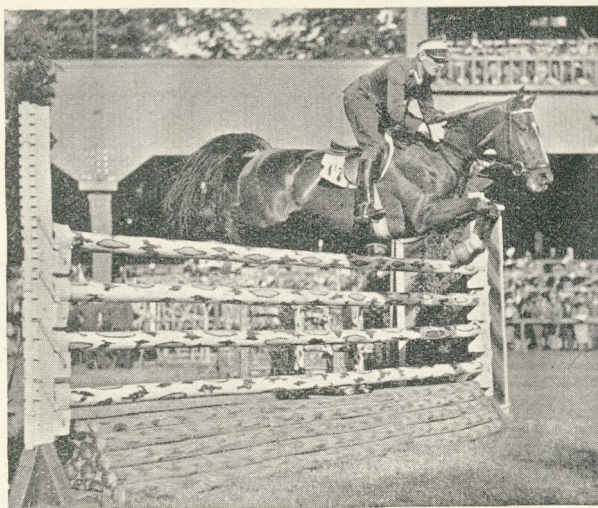
Seria II-ga Konkursu Otwarcia, jako konkurencja międzynarodowa, była rozegrana po raz ósmy. Tylko raz jeden ustąpiliśmy tu pierwszeństwa cudzoziemcom. Było to w roku ubiegłym, gdy II-gą serię wygrał Niemiec, rtm. Momm na „Baccarat“. Tegorocznym zwycięzcą był „Zbieg II“, dosiadany przez rtm. Komorowskiego.

III-cia seria, jak i pozostałe konkursy dla pań i jeźdźców cywilnych były rozegrane w konkurencji międzynarodowej, co nie każdego roku się udawało, z braku cywilnych zawodników zagranicznych. Polskie amazonki i jeźdźcy ponownie mieli więc okazję do zdobywania złotych odznak jeździeckich. W serii III-ciej tym szczęśliwym zdobywcą okazał się p. Kazimierz hr. Rostworowski na „Wenecji“.

„Konkurs Potęgi Skoku“ nie zgromadził tak, jak w zeszłym roku, zbyt licznej stawki klasowych koni. Dlatego rozgrywki przeszły przy mniej podnieconym nastroju widowni, tym bardziej, że w ostatniej z nich walczyły pomiędzy sobą tylko polskie konie. Walczyły ładnie i dla sportowca ciekawie. Nasz widz jednak emocjonuje się więcej, gdy walka toczy się pomiędzy cudzoziemcami a naszymi zawodnikami. Dlatego też zasłużone zwycięstwo „Zbiega II“ pod rtm. Komorowskim, a właściwie przebieg ostatniej rozgrywki bez udziału koni zagranicznych był oklaskiwany z mniejszą werwą, niż na to zasługiwał.

Wyjątkowo bezbarwnie przeszedł Konkurs Szybkości im. Fryderyka Jurjewicza. Startowało tu 85 koni. Na początku dość długo nikt nie przebył parcours'u w sposób godny uwagi, tak pod względem stylu, jak i pod względem wykazanego czasu. Dopiero przebieg „Zefira IX“ pod mjr. Kuleszą trochę zelektryzował widownię, a później „Dunkana“, prowadzonego przez rtm. Skulicza, który poprawił czas mjr. Kuleszy o ½ sekundy, w ten sposób plasując się na czele ogólnej listy nagrodzonych, w której pierwsze siedem miejsc zajęli jeźdźcy polscy.

Konkurs m. st. Warszawy, w którym młodsze konie otrzymują dziesięciocentymetrową ulgę w stosunku do starszych koni, powinien ulec zmianie, a to dlatego, że 1.35 m w I-ej serii Konkursu Otwarcia właściwie zamyka siedmioletnim i młodszym koniom rządowym drogę do międzynarodowych konkursów łazienkowskich. Z chwilą więc, gdy doświadczenie wykazało, iż nowe, utrudnione warunki I-ej serii Konkursu Otwarcia nie przekraczają możliwości startujących koni, — tracą rację bytu ulgi dla



wł. ARAL II pod rtm. R. Skuliczem, zwycięzca „Konkursu Zwycięzców”.

młodszych koni w Konkursie m. st. Warszawy. Usunięcie w przyszłości ulg nie powinno jednak mieć wpływu na ogólne przeznaczenie tego konkursu dla koni, które w danym sezonie łązienkowskim nie wygrały pewnej kwoty.

Konkurs „Armii Polskiej”, im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, był rozegrany w obecności Marszałka Polski, Edwarda Śmigły-Rydz.

Był to pierwszy konkurs sezonu, który wzbudził w trybunach dawne ożywienie. Nic w tym dziwnego. Żadna z uczestniczących narodowości przez dłuższy czas nie mogła zaznaczyć swej przewagi. Szanse były dość równe. Świadczy o tym i końcowy wynik, w którym za Rumunem, kpt. Zahei („Graur”, „Hunter”), reszta jeźdźców zajęła miejsca z nieznaczną różnicą punktów. Szwecję reprezentował por. Bielke („Skattman”, „Fux”), Polskę kpt. Nowak („Dziedzic”, „Torreador II”), czwartym był jeździec łotewski, por. Ozols („Tale”, „Auseklis”).

Marszałek Polski Śmigły-Rydz osobiście wręczał na torze odznaki zwycięstwa.

Konkurs „Armii Zagranicznych” im. Ministra Spraw Zagranicznych, rozgrywany zwykle w przededniu „Pucharu Narodów”, ma tę właściwość, że nie biorą w nim udziału konie „pucharowe”, oszczędzane na dzień następny. W danym wypadku wyjątek stanowiły konie rumuńskie. Nie zostały one wycofane. Zajęły trzecie i czwarte miejsce, a na następny dzień przyczyniły się do zdobycia przez Rumunów „Pucharu Narodów”. Pierwszą nagrodę zdobył tu kpt. Nowak na „Torreador II” przed rtm. Czerniawskim na „Celebes”.

W niedzielę 4 czerwca pogoda była niepewna. Nie lało, jak to najczęściej bywa w dniu rozgrywki „Nagrody Polski” (Pucharu Narodów), ale od czasu do czasu deszcz kapał, niebo się wciąż chmurzyło, więc w otwartych trybunach było nieco mniej tłocznie, niż można się było spodziewać w tym dniu. Zato łóże i miejsca korpusu dyplomatycznego po same brzegi wypełniły się wytworną publicznością.

Punktualnie o godzinie 16-ej przy dźwiękach hymnu narodowego na tor zjechał samochód Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. Kasprzyckiego, który reprezentował Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po prezentacji zespołów niezwłocznie rozpoczął się konkurs.

Już w pierwszym nawrocie zarysowała się równomierna przewaga nad innymi zespołami zespołu polskiego i rumuńskiego. W obu nawrotach różniły się te zespoły najwyżej 4 punktami karnymi, to na korzyść Rumunów, to na korzyść Polaków. I tak kilka razy. W rezultacie pierwsze miejsce przypadło w udziale Rumunom z przewagą tylko

3½ punktów. Przy zespołowej rozgrywce jest to znikoma różnica, którą można traktować raczej jako czynnik szczęścia. Rumuni zwyciężyli mając 20½ p. k., Polacy zakończyli konkurs z 24 p. k., trzecie miejsce zajęli Szwedzi z 48 p. k.

Indywidualnie zwyciężył na „Bimbusie” por. Wołoszowski, otrzymując tradycyjną złotą papierośnicę, która stanowi nagrodę honorową ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W ostatnim dniu zawodów w konkursie Pożegnalnym p. Henrykowej Zandbangowej niemal przez cały czas na maszcie zwycięzców powiewała chorągiew łotewska, wzniesiona po przebiegu „Olis” pod por. Ozols. Dopiero pod sam koniec konkursu flaga łotewska ustąpiła przed flagą polską, a to zawdzięczając „Bąkowi” pod ppor. Tomaszewskim, który wykazał czas lepszy o 4% sekundy.

Konkurs Zwycięzców o nagrody ofiarowane przez Prezesa T.M. i K.Z.K. Janusza ks. Radziwiłła zgromadził na starcie elitę koni ubiegłego sezonu w liczbie 18-tu.

Po rozgrywce pierwsze trzy miejsca zajęły polskie konie z Aralem II pod rtm. Skuliczem na czele. Konie Rumuńskie zostały zaklasyfikowane na czwartym i piątym miejscu.

Nagroda wędrowna przywiązana do Konkursu Zwycięzców została zdobyta przez Polaków po raz trzeci, przechodząc ostatecznie na naszą własność. Rumuni poprzednio wygrali ją również dwa razy. Ponieważ walka właściwie była rozegrana tylko pomiędzy nami a Rumunami, chwila była decydująca, a przebieg konkursu niezmiernie emocjonujący.

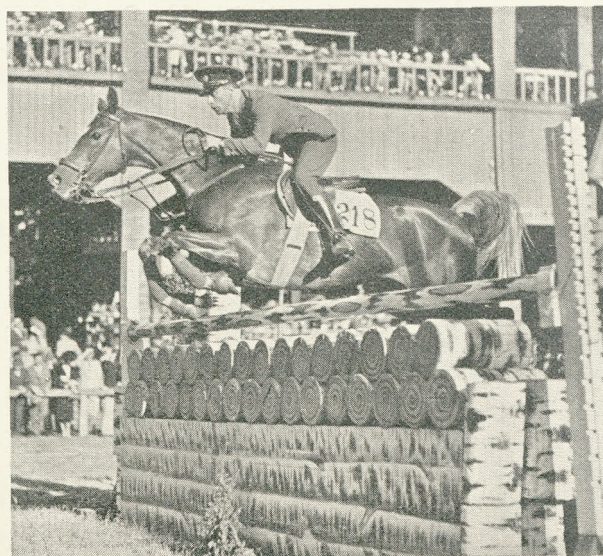
Konkursy dla pań i jeźdźców cywilnych dały dowód, że zawodnicy przerosli umiejętnością jazdy i doбором koni stawiane im warunki. Wobec tego, ku honorowi zawodniczek i zawodników cywilnych, staje się życiową koniecznością rewizja dotychczasowych warunków tych konkursów.

Razem w Łazienkach rozegrano 14 konkurencji międzynarodowych, z których 4 przypadły na konkursy dla pań i jeźdźców cywilnych.

Polacy zdobyli na 11 możliwych (licząc w Nagrodzie Polski jedno miejsce zespołowe i jedno indywidualne), 8 pierwszych nagród. Rumuni 3 pierwsze.

Polscy jeźdźcy otrzymali razem 84 nagrody; Rumuni — 23 nagr.; Szwedzi — 13 nagr.; Łotysze — 11 nagr.

Z jeźdźców cywilnych najwięcej wygrała p. Maria Kraińska, gdyż 1180 zł, za nią inż. S. Grabianowski — 735 zł i inż. H. Strzeszewski — 655 zł.



wł. FULGER pod kpt. F. Tzopescu (Rumunia).

Sytuacja w naszej hippice

Wywiad z Prezesem P. Z. J. płk. dypl. Brochwicz - Lewińskim, przeprowadzony przez redaktora „Przeglądu Sportowego” p. Edwarda Trojanowskiego, który podajemy w skrócie.

Gdy powitał mnie prezes Polskiego Zw. Jeździeckiego, pułkownik Brochwicz-Lewiński, zapytałem:

Zaledwie kilka koni.

— Panie pułkowniku, widzieliśmy nasze konie, naszych jeźdźców na międzynarodowych konkursach w Łazienkach. Cieszyliśmy się gdy zwyciężali, martwiliśmy się gdy było inaczej. A teraz głowimy się, jakie jest saldo ostatnich zawodów. Wyrastają tysiączne pytania: Wyszakowanie koni, jeźdźców. Hodowla. Materiał koński. Przyczyna nierównych wyników. Porównanie z latami ubiegłymi. Przyszłość...

— Oto problemy, których sami my, dziennikarze, nie jesteśmy w możności rozgryźć. Czekamy na głos pana, panie pułkowniku.

— Mamy gotowych do konkurencji światowej zaledwie kilka koni — rozpoczął płk. Lewiński — ale i one mają już swe „niedobre dni”.

— Te nagle i często niespodziewane załamania formy nielicznej garstki najlepszych koni, to sygnał alarmowy.

— Jest wprawdzie trochę młodego, dobrze zapowiadającego się materiału końskiego i może już w przyszłym roku o nim usłyszymy. Obecnie mamy Zbiega II, Dunkana..., możemy tylko mieć nadzieję.

— Jak więc powiedziałem, operujemy małą cyfrą. I stąd wielkie trudności w doborze koni do jeźdźców, a zwłaszcza w dodawaniu drugich koni. W tych warunkach jest wielką odwagą kierowników wysyłanie ekip na konkursy międzynarodowe.

Prezes Polskiego Zw. Jeździeckiego zrobił długą pauzę i powiedział z mocą.

— A takie stanowisko ja jednak bardzo pochwalam! Bez zawodów nie zdobędą rutyny ani jeździec, ani koń.

Między Scyllą i Charybdą.

— Jakże jednak ciężko jest nam walczyć. Weźmy najprostsz przykład. Czołowy koń uderzył się i ma spuchniętą nogę. Czy brać go jutro na poważny konkurs? Nie — to przegrać. Wziąć — może kosztować „urwaniem” jednego z niewielu. W pierwszym wypadku ryzykuje się wymyślanie opinii publicznej (porażka). W drugim — naraża się z całą świadomością najcenniejszy materiał, co już może graniczyć... ze „zbrodnią”. Lawirujemy często między Scyllą i Charybdą. Nic dziwnego, że ludzie kierujący tymi sprawami mają ciągle niełatwe problemy.

— Ja to rozumiem i staram się krytykować łagodnie. Ale poza mną....

Dla oceny skoków przez wodę, tytułem próby, były po raz pierwszy zastosowane specjalne aparaty, skonstruowane w Warszawie przez inż. O. Kolberga-Kołobrzega.

Zasadnicze rozwiązanie zagadnienia oceny i sygnalizacji było bardzo trafne. Szczególnie sygnalizacja, widoczna z każdego miejsca trybun, podobała się publiczności.

Poczynione doświadczenia wykazały, że w samym aparacie należy uskutecznić pewne drobne poprawki oraz, że trzeba zmienić nieco profile rowów, pozostawiając myśl konstrukcji aparatów bez zmian. Całkowite zmechanizowanie sędziowania skoków przez wodę usunęłoby możliwość

Pan pułkownik jest wyraźnie podniecony.

— Niech mi pan wierzy. U nas ocenia się tylko pierwsze miejsca i... porażki. Naszej publiczności brak usportowania.

— W czasie pamiętnych konkursów w Nicei (1928) obecny na zawodach brat Edwarda VII-go, książę Connaught, ofiarował własnoręcznie złotą papierošnicę... 6-mu jeźdźcowi, bo był to najlepszy Anglik.

— Ten 80-letni staruszek, wielki miłośnik jeździectwa, dał piękny przykład sportowego zachowania.

— Wiele osób zapomina — ciągnął dalej p. pułkownik — że na zwycięstwo w jeździectwie musi złożyć się dobra forma dwu żywych indywiduów: — jeźdźca i konia. Dlatego jeździectwo jest najtrudniejszym sportem.

Zazdroszczą nam stylu.

— Wiem już dużo o naszych koniach. A teraz, panie pułkowniku, coś o klasie naszych jeźdźców.

— Klasa jeździecka w ciągu ostatnich lat podniosła się znacznie. Klasa, to znaczy styl. Podczas ostatnich konkursów w Berlinie wszyscy zazdrościli nam stylu jazdy.

— Trzeba jednak ciągle pamiętać o utrzymaniu zdobytego poziomu, o przechowywaniu go z największą pieczołowitością. By nie zdarzyło się znów wielkie załamanie, jak przed kilku laty. Przed tym bolesnym kryzysem nie zdołaliśmy się zabezpieczyć właśnie za czasów prosperity.

— Ja osobiście postawiłbym naszym zawodnikom takie żądanie:

— Waszym celem winny być zwycięstwa, ale obowiązkiem musi być utrzymanie stałego, wysokiego poziomu!

— Tak zapatrując się w ogóle na sport jeździecki, nie powiem, że bym nie był zadowolony z przebiegu ostatnich konkursów w Łazienkach.

— W konkursie Marszałka Polski byliśmy w ostatecznej rozgrywce o pierwsze miejsce. To znaczy znaleźliśmy się w ekstra klasie.

Porażki i honor.

— W Pucharze Narodów przegraliśmy przez jeden błąd. To są rzeczy dopuszczalne, niekompromitujące. Tym bardziej, że startowaliśmy bez Zbiega II, który miał spuchniętą nogę. Zresztą uratował t. zw. „honor Polski” por. Wołoszowski na Astrze (I-sze miejsce indywidualne). Powiedziałem t. zw. „honor”, bo nie chciałem, jak to jest ogólnie modne, używać tak wielkich określeń w sprawach, którymi w dużej mierze rządzi przypadek. Podkreślam, że w jeździectwie przypadek odgrywa większą rolę niż gdzie indziej, ze względu na wspólną akcję dwu żywych indywiduów.

— Natomiast uważam, że można było lepiej dobrać pary końskie w „Konkursie Armii Polskiej” i że w Pucharze Narodów trzeba było wziąć „Torreadora II” zamiast „Abd el Krima”.

— W konkluzji: jestem zadowolony z wyników konkursów, a rozmaite uwagi, które wypowiedziałem, są do wykorzystania celem zwiększenia wysiłków i poprawienia rezultatów.

wszelkich wątpliwości. Do tego właśnie dążymy, szukając pomocy w nowoczesnej mechanice.

Zakończone zawody międzynarodowe nie należały do tych, które w pamięci pozostawiają głębsze wrażenie lub jaskrawe plamy. Brakowało im bowiem walk na szerokim froncie, gdy obserwator zmuszony jest do dużego naprężenia uwagi, bo nie wie, na którym odcinku frontu nastąpi decydujące uderzenie. Tegoroczna walka skoncentrowała się na stosunkowo małym odcinku. Obsada reszty odcinków nie była zbyt zaangażowana. Nie zmniejsza to wcale czysto sportowej wartości zawodów, lecz osłabia ten element, który entuzjazmuje widownię.

Dzieje Derby niemieckiego

W roku bieżącym przypada 70-ta rocznica założenia Derby niemieckiego, a że przytym w rozgrywce tegorocznej hodowlę polską będzie reprezentować niezwyciężony Skarb, na czasie będzie przypomnieć dzieje tej najszlachetniejszej i najcenniejszej próby trzylatków w Niemczech.

Przedwojenna hodowla niemiecka przy dużej ilości klaczy stała na bardzo niskim poziomie i konie francuskie w Baden-Baden z łatwością cedowały po 10 kg najkiasowszym koniom niemieckim. Nic więc dziwnego, że reproduktory niemieckie były lekceważone nawet w swej ojczyźnie, a wpływ hodowli niemieckiej na inne kraje minimalny.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w ostatnim piętnastolecu (1923—1938), w którym hodowla niemiecka, oparłszy się wyłącznie na reproduktorach krajowych, przy niewielkiej ilości klaczy, potrafiła wyprodukować konie tej klasy co Oleander, Alba, Sturmvoegel, Nereide, które potrafiły nie tylko walczyć ale i zwyciężać championów hodowli francuskiej i włoskiej. Jednocześnie ogiery i klacze eksportowane z Niemiec odgrywają poważną rolę w hodowli szeregu krajów europejskich, zwłaszcza w Polsce, gdzie na czele tabeli reproduktorów stoją w ostatnich latach Bafur, Harlekin, Rheinwein i Mah Jong.

Podniesienie klasy koni niemieckich sprawiło, że Derby niemieckie, które w ubiegłym stuleciu miało charakter tylko lokalny, stało się obecnie evenementem o znaczeniu międzynarodowym i dobry wynik Skarba stałby się wielką reklamą dla hodowli polskiej.

**

W roku 1869, dzięki inicjatywie hr. Willamowitz-Mollendorfa i p. Schwichof-Margoninsdorf rozegrano w Hamburgu **Norddeutsches Derby**, przeznaczone początkowo tylko dla koni urodzonych w Niemczech Północnych. Nagrodę w skromnej sumie 1.400 talarów zdobył Investment (King of Diamond's — Golden Pippin), wł. U. v. Oertzen, który pobił 5 koni. Derbista następnego roku Adonis, wł. hr. J. Renard'a przeszedł do historii, ponieważ wysłany do Anglii w tym samym roku zdobył Cambridgeshire Hdc., bijąc 41 koni, co prawda pod minimalną wagą 6 st. 3 lb.

Amalie von Edelreich w roku 1873 była pierwszą zwycięską klaczą, zaś w następnych latach derbistkami zostało jeszcze 5 klaczy: Palmyra (1875), Künstlerin (1879), Budagyöngye (1885), Patience (1905) i Nereide (1936).

Derby w Hamburgu po kilku latach stało się dostępne nie tylko dla koni z całych Niemiec, ale również Austro-Węgier, których hodowla stała podówczas na daleko wyższym poziomie. W roku 1875 dwa węgierskie konie Palmyra i Kalandor (Schwindler) przychodzą łeb w łeb na pierwszym miejscu w Derby, ale ogier wycofał się z rozgrywki wzamian za 1/4 nagrody. **W ciągu 30 lat (1875—1905) konie urodzone w Austro-Węgrzech zdobywają Derby niemieckie 16 razy**, a mianowicie węgierskie: Palmyra, Double Zero, Pirat, Oroszvar (1875, 6, 7, 8), austriacki Gamiani (1880), węgierskie: Tartar (1883), Budagyöngye (1885), Zsupan (1887), Tegetthof (1888), Urambatyam (1889), Espoir (1892*), austriackie: Galifard (1899), Macdonald (1902), Bono modo (1903), Con amore (1904) i węgierska Patience (1905). W latach 1884 i 1887 trzy pierwsze konie w Derby niemieckim pochodziły z Austro-Węgier, w innych latach zajmowały one po dwa miejsca. W Derby austriackim natomiast przed wojną triumfował tylko jeden koń niemiecki, niezwyciężony Saphir w roku 1897.

Od roku 1889 nazwa Norddeutsches Derby zostaje zmie-

niona na **Deutsches Derby** z następuj. warunkami: „38.000 mk, z czego 30.000 od Hamburgskiego Klubu Wścigowego i 8.000 mk od Union-Club'u. Hamburgski Klub Wścigowy gwarantuje zwycięscy 50.000 mk, drugiemu koniowi 4.000 mk, trzeciemu 1.000 mk. Dla koni trzyletnich urodzonych w Niemczech, monarchii Austro-Węgierskiej, Danii, Norwegii i Szwecji, bądź też importowanych wraz z matką w roku urodzenia. Pierwszy zapis 400 mk, drugi 300 mk, trzeci 100 mk. Waga: ogiery 58 kg, klacze 56½ kg. Dystans 2500 mtr.“.

Stosunki ze Skandynawią były od szeregu lat bardzo ożywione i już w roku 1881 urodzony w Danii Cäsar zdobył Norddeutsches Derby. Utworzone w r. 1878 w Kopenhadze Derby skandynawskie było również dostępne dla koni austriackich i niemieckich i w roku 1888 zdobył je urodzony w Niemczech syn Przedświta, Fadischach.

Do roku 1905 łącznie na ogólną liczbę 36 derbistów niemieckich, krajowych było 19, urodzonych w Austro-Węgrzech 16 i 1 urodzony w Danii. Zaledwie czterech derbistów pochodziło w okresie tym po reproduktorach urodzonych w Niemczech: Künstlerin i Trachenberg po Flibustier, Stronzian po Weisenknabe i Flunkermichel po Pumpernickel. Z 19 derbistów niemieckich żaden nie reprezentował klasy nawet w Europie Środkowej — najwyższą szacowana była Künstlerin, która potrafiła w Grosser Preis von Baden-Baden stawić opór niezwyciężonej Kincsem, oraz Tuki**), niezwyciężonemu trzylatkowi. Linie męską żywotną do dnia dzisiejszego stworzył tylko Trachenberg przez Hannibala i jego syna Felsa, ojca naszego Harlekina, ojca Jawora II.

Z Austro-Węgier przysyłano natomiast na Derby w Hamburgu najcenniejsze konie, ale double-event Derby austriackie i niemieckie udał się tylko 4 koniom: Tartar, Zsupan, Con amore i Patience.

Zwycięstwo Patience w roku 1905 zamyka okres niskiego stanu hodowli niemieckiej. Niezwyciężona ta klacz, która oprócz dwóch Derby zdobyła jeszcze Oaks'y węgierski i austriacki, pobiła w Hamburgu Festino, pierwszego syna Festa'y.

W roku 1906 Derby niemieckie zdobył drugi syn Festa'y, Fels, ustanawiając rekord przedwojenny w czasie 2 m. 35,2 sek. Rok rocznie przedstawiciele hodowli austro-węgierskiej biorą następnie udział w Derby niemieckim, ale odnoszą tylko jeden triumf w roku 1911, kiedy z faworyzowanej pary bar. G. Springer'a zwycięża niespodziewanie gorszy Chilperic, natomiast towarzyszy jego stajenny, derbista austriacki Dealer jest bez miejsca.

Przedstawiciele hodowli polskiej w dobie ekspansji stajni kruszyńskiej próbują również szczęścia w Derby niemieckim. W roku 1912 Łom zajmuje trzecie miejsce za Gulliver II i derbistą austriackim Kokoro, zaś w roku 1913 **Mości Książę** przegrywa tylko do Turmfalke.

Począwszy od okresu wojennego derbiści niemieccy co raz więcej mają punktów styczności z obecną hodowlą polską i dlatego warto przytoczyć ich pełną listę:

- 1914 — **Ariel** (Ard Patrick — Ibidem) A. v. Oppenheim, ż. Archibald (8) 2 m. 33,6 s.
- 1915 — **Pontresina** (Biniou — Princess Margaret), R. Haniel, ż. W. Plüschke (14), 2 m. 42,2 s.
- 1916 — **Amorino** (Festino — Anmut), A. i C. v. Weinberg, ż. O. Schmidt (10), 2 m. 42,8 s.
- 1917 — **Landgraf** (Louviere — Ladora), R. Haniel, ż. F. Kasper (13), 2 m. 35,6 s.
- 1918 — **Marmor** (Saphir — Mahalla), A. v. Oppenheim ż. O. Schmidt (12), 2 m. 38,6 s.
- 1919 — **Gibraltar** (Nuage — Granada), St. Państw. Grading, ż. Kaiser (11), 2 m. 33,3 s.

*) Importowany do Polski okazał się cennym reproduktorem. Patr. W. Pruski „Sławne ogiery pełnej krwi ang. importowane do Rosji“.

**) Importowany do Polski u schyłku kariery stadnej, padł w stadzie J. Hulewicza.

- 1920 — **Herold** (Dark Ronald — Hornisse), St. Państw. Graditz, ż. Rastenberger (9), 2 m. 35,3 s.
- 1921 — **Omen** (Nuage — Orkade), A. i C. v. Weinberg, ż. Danek (17), 2 m. 32,6 s.
- 1922 — **Hausfreund** (Landgraf — Hecuba), St. Weil, ż. W. Tarras (12), 2 m. 36,6 s.
- 1923 — **Augias** (Pergolese — Augusta Charlotte) A. i C. v. Weinberg, ż. O. Schmidt (9) 2 m. 41,5 s.
- 1924 — **Annarsch** (Fervor — Amanda), A. Stierheim, ż. R. Torke (17), 2 m. 36,6 s.
- 1925 — **Roland** (Traum — Rosanna), L. Lewin, ż. E. Haynes (9), 2 m. 32,2 s.
- 1926 — **Ferro** (Landgraf — Frauenlob), R. Haniel, ż. F. Williams (9) 2 m. 35 s.
- 1927 — **Mah Jong** (Prunus — Maja), A. v. Oppenheim, ż. Pretzner (14), 3 m. 3,2 s.
- 1928 — **Lupus** (Herold — Lux), L. i W. Sklarek, ż. E. Haynes (15), 2 m. 34,2 s.
- 1929 — **Graf Isolani** (Graf Ferry — Isabella), M. J. Oppenheimer, ż. Grabsch (11), 2 m. 36,7 s.
- 1930 — **Alba** (Wallenstein — Arabis), A. v. Oppenheim, ż. J. Munro (9), 2 m. 32,4 s.
- 1931 — **Dionys** (Herold — Dichterlin), St. Państw. Graditz, ż. E. Böhlke (17), 2 m. 35,4 s.
- 1932 — **Palastpage** (Prunus — Palma), P. Mühlens, ż. E. Haynes (8), 2 m. 36,2 s.
- 1933 — **Alchemist** (Herold — Aversion), St. Państw. Graditz, ż. E. Grabsch (10), 2 m. 36,2 s.
- 1934 — **Athanasius** (Ferro — Athanasie), St. Erlenhof, ż. Rastenberger (13), 2 m. 32 s.
- 1935 — **Sturmvoegel** (Oleander — Schwarze Kutte), St. Schlenderhan, ż. W. Printen (11), 2 m. 32,6 s.
- 1936 — **Nereide** (Graf Isolani a. Laland — Nella da Gubbio), St. Erlenhof, ż. E. Grabsch (10), 2 m. 28,8 s.
- 1937 — **Abendfrieden** (Ferro — Antonia), St. Państw. Graditz, ż. E. Grabsch (12), 2 m. 34,8 s.
- 1938 — **Orgelton** (Prunus — Odaliske), St. Schlenderhan, ż. G. Streit (13), 2 m. 32,2 s.

Z derbistów powyższych importowano do Polski Ariela i Mah Jonga. Pierwszy, który w ojczyźnie swej dał szereg cennych klaczy, przyszedł do nas już w podeszłym wieku i nie odegrał żadnej roli, natomiast Mah Jong dał już w stadzie Mata, Nektara, Juturnę, Macedonję, Fugasa i in.

Pontresino jest synem Biniou (dał Abgotta) i Princess Margaret (matka Priesterwalda, babka Palü), Hausfreund jest po matce bratem Harlekina, zaś wszyscy niemal ojcowie derbistów są reprezentowani w Polsce przez synów lub córki.

Poczynając od roku 1922 wszyscy derbiści niemieccy są synami reproduktorów krajowych.

Przed wojną ani jeden derbista niemiecki nie dał w stadzie derbisty, zaś po wojnie Landgraf dał Hausfreund i Ferro, Herold — Lupus, Dionys i Alchemist, Ferro — Athanasius i Abendfrieden, Graf Isolani jest jednym z ojców Nereide. W ostatnim więc okresie 1922 — 1938 na 17 derbistów mieliśmy 7 względnie 8 potomków derbistów i to pomimo, że Alba padł, zaś Mah Jong'a eksportowano. Derby niemieckie wypełnia więc całkowicie swe zadanie jako najważniejsza próba selekcyjna, ponieważ zwycięzcy jego okazali się nie tylko wybitnymi końmi w swych rocznikach, ale stali się z kolei cennymi reproduktorami.

Niezbędnym uzupełnieniem części historycznej są dane statystyczne Derby niemieckiego. Wśród hodowców derbistów przoduje ze znaczną przewagą Stadnina Państwowa Graditz, w której urodziło się 12 derbistów, z czego 1 łeb w łeb (w roku 1893 Geier i Hardenberg), następnie A. i C. v. Weinberg — 5 derbistów, zaś R. Haniel, A. v. Oppenheim i bar. G. Springer po 4 derbistów.

Na czele ojców derbistów stoi niemiecki Hannibal, który dał 4 zwycięzców (Fels, Sieger, Arnfried i Gulliver II), następnie angielskie Bona Vista i Buccaneer, francuski Chantant, węgierski Kisbér i niemieckie Herold i Prunus dały po 3 zwycięzców.

Z żokei najszcześniejszym był Busby, który dosiadał 5 zwycięzców, następnie idą E. Grabsch 4 zwycięstwa, i E. Haynes, E. Madden i O. Schmidt po 3 zwycięstwa.

Najlepszy czas w Derby zrobiła Nereide 2 m. 28,8 sek., najgorszy Mah Jong 3 m. 3,2 sek., który zwyciężył po torze niesłychanie grząskim.

Największe pole w Derby zebrało się w roku 1901, kiedy Tuki pobił 19 koni; najmniej w r. 1905, kiedy niezwykłej Patience stawiły czoła tylko 3 konie niemieckie.

Outsiderem najlepiej płatnym był Hagen (277:10), który pobił w roku 1900 derbistę austriackiego Capo Gallo, co zakończyło się głośnym skandalem i dożywotnią dyskwalifikacją żokeja, który na prostej beczelnie nie wwiechał faworyta.

Mr. Jinks.

Nowości sezonowe

WEŁNY-JEDWABIE

MATERIAŁY NA UBIORY MĘSKIE

KONOPKA i REDULSKI

MARSZAŁKOWSKA 130

Wyścigi zagranicą

FRANCJA.

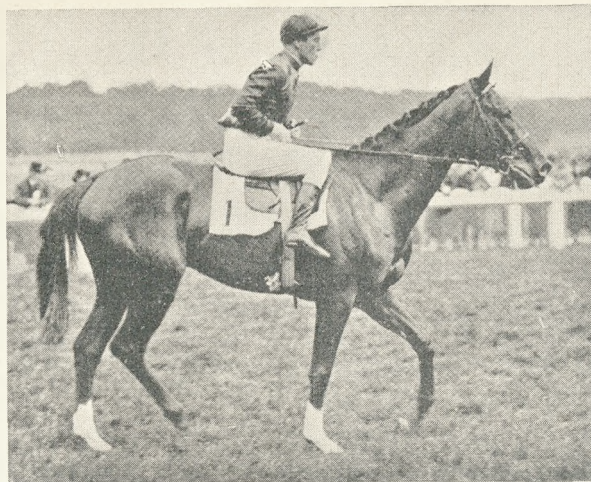
Trzylatki francuskie w Anglii. — Mac Kann. — Iriflé i Bacchus na przemiany. — Imponujący debiut Pharis'a. — Etalon Or. — Przygrywki do Derby. — Pharis wygrywa w imponującym stylu. — Najlepsze klacze trzyletnie. — Indus. — Cillas w Chantilly. — Canot odgrywa się. — Najlepszy stayer. — Pierwszy dwulatek po Brantôme.

Rozwój walk koni trzyletnich o prawo zakwalifikowania się do dwóch decydujących batalii—Derby i Grand Prix—jest w tym roku niezwykle ciekawy, dlatego przede wszystkim, że czołowe konie dążą do generalnej rozprawy różnymi drogami.

Jeden z najlepszych, jak się zdaje, francuskich trzylatków **Tricaméron** (Bubbles — Trie Château II po Brûleur) po wygraniu jednej gonitwy we Francji, zdobył Ormonde St. w Chester, a po wygraniu White Rose St. w Hurst Park, został pozbawiony pierwszej nagrody na rzecz również francuskiego trzylatka **Hunters Moon IV**. **Tricaméron** wraca do Paryża zmierzyć siły z elitą koni francuskich w Gr. Prix.

Hunters Moon IV pozostawił bardzo dobre wrażenie, kiedy w Prix Juigné zaintrygował publiczność stylowym zwycięstwem — jako koń nieznany na torze dotąd — o którym było wiadomo jedynie to, że na rannej robocie sprawia się dobrze. Drugi wyścig **Hunters Moon IV** pokazał, że mamy do czynienia z klasowym trzylatkiem, zaś meteoryczna kariera og. Bois Roussel z przed roku zaledwie, przypominała się turfistom w sposób wyrazisty. W Pr. **La Rochette** (75.000 fr., 2200 mt.) **Hunters Moon IV** bardzo łatwo wyprzedził nierówno biegającego **Adaris'a** oraz **Vieille Maison**; styl wygranej, a nie klasa konkurentów, stanowią o pochlebnej ocenie, jaką dano synowi **Foxhunter'a** na podstawie ostatniej próby.

Niezmiernie ożywiony był w Longchamp dzień rozgrywek dwóch „milowych“ wyścigów klasycznych, odpowiadających angielskim 2000 Gw. i 1000 Gw.; wielkie tłumy zgromadziły się na pięknym paryskim torze, gdzie zawsze jest coś nowego, zawsze coś ciekawego; bo wyścigi, choć pozornie tak podobne jeden do drugiego, nigdy nie powtarzają się — coraz to inne siły są porównywane i zawsze dzieje się coś nowego. W **Poule d'Essai des Poulains** (100.000 fr., 1600 mt.) pierwsze miejsce zajął najlepszy koń w polu og. **Mac Kann** (półbrat **Canot**, po **The Mac Nab** i **Canalette**), drugim był **Romeo II**, trzeci **Turbulent**. Zwycięski koń wygrał drugi z rzędu wyścig i już za pierw-



MAC KANN (The Mac Nab — Canalette), 3 l. og. kaszt., wł. p. R. Lazard.

szym razem pozostawił za sobą **Turbulent**, zeszłorocznego tryumfatora z Gr. Critérium. **Mac Kann** na dyst. 1600 mt. jest na pewno wysoką klasą, ale czy jest klasą na każdym dystansie — to wymaga sprawdzenia. **Romeo II** biegał dobrze i zupełnie odpowiednio do formy, wykazanej w ang. 2000 Gw. gdzie, jak pamiętamy, był czwarty. **Turbulent** tylko tyle, że biegał lepiej niż za pierwszym razem.

Największy z serii produce'ów **Pr. Lupin** (250.000 fr., 2100 mt.) dał rezultat, który był najzupełniej sprzeczny z wynikiem **Pr. Hocquart**, aczkolwiek obie te gonitwy wygrała stajnia bar. E. Rothschilda. Gdy **Iriflé** zdobył **Pr. Hocquart**, a jego towarzysz stajenny **Bacchus** w niezrozumiały sposób zawiódł — nie było ogólnej konsternacji tylko dlatego, że **Iriflé** uratował pieniądze, postawione na połączoną parę **Bacchus** — **Iriflé**. Rezultat gonitwy przypisać można chyba temu, że gonitwie nadano tempo fałszywe. Na podstawie wyniku tej gonitwy żokej stajni rotszyldowskiej C. Bouillon, wybrał sobie w **Pr. Lupin** jędę na **Iriflé**, zdradzając **Bacchus'a**, na którym pojechał **Villeducourt**.

I stało się tak, jak już nie raz bywało — najlepsi i najbardziej doświadczeni żokeje, nie wyłączając **Gordon Richards'a**, mylili się w wyborze koni — koń uważany za pierwszego kandydata przegrał, a jego pomocnik wyciągnął kasztany z ognia. **Bacchus** poprowadził z miejsca i utrzymał pierwszeństwo, chociaż na finiszu był mocno naciskany przez og. **Birikil**; trzecim był dobrze, ale późno finiszujący **Mon Trésor III**, przed **Carabas** i **Iriflé**: ten ostatni przy surowszym wyścigu znalazł się w trudnych warunkach, w Prix **Hocquart** wolne tempo mu najwidoczniej dogadzało.

Birikil był drugim także w **Pr. Matchem** (p. niżej); **Mon Trésor III** miał za sobą dwa zwycięstwa i trener nie traci nadziei na wielkie zwycięstwo tego konia.

Poza trójką czołową **Tricaméron** — **Bacchus** — **Iriflé** stajnia E. bar. Rothschilda ma jeszcze bardzo użytecznego konia w **Transtevère** (Bubbles — Farnese po Mime i Françoise po Volodyovski) biegał on dwa razy i tyleż razy wygrał, ostatnio w **Pr. du Prince des Galles** (40.000 fr., 2200 mt.).

Jest w stajni **Boussac'a** trzylatek, który w ub. r. rokował duże nadzieje, uległ wypadkowi i długi czas nie mógł ukazać się w szrankach. Jest to piękny, szlachetny og. **Pharis** (Pharos i Carissima po Clarissimus i Casquetts po Captivation). Wyszedł on do startu od razu w dużym wyścigu **Pr. Noailles** (132.000 fr., 2400 mt.); na prostej wydawało się, że gonitwę zdobędzie znany nam **Galérien**, lecz w końcowej fazie wyścigu **Pharis**, prowadzony po zewnętrznej stronie toru przez rutynowanego, doświadczonego żok,



ETALON OR (Massine — La Savoyarde), 3 l. og. kaszt., wł. p. R. Lazard.

w Chantilly, 500.000 fr., 2400 mt.). Do startu wyszło 14 ogierów — ani jednej klaczy; publiczność stawiała ławą na Pharis'a, który tak obiecująco zaprezentował się w Pr. Noailles, a następnie zaufanie swe okazała publiczność trójce rotszyldowskiej: Bacchus, Transtevère i Iriflé. Na oko nie było w polu piękniejszego konia niż Pharis — zarówno budową jak i akcją przykuwał on wzrok miłośników. Przebieg gonitwy, rozegranej nie przy najpiękniejszej pogodzie (rano mżyło nawet), był prosty. Od startu ruszyły naprzód prawie razem Iriflé, Horatius, Bacchus, Ortiz i Birikil, lecz szybko wyostał się na czoło Horatius (syn Astérus'a, leader faworyta Pharis'a) i prowadził długi czas przed Bacchus'em, Iriflé i Military, Transtevère i Birikil. Na prostą finiszową wyszedł pierwszy Horatius przed Ortiz, Iriflé, Birikil i Mon Trésor III. W połowie prostej ruszają naprzód Galérien i Pharis. Spokojnie, z właściwą mu wielką rutyną, żok. C. Elliot wyprowadza og. **Pharis** na front, wszystko zostaje w tyle — faworyt wygrywa łatwo. Jedynym koniem, który na końcu jako tako dotrzymywał kroku był Galérien (Monarch), mijający celownik o 2½ dł. za zwycięzcą. Trzy następne miejsca wypełniła trójka ogierów E. bar. Rothschilda w kolejności 3) Bacchus (Bactériophage), 4) Transtevère, 5) Iriflé — przy czym żokej stajni Bouillon nie dał się odstraszyć od dosiadanania Iriflé, zaś Bacchus'a dosiadał chłopiec Faugerat. Szósty był Mon Trésor III, siódmy Military, dalej Horatius. Reszta to statyski i bierni świadkowie; w tej grupie spodziewałem się więcej po Birikil. Czas 2 m. 36,2 s. Wygrane o 2½ dł. — III o 1 dł., — IV o ¼ dł. Zauważmy, że porządek gonitwy, jeśli idzie o dwa pierwsze konie był **taki sam**, jak w Pr. Noailles. Nie może więc podlegać najmniejszej wątpliwości, że zwyciężył **najlepszy trzylatek** w polu i że na froncie znalazły się też następne co do klasy konie. Pozostaje sprawdzić stosunek czołowej szóstki od Pharis'a do Mon Trésor III — bo reszta nie wchodzi w rachubę — do dwóch trzylatków, które biegały w Anglii — Tricaméron'a i Hunters Moon IV.

Krew klaczy Domiduca płynie w żyłach znajdującego się w Polsce reproduktora hodowli niemieckiej og. Unkenruf. Mianowicie Domiduca dała Dogaressa'ę, ta zaś dała kl. Harfe; ta ostatnia wygrała Deutscher Stuten Pr. i dała kl. Nota (Pr. der Diana). Nota jest właśnie matką Unkenruf'a (Fürstenberg R.).

Wśród klaczy trzyletnich najlepszą okazała się **Lysistrata** (Belfonds — Libertad po Brûleur i Lucide po Maintenon). Po wygraniu Pr. de Bagatelle odniosła ona pełny i bezapelacyjny tryumf w **Pr. de Diane** (fr. Oaks, Chantilly, 250.000 fr., 2100 mt.), zdobywając tę najważniejszą próbę dla klaczy trzyletnich łatwo o 4 dł. od outsiderki Dream Girl (Dark Legend) i Kaligoussa'y (Château Bouscaut). Czwarta była Sif (Rialto), która uprzednio wygrała duży wścig w Le Tremblay — Prix Finlande. Dobrą klaczą jest Kaligoussa: była czwartą w Poule d'Essai des Pouliches i drugą za Canzoni.

Kl. White Fox — druga w Oaks w Epsom — w Chantilly zawiódła i nie odegrała żadnej roli; podobnie trójka klaczy M. Boussac'a: klasowa dwulatka (sic transit...) Sémiramide, dalej Atalanta i Souveraine. Czas w Pr. de Diane 2 min. 14,6 s. Lysistrata należy do p. Martinez de Hoz'a, którego barwy po dłuższej przerwie znowu zaczynają ukazywać się na torach paryskich. Bezsprzecznie najurodzawszą klaczą w stawce była jednak Sémiramide.

W **Poule d'Essai des Pouliches** (100.000 fr., 1600 mt.) Canzoni przegrała o łeb do **Yonne** (Indus — Yenna po Ksar i Yane po Verwood).

Ma Tante była trzecia, Kaligoussa czwartą, zaś Dream Girl — bez miejsca. Yonne nie biegała w Pr. de Diane, lecz wydaje się, że Lysistrata jest od niej dużo lepsza. Yonne jest córką ogiera Indus (Alcantara II). Syn Indusa 3 l. og. **Turbulent** w r. ub. wygrał Grand Critérium i był jednym z faworytów na tegoroczne Derby; w r. b. sprawił trzykrotny zawód i został z tej gonitwy skreślony; w dniu rozgrywki Derby znalazł się w paddock'u i wygrał łatwą gonitwę, rozgrywaną bezpośrednio po clou sezonu i dnia — **Pr. des Etangs**. Dwuletnia córka Indusa, kl. **Intrigue** była pierwsza w **Pr. du Début**.

Z trzylatków wspomnę jeszcze o łatwej wygranej og. **Capitol** (Capiello) w **Pr. des Garches**. Było to drugie zwycięstwo w r. b.; w Pr. Hocquart był czwarty za Iriflé, Adaris i Blue Moon. Z koni starszych wyróżniły się: Canot, Cillas oraz wałach Pretender.

Zeszłoroczny derbista **Cillas** jest koniem, który nie lubi podróżować: w swej kwaterze, w Chantilly, biega on zawsze znacznie lepiej, gdy nie trzeba go ładować do wagonu. Za pierwszym startem w Le Tremblay zawiódł kompletnie, ale obecnie skorygował tę formę i wygrał **Pr. d'Hédouville** (40.000 fr., 2000 mt.) — łatwo, bijąc 6 l. Sirtam'a, konia w najlepszej kondycji w tej chwili, jak na to wskazuje zupełna porażka znakomitej Féerie w tym wyścigu. Pisałem już w r. b. o pechu, prześladowającym 4 l. og. Canot. Po krótkiej przerwie, po niepowodzeniach wczesną wiosną, wziął on udział w **Pr. d'Harcourt** (2400 mt.) i duża, bo 100.000 nagr. była pewną rekompensatą za długą serię płatnych miejsc w wielkich gonitwach. Drugie miejsce zajął 4 l. og. Talma, niosący o 2 kg. mniej. **Talma** (Mon Talisman) tryumfował w **Grand Prix du Printemps** (St. Cloud, 150.000 fr., 2400 mt.) nad liczną kompanią 3, 4 i 5 l. koni średniej klasy.

Najlepszym staverem w chwili obecnej jest wałach **Pretender**, syn Massine'a, który dał niezawodnie konie niezwykle wytrzymałe. Pretender (w r. 1938 zdobył Pr. Gladiateur na dystansie 6.200 m) cantrował w **Pr. Rainhow** (50.000 fr.), bijąc og. Malkowicze w czasie 5 m. 55,2 s. Później wygrał **Pr. Dangu** (40.000 fr.) na dyst. 4.000 mt., lecz tu znać było na nim pewne zmeczenie. Obecnie ma on próbować szczęścia w Ascot na dyst. 4.400 mt. Pierwszy dwulatek po słynnym Brantôme wygrał gonitwę maiden.

Sans le Sou.

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładawcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

KENTUCKY – DERBY

Tegoroczne Kentucky-Derby rozegrane zostało w dniu 5 maja na torze wyścigowym w Louisville w obecności 80.000 widzów. Dystans tego najslawniejszego z licznych Derby amerykańskich, jak wiadomo, wynosi tylko 2000 m, które zostały przebyte w czasie 2 min. 0,3% sek.

Zwyciężył ogólny faworyt **Johnstown** (pod młodym żokiem Johnny Stout), należący do znanego hodowcy i właściciela stajni wyścigowej W. Woodward'a. Nagroda dla zwycięzcy wynosiła 46.350 dolarów. Johnstown już w połowie dystansu zagalopował swoich rywali, po czym wygrał wstrzymywany o 8 długości przed Challedon'em, Heather Broom i in. El Chico, czołowy zeszłoroczny dwulatek, próbował dotrzymać kroku Johnstown'owi, jednak przypłacił to utratą wszystkich miejsc płatnych, daleko odpadając już przed ostatnim zakrętem.

Najlepszy dwulatek 1938 roku, Porter's Mite, w Kentucky-Derby nie biegał, gdyż na kilka dni przed startem, na ostatnim próbnym galopie ujawnił zupełny brak kondycji.

Johnstown urodził się w słynnej stadninie Clairborne (Kentucky) A. B. Hancock'a i został nabyty roczniakiem przez W. Woodward'a, któremu nadzwyczajnie się podobał. Matka derbisty, La France, była wyhodowana przez W. Woodward'a, który przed kilku laty sprzedał ją A. B. Hancock'owi. Rodowód Johnstown'a jest bardzo ciekawy.

Johnstown, og. gn., ur. 1936 r. w st. Clairborne

La France				Jamestown			
Flambette		Sir Gallahad III		Mlle Dazié		St. James	
La Flambée po Ajax	Durbar II po Rabalais	Plucky Liège po Spearmint	Teddy po Ajax	Toggerie po Rock Sand	Fair Play po Hastings	Babelisk II po Willonyx	Ambassador po Dark Ronald

Ojciec Johnstown'a, **Jamestown** był koniem wyścigowym najpierwszej klasy. Jako dwulatek na 7 startów wygrał 6 dużych wyścigów w tym Futurity Stakes. W stadzie potwierdził klasę, wykazaną na torze. Z 36 produktów po nim aż 33 jest zwycięzców, z tych 29 zwyciężały już jako dwulatki, w starszym zaś wieku ujawniają zdolność do trzymania dystansu (krew Dark Ronald'a). Matka Jamestown'a jest znakomitego pochodzenia, niosąc w swych żyłach krew słynnego Fair Play'a, oraz Rock Sand'a, który tak wielką rolę odgrywa w rodowodach klasowych koni w U.S.A.

Matka Johnstown'a, **La France**, córka Sir Gallahad III, a wnuczka importowanej z Francji przez W. Woodward'a La Flambée, posiada w swym rodowodzie imiona samych znakomitości turfowych i hodowlanych. Jej rodzina żeńska szczególnie odznaczyła się w Ameryce: pochodzą z niej konie tej miary, co Omaha, Flares, The Scout.

La France przedstawia typ rosłej, głębokiej, nad wyraz żeńskiej, przepięknej klaczy-matki. Jako dwuletnia na rannej robocie zapowiadała się bardzo obiecująco, lecz uległa wypadkowi i została tak mocno poraniona w biodro, że musiała być wycofana z treningu i dotychczas jeszcze kuleje na tylną nogę. Jej matka Flambette zdobyła kilka dużych nagród w Ameryce.

Johnstown jest koniem średniej miary, nadzwyczajnie mocnej budowy, lecz nieco mniej szlachetnym, na bardzo stromych tylnych nogach. W roku bieżącym przed Kentucky-Derby wyszedł do startu trzy razy i wygrał wszystkie gonitwy w wielkim stylu, zawsze w cantrze. Jako dwulatek biegał 12 razy w najlepszej kompanii, zdobywając 4 gonitwy.

Obrót totalizatora w dniu Kentucky-Derby wyniósł — 1.674.599 dolarów, w tym w jednej tylko wielkiej nagrodzie 584.977 dolarów. W roku ubiegłym obrót w dniu tym był o 163.000 dol. mniejszy.

Rekord w Kentucky-Derby należy do Twenty Grand, który przebył dystans 2000 m w czasie 2 m. 0,1¹/₅ sek.

13 maja rb. Johnstown wyszedł na start jako gorący faworyt w Preakness Stakes w Baltimore, lecz przyszedł za ledwie piątym. Zwyciężył Challedon przed Gildet Knight i in.

T.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Pod redakcją inż. J. Grabowskiego

Kincsem

Ciekawe szczegóły z życia tej nadzwyczajnej klaczy.

Na międzynarodowym zjeździe dla hodowli pełnej krwi i sportu wyścigowego w r. 1938 mjr Issekutz wygłosił referat o Kincsem, z którego podajemy najciekawsze szczegóły.

Matka Kincsem Waternymph, jako klacz 5-cio letnia była własnością Ernesta Blascovits'a. Po włączeniu do stada, pokryta Buccaneer'em, okazała się jałową. W następnym roku miała być znów pokryta Buccaneer'em, ale wskutek omyłki, została odchowana Cambuscan'em, drugim ogierem stada w Kisbér. Z tego nieprzewidzianego połączenia 17 marca 1874 r. urodziła się klaczka, nazwana później Kincsem, i znów przypadek zrządził, że to źrebię zostało w rękach p. Blascovits'a. P. Blascovits mianowicie miał tego roku 7 źrebiąt i zdecydował część z nich sprzedać, w tym córkę Cambuscan'a i Waternymph. Podzielił więc źrebięta przeznaczone na sprzedaż na dwie stawki, które

w maju 1875 r. przedstawił nabywcom w osobach hr. Loynyay i bar. Orcsy. Panom tym nie odpowiadała żadna stawka, jako całość — i wówczas p. Blascovits sprzedał 5 yearlingów za 7000 guld., pozostawiając sobie Kincsem i jeszcze jedno źrebię.

Kincsem została oddana do treningu Robertowi Hesp w Göd. Jako dwuletnia biegała 10 razy, z czego 6 razy w Niemczech w Berlinie, Hannoverze, Hamburgu, Doberanie, Frankfurcie n/Menem i Baden, 2 razy na Węgrzech i 2 razy w Austrii, zwyciężając zawsze i zdobywając Criterium w Berlinie, oraz Zukunfts-Preis w Baden-Baden. Jako 3 letnia biegała 17 razy, znów bez przegranej; wygrała m. in. Trial Stakes, Nemzeti-Hazafi Díj, Derby austriackie, St. Leger węg., Grosser Preis w Hannoverze, Renard-Rennen, Grosser Preis w Baden-Baden i inn.

W wieku 4 lat startowała 15 razy. Do 30 maja odniosła 8 zwycięstw w Poszony, Budapeszcie i Wiedniu. Wówczas, za poradą ks. Festetic, właściciel zdecydował się wysłać Kincsem do Anglii i zapisać do Goodwood Cup. Wyścig ten Kincsem wygrała o 2 długości, niosąc 8 stone i 7 librów, od Pageant, stayera, który tego roku wygrał Chester Cup i niósł 8 stone 11 librów, oraz Lady Golithy, drugą za Silvio w St. Leger, niosącą równą wagę z Kincsem.

Po tym 37 zwycięstwie w swym życiu, Kincsem została nazwana „Cudem Węgier“, a p. Blascovits otrzymał za nią ofertę na 10.000 £, którą odrzucił.

Wówczas obecni na wyścigach Węgrzy zaproponowali lordowi Falmouth match we Frankfurcie n/Menem, o 10.000 £ między Kincsem i jego ogierem Silvio, derbi- stą i zwycięzcą St. Leger w Anglii.

Lord Falmouth zapytał swego trenera, Mat Dawson'a, co o tym myśli. Lakoniczna odpowiedź brzmiała: „Mylor- dzie, zostaliśmy w domu, tak będzie lepiej, gdyż zostanie- my pobici“.

3 sierpnia Kincsem opuściła Anglię i 4-go przybyła do Boulogne, gdzie zginął jej najlepszy przyjaciel, mały kot, co wywołało taki niepokój tej klaczy zawsze flegmatycz- nej, że odmawiała przyjmowania posiłków. Jakaż była ra- dość i uspokojenie, gdy po przybyciu pociągu, towarzyszy się odnalazł.

7-go sierpnia Kincsem przybyła do Chantilly, skąd 18-go została przewieziona do Deauville, wygrywając tam łatwo Grand Prix od 7 współzawodników. 21 sierpnia Kincsem opuściła Chantilly i została skierowana do Ilfzheim, gdzie zaczęła się tragedia, gdyż nie chciała za nic pić tamtejszej wody. Hesp, który znał dobrze wybredność pod tym względem swej klaczy, brał wodę ze wszystkich źródeł i studni Ilfzheimu, a nawet sprowadził beczkę wody z Baden-Baden — wszystko jednak na próżno! Przez 24 godziny klacz nie wypila nawet łyka wody. Na szczęście na wprost stajni, gdzie stała Kincsem, w ogrodzie chłop- skim, odkryto starą, nieużywaną od lat studnię, do której wodę doprowadzało źródło. Zaryzykowano podać wodę z tej studni Kincsem, która rzuciła się na nią chciwie i wypila całe wiadro, do ostatniej kropli. Od tego czasu źródło to nosi miano: „Źródła Kincsem“.

3 września w Grosser Preis von Baden-Baden Kincsem pierwszy raz niemal nie została pokonana. Jej żokej Mad- den, pewny swej klaczy, spóźnił start; na szczęście wyrok sędzię brzmiał: łeb w łeb.

Pan Blascovits nie chciał słuchać o podziale nagrody. Nastąpiła rozgrywka z Prince of Giles, i Kincsem przeszła już połowę dystansu z przewagą, gdy na raz z zarośli wyskoczył pies i przestraszył klacz na zakręcie, poprzedzają- cym prostą, z czego skorzystał żokej Busly, zyskując wie- le długości. Wówczas Madden chwycił za bat i Kincsem w potężnych susach zwyciężyła o 5 długości.

W tym roku wygrała ona jeszcze 3 wyścigi w Sopron i Budapeszcie.

W wieku lat 5 Kincsem startowała i wygrała jeszcze 12 razy. Była zwycięczynią w wielkich wyścigach wę- gierskich i zdobyła po raz trzeci Grosser Preis von Baden- Baden, bijąc derbistkę niemiecką „Künstlerin“. Ostatni start Kincsem miał miejsce w Budapeszcie dn. 21 paź- dziernika. W wyścigu, w jakim tam biegała, zwyciężyła pod

olbrzymią wagą 72½ kg świetną klacz węgierską Ilona'ę, która wygrała 1000 Gw. i Oaks, cedując jej 13½ kg.

W czasie swej czteroletniej kariery Kincsem startowała na Węgrzech 22 razy, w Austrii 16 razy, w Niemczech 14 razy, w Anglii i Francji po 1 razie, zawsze zwyciężając.

W 54 wyścigach wygrała ona 123.557 guldenów, 127.157 mk., 480 £ i 19.500 fr., co czyni razem 17.915 £, sumę olbrzymią jak na owe czasy.

Były konie, które wygrały więcej wyścigów i większe sumy, ale nie było konia pełnej krwi, któryby zawsze zwyciężał przez 4 lata, w 5 krajach i 54 wyścigach, często pod olbrzymimi wagami i mając w kościach trudy ciągłych przejazdów, często na dużych odległościach.

Kincsem zniosła to wszystko i dla tego wszędzie, gdzie istnieją wyścigi, imię jej jest nieśmiertelne.

Na zakończenie mjr Issekutz dorzucił parę słów o wy- glądzie Kincsem, jej przyzwyczajeniach i właściwościach. Wielki hippolog Ivan hr. Szapary pisał w r. 1877 o Kin- csem: „Na pierwszy rzut oka, nie robiła ona specjalnego wrażenia. Była to ciemna kasztanka, bez odznak, z jaśniejszymi nogami, o dobrze ułożonych dźwigniach, nieco prze- budowana i z powodu nadzwyczajnego spokoju, nie po- zwalająca zupełnie ocenić sił, jakimi rozporządzała. Zna- wca jednak musiał podziwiać w niej poszczególne części cia- ła. Głowa i szyja były proporcjonalne, łopatki długie i wy- jatkowo pochyłe. Uda muskularne, nadpęcia krótkie, pę- ciny i kopyta doskonałe.“

Była ona wyjątkowo głęboka, o dobrze wysklepionych łędźwiach, długim i mocnym grzbiecie.

Specjalnie w budowie Kincsem należy podkreślić nale- żyte odstawienie łokci od klatki piersiowej, dzięki czemu akcja jej była tak swobodna. Rozwijając największą szyb- kość robiła wrażenie, że się posuwa wolno, chociaż inne konie wydawały z siebie resztki sił.“

Według pomiarów prof. Emila Adama, Kincsem miała 165 cm w kłębie, długość jej wynosiła 170 cm, wysokość klatki piers. 75 cm, popręg 192 cm, długość głowy 60 cm, długość szyi 99 cm, długość kłębu 25 cm, długość grzbie- tu 66 cm i długość zadu 33 cm. Kincsem była klaczą o ma- ło spotykanej flegmatyczności i spokojną jak baranek, która nie bała się niczego.

Wyjadała zawsze dobrze obrok i w podróży kładła się zaraz po jego spożyciu. Konstytucję miała stalową i nad- zwyczajnie znosiła zmęczenie. Potrzebowała dużo ostrej roboty, w czasie której galopowała z głową opuszczoną; nigdy nie stawiała dęba. Jej maść brudno-kasztanowata nie miała żadnego połysku, chociaż stan zdrowia tej klaczy nigdy nie pozostawiał nic do życzenia.

Wreszcie mjr Issekutz przytacza dowód wysokiej inte- ligencji Kincsem: pan Blascovits oczekiwał zawsze po- wrotu swej klaczy od wagi, z małym bukietem kwia- tów. Kincsem sama nachylała głowę, aby ułatwić swemu panu przypięcie kwiatów na jej czole.

KRONIKA KRAJOWA

Hodowla

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Stado arabskie czystej krwi w Gum- niskach ks. Romana Sanguszki nabyło w stadninie Babilna ciemno-gniadego ogie- ra czystej krwi „Kuhaylan-Zaid-8“, ur. w 1935 r. (Kuhaylan-Zaid or ar. — 22 Kemir)).

Ojciec jego „Kuhaylan-Zaid“ or. ar. został sprowadzony z Arabii wraz z czterema klaczami i czterema ogierami ks. R. Sanguszki, który w 1931 r. wysłał po te importy Dyrektora swego stada p. Bogdana Ziętarskiego.

Matka „Kuhaylan-Zaid'a-8“ — „22 Kemir“ wywodzi się z wybitnego rodu arabów czystej krwi.

Wyścigi

SKARB BIEGA W DERBY NIEMIECKIM

Publiczny galop Skarba z dwoma star- szymi towarzyszami stajni 4 l. kl. Radą i 4 l. og. Rozmachem odbył się w piątek 16.VI, o godz. 17-tej na torze wyścigowym

na Służewcu. Licznie zebrana sportowa publiczność miała dobrą okazję oglą- dania Skarba przed jego wyjazdem do Hamburga, z czego chętnie skorzystała. Galop ten na pełnym dystansie 2.400 m. był właściwie prawidłowym surowym wyścigiem, który początkowo prowadził Rozmach, a od 1.300 mtr. wyszły na front Skarb (ż. Gill) i Rada (ż. Pasternak), które przeszły resztę dystansu siodło przy siodle i kończyły ten wyścig z mi- nimalną różnicą łba na korzyść Skarba w świetnym czasie 2.31½, czas złapany przez dr. wet. Wł. Hofmana i in. Surowa ta próba na Derby-dystansie wypadła ku zadowoleniu stajni, gdyż wyjazd Skarba na Derby w Hambur-

gu został przez Senatora E. hr. Kurnatowskiego definitywnie postanowiony.

Galop z Radą nie zrobił na Skarba żadnego wrażenia. W tym samym dniu, kiedy konie spacerowały na kółku, Skarb dokazywał w swoim boksie. Apetyt miał jak zwykle doskonały i wyjadł swoją normalną porcję owsa — 10½ kilo. Rada po galopie zachowywała się normalnie. Skarb z Rozmachem opuścił Warszawę we wtorek rano, dnia 20 b. m. W Hamburgu startują w niedzielę dnia 25 b. m., Rozmach w Hammer Rennen (4.000 Mk — 1.600), a Skarb w Derby (100.000 Mk — 2.400 m.).

WYJAZD SKARBA NA DERBY NIEMIECKIE.

We wtorek dnia 20 czerwca o godzinie 7-ej rano chluba polskiej hodowli Skarb został załadowany do wagonu, aby w niedzielę dnia 25 czerwca wziąć udział w Derby Niemieckim. Skarbowi towarzyszy Rozmach, który ma biegać w mniejszym wyścigu, rozgrywanym przed Derby, aby żokej Edward Gill miał możność w ten sposób zapoznania się z torem.

W tymże wagonie, razem z końmi, odjechali: specjalnie zaproszony przez Senatora Eryka Kurnatowskiego p. redaktor Janusz Włodzimirski, trener François Gill, żokej Edward Gill i chłopcy stajenni Lucjan Bolesiak, który stale opiekuje się Skarbem i Jan Maczkowiak, władający językiem niemieckim.

Przy ładowaniu koni obecni byli: właściciel Skarba i Rozmach sen. Eryk Kurnatowski, Dyrektor toru wyścigowego p. Bronisław Peretjatkowicz, wieś osób ze sfer wyścigowych, oraz rodziny odjeżdżających.

Specjalny wagon brand-cart podstawiony został do rampy bocznic toru T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce na Służewcu jeszcze w sobotę 17 czerwca o godzinie 5-ej rano i w ciągu trzech ostatnich dni był wysłany i wypchany słomą oraz obity konopną tkaniną. Cała podłoga wagonu, jak również ściany dookoła, na wysokości ok. 2 metrów, są wypchane i obite tkaniną.

Wagon rozdzielony jest na trzy przedziały: w mniejszym załadowany został Rozmach, większy przedział zajmuje Skarb, przedział środkowy, dzielący poprzednie, przeznaczony został dla pp. red. Janusza Włodzimierskiego, trenera Fr. Gill'a i żokeja E. Gill'a. W przedziale tym znajdują się wygodne fotele, umywalka i toaleta.

Do wagonu załadowany został cały ekwipunek: beczka wody, kocioł do gotowania mash'u, naczynia do pojenia, zapas na cały czas wyprawy owsa, siana i słomy, oraz świeża trawa, którą zamiast kwiatów został obdarowany Skarb. W wagonie nie ma żłobu. Wagon jest oświetlony elektrycznością i ma dobrą wentylację, posiada dwoje szerokich, bocznych drzwi, osobno prowadzących do każdego przedziału.

Parowóz przyszedł we wtorek o 5 rano. O godzinie 7-ej rano pierwszy został załadowany Rozmach, który spokojnie wszedł do swojego przedziału, poczym parowóz podciągnął wagon i zatrzymał się tak, że drzwi do większego przedziału, przeznaczonego dla Skarba, znalazły się naprzeciw rampy bocznic. Skarb stał spokojnie i z flegmatycznym zacięciem przyglądał się parowozowi, nie okazując żadnej obawy. Wszedł do wagonu spokojnie i pewnie, bez śladu zdenerwowania, lub spłoszenia i parowóz ruszył na dworzec.

Na dworcu Warszawa-Zachodnia niezapłombowany wagon został przyczepiony do pośpiesznego pociągu osobowego Warszawa—Berlin, dokąd przybył w tym samym dniu o godzinie 6-ej wieczorem. W Berlinie wagon został przyczepiony również do pośpiesznego pociągu, idącego do Hamburga, a stąd do stacji Wandsbeck.

„VOLLBLUTZUCHT“ O SKARBIE.

Wychodzące w Monachium czasopismo „Vollblutzuht“, oficjalny organ Międzynarodowego Kongresu dla hodowli pełnej krwi i sportu wyścigowego, w numerze z dn. 5 czerwca tak pisze o Skarbie:

„Tegoroczne Derby Niemieckie w Hamburg-Horn zapowiada się nad wyraz interesująco i nosi prawdziwie międzynarodowy charakter, ponieważ hr. Kurnatowski ostatecznie zameldował do Derby swojego Skarba. Syn Bafura w roku ubiegłym pozostał niezwykłym i jest wyjątkowym zjawiskiem (Ausnahmeerscheinung) w polskiej hodowli koni. W r. b. wyjdzie Skarb na start po raz pierwszy w dniu 10.VII. i wyścig ten zadecyduje o jego udziale w Derby“.

Jeździectwo

SPRAWOZDANIE Z XII MIĘDZYNARODOWYCH OFICJALNYCH ZAWODÓW KONNYCH zorganizowanych przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce w czasie od 27 maja do 5 czerwca 1939 r. w Warszawie. (Dokończenie)

Dzień 6-ty — czwartek 1 czerwca.

Konkurs „Armii Polskiej“, im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego (sprawności jeźdźca). Wysok. ok. 1.40 m. Startów 45.

1. Kpt. Zahei (Rumunia) — „Graur“ (1250), „Hunter“ (1250), 2. por. Bielke (Szwecja) — „Skattman“ (875), „Fux“ (875), 3. kpt. Nowak — „Dziedzic“ (625) po Aufpasser i Ungunst, hod. st. Racot, „Torreador II“ (625), 4. por. Ozols (Łotwa) — „Tale“ (450), „Auseklis“ (450), 5 + 6/2 (po 337 zł 50) por. Ankarcrone (Szwecja) — „Werona“, „Sampo“, por. Wołoszowski — „Blondyna“, „Bimbus“, 7—9/3 (po 200 zł) rtm. Czerniawski — „Aragwa“, „Celebes“, por. Pencis (Łotwa) — „Mikelis“, „Plume“, kpt. Burniewicz — „Ares“, „Wicher VI“, 10. por. Tomaszewski — „Bak“ (125), „Anitra II“ (125), 11—15/5 (po 30 zł) por. Holm (Szwecja) — „Gits“, „Orestes“, kpt. Biliński — „Zefir IV“, „Florek Siłacz“, por. Pohorecki — „Czujny“, „Abd el Krim“, rtm. Komorowski — „Astra“, „Zbieg II“, kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Fulger“, „Jolka“.

Dzień 7-my — sobota 3 czerwca.

Konkurs „Armii Zagranicznych“. Wysokość ok. 1.40 m. Startów 50.

1. Kpt. Nowak — „Torreador II“ (700), 2. rtm. Czerniawski — „Celebes“ (500), 3. kpt. Epure (Rumunia) — „Graur“ (350), 4. kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Fulger“ (250), 5. rtm. Rylke — „Wizja“ (200), 6. kpt. Biliński — „Florek Siłacz“ (180), 7. por. Bielke (Szwecja) — „Fux“ (160), 8. rtm. Czerniawski — „Aragwa“ (140), 9. rtm. Skulicz — „Aral II“ (120), 10. por. Barkans (Łotwa) — „Prats“ (100), 11. mjr. Kulesza — „Ben-Hur“ (80), 12. por. Wołoszowski — „Blondyna“ (70), 13—14/2 (po 55 zł) por. Wołoszowski — „Daulis“, kpt. Burniewicz — „Ares“, 15. por. Tomaszewski — „Bak“ (40).

Dzień 8-my — niedziela 4 czerwca.

Nagroda Polski (Puchar Narodów). Wysok. od ok. 1.30 m do ok. 1.60 m. Startowało 4 ekipy.

1. Rumunia. Kpt. Zahei — „Hunter“, kpt. Tzopescu — „Fulger“, kpt. Epure — „Graur“.

2. Polska. Rtm. Komorowski — „Astra VII“, por. Wołoszowski — „Bimbus“, rtm. Skulicz — „Duncan“.

3. Szwecja. Por. Ankarcrone — „Sampo“, por. Holm — „Orestes“, por. Bielke — „Skattman“. Indywidualny zwycięzca: por. Wołoszowski — „Bimbus“.

Konkurs Św. Jerzego. Wysok. ok. 1.20 m. Startów 24.

1. Maria Krainska — „Centuria II“ (250), 2. inż. St. Grabianowski — „Latawiec“ (150), 3. Kazimierz hr. Rostworowski — „Wenecja“ (120), 4. inż. H. Strzeszewski — „Gogo“ (90), 5. Maria Krainska — „Wojtek II“ (70), 6. Maria bar. Rómmłowa — „Sahara“ (50), 7. Stanisław Grodzicki — „Ali-Pasza II“ (40), 8. dyr. Arvid Ohlin (Szwecja) — „Mazurka“ (30).

Dzień 9-ty — poniedziałek 5 czerwca.

Konkurs „Pożegnalny“. Wysok. ok. 1.30 m. Startów 63.

1. Tomaszewski — „Bak“ (150) po Schagya i Goplana, hod. B. Andrzejewski, 2. por. Ozols (Łotwa) — „Olis“ (130), 3. por. Szlosowski — „Buława V“ (115) po Bernada i Arkonia, hod. A. hr. Szepetycki, 4. por. Orpiszewski — „Delegat“ (105), 5. rtm. Skupiński — „Anitra II“ (100), 6. kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Jolka“ (95), 7. kpt. Biliński — „Zefir IV“ (90), 8. por. Wołoszowski — „Daulis“ (85), 9. por. Rożałowski — „Bartek IV“ (80), 10. inż. H. Strzeszewski — „Kikimora“ (75), 11. por. Holm (Szwecja) — „Orestes“ (70), 12. kpt. Epure (Rumunia) — „Mandra“ (65), 13. dyr. Arvid Ohlin (Szwecja) — „Mazurka“ (60), 14. por. Gottwald — „Znachor II“ (55), 15. por. Kosz — „Żelazna“ (50), 16. rtm. Jerzy Bilwin — „Czarodziej“ (45), 17. rtm. Rojcewicz — „Tajfun“ (40), 18. por. Nicolescu (Rumunia) — „Ancuta“ (35), 19. kpt. Karklins (Łotwa) — „Namejs“ (30), 20. rtm. Pohorecki — „Czujny“ (25).

Konkurs „Zwycięzców“ (dokładności). Wysok. ok. 1.40 m. Startów 18.

1. rtm. Skulicz — „Aral II“ (500) po Rockroi i Surma, hod. W. Szczypiorski, 2. rtm. Komorowski — „Astra VII“ (300) po Polish Galloway i Minerwa, hod. A. ks. Lubomirski, 3. kpt. Nowak — „Torreador II“ (200).

KOMUNIKAT P. Z. J.

„Orbis“ Polskie Biuro Podróży zawiadomił P.Z.J., iż Komitet Organizacyjny XII Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach oraz Polski Komitet Olimpijski w Warszawie powierzył mu wyłączność sprzedaży kart wstępu, bonów kwaterunkowych oraz odpawy paszportowo-walutowej klientów indywidualnych i grup zwycięzców na XII Igrzyska Olimpijskie w Finlandii.

Sprzedaż kart wstępu oraz bonów kwaterunkowych już została rozpoczęta. Przydziały miejsc, które posiada „Orbis“ na poszczególne stadiony należą do najlepszych, a karty wstępu na te miejsca są sprzedawane po cenach nominalnych. Opłaty za paszporty będą stosowane na specjalnych warunkach, jak również będą sprzedawane bilety komunikacyjne ze specjalną zniżką.

Dokładnych informacji udzielają, sprzedaż kart i bonów prowadzą oraz zgłoszenia przyjmują wszystkie placówki „Orbisu“, do których należy zwracać się osobiście, lub drogą korespondencji.

ZAGRANICZNA

ITALIA.

Wyjazd polskiej drużyny konnej do Turynu.

Przed paru dniami wyjechała do Turynu polska drużyna konna na Międzynarodowy Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego w dniach 23—25 b. m. W skład jej wchodzi: rtm. Rylke (Andahar, Fair Play), kpt. Burniewicz (Fordon, Eskimos), por. Wołoszowski (Arlekin, Figlarna). Szefem drużyny jest kpt. Mikunas.

W zawodach biorą udział zespoły Niemiec, Węgier, Polski, Rumunii, Szwajcarii i Włoch.

SPRAWOZDANIE

z Międzynarodowych Zawodów Konnych w Bukareszcie.

W dniu 10 czerwca r.b. rozpoczęły się Międzynarodowe Zawody Konne w Bukareszcie przy udziale zespołów: Belgii, Jugosławii, Łotwy, Niemiec, Polski i Rumunii.

W dniu tym został rozegrany konkurs „Prix de la Société Hippique Romaine”. 15 przeszkód wysokości do 1,40 m i szerokości 4 m. Przy równej ilości punktów karnych decydował lepszy czas. Koni zapisanych — 65.

I miejsce — rtm. Skulicz na „Duncan”, II miejsce — rtm. Brinckman (Niemcy) na „Wotansbruder”, III miejsce — Rumunia, IV miejsce — rtm. Czerniawski na „Celebes”, X miejsce — rtm. Komorowski na „Astra”.

W połowie konkursu rtm. Brinckmann (Niemcy) na „Wotansbruder” przeszedł przebieg bez błędów o tak fantastycznym czasie, że konie nawet z błędami nie mogły osiągnąć tego czasu. Zespół niemiecki był pewien zwycięstwa. W końcu konkursu szedł „Duncan”. „Duncan” przeszedł narać bez błędów, bijąc „Wotansbrudera” o 2 sek.

W dniu 11.VI. r. b. odbył się konkurs o Nagrodę Kawalerii Rumuńskiej. 20 przeszkód wysokości do 1,50 m, szerokości do 4 m. Koni zapisanych 53. Parcours przeszły 3 konie bez punktów karnych. Rozgrywka nastąpiła na 5 przeszkodach na czas.

I — rtm. Brinckmann (Niemcy) na „Wotansbruder”, II — kpt. Gonze (Belgia) na „Ali-Baba”, III — rtm. Brinckmann (Niemcy) na „Oberst II”, IV—XIII — podzieliło 10 koni, w liczbie których: „Duncan” pod rtm. Skuliczem, „Zbieg II” pod rtm. Komorowskim, „Abd-el-Krim” pod rtm. Pohoreckim i „Blondyna” pod por. Wołoszowskim — wszystkie konie miały po 4 punkty karne. XIV i XV — podzieliło 6 koni w tej liczbie: „Rimbus” pod por. Wołoszowskim i „Astra” pod rtm. Komorowskim — wszystkie konie miały po 8 punktów karnych. (Dok. nast.)

ANGLIA

Czy uda się uratować Windsor Lad'a?

Syn Blandford'a derbista Windsor Lad podany został ponownie operacji, dokonanej przez prof. O' Connor'a z Dublina. Właściciel ogiera, mimo orzeczeń konsylium lekarzy weterynaryjnych, nie chciał uwierzyć w beznadziejny stan Windsor Lad'a i starał się za wszelką cenę go uratować. Jednak po dokonaniu drugiej operacji prawie nie zostaje nadziei na utrzymanie znakomitego ogiera przy życiu.

Trzykrotny zwycięzca Scottish Grand National Handicap Steeplechase.

Rozegrany na dystansie 6.200 mtr. Scottish Grand National Handicap Steeplechase przyniósł po raz trzeci zwycięstwo weteranowi skoczków 14-letniemu walcowskiemu **Southern Hero**, który, jak prawdziwy bohater, mimo najwyższej wagi w polu 77½ kg. pobił o 8 aż długości 8-letniego Glen Leven'a, któremu dawał 5 kg. wagi. Zwycięstwem tym Southern Hero ustanowił rekord trzykrotnego zdobycia tej trudnej próby.

Bois Roussel zakończył karierę wyścigową.

4-letni obecnie Bois Roussel (Vatout — Plucky Liège), półbrat Sir Gallahad III-go, który, jak meteor, zabłysnął na turfie i zgasł, zakończył karierę wyścigową i odszedł do stada swego właściciela Peter Beatty w Newmarket. Jak wiadomo Bois Roussel tylko 3 razy w życiu wyszedł do startu. Debiutując w barwach swego hodowcy i właściciela Leona Volterra zdobył Prix Juigné, po czym został nabyty przez Anglika P. Beatty i posłany do Derby w Epsom, gdzie został łatwym zwycięzcą. Powróciwszy do Francji, żeby wziąć udział w Grand Prix de Paris — zawiódł, przechodząc trzecim za fenomenalnym Nearco i za Canot. Więcej w r. ub. nie biegał, w roku zaś bieżącym nie mógł być systematycznie trenowany, to też zajął boks reproduktora.

NIEMCY

Kuratorium nad Derby niemieckim.

W roku bieżącym po raz pierwszy stworzone zostało Kuratorium nad Derby niemieckim, analogicznie do Kuratorium z lat ubiegłych nad Das Braune Band von Deutschland. Prezesem Kuratorium objął feldmarszałek Göring, członkami zaś są ministrowie przemysłu p. Funk, poczty dr Ohnesorge i in.

Również po raz pierwszy będzie puszczone w obieg specjalny pocztowy Derby-znaczek, przedstawiający podobiznę pierwszego zwycięzcy błękitnej wstęgi niemieckiej, og. Investment z r. 1869.

Przychówek 1939 roku w st. Erlenhof.

W r. b. w stadninie pełnej krwi Erlenhof urodziło się 22 źrebiąt, w tym 13 ogierków i 9 klaczek. Jednak dwa źrebaki musiano zastrzelić: jednego ogierka i, niestety, klaczkę od cudownej Nereida'y po Athanasius'ie. Ta młodsza siostra Nuvolari'ego była tak poraniona, że nie było żadnej możliwości utrzymać jej przy życiu.

Der Grosse Preis der Reichshauptstadt.

Termin meldunków koni do Den Grossen Preis der Reichshauptstadt, który miał być zamknięty 6 czerwca, został przedłużony do dn. 27 czerwca r. b.

AFRYKA POŁUDNIOWA.

Padł brat Nereida'y.

W młodym jeszcze wieku padł znajdujący się w stadninie Claratal reproduktor Nero, rodzony brat Nereida'y, syn Laland'a i Nella da Gubbio.

Podczas swej kariery wyścigowej Nero wygrał w Niemczech 9 gonitw i w roku 1937 został sprzedany do Afryki Południowej, gdzie przeznaczono mu było kontynuować męską linię Trachenberga — Hannibal — Fels — Laland. Nero odznaczał się bardzo dobrym eksterierem i łagodnym charakterem. Potomstwo jego uważane jest w Afryce Południowej za zupełnie udane i obiecujące.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Wiedeń, 11 czerwca.

Wiener Derby, 34.600 Mk — 2.400 m, dla 3 latk.

1. Octavianus, og. gn. (Wallenstein — Odaliske), st. Schlenderhan, 57 kg, ż. G. Streit.
 2. Nachtschatten, og. c. gn. (Alchemist — Nemesis), Główniej Stadniny Graditz, 57 kg, ż. H. Zehmisch.
 3. Aldershot, og. c. gn. (Aditi — Alphone), st. Lesvar, 57 kg, ż. J. Balog.
 4. Cyklon, og. gn. (Simson — Post Last), M. Fric, 57 kg, ż. V. Esch.
- b. m.: 5. Murhofer, 6. Ezredes, 7. Tigar. Wygrane o 1½—1½ dł. Czas: 2:39,4. Tot.: 13, 11, 12, 12:10.

Chantilly, 11 czerwca.

Prix du Jockey-Club (Derby francuskie). 500.000 fr. — 2.400 m, dla 3 l.

1. Pharis, og. c. gn. (Pharos — Carissima), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.
 2. Galerien, og. c. gn. (Monarch — Gallette), E. Masurel, 58 kg, ż. J. Lau-main.
 3. Bacchus, og. kaszt. (Bactériophage — Treille du Roi), bar. E. de Rothschild, 58 kg, chl. A. Faugerat.
 4. Transtevere, og. (po Bubbles), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. P. Villecourt.
- b. m.: 5. Ifrillé, 6. Mon Trésor III, dalej Military, Horatius, Ortiz, Birikil, Zaitor, Carabas, Blue Moon, Alexier. Wygrane o 2½—1½ dł. Czas: 2:36,2. Tot.: 23, 20, 47, 64:10.

Berlin — Hoppegarten, 11 czerwca.

Preis der Diana (Oaks). 18.000 Mk — 2.000 m, dla 3 l. klaczy.

1. Tatjana, kl. gn. (Ferro — Teutsche), st. Erlenhof, 56 kg, ż. W. Printen.
 2. Blumenkrone, kl. og. (Aurelius — Blau Blume), st. Waldfried, 56 kg, ż. W. Held.
 3. Mona Lisa, kl. kaszt. (Wallenstein albo Aventin — Mousme), st. Schlenderhan, 56 kg, ż. H. Berndt.
- b. m.: 4. Florida, 5. Nanette, 6. Ent-scheidung, 7. Anekdoty. Wygrane o 6—2 dł. Czas: 2:09. Tot.: 12, 10, 12, 13:10.

Ascot, 13 czerwca (dzień I-szy).

Queen Anne Stakes. 1.540 £ — 1.550 m.

1. Mac Kann, 3 l. og. (po The Mac Nab) R. Lazard, 52½ kg, ż. Johnstone, (koń francuski).
 2. Pegasus, 7 l. og. J. P. Hornung, 55½ kg, ż. T. Lowrey.
 3. Fairchance, 3 l. og. R. Middlemas, 49½ kg, ż. P. Maher.
- b. m.: 6 koni. Wygrane o 2 dł. — kr. łeb. Czas: 1:39,6. Zakłady: 9:4, 100:8, 20:1.

Gold Vase. 2.010 £ — 3.200 m.

1. Atout Maître, 3 l. og. (po Vatout) H. G. Blagrave, 48½ kg, ż. W. Sibbritt.
 2. Accord Parfait, 3 l. og. bar. E. de Rothschild, 47½ kg, ż. F. Rochetti, (koń francuski).
 3. Auriga, 5 l. kl. V-te de Chambure, 56½ kg, ż. C. Elliott, (koń francuski).
- b. m.: 14 koni. Wygrane o 4—4 dł. Czas 3:29,6. Zakłady: 11:2, 100:6, 100:6.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

WITOLD PRUSKI.

Dzieje stada Janowskiego

Okres lat 1848 — 1867 r.

(Ciąg dalszy).

Z innych produktów Tordesillas'a zasługuje specjalnie na uwagę klacz Tordequinta 1871 (od Coloquinte), hodowli Mysyrowicza, którą nabył Ludwik Grabowski do Łęczny, gdzie dała mu cały szereg doskonałych produktów, jak słynną Fine Mouche, derbistę warszawskiego Count Grabowski, oaksistkę Finne Fleurs i wiele innych pożytecznych koni.

Drugi sprowadzony w 1853 r. ogier Young Caster był koniem tanim, kosztował zaledwie 105 £. Pomimo, że jest wpisany do General Stud Book w tomie VII, str. 25, nie był on właściwie folblutem, lecz anglo-arabem. Matka jego była klaczą arabską, darowaną królowi William'owi IV przez Imama Muscatę. Jako reproduktor zawiódł całkowicie i po dwuletnim zaledwie pobycie w stadninie, oddany został do dépôt ogierów. Z czasem sprzedano go p. W. Dąbrowskiemu.

W 1856 r. miały miejsce generalne debaty nad stanem stada Janowskiego i sposobami ratowania go od zupełnego wyrodzenia się. Po szczegółowej lustracji całego pogłowia, A. hr. Potocki złożył wniosek o konieczności zmiany dotychczasowego systemu posługiwania się samymi tylko folblutami i potrzebie zakupienia ogierów innych ras. Zdecydowano dodać stadu nieco krwi orientalnej, oraz zakupić za granicą kilka ogierów i klaczy grubszej krwi.

W 1857 r. udał się hr. Potocki w towarzystwie F. Eberharda do Niemiec i Anglii i nabyli tam 13 koni, a mianowicie 3 ogiery i 10 klaczy za sumę 17.609 rb. sr. W Niemczech zakupiono w stadzie Króla Wirtemberskiego w Weil ogiera **Dżelabi** oraz klacze: Zulejkę, Almę i Arabkę: Dżelabi jak się zdaje, był czystej krwi arabskiej. Pochodził po Dżelabi or. ar.*) z klaczy Bekona (?) po Amurath.

Zapłacono za niego 3.500 guldenów. Seelig pozostawił o nim taką wzmiankę: „...koń rasowy z piękną głową i jasnymi oczami; szyja, kłęb, grzbiet i zad prawidłowe, ogon z dobrą odsadą, żebra nieźle wygięte, lecz w piersiach jest on nieco wąski, a od tego ruch w podbarczu nie zupełnie swobodny i wykręca pęciny. W ruchu on nieśmiało wyrzuca podbarcze, co nie jest bez znaczenia u ogiera stadnego. Obecnie już zapadł się w grzbiecie i na lewej tylnej pęcynie wyrosło mu kółko kostne. Z tej racji właściwie nie powinien pozostawać w stadzie, tym bardziej, że nie jest zbyt płodny. Potomstwo jego również ma długie pęciny i wyrwaca je na zewnątrz. Wzrostu jest nie większego niż 2 do 3-ch werszków (151 — 156 cm). Do zaprzęgu konie te są zbyt małe i słabe, pod wierzch też wzrostu zbyt małego i niedostatecznie mocne. Mimo woli nasuwa się pytanie — do jakiego użytku nadają się one;

*) Ogiera Dżelabi nabył w Kairze w 1844 r. Henryk Kruszewski dla stada Wł. hr. Rozwadowskiego w Rejterowicach. Koń ten został kupiony na ulicy miasta od pułkownika Baki Beja, prowadzącego oddział piechoty, za 2.500 guldenów. W czasie podróży statkiem z Aleksandrii do Triestu wydarzyła się silna burza. Konie zawieszono na pasach, lecz od kołysania pas pod Dżelabim pękł, ogier usiadł na zadzie i złamał sobie ogon. H. Kruszewski osobiście scyzorykiem odciął mu ogon i Dżelabi stąd był kurtyzowany. W 1847 r. Dżelabi został sprzedany do Weil za 20.000 guldenów i tam dał syna tegoż imienia, nabytego do Janowa.

chyba tylko do stada ogierów, gdyż w kraju tutejszym szczególnie lubią konie arabskie: bez względu na to czy dobre one są czy złe, czy nadają się do stada czy też nie — wszystko jedno. To też wątpliwe, czy podobne metody mogą wpłynąć na podniesienie hodowli koni w Polsce. Również i klacze po Dżelabim nic prócz szkody nie mogą przynieść stadu: jaki produkt może dać matka małego wzrostu, cienkokostna, z długimi wywróconymi na zewnątrz pęcunami, z bokami mało pojemnymi dla zmieszczenia płodu“... Pomimo jednak tego nieprzychylnego ustosunkowania się Seeliga do Dżelabi, imię tego ogiera dość często spotyka się w rodowodach koni janowskich z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Trzy wyżej wspomniane klacze, sprowadzone z Weil były zdaje się czystej krwi arabskiej. Większej roli w stadzie nie odegrały. Alma i Zulejma przeważnie jałowidy, Arabka zaś pozostawiła trochę potomstwa i imię jej spotyka się czasami w rodowodach.

Prócz wyżej wymienionych koni arabskich nabyte zostały w tym samym 1857 r. 2 ogiery i 7 klaczy cięższej półkrwi. Dane co do tych koni są dość sprzeczne i trzeba być bardzo ostrożnym z dawaniem wiary różnym wzmiankom w literaturze co do ich rasy i pochodzenia.

Dwa ogiery i 2 klacze zakupiono w Anglii, 5 zaś pozostałych klaczy w Hamburgu od handlarza Olde. Ogiery kosztowały 2.275 rb. sr. i, jak kroniki wzmiankują, były „rasy Yorkshirskiej“. Nazywały się: **Venture Junior**, gniady, ur. 1851 r. po Mentor (ten ostatni po Venture) z klaczy po Commodore, babka po Ebor, prababka po Bucefalus. Drugi import zwał się **General Benefit** i pochodził po tymże Mentorze, z klaczy po Comus, babka po Volunteer.

Klacz przywiezione z Anglii były typu Cotch Horse, jakoby Clevelandskie. Co do ich pochodzenia dane są bardzo niepewne. Pierwsza z nich Naugat, ur. 1853 r. została wpisana do rosyjskiej księgi stadnej koni półkrwi, wydanej przez zarząd stad państwowych w Petersburgu w 1904 r.), czyli w przeszło 50 lat od daty urodzenia tej klaczy. Pochodzenie podane jest krótko: ojciec Protectionist, matka Luck's All, bez żadnej adnotacji co do krwi. Natomiast w „Księdze stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskiem“ (St. Wotowskiego**) przy kilku ogierach Janowskich rodowodów występuje Naugat jako córka pełnej krwi Protectionist'a (G.S.B. VII 156), wnuczka również pełnej krwi Luck's All (G.S.B. IV 84) i prawnuczka także pełnej krwi Rufus'a (G.S.B. IV 380). Nie wiem na jakiej podstawie redakcja księgi stadnej podała te dane, lecz mam poważne wątpliwości, czy są one prawdziwe. Druga przywieziona z Anglii klacz nazywała się Melissa i była jakoby po Luck's All. Seelig wyraźnie pisze o nich, że były półkrwi.

Zakupione w Hamburgu od handlarza Olde klacze były według Seeliga: Heroine i Oriande holsztyńskie, a Interciona, Imperience i May Nees hanowerskie. Jednakże inne źródła wzmiankują, że w transporcie 1857 r. sprowadzono konie clevelandzkie, yorkshirskie i suffolkskie. W rękopiśmiennym notatniku z lat siedemdziesiątych ub. stulecia, a będącym w posiadaniu p. Z. Poklewskiego-Koziół i zawierającym spis wraz z pochodzeniem ówczesnych klaczy

*) „Zawodskaja Kniga połukrownych anglijskich łozadiej w Rosii“. Tom I, str. 176.

**) Tom I, str. 287.

Janowskich, pochodzenie Intercidona'y podane jest jak następuje: ojciec Venture, matka po Grey Conheror, babka po Grey Iragon, prababka po Grey Luck. Nie bardzo to się zgadza z twierdzeniem Seelig'a, że Intercidona była hanowerką. Kto jednakże ma rację, a kto się myli trudno obecnie dociec.

Pod względem wartości hodowlanej Seelig tak scharakteryzował wspomniane klacze: „Z siedmiu kobył zakupionych w 1875 r. w Hamburgu i Anglii — Heroine i Oriande były rosłe, lecz niewspółmiernie wysokie na nogach, z dużymi baranymi oczami i szlachetności bardzo przeciętnej. Pozostałe pięć, które i dotąd pozostają w stadzie: May Nees, Intercidona, Impatience, Melissa i Naugat lepiej są zbudowane i bardziej rasowe od dwóch pierwszych. Pod względem płodności dość wydajne i potomstwo dają dobre“.

Ogierom Venture Junior i General Benefit poświęcił dużo więcej uwagi i odniósł się do nich z wielkim krytycyzmem. „Półkrwi General Benefit był rosły, na wysokich nogach i w stosunku do swej miary zbyt płaski w kłodzie i cienkokostny, poza tym miał strome pęciny i ociężały ruch. Co się tyczy jego zdolności rozrodczych, to w okresie 1858—1864 pokrył on 91 klaczy z pośród najlepszych i najmocniej zbudowanych matek. Z tego urodziło się zaledwie 40 źrebiąt, czyli mniej niż połowa. Potomstwo po nim również rosło, lecz tak samo jak i ojciec na wysokich nogach, szczupłe stosunkowo w kłodzie i biednokostne. Półkrwi Venture Junior był również olbrzymim koniem, lecz w kłodzie szeroki. Dobre miał: głowę, szyję, kłąb, grzbiet i zad; pierś szeroka i głęboka, żebra dobrze zaakraglone. W stosunku wszakże do dużej swej wagi był też wysoki na nogach stosunkowo cienkich, podbarcze słabo umięśnione i niedostatecznie szerokie, a przy tym wpadnięte do tyłu jak u bydła rogatego i golenie szczupłe; staw skokowy również nie wystarczająco szeroki, i wskutek tego słaby, tak że podczas kopulacji Venture Junior nie mógł utrzymać się na zadnich nogach i musiano go podtrzymywać. Pęciny miał dobre i również dobre, mocne kopyta. W ruchu ciężki, temperamentu flegmatycznego. Zdolności rozrodcze słabe, tak że w okresie 1858—1864, gdy pokrył 99 najlepszych i najmocniejszych klaczy (najlepsze kobyły kryte były przez General Benefit i Venture Junior) — w rezultacie otrzymano 42 źrebaki, czyli dużo mniej niż połowa“.

„Przychówek po Venture Junior jest znacznie lepszy niż po General Benefit, dużo mocniejszej budowy, używany był przeważnie do zaprzęgu. Matki też po nim były lepsze: pojemniejsze w łonie, co dla matki ma bardzo duże znaczenie“.

To co napisał o tych dwóch ogierach Seelig zgadza się naogół z opinią innych autorów i pokrywa się całkowicie z ogólnym wrażeniem jakiego doznaje się przy studiowaniu dziejów stada Janowskiego. Było to kupno ze wszechmiar niewłaściwe, przede wszystkim błędne ze względów czysto hodowlanych. Wiadomo, że „poprawiać“ szlachetne stada anglo-arabskie, jakim był Janów do roku 1857-go, można tylko starannie dobranymi reproduktorami tej samej krwi, tj. dobrym, kościstym folblutem, dobrym arabem, względnie pochodnymi ze złączenia tych dwóch ras. Jednocześnie zastosowane być winno należyte żywienie i rozważnie stosowana praca, czy to w treningu niezbyt wyczerpującym nerwowo, czy też poprostu w pracy na roli. Wszelkie „pogrubianie“ anglo-araba innymi rasami, a zwłaszcza kalibrową półkwią niemiecką, czy też angielską, doprowadzić musi w naszych warunkach zawsze do rozczarowań w bardzo szybkim czasie. Tak się też stało i w stadninie Janowskiej. Nowe importy nic naprawiły, lecz przeciwnie, popsuły Janów jeszcze bardziej. Produkty

otrzymywane z tych krzyżówek musiano masami wybra-kowywać i stado w latach sześćdziesiątych podupadło znacznie.

Niezależnie od stosowania tych niefortunnych krzyżówek miało miejsce jeszcze jedno zjawisko, które nie w mniejszym stopniu wywarło zgubny wpływ na stado Janowskie. **Była to pogoń za końmi przesadnie rosłymi.** Za czasów Mikołajewskich koń kirasjerski był najbardziej poszukiwany i ceniony. Moda ta narobiła wiele szkód w hodowli zarówno polskiej, jak i rosyjskiej. Nawet w pełnej krwi angielskiej hodowano jej przez czas dłuższy.

W tym właśnie okresie „kirasjerskich“ tendencji urodziło się w Janowie wyjątkowo okazałe źrebię, które nazwano Kolosem. Przyszło ono na świat w 1846 r. i pochodziło po pełnej krwi Sir Harry od jednej z najlepszych klaczy Janowskich — Rakiety. Ta ostatnia była po importowanym z Anglii półkrwi Young Bourton'ie, od Muscatelli po „angielskim“ Masque, od Acante po „gruzińskim“ Bułat i duńskiej klaczy Viole ze stada Poczynkowskiego.

Ponieważ Kolos w dziejach stada Janowskiego odegrał z czasem dużą, aczkolwiek ujemną, rolę, więc przytoczę tu niektóre szczegóły jakie zdołałem o nim zgromadzić.

Był maści skarogniadej, która wówczas cenioną była najbardziej, gdyż do dworu cesarskiego oraz przybocznych pułków gwardii, dobierano przede wszystkim konie skarogniade. Ten moment przyczynił się również do intensywnego wykorzystania Kolosa jako reproduktora. O wyjątkowym wzroście tego ogiera, oraz przyczynie wielkiej jego popularności przechowała się interesująca wzmianka w papierach pozostałych po lek. wet. Wilhelmie Koeppe, o którym była już mowa wyżej, a który w latach 1852—6 pełnił funkcje lekarza weter. w Janowie. Otóż o Kolosie Koeppe tak pisał: „Klacz stadna maści skarogniadej Janowskiego stada „Rakieta“... spłodziła ogierka nad miarę rosłego i silnej budowy korpusu. Był to rzadki wypadek, jaki się pierwszy raz zdarzył w stadzie w ciągu 30-letniego hodowania koni; klacz „Rakieta“ była najpierwszą i najlepszą matką pod względem rodzenia pięknych i silnych źrebiąt, a także wyróżniała się wyższym wzrostem, szeroką, głęboką budową korpusu, kościstością, zdrowiem i mlecznością. Wychowaniem tego źrebienia zajął się głównie sam inspektor stada ś. p. Eberhard. Kazał on dawać matce tak wiele owsa, ile tylko będzie mogła zjeść; to samo zastosowano i w stosunku do źrebienia, a że od urodzenia było silnie zbudowane i zdrowe, jadło więc i rosło zadziwiająco. Skończywszy rok życia syn Sir Harry'ego wyrósł do 4 werszków*); w trzecim roku musiał być kuty na przednie kopyta, ponieważ bez podków, nawet po miękkiej drodze i po pastwisku, nie mógł chodzić, jednak bez żadnej zmiany był ciągle jednakowo karmiony, a skończywszy lat 4, doszedł do wzrostu 8 werszków**). Budową swoją przewyższał wszystkie konie ciężkich ras angielskich, nawet karowe maści karej, które wyłącznie są używane w browarach do wozienia porteru i węgla kamiennego“.

„Wiadomo z doświadczenia, że konie doprowadzone do ogromnego rozrostu ciała przez obfity i żyzny pokarm tracą zawsze swą piękną, zrównoważoną proporcję kształtów, a co najgorsze zawsze mają zbyt delikatne i cienkie nogi w stosunku do kłody, oprócz tego wskutek obfitego karmienia, a za małego ruchu dostają w nogach przednich choroby chronicznej kopyt, zwanej „ochwatem stajennym“ (Stahlrehe), to jest przekształcanie kopyt na kopyta wadliwe, zwane pełnymi“.

„Tej wadzie kopyt podlegał olbrzymi źrebiec i wskutek tego nie mógł być wypróbowany (na wyścigach) co do swej dzielności, to jest co do siły, wytrwałości i szybkości.

*) 160 cm.

**) 170 cm.

Sprzeciwiało się to zdaniu ś. p. Eberharda, b. inspektora stada, który twierdził, iż pozorna i powierzchowna piękność i zalety u ogiera, mającego być użytym na reproduktora do rozplodu, wcale nic nie stanowi, a tylko wewnętrzna doskonałość jego organizmu, która tylko za pomocą siłomierza, to jest gonitw, odkryta być może*).

„Wyżej opisany ogier był wielkim faworytem zarządu stada, który na nim pokładał wielkie nadzieje i zaliczył konia półkrwi do pierwszej klasy ogierów celnych dla jego niezwykłego wzrostu. Przy ówczesnej dążności do produkowania koni roślących, użyty został w stadzie jako reproduktor; wybierane były pod niego klacze pierwszej klasy, takie, które płodziły dobre źrebięta. Niemniej, po nim przeznaczenia dlań najlepszych klaczy, dawał potomstwo rosłe, rozwlekłe, na wysokich nogach, które ani pod wierzch, ani do pociągu nie było odpowiednie“.

Seelig w swym opisie stada Janowskiego również krytykuje używanie Kolosa w charakterze ogiera czołowego i widzi w tym jeden z powodów upadku stada. Niemniej w ustępie, który poświęcił opisowi samego Kolosa, obszedł się z nim bardzo łagodnie, a nawet zaznacza, że są po nim dobre ogiery w stadzie. Oto jak go scharakteryzował:

„Był on całkiem niezły, wysoki i postawny, z mocnymi członkami, dobrymi chodami i gorącym temperamentem. Przychówek jego był również silnej budowy i obecnie (1868 r.) są po nim dobre ogiery w stadzie. Lecz Kolos dotknięty był tą samą wadą co i ojciec jego Sir Harry, tj. nie odznaczał się płodnością. W latach 1853—1856 Kolos otrzymał najlepsze i najmocniejsze matki i z 90 stanówek przyszło na świat tylko 34 źrebiąt, $\frac{1}{2}$ matek pozostała jałową“.

Był też używany w stadzie Janowskim rodzony brat Kolosa, również niezmiernie rosły ogier, którego nazwano Olbrzym, lecz ten był jeszcze mniej płodny i żadnych śladów po sobie nie zostawił.

Po Kolosie wychowało się kilka niezłych exterieurów ogierów, lecz również wielkich i nieharmonijnych, które używane były do klaczy Janowskich. Do stosunkowo lepszych należały Kambyse i Krezus. Szczególnie pierwszy z nich spotyka się dość często w rodowodach koni janowskich z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Krew Kolosa przez Krezusa posiada w sobie znana Sevilla p. Wężyka, a przez nią derbiści polscy Madryt i Wisus.

Eksperyment posługiwania się tymi wszystkimi olbrzymami zawiódł na całej linii i w 1864 r., a również po włączeniu stada Janowskiego w 1867 r. do Zarządu Stad Państwowych w Petersburgu musiano przeprowadzić bardzo surową selekcję materiału zarodowego i wiele klaczy oraz źrebiąt sprzedano z licytacji, a na ich miejsce rząd rosyjski zaczął przysyłać konie ze stad Derkulskiego, Streleckiego i Limarewskiego. Opisując ten upadek stada Janowskiego — Seelig wzmiankuje: „Błędym było używanie ogierów półkrwi własnej produkcji, a jeszcze bardziej, chociaż nie własnego stada, lecz tak ordynarnych ogierów półkrwi jak General Benefit i Venture Junior. Gdy chce się poprawić rasę (jakaby ona nie była: koni, bydła, czy owiec), należy to uczynić przez odświeżenie krwi ze strony samca, a nie matki. Tutaj natomiast było zrobione odwrotnie: klacze stadne były bardziej rasowe niż General Benefit i Venture Junior. Rasę udoskonala się reproduktorami czystej krwi, a nie mieszańcami“....

„Gdyby zamiast sprowadzenia w 1857 r. nienadających się trzech ogierów i dziesięciu klaczy, nabyte zostały tylko trzy dobre reproduktory — jeden arabski i dwa angielskie — rasa nie wyrodziłaby się, gdyż wówczas były matki jeszcze lepiej zbudowane i szlachetniejsze niż hamburskie“.

„Wszystko to co powiedziałem wyżej o niedostatecznym poziomie ogierów reproduktorów było przyczyną, że stara rasa, stworzona w Janowie przez A. hr. Potockiego obecnie już nie istnieje (1868 r.). Innych przyczyn tego zjawiska nie było. Rząd nie szczędził ani opieki, ani środków materialnych na to, aby stado Janowskie postawić na wysokim poziomie i ten cel byłby z pewnością osiągnięty, gdyby środki złożone przez rząd były należycie zużytkowane. Hrabia Paskiewicz, opiekun tego stada i wielki miłośnik koni, uczynił wszystko możliwe, dla utrzymania rasy i odwiedzał Janów co najmniej raz na rok, poczynawszy od 1832 r. prawie do samej śmierci“).

Lecz od niego nie można wymagać, aby był specjalistą. Dygnitarze, którzy przyjeżdżali do Janowa w jego świetle, chociaż nie byli znawcami, wszyscy zgodnie twierdzili, że nie ma lepszych koni jak Janowskie. Tegoż zdania był o nich i feldmarszałek (Paskiewicz)“....

„Na ukoronowanie wszystkiego p. Eberhard ośmielił się złożyć raport tej mniej więcej treści, że w Anglii za olbrzymie sumy nie można nabyć takich ogierów jak wyhodowane w Janowie Kolos i Olbrzym i dlatego niema żadnej potrzeby sprowadzać reproduktory z Anglii. Ja jako podwładny mu urzędnik nie miałem głosu“....

Ten ostatni ustęp artykułu Seelig'a jest zupełnie niezrozumiały. Musi on kryć w sobie jakąś tajemnicę albo osobistych animozji, albo też jakichś chwilowych względów nieznanym nam zupełnie, które zmusiły Eberharda do złożenia podobnego raportu. Jak wiadomo Eberhard był wielkim wyznawcą konia pełnej krwi i angielskich metod wychowu, opartych o dobór na podstawie prób dzielności wykazanych na wyścigach. W licznych swych publikacjach z lat 1842—1856 walczył zawzięcie o wprowadzenie tych metod hodowlanych w Polsce i miał wyjątkowo zdecydowane zapatrywania w tej mierze. Był „anglomanem“ bez zastrzeżeń, co mu zarzucano wciąż w prasie w licznych polemikach, w które ciągle się wdawał z obozem konserwatywnych wyznawców ulepszenia naszej hodowli za pomocą krwi arabskiej, a zwalczających wyścigi i folbluta. Tylko jakimś względami ubocznymi można wytłumaczyć postępowanie Eberharda u schyłku swej długoletniej pracy na polu hodowli koni, wbrew bardzo jasnym i zdecydowanym jego poglądom, które z wielką energią i konsekwencją przeprowadzał w Janowie**).

*) Zmarł w 1856 r.

**) Przeszedł w stan spoczynku 1.X. 1862 r., mając za sobą 41 lat służby i będąc w wieku 65 lat.

(D. c. n.).

Wyszła z druku broszura

KOŃ SKOCZEK W PRACY MU PRZYRODZONEJ

pióra Władysława Krzywda-Zgorzelskiego

jako odbitka z czasopisma „Jeździec i Hodowca“ — str. 90, foto 34, rys. 22.

Do nabycia w Administracji „Jeźdźca i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39, tel. 9-25-20.

Cena zł 2, z przesyłką zł 2 gr. 50.

*) Autor chce powiedzieć, że aczkolwiek Eberhard był zwoleńnikiem wypróbowania ogierów przed wcieleniem do stada na wyścigach, to jednak w odniesieniu do Kolosa, odstąpił od tej zasady i uległ sugestii imponujących jego kształtów.



Fragmenty z prób dzielności w Bochni.

PPLK. RADOMYSKI ADAM

Na drodze ku próbom dzielności koni pociągowych

Pokrój i dzielność, dwie cechy zające się blisko z pochodzeniem, są czynnikami zasadniczymi, decydującymi o wartości konia.

Bez odpowiednio wysokiego stopnia dzielności, żaden najbardziej pokrojowo prawidłowy koń nie przedstawia większej wartości, jak jej nie przedstawia najwykwintniejsza karoseria samochodowa bez odpowiednio dobrego motoru. Stara ta prawda znalazła od wieków swój wyraz praktyczny w istnieniu prób dzielności pod postacią wyścigów konnych.

Do prób dzielności dla koni pełnej i wysokiej półkrwi angielskiej dochodzą z biegiem lat wyścigi dla arabów i anglo-arabów. Równolegle widzimy rozwój prób koni półkrwi pod postacią raidów, championatów, zawodów „militari”, wszelakiego rodzaju biegów lub też konkursów hippicznych. Ostatnią grupę prób, poza jej stroną sportową, traktować należy przede wszystkim jako sprawdzian użytkowej wartości produktów hodowlanych.

Dalszym etapem na drodze ku spotęgowaniu selekcji w hodowli stały się, wprowadzone przed dwoma laty, próby dzielności dla ogierów półkrwi ras szlachejnych, pomysły odbicie których otwiera im dopiero drogę do bok-sów reproduktorów państwowych.

Dziś rozpoczynamy nowy ważny etap w dziedzinie selekcji wewnętrznych wartości konia. Jest nim zapoczątkowanie przez Min. Roln. i R. R. prób dzielności dla koni pociągowych, przy ocenie których dominowały dotychczas wyłącznie cechy natury zewnętrznej. Próby dzielności koni roboczych, zapoczątkowane z górą 20 lat temu jako doświadczenia naukowe, zaczynają się dziś wysuwać w szeregu państw na czoło zagadnień hodowli, wytyczając drogę ku podniesieniu wartości użytkowej koni ras pociągowych. „Pożytek płynący z kontroli dzielności”, twierdzi profesor Krüger z Wrocławia, jest, rzecz oczywista, wielki. Daje on ocenę wartości roboczej oraz podstawy do rzeczowej oceny ciała zwierzęcia, jako maszyny roboczej. Ciężkie konkurencje są jednocześnie ponadto egzaminem odporności i energii życiowej”.

Śledząc piśmiennictwo fachowe, dochodzi się do wniosku, że sprawa prób dzielności dla koni pociągowych nie wyszła jeszcze często z fazy doświadczeń, ścierania się poglądów, nawet wyraźnych sprzeczności w metodach, i że droga w tej dziedzinie do utartych szlaków jest jeszcze daleka. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że

dziedzina prób tego rodzaju jest tak obszerna, jak jest obszerne pojęcie i zastosowanie konia pociągowego. Już dziś istnieją próby dzielności, zarówno dla najcięższych stępaków, jak i dla koni typu pośpieszno-roboczego, różnych odmian kłusaków, a nawet — w Taszkencie przeprowadzono je ostatnio dla średnio-azjatyckich karabairów i kirgizów.

Wielką jest też różnorodność metod i środków pomocniczych, zależnie od rasy konia, celu prób, możliwości technicznych i warunków lokalnych. Znamy próby, dokonywane przy użyciu technicznie skomplikowanych przyrządów dynamometrycznych, bądź stanowiących całość ze specjalnym wozem, bądź też tylko doczepianych, jak również przy zastosowaniu prostych siłomierzy, w rodzaju chociażby użytego w czasie wystawy koni w Rennes we Francji, zwykłego kołowrotu z nawiniętym kablem oraz przyrządem powodującym tarcie. Próby są również dokonywane przy użyciu różnorodnych wozów bez zastosowania pomiarów dynamometrycznych.

W opisach prób spotykamy się ze stosowaniem platform na kołach zwykłych lub ogumionych o łożyskach kulkowych, z szeregiem małych platform czepianych na wzór pociągu, z różnego rodzaju wozami, dwukółkami, arbami uzbekimi, sulkami wyścigowymi, narzędziami rolniczymi lub saniami, używanymi w lecie. Często również jedne próby są dokonywane w zaprzęgu gdy dalsze, z tymi samymi końmi, odbywają się pod siodłem.

Przy próbach dzielności dla koni pociągowych, przeprowadzanych w różnych krajach rozmaitymi metodami, spotykamy się zwykle z kontrolą paru zasadniczych czynników, jak siły, wytrzymałości, szybkości i chęci do pracy konia.

Próby dzielności tego rodzaju w Polsce były dotychczas przeprowadzane tu i ówdzie sporadycznie i dowolnie, bądź jako części składowe programów „dnia konia”, względnie, tytułem doświadczeń, czynionych przez poszczególne związki hodowlane. Obecnie ster w tej dziedzinie ujęło w swe ręce Min. Roln. i R. R., opracowując jako krok pierwszy „Regulamin wstępny”, ustalający warunki wymagane do wpisania konia do ksiąg stadnych koni pociągowych”.

Jak sam tytuł regulaminu wykazuje, stanowi on czynność wstępną do założenia ksiąg stadnych dla krajowych koni pociągowych. Został on opracowany w oparciu o wzory przede wszystkim finlandzkie, a następnie niemieckie.

Regulamin ujmuje próby dzielności pod kątem widzenia konieczności doskonalenia koni typu pośpieszno-roboczego, a więc rolniczo-wojskowych, znaczenie których dla kraju ma specjalnie doniosłą wartość.

Jeżeli chodzi o tereny, na których miałyby być założone wspomniane księgi stadne, to wydaje się, że na plan pierwszy wysunąć się powinny województwa wileńsko-nowogrodzkie, białostockie i poleskie.

Regulamin tymczasowy przewiduje następujące zadania dla komisji, przeprowadzającej próby dzielności:

- 1) Ustalenie pochodzenia, wieku i tożsamości konia,
- 2) Kwalifikację typu, pokroju i ruchów,
- 3) Ustalenie pomiarów,
- 4) Przeprowadzenie prób dzielności,
- 5) Wystawienie odpowiednich świadectw,
- 6) Spisanie protokołu.

Dalej określa on punktację, stosowaną przy ocenie pochodzenia oraz kwalifikowaniu typu, pokroju i ruchów, przy czym za konieczne wymiary dla wpisania konia do ksiąg stadnych wymaga on nie mniej 25 cm różnicy pomiędzy obwodem klatki piersiowej, a wzrostem, oraz minimum 20 cm pod kolanem.

Właściwy egzamin dzielności składa się z czterech następujących prób.

A. Próba szybkości w klusie polega na przebyciu 2 km w normie 4 min. 30 sek. na 1 km bez obciążenia, prócz woźnicy i jednego członka komisji.

B. Próba szybkości w stępie. Warunki: dystans 1 km, norma czasu — 9 m, obciążenie — 200% żywej wagi konia, nie wliczając wozu i woźnicy.

C. Próba wytrzymałości. Przebycie 30 km w tempie 9 m na 1 km z obciążeniem jak w próbie poprzedniej. Przewidziane są na 10 i 20-m kilometrze odpoczynki po 20 min. każdy, które nie są wliczane do ogólnego czasu próby.

D. Próba siły i umiejętności ciągnięcia. Obciążenie wyjściowe — 15% żywej wagi konia, wyrażone ilością kg siły pociągowej. Przykładowo, w odniesieniu do konia o żywej wadze 500 kg, próba rozpoczyna się od 75 kg siły pociągowej, co odpowiada ładunkowi 18,75 kwintali. Obciążenie powyższe zwiększa się co 50 m trasy o dalsze 5% żywej wagi, wyrażonej jak poprzednio.

Za wynik kwalifikujący uważa się przebycie 3-ch 50-cio metrowych etapów trasy z 2 minutowymi odpoczynkami. Jako wariant tej próby może służyć przeprowadzenie jej na sztucznej przeszkodzie — grzędzie usypanej z piasku, długości do 20 m, przy czym grubość warstwy piasku wynosić ma 25 cm. W czasie przebywania grzędy przewiduje się dwukrotne zatrzymywanie i ruszanie. Ładunek wozu, zależnie od wagi, wieku i płci konia, ustala specjalna tabela.

Dla czterech prób zasadniczych ustalona jest punktacja, jak również określone są utrudnienia względnie ulgi, zależne od wieku konia lub rodzaju jego płci. Próby są przewidziane dla ogierów i klaczy w wieku powyżej czterech lat. Przy trzech próbach pierwszych mogą być użyte pojazdy jednokonne, używane powszechnie w danej okolicy, przy próbie ostatniej — wozy lub platformy jednokonne o dostatecznie mocnej konstrukcji.

Próby winny się odbywać na szosie lub na dobrze twardej drodze, bezwarunkowo bez używania bata. Konie podlegają badaniom lekarskim na działalność serca i płuc.

Pierwsze sprawdzenie tego regulaminu tymczasowego odbyło się w dywizjonie taborów w Bochni w dniach 27 i 28 marca br. przy wykorzystaniu organizacji, koni i wozów wyłącznie wojskowych. Komisji przewodniczył Kierownik P. S. O. w Starogardzie p. Zdzisław Poklewski-Kozieł, zaś piszący niniejsze uczestniczył w niej w charakterze członka.

Nie chodziło w danym wypadku, oczywiście, o wyniki, lecz o sprawdzenie celowości i technicznej strony regulaminu. Właściwe próby zostały poprzedzone w dn. 4.III. rb.

komisyjnym wyborem koni i wozów. Wozy parokonne trzeba było przerobić na jednokonne w dyszelkach, dostosować odpowiednio uprzęż, a konie, prócz przyzwyczajenia do pracy w pojedynkę, musiały przejść chociażby krótką zaprawę, co faktycznie miało miejsce tylko pomiędzy 20 a 27 marca.

W treningu brało udział 7 koni typów AL i ALO oraz jeden typu AK. Większość koni pochodziła z okolic Oszmiany, Kozienic lub z wojew. nowogrodzkiego.

Dnia 27 marca, przed południem, przeprowadzono próbę szybkości w klusie, a bezpośrednio po niej — w stępie. Jako miejsce wybrano odcinek szosy Bochnia — Tarnów. Do prób użyto 2 wozów gospodarskich, oraz tyleż wózków poleskich.

Z 8-miu koni, biorących udział w próbie na klus, warunki wykonało 5 koni. Pozostałe przekroczyły normę czasu. Najmniejszy czas (7 min. 51 sek.) miała 8 letnia klacz „Diana” typu AL, zakupiona w powiecie wołyńskim, najgorszy zaś wynik (10 min. 4 sek.) wykazał również 8-o letni wałach Dundder typu AL, nabyty w Kozienicach.

Wyniki próby szybkości w stępie na dystansie 1 km były znacznie gorsze, gdyż tylko wymieniona poprzednio „Diana” miała czas 8 min. 53 sek. Reszta koni przekroczyła normę, przy czym maksimum czasu wyniosło 11 min. 2 sek.

Popołudnie tegoż dnia przeznaczone było na próbę siły i umiejętności ciągnięcia. Zastosowano więc, ze względów na możliwości lokalne, wariant próby zasadniczej. Konie wojskowe wykazały tu dużą chętność, jednakże ruszanie znacznego ciężaru w 25 cm warstwie piachu przekraczało ich stopień przygotowania i obecne możliwości fizyczne.

Próba siły posłużyła do wyeliminowania 4 koni słabszych z próby wytrzymałości. Ta ostatnia odbyła się dnia 28 marca w godzinach rannych na poprzedniej szosie, przy czym start i meta znajdowały się w tym samym miejscu w Bochni. Upraszczało to organizację i kontrolę, redukując jej zasięg do 15 km.

Próba odbyła się zgodnie z regulaminem z tym małym odchyleniem, że z przyczyny deszczu, dwa dwudziestominutowe odpoczynki skrócono o 5 min. każdy. Warunki spełniły 3 konie, wpadające prawie ściśle w normę czasu. 4-ty koń przekroczył ją o 16 minut.

Badania lekarskie dały wyniki zupełnie zadowalające. Analizując przebieg pierwszego sprawdzenia regulaminu tymczasowego dochodzę osobiście do następujących wniosków:

- 1) Próby dzielności są bardzo celowe z punktu widzenia konieczności pogłębiania cech użytkowego konia pociągowego.
- 2) Spełnienie warunków poszczególnych prób nie jest łatwe dla konia wojskowego, a wręcz trudne w próbie siły. Właściwe normy dla polskich koni wykaże doświadczenie.
- 3) Brak przyrządów dynamometrycznych utrudnia, oczywiście, ścisłą kontrolę i porównanie wyników, lecz nie w tym stopniu, aby z tej racji, próby, w obecny sposób przeprowadzane, nie miały dawać konkretnych rezultatów.
- 4) Techniczne zorganizowanie i przeprowadzenie prób dzielności, w ujęciu regulaminowym, nie jest zasadniczo trudne ani zbyt kłopotliwe. Najwięcej trudności, ze względu na przestrzeń, następuje przy wytrzymałości.

Na zakończenie nie mogę powstrzymać się od wyrazów uznania pod adresem dowódcy dywizjonu taborów w Bochni p. pułk. Skoczylasa, którego życzliwe ustosunkowanie się, sprężysta i drobiazgowa organizacja całokształtu przygotowań do prób, znakomicie ułatwiły zadanie komisji.



© Ras-El-Ayn as he appeared leading the Tournament of Roses parade January 2nd, 1939, at Pasadena, Calif. This famous Arabian horse was ridden by the official trumpeter, Al Sherrien.

RAS-EL-AYN, ogier czystej krwi arabskiej, U.S.A. (Reprodukcja z czasopisma amerykańskiego „The Western Horseman”, zeszyt z marca—kwietnia 1939 r.).

Koń remontowy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Wielu z nas pamięta wojskowe konie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które przybyły do Polski przed 20 laty z „armią błękitną”. Materiał ten podolał na ogół swym trudnym zadaniom, a poszczególne jednostki wyróżniły się nawet, jako wybitne konie sportowe. Trzy słynne skoczki: „Faworyt”, „Jacek” i „Pikador” święciły przez szereg lat prawdziwie tryumfy w konkurencji międzynarodowej; ich chlubny udział w Olimpiadzie 1924 r. najwymowniej świadczy o wysokiej klasie i ogromnej wytrzymałości.

Nie wszędzie jednak ówczesny koń wojskowy Stanów Zjednoczonych pozostawił równie dobre wspomnienie. Podczas wielkiej wojny francuscy i angielscy oficerowie remontu, ceniąc wysoko przybyłe z Ameryki muły i konie pociągowe, — zarzucali większości koni typu kawaleryjskiego niedostateczne kwalifikacje.

Stwierdzenie tego faktu było bodźcem do opracowania planu reformy hodowli remontowej w U.S.A. (The Remount Breeding Plan). Plan przewidywał: w pierwszym roku zakup odpowiednich reproduktorów; w drugim — rozmieszczenie nabytych ogierów na wskazanych punktach, wybór matek stadnych oraz rekrutowanie fachowców, mogących współpracować z Dowództwem Remontu;

i wreszcie, w latach następnych — dalszą systematyczną selekcję klaczy zarodowych, na zasadzie oceny ich przychówku.

Realizacja tego planu dała oczekiwane rezultaty: wybitną poprawę typu koni kawaleryjskich.

Szczegółowe zestawienie osiągniętych wyników zamieszcza dwumiesięcznik „The Horse”, organ prasowy Zrzeszenia Hodowców Konia Remontowego U.S.A., wychodzący od szeregu lat w Washingtonie. Czasopismo to, z którego zaczerpnęliśmy cały materiał, ujęty w niniejszym artykule, jest istnym skarbem wiadomości o koniach wszelkiego typu w Stanach Zjednoczonych.

Według informacji, jakie podaje pod tytułem: „Results of Remount Horse Breeding — 1937”, Dowództwo Remontu U.S.A. posiadało w 1937 r. trzy własne pepiniery hodowlane, a mianowicie:

„Fort Royal” w stanie Virginia 89 klaczy stadnych i 6 reproduktorów;

„Fort Rono” w stanie Oklahoma 61 klaczy stadnych i 4 reproduktorów;

„Fort Robinson” w stanie Nebraska 65 klaczy stadnych i 5 reproduktorów.

Prywatna hodowla remontowa, korzystająca z ogierów Dowództwa Remontu, koncentruje się w stanach centralnych oraz zachodnich o umiarkowanym klimacie i rozległych pastwiskach. Stany bardziej uprzemysłowione, o najgęstszym zaludnieniu — w okolicach wielkich jezior i nad brzegami Atlantyku — produkują mniejszą ilość koni typu remontowego.

Klacje zarodowe, używane w stadninach prywatnych do hodowli remontów, pochodzą:

od reproduktorów pełnej krwi angielskiej	15.966 sztuk
„ „ czystej krwi arabskiej	365 „
„ „ rasy „Morgan“	309 „
„ „ rasy „Saddle Horse“	86 „
„ „ wschodnio-pruskich	5 „

razem: 16.761 sztuk

Dowództwo Remontu posiada 669 własnych reproduktorów, a m.:

pełnej krwi angielskiej	630 sztuk
czystej krwi arabskiej	19 „
rasy „Morgan“	16 „
rasy „Saddle Horse“	3 „
wschodnio-pruskich	1 „

razem: 669 sztuk

Przytoczone dane statystyczne dowodzą niezbicie, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej uznano za najodpowiedniejszy materiał zarodowy do produkcji koni remontowych przede wszystkim ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej, a następnie — czystej krwi arabskiej, słowem — przedstawiciele ras czystych.

Tendencja ta znajduje wyraz w artykule pułkownika T. Johnson, który pisze: „Idealny koń dla armii — to szlachetna półkrew właściwego typu... Doskonałość każdej hodowli i jej poszczególnych produktów jest zawsze uwarunkowana proporcją pełnej krwi angielskiej w połączeniu z czystą krwią arabską, względnie — berberyjską. Najlepsze wyniki, jeśli chodzi o konie dla wojska, daje krew orientalna w żyłach ojca z pełną krwią angielską w żyłach matki”.

Inny hippolog amerykański, p. C. C. Champine, w artykule pod tytułem: „The Influence of the Bloodhorse upon the Morgan Lighhorse Bred” omawia wybitny wpływ peł-



Klacz półkrwi angielskiej, używana do hodowli koni remontowych w U.S.A. (Reprodukcja z czasopisma amerykańskiego „The Horse”, zeszyt z maja—czerwca 1937 r.).

nej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej na słynną rasę Morganów, będącą przedmiotem dumy amerykańskich hodowców.

Obecnie 90% koni remontowych w pułkach kawalerii U.S.A. pochodzi od ogierów, należących do Dowództwa Remontu. Remonty te mają przeważnie w najbliższych pokoleniach przodków ras czystych i są bez porównania lepsze od koni niewiadomego pochodzenia, jakich używano w wojsku przed kilkunastu laty. Zarówno oficerowie jak i żołnierze kawalerii wyrażają się o tym szlachetnym materiale z wysokim uznaniem i łatwo stwierdzić, że polepszenie gatunku koni wybitnie podniosło stopień sprawności bojowej oraz ducha kawalerii amerykańskiej. Pułkownik C. L. Scott, cytując słowa wybitnego jeźdźcy konkursowego, majora J. T. Cole, pisze: „Wszystkie te konie są zdrowe i dobrego pochodzenia, a choć niektóre — niezbyt wielkiej miary — jednakże pewny jestem, że nasze pułki będą mogły bez trudu podolać na nich swym zadaniom... Dowództwo Remontu osiągnęło wybitny postęp w kierunku ulepszenia typu konia wierzchowego“.

Czasopismo „The Horse” (styczeń — luty 1939 r.) zamieszcza ciekawy artykuł p. R. Foote, omawiający właściwości, jakie winien posiadać koń, przeznaczony do pracy w szeregu, wśród tłumu, zgiełku, przy muzyce, detonacjach etc., słowem — koń wojskowy. Koń z natury swej nie lubi pracy w takich warunkach. Zdaniem autora najłatwiej zastosowują się do nich osobniki pochodzenia orientального. Ich cechą charakterystyczną jest odwaga, która obok zwinności i wytrzymałości czyni je bardzo cennymi zarówno w czasach pokoju, jak i wojny. Zrzeszenie Hodowców Konia Remontowego w U.S.A. organizuje popisy konne w Pasadena i wyróżnia reproductory, które dają najlepsze pod względem użytkowym potomstwo. Szczegół-

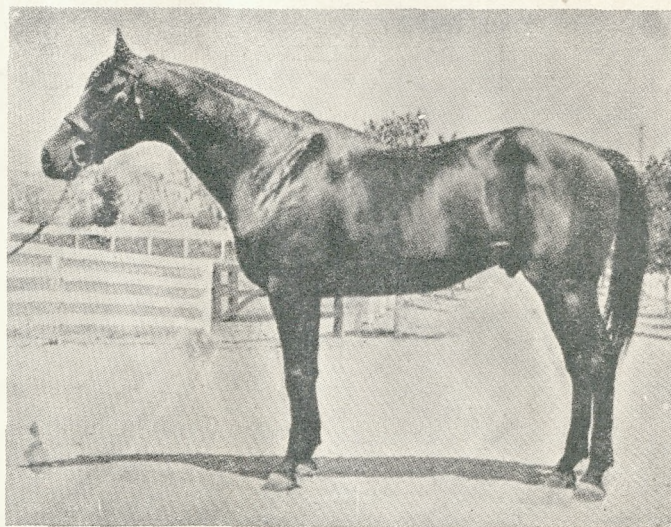
ną popularnością cieszy się zawsze noworoczna impreza widowiskowa. W roku bieżącym wzięło w niej udział przeszło 150 koni, które zaćmiewały pięknnością i harmonią ruchów siwy ogier czystej krwi arabskiej „Ras-El-Ayn“, importowany z Hiszpanii, ze stada markiza de Domecq, koło Cadiz'u. Autor artykułu stwierdza, że większość koni, uczestniczących w tej imprezie, pochodzi od reproductorów arabskich, a ich zalety każą uznać materiał uszlachetniony krwią arabską za specjalnie odpowiedni do pracy w szeregu, czyli, przede wszystkim — w wojsku.

Podobne wnioski wysnuwają również autorzy licznych artykułów, omawiających celowość krzyżowań ras krajowych z rasą arabską. Oto co pisze p. T. Ewell w artykule, zatytułowanym: *The Arabian Stallion as a Stock Horse Sire* („Ogier arabski jako reproductor w hodowli koni użytkowych“): „Potomstwo arabów czystej krwi osiąga zazwyczaj dostateczną miarę, zachowując zalety swych przodków — zwinność, równowagę, temperament, pewność nóg oraz zdolność przebiegania długich dystansów pod znacznym obciążeniem“.

—::—

Jakkolwiek Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są krajem prawdziwej hegemonii silnika — hodowla koni remontowych nie tylko tam nie upada, lecz przeciwnie — rozwija się coraz bardziej i czyni coraz widoczniejsze postępy w kierunku osiągnięcia ideału konia wojskowego, którym jest koń, łączący wszystkie zalety ras czystych z żelazną odpornością, niewybrednością i hartem materiału krajowego opartego na niespożytym mustangu.

A. D.



Ogier pełnej krwi angielskiej, używany do hodowli koni remontowych w U.S.A. (Reprodukcja z czasopisma amerykańskiego „The Horse”, zeszyt z maja—czerwca 1937 r.).

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał III-ci

K R O N I K A

Ś. P. SAMUEL BUKOWSKI

Dnia 10 czerwca r. b. zmarł, przeżywszy lat 73, ś. p. **Samuel Bukowski**, właściciel majątku Władysław, w pow. Olkuskim, zamiłowany hodowca i wielki znawca koni, długoletni członek Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkwi w Warszawie, a następnie Związku Hodowców Koni woj. Kieleckiego.

W zmarłym traci Związek jednego z nielicznych już przedstawicieli hodowców starszego pokolenia, które nadewszystko umiłowowało konia oraz najszlachetniejsze sporty z koniem związane.

Cześć Jego pamięci!

**PROTOKÓŁ**
**Z WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZRZESZONYCH
W NACZELNEJ ORGANIZACJI, OD-
BYTEGO DN. 2 CZERWCA 1939 R.**

Prezes Stanisław Karłowski otworzył Walne Zebranie o godz. 6.25 i podał do wiadomości następujący porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
- 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu N.O. za czas od 1.IV.1938 r. do 31.III.1939 r.
- 3) Sprawozdanie ogólne z działalności Związków zrzeszonych w N.O. za czas od 1.IV.1938 r. do 31.III.1939 r.

4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za czas od 1.IV.1938 r. do 31.III.1939 r.

5) Uchwalenie budżetu N.O. na rok 1939/40.

6) Zmiana Statutu N.O. § 26.

7) Wolne wnioski.

Po przyjęciu porządku dziennego przez zebranych przystąpiono do odczytania protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, a następnie do sprawozdania z działalności Zarządu N.O. oraz sprawozdania ogólnego z działalności Związków za ubiegły rok. Obydwa sprawozdania zostały jednogłośnie przyjęte. Prezes zwraca uwagę zebranym, iż Związki: Białostocki, Wołyński i Lubelski nie nadesłały w terminie sprawozdań i dlatego też statystyki z działalności Związków nie są zupełnie ścisłe.

Z kolei odczytano sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która, stwierdzając zupełną zgodność ksiąg buchaltaryjnych z dowodami kasowymi stawia wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium. Wniosek przechodzi jednogłośnie.

Projekt preliminarza budżetowego na r. 1939/40 w sumie 23.000 zł zostaje zatwierdzony z poprawką p. Bojanowskiego, który postawił wniosek, aby nadwyżkę z roku zeszłego w wysokości zł 2.456 gr 39 wcielić do budżetu.

Prezes przedstawia zebranym konieczność zmiany § 26 Statutu N.O., która by pozwalała na zwiększenie ilości członków dokooptowywanych z 3 do 5. Poprawka ta zostaje przyjęta jednogłośnie.

Na zakończenie p. inż. Pruski zaprosił N.O. do Janowa w celu zwiedzenia stadniny. Termin wycieczki ustalono na dzień 20 czerwca br.

Zebranie zamknięto o godz. 7.35.

**ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ.
ŁÓDZKIEGO W ŁODZI.**

Związek Hodowców Koni woj. łódzkiego w Łodzi podaje do wiadomości swych Członków najbliższe terminy remontowe na terenie woj. łódzkiego.

12 lipca 1939 r. godz. 7-ma — Piotrków-Tryb. na placu wyścigowym;

14 lipca 1939 r. godz. 7-ma — Sieradz, na targowicy.

W Piotrkowie-Tryb. będą zarezerwowane boksy dla koni w cenie zł 3 (trzy) za boks. Zgłoszenie z podaniem ilości koni i boksów przyjmuje biuro Związku w Łodzi do dnia 8 lipca b.r. włącznie.

Jednocześnie Związek Hodowców Koni woj. Łódzkiego w Łodzi uprzejmie przypomina o załatwieniu wszelkich formalności papierowych przed remontami w biurze Związku, gdyż pp. Inspektorzy na placu nie będą świadectw poświadczali.

**POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW
KONI**

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że pp. członkowie Związku, udający się na wystawę do Lublina mogą korzystać z 75% zniżki kolejowej w drodze powrotnej za okazaniem karty uczestnictwa.

Karty uczestnictwa są do nabycia w sekretariacie Poznańskiego Związku Hodowców Koni — ul. Mickiewicza 34, m. 8 za opłatą 1 zł. Na życzenie wysyła Związek karty za zaliczeniem pocztowym.

—:—

Poznański Związek Hodowców Koni podaje poniżej wykaz Powiatowych Kół Hodowców Koni, które złożyły składki na Fundusz Obrony Narodowej, wzgl. na Półczysko Obrony Przeciwlotniczej:

1. Powiatowe Koło Hod. Koni, Środa — 500 zł na F.O.N.
2. Powiatowe Koło Hod. Koni, Gniezno — 200 zł na F.O.N.
3. Powiatowe Koło Hod. Koni, Rawicz — 200 zł na F.O.N.
4. Powiatowe Koło Hod. Koni, Szamotuły — 1.000 zł na F.O.N.
5. Powiatowe Koło Hod. Koni, Nowy-Tomyśl — 300 zł na F.O.N.
6. Powiatowe Koło Hod. Koni, Września — 300 zł na Pożyczkę Obr. Przeciwlotniczej.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZICA I HODOWCY” 13 zł, które na leży wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, ⅕ strony 40 zł, ⅙ strony 30 zł, ⅛ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz lecz nie mniej niż 10 zł za całość. Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

567 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

W y k a z

uzupełnień stanu ilościowego ogierów w państwowych zakładach chowu koni za okres 1938/39

D a t a	Wyszczególnienie	N a b y t o o g i e r y												U w a g i
		pełna krew angielska	półkrew angielska	czysta krew arabska	arabska chowana w czystości krwi	półkrew arabska	czysta krew anglo-arabska	wysoka półkrew anglo-arabska	półkrew anglo-arabska	półkrew szwedzka	huculska	pospolita	R a z e m	
	Zakupiono w kraju w miejscowościach:	xx	x	00		0	xx00		x0					za sumę
4.5 1938	Poznań		8			1			4				13	57.500
29.6 ..	Lublin		1			1			1				3	15.000
4.7 ..	Toruń								1				1	3.500
6.7 ..	Piotrków		1			1							2	7.500
7.7 ..	Miechów								1				1	4.000
15.7 ..	Ochaby								2				2	7.000
21.7 ..	Płock		1										1	5.000
9.9 ..	Lwów					1			3			1	5	18.700
27.9 ..	Wołkowysk					3			2			1	6	30.500
2.10 ..	Wilno									4			4	9.500
13.10 ..	Lututów					1			1				2	7.000
14.10 ..	Warszawa	2											2	30.000
15.10 ..	Poznań	1											1	3.500
17.10 ..	Jastrzebiec		1										1	2.500
19.10 ..	Tuń								4				4	14.000
20.10 ..	Jędrzejów								1				1	4.000
20.10 ..	Żabie										1		1	1.000
24.10 ..	Lwów		1				2	1					4	19.000
3.11 ..	Łuck		1			1			2				4	14.500
12.11 ..	Lublin		5						1				6	20.000
14.11 ..	Szczypiorno								2				2	8.000
14.11 ..	Kłęka		2										2	6.000
14.11 ..	Drzążgowo		1						1				2	7.500
15.11 ..	Iwno		2										2	6.500
15.11 ..	Stawiany								2				2	7.500
16.11 ..	Kobylniki								1				1	3.500
16.11 ..	Gałowo		2						1				3	11.500
16.11 ..	Posadowo		1						2				3	13.000
17.11 ..	Konin								2				2	8.500
17.11 ..	Wielichowo		2										2	8.000
17.11 ..	Modrze		1										1	3.000
18.11 ..	Pępowo		1										1	4.000
23.11 ..	Żychlin								1				1	3.000
23.11 ..	Włocławek								1				1	3.000
29.11 ..	Bogusławice					1							1	3.000
18.12 ..	Białka					3			1			1	5	19.000
4.1 1939	Ruchna								1				1	4.500
	Razem zakupiono w kraju	3	31	—	—	13	2	1	38	4	1	3	93	393.200
	Odkupiono ogiera „Piano“, hod. P.S.K. Kozienice w ce- nie sprzedażnej	1											1	3.600
	Razem	4	31	—	—	13	2	1	38	4	1	3	97	396.800
18.7-1938	Zakupiono zagranicą we Francji:								6				6	303.000 f.f.
	Razem zakupione ogiery w kraju i zagranicą	4	31	—	—	13	2	1	44	4	1	3	103	396.800 zł 303.000 f.f.
	Przydzielono ze stadnin pań- stwowych			5	1	1			3				10	
	Ogółem	4	31	5	1	14	2	1	47	4	1	3	113	393.800 zł 303 000 f.f.

K O M U N I K A T

MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, że na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie udzielane będą premie na odkupienie od Komisji Remontowych klaczy, celem użycia ich do hodowli. Premie powyższe wypłacane będą z funduszków Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości 500 zł od klaczy. Premia wypłacana będzie temu, kto odkupuje klacz od Komisji Remontowej i zamierza użyć jej do hodowli, niezależnie od tego, czy dana klacz urodziła się w jego stadzie, czy też u innego hodowcy. Warunkiem koniecznym uzyskania premii jest, aby klacz była uprzednio zakupiona przez Komisję Remontową, posiadała już wypalone znaki, oraz by hodowca uzyskał zgodę Komisji Remontowej na wycofanie klaczy do hodowli.

Ponieważ ilość premii jest ograniczona (około 40 klaczy), Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych udzielać ich będzie tylko na takie klacze, które rzeczywiście na premiowanie zasługują.

W tym celu na placu Wystawy w dniu 30.VI. br. od godz. 11-tej czynna będzie specjalna Komisja, która kwalifikować będzie wartość hodowlaną nabytych przez Komisję Remontową, a proponowanych do wycofania klaczy i decydować będzie o przyznaniu premii. Klacz wycofana bez aprobaty tej Komisji premii nie otrzyma.

P.P. Hodowcy, którzy zechcą otrzymać premie, winni do dnia 30 czerwca br. do godz. 10-tej złożyć w **Kancelarii Wystawy** wniosek o przyznanie premii z wymienieniem nazwy klaczy i Nr katalogu, oraz z umotywowaniem, dlaczego daną klacz pragną wycofać (np. miejscowa linia żeńska, konsolidacja prądów krwi w swej stadninie, zwiększenie stawki po jednym ojcu itp.). **Wniosek powinien być zaopiniowany przez właściwy Związek Hodowców Koni.**

Otrzymujący premie zobowiąże się deklaracją na piśmie, że:

- 1) odkupioną klacz odchowować będzie corocznie w przeciągu co najmniej lat czterech ogierem z Państwowych Zakładów Chowu Koni lub ogierem uznanym;
 - 2) w ciągu 3-ch miesięcy od dnia podpisania deklaracji zgłosi klacz do właściwej Księgi Stadnej, o ile już przedtem klacz do tej Księgi nie została wpisana;
 - 3) nie wyzbędzie się premiowanej klaczy w ciągu lat 4 od daty podpisania deklaracji bez zezwolenia kierownika właściwego Państwowego Stada Ogierów;
 - 4) kierownikowi właściwego Państwowego Stada Ogierów lub jego zastępcy przysługuje prawo sprawdzania na miejscu u hodowcy, czy zobowiązania wymienione w deklaracji są przez hodowcę dotzymane. W razie niedotrzymania zaciągniętych zobowiązań hodowca zwraca otrzymaną premie;
 - 5) deklaracja traci swą moc po upływie 4 lat od daty podpisania jej, lub w razie padnięcia klaczy.
- Pierwszeństwo w ubieganiu się o premie mają członkowie Związków Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych. **Wnioski o przyznanie premii powinny być składane jedynie do Kancelarii Wystawy.**

TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE

Wyszedł z druku

dodatek I-szy do tomu IV „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi ang.“ i „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi ang.“

Cena złotych 4.—

Do nabycia

w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni
w Polsce, Warszawa, ul. Mazowiecka 16

